

# **POLACY**

## **w niepodległym państwie litewskim 1918-1940**



KRZYSZTOF BUCHOWSKI

**POLACY**  
**w niepodległym**  
**państwie litewskim**  
**1918-1940**

**Białystok 1999**

*Recenzenci:*

prof. dr hab. Jan Jurkiewicz  
prof. dr hab. Marian Leczyk

© Copyright by Krzysztof Buchowski

ISBN 83-87881-06-6

*Projekt okładki:*  
Zuzanna Bujnowska

Fotografie ze zbiorów Ryszarda Mackiewicza

Książka została sfinansowana przez  
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku  
15-420 Białystok  
ul. Liniarskiego 4  
tel. 7457443

*Druk i skład:*  
Zakład Poligraficzny OFFSET PRINT  
Białystok, ul. Broniewskiego 14, tel. 085 651 28 86

## Wstęp

Dzieje polskiej mniejszości w niepodległym państwie litewskim w okresie międzywojennym są istotnym fragmentem historii skomplikowanych stosunków polsko-litewskich w XX wieku, są także częścią dziejów litewskiej niepodległości. Po I wojnie światowej Litwa odrodziła się jako państwo narodowe. Pozostałe narodowości kraju, Polacy, Żydzi, Niemcy, uzyskały status mniejszości.

Polska ludność na Litwie miała w przeważającej większości charakter autochtoniczny. W ideologii litewskiego odrodzenia narodowego dobitnie akcentowano ów fakt i podkreślano konieczność przywrócenia „spolonizowanych” mieszkańców na łono litewkości. Stąd wynikało odmawianie Polakom nawet statusu mniejszości narodowej. W mniejszym stopniu problem ten dotyczył również innych mniejszości. Jednakże skomplikowane stosunki między Litwą a Polską spowodowały, iż w istocie rzeczy zarówno Polacy w Litwie, jak i Litwini mieszkający w Polsce odgrywali dodatkowo poważną rolę w grze politycznej prowadzonej między Kownem a Warszawą.

Celem niniejszego opracowania jest syntetyczne ukazanie dziejów polskiej mniejszości w niepodległej Litwie w latach 1918-1940. Z oczywistych powodów tematyka nie obejmuje zatem szeroko rozumianych problemów Wileńszczyzny. Naturalnymi granicami chronologicznymi są tu rok odzyskania przez Litwę niepodległości po I wojnie światowej oraz moment utraty niezależności w wyniku agresji sowieckiej w czerwcu 1940 roku. Niezbędne było także ogólne przypomnienie genezy polsko-litewskiego konfliktu na przełomie XIX i XX wieku oraz w latach I wojny. Istotną rolę w opracowaniu dodatkowo odgrywa konfrontowanie opisywanych problemów polskiej mniejszości z całokształtem polsko-litewskich stosunków w okresie międzywojennym.

Syntetyczny charakter wymaga podjęcia próby opisu całokształtu problemów polskiej mniejszości, siłą rzeczy jednak tematyka opracowania koncentruje się na kwestiach politycznych, gospodarczych, społecznych, oświatowych i kulturalnych. Konieczne było również przyjęcie określonych kryteriów wyodrębnienia polskiej mniejszości narodowej oraz przybliżone określenie jej liczebności. Z wielu przyczyn oba te zadania badawcze do dzisiaj są stosunkowo najbardziej

złożone, budzą też wiele emocji i kontrowersji. Autor pragnie aby jego propozycje w tej dziedzinie stały się jeszcze jednym głosem w naukowej dyskusji dotyczącej omawianej problematyki.

Praca ma układ chronologiczno-rzeczowy, ze szczególnym naciskiem na chronologię. Sytuacja polskiej mniejszości w niepodległej Litwie była bowiem ściśle powiązana z chronologią ówczesnych stosunków polsko-litewskich oraz meandrami wewnętrznych dziejów Litwy. Układ taki, aczkolwiek nie pozbawiony przecież cech ujemnych (niektóre problemy, np. sprawy reformy rolnej, czy położenia oświaty, zostały „rozrzuczone” i omówione w kilku miejscach pracy), pozwala jednak uważnie prześledzić ważne związki przyczynowo-skutkowe między poszczególnymi zagadnieniami.

Bazę źródłową stanowią głównie dokumenty i materiały archiwalne, sprawozdania stenograficzne z obrad litewskiego Sejmu oraz dzienniki, relacje, pamiętniki, literatura wspomnieniowa, a także prasa. Wśród archiwaliów najpoważniejsze znaczenie mają dokumenty zgromadzone w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym (Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas) w Wilnie, zawierające nie tylko materiały urzędowe, ale także szczątki zespołów dawnych polskich organizacji społecznych działających w państwie litewskim. Również w polskim Archiwum Akt Nowych, zwłaszcza w zespole Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przechowywana jest stosunkowo bogata dokumentacja dotycząca polskiej mniejszości w Litwie, a zwłaszcza relacji między tą mniejszością a polskimi władzami w latach trzydziestych. Interesującym źródłem są także stenogramy sejmowe, które pozwalają zilustrować udział polskiej mniejszości w życiu politycznym kraju w latach 1920-1927, a także ukazać oficjalne stanowisko ówczesnych litewskich elit politycznych wobec problemów polskiej ludności.

Istotną rolę odgrywa literatura pamiętnikarska, wspomnienia i dzienniki świadków i uczestników omawianych wydarzeń. Znaczna część tych źródeł pozostaje w rękopisach i maszynopisach przechowywanych w bibliotekach i archiwach. Stosunkowo najcenniejszą wartość źródłową przedstawia „Dziennik 1914-1923” Eugeniusza Romera. W poznawaniu szczegółowych aspektów dziejów polskiej mniejszości, np. spraw oświaty czy prac polskiej frakcji w litewskim Sejmie, wiele informacji przynoszą wspomnienia bezpośrednich świadków i uczestników opisywanych wydarzeń: Wiktora Budzyńskiego, Bohdana Paszkiewicza, Adolfa Grajewskiego, Kazimierza Szwoynickiego, Konrada Łapina i innych. Wyjątkowy charakter tej kategorii źródeł, wykorzystujących zawodną przecież ludzką pamięć, wymagał oczywiście starannej weryfikacji

wielu danych, czy subiektywnych nieraz opinii, co uwidoczniło w przypisach niniejszego opracowania.

Na osobną wzmiankę zasługuje unikalna kolekcja dokumentów i wspomnień zgromadzona przez Czesława, Joannę i Ryszarda Mackiewiczów. Dzięki uprzejmości obecnego właściciela i opiekuna zbiorów - Ryszarda Mackiewicza, mieszkającego w Warszawie - niniejsze opracowanie znacznie powiększyło swą bazę źródłową.

W poważnym stopniu jako źródło wykorzystano również ówczesną prasę, zarówno litewską (np. „Lietuva”, „Lietuvos Aidas”, „Rytas” i in.), polską, jak i czasopisma wydawane przez polską mniejszość w Litwie („Dzień Kowieński”, „Dzień Polski”, „Chata Rodzinna”, „Iskry”, „Głos Młodych” i in.).

Wielu informacji dotyczących zwłaszcza kontekstu omawianych wydarzeń dostarczyła literatura przedmiotu. Przykładowo całokształt problematyki politycznych stosunków polsko-litewskich w omawianym okresie przedstawił Piotr Łossowski w opracowaniach: *Konflikt polsko-litewski 1918-1920* (Warszawa 1996), *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939* (Warszawa 1997), *Litwa a sprawy polskie 1939-1940* (Warszawa 1985). Ten sam autor w pracy *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)* (Wrocław 1972) zajął się m. in. mało znanymi w polskiej literaturze wewnętrznymi dziejami Litwy. Również szczegółowy opis problemów Litwy w okresie budowy niepodległości przynosi synteza P. Čepėnasa, *Naujujų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, (Chicago 1986, drugie wyd. Vilnius 1992).

Wśród literatury zajmującej się szczegółowo problemem polskiej mniejszości należy wyróżnić kilka opracowań zarówno autorów litewskich, jak i polskich. Położeniem polskiej mniejszości w latach 1918-1926 zajął się emigracyjny autor litewski, V. Krivickas, w wartościowym artykule *The Polish Minority in Lithuania 1918-1926*, (w: „Slavonic East European Review” 1975, v. 53, No 130, USA). Problematyki tego samego okresu dotyczy źródłowe opracowanie Władysława Wielhorskiego *Byt ludności polskiej w państwie litewskim. W świetle dochodzeń jej praw przed Ligą Narodów* (Wilno 1925). Szczegółowym zagadnieniem reformy rolnej, tak istotnym dla położenia Polaków w Litwie, zajęli się badacze litewscy Stasys Elsbergas (*Lietuvos žemes reforma*, Kaunas 1935) i Liudas Truska (*Buržuazyjna reforma agrarna 1922 r. na Litwie*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1978, t. 39). Wybrane problemy oświaty polskiej mniejszości opisał m. in. B. Šetkus w artykule *Lietuvos vyriausybės požiūris į lenkų tautinės mažumos mokyklas Lietuvoje 1919-1940* (w: *Lietuvos rytai*, Vilnius 1993). W literaturze litewskiej nadal brakuje jednak syntetycznego i rzetelnego opisu problematyki ludności polskiej w Li-

twie w okresie międzywojennym. Tylko w małym stopniu lukę tę uzupełniają artykuły E. Vaitiekunienė i S. Vaitiekusa, *Lietuvos lenkai dvidešimtajame amžiuje*, (w: *Lietuvos Respublikos tautinių mažumų istorijos bruožai*, Vilnius 1993) oraz S. Vaitiekusa *Lietuvos Respublikos lenkai 1920-1939* (w: „*Atgiminimas*” 1992, nr 42 i 43).

W polskiej literaturze, aczkolwiek dotąd także brakuje pełnego opracowania o charakterze syntetycznym, to problemy polskiej mniejszości często przewijają się w naukowym i publicystycznym dorobku wspomnianego już Władysława Wielhorskiego oraz w artykułach Tadeusza Katelbacha i Edmunda Jakubowskiego (Żagiella). Wszyscy oni byli nie tylko świadkami, ale również bezpośrednimi uczestnikami opisywanych wydarzeń, dlatego też ich sądy nie zawsze mają obiektywny charakter. W latach osiemdziesiątych pojawił się cenny monograficzny cykl artykułów wspomnieniowych Jana Wróblewskiego, publikowanych zwłaszcza na łamach tygodnika „*Warmia i Mazury*”. Z konieczności niepełną, ale niezwykle wartościową próbę porównania położenia mniejszości litewskiej w Polsce i polskiej w Litwie, a także analizę zagadnień dotyczących roli litewskiej mniejszości w polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej przynosi opracowanie Bronisława Makowskiego *Litwini w Polsce 1920-1939* (Warszawa 1986). Na osobną wzmiankę zasługuje wydana ostatnio praca Mieczysława Jackiewicza pt. *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940* (Olsztyn 1997), zawierająca dokładną prezentację aktywności kulturalnej polskiej mniejszości. Pojawienie się tej pracy zwolniło autora niniejszego opracowania od szczegółowego zajęcia się zagadnieniami życia kulturalnego litewskiej Polonii.

Poza tym tematyka związana z polską mniejszością pojawia się w wielu opracowaniach jako problem poboczny. Pełne zestawienie źródeł i literatury wykorzystanych w niniejszym opracowaniu znajdzie czytelnik na końcu pracy.

Wyjaśnienia wymaga problem użytej terminologii. Zgodnie z zakorzenioną w polskiej literaturze tradycją, autor zdecydował, iż należy posłużyć się polskimi wersjami nazw miejscowych. Jednak w przypadku pojawienia się nazwy po raz pierwszy podana jest ona także w litewskim brzmieniu (w nawiasie). Również imiona i nazwiska przedstawicieli polskiej mniejszości pozostawiono w polskiej wersji, aczkolwiek w litewskiej dokumentacji urzędowej występują one zwykle w wersji zlituanizowanej.

Autor zdecydował, aby na określenie miejsca - nazwy geograficznej - konsekwentnie używać wyrażenia przyimkowego „na Litwie” w odniesieniu do całości ziem historycznie litewskich. Z kolei wyrażenie „w Litwie” zarezerwowane jest dla międzywojennego niepodległego państwa litewskiego, Republiki Litew-



skiej, której terytorium nie obejmowało np. Wileńszczyzny. Przyjęcie takiej terminologii nawiązuje do tradycji okresu pierwszych dziesięcioleci XX wieku, zakorzenionej w ówczesnych polskich materiałach źródłowych, prasie i literaturze. Ostatecznym argumentem był w tym przypadku fakt, iż wyrażeniem „w Litwie”, tak charakterystycznym dla ówczesnej wileńskiej polszczyzny, najczęściej posługiwała się przecież sama polska mniejszość.

Opracowanie zostało podzielone na siedem rozdziałów. W pierwszym przedstawiono różne poglądy na problem liczebności, rozmieszczenia oraz struktury społecznej polskiej mniejszości, a także zarysowano genezę polsko-litewskiego konfliktu na Litwie na przełomie XIX i XX wieku oraz w okresie I wojny światowej. Rozdział drugi obejmuje okres eskalacji konfliktu w latach 1918-1920, kiedy to Polacy z terenów Litwy etnicznej ze współgospodarzy kraju stawali się niepożądaną mniejszością narodową. W rozdziale trzecim, obejmującym lata 1921-1926, przedstawiono problemy kształtowania się statusu ludności polskiej w warunkach rządów nacjonalistycznej litewskiej chrześcijańskiej demokracji. Rozdział czwarty przedstawia okres „odwilży” drugiej połowy 1926 roku, kiedy to w warunkach uformowania się nowej centrolewicowej koalicji rządowej, polska mniejszość na krótko uzyskała możliwość realizacji swych aspiracji kulturalnych. W rozdziale piątym ukazano problemy polskiej ludności w pierwszym okresie rządów litewskich narodowców (1926-1934), którzy przejęli dyktatorską władzę w wyniku zamachu stanu z grudnia 1926 roku. W rozdziale szóstym opisano okres od 1934 do marca 1938 roku, kiedy to polska mniejszość w Litwie, podobnie jak litewska w Polsce, stała się istotnym czynnikiem kształtowania międzypaństwowych stosunków polsko-litewskich. Siódmy rozdział został poświęcony trudnym miesiącom od polskiego ultimatum wobec Litwy (z marca 1938 r.), poprzez okres normalizacji stosunków międzynarodowych, po wybuch wojny w Polsce we wrześniu 1939 roku i dalej aż do sowieckiej agresji na Litwę w czerwcu 1940 roku. Istotną rolę odgrywa tu zwłaszcza okres między wrześniem 1939 a czerwcem 1940 roku. Wtedy to polska mniejszość stanęła przed nowymi problemami, jakimi było pojawienie się uchodźców z Polski, upadek polskiego państwa, a wreszcie skomplikowana kwestia stosunków polsko-litewskich na Wileńszczyźnie, przejętej przez Litwę jesienią 1939 roku.

Książka jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej, przygotowanej pod naukową opieką prof. dra hab. Piotra Łossowskiego, obronionej w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku w 1999 roku. Praca ta powstała dzięki pomocy wielu osób, którym składam serdeczne podziękowania. Wdzięczność jestem winien zwłaszcza Promotorowi, profesorowi Piotrowi Łossowskiemu. Za

krytyczne, bardzo cenne uwagi dziękuję recenzentom, prof. dr. hab. Janowi Jurkiewiczowi i prof. dr. hab. Marianowi Leczykowi. „Za wszystko” dziękuję także Ryszardowi Mackiewiczowi, a mojej żonie Ani - za cierpliwość.

Osobne podziękowania kieruję pod adresem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, którego dotacja umożliwiła wydanie książki.

## Rozdział I.

# Liczebność i rozmieszczenie, struktura społeczna oraz problemy identyfikacji narodowej na tle genezy konfliktu polsko-litewskiego na Litwie

### A: Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej

Niepodległa Litwa w okresie międzywojennym liczyła 55,8 tys. km<sup>2</sup>. Na obszar państwa składały się tereny byłej rosyjskiej guberni kowieńskiej (ponad 38,2 tys. km<sup>2</sup>), większość guberni suwalskiej (7,95 tys. km<sup>2</sup>), część wileńskiej (6,6 tys. km<sup>2</sup>) i kurlandzkiej (0,6 tys. km<sup>2</sup>) oraz okręg Kłajpedy (Klaipėda), przyłączony w 1923 roku, a przed I wojną należący do Niemiec (2,45 tys. km<sup>2</sup>).

Według rosyjskich statystyk z 1897 roku tylko na obszarze stanowiącym następnie zasadniczą część litewskiego państwa, czyli w guberni kowieńskiej i północnej części suwalskiej [powiaty kalwaryjski, wyłkowyszowski, mariampolski i władysławowski – *Kalvarija, Vilkaviškis, Marijampolė, Kudirkos-Naumiestis* (ros. *Nowoaleksandrowsk*)] mieszkało ponad 153 tys. (7,9%) Polaków (na Kowieńszczyźnie 138 tys. – 9,1%, w północnej części Suwalszczyzny ponad 15 tys. – około 4,6%)<sup>1</sup>. Późniejsze rosyjskie szacunki urzędowe z 1909 roku wykazują drastyczny spadek liczebności Polaków, na przykład do 57,8 tys. (3,5%) w guberni kowieńskiej. W tym przypadku oczywiste dla obserwatorów wydawało się tendencyjne zafałszowanie danych, wykorzystywanych przez Rosjan do własnych celów. Na podstawie własnych badań oraz weryfikacji danych urzędowych Włodzimierz Wakar ustalił liczebność ludności polskiej w 1909 roku w guberni kowieńskiej na 131 tys. (8%), w północnej Suwalszczyźnie na 14,8 tys. (3,5%)<sup>2</sup>. Zjawisko powolnego zmniejszania się liczby i odsetka Polaków na tych terenach należało zapewne wiązać z różnymi aspektami rozwoju litewskiego odrodzenia narodowego. Równoległe dawało się przecież zaobser-

<sup>1</sup>Dane wg P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 52-55 oraz J. Albin, *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919-1939*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*. t. 2, Wrocław 1985, s. 261.

<sup>2</sup>W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, t. 3, *Statystyka narodowościowa kresów wschodnich*, Kielce 1917; inny badacz oblicza liczbę Polaków w 1909 roku w guberni kowieńskiej na ponad 198 tys (11,4%), E. Maliszewski, *Polacy i polskość na Litwie i Rusi*, Warszawa 1914, s. 15; por. tenże, *Żywioł polski na Litwie*, Warszawa 1918, s. 10.

wować systematyczne rozszerzanie się polskiego obszaru etnicznego na Wileńszczyźnie i zwiększenie odsetka Polaków w południowej Suwalszczyźnie<sup>3</sup>.

Pierwsza wojna światowa przyniosła zmiany nie tylko w politycznym położeniu kraju. Lata wojny i okupacji, a następnie burzliwy okres kształtowania się granic niepodległego państwa litewskiego, w znaczący sposób wpływały na obraz stosunków demograficznych. Trudno jednak ocenić skalę tych zmian, jak chociażby zasięg migracji ludności w tych latach, a nawet rozmiary uchodźstwa podczas wojny, obejmującego obok Rosjan głównie ludność polską. Późniejszy ostry konflikt między Litwą a Polską dodatkowo komplikował sytuację Polaków mieszkających na terenie litewskiego państwa.

W okresie międzywojennym przeprowadzono w Litwie tylko jeden spis ludności, we wrześniu 1923 roku. Nie objął zasięgiem jedynie okręgu Kłajpedy. Spis wykazał 2,06 mln mieszkańców państwa, spośród których 83,9% to Litwini, 7,6% Żydzi, 2,7% Rosjanie i Białorusini, 1,2% Niemcy. Według danych spisowych w Litwie mieszkało także 65,6 tysięcy Polaków, czyli 3,23% ludności<sup>4</sup>.

Jednak w tym samym roku podczas wyborów do parlamentu (Sejmu) na listy wystawione przez polską mniejszość padło ponad 63,5 tysiąca głosów (7,1% wszystkich głosów). Wyniki wyborów wyraźnie pokazywały, iż dane spisowe w stosunku do Polaków nie mogą być wiarygodne. Pozostałe mniejszości również czuły się pokrzywdzone oficjalnymi statystykami, tym bardziej, że władze stojąc na gruncie krzywdzącego dla nie-Litwinów rezultatu, posługiwały się nim jako argumentem na przykład przy ograniczaniu liczby szkół dla mniejszości narodowych (zob. rozdział III i n.).

Na podstawie rezultatów głosowania w wyborach sejmowych z 1923 i 1926 roku Centralny Polski Komitet Wyborczy (CPKW), organizacja wyborcza polskiej mniejszości w Litwie, ogłosił szacunkowe dane, które w zasadniczy sposób korygowały wyniki spisu w odniesieniu do proporcji poszczególnych narodowości w kraju. Według tych obliczeń Litwini stanowili 76,37% mieszkańców, Polacy w liczbie ponad 202 tysięcy – 9,99%, Żydzi 8,98%, Niemcy 2,2%, Rosjanie 2,1%<sup>5</sup>. Obliczenia również nie objęły Kłajpedy, w której obecność zwartej mniejszości niemieckiej dodatkowo obniżała odsetek ludności litewskiej w skali całego kraju<sup>6</sup>.

<sup>3</sup>P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, s. 48-49 i n.; zob. H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie* / Галина Турска, *О происхождении польскоязычных ареалов в Вильнюсском крае*, Vilnius 1995; E. Kaczyńska, *Gubernia suwalska w świetle oficjalnych danych statystycznych w latach 1866-1914*, w: *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Warszawa 1965, s. 293-294.

<sup>4</sup>*Lietuvos gyventojai: Pirmo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys*, Kaunas b.d. (1923), s. 36 i n.

<sup>5</sup>*Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów*, Kowno 1926, s. 2-15.

<sup>6</sup>Według spisu z 1925 r. w okręgu Kłajpedy Litwini stanowili 26,6%, w czasie wyborów do sejmu kłajpedzkiego w tym samym roku listy niemieckie zebrały jednak 91% głosów. Według szacunków W. Wielhorskiego, w drugiej połowie lat dwudziestych w okręgu tym mieszkało ok. 115 tys. (80%) Niemców, 25 tys. (17,6%) Litwinów oraz 2,4 tys. (1,7%) Żydów. Polska kolonia w Kłajpedzie, licząca kilkaset osób nie odgrywała za-

Tabela prezentuje liczebność i odsetek Polaków według wyników oficjalnego spisu ludności oraz dane szacunkowe sporządzone na podstawie rezultatów wyborów, zestawione dla poszczególnych powiatów Litwy:

Ludność polska w Litwie				
w powiecie	wg spisu z 1923 r.		wg wyników wyborów	
	tys.	%	tys.	%
Olita (Alytus)	4,0	3,6	10,67	9,7
Birże (Biržai)	0,9	0,8	2,34	2,04
Kowno (Kaunas)	10,1	10,2	28,4	28,8
Kowno miasto (Kaunas)	4,2	4,5	29,1	31,48
Kiejdany (Kėdainiai)	6,4	7,4	18,5	21,49
Kretynga (Kretinga)	0,1	0,1	0,46	0,49
Mariampol (Mariampolė)	1,3	1,3	2,4	2,45
Możejki (Mažeikiai)	0,1	0,2	0,78	1,1
Poniewież (Panevėžys)	4,4	3,7	8,7	6,7
Poniewież miasto (Panevėžys)	1,0	5,1	3,8	20,0
Rosienie (Raseiniai)	2,4	2,2	7,0	6,5
Rakiszkis (Rokiškis)	0,5	0,6	1,38	1,66
Sejny <sup>a</sup> (Seinai)	1,7	4,4	2,6	6,8
Szaki (Šakiai)	0,2	0,3	0,37	0,56

sadniczej roli w dziejach polskiej mniejszości na Litwie; por. W. Wielhorski, *Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich*, w: „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 5; szerzej o sprawie litewskich aspiracji do Kłajpedy pisze P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, Vilnius 1992, s. 721-789; zob. też S. Mikułicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej*, Warszawa 1976.

Szawle (Šiauliai)	1,2	0,7	6,5	5,1
Szawle miasto (Šiauliai)	0,1	0,6	2,1	10,0
Taurogi (Tauragė)	0,4	0,4	2,2	2,0
Telsze (Telšiai)	0,3	0,4	1,5	1,89
Troki <sup>b</sup> (Trakai)	9,7	12,3	23,0	29,3
Uciana (Utėna)	5,6	5,2	10,2	9,4
Wyłkowyski (Vilkaviškis)	0,6	0,8	1,7	2,12
Wiłkomierz (Ukmergė)	8,4	7,2	28,2	21,1
Wiłkomierz miasto (Ukmergė)	0,8	7,6	2,65	25,0
Jeziorosy (Zarasai)	1,3	2,9	6,9	16,3
Litwa ogółem	65,6	3,2	202,026	9,99

<sup>a</sup> powiat z siedzibą w Łoździejach (Lazdiai)

<sup>b</sup> powiat z siedzibą w Koszedarach (Kaišiadorys)

Źródła: *Lietuvos gyventojai: Pirmo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys*, Kaunas b.d. (1923); *Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów*, Kowno 1926.

Wobec braku materiału porównawczego z lat międzywojennych, przy tak zasadniczych rozbieżnościach wyników, zarówno dane spisowe, jak i szacunki wykonane na podstawie wyborów wymagają szczegółowej krytyki, zawartej głównie w kontekście problematyki kolejnych rozdziałów, poświęconych między innymi zagadnieniom wpływającym na rezultaty obliczeń. Również konsekwencje kilkuset lat wspólnej historii oraz rozliczne niuansy polsko-litewskiego konfliktu w XX wieku sprawiają, iż wiele kwestii zostało w tym rozdziale, podobnie jak w całym opracowaniu, jedynie zasygnalizowanych i wspartych informacjami bibliograficznymi.

Spis ludności z 1923 roku miał jawny oraz imienny charakter. Działacze organizacji mniejszości narodowych podejrzewali, iż rząd wykorzystał ten fakt do spreparowania zadawalających go rezultatów. Nacjonalistyczny program rzą-

dzącej w tym czasie chrześcijańskiej demokracji oraz praktyka sprawowania przez nią władzy mogły potwierdzać te obawy. Nadużyciom sprzyjało utrzymywanie rygorów stanu wojennego, które dawały faktyczną bezkarność wojskowym i cywilnym organom terenowej administracji<sup>7</sup>. Posłowie frakcji mniejszościowych w litewskim Sejmie podjęli próbę weryfikacji części danych spisu. Krytyka jego wyników stała się przedmiotem wspólnego wystąpienia przedstawicieli mniejszości polskiej, żydowskiej i niemieckiej. Na posiedzeniu 15 kwietnia 1924 roku frakcje mniejszości przedstawiły zapytanie poselskie, w którym wyliczono i udokumentowano ponad 700 przypadków nadużyć urzędników spisowych, którymi, nawiasem mówiąc, nierzadko byli policjanci. Opisano 550 fałszerstw popełnionych na Niemczech i 174 na Polakach. Litewskiej władzy i rządzącej chadecji zarzucono przy tym wytworzenie atmosfery „ogólnej nietolerancji wobec mniejszości narodowych”. Interpelacja cytuje na przykład jeden z okólników rządowych skierowany do członków komisji spisowych z powiatu kiejdańskiego. W dokumencie tym czytamy: „Można przypuszczać, że w spolszczonym powiecie kiejdańskim miejscowi Polacy będą agitowali oraz podburzali obywateli do zapisywania się Polakami, nie zaś Litwinami”. Aby temu zapobiec zalecano tłumaczenie, „że Polacy mieszkają w Polsce, a Litwini w Litwie” oraz arbitralne zapisywanie jako Litwinów osoby posiadające w wewnętrznym paszporcie wpis o litewskiej narodowości.

Posłowie wskazali również na praktyki rachmistrzów, którzy np. wpisywali ołówkiem dane tylko w rubryce narodowość, zastraszaali ludność, czy wpisywali Polakom do protokołu tylko literę L (Lenkas – Polak), którą następnie w urzędach uzupełniano jako Lietuvis (Litwin) oraz podrabiali podpisy osób nieobecnych w miejscu zamieszkania w dniu spisu. Podczas weryfikacji danych nawet przewodniczący niemieckiej frakcji sejmowej w swoim arkuszu spisowym w rubryce narodowość znalazł zapis „Litwin”.

Na dowód zasadności swoich pretensji Polacy wskazywali rezultaty wyborów sejmowych: w 1920 – 4,86% głosów na polskie listy, w 1922 – 6,74%, w 1923 – 7,1%. Przytaczano również wyniki wyborów do kowieńskiej Rady Miejskiej, w której w 1918 roku Polacy uzyskali 30,3% głosów, w 1920 – 27%, a w 1921 – 28,6%. Tymczasem według spisu Polacy w Kownie stanowili tylko 4,5% mieszkańców<sup>8</sup>.

W odpowiedzi na interpelację chadecki premier, Ernestas Galvanauskas, zaprzeczył wiarygodności dowodów fałszerstwa i stwierdził, że nie ma powodów

<sup>7</sup> P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, Wrocław 1974, s. 46-49 i 55-62; tenże, *Problem mniejszości narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej na przykładzie państw bałtyckich 1919-1940*, w: *Ład wersalski w Europie Środkowej*, Wrocław 1971, s. 131

<sup>8</sup> „Kto zna stosunki kowieńskie – zapisał w dzienniku profesor Michał Römer – ten oczywiście spostrzeże, że cyfra procentowa ludności polskiej jest w tej statystyce stosunkowo niższa od rzeczywistej”, cyt. za J. Sawicki, *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998, s. 121.

do poprawiania wyników spisu. „Nic dziwnego – stwierdził – że ze wzrostem świadomości narodowej Litwinów liczba Polaków spada i będzie spadała. Spis był wykonany bardzo ściśle. Dowodem tego może być fakt, że Polacy mogli przytoczyć tylko 174 nazwiska rzekomych fałszerstw”<sup>9</sup>. Litewskie władze stały na stanowisku pełnej wiarygodności spisu, co już w następnych miesiącach doprowadziło do poważnego ograniczenia uprawnień mniejszości narodowych, w tym przede wszystkim Polaków.

Jednym z najpoważniejszych czynników ułatwiających władzy wywieranie presji na polską ludność była wspomniana już kwestia wpisów narodowościowych w wewnętrznych paszportach. Ze względu na jej związek z krytyką danych spisowych oraz z uwagi na późniejsze znaczenie problemu paszportowego, należy w tym miejscu poświęcić tej sprawie nieco więcej uwagi.

Rozporządzenie o konieczności posiadania paszportu przez obywateli litewskich zostało wydane w końcu grudnia 1919 roku, tuż po rozbiściu kowieńskiej Polskiej Organizacji Wojskowej, w atmosferze powszechnej wrogości skierowanej przeciwko litewskim Polakom (por. rozdz. II). Zgodnie z ustawą o obywatelstwie ze stycznia 1919 roku za obywateli państwa uznawano osoby, których rodzice i dziadkowie mieszkali na Litwie oraz tych, którzy do 1914 roku przez co najmniej 10 lat mieszkali na terenie litewskich guberni lub mieli tu ziemię i inne nieruchomości. Paszporty wydawano w latach 1920–1921, w okresie braku stabilizacji państwa i nasilonej antypolskiej propagandy ze strony przedstawicieli oficjalnej władzy. W paszporcie obok rubryki „obywatelstwo” odpowiednie urzędy wypełniały rubrykę „narodowość”, żądając od ludzi jasnej deklaracji w tej sprawie. Według relacji świadków dochodziło przy tym do licznych nadużyć polegających na wpisywaniu narodowości litewskiej ludziom deklarującym polską, bądź nie potrafiącym określić swej narodowej przynależności. W jednym z późniejszych memoriałów złożonych w imieniu polskiej mniejszości w Sekretariacie Ligi Narodów problem przedstawiono w następujący sposób:

„Urzędy gminne i magistraty każdemu katolikowi piisały do dokumentu »Litwin«, chyba że obywatel spostrzegł się i interweniował energicznie żądając właściwego określenia swej narodowości. Szerokie warstwy ludu polskiego nie orientowały się w rubrykach nowych dokumentów, tym bardziej, że przed wojną paszporty rosyjskie rubryki narodowościowej nie posiadały. W wyniku powyż-

<sup>9</sup>Seimo Stenogramos (Stenogramy Sejmu Litwy - dalej SSL), Drugi Sejm, posiedzenie 102., 28 maja 1924; por. Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: AAN, MSZ], t. 6144, k. 54-56, Odpis zapytania poselskiego z 15 kwietnia 1924; por. relacja jednego z autorów zapytania: W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej. Lata 1919-1940*, t. 1, *Lata 1919-1926*, mps w Bibliotece Ossolineum, s. 169-202; „Dzień Kowieński” z 3 czerwca 1924; J. Różycki, *Polacy na Litwie*, Warszawa 1929, s. 3; W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim*, Wilno 1925, s. 4-5 i 33-37.



szego około 90% osób z polskiej mniejszości obywateli litewskich otrzymało dowody osobiste z nadpisem »Litwin«<sup>10</sup>.

W relacji z Poniewieża, zamieszczonej w 1922 roku w tygodniku „Strzecha Rodzinna”, czytamy:

„W poniewieskim Zarządzie Miejskim przy wydawaniu paszportów stawiają pewne trudności tłumacząc, że to jest Litwa i kto się na Litwie urodził, ten Polakiem być nie może. Pewna osoba, w podeszłym już wieku, zwróciła się do zarządu o paszport i kiedy poprosiła zapisać siebie w paszporcie za Polkę, odpowiedziano ku jej zdumieniu, że urodziła się na Litwie, więc może być tylko Litwiną, a nie Polką [...]. Niedawno temu uczeń poniewieskiego gimnazjum polskiego zwrócił się też o paszport i prosił zapisać siebie Polakiem. Z początku kancelarzysta odesłał go do Kowna do jakiegoś biura gdzie się wydaje jakoby polskie paszporty, uczeń stanowczo zapotrzebował by go zapisać za Polaka – wówczas powtórnie kazano mu jechać – ale już do Warszawy. Oto widzimy ile trzeba stracić trudu i czasu, aby wywalczyć wpisanie do paszportu swojej własnej narodowości”<sup>11</sup>.

W nieco innych warunkach, choć w podobnej atmosferze propagandowej problem powtórzył się w czasie przeprowadzania spisu ludności. Istotę innego aspektu tego zjawiska trafnie opisał Eugeniusz Schummer przy czym niewątpliwie znacznie wyolbrzymił i przerysował jego skalę:

„Kiedy oto po wyjściu okupacyjnych władz niemieckich rządy objęli Litwini, całą ludność na Litwie zapisano jako Litwinów, nikogo o narodowość nie pytając. Przy spisie tym wprowadzono w błąd ciemny i nieświadomy lud, dla którego pojęcie narodowości i państwa było najzupełniej obce. Jeżeli wypadkiem znalazł się ktoś, kto usiłował protestować, dawano mu do zrozumienia, że postępuje co najmniej... niepolitycznie. Innym grożono wysiedleniem. Trzeba znać chłopą kresowego i jego bezgraniczne przywiązanie do ziemi, aby zrozumieć, że podobna groźba działała jak widmo śmierci. Chłop zgadzał się na wszystko. Niewielu też znalazło się ludzi, którzy potrafili utrzymać się przy opcji”<sup>12</sup>

<sup>10</sup>AAN, MSZ, t. 6143, k. 20, Memoriał polskich organizacji do Eryka Drummonda, Sekretarza Generalnego Ligi Narodów z 1932 r.; „Vyriausybs Žinios” 1919, nr 17; H. Wisner, *Litwa i Litwini*, Olsztyn 1991, s. 174; na przykład Zygmunt Szczyński Brzozowski, mając na myśli również praktykę lat późniejszych, wspomina: „Przy wydawaniu paszportów wpisywano zgodnie z instrukcjami władz wyższych bez pytania zainteresowania do pozycji narodowości: Litwin (Lietuvis) i tylko przy odważnym upieraniu się przy polskiej udawało się Polakom zmusić wydającego paszport urzędnika do wpisania słowa Polak (Lenkas)”, Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, Warszawa 1989, s. 11; por. też W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, Warszawa 1938, s. 170.

<sup>11</sup>„Strzecha Rodzinna” 1922, nr 18.

<sup>12</sup>E. M. Schummer, *Nowa Litwa*, Warszawa 1930, s. 114-115.

Przypadki deklarowania do paszportów narodowości litewskiej zdarzały się we wszystkich warstwach społecznych, nie tylko wśród chłopów, ale na przykład także wśród kupców i rzemieślników zagrożonych bojkotem jako Polacy, pracowników wszelkich instytucji państwowych, a nawet wśród niektórych ziemian zaniepokojonych perspektywą reformy rolnej, konfiskatami ziemi rodzinom osób służących w polskim wojsku, a liczących, że zachowają swe dobra jako Litwini. Na przykład Edmund Jakubowski, redaktor „Dnia Polskiego”, dziennika wydawanego w Kownie w latach trzydziestych, przyznaje, że w jego paszporcie zapis o litewskiej narodowości znalazł się właśnie z ostatniej przyczyny<sup>13</sup>. Jak się okaże dopiero po kilku latach, wydawanie paszportów w określonej rzeczywistości 1919, 1920 i 1921 roku oraz samowola władzy staną się następnie pretekstem do wprowadzenia wielu – w efekcie antypolskich – ograniczeń.

Szacunki Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego oparto na założeniu, iż podczas wyborów sejmowych przedstawiciele poszczególnych narodowości głosowali na listy wyborcze wystawione przez te narodowości. Liczba oddanych głosów jest zatem proporcjonalna do faktycznej liczebności danej narodowości w państwie. Głosy oddane na listy „kosmopolityczne” (socjaldemokratów i komunistów) zostały następnie rozdzielone proporcjonalnie do liczebności przedstawicieli poszczególnych nacji w danej gminie (obwodzie wyborczym)<sup>14</sup>.

Strona rządowa zdecydowanie zakwestionowała wartość statystyk wyborczych pod względem ich przydatności w ustalaniu proporcji narodowościowych. Urzędowy dziennik „Lietuva” tuż po wyborach sejmowych w 1923 roku dowodził, iż odsetek głosów oddanych na polskie listy nie może być wykładnikiem rzeczywistej liczby Polaków w państwie, gdyż należy odliczyć tu głosy „spolonizowanych Litwinów”, a frekwencja wyborcza była wyższa wśród Polaków niż Litwinów<sup>15</sup>. We wspomnianym wystąpieniu sejmowym premier Galvanauskas zauważył, iż „rezultaty wyborów ustalają grupę obywateli o określonym nastawieniu społecznym i politycznym, a nie grupę czystą etnicznie”. Premier słusznie spostrzegł, że również Litwini mogli głosować na polskie listy, gdyż mieli do tego takie same prawa jak Polacy<sup>16</sup>.

<sup>13</sup>E. Żagiell (Jakubowski), *Gawędy o Polakach na Litwie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85.

<sup>14</sup>*Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów*, Kowno 1926, s. 1-2; por. *Mapy rozszedlenia ludności polskiej i litewskiej na terenie Republiki Litewskiej i na obszarach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1929, s. 3.

<sup>15</sup>„Lietuva” z 8 czerwca 1923.

<sup>16</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 102., z 28 maja 1924; jak na temat szacunków opartych na danych wyborczych pisze badacz problemu Piotr Eberhardt: „Wyliczenia polskie zostały odrzucone przez statystyków litewskich i ocenione jako wyliczenia bezwartościowe i tendencyjne. [...] Nie budzi wątpliwości fakt, że szacunki polskie odznaczały się dużą dowolnością, a nawet licznymi błędami arytmetycznymi. Zostało przyjęte założenie dość dyskusyjne, do którego następnie dopasowywano przeliczenia. Doprowadziło to do pewnych ewidentnych zafalszowań. [...] Nie uzasadniono przyjętej hipotezy, że na listy polskie głosowali tylko Polacy. Wśród kandydatów polskich było wielu ludzi zamożnych i znanych, którzy mogli zyskać głosy także Litwi-

Autorzy szacunków (prawdopodobnie głównym autorem był Eugeniusz Romer) również przyznają, iż z oczywistych względów wyniki ich obliczeń nie mogą być uważane za w pełni obrazujące faktyczną liczebność polskiej ludności w kraju. Podkreślają jednak, że w określonych warunkach antypolskiej i ogólnie nieprzychylniej mniejszościom atmosfery, stosunkowo mało prawdopodobne wydaje się, aby Litwini głosowali na polskie, czy wyborcze listy innych mniejszości. Ewentualne nieścisłości obliczeń mogły w tym przypadku raczej oddziaływać właśnie na niekorzyść mniejszości<sup>17</sup>.

Na łamach „Dnia Kowieńskiego” Władysław Wielhorski, członek CPKW, dowodził, że nie ma technicznej możliwości wykazania wyższej frekwencji wyborczej wśród polskiej ludności. Wskazywał na rygory stanu wojennego ograniczające działalność CPKW i utrudniające przedwyborczą mobilizację ludności we wschodniej, zamieszkałej przez Polaków części kraju<sup>18</sup>. W polskiej literaturze przedmiotu podkreślano, iż właśnie z powodu ograniczeń stanu wojennego i nacisku władz, w rzeczywistości „udział w głosowaniu gmin polskich był daleko niższy od gmin czysto litewskich, w których czynniki te hamująco nie działały”<sup>19</sup>.

Zwrócono również uwagę, iż głosowanie na polskie listy w określonych warunkach było wręcz aktem odwagi wyrażającej ugruntowane poczucie polskiej tożsamości. Wybory dla polskiej ludności miały więc charakter swoistego plebiscytu. „Dlatego też stwierdzić należy – pisał autor opracowania z okresu międzywojennego – że dane uzyskane ze statystyki wyborczej są raczej wskaźnikiem napięcia uświadomienia narodowego, nie dającego się zrazić wszelkimi przeciwnościami, i nie odzwierciedlają rzeczywistej liczebności żywiołu polskiego na Litwie”<sup>20</sup>. Wielhorski w pracach naukowych powstałych już po jego deportacji z Litwy, wychodząc z podobnego założenia, również dowodził, iż dane o 200 tysiącach Polaków określają raczej dolną granicę ich rzeczywistej liczebności w niepodległym państwie<sup>21</sup>.

Z drugiej jednak strony wydaje się, że część polskiej ludności w wyborach również mogła oddać głosy na stronnictwa litewskie. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na szerokie zaangażowanie przedstawicieli kleru katolickiego w kampaniach wyborczej po stronie chadecji. W pewnych wypadkach mógł być to czynnik decydujący o takich a nie innych preferencjach wyborców, szczególnie wiejskich. Eugeniusz Romer, ziemianin z Cytowian (Tytuvėnai) w powiecie ro-

---

nów. Z tego powodu nie można przyjąć bezkrytycznie oszacowań polskich, wg których w dniu spisu było 202 tys. Polaków”, P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, s. 100-102.

<sup>17</sup> *Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów*, s. 1-2;

<sup>18</sup> „Dzień Kowieński” z 18 czerwca 1923.

<sup>19</sup> Wstęp (autorstwa W. Wielhorskiego?) do wydawnictwa pt. *Mapy rozsiedlenia ludności polskiej*, s. 2-3

<sup>20</sup> Tamże, s. 3.

<sup>21</sup> W. Wielhorski, *Litwa etnograficzna*, Wilno 1928, s. 136; tenże, *Litwa współczesna*, s. 57 i 173; por. też A. C., *Współczesne państwo litewskie*, w: „Bellona” 1925, t. 19, z. 3.

sieńskim i działacz CPKW, w swoim dzienniku w dniu wyborów 1922 roku zanotował, iż chadecja, będąca w gruncie rzeczy koalicją trzech ugrupowań o różnych nazwach i wystawiających osobne listy wyborcze, zyskiwała głosy między innymi dzięki słabej orientacji ludności:

„Na Krikszczonów [właściwe stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne, zdominowane przez duchownych – K.B.] rzuciły głosy tylko baby, obawiające się nie dostania rozgrzeszenia przy spowiedzi o ile inaczej głosować będą. Jest to fakt autentyczny, opowiedziany mi przez ks. dziekana, że pewna babulka przysłała go poufnie zapytać, czy nie będzie grzechem, jeżeli głosować będzie za numerem 12 (polskim), jak tego pragnie”<sup>22</sup>

Ten sam autor zwrócił także uwagę, iż pewna część polskich ziemian czynnie zaangażowała się w kampaniach wyborczych z lat 1922 i 1923 po stronie litewskich stronnictw nacjonalistycznych, głównie tzw. Pażangi, motywując swój krok potrzebą „ratowania ziemi”, stronnictwa nacjonalistyczne sprzeciwiały się bowiem radykalnej reformie rolnej<sup>23</sup>. Z kolei w wyborach z 1926 roku, przy niższej frekwencji, na polskie listy padło już około 8 tysięcy mniej głosów niż w 1923 roku. Przyczyn tego zjawiska upatrywano w szeroko zakrojonej agitacji prowadzonej po polsku przez stronnictwa litewskie w „polskich” gminach i skupiskach robotniczych. Według sprawozdania CPKW głosy Polaków w wyborach z 1926 roku odpływały głównie na listy lewicowe, co wydaje się prawdopodobne przy ówczesnych nastrojach ogółu wyborców. Wskazywano również na stosunkowo „mały stopień uświadomienia” wyrażający się wśród ludności polskiej „niechęcią dopilnowania swych praw przy sprawdzaniu i poprawianiu list wyborców”. Z drugiej strony jedynie w okręgu szawelskim właśnie w 1926 roku około 900 głosów ziemian i członków ich rodzin padło na listy litewskich stronnictw zachowawczych (por. rozdz. III i IV)<sup>24</sup>.

Za litewskim badaczem Vladasem Krivickasem należy zatem powtórzyć, iż podobnie jak „nie ma żadnych absolutnie wiarygodnych statystyk dotyczących precyzyjnego rozmiaru mniejszości etnicznych w Litwie”<sup>25</sup>, tak niemożliwe wydaje się również precyzyjne określenie liczby i odsetka ludności polskiej. Ze względów metodologicznych chybione wydaje się zatem uznawanie za wiarygodne zarówno danych spisowych (zdarza się to jeszcze nawet w najnowszej

<sup>22</sup>E. Romer, *Dziennik 1919-1923*, t. 2, Warszawa 1995, s. 502.

<sup>23</sup>Tamże, s. 488-498; zob. też L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Vilnius 1996, s. 116.

<sup>24</sup>*Wybory do III Sejmu w 1926 roku. Sprawozdanie opracowane przez Centralny Polski Komitet Wyborczy* (mps w zbiorach R. Mackiewiczza), s. 4-29; o kontekście wyborów w 1926 r. i przyczynach sukcesów lewicy por. P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, s. 68-84.

<sup>25</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority in Lithuania 1918-1926*, w: „Slavonic East European Review” 1975, vol. 53, No 130, USA, s. 78.

literaturze przedmiotu)<sup>26</sup>, jak i szacunków opartych na statystykach wyborczych. Z powodu wykorzystywania przez władze do własnych celów zapisu narodowościowego w wewnętrznych paszportach, niewiarygodne przy próbach weryfikacji są jakiegokolwiek oficjalne materiały źródłowe, na przykład statystyki oświatowe i wojskowe. W drugiej połowie lat trzydziestych różne źródła polskie oraz niezależne źródła litewskie oceniały liczebność ludności polskiej na 150–250 tysięcy<sup>27</sup>.

W świetle przedstawionych wyżej argumentów bardziej zbliżone do rzeczywistości wydają się dane oparte na statystykach wyborczych. Należy jednak podkreślić ich również zdecydowanie niezadowolający, orientacyjny i szacunkowy charakter.

Dużym utrudnieniem pozostaje również brak jakiegokolwiek materiału porównawczego, który pozwalałby na prześledzenie dynamiki procesów demograficznych w całym omawianym okresie. Trudno też ocenić na przykład skalę wyjazdów do Polski ziemian zubożałych po reformie rolnej, czy też ucieczek ludności przed różnymi formami dyskryminacji. Według danych polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych aż do końca lat trzydziestych dawało się obserwować powolne kurczenie się zasięgu języka polskiego i polskiego stanu posiadania<sup>28</sup>. Dla śledzenia dynamiki przemian demograficznych wśród Polaków mało przydatne wydają się również wyniki wyborów samorządowych. Od połowy lat dwudziestych same wybory stopniowo traciły bowiem demokratyczny i powszechny charakter<sup>29</sup>.

Według maksymalistycznych szacunków CPKW ludność polska była w kraju rozmieszczona bardzo nierównomiernie. Największe jej skupiska zamieszkiwały pas graniczący z Wileńszczyzną (powiaty wiłkomierski, trocko-koszedarski i jezioroski) oraz tereny części powiatów centralnych (kowieńskiego, kiejdańskiego, rosieńskiego i poniewieskiego).

Tereny zwarcie zamieszkałe przez Polaków na wschodzie kraju były częścią polskiego obszaru etnicznego na Wileńszczyźnie. Obejmując rejon na północ od Wilii (Neris), tzw. wileński obszar języka polskiego, ciągnęły się one pasem szerokości około 25 kilometrów wzdłuż ówczesnej granicy polsko-litewskiej (tzw. *linii administracyjnej*) na długości około 150 km. Następnie rozciągały się

<sup>26</sup>Por. np. E. Vaitiekunienė, S. Vaitiekus, *Lietuvos lenkai dvidešimtajame amžiuje*, w: *Lietuvos Respublikos tautinių mažumų istorijos bruožai*, Vilnius 1993, s. 133; zob. też S. Vaitiekus, *Lietuvos Respublikos lenkai 1920-1939*, w: „Atgiminimas” 1992, nr 42 i 43.

<sup>27</sup>AAN, MSZ, t. 10472, k. 34-40, Opracowanie „Litwa. Sprawozdanie za rok 1937” z 22 lutego 1938; por. wypowiedź K. Griniusa w „Lietuvos Žinios” z 30 października 1936; L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Warszawa 1990, s. 191-192.

<sup>28</sup>AAN, MSZ, t. 10469, k. 3 i n., Opracowanie Departamentu Konsularnego pt. „Stan posiadania Polaków w Litwie” z 7 maja 1938.

<sup>29</sup>Aczkolwiek np. w Wilkomerzu podczas wyborów do Rady Miejskiej w 1931 roku na polskie listy padło 26,6% głosów, a w Poniewiezu 19%, co w przybliżeniu mogłoby odpowiadać odsetkowi polskiej ludności w tych ośrodkach.

wzdłuż doliny Wilii i Niewiaży – Nevežis (w powiatach kowieńskim i kiejdańskim – tu stykały się z osobno niżej omówionym obszarem polskim położonym na północ od Kowna, tworząc razem tzw. kowieński obszar języka polskiego) i obejmowały okolice Poniewieża. Na tak określonym terytorium (około 5 tys. km<sup>2</sup>) mieściło się 20 gmin z 243 tys. mieszkańców (łącznie z Kownem). Polacy liczący tu 105 tys. (43%) tworzyli względną większość mieszkańców (Litwini – 34%). Bez ludności stolicy Polacy stanowili 50%, Litwini 37% mieszkańców. W niektórych nadgranicznych miejscowościach odsetek ten jeszcze się zwiększał, np. w gminach Giedrojcie (Giedraičiai) do 62%, Janiszki (Joniškis) – 67%.

Na południe od Wilii, na wschodnim brzegu Niemna ludność polska w odsetku średnio ok. 14% skupiała się głównie na terenach od Jewia (Vievis – pow. trocko-koszedarski) do Piwoszun (Pivašiūnai – pow. olicki). W jednej gminie Polacy stanowili tu bezwzględną większość (w Jewiu 77,4%), w kilku innych liczyli blisko połowę mieszkańców np. w Piwoszunach 46%, w Wysokim Dworze (Aukštadvaris) 47%.

Na północ od Kowna, na obszarze około 1 tys. km<sup>2</sup>, obejmującym gminy Bobty (Babtai), Czerwony Dwór (Raudondvaris), Łopie (Lapės), Turżany (Turžėnai) i Wędziagoła (Vandžiogala) odsetek ludności polskiej wynosił 65% ogółu (20 tys. na 29 tys. mieszkańców). W gminie Łopie Polacy stanowili 90%, w pozostałych od 60 do 71%.

W trójkącie między Poniewieżem, Wiłkomierzem i Ucianą Polacy stanowili już tylko 12%, aby następnie w okolicach Jezioros ich odsetek wzrastał do 26%. Była to część tzw. smołwieńskiego rejonu języka polskiego (obejmującego okolice Jezioros, Braślavia i Dyneburga). W gminie Smołwy (Smalvos) ludność polska stanowiła tu 59%.

Na północny zachód od obszaru kowieńskiego, między Szawlami, Rosieniami, Niemnem i doliną Niewiaży pod Krakinowem (Krekenava), Polacy stanowili ok. 11%, np. w gm. Poszawsze (Pašiaušė) 16%, Kurtowiany (Kurtuvėnai) 10%, Betygoła (Betygala) 14,5%, Radziwiliszki (Radviliškis) 12%. Był to rejon dużego skupienia tzw. okolic (zaścianków) szlacheckich, między innymi słynnej Laudy położonej na północ od Krakinowa.

Niezależnie od występowania zwartych skupisk Polaków, stosunkowo wysokim odsetkiem polskich mieszkańców charakteryzowała się duża część miast i miasteczek Litwy, położonych zarówno na wschodzie (Wiłkomierz, Olita – 21,1%, Jeziorosy – 37%), w centrum (Kowno, Poniewież, Kiejdany – 37%), ale także na Żmudzi (Rosienie – 14%, Szawle, Telsze – 6,6%) i w północnej Suwalszczyźnie (Wisztyniec – *Vištytis* – 17%, Kalwaria – 14,5%), w których to rejonach procent polskiej ludności wiejskiej był z reguły nieznaczny, nie prze-

kraczący zwykle 3%. W większości miast i miasteczek przeważała liczebnie ludność żydowska, przed polską i litewską<sup>30</sup>.

## B: Struktura społeczna

Według danych z 1923 roku (bez okręgu Kłajpedy) blisko 77% ludności Litwy mieszkała na wsi, a około 8% w niewielkich rolniczych miasteczkach (liczących od kilkuset do 5 tys. mieszkańców) pełniących rolę lokalnych ośrodków handlowo-administracyjnych, których ludność również trudniła się głównie zajęciami rolniczymi. W miastach powyżej 5 tys. żyło ogółem blisko 15% mieszkańców.

Spośród ludności polskiej około 17% mieszkało w miastach, a 83% na wsi i rolniczych miasteczkach. Wśród ludności litewskiej 84,5% to mieszkańcy wsi<sup>31</sup>. Niestety, z określonych wcześniej powodów, również te oficjalne dane należy traktować jako orientacyjne i, jak się wydaje, nieco zaniżające w tym okresie na rzecz Litwinów liczbę i odsetek polskiej ludności w miastach. Także w polskim MSZ w drugiej połowie lat trzydziestych przyjmowano, iż 2/3 Polaków na Litwie żyje z działalności rolniczej, „reszta zaś z rzemiosła, przemysłu i drobnego handlu”<sup>32</sup>.

Litewski działacz narodowy i polityk, Augustinas Voldemaras, mając na myśli koniec drugiego dziesięciolecia XX wieku i początek lat dwudziestych, napisał: „Wpływy polskie na Litwie były znacznie większe niż mogły się wydawać. Mieszkańcy miast – rzemieślnicy, drobni przedsiębiorcy, właściciele domów, o ile nie byli Żydami – określali się jako Polacy”<sup>33</sup>. Wspominając atmosferę Włtkomierza lat dwudziestych, jeden z ówczesnych mieszkańców miasta pisze:

„Pieczywo kupowało się w cukierni u Polaka, mięso u rzeźnika Polaka, buty reperował szewc Polak, porad lekarskich udzielali dwaj polscy lekarze, a porad prawnych adwokat Polak. Polską prasę wydawaną na Litwie kupowało się w kio-

<sup>30</sup> *Mapy rozsiedlenia ludności polskiej i litewskiej na terenie Republiki Litewskiej i na obszarach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, s. 2-5 i n.

<sup>31</sup> *Lietuvos gyventojai: Pirmo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys*, s. 37; por. G. Vaskela, *Lietuvos kaimo gyventojai 1920-1940*, Vilnius 1992, s. 155; por. także A. Srebrakowski, *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919-1989. Przegląd publikacji i źródeł litewskich*, w: *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX-XX w.*, Lublin 1996, s. 69-70.

<sup>32</sup> AAN, MSZ, t. 9382, k. 3, Opracowanie Witolda Sworakowskiego pt. „Uwagi dotyczące Polaków w Litwie” z 1936-1937 r.; por. P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, s. 95-99.

<sup>33</sup> Cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996, s. 61.

sku prowadzonym przez Polaka, strzyżenie i golenie można było załatwić w zakładzie polskim, a pierwszą w mieście taksówkę uruchomił Polak”<sup>34</sup>.

Obok kupców, rzemieślników, przedstawiciele wolnych zawodów, wśród stałych polskich mieszkańców miast należy wymienić stosunkowo nieliczną grupę właścicieli domów czynszowych utrzymujących się prawie wyłącznie z wynajmu mieszkań. Znaczna część ziemian również posiadała w miastach dodatkowe domy lub kamienice czynszowe.

W pierwszych latach istnienia Republiki Litewskiej stosunkowo wielu przedstawiciele polskiej miejskiej inteligencji, wywodzącej się często ze zubożałej szlachty, pracowało na stanowiskach urzędniczych, głównie w instytucjach samorządowych i prywatnych przedsiębiorstwach oraz na posadach państwowych, na przykład na poczcie i kolei. Z biegiem czasu grupa ta niemal całkowicie zanikła. Nieliczni jej przedstawiciele podejmowali następnie pracę głównie w przedsiębiorstwach należących do Polaków lub w organizacjach polskiej mniejszości narodowej.

Jako osobną, choć nieliczną grupę polskiego społeczeństwa należy wyróżnić tzw. inteligencję wiejsko-miejską, wywodzącą się głównie spośród właścicieli ziemskich gwałtownie zubożonych w wyniku reformy rolnej. Osoby takie, często młodzież wykształcona za granicą lub na miejscu, również pozbawione były perspektyw zatrudnienia poza strukturami nielicznych organizacji społecznych i gospodarczych polskiej mniejszości. W wielu przypadkach osoby takie z konieczności utrzymywały gospodarstwa rolne, równolegle podejmując zatrudnienie w miastach, zwykle niezgodne z wyuczonymi kwalifikacjami<sup>35</sup>.

Jeszcze jedną kategorią polskiej ludności w miastach byli robotnicy przemysłowi, wywodzący się głównie z okolicznych wsi. Stosunkowo duże skupisko robotnicze znajdowało się przede wszystkim w Kownie. Według danych rosyjskiego spisu z 1897 roku Polacy stanowili 28,2% tej warstwy mieszkańców miasta. Zamieszkiwali głównie przedmieścia późniejszej międzywojennej stolicy, przede wszystkim Szańce (wg statystyki wyborczej 36,5% Polaków) i Zielona Góra (42%). Dopiero w latach dwudziestych, z inicjatywy działaczy inteligentkich i ziemiańskich, rozpoczął się zakrojony na szerszą skalę proces organizowania polskiego życia społecznego wśród robotników Kowna<sup>36</sup>.

Największa część polskiej społeczności mieszkała na wsi. Według oficjalnych danych z 1923 roku Polacy byli właścicielami 3,43% wszystkich gospo-

<sup>34</sup>Relacja Zbigniewa Łukomskiego, cyt. za J. Wróblewski, *Kraj lat dzieciennych*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 4.

<sup>35</sup>T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1936, s. 226-227; W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 88-89.

<sup>36</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, mps w Bibliotece Narodowej, s. 354 i n.; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922*, Poznań 1983, s. 14; T. Katelbach, *Nad Wentą*, w: „Kultura” 1975, nr 11, s. 36; K. Łapin, *Głos z Litwy...*, Gdańsk 1998, s. 19.



darstw rolnych. Litwini, z których 84,5% to mieszkańcy wsi, posiadali 91,47% gospodarstw<sup>37</sup>. Jednakże, oprócz zastrzeżeń do wiarygodności statystyk, należy zauważyć, iż w 1919 roku, czyli przed reformą rolną, na terenie międzywojennego państwa, w rękach około 2 tys. polskich właścicieli ziemskich znajdowało się 66,5% wszystkich gospodarstw o powierzchni liczącej ponad 100 hektarów (43% całej powierzchni rolnej). Dodajmy, iż na tym obszarze ponad 63% wszystkich gruntów należało do Polaków, zarówno ziemian jak i drobniejszych posiadaczy.

Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjmujemy termin „ziemianie” głównie na określenie warstwy społecznej, która jako „obywatelstwo ziemskie” do I wojny światowej zachowywała specyficzną, właściwie uprzywilejowaną pozycję (także w sensie praw politycznych), wynikającą z tradycyjnego podziału na „obywatelstwo” i pozostałe stany. Według twórców litewskiej reformy rolnej granica 80 hektarów powierzchni oddzielała polską przeważnie wielką własność ziemianką od należących głównie do Litwinów gospodarstw chłopskich. Niezależnie od nienaturalnych i ułomnych metod takiej klasyfikacji, w wymiarze praktycznym dla okresu międzywojennego w Litwie, jako ziemian określamy tu właścicieli ziemskich, którzy przed reformą rolną posiadali gospodarstwa o powierzchni powyżej 80 hektarów oraz kultywowali szlacheckie tradycje społecznej i towarzyskiej odrębności stanowej. Należy przypuszczać, iż według powyższych kryteriów, u zarania niepodległości Litwy na jej ówczesnym terytorium, liczebność ziemian, zachowujących mocno ugruntowaną polską kulturę i tożsamość, można szacować w przybliżeniu na kilkanaście tysięcy osób, wliczając w to członków rodzin. Swoje gospodarstwa ziemianie posiadali niemal na całym terytorium kraju, niezależnie od występowania zwartych skupisk ludności polskiej. Warto wszakże pamiętać, iż z różnych względów część ziemian oficjalnie podawała swą narodowość jako litewską. Według danych Ministerstwa Rolnictwa z 1919 roku ponad 13% gospodarstw ziemiankich (powyżej 100 ha) należało do Litwinów, nieliczna część takich gospodarstw znajdowała się w rękach chłopskich<sup>38</sup>.

Reforma rolna pierwotnie (przed 1929 r.) dotyczyła blisko 3 tys. gospodarstw ziemiankich (o powierzchni powyżej 80 ha), ostatecznie do końca lat

<sup>37</sup>G. Vaskela, *Lietuvos kaimo gyventojai 1920-1940*, s. 155.

<sup>38</sup>Litewski badacz problemu w kontekście warunków późniejszej reformy rolnej pisze: „Wybór normy [właszczenia] 80 ha został wybrany nieprzypadkowo. Według danych statystyki rolnej z 1905 r. w byłej guberni kowieńskiej posiadłości o powierzchni przewyższającej 100 dziesięcin zaledwie w 3% należały do ludności pochodzenia chłopskiego. Osiemdziesięcio hektarowa norma ziemi na Litwie stanowiła granicę rozdzielającą własność obszarczą na Litwie od chłopsko-kułackiej”, L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna 1922 r. na Litwie*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1978, t. 39, s. 107-108; por. J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 14; według innych autorów od 80 do 90% majątków powyżej 100 ha znajdowało się w rękach Polaków, zob. np. A. C., *Współczesne państwo litewskie*, s. 309; por. źródłowe szacunki Maliszewskiego, zbliżone do późniejszych danych litewskich: E. Maliszewski, *Polacy i polskość na Litwie i Rusi*, s. 20 i 22.

trzydziestych objęła blisko 1,6 tys. Pewna, choć trudna do oszacowania, część ziemian w okresie międzywojennym z powodów ekonomicznych i politycznych opuściła Litwę, zwykle sprzedając lub wydzierżawiając resztówki majątków<sup>39</sup>.

Jako kolejną, znacznie już liczniejszą warstwę polskiej ludności wiejskiej należy wyróżnić drobną szlachtę zaściankową, zamieszkującą tak zwane okolice szlacheckie. Okolice szlacheckie obejmowały nierzadko całe grupy wsi i osad (zaścianków) rozrzuconych niemal po całym terytorium Litwy, skupiały się jednak głównie w centrum i na wschodzie kraju. Stosunkowo wiele zaścianków szlacheckich znajdowało się na terenach z procentową przewagą ludności litewskiej, między Kownem, Rosieniami Szawlami i Poniewieżem oraz w okolicach Jezioros.

Szlachta zaściankowa wywodziła się najprawdopodobniej z drobnych włościan i chłopów, powoływanych do służby obronnej przez Wielkich Książąt i od XIV wieku całymi grupami podnoszonych do stanu rycerskiego-szlacheckiego. W okresie porozbiorowym większość tej warstwy, nie będącej w stanie udowodnić swego szlachectwa, zaliczono do ludności chłopskiej<sup>40</sup>.

Pod względem położenia ekonomicznego okolice szlacheckie rzeczywiście często przypominały pozostałe wsie. W zależności od rejonu kraju i miejscowych stosunków wielkość pojedynczych gospodarstw rolnych wahała się tam od kilku do kilkudziesięciu hektarów. Na przykład w silnie rozdrobnionych zaściankach położonych w północnej Laudzie szlachta gospodarowała zwykle na 10–20 hektarach, a nawet na mniejszym obszarze, natomiast kilkanaście kilometrów dalej na południe, w pobliżu Poniewieża, przeważały już okolice z gospodarstwami nawet 40–60 hektarowymi<sup>41</sup>.

Polska zaściankowa szlachta nie należała do politycznej, społecznej i towarzyskiej elity ziemiańskiej, jednakże utrzymywała z nią pewnego rodzaju łączność, a przede wszystkim pozostawała pod bardzo silnym wpływem kulturalnym dworów. Spośród drobnej szlachty lub zubożałych ziemian tradycyjnie rekrutowali się dzierżawcy i oficjaliści w majątkach ziemskich<sup>42</sup>.

W okresie międzywojennym w położeniu ekonomicznym mieszkańców okolic szlacheckich nie zaszły zasadnicze zmiany. Z reguły nie dotknęła ich reforma rolna, jednak nie otrzymali również nadziałów ziemi. Jak wspomina swoje ze-

<sup>39</sup>AAN, MSZ, t. 6130, k. 15-16, Wniosek MSZ do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z marca 1928 r.; zob. też L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 108-109; E. Schummer, *Nowa Litwa*, s. 138; W. Budzyński, *Ze wspomnień rolniczo-społecznych z Republiki Litewskiej z lat 1919-1939*, s. 13 i n., mps w Ossolineum; E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 496; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, mps w Bibliotece Narodowej, s. 22.

<sup>40</sup>H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 191; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 14.

<sup>41</sup>A. Czajkowski, P. Ładykowski, *Tożsamość społeczności polskojęzycznej na północnych obszarach Laudy*, w: „Konteksty” 1993, nr 3-4, s. 60; J. Wróblewski, *Bądź zdrowa Litwo, kraju ukochany*, w: „Tygodnik Polski” 1989, nr 6.

<sup>42</sup>W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 182; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 19-20.

tknięcie z zaściankami na Laudzie Leon Mitkiewicz, w końcu lat trzydziestych szlachta „pozostawała więc na swoich ubogich zagonach, którymi władza od wieków. Mieszkają ci ludzie przeważnie w biednych, małych domkach, przypominających czasem dworki i pamiętających epokę »Pana Tadeusza« i ostatnie zbrojne zajazdy na Litwie”<sup>43</sup>.

Ostatnią wyróżnioną tu warstwą polskiej ludności w niepodległej Litwie byli chłopci. Z określonych wyżej powodów nie można precyzyjnie określić ich liczebności. Wraz ze szlachtą zaściankową tworzyli oni jednak zdecydowaną większość polskiej społeczności. Jeżeli przyjąć jako podstawę szacunki oparte na wynikach wyborów sejmowych, to liczebność obu grup w latach dwudziestych należy oceniać w sumie na około 140–160 tysięcy. Polska ludność chłopska koncentrowała się głównie we wschodniej części państwa, bezpośrednio graniczącej z Wileńszczyzną oraz wokół większych ośrodków miejskich, głównie jednak w gminach położonych na północny wschód od Kowna<sup>44</sup>.

### C. Problemy identyfikacji narodowej polskiej ludności

Polacy na Litwie w zdecydowanej większości byli ludnością autochtoniczną. Jeszcze w czasach państwowego związku Litwy z Polską, w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dokonał się proces przejęcia polskiej kultury i języka przez naród polityczny kraju – szlachtę. „Proces polonizacji warstw wyższych – pisze Juliusz Bardach – przebiegał w sposób złożony. Polonizacja kulturalna szła w parze z utrzymaniem się świadomości odrębnej przynależności państwowej i zachowaniem poczucia litewskiego patriotyzmu”<sup>45</sup>.

Czasy porozbiorowe w sferze oddziaływań kulturalnych przyniosły zacieśnianie związków Litwy z Polską. W pierwszej połowie XIX wieku polskim językiem posługiwała się już zdecydowana większość chrześcijańskiej ludności miejskiej, w drugiej połowie wieku nabrał tempa proces rozszerzania się wpływów polszczyzny wśród chłopów, zwłaszcza we wschodniej części kraju. Ważną rolę odgrywał tu czynnik utożsamiania polskiego języka i kultury z „warstwami wyższymi”, „szlachetnością” – dworem, miastem, duchowieństwem katolickim<sup>46</sup>.

Przełom XIX i XX wieku przyniósł początek zasadniczych zmian w dotychczasowym pojmowaniu problemów narodowościowych. Równoległe z kształtowaniem się nowoczesnego narodu litewskiego (ale przecież także niezależnie od tego zjawiska) postępował proces przekształcania się świadomości „narodu po-

<sup>43</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 117-118.

<sup>44</sup>J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 14; A. C., *Współczesne państwo litewskie*, s. 305-306.

<sup>45</sup>J. Bardach, *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 7.

<sup>46</sup>H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, s. 3. i n.

litycznego” oraz polskich wpływów kulturalnych i językowych wśród reszty ludności w nowoczesną polską świadomość narodową.

Należy podkreślić, iż w dzisiejszym, nowoczesnym tego słowa rozumieniu, narodowość danej osoby można określić wyłącznie na podstawie jej świadomej i dobrowolnej deklaracji. Powtórzmy zatem – wyznacznikiem przynależności narodowej może być tylko świadoma deklaracja tej przynależności, wyrażająca ugruntowane poczucie tożsamości narodowej.

Jeżeli przyjąć powyższą interpretację zagadnienia narodowości, problem położenia polskiej ludności na Litwie w okresie międzywojennym wyraźnie się komplikuje przynajmniej z trzech powodów:

1. Dla całego omawianego okresu brak wiarygodnych źródeł, na podstawie których można określić liczebność Polaków

2. W początkowym okresie istnienia niepodległej Litwy nie można mówić o powszechności zjawiska tożsamości narodowej. W wielu rejonach, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, utrzymywało się raczej poczucie przynależności do stanu chłopskiego (w rozumieniu jeszcze niemal feudalnym), do religii, albo ewentualnie poczucie odrębności od ludzi mówiących innym językiem. Dotyczyło to zarówno mieszkańców Litwy posługujących się w domu językiem litewskim, jak i polskim.

3. W okresie międzywojennym pod wpływem wielu okoliczności dopiero następował proces kształtowania się i ugruntowywania poczucia świadomości narodowej wśród większości mieszkańców Litwy. Na skutek określonych cech polityki państwa, opartej zwykle na ideologii litewskiego nacjonalizmu, w przypadku ludności polskiej nie można mówić o okolicznościach sprzyjających naturalnemu i swobodnemu rozwojowi polskiej tożsamości narodowej.

Współczesny badacz problemu, Piotr Eberhardt, pisze:

„Analizując stosunki narodowościowe na terenach litewskich, zwrócono uwagę na istnienie dużej grupy ludności żyjącej na granicy dwóch narodowości, często posługującej się dwoma językami. Osoby te były bardzo podatne na polonizację w środowisku polskim i lituanizację w otoczeniu litewskim. Stając się obywatelami Republiki Litewskiej przyjmowali opcję litewską i dzieci wychowywali w języku litewskim. Z kolei znalazłszy się w państwie polskim bez dużych trudności adaptowali się do warunków polskich i stawali się lojalnymi obywatelami Polski. Ta grupa ludności w ciągu jednego pokolenia była w stanie w pełni zasymilować się zarówno w środowisku polskim jak i litewskim. Tego faktu nie dostrzegali w pełni ani statystycy polscy, ani litewscy”<sup>47</sup>

Wbrew tej ostatniej opinii problem dynamiki zmian wpływów polskości na Litwie był jednak dostrzegany także przez niektórych samych zainteresowanych,

<sup>47</sup> P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, s. 102.

miejscowych Polaków o ukształtowanej świadomości. Oto na przykład już w 1923 roku na łamach „Dnia Kowieńskiego” członek CPKW Władysław Wielhorski zauważył: „Rysem zasadniczym polskiego stanu posiadania jest w Litwie płynność. Świadomość plemienna kształtuje się tu dopiero zbierając koło ośrodków kulturalnych polskiego i litewskiego coraz więcej zdecydowanych wyznawców”<sup>48</sup>.

Specyficzne warunki rozwoju litewskiego ruchu narodowego, a następnie konflikt z odrodzoną Polską i stosunki z litewskimi Polakami wpływały na motywy takiego a nie innego traktowania polskiego problemu przez litewskie elity polityczne. Litewską tożsamość narodową w dużej mierze budowano na ostrym przeciwstawieniu się wpływom polskości.

Wyraźnie antypolski i nacjonalistyczny oficjalny kurs polityki władz trwał niemal w całym okresie międzywojennym. Określone formy działalności i nacisku ze strony instytucji państwowych, szkół, wojska, przełożonych, w niektórych przypadkach mogły nawet wywoływać efekt wymuszonego cofania się wpływów polskiej kultury i języka. We wspomnieniach i literaturze przedmiotu powtarza się opinia o stopniowym kurczeniu się zasięgu polskiego języka i wpływów kulturalnych przede wszystkim wśród mieszkańców miast, głównie pracującej miejskiej inteligencji oraz wśród chłopów<sup>49</sup>.

W momencie tworzenia się struktur niepodległego państwa, wobec początkowo niewielkiej liczby kadr litewskich, część przedstawicieli polskiej inteligencji niejako automatycznie podejmowała pracę w administracji państwowej. Jednak już w pierwszej połowie lat dwudziestych niedwuznaczna presja ze strony rządzących doprowadziła praktycznie do wyparcia Polaków z państwowych i samorządowych posad.

Różne formy nacisku, jak na przykład bezwzględna konieczność zdawania egzaminu z języka litewskiego, ograniczenie szkolnictwa i ruchu zawodowego, a nawet gospodarczy bojkot i akcja zamazywania szyldów dotknęły w tym czasie polskich (następnie także żydowskich) kupców, rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów. W skrajnych wypadkach efektem presji było cofnięcie koncesji, bankructwo, a nawet decyzja o emigracji<sup>50</sup>.

Rozwój warstwy polskiej inteligencji miejskiej hamowany był także przez utrudnianie wstępu na studia wyższe absolwentom polskich gimnazjów i osobom z wpisaną w paszporcie narodowością polską. Do szkół oficerskich w praktyce już w latach dwudziestych nie przyjmowano Polaków (choć zdarzały się od tej reguły nieliczne odstępstwa), w latach trzydziestych maturzyści polskich gimnazjów faktycznie nie mogli ubiegać się o przyjęcie na medycynę,

<sup>48</sup> „Dzień Kowieński” z 9 czerwca 1923.

<sup>49</sup> *Stan sprawy litewskiej na początku 1922 r.*, Warszawa 1922 (autor W. Wielhorski?), s. 17; K. Szwojnicki, *Trudy Syzyfa*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 23; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 19-20; P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985, s. 241-242.

<sup>50</sup> Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno*, s. 13.

farmację, prawo i kierunki pedagogiczne<sup>51</sup>. Urzędników państwowych, którym w paszportach zapisano narodowość litewską właściwie zmuszono do wycofania dzieci z polskich szkół<sup>52</sup>. „Praktycznie do polskości mógł się przyznać ten, kto coś posiadał, bo nikt mu nic zrobić nie mógł. Ale co mieli począć ci wszyscy, którzy musieli żyć z posad? Dlatego bardzo wielu musiało ukrywać swoją polskość, a podając się za Litwinów, wchodziło do aparatu administracyjnego i do litewskich instytucji” – wspomina Kazimierz Bystram<sup>53</sup>.

Jak pisze Edmund Jakubowski, również świadek i bezpośredni uczestnik ówczesnych wydarzeń, na skutek bezustannej antypolskiej presji w Litwie „stopniowo zaczął przeważać typ cichego Polaka zachowującego swą narodowość w czterech ścianach prywatnego mieszkania”. W innym miejscu autor bliżej przedstawia ten problem:

„Cichy Polak to taki typ: gdy go spyta rodak o narodowość, obejrzy się ostrożnie na wszystkie strony i powie że jest Polakiem; gdy spyta Litwin, zmarszczy się, chrząknie, jeżeli jeszcze nie przyzwyczajony, nawet czasem zacerwieni i mówi, że jest Litwinem”<sup>54</sup>.

Jako osobny problem należy wymienić przypadki mieszanych małżeństw polsko-litewskich, stosunkowo częstych w warunkach bezpośredniego sąsiedztwa i wspólnoty religii. Wydaje się iż wśród ludności chłopskiej najczęściej przyjmowano w takich wypadkach język i kulturę męża. W takich przypadkach trzeba ponownie jednak podkreślić rolę pozostałych czynników oddziaływania: kościoła, społeczności sąsiedzkiej, instytucji państwowych, wreszcie – osobistych zapatrywań i charakteru małżonka. Można przypuszczać, iż w określonych warunkach stosunkowo więcej było przypadków odchodzenia od języka polskiego na rzecz litewskiego, niż sytuacji odwrotnych, bądź praktyki powstawania małżeństw dwujęzycznych. Epizody rezygnacji z języka i polskiej kultury zdarzały się zresztą praktycznie we wszystkich warstwach społecznych, nieraz stając się przyczyną osobistych dramatów. Przykładowo jedna z ówczesnych

<sup>51</sup>E. Żagiell, *Gawędy o Polakach na Litwie*; w 1927 roku polskie studenckie czasopismo w Litwie, „Iskry” (nr 9), ubolewało, iż coraz większa ilość Polaków - studentów, pragnąc uniknąć ewentualnych kłopotów, podaje swoją narodowość jako litewską; por. „Iskry” 1930, nr 2; Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno*, s. 13; W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy 1914-1941*, mps w Bibliotece Ossolineum, s. 48; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 22; J. Dowgird, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 6; „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 5.

<sup>52</sup>AAN, MSZ, t. 9382, k. 3; por. tamże, t. 6130, k. 15-16, Wniosek MSZ do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z marca 1928 r.

<sup>53</sup>K. Bystram, *Refleksje i wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza; liczne przykłady przytacza B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 190.

<sup>54</sup>E. Żagiell (Jakubowski), *Gawędy o Polakach na Litwie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85; zob. też artykuł E. Żagiella pt. „Cisi Polacy” w: „Dzień Kowieński” z 27 stycznia 1934; por. AAN, MSZ, t. 9382, k. 3.

studentek uniwersytetu kowieńskiego i członkini polskiej narodowej korporacji „Znicz” opisuje przypadek swojej koleżanki:

„Zdarzyło się, że jedna ze studentek Polek – zniczanek – wycofała się ze związku nie uprzedzając koleżanek o planowanym zamążpójściu za Litwina. Nie przychodziła na zebrania, przestała poznawać koleżanki na ulicy. Łatwo było się domyślić, że mąż Litwin wymagał wyrzeczenia się polskości i ona na to się zgodziła”<sup>55</sup>.

Odchodzenie od polskości w części przypadków spowodowane było, przynajmniej oficjalnie, nie tylko względami utylitarnymi. Stało się to widoczne szczególnie w wypadku ziemiaństwa i częściowo drobnej szlachty, czyli – wydawać by się mogło – warstwy o ugruntowanym poczuciu polskiej tożsamości. W okresie kształtowania się niepodległości Litwy stosunkowo wąska grupa ziemiańsko-szlachecka przyjęła opcję litewską. Niektórzy nie ukrywali, iż postępują tak w celu ratowania majątków przed parcelacją. Trudno jednak odróżnić takie przypadki od autentycznego przejmowania litewskiego poczucia narodowego. Nie można wykluczyć, że niektórzy ziemianie wstępowali do litewskiej służby państwowej niejako kontynuując tradycje „narodu politycznego”, wymagające przecież szerokiego zaangażowania społeczno-politycznego. Trzeba w tym kontekście wymienić przykłady chociażby Alfreda Tyszkiewicza z Birż, w początkach niepodległości posła litewskiego w Londynie, Aleksandra Tyszkiewicza, Jerzego Platara, Jerzego Grużewskiego i innych<sup>56</sup>.

W pewnych przypadkach oficjalne przyjmowanie opcji litewskiej miało miejsce dopiero po 1926 roku, kiedy do władzy doszli narodowcy (tautinincy). Było to ugrupowanie wybitnie nacjonalistyczne, ale bardzo zachowawcze pod względem postulatów społecznych oraz wyraźnie przychylnie idei powrotu litewskiej szlachty na łono litewskości. Specyficznym symbolem ziemian-Litwinów stał się w tym czasie książę Konstanty Radziwiłł z Towian (Taujėnai), któremu jako potomkowi znakomitego rodu litewskiego pozostawiono znaczną część majątku, w zamian za co książę zgodził się na wpisanie do paszportu litewskiej narodowości i pełnienie rozmaitych funkcji reprezentacyjnych (np. honorowego dowódcy oddziału jazdy imienia Janusza Radziwiłła). Jednocześnie nie zamierzał on rezygnować z polskości w wymiarze towarzyskim i praktycznym, w polskiej kulturze wychowywały się też jego dzieci, nigdy nie zezwolił również na oficjalne zlituanizowanie swego nazwiska<sup>57</sup>.

<sup>55</sup>L. Mongirdowa (Kiejdany), *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>56</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 496-498; zob. też T. Katelbach, *Nad Wentą*, w: „Kultura” 1955, nr 11: „Iskry” 1927, nr 9; Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno*, s. 10.

<sup>57</sup>„W społeczeństwie polskim - wspomina Bohdan Paskiewicz - na to szefostwo księcia [dowództwo oddziału jazdy - K.B.] patrzono z przymrużeniem oka. W ogóle nie traktowano poważnie »Totka«, próżniaka, lekkoducha, marnotrawcę, hulaki, bankruta sprzedajacemu Żydom zboże na pniu i zadłużonego po uszy

Jeszcze mniej jednoznacznie wygląda na tym tle udział przedstawicieli drobnej szlachty w litewskim odrodzeniu narodowym oraz w budowie i funkcjonowaniu niepodległego państwa. W niektórych rejonach kraju wciąż bardzo silne były związki tej warstwy z litewskością. Wśród animatorów litewskiego odrodzenia narodowego stosunkowo wiele osób wywodziło się ze środowisk drobnoszlacheckich, zwłaszcza ze Żmudzi. W przypadkach osób pochodzących także z innych rejonów prawdopodobnie miało miejsce dokonywanie świadomego wyboru opcji litewskiej pod wpływem różnych czynników, na przykład emocjonalnych czy politycznych. Zdarzało się, iż o przynależności narodowej decydowało dopiero zadeklarowanie się polityczne lub opór wobec własnego polskiego i szlacheckiego, „pańskiego” środowiska. Podział narodowościowy, zarówno wśród szlachty zaściankowej, jak i wśród ziemian, przebiegał nierzadko także wewnątrz rodzin. W literaturze powtarzają się w tym kontekście nazwiska Biržišków, Putvinskisów (Putwińskich), Chodakauskasów (Chodakowskich), Petkevičiusów (Pietkiewiczów), czy chociażby Landsbergisów (Landsbergów)<sup>58</sup>. Interesujący przykład dotyczący własnej rodziny przytacza we wspomnieniach jeden z mieszkańców międzywojennej Litwy, Konrad Łapin. Przy okazji autor prezentuje własne, ale bardzo typowe dla ogółu szlachty, poglądy na temat litewskiego odrodzenia narodowego:

„Mój ojciec, tak jak cała linia jego bezpośrednich przodków, uważał siebie za Polaka. Stryjeczny dziadek Konstanty był tak zwanym litwomianem. Przekonania jego nie wynikały z konformizmu ani z przesłanek koniunkturalnych. Część inteligencji zamieszkującej północno-wschodnie kresy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w końcowych latach ubiegłego stulecia, powodowana szlachetnymi pobudkami, poczęła szukać punktów stykowych z warstwami, wyzwolonych niedawno spod pańszczyźnianego ucisku, chłopów. Masy chłopskie w tych stronach w znacznej części mówiły po litewsku, co było najważniejszym i bodajże jedynym przejawem i wyróżnikiem świadomości narodowej. Sprzyjające tym warstwom gremia ludzi wykształconych zaczęły doszukiwać się w owej glebie swoich korzeni rodowych, utożsamiać się z nimi, uważając je za własne. Do nich należał stryj-dziadek”<sup>59</sup>

---

u tychże Żydów oraz wszędzie gdzie się dało”, B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 195; W. Bichniwicz, *Moje wspomnienia z Litwy 1914-1941*, s. 72 i 49; K. Łapin, *Wstęga Laudy. Zarys historii polskiej korporacji na Litwie*, 1989 (na prawach rękopisu), mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 27.

<sup>58</sup>J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 97; zob. też L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 41; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, s. 52; tenże, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966, s. 16; por. Z. Stoberski, *Historia literatury litewskiej*, Wrocław 1986, s. 110-111 i n; A. Boharewicz-Richter, *Korzenie*, Suwałki 1999, s. 19.

<sup>59</sup>K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 11.



Wśród polskiej ludności na Litwie rzeczywista rola ziemiaństwa była znacznie większa niż mogłoby to wynikać z liczebności tej grupy. Należy wskazać przede wszystkim na ogromną kulturotwórczą siłę oddziaływania dworów, które w okresie międzywojennym w pełnym tego słowa znaczeniu pozostały główną ostoją polskości. Wpływy dworów pod tym względem wyraźnie promieniowały na pozostałe warstwy polskiej społeczności. Dostrzegano i doceniano ten fakt również w warszawskim MSZ. Aż do połowy lat trzydziestych ze względów politycznych wspierano finansowo dotkniętych reformą ziemian, gdyż, jak wnioskowano w Warszawie, „Utrzymanie pozostałości własności ziemskiej jest równoczesnym z utrzymaniem polskości w tym kraju”<sup>60</sup>.

Dla mieszkańców zaścianków szlacheckich duże znaczenie w utrzymywaniu polskiej świadomości miało, obok kontaktów z dworami, przekazywane z pokolenia na pokolenie poczucie stanowej odrębności od chłopskich sąsiadów oraz język i głęboko ugruntowany polski patriotyzm. Umacniała go jeszcze ciągle żywa tradycja niemal powszechnego udziału drobnej szlachty w dziewiętnastowiecznych zrywach powstańczych na Litwie, zwłaszcza w powstaniu styczniowym<sup>61</sup>.

Jeszcze w okresie Republiki Litewskiej większość mieszkańców okolic szlacheckich właściwie utożsamiała świadomość przynależności do stanu szlacheckiego z polskością. W środowisku tym źle widziano na przykład związki rodzinne z Litwinami, a sam proces lituanizacji określano mianem „chamienia”. Jak wspomina Eugeniusz Stretowicz, na Laudzie

„Szlachta z »chamami« się nie zadawała. Córki idąc do robót w polu wkładały rękawiczki i kapelusze z rondem, żeby się nie opalić. W każdym domu był »Poptop« Sienkiewicza. Litwini śmiali się i opowiadali kawały, w gazetach karykatury – szlachcianka zaściankowa jedną ręką grabi siano, a w drugiej trzyma parasolkę od słońca”<sup>62</sup>.

Proces zachwiania polskiej tożsamości mógł występować w tej warstwie niemal wyłącznie wśród najmłodszego pokolenia, które uczyło się w litewskich szkołach. Skutecznie przeciwdziałały temu jednak tradycje domu rodzinnego oraz wpływ podstawowej grupy odniesienia – wykształconego ziemiaństwa. Już w pierwszych latach niepodległej Litwy w szlacheckich okolicach – jak chociażby na terenach Laudy – rozpoczęła działalność oddziały polskich towarzystw oświatowych, organizowanych i kierowanych często przez miejscowych „obywateli ziemskich”. Wspólne starania o powołanie i utrzymanie szkół, świetlic

<sup>60</sup> AAN, MSZ, t. 6130, k. 15.

<sup>61</sup> W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 182; G. Juzala, *Powstania styczniowe i listopadowe we współczesnej świadomości historycznej Polaków Litwy kowieńskiej*, w: *Litwa. Dzieje, naród, kultura*, Kraków 1998.

<sup>62</sup> E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 22.

czy też protesty przeciwko wycofywaniu polskiego języka z kościołów integrowały drobną szlachtę wokół poczucia własnej, polskiej tożsamości<sup>63</sup>. Raz jeszcze przywołajmy wrażenia pułkownika Mitkiewicza z jego pobytu na Laudzie w 1938 roku:

„Wieczór spędzony w jednym z takich dworców szlacheckich na Laudzie zostanie mi na zawsze w miłej pamięci. Nigdy przedtem ani potem nie słyszałem polskich dzieci tak pięknie deklamujących patriotyczne wiersze i tak tańczących z prawdziwym ogniem i werwą polskie mazury, krakowiaki i kujawiaki, a przecież działa się to pod władzą nacjonalistycznej par excellence Litwy. Nigdy przedtem nie słyszałem z ust tych »spolszczonych Litwinów« wyznań tak silnego przywiązania do polskości, do polskiej kultury i tradycji narodowej”<sup>64</sup>.

Okres litewskiego odrodzenia narodowego, czasy wojny, niemieckiej okupacji, a przede wszystkim lata budowy i okres funkcjonowania niepodległego państwa doprowadziły do stopniowego krystalizowania się oraz polaryzacji układu polsko-litewskiego w kraju. Obok zjawiska umacniania się tożsamości wśród Litwinów można było dostrzec analogiczny proces wśród pewnej części ludności polskiej. Działania litewskich władz interpretowano zwykle jako zmierzające do wynarodowienia Polaków. Nierzadko to właśnie poczucie dyskryminacji budziło wolę oporu, trwania przy polskiej kulturze i manifestowania polskiego patriotyzmu. Charakterystyczną pod tym względem opinię pod datą 7 lipca 1931 roku zapisał w swym dzienniku profesor Michał Romer, ówczesny rektor uniwersytetu kowieńskiego, wnikliwy obserwator całokształtu procesów społecznych i narodowych na Litwie:

„Stwierdzić się daje fakt, że po pewnym kryzysie, który dotknął i rozbił stare społeczeństwo szlachecko-ziemiańskie w latach 1918–1919, społeczeństwo polskie, acz mocno poturbowane, restauruje się i organizuje na nowo. Tylko, że teraz nie jest to już tylko patrycjat arystokratyczny, dworów magnackich, idący pod batutą lokalnych królików Przeździeckich lub innych. To, co się teraz odrestaurowało, to stanowczo jest społecznością mieszaną, a klasowo jest przeważnie drobnomieszczańskie. Ale na najważniejszą cechę tego naszego zespołu społecznego to jego nie klasowy, ale właściwie i kategorycznie narodowy polski charakter”<sup>65</sup>.

<sup>63</sup>A. Czajkowski, P. Ładykowski, *Tożsamość społeczności polskojęzycznej na północnych obszarach Laudy*, s. 60-64; J. Wróblewski, *Bądź zdrowa Litwo, kraju mój ukochany*, w: „Tygodnik Polski” 1989, nr 6; por. E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 196 i 334; por. V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 80.

<sup>64</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 117-118.

<sup>65</sup>M. Romer, *Dziennik*, t. 34, sygn. 138-2254, s. 325, rkps w: Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (Lietuvos Mokslų Akademijos Bibliotekos Rankraščių Skyrius - dalej LMAB). Michał Romer, pochodzący ze znanej ziemiańskiej rodziny, jeszcze przed I wojną światową zaangażował się w ideę polsko-litewskiego pojednania w duchu krajowym. W okresie wojny jako ochotnik zgłosił się do Legionów Józefa Piłsudskiego, pozostając jego sympatykiem i współpracownikiem aż do 1920 roku, do akcji generała Żeligow-

Wydaje się zatem prawdopodobne, iż w końcowym okresie istnienia niepodległego państwa, na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, obok nieokreślonej liczebnie grupy ludności, często o polskim języku, ale właściwie trudnej do określenia świadomości, w Litwie mieszkała licząca około 150–200 tysięcy społeczność o ukształtowanej polskiej tożsamości narodowej<sup>66</sup>.

## D: „Spolonizowani Litwini”

Litewski ruch odrodzenia narodowego od początków swoich dziejów za największe zagrożenie dla tworzącego się narodu uznawał faktyczną dominację polskości w sferze kulturowej oraz stopniową językową polonizację wsi. Zagrożenie dostrzegano głównie ze strony kulturalnego promieniowania dworów i polskich skupisk inteligencji miejskiej<sup>67</sup>. Jako aksjomat przyjmowano przy tym założenie, iż na ziemiach historycznie, a do niedawna także etnicznie litewskich niemal wszyscy mieszkańcy wywodzą się de facto ze wspólnego litewskiego pnia narodowego. Mocno akcentowano między innymi znaczenie pierwotnej wspólnoty językowej, zanikającej w wyniku sławizacji (najczęściej przejmowania mowy białoruskiej) i polonizacji ludności na wschodzie kraju.

Jednak w praktyce ruch litewski zgłaszał w ten sposób pretensje do terenów, na których z początkiem XX wieku język litewski prawie już zaniknął (Wileńszczyzna), bądź właściwie nie występował. Ograniczenie postulatów terytorialnych wyłącznie do obszaru etnicznego w efekcie musiałoby oznaczać rezygnację z pretensji do ziem, które były przecież historycznym centrum kształtowania litewskiego państwa w średniowieczu. Było to o tyle bolesne, iż polonizacja Wileńszczyzny dokonywała się praktycznie w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat. Powrót całej ludności kraju do języka, a z czasem do pełnej litewskiej świadomości, wydawał się w tych warunkach oczywistą koniecznością.

---

skiego na Wilno, która jego zdaniem przekreśliła szansę na pokojowe rozwiązanie polsko-litewskiego konfliktu i odrodzenie wielonarodowej Litwy. Od jesieni tego roku Romer przyjął opcję litewską i zamieszkał w Kownie, gdzie wykładał na uniwersytecie oraz był cenioną osobistością publiczną. Zachował jednak towarzyskie kontakty z Polakami, co wbrew oficjalnej koniunkturze uważał za oczywiste i normalne. Także osobisty dziennik do końca życia prowadził w języku polskim, nie ukrywając w nim: „Kocham jednak tę Polskę, której tyle, niestety mam do zarzucenia w jej stosunku do Litwy, kocham i mam jakąś specjalną część serca, która jest polskością przepojona i nią tętniąca”, *Dziennik*, t. 28, s. 4; zob. też K. Buchowski, *Z Wilna do Kowna... przez Białystok i Suwałki (fragmenty „Dziennika” Michała Romera)*, w: „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny” 1995, nr 6; szerzej o postaci M. Romera w: *Pasmo czynności ciągiem lat idące...*, pod red. A. i A. Rosnerów, Warszawa 1992, s. 157-163; por. także biogram pióra S. Kieniewicza w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 31, z. 4; por. zwłaszcza: J. Sawicki, *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*.

<sup>66</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 110 i 188; J. Wróblewski, *Julian Parejko - ostatni Mohikanin w swoim rodzie*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 7; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 347; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 303; H. Wisner, *Litwa i Litwini*, s. 180.

<sup>67</sup>L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 22.

Rodzący się litewski nacjonalizm w praktyce odrzucał określenie przynależności etnicznej na podstawie deklaracji świadomości. Za ważniejsze uznawano pochodzenie i więzy krwi. Również kryterium językowe, wobec zasięgu polonizacji w efekcie traktowano jako drugorzędne. Wnioskowano, iż cała ludność autochtoniczna, bez względu na język, którym się posługuje – to Litwini, których należy nakłonić do powrotu na łono narodowości swoich przodków<sup>68</sup>.

Wśród niemal wszystkich odłamów i odcieni litewskiego odrodzenia narodowego, od ugrupowań nacjonalistycznych i związanych z wpływowym klerem katolickim, po stronnictwa demokratyczne i socjalistyczne, już u progu XX wieku panowała zasadnicza zgoda co do sposobu traktowania Polaków zamieszkujących na Litwie. Dostrzegano w nich spolonizowanych Litwinów. Większość ugrupowań mniej lub bardziej kategorycznie formułowała również tezę o konieczności powrotu spolonizowanych do litewskości. Nacjonałiści atakowali głównie postawę szlachty polegającą na zachowywaniu polskiej tożsamości i litewskiego patriotyzmu, wyrażającą się w dewizie „gente Lithuani, natione Poloni”. Przede wszystkim od szlachty – elity narodu – domagano się wyrzeczenia polskiej świadomości, powrotu do litewskiego języka i aktywnego udziału w ruchu odrodzeniowym. Jeden z głównych ideologów kierunku chaddecko-nacjonalistycznego, ksiądz Aleksandras Dambrauskas, w następujący sposób wyraził te postulaty w broszurze „Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie”:

„Boć my niczego więcej nie pragniemy, jak tylko aby obywatelstwo nasze było całkowicie i bez podziału naszym. I to całkiem słuszne, gdyż serca i duszy nie sposób na części podzielić. Kiedy się kocha Polskę, to Polskę; kiedy Litwę – to Litwę [...]. A więc Litwin albo Polak, litewszczyzna albo polszczyzna – z tego dwojga konieczny jest wybór. Litwin nie uznający litewskiego języka za własny, przynajmniej w teorii – nie jest Litwinem, tak samo jak Polak oddany całą duszą niemczyźnie nie jest Polakiem [...]. Obywatelstwo polskie na Litwie jest obecnie spolszczałem, a więc nie jest litewskim; litewskim będzie, gdy język litewski uzna za własny”<sup>69</sup>

<sup>68</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 81; J. Purickis, *Seimų laikai*, w: *Pirmasis Nepriklausomas Lietuvos Dešimtmetis*, Kaunas 1990, s. 114; W. Wielhorski, *Warunki rozwoju świadomości narodowej Litwinów i powstania współczesnego państwa litewskiego (1861-1920)*, w: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 IX 1935*, Lwów 1935, s. 138-139.

<sup>69</sup>*Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie* (bez autora), Tylża 1902 (cyt. za drugim wydaniem Kowno 1906, s. 3-4); Odpowiedzią z polskiej strony była broszurka pod wymownym tytułem „Przenigdy”, w której autor, prawdopodobnie Szymon Meysztowicz, w imieniu szlachty twierdził iż polska świadomość i język nie przeszkadzają im uważać Litwy za swą „bliższą ojczyznę”. Litewskie pretensje dosyć powszechnie uznawano za niedorzeczne, cyt. za J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 92.

W okresie wojny oraz w momencie budowania niepodległości Litwy z całą mocą dały o sobie znać rozbieżności między oczekiwaniami i rzeczywistością. Większość litewskich Polaków zdecydowanie sprzeciwiła się wizji odrodzenia Litwy jako państwa narodowego. W opinii nowej władzy polska ludność ze współgospodarzy kraju stawała się oto głównym wrogiem jego niepodległości, a następnie – właściwie niepożądaną mniejszością narodową. Nie oznaczało to przecież rezygnacji z postulatów relitwinizacji „spolonizowanych”. W latach międzywojennych wśród litewskich elit nadal dominowało przeświadczenie o konieczności nadania określonego kierunku przemianom etnicznym w kraju<sup>70</sup>. Aby osiągnąć pożądane efekty, w imię prymatu interesów narodowych użyto całego arsenału środków ograniczających położenie polskiej mniejszości, poczynając od zakwestionowania jej statusu, poddanie silnej presji administracyjnej, aż po zniekształcanie statystyk.

Warto zauważyć, iż tego typu posunięcia wobec mniejszości narodowych nie były zjawiskiem bynajmniej ograniczonym jedynie do Litwy. Niemal we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej powstających po I wojnie światowej, w tym również w Polsce, można obserwować tendencje do ograniczania praw mniejszości w imię dosłownie pojętego prymatu interesów narodu panującego. W przypadku postępowania wobec Węgrów w Rumunii i Czechosłowacji, Niemców w Estonii i Łotwie oraz Polaków w Litwie dodatkowo miały miejsce zjawiska sui generis kompleksu „chłopskich narodów” i podejmowania walki z kulturalnymi wpływami narodów dotychczas panujących. Jak pisze Juliusz Bardach „Kompleksy te miały – i mają – zasięg szerszy, znajdując często wyraz w agresji [...]. Podobne zjawiska występują wszędzie, gdzie mamy do czynienia z odreagowaniem za stulecia dyskryminacji, poniżenia i uległości wreszcie, o której się chce zapomnieć i której następstwem bywa agresja. Stąd przyczyny konfliktów”<sup>71</sup>.

W kręgach litewskiej władzy od początku okresu niepodległości niedwuznacznie formułowano tezę o konieczności odpowiedniego postępowania wobec „spolonizowanych Litwinów”. Nawet terminem tym posługiwano się w oficjalnej retoryce, podkreślając wewnętrzny, litewski charakter problemu i perspektywę jego definitywnego rozwiązania w niedalekiej przyszłości.

W stosunkach z polską ludnością, w pierwszych latach niepodległości na antagonizm narodowy nałożyła się dodatkowo kwestia konfliktu społecznego. Jak zauważa badacz problemu, Vladas Krivickas, w celu opanowania napiętej i radykalizującej się sytuacji na wsi, władze nie wahały się przedstawiać Polaków jako warstwy ograniczonej niemal wyłącznie do wielkich właścicieli ziemskich. Wyraźnie usiłowano przeciwstawić ich interesy dobru ogółu Litwinów, utożsa-

<sup>70</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 81.

<sup>71</sup>J. Bardach, *Od narodu politycznego do narodu etnicznego*, s. 11.

mianych w propagandzie z całą ludnością chłopską<sup>72</sup>. Jeszcze w połowie lat dwudziestych nie małym nakładem środków prowadzono w tym duchu ożywioną akcję propagandową. Jej najlepszym przykładem może być w tym czasie tygodnik „Nowiny” (1921–1933), redagowany w języku polskim przez Petrasa Russeckasa (Piotra Rusieckiego) i Jana Kiełmińskiego. Tygodnik, finansowany przez rząd, kolportowano głównie na wsi, czyli w zamierzeniu wśród „litewskich chłopów mówiących po polsku”, których usilnie przekonywano o ich prawdziwej chłopskiej, a więc litewskiej tożsamości, o nieuchronnym oraz niejako naturalnym trybie ich powrotu do utraconego języka. Litewskość bardzo ostro przeciwstawiano polskości. Po zamordowaniu w Polsce prezydenta Gabriela Narutowicza „Nowiny” sugerowały na przykład, że motywem zbrodni był sprzeciw polskich nacjonalistów, którzy „jakżeś mogli dopuścić, żeby nimi rządził spolszczony Litwin, chociaż również pan”<sup>73</sup>.

Redaktorzy z pasją atakowali podejmowane przez ziemian próby stymulowania życia społecznego wśród polskiej mniejszości, szczególnie wśród chłopów. „Nowiny” prowadziły zaciekle polemiki publicystyczne zwłaszcza z tygodnikiem „Strzecha Rodzinna” (później „Chata Rodzinna”), wydawanym z inspiracji ziemian przez organizacje polskiej mniejszości i skierowanym również do wiejskiego odbiorcy. Litewskie wydawnictwo rządowe niedwuznacznie wykorzystywało przy tym kwestię zadawnionego antagonizmu dwór – wieś. Oto próbka języka, którym w dyskusji posługiwały się „Nowiny”:

„Pisząc o nich [polskich panach, szlachcie – KB] chodzi nam jedynie o to, żeby szersze masy z pod strzech, ale prawdziwych strzech wiejskich, a nie takich pańsko-papierowych, mogły się dowiedzieć, kim są i jak pracują dla dobra kraju ci, którzy uciskali te strzechy przez setki lat, a teraz tumaniąc umysły, starają się mieszkańców z pod tych strzech wciągnąć do niszczycielskiej roboty, która ludności prócz ciężkiej niewoli w najlepszym razie niczego innego dać nie mogła. [...] Polsce potrzebna jest tego chama ziemia, las i silne muskularne barki do pracy, a synowie do zwiększenia armii, szykującej się do nowych podbojów. [...] My nie walczymy z Polską ludową, ale z polskimi panami – a to jest wielka różnica”<sup>74</sup>.

W okresie stabilizacji położenia państwa przed 1926 rokiem, w życiu politycznym Litwy dominującą pozycję zajmowała chrześcijańska demokracja. Jej przedstawiciele niedwuznacznie formułowali tezę o litewskich Polakach jako zdrajcach, wyrodkach i renegatach narodowych. Dlatego właśnie stosunek rządzących do nich nie może być przyjazny, czy choćby obojętny. Oficjalnie uży-

<sup>72</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 90.

<sup>73</sup>„Nowiny” 1923, nr z 15-22 lutego.

<sup>74</sup>Tamże.

wano w stosunku do Polaków pojęcia „išgama”, oznaczającego wyrodka i nikczemnika<sup>75</sup>.

Po przejściu władzy przez narodowców w 1926 roku generalna linia postępowania władz nie uległa w tej dziedzinie zasadniczym zmianom. Bardziej dobitnie akcentowano jednak ofertę ponownego przyjęcia „spolonizowanych” na łono litewskości. Dotyczyło to zwłaszcza szlachty. Jeszcze w drugiej połowie lat trzydziestych, w warunkach przewlekłego kryzysu w stosunkach litewsko-polskich i represyjnego wykorzystywania kwestii mniejszościowych przez zwaśnione państwa, prezydent Antanas Smetona podkreślał, iż „nasi Polacy nie są przybyszami, a są tego samego pochodzenia co Litwini, tylko przyjęli kulturę polską. [...] Jeżeli Litwin zmienił się na Polaka, to dlaczego nie może dziać się teraz na odwrót?”<sup>76</sup>.

Pod rządami narodowców przekonywano społeczeństwo, że Polacy na Litwie w 80–90% nie mają prawa do polskiej świadomości narodowej, gdyż są po prostu wynarodowieni. Głównym zadaniem litewskiego narodu i państwa pozostaje misja przywrócenia ich ojczyźnie. Pod adresem działaczy organizacji mniejszości pojawiły się w tym czasie oskarżenia o „polakomanię” i polonizowanie litewskiej ludności. Dla poparcia owych tez wysuwano na przykład argumenty o litewskim brzmieniu nazwisk działaczy polskich towarzystw. Jedną z osób najczęściej wymienianych w tym kontekście był Czesław Mikołajunas, działacz studencki, który na łamach „Iskier”, polskiego czasopisma wydawanego w Kownie, z irytacją zwalczał podobne teorie: „Niech wolno będzie mnie samemu sądzić o swojej narodowości!”<sup>77</sup>

<sup>75</sup>Np. oficjalny organ wspieranego przez rząd paramilitarnego związku Szaulisów (Strzelców), „Trimitas”, głosił: „Społeczeństwo Litwy nieokupowanej [tj. Republiki Litewskiej; Litwą okupowaną nazywano Wileńszczyznę] dawno rzekło swe słowo tym wyrodkom: »Jeżeli wam w Litwie źle, Precz do Polski. [...] Wy stanowicie garstkę wśród morza nas Litwinów, nie możecie nawet chcieć, aby wam było nadal wolno pracować na korzyść i poparcie naszego odwiecznego wroga«. Wyrodki liczą, jak sami twierdzą 200 tysięcy. Ale na prawdę z tego jest tylko iluś tam Polaków, a reszta to nieszczęśliwi zabłąkani biedacy Litwini, którzy już zaczynają rozumieć kim są i powoli odwracają się od was”, cyt. za „Dzień Kowieński” z 5 maja 1926; jeden z czołowych działaczy chadeckich, prof. S. Šalkauskis, pisał np.: „Zachować właściwe postępowanie wobec takiej mniejszości narodowej jest szczególnie ciężko: nie tak trudno jest uszanować polską narodowość u Polaka [t. j. pochodzącego z Polski - K. B.], lecz o wiele trudniej uszanować polską narodowość u spolonizowanego Litwina, ponieważ ta narodowość wyrosła w nim na niegodziwej drodze wynarodowienia”, cyt. za P. Lossowski, *Problem mniejszości narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej na przykładzie państw bałtyckich 1919-1940*, w: *Ład wersalski w Europie Środkowej*, Wrocław 1971, s. 131; por. J. Purickis, *Seimų laikai*, s. 114; W. Wielhorski, *Litwa etnograficzna*, s. 184; por. „Lietuva” z 8 czerwca 1923.

<sup>76</sup>Cyt. za „Dzień Polski” z 12 stycznia 1938.

<sup>77</sup>„Mūsų Vilnius” 1931, nr 25 i 31 oraz 1933, nr 2, 4-6; „Iskry” 1934, nr 1; Jeszcze w drugiej połowie lat trzydziestych litewski autor korespondencji prasowej z Wilkomierza ubolewał: „Na ulicach, nad rzeką, w kinie, w ogrodzie miejskim i wszędzie, gdzie tylko zbiera się więcej ludzi, panuje polski żargon [w oryginale *žargonas* - w kontekście swoistej retoryki propagandowej oznaczało to po prostu polski język]. Robotnik, dorożkarz, służąca, stróż itd. poczytują sobie za zaszczyt mówić po polsku, jakkolwiek nazwiska ich świadczą o wręcz przeciwnym. A co najdziwniejsze tylko ludność niższych klas trzyma się polskiego żargonu”, „10 Centu” z 2 września 1937.

W kampanii propagandowej używano również argumentów, których dostarczali przedstawiciele tak zwanych krajowców, czyli osób z reguły o polskiej kulturze, usiłujących pogodzić patriotyzm polski i litewski (por. niżej). W drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy zgodnie z oczekiwaniami Warszawy, również wśród polskiej mniejszości rozpocznie się proces umacniania nowoczesnego nurtu patriotyczno-narodowego, w litewskiej propagandzie tezy krajowców będą wykorzystywane w celu zakwestionowania samej istoty problemu polskiej świadomości narodowej na Litwie. W tym celu używano chociażby wypowiedzi profesora Michała Romera, osobowości o poglądach przecież bardzo oryginalnych i nie poddających się jednoznacznej klasyfikacji. W podsumowaniu wywiadu przeprowadzonego z Romerem dla nacjonalistycznego tygodnika „Trinitas”, na podstawie niektórych sformułowań profesora autor komentarza dowodził na przykład, iż co prawda niemal wszyscy miejscowi Polacy są odłamem narodu litewskiego, ale „spolonizowana szlachta litewska nie posiada w sobie tego zoologicznego nastawienia antylitewskiego, jaki można spotkać wśród prostaków [tj. chłopów – KB] w okolicach Bobt albo Wędziagoły”. Zapewne wbrew pierwotnej intencji Romera, z dodanego komentarza ponownie wypływał wniosek o bezwzględnej konieczności stopniowego powrotu obu tych warstw do litewskości<sup>78</sup>.

Poglądy litewskiego nacjonalizmu na sprawę polskiej mniejszości i problemów mniejszościowych w ogóle, doskonale ilustruje wypowiedź Juozasa Purickisa, księdza katolickiego, działacza chrześcijańskiej demokracji, przed 1926 rokiem wysokiego urzędnika państwowego, a w ostatnich latach życia (zmarł w 1934 roku) sympatyka narodowców. Jest to pogląd w tej dziedzinie na tyle typowy dla retoryki większości ówczesnych elit litewskich, że warto zacytować wypowiedź Purickisa w dłuższym fragmencie. W artykule przygotowanym dla miesięcznika „Vairas” napisał on:

„Nie można usprawiedliwiać Polaków litewskich, którzy są pochodzenia litewskiego, że mieszkając w Litwie przyjęli mowę polską i mają siebie za Polaków [...]. W ten sposób występują oni przeciwko naturze, łamią prawo natury, ponieważ natura wymaga od nich, aby byli Litwinami. Nie oddają oni czci należnej przodkom, którzy byli przecież Litwinami. Wreszcie występują przeciwko sprawiedliwości, która wymaga od nich nie tylko lojalności, lecz też pozytywnej współpracy z tym krajem, z tym narodem, z którego dobrodziejstwa korzystają. Jeśli Litwin porzuca swój naród, jedzie, powiedzmy, do Polski, pracuje dla tego kraju i ma siebie za Polaka, będzie to grzechem *contra naturam* i *contra pietatem* [przeciw naturze i wierze]. Taki wypadek dla pewnych poważnych przyczyn cza-

<sup>78</sup> „Trinitas” 1933, nr 25 i 27; por. argumenty M. Romera prezentowane na łamach „Iskier” w 1933 roku, przypomniane także w artykule „Dwie teorie o Polakach litewskich”, przedrukowanym z „Iskier” w: „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 106.



sem może być darowany. O wiele trudniej usprawiedliwić tych, którzy się wyrzekają swego narodu, wśród niego pozostając. Tutaj mamy do czynienia z grzechem *contra iustitiam* [przeciwko sprawiedliwości]. Jeżeli człowiek wynaradawia się wśród swoich, jest to bardzo ciężka anomalia. Jest to pewne schorzenie wymagające leczenia. [...] Na naszych spolonizowanych, zniemczonych bądź zruszczonych ziomków należy patrzeć nie jako część narodu, która zginęła, nie jako na Polaków, Niemców czy Białorusinów, lecz jako na ludzi, których jeszcze można przywrócić narodowi. Ci co zapisali się w liczbie 65 tysięcy jako Polacy w Litwie niepodległej, ci, którzy mają siebie za Polaków w Litwie okupowanej [tj. na Wileńszczyźnie] – wszystko to są Litwini, którzy postradali swoją świadomość narodową, ponieważ znaczniejszej imigracji Polaków do Litwy nie było. Mogą się oni nawrócić, tak jak się nawrócił niejedyn z nas. Zadaniem państwa jest zatem wzniecić iskrę świadomości narodowej, a mowa, tradycja i kultura także powróci. Potrzeba tylko czasu”<sup>79</sup>.

Należy wskazać jeszcze jeden aspekt problemu stosunku litewskich elit do kwestii wpływów polskości oraz motywów, kierunków i instrumentów celowego kształtowania opinii publicznej w kraju. Po zamachu stanu z grudnia 1926 roku w retoryce rządzących tautininków tzw. „sprawa polska” w Litwie, a także międzypaństwowe stosunki polsko-litewskie przybierają wyraźny charakter czynnika integrującego społeczeństwo wokół rządzącego reżimu. Według badacza problemu zjawisko wykorzystywania w tym celu haseł nacjonalistycznych było ówczesnie bardzo typowe „w krajach, w których władza polityczna nie wynikała z poparcia społecznego wyrażanego w wyborach parlamentarnych”. Procedury demokratyczne zamieniano wtedy rodzajem „zastępczego uprawnocnienia władzy za pomocą ideologii nacjonalistycznej”<sup>80</sup>. Również w Litwie nowa władza przedstawiała siebie jako jedyne obrońcę litewskości zagrożonej działalnością dywersyjną Polaków, zmierzających do wynarodowienia i polonizacji Litwinów. W drastycznej – i niemal klinicznej – formie problem ten wystąpi zwłaszcza w 1927 roku, kiedy tautininkom z pomocą rozkręcenia antypolskiej i antymniejszościowej kampanii propagandowej udało się umocnić przy władzy (por. rozdz. IV i V). Także w latach trzydziestych na przykładzie Litwy widać, iż „nacjonalizm odnosił sukcesy tylko wtedy, gdy mógł odwołać się do poczucia zagrożenia. [...] Nacjonalizm był i jest bardzo dobrym źródłem do kanalizowania frustracyjnej agresji i skierowania jej, w zależności od okoliczności, przeciwko innym grupom etnicznym”<sup>81</sup>.

<sup>79</sup> „Vairas” 1934, nr 2, cyt. za „Dzień Kowieński” z 17 lutego 1934.

<sup>80</sup> M. Zaremba, *Nacjonalizm jako forma legitymizacji władzy. Na przykładzie reżimów autorytarnych (Łotwa, Litwa, Estonia) w okresie międzywojennym*, w: „Sprawy Narodowościowe” Seria nowa 1995, z. 1, s. 21-22.

<sup>81</sup> Tamże, s. 26 i 28.

Położenie polskiej mniejszości i stosunki między nią a władzami dodatkowo komplikowały się na skutek rozmaitych zaszczości historycznych oraz bardzo złych państwowych relacji polsko-litewskich. Trzeba pamiętać również o wyjątkowej roli polskiego języka i kultury na Litwie przed I wojną światową. W Litwie niepodległej określone działania rządzących wobec tej mniejszości, noszące w polskiej perspektywie cechy nieuzasadnionych represji, w optyce litewskiej nabierały charakteru walki o ugruntowanie ciągle młodej i kruchej narodowości – litewskiego poczucia narodowego. Pod koniec lat trzydziestych cele polityki usilnego odcinania się od polskości oraz podtrzymywania wrogich stosunków z Polską trafnie opisał Aleksandras Merkelis, jeden z czołowych działaczy narodowców, sekretarz prezydenta-dyktatora Antanasa Smetony: „Z braku tych stosunków Litwa miała więcej pożytku aniżeli szkody. Zanim nie wyrosło nowe pokolenie o silnym poczuciu narodowym, przegrodzona została droga dla polskich wpływów kulturalnych”<sup>82</sup>.

### **E. Geneza konfliktu polsko-litewskiego na Litwie na przełomie wieków i w okresie I wojny światowej<sup>83</sup>**

Konflikt polsko-litewski narodził się w drugiej połowie XIX wieku. Do tego czasu, kiedy używano pojęcia „Litwin” oczyma duszy nieodmiennie widziano po prostu mieszkańca dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, oczywiście szlachcica, od stuleci niemal całkowicie spolonizowanego pod względem języka, kultury i świadomości. Litwa, słabo zurbanizowana i bez widoków na szybki rozwój gospodarczy, w praktyce pozostawała krajem o stanowej strukturze społecznej, z dominującą pozycją ziemiaństwa-szlachty. Mimo represji popowstaniowych dotyczących głównie tę warstwę, polski dwór wraz z kościołem katolickim w dalszym ciągu odgrywał na tych ziemiach olbrzymią i stale powiększającą się rolę kulturotwórczą. Etniczna litewskość zachowała się niemal wyłącznie na wsi. „Lud wiejski” traktowany był przez „Litwinów” z należytym, wówczas naturalnym dystansem stanowym, charakterystycznym dla odwiecznych stosunków dwór – wieś.

Proces uwłaszczenia wsi, rozpoczęty w latach sześćdziesiątych XIX wieku, doprowadził między innymi do uformowania początkowo stosunkowo nielicznej

<sup>82</sup>Cyt. za P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 242.

<sup>83</sup>W polskiej literaturze problem stosunków polsko-litewskich w okresie litewskiego odrodzenia narodowego i w czasie I wojny światowej najpełniej prezentują następujące opracowania: J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi*, P. Łossowski, *Litewski ruch narodowy w polskiej myśli politycznej (1883-1914)*, w: *Polska i jej sąsiedzi. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku* t. 1, Wrocław 1975; tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*; tenże, *Polska-Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991, J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*, Białystok 1965; w literaturze litewskiej np. P. Čepėnas, *Naujujų laikų lietuovs istorija*, t. 1-2.

warstwy inteligencji litewskiej chłopskiego pochodzenia. W następnych latach przyjęła ona rolę czynnika generującego powstawanie nowoczesnej świadomości narodowej wśród ludu. Ową motoryczną rolę pełnili przede wszystkim katolicy duchowni, wiejscy nauczyciele, publicyści. Ich praca polegała głównie na ożywionej działalności oświatowej, wydawniczej, przemycie i kolportażu zakazanych w Rosji (od 1864 roku) druków litewskich wykonanych czcionką łacińską, wreszcie od 1905 roku na tworzeniu wiejskich spółdzielni, stowarzyszeń, chórów itp.

W nieuchronny sposób ruch odrodzeniowy musiał zająć stanowisko wobec wpływów polskości na Litwie. Już gazeta „Aušra”, wydawana w latach 1883–1886 w Prusach Wschodnich i przemykana do kraju, podjęła temat kulturalnej i narodowej emancypacji Litwinów. Z czasem w publicystyce oraz innych wystąpieniach zaczęto coraz śmielej i dobitniej akcentować potrzebę zerwania tradycyjnych związków polsko-litewskich. Wskazując na przypadek Wileńszczyzny podkreślano, że w całym kraju istnieje realna groźba dobrowolnej polonizacji i rozmycia się litewskości w morzu atrakcyjniejszej bo „pańskiej” kultury polskiej. Narodowy ruch litewski postawił sobie zadanie powstrzymania tego procesu niemal za wszelką cenę. W zapale publicystycznym litewscy działacze twierdzili na przykład, że Polacy wszystkich wybitnych artystów, uczonych i bohaterów oraz czasy świetności państwa zawdzięczają wyłącznie związkowi z Litwą, że zniewolili ją po unii lubelskiej, spolonizowali elity, a obecnie zagrażają ludowi, itp. Twierdzenia tego typu wywoływały oczywiście coraz ostrzejsze riposty z polskiej strony.

Pierwsze przejawy litewskiego odrodzenia narodowego nie spotkały się ze zrozumieniem polskiej opinii publicznej. Większość społeczeństwa gotowa była uznawać Litwinów za „inaczej mówiących Polaków”. Trudno było pogodzić się z innym sposobem traktowania Litwinów niż jako „szczepu” od wieków związanego politycznie i kulturalnie z narodem polskim, a samą Litwę jako na zawsze związaną z Polską. Świadomość tego stanu rzeczy pozostawała oczywista mimo konsekwencji rozbiorów, a stosunkowo niedawne wydarzenia powstania styczniowego tylko ją utwierdziły. Pod adresem ruchu odrodzeniowego rzucono zatem oskarżenia o zaprzędanie się Rosji i zdradę wspólnych interesów narodowych. Określono go pogardliwym i lekceważącym mianem „litwomanii”, postrzegano głównie jako wrogą działalność separatystyczną inspirowaną przez Rosję i Niemcy.

W początkach XX wieku stosunki polsko-litewskie pozostawały napięte. Ruch litewski okrzepł i coraz wyraźniej obok społecznych i narodowościowych akcentował własne postulaty polityczne, różne od szeroko rozumianego polskiego interesu narodowego. Tak zwany Sejm Wileński, czyli zjazd litewskich działaczy w burzliwym 1905 roku, zażądał dla Litwy autonomii, wprowadzenia języka litewskiego do szkół, urzędów i kościołów oraz wysunął postulaty teryto-

rialne. Jako litewskie określono rosyjskie gubernie wileńską, kowieńską, suwalską, grodzieńską oraz część kurlandzkiej, a więc terytoria, na których etniczni Litwini stanowili jedynie około 30% mieszkańców. Koncepcja ta stała się w przyszłości punktem wyjścia do aspiracji terytorialnych odradzającego się państwa. W opinii litewskich Polaków ostrze żądań zjazdu kierowało się wyraźnie przeciwko ich pozycji i stanowi posiadania.

Na wsi konflikt pojawił się w postaci sporu o język kazań i śpiewów kościelnych w mieszanych narodowościowo parafiach, zwłaszcza na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie. Kwestia języka kazań miała dla działaczy litewskich ogromne znaczenie, ponieważ, jak uważali, kościół był istotnym narzędziem polonizacji ludu. Młodzi, świadomi narodowo księża litewscy dążyli do wprowadzenia ojczystego języka do kościołów kosztem polskiego. Takie próby zwykle rozpały konflikty wśród wiernych, dochodziło nawet do krwawych starć w świątyniach. Emocje wzbudzały także kwestie mianowania Polaków bądź Litwinów na stanowiska kościelne w parafiach. W zamkniętych środowiskach wiejskich spór językowy automatycznie przenosił się na inne dziedziny życia. W atmosferze konfliktu, zwłaszcza na Suwalszczyźnie, równolegle nabierały tempa procesy kształtowania się świadomości narodowej wśród ludności mówiącej po litewsku i po polsku.

Jednakże u progu I wojny światowej w polskich kręgach opiniotwórczych na Litwie stosunek do litewskiego odrodzenia narodowego pozostawał niejednolity. W szerokiej gamie sympatii politycznych wśród ogółu ziemian-szlachty dominowało nastawienie konserwatywne, którego antylitewskość wynikała głównie jeszcze z uprzedzeń stanowych. Mimo nieuniknionych często konfliktów na tle ekonomicznym i społecznym, w stosunkach dworu ze wsią zwykle występowała postawa protekcyjna, czy wręcz patriarchalna. Ruch litewski, naruszający odwieczny układ, w tych kręgach z reguły traktowano z niechęcią, albo wręcz wrogo. Nie rozumiano go, lekceważono przy tym jego postulaty oraz skalę i znaczenie zjawiska. Przecież nawet wśród zachowawczych ziemian zdarzały się postawy przychylnego stosunku do litewskiego ruchu odrodzeniowego, zwykle jednak stanowczo odrzucające jego wybujałe tendencje nacjonalistyczne<sup>84</sup>.

Obok różnych odcieni stanowiska konserwatywnego coraz więcej zwolenników zdobywał najbardziej dynamiczny w tym czasie kierunek polityczny – Narodowa Demokracja. Głosiła ona hasła prymatu idei narodowej, która w warunkach litewskich sprowadzała się do postulatu nie tylko utrzymania, ale wręcz rozszerzenia polskiej dominacji politycznej i kulturalnej. W momencie narodzin niepodległej Polski kierunek ten znalazł swój wyraz w tak zwanej koncepcji inkorporacyjnej.

Jeszcze inną grupę dysponującą znaczącym potencjałem intelektualnym, stanowili tak zwani krajowcy, uznający prymat interesów całej ludności kraju nad

<sup>84</sup>J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 84-85.

interesami poszczególnych narodowości. Tym samym w praktyce niejako spychali na dalszy plan ewentualność konfliktu etnicznego i potrzebę klarownej tożsamości narodowej. Upraszczając nieco i wybiegając w przyszłość można stwierdzić, że krajowcy postulowali zachowanie oryginalnej struktury politycznej byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i współpracę jego narodowości na równych prawach w duchu tolerancji i poszanowania odrębności. Stąd wynikał raczej życzliwy stosunek tej opcji do odrodzenia litewskiego. Podobne poglądy reprezentowały również inne mniej licznie reprezentowane wśród Polaków orientacje polityczne, jak socjaliści i wileńscy demokraci.

Jednakże określonych cech charakterystycznych dla orientacji krajowej można było doszukać się również wśród zwolenników innych poglądów. Na Kowieńszczyźnie wcale nierzadko odrodzeniowy ruch litewski spotykał się ze szczerą sympatią czy nawet poparciem ziemian<sup>85</sup>. Znamienne, że wśród ziemiaństwa i szlachty oraz wywodzącej się głównie z niej inteligencji utrzymywało się charakterystyczne poczucie odrębności w stosunku do mieszkańców reszty ziem polskich. Stanowisko to można lapidarnie scharakteryzować za pomocą wspomnianej już dewizy „gente Lithuani, natione Poloni”.

Wybuch I wojny światowej tylko chwilowo odsunął sprawę konfliktu na dalszy plan. W 1915 roku Niemcy zajęli całość ziem litewskich, z których utworzyli osobną jednostkę administracyjną, tzw. Ober-Ost. Wycofanie się Rosjan i nadciąganie wojsk niemieckich stało się przyczyną ewakuacji wielu urzędników, właścicieli ziemskich, przedstawicieli wolnych zawodów i mieszczan w głąb Rosji. Obok etnicznych Rosjan i częściowo ludności żydowskiej ewakuowali się głównie Polacy<sup>86</sup>.

W warunkach niemieckiej okupacji Litwini i Polacy zyskali nieco większą swobodę działalności politycznej niż w czasie panowania rosyjskiego. Im bliżej było końca wojny, tym bardziej oczywiste stawało się, że we wzajemnych stosunkach coraz trudniej będzie o kompromis. Krajowe i emigracyjne koła litewskie wysuwały coraz odważniejsze postulaty autonomii, wreszcie zażądały niepodległości. Wśród polskiej ludności na Litwie z coraz szerszym odzewem spotykały się natomiast koncepcje połączenia jeżeli nie całego kraju, to przynajmniej Wileńszczyzny z odrodzoną w przyszłości Polską. Przemawiały za tym przede wszystkim argumenty etniczne i kulturalne. Według spisu ludności przeprowadzonego przez okupantów w 1916 roku, w Wilnie mieszkało tylko 2,6% Litwinów i ponad 50% Polaków, w najbliższych okolicach miasta odsetek ludności polskiej sięgał 90%. Wileńszczyzna pozostawała największym polskim skupiskiem na Litwie, a znaczenia samego Wilna dla polskiej kultury, czy wręcz tożsamości, nie sposób było przecenić.

<sup>85</sup> Liczne przykłady przytacza E. Romer, *Dziennik 1918-1923*, t. 2, s. 228, 234 i n.

<sup>86</sup> Tenże, *Dziennik 1914-1918*, t. 1; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 12-13; W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy 1914-1941*, s. 7.

Z biegiem czasu niemieccy politycy i wojskowi wysunęli koncepcję stworzenia na Litwie półzależnego państewka, pozwalającego szachować Polaków oraz Rosję, stanowiącego przy okazji część zaplecza żywnościowego Rzeszy. Aby zrealizować te zamiary i pozyskać współpracowników okupanci wykorzystali spór polsko-litewski. Postanowili udzielić poparcia słabszym ekonomicznie i politycznie siłom litewskim przeciwko znacznie na terenie Ober-Ostu pod tym względem silniejszemu żywiolowi polskiemu.

Mając na uwadze przede wszystkim własne cele, Niemcy we wrześniu 1917 roku zgodzili się na utworzenie litewskiej Rady Krajowej (tzw. Taryby), która – w opinii Litwinów – miała pełnić funkcję tymczasowego organu wykonawczego do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Na czele Taryby, mającej siedzibę w Wilnie, stanął energiczny działacz Antanas Smetona. Jak pisze badacz problemu, Piotr Łossowski, niemieckie ustępstwa były w rzeczywistości niewielkie: „Pozwalając tworzyć fasadę narodowej reprezentacji, przykrywając oczy na gromkie deklaracje, władze niemieckie nie dawały Litwinom nawet cienia faktycznej samodzielności. Nadal trzymali rządy okupowanego kraju mocną ręką, grabiąc go bezlitośnie”<sup>87</sup>. Działacze Taryby zdawali się jednak dostrzegać przede wszystkim szansę na ustanowienie jakiejś formy suwerennego państwa, chociażby za cenę związku z Rzeszą. Dziesiątego grudnia 1917 roku Taryba wydała oświadczenie proklamujące zamiar odbudowania niezależnego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie, pozostającego jednak w ścisłym związku z Niemcami. Ogłoszono również o chęci uwolnienia się od wszelkich związków państwowych łączących wcześniej kraj z innymi narodami. Sformułowania o związku z Niemcami spowodowały wśród części działaczy litewskich falę krytyki kierownictwa rady. Pod tym naciskiem 16 lutego 1918 roku Taryba proklamowała całkowitą niepodległość Litwy. Pod presją władz niemieckich już wkrótce trzeba było faktycznie zrezygnować ze sformułowań zawartych w deklaracji lutowej. Droga do rzeczywistej niepodległości wydawała się jeszcze daleka.

Powstanie Taryby i jej deklaracja programowa spotkała się z niechęcią ze strony Polaków. Ich nieoficjalna reprezentacja polityczna w Wilnie, tzw. Komitet Polski, zaprzeczył litewskiej radzie prawa do reprezentowania wszystkich mieszkańców Litwy. „Społeczeństwo polskie – głosiło oświadczenie Komitetu – uznaje za niemożliwe wzięcie jakiegokolwiek udziału w pracach obecnej Rady Krajowej Litwy”, a jej powstanie uważa „za akt wrogi i skierowany przeciwko żywiolowi polskiemu”<sup>88</sup>. Z oburzeniem traktowano zwłaszcza litewskie deklaracje o zerwaniu łączności z Polską i potępieniu związku obu krajów w przeszłości. W licznych wystąpieniach i oświadczeniach litewscy Polacy, zwłaszcza mieszkańcy Wileńszczyzny, podkreślali konieczność odnowienia wspólnego

<sup>87</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 18.

<sup>88</sup>Cyt. za: tenże, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966, s. 34.

państwa i manifestowali poczucie narodowej jedności. Jak twierdzi badacz zagadnienia, Jan Jurkiewicz, nawet głosy postulujące idee federacyjne rozumiane były raczej jako „sama zasada połączenia Litwy z Polską”, niż projekt rzeczywistego rozwiązania politycznego w przyszłości. Powszechnie artykułowano natomiast hasło: „Przede wszystkim chcemy być razem z Polską”<sup>89</sup>. Wobec nieprzejednanego stanowiska obu stron nie przyniosły rezultatu podejmowane w ciągu 1918 roku kolejne próby poszukiwania kompromisu między reprezentantami Taryby a Polakami. Litwini jako punkt wyjścia negocjacji żądali uznania w przyszłości niepodległego państwa ze stolicą w Wilnie. W swoim odrodzonym państwie rezerwowali ludności polskiej jedynie rolę mniejszości narodowej. Ziemian razily także hasła o konieczności reformy rolnej obecne w wystąpieniach litewskich działaczy. Stanowiska obu stron pozostawały zasadniczo niezmienne mimo zmieniającej się sytuacji w 1918 roku.

Jeszcze w marcu 1918 r. wydawało się, że niemieckie koncepcje panowania we wschodniej i środkowej Europie święciły tryumfy. W rezultacie pokoju brzeskiego określono także zarys terytorialny przyszłej Litwy w kształcie wygodnym dla okupantów i mającym niewiele wspólnego z litewskim obszarem etnograficznym. Przyszłe państwo miało objąć na przykład część dawnej guberni mińskiej, grodzieńskiej i wileńskiej, w jego skład miał wejść także Białystok i Osowiec nad Biebrzą. Niemcy pospieszili także z oficjalnym uznaniem niepodległości kraju, co przecież faktycznie niewiele zmieniło w jego dotychczasowym położeniu. Na terenach etnicznie litewskich, czyli głównie w dawnej guberni kowieńskiej i suwalskiej, Taryba za zgodą władz okupacyjnych przystąpiła do budowy terenowych struktur administracji. Latem Litwini opracowali projekt ustroju swego państwa jako monarchii konstytucyjnej. Niemcy w zasadzie skłonni byli zaakceptować podobne rozwiązanie, nadal konsekwentnie hamowali jednak wszelkie przejawy niezależności organów litewskich.

Zmianę sytuacji przyniosła dopiero przegrana armii niemieckiej na froncie zachodnim. Jesienią 1918 roku stało się zatem jasne, że dni okupacji Litwy są już policzone.

W październiku Niemcy zgodzili się na powołanie tymczasowego rządu sformowanego przez Tarybę. Na czele gabinetu, utworzonego ostatecznie w listopadzie, stanął Augustinas Voldemaras. Wobec rozwoju sytuacji międzynarodowej i oporu Litwinów nie było już co prawda w tym czasie mowy o ściślejszym państwowym związku z Niemcami, jednakże nowy rząd zdawał sobie sprawę z konieczności dalszego opierania się o dotychczasowego sojusznika. Za główne zagrożenie Taryba uznała bowiem Polaków i bolszewików. Z określonych powodów takie rozwiązanie odpowiadało również stronie niemieckiej.

Odradzająca się Polska rzeczywiście nie zamierzała zrezygnować z pretensji do Litwy lub co najmniej Wileńszczyzny. Podczas spotkania z delegacją litew-

<sup>89</sup>J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 136.

ską w grudniu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski niedwuznacznie zarysował polski program działania: albo Litwini zgodzą się na państwowy związek z Polską, albo będą musieli ograniczyć roszczenia terytorialne do terenów ściśle etnograficznych. Musiałoby to oznaczać nie tylko rezygnację z Wileńszczyzny, ale również inne, bliżej jeszcze nieokreślone polskie pretensje. Rząd w Warszawie na wszelki wypadek przygotowywał się do objęcia administracją całego terytorium Litwy<sup>90</sup>.

Tymczasem w Wilnie, wobec postępującego zagrożenia bolszewickiego i stopniowej ewakuacji Niemców, polscy mieszkańcy przygotowywali się do przejęcia władzy. Zorganizowano nawet uzbrojone oddziały, tzw. Samoobronę pod dowództwem generała Władysława Wejtki. W mieście z każdym dniem rosła niechęć do Niemców i Taryby, którą nieodmiennie postrzegano jako uzurpację i niemiecką hybrydę. Ostatnie miesiące 1918 roku dobitnie pokazały izolację litewskiego rządu w mieście, którego mieszkańcy przygotowywali się do połączenia z Polską.

Pierwszego stycznia 1919 roku rząd, na którego czele Voldemarasa zastąpił Mykolas Sleževičius, zdecydował się opuścić Wilno wraz z ostatnimi jednostkami niemieckimi. Postanowiono przenieść się do Kowna, na ziemie etnograficznie litewskie, gdzie istniało szersze zaplecze organizacyjne dla tworzenia struktur państwa. W porozumienia z Niemcami, na części ziem byłych guberni kowieńskiej i suwalskiej pozostawały jeszcze wojska okupacyjne, które miały osłonić Litwę od zagrożenia bolszewickiego.

Kilka dni później polskiej Samoobronie nie udało się jednak obronić miasta przed bolszewikami, którzy korzystając z ogólnie napiętej sytuacji społeczno-gospodarczej, swoją władzę próbowali rozciągnąć także na ziemie Litwy centralnej a nawet Żmudzi. Rządowi Sleževičiusa w lutym 1919 roku udało się z pomocą Niemców zorganizować i rzucić do walki przeciw Armii Czerwonej pierwsze oddziały wojskowe. Wiosną 1919 roku wojsko polskie uderzyło na Wileńszczyznę i stopniowo wyparły z niej bolszewików. Wilno zajęto 19 kwietnia. Równolegle oddziały litewskie wyparły czerwonoarmistów z zajętych przez nich terenów, m. in. z Poniewieża, Szawel i Wiłkomierza. Naprzeciwko siebie stanęły siły litewskie i polskie.

Piłsudski w odezwie „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” zapowiedział, że o losie wyswobodzonej Wileńszczyzny zadecyduje wola jej mieszkańców. Nie powiodły się jednak starania o utworzenie wspólnego polsko-litewskiego rządu. Takiego rozwiązania nie chcieli ani Litwini, obawiający się utraty niezależności, ani wileńscy Polacy, pragnący w większości jak najszybszego połączenia z Polską. Ostatecznie na Wileńszczyźnie ustanowiono tymczasowy zarząd cywilny. W planach Piłsudskiego Wilno, litewska stolica, miało stać się mocnym atutem w naciskach na kowieński rząd w celu

<sup>90</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 27-28.



nakłonienia go do ustanowienia jakiejś formy wspólnoty państwowej Litwy z Polską. Druga strona konsekwentnie odmawiała jednak zawarcia kompromisu w tej sprawie. Litwini nieustannie domagali się oddania Wilna, a także wysuwali wobec Polski pretensje dotyczące Grodzieńszczyzny i południowej, polskiej etnicznie części Suwalszczyzny. Sytuację komplikowała jeszcze obecność na tych terenach oddziałów niemieckich, mających wycofać się dopiero latem.

Konflikt polsko-litewski stopniowo przerodził się w konflikt dwóch państw. Ważnym jego czynnikiem, zwłaszcza w pierwszym okresie, miała stać się polska ludność mieszkająca na Kowieńszczyźnie i Suwalszczyźnie.

## Rozdział II.

# Polacy wobec kształtowania się niepodległości państwa litewskiego w latach 1918–1920

### A. Polscy ziemianie a perspektywa niepodległości

W końcu okresu niemieckiej okupacji Litwy ziemianie pozostawali czołową i pod każdym względem najbardziej wpływową, najbardziej opiniotwórczą i najsilniejszą ekonomicznie grupą mieszkańców kraju. Tradycyjnie aspirowali również do naturalnego przywództwa politycznego, co niejako wpisane było w żywą jeszcze na Litwie wizję społecznych obowiązków obywatelstwa ziemskiego. Z tych względów również postulaty i interesy polskiej społeczności na Kowieńszczyźnie zostały w tym czasie właściwie utożsamione z interesami warstwy ziemiańsko-szlacheckiej. Inne polskie grupy społeczne czy zawodowe ze względu na swoją faktyczną słabość organizacyjną i ekonomiczną oraz milczące uznawanie tradycyjnego przywództwa ziemian, nie mogły w tym czasie odegrać poważniejszej roli jako znaczący czynnik polityczny.

Po układzie brzeskim na Kowieńszczyznę i północną Suwalszczyznę zaczęli powracać uciekinierzy, którzy opuścili rodzinne strony jeszcze w 1915 roku. Znaczny odsetek wśród powracających stanowili polscy właściciele ziemscy, którzy zastawali własne majątki podupadłe i rabunkowo eksploatowane przez zarządy niemieckie. Dopiero jesienią 1918 roku okupanci przystąpili do zwrotu zdewastowanych często dóbr. Niewiele lepiej pod względem gospodarczym powodziło się ziemianom, którzy nie wyjechali oraz reszcie mieszkańców. Litwa, administrowana twardą ręką, pozostająca przeciw słabo rozwiniętym krajem rolniczym, była doszczętnie zubożona, coraz częściej nękana bandytyzmem wojskowych maruderów, zagrożona przez stopniowo radykalizujące się nastroje społeczne.

Nic dziwnego zatem, że na tym tle działalność Taryby i jej lokalnych struktur, operujących na terenach etnicznie przeważająco litewskich, często postrzegana była przez większość ziemian jako „dywersyjna robota bolszewicka”<sup>1</sup>. Opinii takiej sprzyjały bardzo nośne hasła propagandowe, w których Taryba zapowiadała parcelację dworów. Hasło „ziemia dla tych, którzy na niej pracują”

---

<sup>1</sup>E. Romer, *Dziennik 1918–1923*, t. 2, s. 142 i n.; por. E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy*, s. 15.

oraz zapowiedź parcelacji znalazło się nawet w deklaracji gabinetu Voldemarasa z listopada 1918 roku.<sup>2</sup>

W postawach wobec ruchu litewskiego od jesieni 1918 roku dały o sobie znać określone różnice między polskimi mieszkańcami Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny. Na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że wśród Polaków na Kowieńszczyźnie, mniej tu licznych niż na Wileńszczyźnie, przy wysuwaniu postulatów politycznych oraz przy podejmowaniu działalności społecznej dominowała wtedy większa ostrożność, dezorientacja i niepewne oczekiwanie na rozwój wydarzeń. Ta postawa wynikała między innymi z ilościowych i jakościowych dysproporcji polskich potencjałów między obiema częściami Litwy. Przede wszystkim jednak była rezultatem uznawania tradycyjnej, dla większości oczywistej, roli Wilna jako naturalnego centrum życia politycznego kraju. Również Taryba do stycznia 1919 roku działała przecież głównie na gruncie wileńskim. Nie bez znaczenia była tu oczywiście znacznie mocniejsza pozycja ruchu litewskiego na Kowieńszczyźnie, dysponującego na terenach etnicznych naturalnym zapleczem, skromniejszym w przypadku Polaków.

Koncepcja budowy narodowego państwa litewskiego głoszona przez Tarybę stała w oczywistej sprzeczności z oczekiwaniami ziemian-szlachty, sprowadzającymi się do odtworzenia w przyszłości łączności państwowej z Polską. Na Kowieńszczyźnie realia dyktowały jednak konieczność podjęcia jakiejś formy współpracy z Litwinami, nawet jeżeli mogło to kolidować z pojmowaniem polskiego interesu narodowego i najgłębszymi przekonaniem o niedojrzałości politycznej partnerów. Charakterystyczną pod tym względem opinię już w czerwcu 1918 roku zanotował w swym dzienniku Eugeniusz Romer, sympatyzujący z polskim ruchem narodowym:

„Moim zdaniem, więcej niż kiedykolwiek musimy na każdym kroku podkreślać naszą narodowość polską, ale jednocześnie stać na gruncie obywatelstwa krajowego litewskiego, do czego mamy równoległe prawo z Litwinami po litewsku mówiącymi. Nie jesteśmy tu kolonistami, ale rdzennymi obywatelami Kraju, losy którego równie obchodzą nas jak dzisiejszych członków Taryby. Możemy pielęgnować w sobie ideał Litwy politycznie połączonej Unią z Polską; musimy widzieć w tym jedyną rękojmię swobodnego rozwoju przyszłej Litwy; musimy jednak liczyć się z aspiracjami Litwinów, którzy nie dorośli do tej koncepcji [...]. Trzeba ich o pożytku tej linii przekonać, i można mieć nadzieję, że z czasem to się uda”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup>Litewscy narodowcy, w tym Voldemaras i Smetona, nie byli w rzeczywistości zwolennikami daleko idącej reformy rolnej i radykalnych zmian społecznych. Podobnymi hasłami posługiwali się w tym momencie raczej ze względów taktycznych, pragnąc zachować jedność ruchu litewskiego i przyciągnąć do niego chłopską ludność. Pozostałe litewskie stronnictwa zdecydowanie i jednoznacznie opowiadały się za reformą ze względów społecznych i narodowych; por. L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 90.

<sup>3</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 184.

Należy przypuszczać, że to właśnie poczucie realizmu z jednej, a obowiązku z drugiej strony powodowało udział części ziemian w parafialnych radach zakładanych z inicjatywy władz litewskich latem i jesienią 1918 roku. Na przykład Michał Kossakowski, nie ukrywający niechętnego stanowiska do Taryby, uczestniczył w pracach rady w swojej parafii Nidoki (Lyduokiai) koło Wiłkomierza<sup>4</sup>. Czynnikiem, który ułatwiał współpracę była konieczność wspólnego przeciwstawiania się coraz częstszym nadużyciom niemieckiej administracji okupacyjnej, rekwizycjom i pospolitym grabieżom oraz groźbie radykalizacji nastrojów społecznych, a także realnego zagrożenia bolszewickiego. To ostatnie wydawało się zdecydowanie najgroźniejsze. Niezależnie od starań Taryby w tym samym kierunku, Konstanty Radziwiłł i Alfred Tyszkiewicz, reprezentanci grona największych posiadaczy ziemskich z Kowieńszczyzny, obawiając się nastrojów rewolucyjnych promieniujących z ogarniętej chaosem Rosji, w interesie ochrony swoich dóbr podjęli podróż do Berlina, aby nakłonić Niemców do pozostawienia wojsk na Litwie, mimo zakończenia działań wojennych<sup>5</sup>. Kiedy natomiast w parafii cytowańskiej proboszcz rozpoczął organizowanie komórki litewskiej chadecji, stronnictwa znanego z nacjonalistycznego i antypolskiego nastawienia, Eugeniusz Romer powitał ów fakt z nadzieją na współdziałanie w „zwalczaniu bolszewizmu”<sup>6</sup>.

Zdarzały się również przypadki przyjmowania przez polską inteligencję, a także niektórych ziemian, rozmaitych funkcji w terenowej administracji powoływanej przez Tarybę. Decydowały przy tym zwykle indywidualne powiązania towarzyskie, w wypadku ziemian nierzadko obawa przed czasową nawet marginalizacją własnej pozycji w okolicy, powiecie czy nawet kraju, nierzadko przecież także świadomy i niekonniunkturalny wybór opcji litewskiej<sup>7</sup>. Ze strony litewskiej władzy podobne posunięcia w niektórych przypadkach wydawały się wręcz konieczne. Rodzącej się administracji brakowało najszerzej rozumianych kadr. Zjawisko to nie nabrało nigdy jednak szerszych rozmiarów. Polacy aktywnie uczestniczyli jednak w pracy samorządów wiejskich i miejskich, od kiedy tylko mogły one podjąć normalną działalność. W grudniu 1918 roku, podczas wyborów do rady miejskiej w Kownie Polacy uzyskali 42% głosów, co dało im 31 miejsc obok 21 Żydów, 12 Litwinów, 6 Niemców i Rosjanina. W niektórych rejonach kraju, tak jak to miało miejsce w Poniewieżu, przedstawiciele Taryby w imieniu mieszkańców witał i podejmował polski prezydent miasta<sup>8</sup>.

<sup>4</sup>M. Kossakowski, *Diariusz*, t. 3, rkps w Archiwum Polskiej Akademii Nauk, s. 327-328.

<sup>5</sup>Tamże, s. 325-326.

<sup>6</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 251.

<sup>7</sup>Na przykład litewskim komendantem okręgu skaudwilskiego (Skaudivilė) został ziemianin Jakub Gruzewski; zob. tamże, s. 183-184, 257 i 285.

<sup>8</sup>W Poniewieżu został nim Teodor Ludkiewicz; zob. „Ziemia Kowieńska” z 21 czerwca 1919; por. W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, Warszawa 1938, s. 240; L. Truska, *Antanas Smetona*, s. 97; W. Studnicki, *Współczesne państwo litewskie i stosunek jego do Polaków*, Warszawa 1922, s. 52.

Mimo wielkiej determinacji Litwinów, w listopadzie 1918 roku sprawa politycznej przyszłości Litwy w opinii wielu ziemian nie wydawała się jeszcze w pełni przesądzona. Co prawda okupanci nadal twardą ręką sprawowali faktyczną władzę, ale przegrana Niemiec na zachodzie Europy sprawiła, że mieszkańcy kraju coraz poważniej przygotowywali się do urządzenia niepodległego państwa w przyszłości. Oczywisty dla ziemian pozostawał ich udział w tym procesie. W obliczu bliskiego już kresu władzy niemieckiej sytuacja coraz pilniej wymagała jasnego określenia stanowiska wobec uznawanych za uzurpatorskie aspiracji działaczy skupionych wokół Taryby oraz ewentualnej kwestii stosunku wolnej Litwy do wolnej Polski.

Wpływy Taryby na Wileńszczyźnie były tak słabe, a niepopularność tak wielka, że tamtejsze środowiska ziemiańskie w efekcie zaniechały prób porozumienia. Zjazd ziemian z Litwy, zwołany do Wilna w połowie listopada 1918 roku, miał zatem przede wszystkim zająć stanowisko w sprawie kształtu przyszłych państwowych relacji ziem litewskich z Polską. W obradach rozpoczętych 11 listopada 1918 roku wśród ponad setki uczestników wzięła udział grupa delegatów z Kowieńszczyzny<sup>9</sup>.

Reprezentanci Wileńszczyzny w większości opowiedzieli się za zjednoczeniem Litwy, a przynajmniej ziemi wileńskiej z Polską, a w Tarybie widzieli „w najlepszym razie przedstawicielstwo ludności litewskiej”, z którym w obecnych warunkach porozumienie nie jest możliwe. Ustalono także zwołanie na grudzień zjazdu reprezentującego wszystkich litewskich Polaków oraz włączenie do wileńskiego Komitetu Polskiego czterech działaczy z Kowieńszczyzny.

Niespodziewanie zarysowały się jednak różnice w sprawie stosunku ziemian z obu części kraju nie tylko do zasadniczego przedmiotu obrad, ale głównie do formy ewentualnej przyszłej współpracy z Litwinami. Część „Kownian” uznała „endeckie” stanowisko „Wilnian” za nieodpowiedzialne, krytykując zwłaszcza brak zrozumienia dla sytuacji Polaków z terenu Litwy etnicznej. Stwierdzono wprost, że w ich położeniu współpraca z Tarybą jest niezbędna i należy poszukiwać możliwych dróg porozumienia. Aby zaznaczyć swe odrębne stanowisko delegaci z Kowieńszczyzny zdecydowali o powołaniu Rady Ziemian Ziemi Kowieńskiej i wzięciu udziału w zapowiadanej przez Tarybę tzw. Krajowej Konferencji Litewskiej, namiastki organu przedstawicielskiego, analogicznej do zjazdu działaczy odrodzeniowych w 1905 roku. Niezależnie od tego „Kownianie” zdecydowali o dalszym uczestnictwie swoich przedstawicieli w Komitecie Polskim i uznawaniu go za swoje przedstawicielstwo polityczne. W opracowanym ad hoc projekcie „Platformy politycznej ziemian ziemi kowieńskiej” stwierdzono:

<sup>9</sup> „Dziennik Wileński” z 13 listopada 1918; por. J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli*, s. 183-184; najpełniejsza relacja z obrad we wspomnieniach uczestnika: E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 228-250.

„My Ziemianie Polacy Ziemi Kowieńskiej uważając za swój najświętszy obowiązek pracować nad budową państwowości litewskiej, dążyć będziemy do budowy Wielkiej Litwy przy uznaniu zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości i uznaniu współrzędności języków polskiego i litewskiego. W razie gdyby dla jakich bądź przyczyn nie dała się skutecznie budowa państwa Wielkiej Litwy i państwo litewskie powstało jedynie na terytorium Litwy ściśle etnograficznej, my Polacy Ziemianie Ziemi Kowieńskiej przy zapewnieniu nam równouprawnienia i wolności rozwoju kulturalnego poświęcimy mu nasze prace i siły”<sup>10</sup>

Tekst „Platformy politycznej” wywołał bardzo ostrą reakcję ogółu uczestników zjazdu. Również wielu „Kownian” odcięło się od sformułowań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Autorów dokumentu oskarżono o chęć utrzymania majątków za wszelką cenę, a nawet zdradę interesów narodowych. Ziemian oburzyły również ujawnione właśnie fakty konsultowania się autorów tekstu z Tarybą. Niezależnie od emocjonalnej strony tych zarzutów „Kownianie” rzeczywiście niejednokrotnie podnosili sprawę swoich obaw o majątki ziemskie, pozostające często jeszcze w rękach niemieckich lub w ich mniemaniu zagrożone radykalizmem Taryby.

Mimo protestu i nacisku „Wilnian” delegaci z Kowieńszczyzny uzupełnili wcześniejszą deklarację jedynie o poprzedzający akapit:

„Grupa Polaków Ziemi Kowieńskiej, wobec szczególnych warunków, w jakich znajduje się społeczeństwo polskie na terenie Ziemi Kowieńskiej, jako leżącej w etnograficznej Litwie, oraz świadoma sytuacji, iż bieg wypadków wymagać może zajęcia przez nią stanowiska określonego w stosunku do powstającej państwowości litewskiej, chociaż zaznaczając, że gorącym pragnieniem jej jest by cała Litwa złączyła się wolnym związkiem z Polską, ze względów jednak taktycznych uważa za niewskazane przesądzanie tego układu w zewnętrznych enuncjacjach”<sup>11</sup>

Ustalono także, iż tak uzupełniona deklaracja „Kownian”, dla dobra interesów ogółu ludności polskiej na Litwie, nie zostanie podana do publicznej wiadomości aż do chwili zjazdu planowanego na grudzień. Przyszły zjazd miał stać się ostatecznym wskaźnikiem poglądów litewskich Polaków na sprawy przyszłości kraju. Delegaci z Kowieńszczyzny ostatecznie zaakceptowali to stanowisko.

Niemal równolegle okazało się, że wielu „Kownian” w dalszym ciągu stanowczo odmawia podpisania tekstu „Platformy politycznej” z racji jej dwu-

<sup>10</sup>Tamże, s. 235.

<sup>11</sup>Tamże, s. 242.

znacznych sformułowań. Z tego powodu kilku delegatów, między innymi Eugeniusz Romer, odmówiło udziału w Radzie Ziemian Ziemi Kowieńskiej. Ostatecznie powołano ją w składzie: Stanisław Kossakowski, Mieczysław Jałowiecki, Władysław Meysztowicz, Stanisław Kognowicki, Józef Kibort, Marian Plater, Stanisław Montwiłł, Jerzy Grużewski. Rada w swej pierwszej uchwale potwierdzała swe podporządkowanie wileńskiemu Komitetowi Polskiemu. Zadeklarowała również gotowość współdziałania z Tarybą przy przejmowaniu administracji od Niemców. Jednak jakiegokolwiek porozumienia o charakterze politycznym oraz przyjmowanie stanowisk w litewskim rządzie uznano za niedopuszczalne. Jak z przekąsem zauważył Romer to ostatnie sformułowanie zmusiło jednego z uczestników zjazdu do rezygnacji z proponowanej mu teki w gabinecie Voldemarasa<sup>12</sup>.

Delegacja Rady udała się do obradującej w Wilnie Taryby, aby oznajmić jej o przyjętych postanowieniach i zaoferować współpracę na określonych przez siebie warunkach. Nieoczekiwanie dla nich delegaci spotkali się jednak z chłodnym przyjęciem, które w praktyce oznaczało odrzucenie tak sformułowanej oferty. Członkowie Taryby przyjęli do wiadomości jedynie deklarację chęci uczestnictwa ziemian w Krajowej Konferencji Litewskiej<sup>13</sup>. Stanowisko Litwinów oznaczało faktyczny kres inicjatywy zmierzającej do odegrania przez ziemian partnerskiej roli w budowaniu litewskiego państwa na Kowieńszczyźnie. Od Polaków żądano podporządkowania się litewskim interesom narodowym i rezerwowano dla nich rolę co najwyżej mniejszości narodowej<sup>14</sup>. Z podobną ofertą występowano także w stosunku do Polaków wileńskich. Dla Litwinów nie do przyjęcia były sformułowania mogące sugerować dążenie do odnowienia związku z Polską. Działania tego typu uznawano za irredentystyczne. Odrzucając warunki współpracy niezgodne z własnymi oczekiwaniami Litwini nie zamierzali jednocześnie uznać reprezentacji nawet stosunkowo szerokiej grupy ziemian o orientacji krajowej, występującej jako czoło ewentualnej zorganizowanej polskiej siły politycznej na terenach etnicznie litewskich. Nic dziwnego zatem, że z początkiem stycznia 1919 roku, po tym kiedy grudniowy zjazd polski obradujący z udziałem delegatów z Kowieńszczyzny wyłonił Radę Narodową i jednoznacznie wypowiedział się za łącznością całej Litwy z Polską, a także po wystąpieniu wileńskiej Samoobrony i ewakuacji litewskich władz do Kowna, działalność Rady Ziemian Ziemi Kowieńskiej faktycznie zamarła. Nie sprzyjała jej funkcjonowaniu również atmosfera podejrzliwości wobec Polaków, obecna w poczynaniach Taryby w wyniku eskalacji konfliktu na gruncie wileńskim

<sup>12</sup>Tamże.

<sup>13</sup>Tamże; por. „Dziennik Wileński” z 19 listopada 1918.

<sup>14</sup>O kontrowersjach wśród litewskich stronnictw, dotyczących ewentualnego udziału mniejszości narodowych w budowie litewskiego państwa piszą np. P. Lossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 62-63 oraz Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos taikos sutartis*, Vilnius 1992, s. 97-113. Ostatecznie zwyciężyła opcja, według której nie należało w tej sprawie odwoływać się do opinii i współpracy mniejszości.

w ostatnich tygodniach 1918 roku<sup>15</sup>. Niektórzy członkowie Rady Ziemiań, reprezentujący już raczej siebie samych, wzięli jeszcze udział jako obserwatorzy w pierwszych dniach obrad styczniowej Konferencji Krajowej obradującej w Kownie. W dalszym ciągu trwała natomiast indywidualna współpraca grupki ziemiań z Tarybą, owocuująca m. in. obejmowaniem przez nich stanowisk w terenowej administracji<sup>16</sup>.

## **B: Wzrost aktywności Polaków na przełomie 1918 i 1919 roku**

Na przełomie 1918 i 1919 roku, w obliczu zasadniczych rozstrzygnięć dotyczących dalszych losów Litwy, ogół Polaków na Kowieńszczyźnie, podobnie jak rodaków z Wileńszczyzny, ogarnęło zrozumiałe patriotyczne poruszenie. W pewnym sensie czynnikiem generującym rodzaj niechęci wobec tworzącego się litewskiego państwa była w tym przypadku konsekwentnie niezręczna polityka jego władz wobec polskiej ludności. Podczas kampanii przed grudniowym polskim zjazdem, największe zainteresowanie udziałem w zebraniach i wyborach przejawiała zaściankowa drobna szlachta, która według opinii Romera „odpychana przez chłopów Litwinów odczuwa potrzebę zrzeszania się i wspólnej akcji obronnej. W ten sposób dzisiejsza polityka litewska jak najbardziej wpływa na uświadomienie narodowe biednej szaraczkowej szlachty”<sup>17</sup>.

W postępowaniu władzy rzeczywiście zwyciężały tendencje nacjonalistyczne. W momencie budowy państwa nie przedstawiono żadnej możliwej do przyjęcia oferty, która mogłaby „pociągnąć lub co najmniej zneutralizować miejscową ludność polską”<sup>18</sup>. Szczególnie nieufnie traktowano polską inteligencję. Poza określonymi wyjątkami nie przyjmowano jej w zasadzie do pracy w administracji, w ogóle odnoszono się do Polaków z dużą ostrożnością i nieufnością. Problem ten zauważa również litewski badacz Česlovas Laurinavičius, pisząc:

„Mamy podstawę do twierdzenia, iż przy bardziej liberalnym ustawodawstwie duża część Polaków litewskich przyjęłaby obywatelstwo Litwy i polskość pomalą z czynnika politycznego stawałaby się czynnikiem kulturalnym. Jednak w warunkach rozwoju radykalizmu nacjonalistycznego i socjalistycznych tendencji – kruche wizje konsolidacji pękały i w końcu Polacy na Litwie stali się wrogą siłą”<sup>19</sup>

<sup>15</sup> Tamże, s. 25-31; E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 281.

<sup>16</sup> L. Putvara, *Antroji valstybės konferencija ir jo uždaviniai*, w: *Tėvynės sargas* t. 2, Fellbach 1949, s. 162; por. V. Krivickas, *The Polish Minority in Lithuania 1918-1926*, s. 81.

<sup>17</sup> E. Romer, *Dziennik*, s. 264.

<sup>18</sup> P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 62.

<sup>19</sup> Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos taikos sutartis*, s. 109, cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 63.



Według innego badacza, Vladasa Krivickasa, władze przez cały okres budowy państwa wręcz budowały wizerunek Polaków z Litwy jako zagrożenia<sup>20</sup>. Pierwszą falę stymulowania antypolskich nastrojów na szerszą skalę można było zauważyć jeszcze w styczniu 1919 roku, po wystąpieniu polskiej Samoobrony w Wilnie. Można w tym czasie dostrzec początek taktyki, do której litewskie władze będą odwoływały się później niejednokrotnie w całym okresie międzywojennym. Dążąc do konsolidacji społeczeństwa wokół siebie, rządzący nie wahali się wskazywać największego wroga w Polakach. W konkretnej sytuacji społeczno-ekonomicznej przełomu 1918 i 1919 roku mogła to być metoda stosunkowo skuteczna, zwłaszcza jeżeli oprócz motywów narodowych wykorzystywało się radykalne hasła przeciw polskiej własności ziemskiej.

W odezwie gabinetu Sleževičiusa ze stycznia 1919 roku, informującej o przeniesieniu pod naporem bolszewików siedziby rządu do Kowna, wezwano ludność do obrony niepodległości państwa przed wrogami. Jak skrupulatnie policzył Romer, w odezwie przeciwko bolszewikom poświęcono 11 wierszy, przeciwko Polakom 41. Zaatakowano głównie szlachtę, która „skłania się do Polski” ponieważ wie, iż w niepodległej Litwie „nie będzie mogła posiadać takich obszarów ziemi, których sama zagospodarować nie jest w stanie, a obok zostaje liczna grupa bezrolnych lub małorolnych”. Polacy zaś jak zawsze są przeciwko Litwinom, ponieważ „myślą, że przy pomocy szlachty będą mogli panować i wyzyskiwać”<sup>21</sup>.

Jak stwierdził amerykański badacz Alfred Senn, antypolskie nastawienie litewskich władz było umiejętnie podsycane przez Niemców. Jeszcze w lutym 1919 roku delegat niemieckiego rządu w Kownie sugerował przełożonym, aby za wszelką cenę popierano antypolskie i nacjonalistyczne dążenia Litwinów dążących do budowy swego państwa<sup>22</sup>.

Wytworzenie atmosfery sprzyjającej aktywizacji polskiego życia społecznego w końcu 1918 i na początku 1919 roku można w pewnym sensie również wiązać z taktyką okupantów, nadal kontrolujących większość najistotniejszych spraw prawno-administracyjnych. W obliczu nieuchronnego usamodzielniania się litewskiej władzy cywilnej, w niemieckim interesie leżało jak najdłuższe podważanie faktycznej roli jej organów. Pożądaný efekt osiągnano nadal zręcznie stymulując antagonizm polsko-litewski. Stało się to widoczne szczególnie w południowej części Suwalszczyzny, gdzie Niemcy długo trzymali miejscową ludność w niepewności komu przekażą cywilną władzę – reprezentantom Taryby czy polskiej Tymczasowej Radzie Obywatelskiej Okręgu Suwalskiego, na której powołanie wcześniej zezwolili<sup>23</sup>. Na Kowieńszczyźnie starano się głów-

<sup>20</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 80.

<sup>21</sup>Cyt. za E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 296.

<sup>22</sup>A. E. Senn, *The Emergence of Modern Lithuania*, New York 1959, s. 45.

<sup>23</sup>Archiwum Państwowe w Suwałkach, Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego (dalej APS, TROOS), t. 4, k. 5, Pismo Zarządu Tymczasowej Rady do zarządów gminnych z grudnia 1918; Archiwum Akt

nie nie przeszkadzać żywiołowemu rozwojowi polskiego życia społecznego, politycznego i szkolnictwa. Opisanemu zjawisku służył fakt, iż koncesjonowanie działalności wszelkich instytucji ciągle spoczywało w rękach wojskowej administracji niemieckiej.

Polskie życie społeczne na Kowieńszczyźnie miało bogate tradycje sięgające okresu po 1905 roku. W nowych warunkach najczęściej nawiązywano do przedwojennego dorobku i reaktywowano dawne organizacje, takie jak Towarzystwo Szerzenia Oświaty Wśród Polaków w Kownie (założone w 1909 r.), Towarzystwo „Oświata” w Poniewieżu, Polskie Rzymskokatolickie Towarzystwo Dobroczynności, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Kownie, Towarzystwo „Lutnia” itd. Korzystając z chwilowej koniunktury zaczęto organizować polskie biblioteki, drużyny harcerskie i szkoły. Większość z blisko trzydziestu otwartych wtedy szkół pod względem prawnym powołana została jako placówki samorządowe w gminach z mieszaną ludnością polską i litewską. W samym Kownie na początku 1919 roku działało 12 szkół ludowych z polskim językiem nauczania. Oprócz tego w Poniewieżu (7 lutego 1919 r.) i Kownie (10 lutego) i otwarto polskie gimnazja.

Zaniepokojone władze cywilne z konieczności musiały godzić się na taki stan rzeczy mimo artykułowanych często obaw, że szkoły będą służyły umacnianiu polskości. Jak stwierdza litewski badacz Benediktas Šetkus, do polskich szkół „wspieranych przez obszarników (...) uczęszczali też Litwini, przede wszystkim dlatego, że szkoły te znajdowały się blisko domu, a polskość była rozumiana jako oznaka szlachetności”<sup>24</sup>.

Po zajęcia Wilna przez bolszewików w styczniu 1919 roku Kowieńszczyzna została odcięta od dotychczasowego centrum życia polskiego na Litwie. Dotkliwy wydawał się m. in. brak polskiej prasy, nie docierającej tu również z głębi Polski. W tych warunkach w kowieńskim środowisku inteligencji o zapatrywaniach demokratycznych zrodził się pomysł wydawania własnej gazety. Jak wspomina jeden z inicjatorów zamierzenia, Czesław Stefanowicz, po uzyskaniu zezwolenia władz niemieckich, „przez kurtuazję powiadomiono o tym też świe-

Nowych, Towarzystwo Straży Kresowej (AAN, TSK), t. 311, k.4, Raport polityczny Tymczasowej Rady z 29 marca 1919; szerzej o konflikcie polsko-litewskim na Suwalszczyźnie: P. Łossowski, *Kwestia przynależności państwowej Sejneńszczyzny w latach 1918-1920*, w: *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, t. 1, Białystok 1963.

<sup>24</sup>B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris į lenku tautinės mažumos mokyklas Lietuvoje 1919-1940*, w: *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993, s. 210; o organizowaniu polskich szkół por. też s. 207-208; „Głos Kowieński” z 12 lutego 1919; „Ziemia Kowieńska” z 25 kwietnia 1919; por. „Iskry” 1929, nr 1-2; J. Wróblewski, *Maria Ludkiewiczowa*, w: „Warmia i Mazury” 1988, nr 16; tenże, *Polskie gimnazjum w Kownie*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 16; tenże, *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym*, w: *Roczniki Biblioteczne* 1987, z. 2, s. 127; o tradycjach polskiego życia społecznego na Kowieńszczyźnie zob. M. Brensztejn, *Informator o Towarzystwach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914, s. 60; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, Olsztyn 1997, s. 143, 234 i 251.

zo utworzone Litewskie Biuro Prasowe<sup>25</sup>. Pierwszy numer „Głosu Kowieńskiego” ukazał się 9 lutego 1919 roku. Gazeta redagowana przez Stefanowicza, Bohdana Paszkiewicza, Kazimierza Błażewicza i Wiktora Piotrowicza początkowo wychodziła na jednej stronie (następnie dwóch), trzy razy w tygodniu, w nakładzie około tysiąca egzemplarzy<sup>26</sup>. Już w czwartym numerze z 16 lutego, z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, a w obliczu inwazji bolszewickiej (bolszewicy zajęli w tym czasie blisko połowę kraju i znajdowali się około 50 kilometrów od Kowna), Stefanowicz zdecydował o umieszczeniu w imieniu Polaków następującej odezwy:

„Zgodnie z tradycjami wolnościowymi narodu polskiego, którym była i jest obca wszelka zachłanność, witamy szczerym sercem fakt odrodzenia państwowego Litwy, wspólnej macierzy naszej, i ślemy bratniemu narodowi litewskiemu życzenia jak najszybszego urzeczywistnienia ideału niepodległościowego. W przekonaniu niezłomnym, że państwo litewskie obce będzie wszelkiej wyłączności narodowej i da przeto w całej pełni możność życia narodowego Polakom, składowej jego części, i że takie tylko państwo zdolne będzie do rozwoju i rozkwitu, Polacy, obywatele Litwy, gotowiśmy stanąć do budowy tego państwa wedle sił i możliwości naszych”

W dalszym ciągu odezwa zawierała deklarację gotowości walki o niepodległość „gdyby krajem naszym zawładnął nasz dawny ciemięzca”, w imieniu ludności polskiej domagała się w zamian „rozumienia dla naszych praw i ideałów”. Mimo iż „Głos Kowieński” zamieścił kilka podobnych wezwań, prasa litewska powitała nieprzychylnie powstanie polskiej gazety. W atakach przodował dzienniki „Laisvé”, a zwłaszcza „Rytas”, organ chrześcijańskiej demokracji, wzywający m. in. do postawienia pod sąd wojenny ludzi, którzy „w trudnych dniach ojczyzny ośmielili się wydawać pismo po polsku”. W lokalu redakcji „Głosu Kowieńskiego” doszło do rewizji litewskiej milicji, zdarzały się przypadki odbierania czasopisma gazeciarkom i niszczenie ich przez bliżej nieznane osoby<sup>27</sup>.

W określonej sytuacji również inne przejawy aktywności litewskich Polaków zostały przez litewskie władze odebrane jako wrogie. Najbardziej spektakularnym przykładem były tu oczywiście próby organizowania się ludności wymierzone nie tylko przeciwko niemieckim nadużyciom, czy pospolitemu bandytyzmowi, ale w praktyce również przeciw organizującym się strukturom litewskiego państwa. Jeszcze w końcu 1918 roku na terenach zamieszkałych przez

<sup>25</sup>„Dzień Polski” z 11 lutego 1939.

<sup>26</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 114-123; por. J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa 1977, s. 132.

<sup>27</sup>„Rytas” z 3 marca 1919; por. wspomnienia Stefanowicza w „Dzień Polski” z 11 lutego 1939; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 21.

polską ludność, w rejonach Kowna, Kiejdan, Wiłkomierza, Wędziagoły i Poniewieża „tworzyły się »polskie republiki«, których »obywatele« chciwie słuchali słów Warszawy” – jak napisał litewski historyk<sup>28</sup>. Liczne wypadki tego typu notują litewskie źródła. Na przykład mieszkańcy wsi Ruda koło miasteczka Wiejsieje (Veisiejai) na Sejneńszczyźnie w specjalnej uchwale z 16 grudnia 1918 roku deklarowali: „uznajemy siebie za obywateli Polaków i nie przyznajemy władzy samozwańczej Taryby”. W całej gminie Wiejsieje mieszkańcy uchwalali podobne oświadczenia<sup>29</sup>. Jeszcze dalej posunęli się mieszkańcy gminy Bobty położonej między Kownem a Kiejdanami. Podjęli oni i przesłali do Kowna uchwałę o tym, że nie będą płacić podatków i nie podporządkują się rządzeniom mobilizacyjnym, czyli w praktyce nie uznają władzy litewskiego rządu. Aby zmusić mieszkańców Bobt do posłuszeństwa władze wysłały tam całą kompanię formowanego właśnie wojska, które wymusiło podporządkowanie licznymi aresztowaniami i karami. W tworzeniu „polskich republik” przodowali zwłaszcza mieszkańcy okolic drobnoszlacheckich<sup>30</sup>.

Po uzyskaniu stosownego poparcia niemieckiego, litewski rząd, jak wspomniano, przystąpił do mobilizacji i formowania sił zbrojnych. Wielu Polaków znalazło się w szeregach wojska, zwłaszcza wśród korpusu oficerskiego. Według przesadzonych szacunków polskich, w maju 1919 roku stanowili oni około 60% oficerów (najczęściej zapewne po prostu byłych oficerów armii carskiej, pochodzących z Litwy i obecnie ponownie zmobilizowanych) i 5% szeregowych. W stacjonującym w Kownie drugim pułku piechoty stworzono nawet kompanię z komendami w języku polskim<sup>31</sup>.

Formowanie litewskich sił zbrojnych z jednej strony, a ochota wstępowania do polskiej armii z drugiej prowadziły czasami do sytuacji, w której rodzeni bracia służyli w wojsku litewskim i polskim<sup>32</sup>. Zjawisko wyjazdów do polskiej armii nabrało poważnych rozmiarów w obliczu groźby ewentualnej mobilizacji litewskiej, choć – jak się wydaje – przede wszystkim jednak na wznoszącej się fali uczuć patriotycznych. Początek procesu organizowania wyjazdów sięga listopada 1918 roku, kiedy w Kownie powstała tajna filia Związku Wojskowych Polaków Miasta Wilna zorganizowana przez pułkownika Radziwiłłowicza. Komórka zajmowała się werbunkiem ochotników do wileńskiej Samoobrony. Został z nich następnie utworzony samodzielny Pułk Kowieński, z czasem wcielo-

<sup>28</sup>L. Truska, *Antanas Smetona*, s. 97.

<sup>29</sup>Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (dalej LCVA), f. 394, ap. 15, b. 10, k. 20-24. Uchwały mieszkańców wsi gminy Wiejsieje w okresie 13 listopada 1918-20 stycznia 1919.

<sup>30</sup>Relacje litewskie zawarte w: *Savanoriu žygiai*, t. 1 (s. 249-250) i t. 2 (s. 174), Vilnius 1991, cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 62; por. A. Boharewicz-Richter, *Korzenie*, s. 29.

<sup>31</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 62; por. P. Čepėnas, *Naujųjų laikų lietuvis istorija*, t. 2, s. 369; zob. też E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85, s. 3.

<sup>32</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 288, autor przytacza przykład braci Jana i Jakuba Gruzewskich, którzy obaj zgłosili się na ochotnika, pierwszy do polskiego, drugi do litewskiego wojska; zob. też *Savanoriu žygiai*, t. 2, s. 231.

ny do Dywizji Litewsko-Białoruskiej<sup>33</sup>. Z początkiem 1919 roku spontaniczne wyjazdy, równoległe z akcją organizowaną przez emisariuszy Warszawy, jeszcze się nasiliły. Na niektórych terenach, na przykład na spornej części Suwalszczyzny pozostającej pod cywilną kontrolą litewską, zaciąg do polskiej Dywizji Litewsko-Białoruskiej odbywał się w niemal jawny sposób<sup>34</sup>.

Jednakże zjawiska typu polskich „republik”, „komitetów” czy werbunek do polskiej siły zbrojnej nie mogą być oceniane jednoznacznie jedynie jako dywersja czy działalność irredentystyczna. Jak na początku stycznia 1919 roku zanotował Eugeniusz Romer, wieści o powstawaniu Samoobrony w Wilnie i odezwa mobilizacyjna generała Wejtki „wywołały łatwo zrozumiały entuzjazm i wśród naszych Polaków cała młodzież idzie do wojska”. Rozkaz mobilizacyjny wspominał o tym, że Litwini powinni zgłaszać się do armii litewskiej, co mogło sugerować istnienie wojskowego porozumienia polsko-litewskiego, zawartego w obliczu bolszewickiego zagrożenia. W Kielmach (Kelmė) i Rosieniach oraz w „okolicach szlacheckich” na Laudzie lokalne zebrania powoływały w tym czasie własne komisje wojskowe, uchwalano nawet samoopodatkowanie się na rzecz organizowania krajowej siły zbrojnej. Nawet zwykle sceptyczny i mocno stojący na ziemi Romer dał się ponieść nastrojowi chwili:

„Porozumienie i wspólne działanie z Litwinami zdaje się gwarantować powodzenie i uregulowanie spraw wewnętrznych. Dopóki kwestia była ściśle teoretyczną, bo faktyczną władzę dzierżyli Niemcy, klócili się i spirali Polacy z Litwinami o zakres władzy, teraz w chwili ogólnego niebezpieczeństwa poszły w kął spory, a wspólny interes doprowadza do wspólnej akcji [...] podzielał ten entuzjazm; nie dziwię się młodym, że rwą się do walki i wybierają jak na karnawał”<sup>35</sup>

Jak się szybko okazało nadzieje na wojskowe przynajmniej porozumienie były nieuzasadnione. Sprawą organizowania werbunku do polskiego wojska w połowie stycznia zajęła się litewska Konferencja Krajowa. Podczas dyskusji premier Sleževičius zapowiedział, iż rząd nie będzie polskiej ludności zabraniał

<sup>33</sup>J. Ostrowski, *Dywizja Litewsko-Białoruska*, w: *Wilno wyzwolone. Jednodniówka na zjazd b. uczestników walk o Wilno w d. 10-11 listopada 1930 r.*, Wilno 1930, s. 42.

<sup>34</sup>LCVA, f. 394, ap. 15, b. 10, k. 10, Okólnik Naczelnego Urzędu Zaciągowego Dywizji Litewsko-Białoruskiej z 28 stycznia 1919; AAN, MSZ, t. 6101, k.37, Informacja Ministerstwa Spraw Wojskowych dla MSW z 4 listopada 1919; tamże, t. 6102, k. 1.

<sup>35</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 281-282; por. relacja ochotnika do armii litewskiej Juozasa Stašaitisa w: *Savarioriu žygiai*, t. 2, s. 231. Relacjonuje on, iż w miasteczku Szaty prowadzono werbunek do Legionów Polskich. „Do legionistów najbardziej stawali mówiący po polsku. Agitatorzy mydlili im oczy, że wszystko jedno gdzie się zaciągniesz, gdyż tu i tam – katolicy. Tylko u Polaków jest lepiej, bo więcej płacą i dobre utrzymanie. Polacy – zorganizowawszy się – pomogą i stąd wypędzić bolszewików, a później obie armie się zjednoczą”, cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 62.

„pracy kulturalnej”, ale organizowanie na terytorium Litwy zaciągu ochotników do obcej armii jest niedopuszczalne i takie praktyki należy ukrócić<sup>36</sup>.

Wkrótce władze w zdecydowany sposób przystąpiły do likwidowania polskiej akcji werbunkowej. Rozpędzono większość lokalnych komitetów organizacyjnych i aresztowano ich członków, skonfiskowano zgromadzone fundusze. Rozpoczęto także akcję kontrolowania dróg i wyłapywania ochotników zmierzających do Polski. Nie zahamowało to samego zjawiska, choć znacznie go skomplikowało. Od tej pory większość ochotników starała się dotrzeć do celu na własną rękę, najczęściej przez zieloną granicę. Mimo iż, jak zapisał Romer, nadal „na Laudzie wśród szlachty nastroj wojowniczy i wszyscy rwą się do wojska polskiego”, to w obliczu braku porozumienia z Litwinami budził obawę „los naszej młodzieży, która raptem z roli tych pierwszych obywateli dających przykład ofiarności, zejść musi do roli po kryjomu przemykających się do wojska polskiego wbrew woli Litwinów, z zarzutem nieomal zdrady Litwy”<sup>37</sup>.

Równoległe od opisywanej sytuacji Polacy podjęli próbę organizowania własnego życia politycznego. Akcja ta ograniczała się prawie wyłącznie do Kowna, gdzie na przełomie 1918 i 1919 roku powstało sześć organizacji o charakterze politycznym, zrzeszających po kilkunastu lub kilkudziesięciu członków. Do najliczniejszych należały Polski Związek Chrześcijańsko-Demokratyczny (około 100 członków) i demokratyczno-socjalistyczne Polskie Stronnictwo Robotnicze (około 300 członków), na czele z Kazimierzem Błażewiczem. Powstanie tego ostatniego zapoczątkowało proces organizowania się polskich środowisk inteligentnych o poglądach demokratycznych i krajowych oraz robotników. Stosunkowo duża liczba członków wynikała głównie z faktu, iż stronnictwo pełniło właściwie rolę związku zawodowego, którego kadra działała w środowiskach robotniczych i drobnomieszczańskich Kowna. Pod szyldem organizacji pręźnie funkcjonowały m. in. kooperatywa spożywcza „Solidarność”, sklep, kasa zapomogowa i teatr amatorski<sup>38</sup>.

W styczniu 1919 roku, niezależnie od wcześniejszej inicjatywy ziemian, kowieńskie organizacje polityczne i społeczne postanowiły wyłonić własną szerszą reprezentację polityczną. Na czele Tymczasowego Politycznego Komitetu Ziemi Kowieńskiej stanął adwokat Michał Junowicz, którego w marcu zastąpił Ignacy Sokołowski. Z przyjściem Sokołowskiego daje się zauważyć znaczny wzrost aktywności Komitetu. Nowy przewodniczący nawiązał kontakt z tworzącymi się z inspiracji Warszawy strukturami konspiracyjnymi Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Komitet rozpoczął wówczas organizowanie przerzutu ochotników do polskiego wojska oraz podjął akcję zbierania podpisów pod petycjami i

<sup>36</sup>P. Čepėnas, *Naujųjų laikų lietuvos istorija*, t. 2, s. 369.

<sup>37</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 287-288.

<sup>38</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 62; „Ziemia Kowieńska” z 27 kwietnia, 4 maja, 8 maja i 10 czerwca 1919.

memoriałami proszącymi o przyłączenie Kowieńszczyzny do Polski. Opracowano sześć memoriałów, opatrzonych sześcioma tysiącami podpisów, adresowanych m. in. do konferencji pokojowej i do misji Ententy w Kownie<sup>39</sup>.

W tekstach memoriałów w imieniu miejscowych Polaków wytoczono przeciwko litewskiemu państwu najcięższe zarzuty. Posługując się licznymi przykładami oskarżono Litwinów o prześladowanie polskości, rugowanie języka polskiego z urzędów i kościołów. Memoriały kończyły się konkluzjami o niezdolności Litwy do samodzielnego bytu państwowego i prośbą „o przyłączenie do Polski polskiego miasta Kowna i przylegającego doń terenu”. O dalszej przyszłości Litwy – zdaniem autorów memoriału – miałyby zadecydować Zgromadzenie Narodowe powołane dla całej Litwy. Podobne w tonie, chociaż znacznie łagodniejsze w treści, artykuły pojawiły się z początkiem kwietnia w „Głosie Kowieńskim”. Jeden z nich zatytułowany „Pogadanki polityczno-ekonomiczne” autorstwa Sokołowskiego stał się pretekstem do zamknięcia polskiego czasopiśma przez władze, coraz wyraźniej uniezależniające się od wpływów i zarządzeń niemieckich<sup>40</sup>.

## C: Rozwój sytuacji po zajęciu Wilna przez polską armię i wyparciu bolszewików z Litwy w 1919 roku

W tym samym czasie, wiosną 1919 roku, na arenie międzypaństwowej ważyły się losy oficjalnego uznania Litwy przez Polskę oraz przede wszystkim współdziałania wojskowego obu armii przeciwko bolszewikom. Osiemnastego kwietnia wysłannik litewskiego rządu Jurgis Šaulys, znany jako zwolennik porozumienia z Polską, przybył do Warszawy m. in. w celu omówienia tych kwestii. Mimo oznak dwuznacznej postawy ze strony polskiej mniejszości, w obliczu chęci porozumienia z Warszawą, kowieńskie władze zdecydowały się w tym samym momencie na wykonanie pojednawczego gestu. Na miejsce zamkniętego „Głosu Kowieńskiego” już 16 kwietnia 1919 roku zaczął wychodzić nowy dziennik „Ziemia Kowieńska”. O symptomach zmiany antypolskich nastrojów informowały Warszawę raporty wywiadowcze<sup>41</sup>.

Polskie władze nie zamierzały jednak uznawać niepodległości Litwy w jej obecnym kształcie. Niemal jednocześnie z wizytą Šaulysa przebiegała misja, której na propozycję Piłsudskiego podjął się Michał Romer. Przybył on do Kowna aby nakłonić Litwinów do idei odnowienia wielonarodowego państwa wchodzącego w przyszłości w skład szerszej federacji z Polską. Na czele nowe-

<sup>39</sup> J. Rainys, *POW Lietuvoje*, Kaunas 1936, s. 45 i 66-73; V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 82.

<sup>40</sup> AAN, Towarzystwo Straży Kresowej (TSK), t. 103, k. 15, Memoriał Polskiego Komitetu Kowieńskiego do Koalicji; zob. też AAN, MSZ, t. 6103, k. 211; por. J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 59; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 123-124.

<sup>41</sup> Tamże; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 88-89; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 22.

go rządu, reprezentującego i Litwinów, i litewskich Polaków, miałyby stanąć właśnie Michał Romer. Jednakże prędko okazało się, że program ten nie znajduje oddźwięku u żadnej z tych stron<sup>42</sup>. Jediną zatem nadzieją urzeczywistnienia idei federacyjnej wydawała się Piłsudskiemu polityka faktów dokonanych. Równoległe do projektów i rokowań politycznych w połowie kwietnia polskie wojsko przystąpiło do operacji przeciwko bolszewikom, zakończonej zajęciem Wilna 19 kwietnia 1919 roku, wydaniem odezwy „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” i powołaniem zarządu cywilnego z Jerzym Osmołowskim na czele.

Rząd litewski uznał zajęcie Wilna za akt skierowany przeciwko odradzającej się suwerenności i integralności kraju. Mimo olbrzymich trudności w budowaniu państwa pod żadnym pozorem nie zamierzano rezygnować z aspiracji do panowania nad stolicą. Już 24 kwietnia premier Sleževičius oświadczył: „Wilno musi być nasze. Nie możemy pozostawić go Polakom”<sup>43</sup>. To właśnie sprawa wileńska, a przede wszystkim uchwała polskiego Sejmu Ustawodawczego z 29 kwietnia 1919 roku o konieczności przyłączenia wyzwolonych ziem północno-wschodnich do Polski, wywołały kolejne gwałtowne pogorszenie położenia mniejszości polskiej na Kowieńszczyźnie. Wykorzystując ujawnioną właśnie sprawę niedawnych memoriałów Tymczasowego Politycznego Komitetu Ziemi Kowieńskiej, władze litewskie aresztowały jego czołowych działaczy, tym samym kładąc kres działalności. Uderzono także w polskie organizacje społeczne, przede wszystkim w Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które ze względu na jego charakter uznawano za najgroźniejszą tego typu placówkę. Nakazano zawieszenie działalności wszystkich oddziałów, wielu działaczy towarzystwa zatrzymano. Aresztowania i rewizje objęły głównie Kowno i okolice. W trybie doraźnym deportowano do Polski 48 osób, w tym Ignacego Sokołowskiego. Innym nakazywano opuszczenie miasta i powiatu<sup>44</sup>.

W całym kraju ponownie rozplakatowano szereg odezwy przeciwko ziemianom, zawierających zarzuty podstępnego sprowadzenia polskich wojsk i zajęcia stolicy. Odezwy kończyły się zwykle sakramentalnym wezwaniem: „Precz z panami polskimi (šalin su lenku dvarponais)! Ziemia dla tych co na niej pracują!” Utrzymaną w podobnym duchu kampanię propagandową na szeroką skalę uprawiali w kościołach duchowni katolicyści związani z chrześcijańską demokracją. Eugeniusz Romer, zirytowany gwałtownym nasileniem antyziemiańskich nastrojów zauważył, że litewski rząd zamiast wskazać i osądzić ewentualnych zdrajców znowu „ryczałem potępią wszystkich ziemian Polaków” nie żądając od nich nawet wyraźnej deklaracji lojalności wobec państwa. „Takim postępo-

<sup>42</sup>J. Ochmański, *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego*, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, Warszawa 1968, s. 74–76.

<sup>43</sup>Cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 46.

<sup>44</sup>Tenże, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 63; por. J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 57; E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 337–338.



waniem jednak [Litwini] zabijają ideę Wielkiej Litwy, bo wprawdzie mogą nas na Kowieńszczyźnie zdusić i zrujnować, ale nie zdołają przekonać do siebie ludności w tych okolicach, gdzie przeważa mowa polska [tj. na Wileńszczyźnie – K.B.]” – konkludował Romer<sup>45</sup>. Część ziemian obawiała się jednak przede wszystkim dalszego stymulowania nastrojów rewolucyjnych i roszczeniowych na wsi. W imię obrony majątków gotowi byli – jak sformułował to anonimowy korespondent „Ziemi Kowieńskiej” – akceptować jakąkolwiek „sprężystą władzę, która zdolną byłaby zmusić rozhułkane tłumy do posłuszeństwa i poszanowania cudzej własności”<sup>46</sup>.

Po usunięciu przez siły litewskie bolszewików z reszty kraju, latem 1919 roku na pograniczu z Wileńszczyzną zetknęły się wojska litewskie i polskie. Rozpoczął się pełen zatargów proces ustalania tymczasowej linii demarkacyjnej. 28 czerwca Niemcy podpisały traktat pokojowy ostatecznie kończący wojnę. W warunkach litewskich oznaczało to przyspieszenie wycofywania się reszty armii okupacyjnej oraz przekazywania władzy wojskowej i cywilnej. Ewakuacja odbywała się z uwzględnieniem politycznych interesów pokonanego mocarstwa, dlatego w lipcu i sierpniu 1919 roku niemieckie wojska pozostawały jeszcze na lewym brzegu Niemna (na terenach byłej guberni suwalskiej), mimo iż wcześniej opuściły już Kowno.

W takich warunkach jeszcze bardziej skomplikowała się sytuacja na całej długości linii demarkacyjnej. Z początkiem lipca 1919 roku polskie wojsko, korzystając z odejścia Niemców, na Wileńszczyźnie w wielu miejscach posunęło się na zachód o 20–30 kilometrów w głąb pozycji litewskich, zajmując m. in. miasteczka Jewie i Szyrwinty (Širvintos). Akcji polskich oddziałów towarzyszyły stosunkowo niewielkie utarczki zbrojne i wzajemne represje wobec przemieszanej narodowościowo ludności. Rząd Litwy uznał te posunięcia za kolejny akt agresji i poważne zagrożenie niepodległości. Na arenie międzynarodowej obie strony konfliktu nasiliły wobec siebie propagandową kampanię oskarżeń, w atmosferze której trwały dyplomatyczne starania o ustalenie w miarę trwałej demarkacji<sup>47</sup>.

Z tych samych powodów również w głąbi kraju po raz kolejny wzbierała fala antypolskich nastrojów, z powodzeniem stymulowanych przez rząd. W prasowych komunikatach litewskiego sztabu generalnego posługiwano się terminem „polski front”, w propagandowych odezwach podkreślano, iż wewnątrz Litwy mieszkają zdrajcy, którzy zostaną ukarani z całą surowością prawa. W prasowych atakach, obok urzędowych, celowały głównie gazety związane z chrześcijańską demokracją. Stabilizacji nastrojów nie służyła również akcja propagandowa nasilona przez Polskę właśnie w lipcu i sierpniu, a stanowiąca, jak się

<sup>45</sup>Tamże, 313; por. AAN, TSK, t. 103, k. 17, Raport wysłannika TSK do Kowna z 2 czerwca 1919.

<sup>46</sup>„Ziemia Kowieńska” z 26 czerwca 1919.

<sup>47</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 46-52.

później okazało, swego rodzaju przygrzywkę do bardziej zdecydowanych działań mających na celu związanie Litwy z Polską. Wobec niemożności osiągnięcia satysfakcjonującego porozumienia z Litwinami, w otoczeniu Piłsudskiego zrodził się projekt zorganizowania w Kownie zamachu stanu i zastąpienia dotychczasowych rządów władzą przychylną idei federacyjnej. Bezpośrednimi wykonawcami projektu mieli stać się litewscy Polacy (zob. niżej). W pasie nadgranicznym i w głębi kraju kolportowano w tym czasie ulotki skierowane również do Litwinów, a przedstawiające Tarybę jako narzędzie Niemców i Rosjan. Miejscową ludność polską przekonywano iż litewski rząd „jest wrogiem narodu polskiego”, nawoływano do tworzenia struktur partyzanckich i zachęcano do wstępowania w szeregi Organizacji Strzelców Nadniemiańskich (OSN). W połowie sierpnia nad Kownem pojawił się samolot, z którego rozrzucono numery wileńskiego „Naszego Kraju” z artykułami nawołującymi do obalenia władzy Taryby<sup>48</sup>.

Atmosfera rzeczywiście nie sprzyjała jakimkolwiek próbom porozumienia między rządem a polską mniejszością. Przecież jednak w tym samym czasie władze nawet w odezwach zawierających antypolskie treści przypominały, iż w odrodzonym państwie wszyscy obywatele będą cieszyć się równością bez różnicy narodowości i wyznania. Odwoływano się przy tym do ofiarności całego społeczeństwa i wzywano do pracy dla dobra Litwy. Rząd rozpiisał ogólnopaiństwową pożyczkę i rozpoczął sprzedaż obligacji skarbowych. W chwili natężenia antypolskiej akcji propagandowej, 17 lipca 1919 roku „Ziemia Kowieńska” takimi słowami zachęcała swych czytelników do zakupu obligacji:

„Jest świętym obowiązkiem nas wszystkich, bez różnicy czy kto mówi po litewsku, czy po polsku, czy po żydowsku lub białorusku, jeżeli nie orężem to przynajmniej majątkiem popierać budowę państwa i obronę jego niepodległości”

W sierpniu 1919 roku powołano komisję do opracowania ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Jej członkiem z rekomendacji kowieńskiej rady miejskiej został Kazimierz Błażewicz. Jego nominacja wiązała się z ożywionymi kontaktami, jakie na gruncie towarzyskim z członkami najwyższych władz utrzymywali polscy działacze demokratyczni skupieni wokół „Ziemi Kowieńskiej” i Polskiego Stronnictwa Robotniczego. Z milczącą aprobatą czynników rządowych spotkała się próba reaktywowania umiarkowanej reprezentacji politycznej przyjaznej wobec litewskiego państwa. 9 sierpnia odbyło się posiedzenie organizacyjne Polskiej Partii Zjednoczenia Demokratycznego. Na jej czele

<sup>48</sup>LCVA, f. 394, ap. 15, b. 10, k. 91-94, Odezwa „Do mieszkańców Ziemi Nadniemiańskiej”, ulotki i plakaty propagandowe z lipca i sierpnia 1919; Odezwa do Polaków głosiła m. in. : „Polacy! Pamiętajcie, że Taryba i jej rząd jest wrogiem narodu polskiego, prześladowa język polski, więzi polskich obywateli za to tylko, że są Polakami, obraża i ośmiesza polskie uczucia narodowe”; por. P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 60.

stanęli Adam Brzozowski, Jerzy Grużewski (junior), Kazimierz Janczewski i Tomasz Zan. Nowe ugrupowanie liczyło jednak raptem dwudziestu kilku członków. W artykułach prasowych o charakterze deklaracji programowej stanowczo odcięło się od zniechęconych przez Litwinów koncepcji endeckich, określając je jako „dość pospolite: bij Żyda, znieważaj Litwina, głoś unię”. Wskazywano jednak na potrzebę zawarcia ugody niepodległej Litwy z Polską twierdząc m. in., iż „unia nie wyklucza Niepodległości Litwy”. Jak się później okazało członkowi działacze stronnictwa byli zarazem członkami konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), a partia miała pełnić rolę m. in. kadry przyszłych propolskich władz. W obecnych warunkach dzięki osobistym powiązaniom przywódców, głównie Zana i Grużewskiego, spełniała głównie funkcję pośrednika w nieoficjalnych kontaktach z członkami litewskiego establishmentu, których poparcie usiłowano pozyskać<sup>49</sup>.

Urzędowy dziennik „Lietuva” przywitał jednak powołanie partii niechętnie, domagając się przede wszystkim udowodnienia przez miejscowych Polaków lojalności poprzez ich czynny udział w walce o „niepodległość państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie” przeciwko „wszystkim wrogom”, a więc także przeciwko Polsce i wileńskim Polakom. Nowemu stronnictwu zarzucono zaś kontynuację „polityki zaboru”<sup>50</sup>.

W określonej atmosferze nie mogło być zatem mowy o kompromisie, przez różne strony odmiennie interpretowanym, bądź wprost odrzucanym, zarówno w międzypaństwowych stosunkach polsko-litewskich, jak i w relacjach między władzą a polską mniejszością. Nowe okoliczności związane z dramatyczną eskalacją konfliktu późnym latem i jesienią 1919 roku faktycznie tylko dobitnie i, jak się wydawało, ostatecznie utwierdziły istniejący stan rzeczy.

## D: Konspiracja POW oraz powstanie sejneńskie i jego konsekwencje<sup>51</sup>

Doświadczenia płynące z okresu dotychczasowych rządów Taryby w połowie 1919 roku nie mogły nastrajać litewskich Polaków optymistycznie. Praktykę ostatnich miesięcy większość ludności polskiej postrzegала jako pasmo krzywdzących i nieuzasadnionych szykan ze strony władzy. Niezrozumiałe wydawało się ograniczanie przejawów życia społecznego i hamowanie patriotycznego entuzjazmu. Wyraźnie rysowała się przeciw tendencja do odsuwania Polaków od

<sup>49</sup> „Ziemia Kowieńska” z 9, 13, 14 i 17 sierpnia 1919; por. J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 107.

<sup>50</sup> „Lietuva” z 12 sierpnia 1919.

<sup>51</sup> Dzieje konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej w Litwie w polskiej literaturze przedstawia P. Łosowski, *Próba przewrotu polskiego w Kownie w sierpniu 1919 r.*, w: *Najnowsze Dzieje Polski, Materiały i Studia z okresu 1914-1939*, t. 8, Warszawa 1964; por. tenże, *Konflikt polsko-litewski*; tenże, *Stosunki polsko-litewskie*; w literaturze litewskiej wydawnictwo o charakterze w dużej mierze źródłowym: J. Rainys, *POW Lietuvoje*.

udziału w budowaniu litewskiego państwa narodowego. Sprzeciw budziło sztuczne marginalizowanie znaczenia oraz opinii ziemiaństwa i inteligencji, czyli warstw tradycyjnie odgrywających pierwszoplanową rolę w życiu społeczno-politycznym kraju. Ziemiańskości dodatkowo odstraszała wizja radykalnej reformy rolnej, głoszonej przez większość litewskich stronnictw. W opinii polskiej ludności bezwzględnie szkodliwe wydawały się jednak przede wszystkim wizje i kierunki polityki państwowej obranej przez rządzących. Negatywnie oceniano nie tylko uleganie wpływom niemieckim, ale zwłaszcza stanowcze odżegnywanie się od idei wznowienia państwowego związku z Polską. Unia, rozumiana niemal jako aksjomat polityczny, traktowana była przez większość litewskich Polaków jako nakaz litewskiej i polskiej racji stanu. Obie racje utożsamiano ze sobą podobnie jak to miało miejsce jeszcze w czasach dziewiętnastowiecznych powstań narodowych, których pamięć kształtowała przecież obecne pokolenia. Dlatego wystąpienie przeciwko siłom kwestionującym te zasady w opinii wielu było wręcz patriotycznym obowiązkiem. Na podstawie niedawnych doświadczeń coraz wyraźniej było widać, iż tylko unia zapewni Polakom, zwłaszcza ziemiańcom, zachowanie pozycji, majątków i znaczenia. Charakterystyczna pod tym względem jest ponownie opinia Eugeniusza Romera, który zastanawiając się nad przyszłością kraju latem 1919 roku zanotował: „Nas Polaków z Litwy, tylko wielka Litwa i unia zadowolili mogą, w tarybowej Litwie los nasz nie do pozazdrosczenia”<sup>52</sup>.

Jak pisze Piotr Łossowski: „W konkretnych warunkach 1919 r. zaistniały psychologiczne przesłanki przeciwstawienia się ludności polskiej na Kowieńszczyźnie rządowi litewskiemu, podjęcia własnej działalności przez zawiązanie konspiracji”<sup>53</sup>.

Jak było już wspomniane, początki polskiej konspiracji sięgają jesieni 1918 roku, kiedy to zorganizowano przerzut ochotników do wojska na teren Kongresówki i do Wilna. Ogólna sytuacja w kraju sprzyjała budowie tajnych, półtajnych lub całkiem jawnych struktur o charakterze samoobrony czy lokalnych paramilitarnych porozumień sąsiedzkich.

Wiosną 1919 roku w miarę rozwoju sytuacji na arenie polityki wewnętrznej i międzynarodowej, dla Warszawy stało się jasne, iż nie może liczyć na porozumienie z Kownem na proponowanych przez siebie warunkach. W szerszych federacyjnych planach polskiego Naczelnika Państwa Litwa stanowiła zasadniczy zwornik całej konstrukcji, dlatego dążenie do zmiany stanowiska tamtejszego rządu stało się głównym zadaniem bliskiego współpracownika Piłsudskiego – Leona Wasilewskiego. Wkrótce też zdecydowano, iż najrozsądniejszym sposobem wyjścia z sytuacji oraz przecięcia węzła gordyjskiego polsko-litewskich nieporozumień będzie zorganizowanie przewrotu w Kownie i osadzenie tam

<sup>52</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 328.

<sup>53</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 63.

władzy gotowej do współpracy. Koncepcja ta znalazła stosunkowo szeroki odzew w kręgach ziemian-uchodźców pochodzących z Kowieńszczyzny, a tworzących w Wilnie Komitet Polaków Ziemi Kowieńskiej<sup>54</sup>. Idea odnowienia unii z pomocą propolskiego przewrotu spotkała się również z poparciem grona działaczy pozostających na miejscu, jak na przykład wspomniani już Gruzewski (jr), Zan, Janczewski, Błazewicz i Sokołowski oraz Regina Wańkowicz, Teresa Zan, Stanisław i Jan Niekraszowie. Z czasem udało się pozyskać sympatię pojedynczych Litwinów oraz Stanisława Narutowicza, znanego zwolennika idei krajowej, niedawnego członka Taryby i sygnatariusza aktu niepodległości z 16 lutego 1918 roku.

Początek budowy szerszych struktur konspiracyjnych wiąże się z przybyciem do Kowna porucznika Rajmunda Kawalca (pseudonim Adam Juźwik) w kwietniu 1919 roku. Stał on na czele kowieńskiego podokręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, podległego okręgowi w Suwałkach. Systematyczną pracę Kawalec rozpoczął od nawiązania kontaktu z oficerami-Polakami służącymi w litewskiej armii (głównie przez braci Niekraszów, którzy sami byli takimi oficerami) oraz założenia komórek POW w niemal wszystkich polskich organizacjach społecznych. To ostatnie zadanie wykonano dzięki ścisłej współpracy z zespołem „Ziemi Kowieńskiej” i Tymczasowym Komitetem Politycznym kierowanym przez Sokołowskiego. Rozwojowi struktur konspiracyjnych na dłuższą metę nie przeszkodziła nawet wspomniana likwidacja komitetu. Jednym z najważniejszych zadań POW stało się również stworzenie siatki wywiadowczej. W czerwcu podokręg kowieński przemianowano na samodzielny okręg, podległy bezpośrednio ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego w Wilnie. W tym czasie stan okręgu jego dowódca oceniał na około 100 zaprzysiężonych członków organizacji, w lipcu 226, w końcu sierpnia już 435 osób.

Konspiracja POW latem 1919 roku objęła całe terytorium Litwy, z wyjątkiem pasa położonego wzdłuż linii demarkacyjnej z Polską, gdzie do życia powołano Organizację Strzelców Nadniemiańskich (OSN), pomyślaną jako bezpośrednio zaplecze partyzanckie polskiego wojska. Członkowie OSN rekrutowali się przeważnie spośród mieszkańców wiosek położonych wzdłuż tymczasowego rozgraniczenia<sup>55</sup>.

Obok rozwoju POW próbowała na Litwie rozwijać działalność również Towarzystwo Straży Kresowej (TSK). Pierwszy instruktor TSK na Kowieńszczyźnie, Władysław Wielhorski, w maju 1919 roku został tymczasowo wydalony z powiatu kowieńskiego przez władze litewskie i znalazł się pod obserwacją sił bezpieczeństwa. Jego następcy przysłani z Polski nie potrafili jednak doprowa-

<sup>54</sup> AAN, TSK, t. 29, k. 2-13, Memoriał Mariana Świechowskiego z 31 lipca 1919; M. Kossakowski, *Diariusz*, t. 4, s. 16.

<sup>55</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 121-123 i 142; tenże, *Konflikt polsko-litewski*, s. 63; J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 28, 37 i 45-49; zob. też. H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, s. 87.

dzień do budowy i zakorzenienia wpływów organizacji wśród ludności. Niepowodzeniem zakończyły się także próby werbowania do współpracy Litwinów<sup>56</sup>.

Według litewskiego autora członkami polskiej konspiracji w terenie, poza Kownem, zostawali głównie „spolszczeni inteligenci z miasteczek [...] finansowani przez Warszawę i miejscowych obszarników”<sup>57</sup>. Natomiast w raportach Kawalca i jego podwładnych powtarzają się informacje o stosunkowo dużym poparciu lub przynajmniej wyrazach sympatii ze strony mieszkańców polskich wsi nie tylko z pogranicza, ale i z głębi Litwy. Na przykład w Bobtach do polskich tajnych organizacji zgłosiło się trzydziestu poborowych, deklarując chęć rozpoczęcia partyzantki przeciw rządowi Taryby. Z największym odzewem polska akcja spotkała się w okolicach szlacheckich, m. in. na Laudzie, gdzie Jerzy Grużewski (jr) zorganizował komendanturę obwodu<sup>58</sup>. Przesadzone wydawało się jednak hurraoptymistyczne przeświadczenie o wręcz masowym, bezwarunkowym i czynnym poparciu całej ludności polskiej. Nawet Grużewski działający przecież wśród najaktywniejszych mieszkańców Laudy zauważył, iż po wyjeździe młodzieży do polskiego wojska „starsi co prawda marzą o przyjeździe wojsk polskich, chcą tworzyć polską kulturę, lecz sami przeciw Litwinom walczyć nie chcą”<sup>59</sup>.

Jednocześnie Kawalec ciągle utwierdzał swoich zwierzchników w błędnym przekonaniu o szerokim poparciu litewskich chłopów dla idei unii z Polską. „Trzeba tylko dużo literatury propagującej unię” – pisał w raporcie. „Włościanie nie wierzą w możliwość utrzymania się Litwy niepodległej i wolą połączyć się z Polską, dla której czują szacunek”<sup>60</sup>.

Datę wystąpienia POW i ustanowienia nowej władzy, ze Stanisławem Narutowiczem jako premierem i generałem Silvestrasem Žukauskasem jako wojskowym dyktatorem, wyznaczono na noc z 28 na 29 sierpnia 1919 roku. Jasne stało się również, iż zamachu trzeba będzie dokonać niemal wyłącznie siłami polskich spiskowców. W końcu lipca Kawalec ogłosił mobilizację okręgu, 1 sierpnia POW podjęła przygotowania do akcji. Według przyjętych wówczas założeń politycznych, celami akcji miały być:

- „1) Niepodległa Litwa, potężna, szczerze demokratyczna, połączona dobrowolną unią z Polską na podstawie maksymalnej samodzielności wewnętrznej;
- 2) Uznanie Polaków w Litwie zamieszkałych za współgospodarzy kraju i przy-

<sup>56</sup>AAN, TSK, t. 103, k. 17, Raport instruktora kowieńskiego TSK z 2 czerwca 1919.

<sup>57</sup>L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 109–110.

<sup>58</sup>J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 56 i 138.

<sup>59</sup>Tamże, s. 138.

<sup>60</sup>Tamże, s. 59; Według Wandy Denhof-Czarnockiej, dokonującej inspekcji okręgu POW w Kownie z ramienia naczelnej komendy POW „Kawalec bezwzględnie chce Kowno przyłączyć do Polski” oraz pragnie aby „POW broniło praw polskości na Litwie z bronią w rękę”, natomiast „Litwy i społeczeństwa nie zna zupełnie. [...] Nadaje się tylko do spraw wojskowych i wywiadu, lecz nie nadaje się wcale do działalności politycznej”, tamże s. 77.

znanie językowi polskiemu na Litwie tych samych praw, jakimi obdarzony jest język litewski”<sup>61</sup>

Niespodziewanie w sierpniu 1919 roku stosunki polsko-litewskie i atmosfera wokół Polaków na Kowieńszczyźnie gwałtownie się pogorszyły, jednak z zupełnie innej przyczyny, niż opisywane powyżej. Jak już było mówione, wojska niemieckie wycofując się z terytorium litewskiego zatrzymały pod swoją kontrolą Suwalszczyznę, z której ewakuację rozpoczęły właśnie w sierpniu. Przedtem przekazały tam władzę cywilną, a stopniowo i wojskową, administracji oraz armii litewskiej<sup>62</sup>. Na mocy rozstrzygnięć międzynarodowych od lipca istniała już tzw. Linia Focha, zatwierdzona przez Radę Najwyższą Ententy, precyzyjnie wyznaczająca przyszłą polsko-litewską demarkację m.in. na południowej Suwalszczyźnie, zamieszkałej w większości przez ludność polską. Polsce przyznano tym samym powiaty suwalski, augustowski i około jednej trzeciej sejneńskiego. Linia Focha pozostawiała jednak po stronie polskiej nieco litewskiego obszaru etnicznego oraz Sejny – stolicę diecezji, siedzibę kurii biskupiej a także seminarium duchownego, jednego z najważniejszych ośrodków litewskiego odrodzenia narodowego i „twierdzę” chrześcijańskiej demokracji.

Litwini nie ukrywali, iż nie zamierzają respektować niekorzystnych dla siebie ustaleń międzynarodowych. Pogodzili się z utratą Suwałk, które opuścili jeszcze przed ewakuacją Niemców, umocnili jednak swe pozycje kilka kilometrów na wschód, w rejonie Sejn, manifestując w ten sposób chęć zatrzymania całego powiatu sejneńskiego, wraz z jego zachodnią polską częścią. W Kownie 17 sierpnia 1919 roku z inspiracji chadecji zorganizowano wiec, podczas którego zdecydowanie zaprotestowano przeciwko niekorzystnej dla Litwy decyzji Ententy w sprawie Sejn. Przebywający w tym czasie w Kownie Józef Albin Herbaczewski w taki sposób opisuje atmosferę zgromadzenia: „»Oddajcie nam naszego biskupa« – wołali roznamiętnieni chłopci litewscy, a przed misją francuską w Kownie demonstrowały tłumy robotników i inteligencji przeciwko Francji”<sup>63</sup>. Rezolucja wzywała: „Obywatele! Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Kto żyw i uczciwy niech chwyta za broń. Użyjmy środków, ażeby nie pozostał na Litwie ani jeden okupant”. W kampanię włączył się również premier Sleževičius, który odwiedzając Sejny wezwał do obrony ziemi od stuleci zamieszkałej przez przodków<sup>64</sup>.

Zresztą także Polacy kwestionowali linię Focha. W okupowanych jeszcze przez Niemców Suwałkach 12 sierpnia odbył się zorganizowany przez POW i

<sup>61</sup>Cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 65.

<sup>62</sup>APS, TROOS, t. 4, k. 335, Raport pisarza gminnego z gm. Andrzejewo do komisarza rządu polskiego w Suwałkach, lipiec 1919.

<sup>63</sup>J. A. Herbaczewski, *Litwa a Polska. Rozważania na czasie*, Wilno 1921, s. 18.

<sup>64</sup>Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos taikos sutartis*, s. 31, cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 66.

Straż Kresową zjazd delegatów z całej Suwalszczyzny. Ton obradom, prowadzonym m. in. przez Tadeusza Katelbacha, nadawali delegaci przybyli z terenów przyznanych oficjalnie Litwie (powiaty kalwaryjski, wyłkowyszkowski, mariampolski). Zjazd wezwał rząd w Warszawie do zajęcia Litwy przez polskie wojska<sup>65</sup>.

Stan napięcia w litewsko-polskim konflikcie na Sejneńszczyźnie sięgnął w tym czasie zenitu. Sytuacja w dużej mierze wymykała się spod kontroli, a młodzież w szeregach POW rwała się do walki. W takiej atmosferze lokalne dowództwo konspiracji podjęło decyzję o zbrojnym wystąpieniu przeciwko Litwinom. Plan zakładał wybuch powstania w nocy z 22 na 23 sierpnia, czyli w momencie ostatecznej ewakuacji Niemców, oraz rozszerzenie polskiej władzy 30–40 kilometrów poza linię Focha. Ostatecznie po ciężkich walkach, podczas których Sejny kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, dopiero 28 sierpnia wyparto Litwinów za linię Focha, a na Sejneńszczyznę wkroczyły polskie wojska. Powstanie po litewskiej stronie zostało stłumione.

Jak można się było spodziewać powstanie sejneńskie – pierwsze zbrojne starcie z Polakami – odbiło się szerokim echem w Litwie. W oficjalnych wystąpieniach polityków oraz doniesieniach prasowych wyraźnie przebiegała wrogość nie tylko wobec Polski, ale przede wszystkim wobec litewskich Polaków. Wskazując na przykład sejneński określano ich jako czynnik najgroźniejszy dla niepodległości kraju. Przyczyn porażki dopatrywano na przykład głównie w zdradzie oficerów polskiego pochodzenia, m. in. dowódcy litewskiego oddziału stacjonującego w Sejnach<sup>66</sup>. Urzędowa „Lietuva” z 23 sierpnia 1919 roku na wieść o wybuchu walk oświadczyła: „Wiedzmy, że wszyscy oni [litewscy Polacy – K.B.] są naszymi wrogami”. Tendencja do obarczania polskiej mniejszości winą za zły stan litewsko-polskich stosunków uwidoczniła się po raz pierwszy z taką mocą, trzeba jednak przyznać, iż najgorsze pod tym względem miało dopiero nastąpić. Dwa lata po opisywanych zdarzeniach Józef Herbaczewski szukając przyczyn dalszej eskalacji konfliktu i przyjmując racje litewskie zauważył: „Do spotęgowania niechęci Litwinów do Polaków przyczynili się najwięcej Polacy kowieńscy i suwalscy”<sup>67</sup>.

Jeszcze w ogniu walk i tuż po stłumieniu powstania w swojej części Suwalszczyzny Litwini zastosowali cały szereg represji mających na celu pacyfikację miejscowej polskiej ludność (nota bene analogiczne działania podjęła w tym czasie również strona polska wobec ludności litewskiej). W rejonie Łoździej i Kalwarii zmuszono kilkanaście rodzin do przejścia na polską stronę, aresztowano Polaków, kilkunastu z nich, głównie członków POW i właścicieli ziemskich, przewieziono do więzienia w Kownie. W litewskiej prasie pojawiły

<sup>65</sup>P. Łossowski, *Kwestia przynależności państwowej Sejneńszczyzny*, s. 367–368.

<sup>66</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 367.

<sup>67</sup>J. A. Herbaczewski, *Litwa a Polska*, s. 18.



się opisy polskich represji, podgrzewające atmosferę napięcia i wzajemnej niechęci<sup>68</sup>.

## E: Sytuacja polskiej ludności w okresie dekonspiracji i rozbicia POW

Wypadki sejneńskie nie wpłynęły na zmianę planów wystąpienia POW w Kownie. Ze względów organizacyjnych niemal w ostatniej chwili zdecydowano jednak o przesunięciu jego terminu z nocy z 28/29 sierpnia na noc 31 sierpnia/1 września. Jednakże najprawdopodobniej odpowiednie rozkazy nie dotarły do wszystkich oddziałów i część organizacji przystąpiła do działania zgodnie z pierwotnym zamierzeniem. Na dobę przed akcją POW niemal jawnie wystawiła posterunki w obwodach podkowieńskich. Usiłowano także przerwać łączność miasta z oddziałami wojskowymi, w wybranych miejscach przystąpiono do ściągania słupów telegraficznych i niszczenia torów kolejowych.

Tajemniczy wzrost aktywności polskich organizacji z niepokojem był obserwowany przez litewski kontrwywiad już od wiosny 1919 roku, toteż rankiem 28 sierpnia wiedziano już kto jest sprawcą dywersji<sup>69</sup>. Pod naciskiem oficerów litewskiego Sztabu Generalnego, oburzonych dotychczasową biernością władzy, rząd i wojsko przystąpiły do energicznego przeciwdziałania. Wobec braku konkretnych informacji o strukturach oraz zasięgu konspiracji postanowiono prewencyjnie aresztować Polaków najaktywniejszych w życiu społecznym i politycznym. Tego samego dnia zjawiła się u premiera Sleževičiusa delegacja Polaków, członków Rady Miasta, z pytaniem, o wiarygodność pogłosek o pogromie polskiej ludności. Premier, który otrzymał już w tym czasie informacje wywiadu o planach powstania oświadczył, że to Polacy szykują się do zamachu kierowanego przez POW i zaapelował do rozmówców, aby specjalną odezwą powstrzymali rodaków. „Inaczej w morzu krwi to powstanie utopimy” – ostrzegł<sup>70</sup>. Do wydania odezwy ostatecznie jednak nie doszło.

W nocy z 28 na 29 sierpnia 1919 roku wojsko, oddziały paramilitarnej organizacji Szaulisów (Strzelców) oraz ochotnicy przystąpili do akcji przeciwko Polakom. W jej rezultacie zatrzymano kilkadziesiąt osób (w tym 23 oficerów), często nie związanych ze spiskiem, jak na przykład księgarza Jakuba Ossow-

<sup>68</sup> APS, TROOS, t. 10, k. 1-4, Protokół komisji powołanej do zbadania gwałtów litewskich na ludności polskiej z 7 września 1919; por. P. Łossowski, *Kwestia przynależności państwowej*, s. 368; tenże, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 131-132; Tomasz Zan (syn), działający w szeregach POW na Sejneńszczyźnie, wspomina, że stosunkowo wielu członków organizacji pochodziło z okolic Kalwarii, Mariampola i Olity, a więc z etnicznie litewskiej części Suwalszczyzny. W obwodzie Łódzkiej, którym Zan kierował „moimi żołnierzami byli przeważnie synowie gospodarzy wiejskich” - stwierdził, cyt. za W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Paryż 1989, s. 45-46.

<sup>69</sup> A. Anušauskas, *Lietuvos slaptosios tarnybos (1918-1940)*, Vilnius 1993, s. 26-27; zob. też L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 110.

<sup>70</sup> Cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 71.

skiego, czy dyrektora gimnazjum Stanisława Stankiewicza, ale także – o czym jeszcze nie wiadomo – członków POW, m. in. Kazimierza Błażewicza, Stanisława Niekrasza, Czesława Stefanowicza. Aresztowania te, jak wspomniano, nie miały planowego charakteru. Chodziło raczej o uderzenie w najaktywniejszą warstwę polskiej elity. Działano przy tym właściwie „po omacku”, w wyborze ofiar kierując się raczej intuicją niż rzeczywistym rozeznaniem. W Kownie i okolicach ogłoszono stan oblężenia, zapieczętowano redakcję „Ziemi Kowieńskiej” i nakazano zamknięcie polskich szkół. Do 30 sierpnia w aresztach znalazło się około 200 osób<sup>71</sup>. Akcja nie oznaczała końca POW. Poza Kownem organizacja prawie nie ucierpiała, uniknął zatrzymania Rajmund Kawalec. Nadal snuto plany przewrotu, z konieczności odraczając jego przeprowadzenie i słusznie wierząc w przypadkowy zasięg aresztowań.

W tym samym czasie ostatnią rzeczą, której życzyłyby sobie litewski rząd mogło być pogorszenie stosunków z Polską i jej ewentualne zbrojne wystąpienie pod pretekstem obrony rodaków. Dlatego już w początkach września władze wykonały cały szereg gestów sugerujących ograniczony i określony charakter niedawnej akcji. Szybko też zezwolono na ponowne uruchomienie szkół i wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, której kolejny numer, chociaż ostro pocięty przez cenzurę, ukazał się 21 września. Urzędowa „Lietuva” również zamieściła cały szereg artykułów o wyraźnie pojednawczym charakterze. Zapewne w jakimś stopniu na skutek interwencji przedstawicielstwa Ententy zwolniono z więzień niewielką część zatrzymanych<sup>72</sup>.

Racje polityczne nie osłabiały jednak stanowczości rządu w sytuacjach uznawanych za groźne dla bezpieczeństwa państwa. Na przykład w połowie września do Koszedar, miejscowości położonej na terenie mieszanym etnicznie, blisko linii demarkacyjnej i ważnego węzła kolejowego na trasie do Wilna, skierowano specjalny oddział karny pod dowództwem szefa wywiadu Liudasa Giry, „w cywilu” cenionego poety. Akcję wymierzono w tamtejsze siły POW i OSN, które rozbito stosując bezwzględny terror. Relacje potwierdzają stosowanie tortur wobec aresztowanych, zastraszanie i bicie ludności. W innych rejonach kraju wzmożoną inwigilacją objęto ziemian i działaczy polskich organizacji<sup>73</sup>.

Z Kowna Kawalec informował przełożonych o pogarszających się nastrojach wśród polskiej ludności i topniejących szeregach POW. Również z terenu alarmowano o rosnącym zniechęceniu do warszawskiej i wileńskiej władzy, która

<sup>71</sup>Tamże, s. 73-74; J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 22-35; por. A. Anušauskas, *Lietuvos slaptosios tarnybos*, s. 27.

<sup>72</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 141; por. wspomnienia C. Stefanowicza w: „Dzień Polski” z 11 lutego 1939.

<sup>73</sup>LCVA, f. 394, ap. 15, b. 10, k. 129, Informacja policji z Poniewieża w sprawie obserwacji szlachcica (dvarininkas) Zawiszy z 10 września 1919; zob. tamże, k. 142 i n., Raporty policji z września 1919; por. tamże, f. 378, ap. 2, b. 23a, k. 3 i n., Sprawozdanie z działalności „likwidacyjnego oddziału” L. Giry; por. AAN, MSZ, t. 6101, k. 4, Informacja J. P. dla Naczelnika Państwa z 17 września 1919; por. też P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 75; A. Anušauskas, *Lietuvos slaptosios tarnybos*, s. 33.

zdawała się zaniechać interweniowania w sprawie antypolskich represji. Jerzy Grużewski donosił na przykład z Laudy: „Zapanowało ogólne zniechęcenie, gdyż powstała wątpliwość co do chęci pomocy Kowieńszczyźnie przez Rząd Polski”. Podkreślił także: „Dziś w oczach wojska i narodu rząd litewski wiele zyskał z racji swej stanowczości (areszty Polaków), a Polacy wiele stracili wobec nieudanego powstania”<sup>74</sup>.

Tymczasem na skutek zdrady jednego z pracowników Ekspozytury Oddziału II w Wilnie władze litewskie weszły w posiadanie dokładnych informacji o strukturach POW. Dysponując już niezbitymi dowodami 23 września 1919 roku siły bezpieczeństwa i wojsko przeprowadziły kolejne aresztowania, które definitywnie rozbiły konspirację. Zatrzymano również Kawalca i Jana Niekrasza oraz wielu innych. Niektórym peowiakom, dzięki osobistym powiązaniom z litewskimi elitami lub dzięki szczęściu, udało się w ostatniej chwili uniknąć zatrzymania i umknąć do Polski<sup>75</sup>. „Dla władz litewskich, zwłaszcza na prowincji – pisze Piotr Łossowski – akcja stała się pretekstem do rozprawy z Polakami w ogóle, przy czym dochodziło nawet do morderstw”<sup>76</sup>. Przykłady podobnych samosądów przytacza w swoim dzienniku Eugeniusz Romer. W kraju niemal powszechnie zapanowało uczucie antypolskiej wrogości, znajdujące teraz odpowiednią pożywkę propagandową. Obecnie już nie tylko w sferach rządowych, ale również w powszechnej świadomości Litwinów mógł zaistnieć stereotyp Polaka knującego przeciwko niepodległości. W rządowych proklamacjach i prasie ponownie wzywano naród do walki z wyraźnie wskazanymi nieprzyjaciółmi, wśród których jako najgroźniejsi zostali wymienieni ziemianie i „pozostający na ich służbie legionści”<sup>77</sup>.

W Kownie rozpoczęto przygotowania do procesu członków POW, który odbył się ostatecznie w grudniu 1920 roku, w atmosferze najbardziej chyba napiętych stosunków polsko-litewskich, związanych z akcją generała Lucjana Żeligowskiego na Wilno. Akt oskarżenia sformułowano wobec 117 osób, ostatecznie przed sądem stanęło jednak 60, z których 51 uznano winnymi i skazano na kary więzienia (6 na dożywocie, 15 na kary od 6 do 15 lat, pozostałych od 8 miesięcy do 4 lat). W lipcu 1921 roku dodatkowo odbyła się rozprawa 8 oskarżonych o przynależność do OSN, z których 2 skazano na dożywocie, pozostałych na kary od 8 do 20 lat więzienia. Część ze skazanych w obydwu procesach w najbliższych latach została zwolniona lub wymieniona na drodze nieoficjalnych porozumień z Polską. Dwaj, Jan Niekrasz i Jan Konstantynowicz, w 1922 roku zmarli w więzieniu podczas epidemii tyfusu. Część odzyskiwała wolność po odbyciu kary, jak na przykład skazany na 12 lat Bronisław Pacewicz, który

<sup>74</sup>Tamże; Cyt. z raportu Grużewskiego za J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 145.

<sup>75</sup>Do Wilna wyjechał m. in. Tomasz Zan, zob. „Ziemia Kowieńska” z 23 września 1919.

<sup>76</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 77.

<sup>77</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 372.

więzienie opuścił w 1931 roku. Niepowodzeniem kończyły się jednak wszelkie oficjalne prośby o ułaskawienie, przedstawiane przez rodziny nawet za pośrednictwem przedstawicielstw dyplomatycznych państw zachodnich<sup>78</sup>.

Jesienią 1919 roku do Polski popłynęły informacje o masowych represjach, cytowane i czasami wyolbrzymiane przez prasę i propagandę. Na arenie dyplomatycznej na przełomie 1919 i 1920 warszawskie władze prowadziły politykę zmierzającą do izolowania i dyskredytowania litewskiego rządu. Do tego celu wykorzystywano między innymi sprawę owych represji.

Pewne nadzieje na zmianę antypolskiego nastawienia władzy wiązano w Warszawie ze zmianą kowieńskiej ekipy rządowej. W październiku 1919 roku nowym premierem został Ernestas Galvanauskas, uznawany za polityka bardziej elastycznego i pragmatycznego niż jego poprzednik na tym stanowisku Mykolas Sleževičius. Jednakże poza pewnymi gestami obliczonymi głównie na użytek opinii międzynarodowej, jak na przykład zwolnienie większości przewencyjnie aresztowanych Polaków (częściowo ponownie pod naciskiem Ententy), nie doszło do zmiany linii postępowania wobec polskiej mniejszości i w stosunkach z Polską<sup>79</sup>. Stanowisko nowego rządu było poniekąd usprawiedliwione nastrojami opinii publicznej, zręcznie wykorzystywanymi i podsycanymi przez chadecką i narodową prawicę, obecnie szczególnie zajadłą atakującą każdego, kogo podejrzewano o chęć kompromisu z Polską. Podkreślano przy tym zaborczość Polaków, ich wiarołomstwo i dążenie do zniewolenia litewskiego narodu. Prasowych napaści nie uniknął również nowy premier podejmując ograniczone rozmowy z Warszawą w sprawie wznowienia komunikacji kolejowej. Owe kontakty wkrótce przerwano z powodu nacisków stronnictw prawicowych<sup>80</sup>.

Według Vladasa Krivickasa „Zlikwidowany zamach stanu miał poważne konsekwencje dla przyszłych relacji pomiędzy litewskimi władzami a polską mniejszością. [...] Prawicowa prasa litewska przedstawiała Polaków jako element niegodny zaufania. Polacy teraz byli postrzegani jako największe zagroże-

<sup>78</sup>LCVA, f. 394, ap. 15, b. 336, k. 1-9; AAN, MSZ, t. 6103, k. 138, Pro-memoria w sprawie kowieńskiej, styczeń 1921; tamże, k. 15, Notatka M. Kossakowskiego dla Ministra Spraw Zagranicznych z 2 sierpnia 1921; w 1920 r. na dozywocie skazano: Rajmunda Kawalca, Jana Niekrasza, Józefa Narkiewicza, Władysława Kudzewicza, Kazimierza Sipowicza i Jana Majewskiego, w 1921 r. - Ignacego Kalgota i Jana Łukaszewicza; V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 82; por. A. Rutkowski, *Polska Organizacja Wojskowa na Litwie w 1919 roku*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza; w literaturze spotkać można różne dane o liczbie sądzonych i skazanych, różnice wynikają jednak wyłącznie z przyjęcia innych kryteriów przy określeniu pojęcia „wieloletnie więzienie”, por. J. Rainys, *POW Lietuvoje*, s. 182; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 78; Tomasz Zan (jr) wspomina, iż w grudniu 1939 roku w więzieniu w Szawlach zetknął się ze „słynnym Jankowskim”, od 1920 r. odbywającym karę za działalność w OSN, W. Wiśniewski, *Ostani z rodu*, s. 128.

<sup>79</sup>LCVA, f. 394, ap. 15, b. 336, k. 1-9, Korespondencja między British Comission for the Baltic States i Departamentem Policji litewskiego MSZ w sprawie Jana Jurewicza, październik-listopad 1919; Litewski rząd w negocjacjach z Polską podkreślał, iż „ograniczenie praw mniejszości polskiej na Litwie wyniknęło na skutek jej antypaństwowej postawy i działalności. Przywrócenie ich stanie się możliwe tylko wówczas, gdy obywatele litewscy - Polacy staną na gruncie niepodległości Litwy”, P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 163-164.

<sup>80</sup>Tamże, s. 175-176

nie dla litewskiej niepodległości”<sup>81</sup>. Należy jednak zauważyć, iż w wystąpieniach propagandowych strony litewskiej podobne głosy pojawiały się już co najmniej od roku, a więc znacznie wcześniej niż nastąpiło wykrycie POW.

Ogromne znaczenie psychologiczne w wytwarzaniu i utwierdzeniu antypolskiego stereotypu wśród mas wiejskiej ludności miały konsekwencje pewnego smutnego epizodu, który zdominował uwagę chadeckiej propagandy, już od dawna nieprzyjaznej Polsce i Polakom. Na początku października 1919 roku polski rządowy komisarz powiatu sejneńskiego, w porozumieniu z warszawskim MSZ, zarządził usunięcie z miasta seminarium duchownego. Profesorów i kleryków pod eskortą wojska odprowadzono do linii demarkacyjnej i nakazano przejść na litewską stronę<sup>82</sup>. Deportacja seminarium wywołała wielkie rozjątrzenie w środowiskach związanych z chrześcijańską demokracją. Wokół tego wydarzenia litewskie duchowieństwo, rozpętało prawdziwą wojnę propagandową, nie przebierając przy tym w środkach. „Rozjątrzenie chrześcijańskiej demokracji do Polski jest w stopniu największym – zapisał Herbaczewski – I nie dziw: w Sejnach, które były jej twierdzą, Polacy najdotkliwszy cios jej wymierzili”<sup>83</sup>. W całym kraju najlepszą trybuną stawała się w takiej sytuacji ambona, z której nierzadko popłynęły wezwania do samosądów na miejscowych litewskich Polakach<sup>84</sup>.

Jak się okazywało, konsekwentnie grając między innymi na antypolskich nastrojach, chadecja zbijała także kapitał polityczny, zdobywając głosy w wyborach do rad miejskich i gminnych oraz, już wkrótce, w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Na przełomie 1919 i 1920 roku sprawa sejneńska, obok wykrycia polskiego spisku, problemów wewnętrznych, ciągnących się aż do lata 1920 roku zatargów z Polakami na linii demarkacyjnej, oraz kłopotów z niemieckim korpusem Bermond-Awałowa, dominowała w prasie, a także w oficjalnych wystąpieniach polityków i w nabierającej z wolna tempa kampanii wyborczej. Niezależnie od tego sytuacja w pobliżu linii demarkacyjnej rzeczywiście daleka była od stabilizacji. W rejonach zamieszkałych w dużym stopniu przez ludność polską, jak chociażby w okolicach Szyrwint i Wiłkomierza, dominowało wrogie nastawienie do litewskiej administracji i oddziałów wojskowych. Ludności mocno we znaki dawało się faktyczne odcięcie komunikacji

<sup>81</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 82; por. A. E. Senn, *The emergence*, s. 151.

<sup>82</sup>Interesujące że pomysłodawcą i wykonawcą tej akcji był Bolesław Szczęśny Herbaczewski, ówczesny sejneński komisarz rządowy, z pochodzenia Litwin, rodzony brat Józefa Albina Herbaczewskiego, zob. K. Buchowski, *Polityka lokalnych władz polskich wobec mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie w latach 1919-1939*, w: „Białostockie Teki Historyczne”, t. 2, Białystok 1996, s. 186-188; tenże, *Bolesław Szczęśny Herbaczewski jako polski komisarz rządowy powiatu sejneńskiego w latach 1918-1919*, w: „Białostoczczyzna” 1997, nr 2.

<sup>83</sup>J. A. Herbaczewski, *Litwa a Polska*, s. 20.

<sup>84</sup>AAN, MSZ, t. 6101, k. 19, Raport oficera łącznikowego Naczelnego Dowództwa przy MSZ z 14 października 1919; tamże, k. 25 (plus 22 załączniki), Raport podsekretarza stanu Skrzyńskiego w sprawie antypolskiej działalności kleru litewskiego; tamże, k. 8 Raport prasowy z października 1919.

z leżącą nieopodal Wileńszczyzną. Niejednokrotnie dochodziło do ostrych sporów z żołnierzami litewskimi, szykanowania mieszkańców polskich wsi, po obu stronach zdarzały się przypadki zabójstw. Wypadki samosądów na Polakach miały miejsce także w głębi kraju, na przykład w okolicach Kiejdan i Birż. Mocno ucierpiały niektóre ziemiańskie siedziby. Jak się jednak wydaje, większość częstych w tym czasie napadów na dwory miała raczej bandycki i rabunkowy charakter<sup>85</sup>.

Na przełomie 1919 i 1920 roku sprawa POW oraz jej konsekwencje w drastyczny sposób, chociaż przejściowo, ograniczyły aktywność społeczną i polityczną polskiej ludności. Wyjątkiem była tu działalność organizacji dobroczynnych i oświatowych. Rozwój wydarzeń nie zahamował też starań Polaków o rozbudowę własnej sieci placówek oświatowych. Mimo napiętej sytuacji udało się osiągnąć w tej dziedzinie pewne rezultaty. Stało się to widoczne zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa średniego. Jak wspomniano, jeszcze na początku 1919 roku w Kownie i Poniewieżu otwarto prywatne szkoły, od nowego roku szkolnego przekształcone w gimnazja. Jesienią władze zezwoliły na otwarcie prywatnego progimnazjum w Telszach. Nie zezwolono natomiast na uruchomienie podobnej szkoły w Wiłkomierzu, tuż przy ówczesnej linii demarkacyjnej. Zdaniem wojskowego komendanta powiatu wiłkomierskiego „Polacy nie są zainteresowani gimnazjum, ale powiększaniem liczby swoich mieszkańców i w każdej chwili mogą nam zagrozić. (...) Dlatego żądamy by Departament Nauki [Ministerstwa Oświaty – K.B.] nie zezwolił Polakom na stworzenie gimnazjum, gdyż będziemy mieli tu zgraję szpiegów”<sup>86</sup>. Mieszkańcy Wiłkomierza i okolic nie dawali jednak za wygraną, zasypując ministerstwo prośbami i petycjami w sprawie szkoły. Zgodę na jej uruchomienie, ale w postaci tylko czteroklasowego progimnazjum, uzyskano we wrześniu 1920 roku, kiedy wydawało się, że litewska władza umocni się także na Wileńszczyźnie<sup>87</sup>.

Gimnazja stały się „oczkiem w głowie” polskiej społeczności. Także rząd w Warszawie od samego początku doceniał ich znaczenie w umacnianiu wpływów polskości na Litwie. Z tego powodu nie szczędzono środków, aby podtrzymać istnienie tych szkół niemal za wszelką cenę. Za priorytetowe uważano utrzymanie zwłaszcza gimnazjum kowieńskiego. Już w grudniu 1919 roku na jego potrzeby polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało 30 tysięcy marek niemieckich. W ocenie ministerstwa „upadek jego gimnazjum byłby (poza

<sup>85</sup>LCVA, f. 378, ap. 2, b. 8524, k. 4-5, Sprawozdanie z obserwacji nastrojów mieszkańców Szyrwint, styczeń 1920; AAN, MSZ, t. 6101, 53-54, Referat polityczny dla dowództwa frontu litewsko-białoruskiego z listopada 1919; *Savanorių žygiai*, t. 2, Vilnius 1991, s. 64, cyt. za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 96; W. Wiszniewski, *Referat materiałowy POW na Litwie*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza.

<sup>86</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1720, k. 57, Pismo komendanta powiatu Wiłkomierz do Ministra Oświaty z 12 października 1919.

<sup>87</sup>B. Śetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 218; por. J. Wróblewski, *Polskie gimnazjum w Wiłkomierzu*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 18; zob. też LCVA, f.391, ap.2, b. 1721, k. 64, Petycja polskich mieszkańców Wiłkomierza do Ministra Oświaty z 19 czerwca 1920.

szkodą moralną i narodową) klęską dla naszego prestiżu państwowego”. Dotacje dla polskich instytucji na Litwie w tym czasie pochodziły nie tylko z budżetu warszawskiego MSZ. Przykładowo „Ziemia Kowieńska”, traktowana jako poważny czynnik propagandowy, zasilana była subsydiami wypłacanymi przez Oddział II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego<sup>88</sup>.

## F. Wobec perspektywy zwołania litewskiego Sejmu Ustawodawczego

Późną jesienią 1919 roku suwerenny byt Litwy wydawał się już na tyle ugruntowany, że tymczasowe władze zdecydowały się wreszcie na rozpisanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Pierwotny termin wyborów został jednak odroczony ze względu na opisane wyżej kłopoty wewnętrzne oraz problemy wynikające z próby opanowania Łotwy przez Niemców (tzw. akcja Bermonda-Awałowa). Przy okazji Niemcy usiłowali bowiem przywrócić swoje wpływy na Litwie. Ostatecznie na przełomie 1919 i 1920 roku udało się siłom litewskim doprowadzić do usunięcia interwentów z zajmowanej przez nich części terytorium kraju. Zbiegło się to ze zdecydowaną militarną akcją łotewsko-polską, która przesądziła o całkowitej klęsce oddziałów Bermonda-Awałowa<sup>89</sup>.

Stabilizacja położenia Litwy, potwierdzona zapowiedzią wyborów, stawiała pod znakiem zapytania przyszłość położenia całej polskiej ludności w kraju. Stało się to oczywiste zwłaszcza w kontekście wypadków ostatnich miesięcy. Naturalne elity polskiego społeczeństwa – ziemiaństwo, stanęło przed poważnym dylematem bojkotu wyborów lub wzięcia w nich udziału. Druga ewentualność oznaczała faktyczne zaakceptowanie niepodległości Litwy bez jej państwowego związku z Polską. Bojkot uniemożliwiłby jednak jakikolwiek wpływ na ustrój i politykę państwa, zwłaszcza w obliczu groźby radykalnej reformy rolnej zapowiadanej przez niemal wszystkie siły polityczne<sup>90</sup>. Parcelacja wielkiej własności ziemskiej naturalną kolejną rzeczą miała uderzyć przede wszystkim w ziemian, najaktywniejszą część społeczności. Przeważała opinia, że niewystawienie własnych list w wyborach osłabi pozycję polskiej mniejszości, a samych ziemian pozbawi realnego wpływu na decyzje o reformie. Także z Warszawy sugerowano, aby Polacy aktywnie włączyli się w życie państwowe Litwy.

<sup>88</sup>AAN, MSZ, t.6101, k. 50, Pismo podsekretarza stanu W. Skrzyńskiego do Ministra z 20 listopada 1919; por. tamże, k. 52, Budżet gimnazjum polskiego w Kownie na rok 1919/1920 i tamże, k. 67, Polecenie wypłacenia przez ministra L. Wasilewskiego 30 tys. marek z 4 grudnia 1919.

<sup>89</sup>P. Čepėnas, *Naujujų laikų lietuovos istorija*, t. 2, s. 523-571; o konsekwencji akcji Bermond-Awałowa dla stosunków polsko-litewskich zob. P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 88-95.

<sup>90</sup>Chadecka gazeta „Laisvė” w końcu 1919 r. pisała np.: „Większość polskich obywateli korzysta w obecnej chwili, podtrzymuje naszych wrogów legionistów, posyłając im synów i produkty. Lud czeka niecierpliwie by rząd zrobił w stosunku do dworów krok energiczny”, cyt. za P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 204.

Równoległe z decyzją o udziale w zbliżających się wyborach, których ostateczny termin wyznaczono na kwiecień 1920 roku, usiłowano wpłynąć na złagodzenie klimatu politycznego i ekonomiczno-społecznego, ogólnie nieprzyjaznego wobec właścicieli ziemskich i ogółu Polaków. Na łamach „Ziemi Kowieńskiej”, coraz bardziej związanej z opcją ziemiańską popieraną przez Warszawę, pojawiły się publikacje o charakterze wyraźnie pojednawczym wobec litewskiej władzy. W artykule zatytułowanym „Nasze stanowisko” autor podpisujący się W. P. (Wiktor Piotrowicz?) w imieniu litewskich Polaków deklarował: „Na postawione pytanie, jakie zajmujemy stanowisko polityczne wobec państwa litewskiego, bez zająknięcia odpowiadamy – stoimy na gruncie państwowości litewskiej i takową uznajemy za fakt dokonany”. Autor podkreślał także znaczenie Wilna jako litewskiej stolicy i „wszelkie rozczłonkowanie” kraju uznawał za „działanie na naszą [tj. wszystkich mieszkańców Litwy – K.B.] wspólną niekorzyść”. W zamian za lojalność autor domagał się pełni praw obywatelskich i narodowych dla polskiej ludności, równouprawnienia językowego oraz reprezentacji we władzach<sup>91</sup>.

Wreszcie 28 stycznia 1920 roku „Ziemia Kowieńska” zamieściła tekst deklaracji podpisanej przez 22 osoby, głównie aktywnych działaczy ziemiańskich, niekoniecznie wcześniej deklarujących poglądy krajowe. Deklaracja głosiła między innymi:

„Niżej podpisani, po latach wojny zebrani na oswobodzonej z pod jarzma rosyjskiego i świeżo uwolnionej od najazdu krzyżackiego ziemi litewskiej, wyrażają swą radość z powodu ziszczenia się przekazanego nam przez pokolenia ideału Niepodległej Ojczyzny [...], chcieliby widzieć Litwę niepodległą ze stolicą w Wilnie, silną braterstwem wszystkich narodowości kraj nasz zamieszkujących we wspólnej pracy dla dobra wspólnej Ojczyzny [...], żądają od rządu Republiki Litewskiej wezwania wszystkich obywateli kraju do dalszej budowy niepodległego bytu ojczyzny, której synami krew z krwi i kość z kości jesteśmy”

Deklarację zamieściła również „Lietuva”, tekst doręczono także pełniącemu obowiązki głowy państwa prezydentowi Antanasowi Smetonie. Jednakże ani ta, ani inne podobne inicjatywy nie dały pożądanego efektu i nie wywołały zmiany nastawienia litewskich władz. Eugeniusz Romer, który odmówił podpisania styczniowej deklaracji, oceniał jej ostrożny ton i wywołane skutki jako wręcz szkodliwe. „W rezultacie – zapisał w dzienniku – wyszło coś takiego, co Litwinom nie trafiło do przekonania, bo nie wierząc w szczerłość takich słów widzą tylko obłudę i chęć podchlebiania rządowi; wśród polskiej społeczności wywołała mniej lub bardziej ostre potępienie”. Zwracał także uwagę, iż, dwuznaczna wymowa odezwy może wpłynąć na podejmowaną właśnie akcję przedwyborczą,

<sup>91</sup>„Ziemia Kowieńska” z 25 i 26 listopada 1919.



zwłaszcza ze względu na konieczność utrzymywania jednolitego i wyrazistego kierunku politycznego wśród miejscowych Polaków. Sygnatariusze deklaracji znaleźli się bowiem również w tworzącym się polskim Komitecie Wyborczym<sup>92</sup>.

O wystawieniu własnej listy w wyborach i powołaniu Komitetu zdecydował zjazd ziemian zwołany 18 lutego 1920 roku w Kownie. Zjazd postanowił również o utworzeniu centralnej organizacji zrzeszającej posiadaczy ziemskich z Litwy – Kowieńskiego Związku Producentów Rolnych, powszechnie później znanego pod skróconą nazwą Prodroł. Jeszcze w 1920 roku udało się założyć 15 oddziałów, zrzeszających 795 członków. Prezesem wybrano Zygmunta Szwoynickiego, wiceprezesami Konstantego Okulicza i Bolesława Lutyka. Nie ukrywano, iż Prodroł powołano w celu obrony interesów ziemiaństwa zagrożonego reformą rolną. Postanowiono wystąpić do władz państwa z memoriałem „uświadamiającym jej znaczenie gospodarki folwarcznej”<sup>93</sup>. W następnych miesiącach, już po rozpoczęciu prac nad reformą, reprezentanci Prodrołu w charakterze ekspertów zostaną zaproszeni do współpracy z rządem i sejmowymi komisjami. Dzięki rzeczowej argumentacji w kilku przypadkach udało im się doprowadzić do zmiany fragmentów pierwotnych projektów, jednakże dosyć szybko okazało się, iż władze traktują sprawę reformy głównie w jej politycznym wymiarze. Z biegiem czasu związek skoncentrował się zatem na organizowaniu i ułatwianiu aktywności ekonomicznej ziemian w nowych dla nich warunkach<sup>94</sup>.

Podstawowym zagadnieniem lutowego zjazdu była jednak sprawa udziału w wyborach sejmowych i konieczność posiadania jak największej reprezentacji politycznej. Ziemianie wyłonili spośród siebie Komitet Wyborczy, jednakże władze odmówiły jego rejestracji pod pretekstem ograniczeń wynikających ze stanu wojennego. W ten sposób dosyć skutecznie zablokowano polską agitację przedwyborczą. Komitet zarejestrowano ostatecznie w marcu 1920 roku, na miesiąc przed terminem głosowania. Okazało się natomiast, że okręgi wyborcze wykrojono tak, aby zmajoryzować skupiska polskie<sup>95</sup>.

Kiedy Komitet przejął wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, odpowiedzią władzy było zamknięcie dziennika na czas kampanii. Zezwolono na wznowienie

<sup>92</sup>Deklarację podpisali: E. Kudrewicz, K. Łukomski, R. Komarowa, Z. Jagminowa, W. Komar, K. Zabięło, D. Dowgiałło, J. Gruzewski, K. Plater-Zyberk, S. Plater-Zyberk, B. Karp, H. Szukszta, M. Janowicz, P. Narkiewicz, K. Janczewski, H. Kwinta, O. Rutkowski, P. Wereszczyński, K. Chrapowicki, B. Lutyk, Z. Rutkowski, E. Lutkiewicz. Deklaracja spotkała się z bardzo ostrym potępieniem prasy wileńskiej i warszawskiej, „Gazeta Warszawska” nazwała sygnatariuszy „zaprzającami” i „parafialnymi mężami stanu”, cyt. za E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 427; por. AAN, MSZ, t. 6141, k. 111, Odpis deklaracji; A. E. Senn, *The Emergence*, s. 208.

<sup>93</sup>*Sprawozdanie kowieńskiego Związku Producentów Rolnych. Pierwszy rok istnienia 1920*, Kowno 1921, s. 2; por. LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 3, Sprawozdania Prodrołu za 1920 r.

<sup>94</sup>Tamże, k. 1-6.

<sup>95</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 83. Autor powołuje się m. in. na opinię ówczesnego członka Centralnej Komisji Wyborczej Rapolasa Skipitisa, który stwierdził, że „okręgi wyborcze preparowano by osłabić polskie głosy [to weaken the Polish vote]”.

wydawania gazety dopiero po wyborach, 4 maja, pod zmienioną nazwą jako „Dziennik Kowieński”. Uderzono zwłaszcza w akcję przedwyborczą na prowincji: zakazywano agitacji, milicja rozpędzała polskie zebrania, zdarzały się przypadki pobicia i czasowego zatrzymania kandydatów na posłów oraz usuwania nazwisk Polaków ze spisów wyborców. Jednocześnie szeroką akcją propagandową za pośrednictwem proboszczów w parafiach rozwinęła litewska chrześcijańska demokracja, operująca często bardzo ostrą antypolską retoryką. Jak wspomina Bogdan Paszkiewicz, ówczesny redaktor polskiej gazety, „każda plebania każda kazałnica, każdy konfesjonał w okresie kampanii przedwyborczej przekształcał się w punkt agitacyjny, z którym trudno było nawet porównywać beczkę na placu targowym, służącą podczas wieceu jako trybuna do przemówień agitatorów i kandydatów na posłów innych ugrupowań”<sup>96</sup>.

W wyborach 14–16 kwietnia na listę Polskiego Komitetu Wyborczego padło nieco mniej niż 33 tysiące głosów – znacznie poniżej oczekiwań. Rezultat ten zapewnił tylko 3 miejsca (na 112) w Sejmie Ustawodawczym. „Uczucie głębokiego zawodu ogarnęło społeczeństwo polskie. – wspomina Paszkiewicz – Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do swej od wieków dominującej pozycji społecznej, gospodarczej i kulturalnej, że wydawało się, iż dominacja ta musi występować zawsze i wszędzie, sama przez się [...]. Litwini triumfowali. Hałaśliwie, nie ukrywając swojej Schadenfreude”.

Ten sam autor podkreśla również inne ważne powody niepowodzenia: dominację ziemiaństwa i elitarny charakter kierownictwa ruchu polskiego, brak szerszych struktur organizacyjnych oraz zaniedbanie pracy wśród mas polskiej ludności<sup>97</sup>. Eugeniusz Romer ze swej strony widzi przyczyny porażki w swarach między działaczami Komitetu i nieporadności jego terenowych struktur. Potwierdza jednak niedowład organizacyjny i zaniedbanie agitacji. „Najszczęśliwiej byłoby – pisał Romer tuż po ogłoszeniu wyników – gdyby wcześniej wyzy-skano szykany nam wyrządzone, zakaz zebrań, nie wnoszenia na listy wyborców itp., zaprotestowano dość głośno, by świat usłyszał i ogłoszono powstrzymanie się od wyborów”<sup>98</sup>. Komitet rozważał ewentualność odmowy przyjęcia mandatów, ostatecznie zrezygnowano z tego typu demonstracji.

## G: Polska frakcja poselska w Sejmie Ustawodawczym

W Sejmie Ustawodawczym bezwzględną przewagę, 59 mandatów na 112, uzyskał blok chrześcijańsko demokratyczny. Ugrupowania ludowe otrzymały

<sup>96</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 214-215.

<sup>97</sup>Tamże, s.216.

<sup>98</sup>E. Romer, *Dziennik*, t.2, s. 445.

29 miejsc, socjaldemokraci – 12, mniejszości narodowe – 10 (Żydzi – 6, Polacy – 3, Niemcy – 1).

Mandaty z polskiej listy uzyskali adwokat Adolf Grajewski oraz Jan Krasowski i Roman Zaremba. Władze nie zgodziły się na rejestrację Biura Poselskiego przy polskiej frakcji sejmowej. Udało się jednak przeforsować rejestrację tzw. Biura Informacyjnego, które od tej pory faktycznie pełniło rolę naczelnej organizacji polskiej w Litwie. W jego skład weszli wyłącznie przedstawiciele ziemian: Wiktor Budzyński, Kazimierz Janczewski, Bolesław Lutyk, Konstanty Okulicz, Konstanty Plater-Zyberk, Władysław Wielhorski i Eugeniusz Romer. Przyjęto zasadę, że każde posunięcie frakcji w sejmie będzie konsultowane z tym gremium, „dbającym o wyrobienie posłów”, jak wyraził się Romer<sup>99</sup>. W rzeczywistości Biuro Informacyjne, nieraz w sposób arbitralny, kierowało ich pracą. Jego działalność finansowano głównie z dotacji przekazywanych z Warszawy<sup>100</sup>.

Jeszcze przed zwołaniem pierwszego posiedzenia Sejmu zadecydowano, że Krasowski i Zaremba zrzekną się mandatów na rzecz księdza Bronisława Lausa i robotnika Antoniego Śnielawskiego. Posunięcie to tłumaczono koniecznością podkreślenia demokratycznego charakteru reprezentacji polskiej mniejszości w Litwie<sup>101</sup>. Uzgodniono tymczasową taktykę frakcji w sejmie. Jak podaje Romer, „na pierwszych naradach wspólnie z posłami postanowiono zająć stanowisko wyczekujące, nie angażować się w żadnym kierunku, natomiast zaprotestować przeciwko nadużyciom wyborczym i pokrzywdzeniu w ten sposób ludności polskiej”<sup>102</sup>.

Na pierwszym posiedzeniu Sejm zebrał się 15 maja 1920 roku. Przewodniczącym parlamentu, pełniącym także obowiązki prezydenta państwa, został wybrany działacz chadecji Aleksandras Stulginskis. W przemówieniu inauguracyjnym obrady podkreślił on narodowy charakter odradzającego się państwa. „Najlepszym świadectwem tego, że Litwa nie jest krajem mieszanym narodowościowo – stwierdził – stały się wyniki wyborów. Pokazują one, że bez względu na zróżnicowanie partyjne, na litewskie listy padło 91,9% głosów”<sup>103</sup>.

<sup>99</sup>Tamże, s. 460.

<sup>100</sup>AAN, MSZ, t. 6145, k. 25, Wydatki polskiego biura poselskiego w Kownie za lata 1926-1927; Biuro Informacyjne zajmowało się także podziałem dotacji dla polskich organizacji w Litwie, por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej 1919-1940*, t.1, s. 43; Na tle sporów kompetencyjnych dojdzie do konfliktu posła Grajewskiego z Biurem w kwietniu 1921 roku. Grajewski złożył wtedy mandat na ręce przewodniczącego Biura Kazimierza Janczewskiego, któremu udało się jednak nakłonić posła do zmiany decyzji, zob. B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 229 i 104.

<sup>101</sup>„W ten sposób przedstawicielstwo polskie złożone z księdza, robotnika i adwokata nie może być uważane jako niedemokratyczne i zadaje kłam twierdzeniom, że Polakami są na Litwie wyłącznie obszarnczy”, zanotował Romer, faktycznie kierujący pracami Biura Informacyjnego; E. Romer, *Dziennik*, t.2, s. 460.

<sup>102</sup>Tamże, s. 461.

<sup>103</sup>Steigiamajo Seimo Darbai [Prace (Stenogramy) Sejmu Ustawodawczego Litwy - dalej SSD], posiedzenie I., 15 maja 1920.

W imieniu polskiej frakcji, 22 maja poseł Śnielawski odczytał deklarację, w której zapewnił o lojalności polskiej mniejszości wobec kraju „który jest również Ojczyzną zamieszkałej tu odwiecznie ludności polskiej”. Deklaracja zapewniała, że Polacy są za przeprowadzeniem reformy rolnej „w rozsądnych granicach”. Poczując się do obowiązków obywatelskich, kontynuował Śnielawski, „żądadają oni z drugiej strony zupełnego równouprawnienia oraz zabezpieczenia swoich potrzeb kulturalnych i narodowych”. Jednocześnie poseł zaprotestował przeciwko rzeczywistemu stanowi rzeczy, który „czyni z ludności polskiej narodową grupę obywateli wszechstronnie prześladowaną, pozbawioną na każdym kroku gwarancji nietykalności osobistej, swobody słowa, druku, nauczania, zebrań, a nawet samookreślenia narodowego”. Wreszcie wyraził nadzieję, że „Państwo litewskie ostatecznie ugruntuje swoje stanowisko wśród państw Europy Wschodniej, nawiązując najściślejsze węzły z odrodzoną Rzeczpospolitą Polską”<sup>104</sup>.

To ostatnie sformułowanie deklaracji wywołało gwałtowną reakcję litewskich posłów. Wcześniej, podczas pierwszego posiedzenia, z okazji zwołania Sejmu Ustawodawczego uchwalono ustawę o amnestii. Tuż po wystąpieniu Śnielawskiego, na wniosek jednego z liderów chadecji księdza Mykolasa Krupavičiusa, z amnestii wyłączono uwięzionych za sprawę POW<sup>105</sup>. Wyraźnie dano do zrozumienia, iż na zasadniczą zmianę polityki wobec Polaków nie można liczyć. Głosowanie w sprawie amnestii było przecież także sygnałem wobec Warszawy, podkreślającym niezmiennie negatywne stanowisko Litwy wobec projektów państwowego związku z Polską<sup>106</sup>.

W czerwcowym expose nowy premier, ludowiec Kazys Grinius zapowiedział co prawda pracę rządu nad bliżej nieokreślonym projektem autonomii dla mniejszości<sup>107</sup>, ale w gabinecie znalazło się miejsce tylko dla ministrów do spraw żydowskich i białoruskich, a więc – jak określił Henryk Wisner – narodowości „dla spraw państwa wówczas politycznie drugorzędnych”<sup>108</sup>. Natomiast za jeden ze swych priorytetów rząd uznał neutralizację „polskiej propagandy zjednoczeniowej”<sup>109</sup>. Podczas dyskusji polska frakcja w swym stanowisku powtórzyła tezę o konieczności porozumienia polsko-litewskiego i związku Litwy z Polską. Dodatkową irytację litewskich stronnictw rządowych wywołał fakt, że poseł Śnielawski przemawiał z trybuny sejmowej po polsku. W Sejmie języki mniejszości były co prawda równouprawnione z litewskim, lecz – jak podkreślił ksiądz Krupavičius – „tylko języki mniejszości

<sup>104</sup>SSD, posiedzenie 6., 22 maja 1920; por. A. Grajewski, *Polska Frakcja Poselska w Sejmach Litewskich*, mps w Bibliotece Ossolineum, s. 28.

<sup>105</sup>SSD, posiedzenie 4., 20 maja 1920, posiedzenie 6., 22 maja 1922 i posiedzenie 8., 26 maja 1920; A. Grajewski, *Polska Frakcja*, s. 35.

<sup>106</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 83; por. P. Čepėnas, *Naujujų laikų Lietuvos istorija*, t.2, s. 684-685.

<sup>107</sup>„Dziennik Kowieński” z 27 czerwca 1920.

<sup>108</sup>H. Wisner, *Litwa i Litwini*, s. 175.

<sup>109</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 83.

lojalnych”<sup>110</sup>. Z trybuny sejmowej, następnie na łamach prasy, zarzucono polskiej frakcji i wszystkim Polakom na Litwie, chęć pozbawienia Litwinów prawa do suwerenności narodowej i państwowej<sup>111</sup>.

Jednym z najważniejszych problemów okresu budowania litewskiej państwowości stała się kwestia reformy rolnej. Jeszcze w 1919 roku, aby rozładować głód ziemi, tymczasowe władze rozpoczęły parcelację dawnych majoratów carskich. Początkowo nadziałami wynagradzano głównie żołnierzy – ochotników<sup>112</sup>. W kampanii przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego wszystkie liczące się stronnictwa polityczne obiecywały mniej lub bardziej radykalną reformę agrarną<sup>113</sup>. Jak wspomina Adolf Grajewski, również dla członków Biura Informacyjnego przy polskiej frakcji sejmowej „centralnym zagadnieniem była oczekiwana reforma rolna, przed której radykalnym nastawieniem musiałem bronić polskie ziemiaństwo na Litwie”<sup>114</sup>. Mimo rozbudowanej kontrargumentacji posła Grajewskiego 3 sierpnia 1920 roku Sejm przyjął podstawowe założenia reformy – przejęcie 15% powierzchni posiadłości ziemskich przekraczających 550 ha i 30% powierzchni powyżej 880 ha. 14 sierpnia uchwalono ustawę o uwłaszczeniu lasów (powyżej 25 ha) i jezior<sup>115</sup>.

## H: Ponowna eskalacja konfliktu w drugiej połowie 1920 roku

Już w lipcu 1920 roku sprawy reformy rolnej faktycznie zeszyły chwilowo na dalszy plan. Uwagę Litwy absorbował w tym czasie niekorzystny dla Polski zwrot w wojnie z Rosją bolszewicką oraz rokowania prowadzone z Moskwą. W traktacie podpisanym 12 lipca 1920 roku strona sowiecka uznała niepodległość Litwy oraz przyznawała temu państwu Wileńszczyznę. Wilno zostało zajęte przez oddziały bolszewickie 14 lipca. Wiele wskazuje na to, iż mimo zawarcia traktatu równolegle przygotowano również zajęcie i sowietyzację całej Litwy<sup>116</sup>.

Wobec wojny polsko-bolszewickiej Litwa pozostawała formalnie neutralna, jednakże w kręgach rządzących zwyciężyła ostatecznie koncepcja wykorzystania pora-

<sup>110</sup> P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t.2, s. 687.

<sup>111</sup> „Laisvė” z 7 lipca 1920; zarzuty litewskiej prasy odpierał m. in. W. Wielhorski na łamach „Dziennika Kowieńskiego” z 24 lipca 1920, przekonując, że Litwa etnograficzna nie ma racji bytu i zostanie wkrótce ekonomicznie i politycznie uzależniona od Niemiec lub Rosji. Jedynym ratunkiem dla Litwy jest związek z Polską „na zasadzie *entent cordiale*, odnowienie więzów politycznych bez naruszania suwerenności”.

<sup>112</sup> E. Romer, *Dziennik*, s. 457; H. Wisner, *Litwa i Litwini*, s. 180.

<sup>113</sup> Wymowny pozostaje fakt, że np. nacjonalistyczna Partia Postępu Narodowego Antanasa Smetony, tzw. Pažanga, opowiadająca się za ograniczonym zasięgiem reformy rolnej, w wyborach nie zdobyła ani jednego mandatu, zob. L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 116; por. P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, s. 18.

<sup>114</sup> A. Grajewski, *Polska Frakcja*, s. 26.

<sup>115</sup> SSD, posiedzenie 34., 14 sierpnia 1920.

<sup>116</sup> P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 129-133; por. znakomite opracowanie w całości poświęcone traktatowi litewsko-sowieckiemu: Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos taikos sutartis*.

żek Polski i odebrania jej spornej części Suwalszczyzny, opuszczanej właśnie przez wojsko w obawie przed okrażeniem. Już 19 lipca 1920 roku oddziały litewskie przekroczyły linię Focha zajmując Puńsk i Sejny, a na przełomie lipca i sierpnia także Suwałki i Augustów. Na zajętych terenach oraz w rejonach niedawnej linii demarkacyjnej z Polską przystąpiono do wyszukiwania i represjonowania byłych członków POW i OSN. Kilka osób aresztowano również w Kownie. W niektórych przypadkach represje nosiły charakter szykany za udział w kampanii wyborczej. W końcu lipca pod pretekstem rygorów przywróconego stanu wojennego praktycznie sparaliżowano działalność oddziałów Prodrołu<sup>117</sup>.

Jeszcze przed uzyskaniem Wilna z rąk sowieckich w kręgach kowieńskiej władzy rozpatrywano różne projekty przyszłego stosunku do wileńskich Polaków. Wśród litewskich działaczy, którzy w 1919 roku pozostali w Wilnie, pojawiła się koncepcja odnowienia polsko-litewskiej współpracy na gruncie wskrzeszonej „Wielkiej Litwy”. Tacy publicyści jak Mykołás Biržiška i Andrius Randomanskis (Andrzej Rondański) wzywali Polaków do „wspólnej z Litwinami pracy podstawowej”<sup>118</sup>.

Rząd zwrócił się do polskiej frakcji w sejmie z propozycją współpracy przy opracowywaniu projektu przyszłego statusu Wileńszczyzny w państwie litewskim. Projekt autonomii Ziemi Wileńskiej, opracowany przez Grajewskiego, Michała Romera i Aleksandra Meysztowicza nie znalazł jednak akceptacji rządu. Nie uwzględniono także postulatu, aby w geście dobrej woli wraz z odezwą do Wilnian ogłosić amnestię dla Polaków-więźniów politycznych<sup>119</sup>.

Już po przełomie w wojnie polsko-bolszewickiej, 26 sierpnia 1920 roku strona sowiecka przekazała Litwie Wileńszczyznę i samo Wilno. Wraz z przejściem nowego terytorium praktycznie zarzucono wszystkie projekty autonomii i podjęcia współpracy z miejscowymi Polakami. Wobec propozycji przeniesienia stolicy państwa do Wilna polska frakcja sejmowa zajęła stanowisko negatywne. Poseł Śnielawski stwierdził: „naszym zdaniem zarząd tym krajem [Wileńszczyznę – K.B.] powinien nosić charakter prowizoryczny do czasu, aż za pośrednictwem swego przedstawicielstwa będzie miał on możliwość brać udział w stanowieniu o sobie”<sup>120</sup>. Wśród czołowych działaczy ziemiańskich z Kowieńszczyzny przeważał jednak pogląd, że Wilno pozostanie odtąd w jakiejś formie połączone z Litwą<sup>121</sup>.

<sup>117</sup>AAN, TSK, t. 308, k. 1-3, Sprawozdanie A. Budrys-Budrewicza „Sejny w czasie okupacji litewskiej” z 30 września 1920; APS, Starostwo Powiatowe Suwalskie, t. 31, k.1-4, Charakterystyka rządów litewskich w Suwałkach z 18 grudnia 1920; w Kownie aresztowano na przykład Konstantego Plater-Zyberka, zob. E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 472 i 475.

<sup>118</sup>Cyt. za J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 217.

<sup>119</sup>E. Romer, *Dziennik*, s.480; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 220; warto zaznaczyć, iż w okresie litewskiego panowania w Wilnie jesienią 1920 r. wielką poczytnością w tym mieście cieszył się polski dziennik wydawany w Kownie, „Dziennik Kowieński”, którego nakład sięgał wtedy kilkunastu tysięcy egzemplarzy, M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 23.

<sup>120</sup>„Dziennik Polski” z 21 września 1920.

<sup>121</sup>LCVA, f. 1654, ap. I, b. I, s. 49, Księga protokołów posiedzeń Centralnej Rady Kowieńskiego Związku Producentów Rolnych, protokół nr 7 z 3 października 1920.

Po zwycięstwie w bitwie warszawskiej, w końcu sierpnia polskie wojska przystąpiły do działań przeciwko oddziałom litewskim na Suwalszczyźnie. Rozgorzały zaciekle starcia zbrojne. W ciągu miesiąca Sejny i okolice kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. Dopiero 22 września 1920 roku Polacy ostatecznie odrzucili wojska litewskie za linię Focha. Niepomyślny przebieg końcowego etapu walk oraz operacyjny manewr polskich oddziałów, przygotowujących się do bitwy nad Niemnem i zmuszonych w tym celu do przejścia przez terytorium uznawane za bezdyskusyjnie litewskie<sup>122</sup>, po raz kolejny wywołały gwałtowne pogorszenie położenia polskiej mniejszości na Kowieńszczyźnie.

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia sejmku 25 września były premier, poseł ludowców Mykolas Sleževičius, w emocjonalnym i gwałtownym wystąpieniu oskarżył litewskich Polaków o zdradę. „Musimy walczyć nie tylko na froncie lecz i w kraju ze szpiegami! – wołał z trybuny były premier – Litewscy obszarnicy, szpiedzy, których dwory trzęsą się od szpiegów, muszą być aresztowani. Majątki ich muszą być podzielone między ludźmi pracującymi, również winny być skonfiskowane majątki tych, którzy służą w Legionach”. Sejm wystosował odezwę do narodu, w której m. in. powtórzył zarzut zdrady wobec „polskich obszarników”, dążących do „ujarzmienia Litwy, ponieważ dobrze wiedzą, że jeżeli Litwa będzie niepodległa, wówczas stracą swoje dwory, a ich ziemia będzie między lud rozdzielona”. Inni mówcy nazwali posłów polskiej frakcji „przedstawicielami obcego państwa” i zdrajcami<sup>123</sup>.

Jeszcze w lipcu 1920 roku znalazła się na terytorium Litwy polska Brygada pułkownika Paślawskiego, która pozostawała w internowaniu. Kowieńskie organizacje społeczne i dobroczynne starały się dotrzeć do zatrzymanych. Prawdopodobnie za pośrednictwem działaczy dobroczynnych nawiązywał kontakty również polski wywiad. Po wypadkach suwalskich wojskowe władze deportowały z Litwy kilku Polaków oskarżonych o porozumiewanie się z internowanymi<sup>124</sup>. Ponownie zamknięto „Dziennik Kowieński”. W obawie przed inwazją w całym kraju zarządzono ścisłą kontrolę i obserwację członków polskich stowarzyszeń. Za pośrednictwem drukowanych odezw i prasy rząd nawoływał obywateli do czujności. „Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na tych, których synowie uciekli do polskiej armii i należy o takich wypadkach meldować komendantom milicji” – apelowała „Lietuva” z 1 października 1920 roku. Na skutek podobnych działań dochodziło do gwałtownego wzrostu napięcia, zwłaszcza w więk-

<sup>122</sup>Militarne i polityczne uwarunkowania tego problemu przedstawia P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 138-155; jak podaje ten sam autor „Sejny przeszły wówczas w okresie niewiele większym niż półtora roku po raz trzynasty z rąk do rąk”, tenże, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 255-256 por. J. Smoleński, *Walki polsko-litewskie na Suwalszczyźnie we wrześniu 1920 roku*, Warszawa 1938, s. 460-462.

<sup>123</sup>„Lietuva” z 25 września 1920; por. J. Būtėnas, M. Mackevičius, *Mykolas Sleževičius. Advokatas ir politikas*, Vilnius 1995, s. 153.

<sup>124</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 136; L. Hrynczewicz, *Grupa pod kryptonimem WIERZBA na Litwie Kowieńskiej*, mps wspomnień w zbiorach R. Mackiewiczca.

szych miastach. Przed budynkiem polskiego gimnazjum w Kownie miały miejsce zamieszki, w czasie których wybito szyby i poturbowano uczniów<sup>125</sup>.

Najcięższe chwile nastąpiły jednak po akcji generała Żeligowskiego na Wilno i powołaniu Litwy Środkowej. Z trybuny sejmowej oskarżono litewskich Polaków o wezwanie Żeligowskiego do zajęcia Kowna. Grajewski w imieniu polskiej frakcji odpierał te zarzuty „atakowany na trybunie wrzaskiem, stekiem obelg, tupaniem i gwizdaniem”<sup>126</sup>. O nastrojach na sali obrad wymownie świadczy gwałtowne wystąpienie jednego z chadeckich mówców, który oskarżał Polaków gdyż zauważył „ironiczny wyraz twarzy posłów frakcji polskiej w chwili krytycznej dla narodu, w jego ciężkich zapasach o wolność”<sup>127</sup>.

Sejm uchwalił ustawę o ochronie państwa, do której wprowadzono paragraf zakładający stworzenie obozów odosobnienia dla „wrogów niepodległości”. Referujący projekt poseł ksiądz Krupavičius przyznał, iż chodzi głównie o Polaków „którym sądownie nie można udowodnić dokonanych przewinień”<sup>128</sup>. Pod wrażenie ogólnej sytuacji 22 października Sejm Ustawodawczy zawiesił działalność, przekazując swoje kompetencje tzw. Małemu Sejmowi. W jego skład weszli liderzy największych ugrupowań. Mały Sejm już 30 października 1920 roku przyjął ustawę o konfiskacie majątków opuszczonych przez właścicieli. Nie ukrywano, że chodzi przede wszystkim o osoby służące w polskim wojsku. Bez odzewu pozostawały apele Antanasa Smetony, który protestując przeciwko nadzwyczajnemu trybowi uchwalenia ustawy zauważył, iż „trzeba oczywiście przeciwstawiać się zdradzie, ale należy pamiętać, że są też lojalni ziemianie”<sup>129</sup>.

Prasa ponownie podjęła kampanię przeciwko polskim instytucjom w Litwie, domagając się między innymi zamknięcia niektórych szkół, zwłaszcza średnich<sup>130</sup>. Ponownie zamknięto dopiero co wznowiony polski dziennik (19 października Polacy rozpoczęli wydawanie „Gazety Kowieńskiej”, która przetrwała tym razem tylko trzy tygodnie; wreszcie od 13 listopada 1920 roku uzyskano zgodę na uruchomienie kolejnej wersji gazety – „Gońca Kowieńskiego”). Czasowo zawieszono działalność kilku szkół początkowych w Kownie i powiecie wiłkomierskim, rozkazem komendanta powiatu zlikwidowano progimnazjum w Telszach na Żmudzi. To ostatnie posunięcie wydawało się najbardziej niezrozumiałe z racji oddalenia miejscowości od linii frontu i niewielkich rozmiarów szkoły (w 1920 r. liczyła tylko 20 uczniów). W raporcie do Ministerstwa

<sup>125</sup>SSD, posiedzenie 43., 25 września 1920; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*; J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2.

<sup>126</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 220; A. Grajewski, *Polska Frakcja*, s. 29.

<sup>127</sup>„Goniec Kowieński” z 16 listopada 1920.

<sup>128</sup>SSD, posiedzenie 49., 8 października 1920.

<sup>129</sup>Cyt. za L. Truska, *Antanas Smetona*, s. 140; P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, s.689; V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 84.

<sup>130</sup>P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, s. 197.



Oświaty komendant powiatu nie ukrywał, że jego decyzja była spontanicznym odruchem zemsty<sup>131</sup>.

W tym czasie patriotyczne wiece w Kownie znowu kończyły się zwykle marszem pod gmach polskiego gimnazjum i tłuczeniem szyb. Litwinów drażniło zwłaszcza ostentacyjne manifestowanie przez polskich uczniów narodowej i patriotyczna postawy, a przede wszystkim orzełki noszone na czapkach<sup>132</sup>.

Od początku akcji generała Żeligowskiego 8–9 października aż do końca listopada 1920 roku w rejonie dawnej linii demarkacyjnej trwały starcia zbrojne między Litwą a Litwą Środkową. Jak pisze badacz problemu, „w strefie działań wojennych władze litewskie dokonały szeregu aresztowań Polaków, niejednokrotnie popełniono przy tym nadużycia i gwałty”<sup>133</sup>. W późniejszym czasie strona litewska usiłowała nawet za niektóre swoje ówczesne niepowodzenia militarne obarczać winą miejscową polską ludność. Litewski historyk i publicysta, Petras Ruseckas, pisał na ten temat: „Do klęsk bądź niepowodzeń wojsk litewskich nie mało przyczynili się ciemni, w większości spolszczeni mieszkańcy Litwy Wschodniej, gdyż naszemu wojsku wypadło walczyć z Polakami najwięcej na terenach spolonizowanych”<sup>134</sup>.

Duże znaczenie propagandowe dla kształtowania atmosfery wokół polskiej mniejszości miała działalność osób pochodzących z terenu Kowieńszczyzny, a znajdujących się w tym czasie w Wilnie oraz służących w wojsku Litwy Środkowej. Wrogie stanowisko wobec Litwy zajmował zwłaszcza wileński Tymczasowy Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej, opowiadający się za inwazją Litwy i podporządkowaniu jej polskim interesom. Jednym z najaktywniejszych działaczy Komitetu był Ignacy Sokołowski, utrzymujący ożywione półoficjalne kontakty z Biurem Informacyjnym przy polskiej frakcji sejmowej w Kownie. Poufne, choć... szeroko nagłaśniane przez wileńską prasę, wizyty działaczy Biura Informacyjnego w Wilnie oraz wysuwane z ich strony kategoryczne żądania zwiększenia polskiego nacisku na kowieńskie władze, utwierdzały propagandowy wizerunek polskiej mniejszości jako przeciwników litewskiego państwa<sup>135</sup>.

Korpus oficerski kawalerii Litwy Środkowej składał się w większości z osób pochodzących z terenu Litwy etnograficznej, a wywodzących się ze środowisk ziemiańskich. W ostatnich tygodniach wojny w tym środowisku narodził się pomysł narzucenia klarownego rozwiązania poprzez zajęcie Kowna z pomocą wypadu oddziału kawalerii dowodzonego przez pułkownika Mścisława Butkie-

<sup>131</sup>LCVA, f.391, ap. 2, b. 1677, k. 28, Odpis decyzji komendanta powiatu telszewskiego z października 1920; szkołę udało się ponownie uruchomić w kwietniu 1921 roku.

<sup>132</sup> W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991, s. 118; E. Żagiell (E. Jakubowski), *Gawędy o Polakach na Litwie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85.

<sup>133</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 357; por. AAN, MSZ, t. 6102, k. 1-157, Raporty, zeznania i protokoły w sprawie gwałtów litewskich w pasie nadgranicznym, październik-grudzień 1920.

<sup>134</sup>Cyt., za P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*, s. 204.

<sup>135</sup>Tamże, s. 212-213.

wicza. Zagon jego brygady sięgnął aż rejonu Kiejdan i wzbudził panikę w Kownie odległym raptem o 45 kilometrów. Po rozpoczęciu przez armię litewską ofensywy na froncie oddział zmuszony został do przebijania się na terytorium Litwy Środkowej<sup>136</sup>.

W ostatnich dniach przed zawarciem rozejmu, do Kowna dotarły informacje o aresztowaniach w Wilnie grupy miejscowych Litwinów nocą z 22 na 23 listopada 1920 roku. Zostało to odebrane jako prowokacja mająca wywołać retorsje wobec ludności polskiej w Litwie, co dało by pretekst do interwencji zbrojnej na szerszą skalę. Dlatego też wypadki wileńskie pozostały bez zdecydowanej odpowiedzi ze strony litewskiego rządu. W rzeczywistości władze Litwy Środkowej miały nadzieję na wymianę aresztowanych działaczy na członków POW, więzionych w kowieńskim więzieniu. Cała sprawa miała również inny aspekt – w opinii kół ziemiańskich, wyrażanej na przykład przez Aleksandra Meysztowicza, wobec przegłosowanych ostatnio reform rolnych, należało pokazać Litwinom swą siłę<sup>137</sup>.

Dopiero 29 listopada 1920 roku ostatecznie przerwał walki rozejm wynegocjowany dzięki pośrednictwu Ligi Narodów.

Końcowym akordem 1920 roku był wspomniany już wyżej grudniowy proces członków POW, szeroko relacjonowany przez litewską prasę. Nie zezwolono jednak na jego opisywanie w „Gazecie Kowieńskiej”, której korespondentowi odmówiono nawet prawa wstępu na salę sądową. Według relacji świadków tamtych wydarzeń rozprawa stała się właściwie bardzo nośnym spektaklem propagandowym, w którego trakcie oskarżono całokształt stosunków polsko-litewskich poczynając od unii krewskiej. W tej ostatniej sprawie, podobnie jak wobec członków POW, wyrok sądu był również bardzo surowy<sup>138</sup>.

---

<sup>136</sup>Tamże s. 352-362.

<sup>137</sup>Tamże, s. 363; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s. 241.

<sup>138</sup>„Goniec Kowieński, z 23 grudnia 1920; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”* s. 220 i 233-234.

### Rozdział III.

## W okresie dominacji chrześcijańskiej demokracji w życiu politycznym (1921-wiosna 1926)

### **A: Warunki kształtowania się statusu polskiej mniejszości narodowej**

W latach dominacji parlamentu w życiu politycznym Litwy ukształtowały się podstawowe cechy położenia polskiej mniejszości narodowej, charakterystyczne następnie właściwie dla całego okresu międzywojennego. W pierwszej połowie lat dwudziestych ludność polska de facto uzyskiwała status mniejszości narodowej w państwie litewskim. W świadomości tradycyjnego „narodu politycznego” oraz w świadomości - bądź co bądź - ludności autochtonicznej określona zmiana sytuacji oznaczała degradację, w praktyce znacznie poważniejszą niż miało to miejsce w okresie zaborów. Polacy, podobnie jak inne mniejszości, w miarę umacniania się państwa litewskiego stawali się w nim faktycznie obywatelami drugiej kategorii. Położenie polskiej ludności w wielu przypadkach było zatem wypadkową ogólnej polityki mniejszościowej państwa. Jednakże specyficzny charakter polskich wpływów na Litwie oraz ich znaczenie (zarówno w wymiarze polityki wewnętrznej jak i międzynarodowej) powodowały, iż postępowanie władz wobec tej mniejszości nabierało wyraźnych cech wyjątkowych.

Wśród czynników determinujących sytuację w okresie parlamentarnym niebagatelną rolę odgrywały wydarzenia lat 1918-1920. Bazując na tych doświadczeniach litewskich Polaków nadal uważano albo za element zdradziecki i destrukcyjny, albo za Litwinów, nieszczęśliwych bo nieświadomych swej litewskości. Nie bez znaczenia było, iż wśród czołowych sił politycznych kraju panowała w tej sprawie zasadnicza zgodność poglądów.

Jednak od zwołania Sejmu Ustawodawczego aż do maja 1926 roku życie polityczne Litwy faktycznie zdominowane zostało przez jedno ugrupowanie - chrześcijańską demokrację. Praktyka sprawowania władzy przez chadecję, jej stosunek do mniejszości narodowych, zwłaszcza Polaków, a także bardzo złe polsko-litewskie stosunki międzypaństwowe były najważniejszymi czynnikami wpływającymi na położenie polskiej mniejszości w tym okresie.

Niepodległa Litwa odrodziła się jako państwo o ustroju demokratyczno-parlamentarnym, jednakże praktyka pozostawiała pod tym względem wiele do życzenia. Już kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego pokazała, iż

ograniczenia stanu wyjątkowego dosyć skutecznie krępowały podstawowe swobody obywatelskie i ograniczały akcję przedwyborczą wszystkich ugrupowań politycznych, poza chadecją. Szczególną rolę spełniali przy tym komendanci wojenni, w warunkach stanu wyjątkowego dysponujący w powiatach niemal nieograniczoną władzą. Chrześcijańska demokracja, która wraz z przybudówkami zdobyła absolutną większość głosów, od tej pory „wywierała znaczny, stale wzrastający wpływ na działalność władzy wykonawczej”<sup>1</sup>.

Litewska konstytucja uchwalona 1 sierpnia 1922 roku zapewniała dominującą rolę Sejmu, który wybierał prezydenta i kontrolował działania rządów. Chadecja przeforsowała również konstytucyjne zapisy, które dosyć ogólnikowo i skrótowo traktowały kwestię swobód obywatelskich<sup>2</sup>.

W kolejnych wyborach do sejmów ordynaryjnych w 1922 i 1923 roku chadecja uzyskała większość, a następnie większość absolutną. Od połowy 1924 roku rząd Antanasa Tuménasa stworzyli wyłącznie ministrowie z tego ugrupowania. Dysponując pełnią władzy działacze chadecji przestali liczyć się z regułami demokracji i przyzwoitości w polityce. Swobodnie dysponowali państwowymi funduszami, bez obaw nadużywali rozmaitych uprawnień dla własnych interesów, bezwzględnie zwalczali przy tym wszelkie przejawy opozycji. Obstrzeżenia stanu wojennego, utrzymywane m. in. pod pretekstem ciągłego zagrożenia ze strony Polski, stały się metodą sprawowania władzy. „W ten sposób - pisze badacz problemu - ukształtowała się na Litwie faktyczna dyktatura parlamentarna, nie mająca wiele wspólnego z demokratycznym parlamentaryzmem”<sup>3</sup>.

Przez cały okres rządów chadecji w rękach komendantów wojennych pozostawały nie tylko uprawnienia policyjne, ale także działania karno-administracyjne. Praktyka władzy sprowadzała się do drobiazgowej kontroli i reglamentacji aktywności społeczno-politycznej obywateli oraz stosowania sankcji karnych, od których nie przysługiwało odwołanie do sądu. Częstymi praktykami stało się nakładanie wysokich kar pieniężnych, stosowanie zakazu pobytu w dotychczasowym miejscu zamieszkania, czy też kary aresztu wymierzane w trybie administracyjnym.

Określone warunki miały oczywiście wpływ na położenie mniejszości narodowych w Litwie. W czasie budowy niepodległego państwa w latach 1918-1920 czołowe ugrupowania litewskie, włącznie z chadecją, obiecywały mniejszościom pełne równouprawnienie oraz w niektórych wypadkach nawet daleko idące przywileje. Dzięki przychylności władz, w latach 1920-1924 mniejszość żydowska posiadała w Litwie nawet pewną formę autonomii narodowej, funkcjonowała Żydowska Rada Narodowa, w rządzie zasiadał minister do spraw

<sup>1</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury*, s. 21.

<sup>2</sup>Tamże, s. 29.

<sup>3</sup>Tamże, s. 47.

żydowskich<sup>4</sup>. Już jednak w czasie debaty konstytucyjnej zapisy o prawach mniejszości udało się chadecji sprowadzić również tylko do ogólników, jak się okazało w późniejszej praktyce, mało zobowiązujących. W styczniu 1925 roku głosami chadecji Sejm nie zgodził się bowiem na wprowadzenie w życie odpowiednich przepisów wykonawczych<sup>5</sup>. Od umocnienia się tego ugrupowania u władzy w 1924 roku można zaobserwować proces stałego ograniczania praw wszystkich mniejszości narodowych. Jak zauważył autor piszący w połowie lat dwudziestych: „nacjonalizm litewski w wydaniu chadeckim, początkowo zwrócony wyłącznie przeciw miejscowym Polakom, obecnie daje się w całej pełni odczuwać również Żydom, jak i Niemcom w Kłajpedzie”<sup>6</sup>. Antymniejszościowe posunięcia władz uwidoczniły się zwłaszcza na płaszczyźnie działalności sejmowej, w dziedzinie uprawnień językowych oraz w szkolnictwie.

Ograniczanie praw mniejszości narodowych, typowe dla większości państw Europy powstałych po I wojnie światowej, miało w przypadku litewskim wyraźnie określone cele. Trafnie, aczkolwiek z wyraźną tendencją, scharakteryzował je Władysław Pomian (Wielhorski?), w broszurze pt. „Polska - Litwa”:

„Nie licząc się coraz zupełnie z przeszłością własnego państwa, a więc i zewnętrznymi czynnikami polityki, sternicy litewskiej nawy państwowej wyzyskują wszechstronnie dzisiejszy moment jedynie ku utrwaleniu bytu narodowego na terytorium swej władzy. [...] Idą oni coraz prostolinijniej ku nadrobieniu luk przeszłości i utworzeniu z mgławicy etnicznej, jaką był lud litewski przed ćwierć wiekiem, w tempie jak najszybszym narodu świadomego, o budowie normalnej warstw społecznych, któryby był wyłącznym gospodarzem dzisiejszego obszaru państwa litewskiego”<sup>7</sup>

Typowym przykładem dobrze charakteryzującym sposób postępowania chadeckich władz stała się awantura wokół obcojęzycznych szyldów i napisów reklamowych w miejscach publicznych.

<sup>4</sup>Tamże, s. 55-59; E. Mendelson, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 294-305

<sup>5</sup>SSD, posiedzenie 218., 18 lipca 1922; Artykuł 73. Konstytucji brzmiał: „Mniejszości narodowe obywateli, stanowiące znaczną część tych ostatnich, posiadają prawo, w ramach ustaw, zarządzać potrzebami swej kultury narodowej: oświatą, dobroczynnością, samopomocą - i dla prowadzenia odnośnych praw wybierają organy reprezentacyjne, zgodnie z przepisami ustawy”; artykuł 74. zapowiadał nawet prawo do obciążania się przez mniejszości podatkami na własne potrzeby kulturalne, cyt. za W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim*, Wilno 1925; należy wspomnieć, też, że 19 maja 1922 roku Litwa przyjęła Traktat Mniejszościowy, a w 1925 r. na forum Ligi Narodów dodatkowo zobowiązała się przestrzegać praw mniejszości; AAN, MSZ, t. 6143, k. 17, Memoriał polskich organizacji do Sekretarza Generalnego LN z 1932 r.; A.C., *Współczesne państwo litewskie*, cz. 2, w: „Bellona” 1925, t. 20, z. 1, s. 16.

<sup>6</sup>Tamże, s. 13.

<sup>7</sup>W. Pomian [W. Wielhorski?], *Polska - Litwa*, Warszawa 1925, s. 15; por. W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim*, s. XV-XVI.

W lipcu 1924 roku wojskowi komendanci powiatów na mocy odpowiedniego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych wydali zarządzenia zabraniające używania na szyldach, ogłoszeniach, napisach i obwieszzeniach innych języków niż litewski. Sprawa wywołała protesty mniejszości narodowych, których przedstawiciele wystąpili w Sejmie ze wspólną interpelacją. Dowodzili w niej, iż podjęte działania pozostają w sprzeczności zarówno z przepisami konstytucji, jak i międzynarodowymi zobowiązaniami Litwy (tzw. deklaracją mniejszościową). Większość sejmowa jednak zakwestionowała tryb wniesienia interpelacji, tym samym blokując jej dalsze procedowanie. Posłom mniejszości narodowych nie pozostało zatem nic innego, jak na znak protestu opuścić salę obrad<sup>8</sup>.

Przedstawiciele mniejszości żydowskiej i niemieckiej zdecydowali się jednak zaskarżyć rozporządzenie w Lidze Narodów. Pod jej naciskiem już w końcu lipca kontrowersyjny okólnik został odwołany. Władze nie ogłosiły jednak swojej decyzji publicznie, zatem w praktyce wojskowi komendanci nadal domagali się usuwania napisów.

Dopiero w październiku 1925 roku na skutek nacisków Ligi Narodów, na jej forum delegat Litwy oficjalnie potwierdził odwołanie wcześniejszego rozporządzenia. W tym samym czasie, po interpelacjach posłów żydowskich, ujawniono ten fakt również w litewskim Sejmie. Posłowie mniejszości uznali całą sprawę za załatwioną. Jednak nocą z 28 na 29 października wszystkie obcojęzyczne szyldy w Kownie... zostały zamazane smołą. Mniejszości zarzuciły władzy współudział lub co najmniej inspirowanie tego aktu chuligaństwa. Wskazywano przy tym, że w warunkach stanu wojennego, po północy na ulicach miast mieli prawo przebywać jedynie policjanci i patrole wojskowe oraz osoby ze specjalnymi przepustkami. Przypominano o podobnych wypadkach sprzed dwóch lat (z lutego i stycznia 1923 r.), kiedy niemal równocześnie zamazywano szyldy w Kownie, Poniewieżu, Rosieniach, Szawlach i Kiejdanach. Polski tygodnik wydawany w Litwie „Chata Rodzinna” pisał:

„Wszystkie okoliczności wskazują, że zamazanie zostało dokonane przez organizację rozporządzającą dziesiątkami ludzi, którzy w nocy swobodnie i bez przeszkód ze strony policji dokonywali swojej roboty. [...] Policjanci »usunęli się na czas«, jeżeli który stróż zawiadamił jednak policję, to następczej nocy miał wizytę »nieznanych sprawców«”<sup>9</sup>

<sup>8</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 114., 23 lipca 1924; por. „Chata Rodzinna” 1925, nr 24; „Dzień Kowieński” z 24 lipca 1924; W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 146-149.

<sup>9</sup>„Chata Rodzinna” 1925, nr 44.; por. SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 211., 27 listopada 1925; „Dzień Kowieński” z 11 listopada 1925.

Mimo iż władze oficjalnie i kategorycznie dystansowały się od tego typu praktyk, zamazywanie szyldów trwało przez kilka najbliższych tygodni. Skuteczna presja zmusiła w ten sposób mniejszości do zastępowania swoich szyldów napisami litewskimi. Bohdan Paszkiewicz, wówczas redaktor polskiej gazety, „Dnia Kowieńskiego”, skomentował sytuację w następujący sposób: „Władze były zmuszone ustąpić, ale smoła swoje zrobiła”<sup>10</sup>. Polacy zdecydowali się pozostawić pierwotne szyldy własnych organizacji społecznych, ale wskutek licznych kradzieży i dewastacji „przymocowane do muru łańcuchem i zamykane na kłódkę, na noc zabierane do wnętrza”<sup>11</sup>.

Spośród innych ówczesnych działań firmowanych przez rządzącą chadecję, powszechnie interpretowanych jako wymierzone w opozycję polityczną oraz w stan posiadania mniejszości narodowych, należy wymienić również zaostrenie cenzury wydawnictw, ograniczenie szkolnictwa mniejszościowego, usuwanie przedstawicieli narodowości nielitewskich z posad państwowych, wprowadzenie egzaminów z języka litewskiego dla rzemieślników, przedstawicieli wolnych zawodów i nauczycieli, krzywdzące warunki reformy rolnej, wreszcie - last but not least - nacjonalistyczną politykę odmawiania mniejszościom narodowym prawa do samookreślenia (sprawa sposobu przeprowadzenia i interpretacji wyników spisu ludności). Z określonych, można by powiedzieć historycznych, przyczyn wszystkie te posunięcia w naturalny sposób dotyczyły głównie mniejszość polską<sup>12</sup>.

Skuteczne i bardzo dotkliwe dla wszystkich mniejszości okazały się próby marginalizowania ich roli w samorządach miejskich i wiejskich. Zbiegło się to z ogólną tendencją forsowaną przez chadecję, a zmierzającą do ograniczania roli samorządów w państwie. Projekt ustawy, zakładający faktyczną kontrolę administracji nad pracą rad gminnych, miejskich i powiatowych, spotkał się w Sejmie z solidarnym, choć bezskutecznym, sprzeciwem litewskich stronnictw opozycyjnych oraz frakcji mniejszościowych<sup>13</sup>.

Najbardziej ewidentny wypadek wypierania Polaków z samorządów można było zaobserwować w Kownie, gdzie w kolejnych demokratycznych wyborach do Rady Miejskiej polskie listy zbierały odpowiednio: w 1918 r. - 42%, 1920 - 27,2%, 1921 - 28,4%, 1924 - 22,3%<sup>14</sup>. Spadek głosów oddanych na Polaków można w tym przypadku tłumaczyć nie tylko ewentualnymi nadużyciami (których nie sposób ani potwierdzić, ani wykluczyć) oraz oddziaływaniem specyficznej atmosfery niechęci, ale przede wszystkim szybkim przyrostem liczby litewskich mieszkańców stolicy.

<sup>10</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 254.

<sup>11</sup>Tamże s. 150-151.

<sup>12</sup>W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 11, 79-81, 150, 170-175

<sup>13</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 111., 18 czerwca 1924

<sup>14</sup>W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 240.

Jeszcze w 1919 roku wśród członków Rady Miejskiej zawarto porozumienie, na mocy którego polsko-żydowska większość godziła się, aby każdorazowo burmistrzem miasta zostawał Litwin, natomiast przewodniczącym Rady kolejno na rok Litwin, Polak i Żyd. W listopadzie 1925 roku zgodnie z tymi ustaleniami przewodniczącym miał zostać Polak, jednak na skutek nacisków władz administracyjnych radni litewscy kategorycznie sprzeciwili się temu. Poparcie radnych żydowskich tymczasem sprawiło, iż w głosowaniu mimo wszystko zwyciężył Polak, Kazimierz Janczewski. Kilka godzin po swoim zwycięstwie, w nocy z 11 na 12 listopada Janczewski został jednak niespodziewanie aresztowany i oskarżony o przesyłanie za granicę „materiałów szkalujących Litwę” (chodziło o skargę Biura Informacyjnego polskiej frakcji sejmowej na praktyki litewskich duchownych, przekazaną do rąk wysłannika papieskiego przebywającego Kownie). Było to o tyle dziwne, że sprawa przekazania „materiałów” była znana już od kilku miesięcy, a spośród członków Biura Informacyjnego nikogo więcej nie represjonowano. Chadecki dziennik „Rytas” natychmiast wszystkie winy przypisał wyłącznie Janczewskiemu. Polskiego radnego zwolniono z aresztu po 24 godzinach, musiał jednak złożyć rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej. Nieoczekiwanym epilogiem sprawy stały się ponowne wybory przewodniczącego. Głosami tej samej koalicji ponownie wybrano Polaka - Witolda Syrunowicza, którego kandydaturę litewscy radni oraz władze zaakceptowały w obawie przed sparaliżowaniem prac rady<sup>15</sup>.

Wybory samorządowe z 1924 r. były w praktyce ostatnimi mającymi demokratyczny charakter. Wybrane wówczas rady przetrwały aż do 1931 roku (wybory w 1927 r. nie odbyły się z przyczyn politycznych - por. rozdz. V).

## B: Meandry sytuacji Polaków

Sytuacja polskiej mniejszości narodowej w niepodległej Litwie kształtowała się w warunkach permanentnego, ostrego konfliktu litewsko-polskiego. Jego powodem w stosunkach międzypaństwowych pozostawała głównie sprawa wileńska. Litwa nie uznała formalnego wcielenia Wileńszczyzny do Polski w 1922 roku, ani rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów Ententy z marca 1923 roku, zatwierdzającej ostatecznie wschodnią granicę Polski. Kolejne rządy demonstracyjnie nie nawiązywały stosunków dyplomatycznych z Warszawą oraz ogłaszały, iż Litwa nadal znajduje się w stanie wojny z Polską. Nie przynosiły rezultatu kolejne próby porozumienia podejmowane za pośrednictwem międzynarodowym w 1925 roku podczas konferencji w Kopenhadze i Lugano. Odwrotnie -

<sup>15</sup> „Dzień Kowieński” z 14 listopada 1925 i 30 stycznia 1926; „Chata Rodzinna” 1925, nr 44; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 85-89 i 366; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice litewskiej*, t. 1, s. 50.



rozpoczynanie jakichkolwiek rozmów z Warszawą kończyło się dla kowieńskiego rządu ostrymi atakami zarówno ze strony nieprzejednanych polityków chadeczek, jak i ze strony opozycji. Sprawę wileńską traktowano jako kwestię najważniejszą w dyplomacji, wykorzystywano ją również w wewnętrznych rozgrywkach między litewskimi stronnictwami, oskarżającymi się wzajemnie o zaniedbanie i zaniechanie „akcji wileńskiej” lub wręcz zaprzędanie się Polakom<sup>16</sup>.

Stale podsycana przez propagandę atmosfera konfliktu z Polską rodziła wśród Litwinów „niesłuchanie wybujały nacjonalizm - typowy zresztą dla młodych narodów - i wręcz chorobliwe uprzedzenie do wszystkiego co polskie”<sup>17</sup>. To przecież pod pretekstem ciągłego polskiego zagrożenia utrzymywano rygorystyczny stan wojenny, dogodny dla rządzącej chadecji. W propagandzie nagłaśniano każdy najdrobniejszy nawet incydent we wzajemnych stosunkach. Budowaniu atmosfery niepewności służyła ciągle napięta sytuacja na granicy, czy też „linii demarkacyjnej” z Polską, jak określano w oficjalnej propagandzie. Do 1923 roku w strefie przygranicznej trwała niemal regularna wojna partyzancka między ludnością polską a litewską, wspieraną przeciwko sobie przez oba zwaśnione rządy.

Oto jak znaczenie w polityce kwestii specyficznie traktowanych stosunków z Polską opisuje badacz problemu:

„Antypolskość ześrodkowana wokół sprawy wileńskiej stała się tendencją dominującą. Do rangi aksjomatu urosło przekonanie, że żaden rząd litewski, który rzekłby się Wilna, nie utrzyma się ani dnia u władzy. [...] Ale w tym antypolskim ukierunkowaniu polityki litewskiej nie chodziło tylko o kwestię wileńską. Wychodzono także z założenia, iż w ten sposób broni się samej egzystencji państwa litewskiego, w którą miała godzić przez cały czas Polska. W tej sytuacji - rozumowano - wszystko co osłabia Polskę, wychodzi na korzyść Litwie. I takie stanowisko również urastało do roli aksjomatu”<sup>18</sup>

Warto jednak zaznaczyć, że w swoich antypolskich działaniach władze znajdowały dosyć szerokie poparcie ze strony społeczeństwa, w którym zakorzeniał się swego rodzaju „uraz przeciwpolski”<sup>19</sup>. Ten sam badacz stosunków polsko-litewskich, Piotr Łossowski, wskazuje na zależności między obranym kierun-

<sup>16</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 61-79.

<sup>17</sup>J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 288; o problemach wcielenia Wileńszczyzny do Polski zob. A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993.

<sup>18</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939*, Wrocław 1977, s. 139.

<sup>19</sup>Jak pisał W. Wielhorski: „Uraz przeciwpolski ciążył w społeczeństwie fatalnie. Ulegali mu częściowo zarówno członkowie rządu, jak przedstawiciele stronnictw, parlamentu i inteligencji. Wielu działaczy, skłonnych do oportunistycznego i demagogicznego, na tym właśnie urazie opierało swą karierę osobistą. Lękano się marki »opolonofila« w kołach litewskich panicznie”, W. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 364.

kiem politycznym, nastrojami znacznej części społeczeństwa i postrzeganiem przy tym roli polskiej mniejszości:

„Poparcie to [dla antypolskiego kierunku polityki] wynikało z poczucia doznanej krzywdy ze strony Polski, ze świadomości ograbienia małego narodu z najważniejszej części jego dobytku. Wiązało się z tym uczucie stałego zagrożenia, świadomości ciągłego nacisku ze strony polskiego sąsiada, który przytłaczał już samą swą dziesięciokrotną przewagą, grożąc nie tylko z zewnątrz, lecz i podminowując trwałość państwa litewskiego od wewnątrz, przez działanie swej mniejszości narodowej, przez ożywianie swych zadawnionych wpływów kulturalnych, zacierających własne, narodowe »ja« Litwy”<sup>20</sup>

Od kwietnia 1925 roku realizacją misji odzyskania Wilna oraz kształcenia świadomości narodowej i umacniania jedności narodu w duchu przeciwstawienia się „odwiecznemu polskiemu zagrożeniu” zajęła się głównie organizacja Związek Wyzwolenia Wilna (*Vilniui Vaduoti Sąjunga* - dalej: ZWW) hojnie dotowana przez kolejne rządy. Co prawda działalność ZWW na szerszą skalę rozwinęła się dopiero w okresie rządów narodowców (od 1927 r.), ale podstawowe kierunki i formy jego działania stały się widoczne już w pierwszym roku funkcjonowania.

Związek prowadził ożywioną akcję propagandową, której najbardziej spektakularnymi aspektami była ostra antypolska publicystyka jego organu prasowego „Mūsų Vilnius” (*Nasze Wilno*) oraz spektakle propagandowe organizowane w całym kraju corocznie 9 października, w „dniu święta wileńskiego”, czyli w rocznicę „buntu” generała Żeligowskiego. Przykładowo już 9 października 1925 roku, czyli w piątą rocznicę zajęcia Wilna, „w gazetach ukazały się okolicznościowe artykuły w czarnych ramkach. Wywieszono flagi państwowe przewiązane krepą. O godzinie 12.00 nastąpiło wstrzymanie ruchu na ulicach, zaś z wieży Muzeum Wojska zabrzmiał Dzwon Wolności. W szkołach odbywały się okolicznościowe pogadanki, zaś w kinach i restauracjach została zakazana muzyka. Jednocześnie organizowano liczne wiece, na których podejmowano stosowne uchwały”<sup>21</sup>.

W społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży, akcje tego typu, „coraz bardziej odgórnie programowane i sterowane”, rodziły jednak „zafascynowanie sprawą wileńską”<sup>22</sup>. Uczuciom patriotycznym dawano niejednokrotnie wyraz zwracając się przeciwko wrogowi dostępnemu w zasięgu ręki - polskiej mniejszości. Antypolskie demonstracje w Kownie 9 października zwykle kończyły się pogrózkami pod adresem miejscowych Polaków, tłuczeniem szyb w siedzibach

<sup>20</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 154.

<sup>21</sup>Tenże, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 76.

<sup>22</sup>Tamże, s. 77.

szkół i organizacji tej mniejszości, a następnie w latach trzydziestych - w dosłownym tego słowa znaczeniu - pogromami Polaków (por. rozdz. V-VII)<sup>23</sup>. Na kolejnych zjazdach ZWW uchwalano rezolucje domagające się „represji wobec polakomanów” i „polskich instytucji w Litwie [...], które polonizują ludność litewską”. Wzywano rząd na przykład do „zastosowania ostrych środków przeciwko państwowym pracownikom polskiej orientacji, zwłaszcza tych, których dzieci uczęszczają do polskich szkół”<sup>24</sup>. W swej publicystyce „Mūsų Vilnius” przypominał, że podstawowym zadaniem Litwinów jest „nie tylko odzyskanie Wilna, lecz również przywrócenie wynarodowionym mieszkańcom świadomości narodowej”<sup>25</sup>.

Propagandowa walka z polsnością w Litwie przybierała czasami dosyć niecodzienny charakter. Oto na przykład w dniu wileńskiego święta 9 października 1925 roku do prenumeratorów „Dnia Kowieńskiego” (w sierpniu 1921 r. tytuł ten zastąpił wydawanego do tej pory „Gońca Kowieńskiego”) na prowincji dotarły... starannie sfalszowane numery polskiego dziennika. Na pierwszej stronie, wydrukowanej z okazji święta w żałobnej ramce, nawoływano czytelników do ofiar pieniężnych na rzecz ZWW. Tajemniczy sprawcy zablokowali w tym czasie kolportaż prawdziwego „Dnia Kowieńskiego”. Redakcja zorientowała się w fałszerstwie i wyjaśniła sprawę czytelnikom dopiero po kilku dniach<sup>26</sup>.

Jak wspomniano, w oficjalnej retoryce propagandowej na określenie ludności polskiej powszechnie używano terminu „spolonizowani Litwini”. Ową teorię, odmawiającą litewskim Polakom prawa do własnej tożsamości, realizowano również w praktyce, co uwidoczniło się zwłaszcza w dziedzinie oświaty. W okresie rządów chadecji wyraźnie starano się przy tym rozróżnić i odseparować „spolonizowane” masy od ziemiańsko-inteligenckiej elity mniejszości, usiłującej budować i ugruntowywać „wśród ludu” polską świadomość narodową<sup>27</sup>. W tym oficjalnym duchu działały chociażby wspomniane „Nowiny”, wydawane w języku polskim głównie dla mieszkańców wsi i miasteczek.

Litewscy Polacy pełnili w propagandzie jednak również rolę „czarnego charakteru” czy też wygodnego „chłopca do bicia”. Doskonałym przykładem może tu być sprawa dwóch zamachów bombowych w 1921 roku na chadeckich ministrów Juozasa Purickisa i Ernestasa Galvanauskasa. W obu przypadkach prasa natychmiast przypisała autorstwo „polskim elementom” w kraju. Mimo, iż póź-

<sup>23</sup>J. Dowgird, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 7.

<sup>24</sup>„Mūsų Vilnius” 1931, nr 25; jak na ironię w tym samym numerze organu ZWW zamieszczono płatną reklamę polskiego banku w Kownie, Towarzystwa Drobnego Kredytu.

<sup>25</sup>„Mūsų Vilnius” 1933, nr 2.

<sup>26</sup>„Dzień Kowieński” z 9 października 1925 (sfalszowany); „Dzień Kowieński” z 25 października 1925; zob. też M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 24 i 26-27.

<sup>27</sup>„Litewa” z 11 czerwca 1922; J. Herbaczewski, *Litwa a Polska. Rozważania na czasie*, s. 19.

niejsze śledztwo wskazało winnych w kręgach nacjonalistów związanych z Augustiną Voldemarą, oskarżeń wobec Polaków nigdy nie sprostowano<sup>28</sup>.

W niektórych przypadkach, zwłaszcza w pierwszej połowie lat dwudziestych, określone cechy postępowania Polaków mogły dawać pretekst do utrwalania niechęci ze strony litewskiego społeczeństwa. Wspominano już o częstym, ostentacyjnym manifestowaniu polskiego patriotyzmu przez uczniów gimnazjów (np. jeszcze na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych zdarzały się uczniowskie przemarsze przez Kowno ze śpiewem „Pierwszej brygady”), czy dwuznacznych sejmowych wypowiedziach, które mogły być swobodnie interpretowane w oficjalnej propagandzie. W pewnych wypadkach Polacy rzeczywiście nie ukrywali przecież nawet braku zrozumienia i poszanowania litewskich aspiracji. Dało się to zaobserwować chociażby podczas wyborów samorządowych, podczas których kowieński polski dziennik dawał wyraz swemu oburzeniu na litewskich urzędników alergicznie reagujących wobec niefrasobliwych stwierdzeń głoszących Polaków: „mnie litewski język do niczego niepotrzebny”<sup>29</sup>.

W kontekście położenia polskiej ludności w Litwie w pierwszej połowie lat dwudziestych, na osobną uwagę zasługuje sytuacja mieszkańców rejonów położonych przy polsko-litewskiej granicy („linii demarkacyjnej”). Od jesieni 1920 do wiosny 1923 roku wzdłuż całej długości granicy ciągnął się kilkunastokilometrowy pas neutralny. Oznaczało to, iż na tym terenie nie mają prawa stacjonować ani polskie, ani litewskie wojska. Obie strony mogły w swoich częściach utrzymywać jedynie administrację i nieliczne siły policyjne.

Największe emocje wywoływała jednak regularna wojna partyzancka jaka do 1923 roku toczyła się między Polakami a Litwinami w pasie neutralnym. Raporty policyjne, zwłaszcza z terenu pogranicza suwalskiego, donosiły o krwawych starciach grup partyzantów, napadach na posterunki policji i urzędy, rabunkach oraz morderstwach dokonywanych po obu stronach „linii demarkacyjnej”<sup>30</sup>.

Oprócz zorganizowanych oddziałów, zbrojonych przez oba państwa, na terenie neutralnym pojawiły się bandy zwykłych rzeźmieszków. Pas stawał się

<sup>28</sup> A. E. Senn, *The Great Powers. Lithuanian and the Vilna question 1920-1928*, w: „Studien zur Geschichte Osteuropas”, t. XI, Leiden 1966, s. 81; por. V. Krivickas, *The Polish Minority in Lithuania 1918-1926*, s. 84-85.

<sup>29</sup> „Dziennik Kowieński” z 10 sierpnia 1920; J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 7; „Jednodniówka Kowieńska”, Wilno 1923, s. 6; K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 22.

<sup>30</sup> LCVA, f. 378, ap. 2, b. 8524, k. 1-11, Raporty policji i służb bezpieczeństwa z rejonów pasa neutralnego 1920-1923 oraz akta dochodzeniowe z lat 1923-1924; tamże, b. 8380, k. 12, Sprawa przeciwko Z. Świąćkiemu oskarżonemu o bezprawne pogrzebanie rozstrzelanego polskiego partyzanta, lipiec 1924; APS, Starostwo Powiatowe Suwalskie, t. 35, k. 1-6 i t. 34, k. 1-22, korespondencja i raporty w sprawie zajęć w pasie neutralnym na Suwalszczyźnie, 1921-1922.

również idealnym miejscem wyrównywania starych porachunków sąsiedzkich, a także organizowania przemytu<sup>31</sup>.

Jednym z najciekawszych epizodów owych czasów stała się „republika warwiszowska”, utworzona przez miejscowych Polaków, a także polskich uciekinierów z głębi Litwy we wsi Warwiszki (Varviškes) położonej w zakolu Niemna w pobliżu Kopciowa (Kapčiamiestis), na litewskiej Sejneńszczyźnie. Przez trzy lata „republika” odpierała ataki litewskich partyzantów i policji. Warwiszki zdobyto dopiero w końcu marca 1923 roku, przy użyciu batalionu piechoty z Olity, już po uznaniu polskich granic i likwidacji pasa neutralnego mocą decyzji Ligi Narodów<sup>32</sup>.

Pospieszne wytyczenie granicy, brak dokładnej delimitacji, trwający stan wojenny, stale obecne poczucie zagrożenia, a także podejrzenia (nieraz uzasadnione) o działania szpiegowskie sprawiały, iż także po 1923 roku w rejonach przygranicznych z Polską ludność ciągle pozostawała w atmosferze tymczasowości, poddawana była również wzmożonej obserwacji oraz szykanom ze strony władz administracyjnych i wojskowych<sup>33</sup>.

Kwestia mniejszości narodowych stała się także ważnym elementem polsko-litewskiego konfliktu międzypaństwowego. W oczach władz obu zwaśnionych krajów mniejszości były poważnym atutem wobec drugiej strony. Dokładano więc starań aby „swoją” mniejszość zorganizować i wzmocnić finansowo. Strony krępowały mniejszość „wroga”, ograniczały jej życie kulturalne i uprawnienia. W tej dziedzinie „stosowana była zasada wzajemności i ciągłych retorsji” - pisze Piotr Łossowski. „Ciosy spadające na Litwinów w Polsce zaraz odbijały się na położeniu Polaków na Litwie i odwrotnie. W tym sensie - co prawda bez ich winy - rola mniejszości narodowych w konflikcie polsko-litewskim była wyraźnie jątrząca, ogniskując wokół siebie zatargi i spory. Ogólną dominującą tendencją obydwóch stron było dążenie do obezwładnienia mniejszości strony przeciwnej, pozbawienie jej większej roli i wpływów”<sup>34</sup>.

Kwestia zorganizowanych litewskich represji wobec polskiej mniejszości miała w pewnych przypadkach charakter celowej prowokacji. Przykładowo w 1924 roku z dużym rozgłosem w Polsce spotkała się sprawa przymusowego wydalenia z Litwy około pięćdziesięciu polskich rodzin z okolic Łoździej. W Warszawie interpretowano to posunięcie, podobnie jak inne tego typu wypadki, jako próbę zmuszenia Polski do oskarżenia Litwy przed Ligą Narodów, co z kolei dałoby kowieńskim władzom pretekst do podjęcia na tym forum całokształtu

<sup>31</sup>AAN, TSK, t. 313, k. 50 Raport z powiatu suwalskiego z 26 lutego 1921.

<sup>32</sup>P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 195-196.

<sup>33</sup>LCVA, f. 378, ap. 2, b. 8524, k. 1-11; AAN, Delegatura Rządu polskiego w Kłajpedzie, t. 15, k.17, Pismo Ekspozytury O. II Sztabu Generalnego do delegacji polskiej w Memlu, z 9 września 1922; H. Dominiczak, *Granica Wschodnia*, s. 87; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 142; H. Wisner, *Wojna nie wojna*, Warszawa 1978, s. 159.

<sup>34</sup>P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 208.

stosunków polsko-litewskich, a więc także najważniejszej sprawy przynależności Wilna. Po nieudanych próbach z początku lat dwudziestych wygrywania przeciw Litwie spraw polskiej mniejszości w Lidze Narodów (por. niżej), od połowy dekady Warszawa starała się ograniczać niewygodną ingerencję Genewy w sprawę stosunków polsko-litewskich oraz we własne problemy mniejszościowe<sup>35</sup>.

Zadziwiająco trwałym elementem polityki zagranicznej, jak i zamierzonym środkiem usuwania wpływów polskości z kraju, już od końca 1920 roku było niemal całkowite odseparowanie się Litwy od południowego sąsiada. Konsekwencją formalnie utrzymywanego stanu wojny było oddzielenie się prawdziwym „chińskim murem”. Wstrzymano jakikolwiek ruch osobowy z Polską, przekopano szosy, rozmontowano linie kolejowe, zakazano komunikacji pocztowej i telefonicznej. Pod groźbą wysokich grzywn zabronione zostało sprowadzanie polskiej prasy i książek oraz wyświetlanie polskich filmów. Policja starannie egzekwowała te zakazy, konfiskując nawet wydawnictwa religijne (np. „Kalendarze Maryańskie”), które znajdowano podczas rewizji przeprowadzanych w domach mocą rozporządzeń stanu wojennego, zwłaszcza w rejonie przygranicznym z Wileńszczyzną. Obywatele Litwy otrzymywali paszporty zagraniczne z adnotacją „ważne na wszystkie państwa z wyjątkiem Polski”<sup>36</sup>.

Poważne utrudnienie dla mieszkańców rejonów przygranicznych stanowił brak uregulowań dotyczących małego ruchu granicznego. Było to o tyle istotne, że granica przedzieliła ponad 100 wsi i wiele gospodarstw rolnych, pozostawiając zabudowania po stronie polskiej, a ziemię uprawną po litewskiej lub odwrotnie, rozłączając rodziny, odcinając dostęp do kościołów, przecinając lokalne szlaki komunikacyjne itp. W Litwie znalazło się ponad 5 tys. hektarów ziemi obywateli polskich, w Polsce ponad 3 tys. hektarów należącej do obywateli litewskich. Strony nie miały zamiaru iść w tej sprawie na wzajemne ustępstwa, jednakowo traktując każdą próbę przekroczenia linii granicznej. Próby samowolnego uprawiania pola leżącego tuż za nią nieraz kończyły się aresztowaniami, pobiciem, a nawet strzelaniem do rolników zarówno po polskiej jak i litewskiej stronie. Problem dotyczył zarówno ludności polskiej, jak litewskiej na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie. Większość spornej ziemi leżała zatem odłogiem<sup>37</sup>.

<sup>35</sup>AAN, MSZ, t. 6103a, k. 27, Pro-memoria Wydziału Wschodniego MSZ w sprawach litewskich, kwiecień 1924; por. tamże, k. 67, Przegląd prasy wileńskiej z 17 kwietnia 1924; B. Makowski, *Litwini w Polsce 1921-1939*, Warszawa 1986, s. 50-51.

<sup>36</sup>LCVA, f. 378, ap. 2, b. 9323, Sprawa przeciwko Józefowi Raczkowskiemu z 19 marca 1926 (protokół rewizji oraz skonfiskowane wydawnictwa); Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, s. 12; K. Szwoyński, *Trudy Syzyfa*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 2.

<sup>37</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 180-182; S. Gorzuchowski, *Granica polska w terenie*, s. 81-82 i 136-139; H. Dominiczak, *Granica wschodnia*, s. 86-87.

„Chiński mur” uniemożliwiał Polakom kontakty z rodzinami oraz podróże do Polski. W praktyce zakazy były jednak często obchodzone. Listy wysyłano przez znajomych w Łotwie lub w Niemczech, wydawnictwa przemycano lub sprowadzano również przez Łotwę, granice przekraczano zaś na kilka różnych sposobów. Początkowo najpopularniejszym było korzystanie z tzw. zielonej granicy, jednakże napięta sytuacja między Polską a Litwą sprawiła, iż wyprawy takie, aczkolwiek nadal częste, stawały się coraz bardziej niebezpieczne.

Stopniowo wśród rodzin ziemiańskich i inteligenckich upowszechnił się okrężny sposób podróżowania, z reguły przez Łotwę, Niemcy (Prusy Wschodnie) lub Gdańsk. Polacy, obywatele Litwy, legalnie wyjeżdżali do jednej z zagranicznych miejscowości, gdzie mieściła się siedziba polskiego konsulatu (np. Dyneburga - łotewskiego Daugavpils). W polskim przedstawicielstwie, wtajemniczonym w specyfikę problemu, podróżni otrzymywali specjalną wkładkę do paszportu, zezwalającą na wjazd na teren Polski. W drodze powrotnej wkładkę oddawano w konsulacie i legalnie powracano na Litwę. W jeszcze lepszym położeniu znajdowały się wcale liczne osoby, które - jak na przykład rodzina Czesława Miłosza - z różnych względów zachowały i polski, i litewski paszport<sup>38</sup>. Jednakże procedura miała również swoje wady. Jak wspomina inny ówczesny mieszkaniec Litwy „ogromna strata czasu i niewspółmiernie duży koszt tej okrężnej drogi stanowiły niemałe utrudnienia”<sup>39</sup>.

Oficjalnie podróże do Polski były zakazane, toteż w przypadkach ich ujawnienia na Polaków spadały kary za łamanie prawa. Taki wypadek opisuje Helena Stankiewiczowa, córka Tomasza Zana (seniora), który wcześniej musiał z powodów politycznych opuścić Litwę:

„Jeździłyśmy z matką na Boże narodzenie do Warszawy lub Zakopanego, żeby spotkać się z ojcem i bratem. [...] W czasie powrotu w święto 1923 roku celnik na granicy Polski postawił pieczętkę w paszporcie litewskim, a nie na wkładce. Na granicy litewskiej dano zaraz znać do Kowna i naza jutrz przyszli policjanci. [W czasie rozprawy sądowej] siedziałam na ławie oskarżonych w towarzystwie koniokrada, przemytnika i prostytutki. [...] Miałam 17 lat i za nielegalne przekroczenie granicy groziła mi kara do trzech lat więzienia. [...] Ostatecznie, ponieważ byłam niepełnoletnia, zostałam uniewinniona, a matka zapłaciła za mnie wysoką grzywnę”<sup>40</sup>.

Młode pokolenie Polaków szczególnie mocno odczuwało zwłaszcza drastyczne ograniczenie możliwości kształcenia się i perspektyw awansu zawodowego w państwie litewskim. Jak wspomniano, matura polskiego gimnazjum

<sup>38</sup>C. Miłosz, *Rodzina Europa*, Warszawa 1990, s. 70-71.

<sup>39</sup>K. Szwojnicki, *Trudy Syzyfa*, s. 2; Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, s. 12; L. Mongirdowa, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 3; T. Korewa, *Życiorys poszerzony*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>40</sup>W. Wiśniewski, *Pani na Berzenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991, s. 115.

powodowała praktyczne zamknięcie drogi na pewne kierunki studiów oraz powodowała, iż abiturienti musieli odbywać służbę wojskową jako zwykli rekruci, bez widoku na szkołę i awans oficerski. Polska matura zwykle dyskwalifikowała również przy ubieganiu się o posadę w litewskich instytucjach państwowych, a nierzadko też prywatnych<sup>41</sup>.

Młodzież ziemiańska, częściowo także inteligencka, zabezpieczona z reguły pod względem materialnym, już od początku lat dwudziestych wyjeżdżała zwykle na studia poza granice Litwy. Najwięcej osób studiowało w Polsce, zwykle w Wilnie i Warszawie, jednakże w Litwie ich późniejszych dyplomów nie uznawano, poza nielicznymi wyjątkami dyplomów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Oprócz tego studia w Polsce miały w opinii litewskich władz właściwie „nielegalny” charakter. Stosunkowo dużą popularnością cieszyły się zatem uczelnie w Łotwie (politechnika ryska), Gdańsku (politechnika), Austrii (politechnika, szkoła handlowa i uniwersytet wiedeński), Czechosłowacji (uniwersytet praski i politechnika w Brnie Morawskim), Belgii (uniwersytety w Leuven i Brukseli oraz politechnika w Liege), Francji (politechniki w Grenoble, Nancy i Bordeaux) oraz uczelnie w Niemczech. Polscy studenci pochodzący z Litwy wybierali z reguły „praktyczne” kierunki nauki: specjalności inżynierskie, handlowe i prawo.

Skala wyjazdów była jednak raczej dosyć ograniczona. Zwykle koła „Kownian” - Polaków na zagranicznych uczelniach liczyły kilku- kilkunastu członków, zdarzały się jednak także roczniki pozbawione polskich studentów z Litwy. W połowie lat dwudziestych (1926 r.) szacowano, iż za granicą studiuje nieco ponad 250 Polaków z Litwy<sup>42</sup>.

Część młodzieży podejmowała oczywiście również studia na miejscu, zwykle w jedynym litewskim uniwersytecie w Kownie. Według oficjalnych danych litewskich (nie zawsze wiarygodnych ze względu na kwestię narodowościowych wpisów w paszportach), w 1923 roku na uniwersytecie studiowało 9 Polaków, w 1924 - 18, w 1925 - 35, a w 1926 już 66. Na podobnym poziomie około 50-60 osób liczebność ta pozostała niezmienną aż do końca lat trzydziestych. W latach 1923-1938 Polacy stanowiliby zatem od 0,8 do 2,5% studentów<sup>43</sup>. Jednak według obliczeń polskiej organizacji studenckiej w 1922 roku, w chwili otwarcia uniwersytetu, studia rozpoczęło 66 Polaków (2,1%), a w 1926 roku pozostawało ich ponad 100 (ok. 7%). Spośród nich 30-40 osób, dzięki paszportom, w oficjalnych statystykach figurowało jako Litwini. Część takich studentów

<sup>41</sup>W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, s. 48; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 22; *Stan sprawy litewskiej na początku 1922 r.*, Warszawa 1922, s. 16.

<sup>42</sup>AAN, MSZ, t. 6141, k. 10, Pismo konsula RP w Pradze do MSZ z 20 czerwca 1921; „Lietuva” z 16 listopada 1927; J. Różycki, *Polacy na Litwie*, s. 9; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 27; „Iskry” 1927, nr 8; a także 1930 nr 3, 1931 nr 9; J. Mackiewicz, *Życiorys Czesława Mackiewicza*, mps w zbiorach R. Mackiewicza; Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, s. 12.

<sup>43</sup>*Vilniaus Universiteto istorija 1803-1940*, cz. 2, Vilnius 1976, s. 243-244, cyt. za B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 210-211.



była również wcześniejszymi maturzystami litewskich gimnazjów<sup>44</sup>. Jednak jedynie znikoma część polskich studentów w Kownie kończyła naukę uzyskaniem dyplomu. W całej historii uniwersytetu studia sfinalizowało zaledwie około 30 „paszportowych” Polaków. „Katastrofalnie niska liczba dyplomów uzyskanych na uniwersytecie - pisze badacz zagadnienia - była spowodowana nie tylko trudnościami życiowymi. Przyczyną było też nastawienie psychiczne studentów. Beznadziejna przyszłość - Polaków nawet z dyplomami wyższej uczelni nie przyjmowano do pracy w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych. Studenci Polacy przeciągali więc naukę jak najdłużej”<sup>45</sup>.

W grudniu 1925 roku Polacy studiujący na kowieńskim uniwersytecie, z inspiracji Biura Informacyjnego przy polskiej frakcji sejmowej, powołali własne stowarzyszenie. Nazwano je Zjednoczeniem Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego (ZPSUL - od 1930 r. przemianowane na Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Witolda Wielkiego, w skrócie ZPSUWW). Jeszcze w grudniu 1925 roku ZPSUL liczył 109 członków jednak na skutek nieprzyjaznej atmosfery stworzonej wobec polskich studentów przez prasę i władze uczelni, z początkiem lutego 1926 roku pozostało już tylko 41 osób. Następnie w warunkach „odwilży” wobec polskiej mniejszości, wczesną jesienią 1926 roku ZPSUL ponownie osiągnął liczebność 70 członków. Właściwy rozwój działalności Zjednoczenia przypadnie jednak dopiero na okres po 1926 roku<sup>46</sup>.

Kłopoty z uzyskaniem satysfakcjonującej pracy powodowały, że część polskich maturzystów i absolwentów wyższych uczelni decydowała się na emigrację do Polski lub - o ile nie mogło to zaszkodzić rodzinie - nie wracała na Litwę ze studiów zagranicznych. Jak wspomina Zygmunt Brzozowski, którego dwaj bracia także wyjechali do Polski, „z 27 moich kolegów i koleżanek z ósmej klasy gimnazjum w Kownie, wyemigrowało do Polski po maturze w 1922 r. - 13 osób”<sup>47</sup>.

Określone cechy atmosfery propagandowej, usuwanie Polaków z państwowych i samorządowych posad, zamknięcie im drogi do kariery oficerskiej, odcięcie od kon-

<sup>44</sup>LCVA, f. 1678, ap. 1, b. 2, k.50-51, Spis rzeczywistych członków Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego z 1926 r.; „Iskry” 1927, nr 1, 2, a także 1930 nr 3;

<sup>45</sup>M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 268.

<sup>46</sup>LCVA, f. 1678, ap. 1, b. 2, k.50-51, Spis rzeczywistych członków Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Litewskiego z 1926 r.; „Iskry” 1927, nr 1 i 2 oraz 1930 , nr 3 ; por. E. Schummer, *Nowa Litwa*, s. 120-121; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 263.

<sup>47</sup>Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, s. 13; T. Korewa, *Życiorys poszerzony*; „Młodzież ta - wspomina Jakubowski - po ukończeniu studiów częściowo emigrowała, lecz w większości pozostawała w kraju i marnowała się. Polskie organizacje i firmy rozporządzały znikomą ilością posad. Więc dyrektorem gimnazjum w Poniewiezu został Domaszewicz, młody absolwent Sorbony, kierownikiem szkolnictwa młody inżynier papiernik, redaktorem dziennika - inżynier chemik itp. Prymus wiedeńskiej handlowki gospodarzył i parę razy na tydzień dojeżdżał do bankczku w pobliskim miasteczku. Pewien absolwent Sorbony z ukończonym dodatkowo wyższym kursem finansów objął się bez przydziału. [...] Takie to talenty, po wyższych studiach odbytych na zagranicznych uniwersytetach marnowały się mając do wyboru gospodarzenie na resztówce, bądź też marną posadkę, na której można było awansować kosztem wyrzeczenia się swej narodowości”, E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*.

taktów z Polską, ograniczenie praw języka polskiego w kościołach, urzędach i szkolnictwie, cenzura wydawnictw, ograniczenia wynikające ze stanu wojennego, hamowanie działalności organizacji społecznych i politycznych, wreszcie warunki reformy rolnej powodowały, iż wśród polskiej mniejszości narodowej dominowało poczucie doznanej krzywdy i rozgoryczenie. Symptomatycznie brzmiał w tym przypadku wstępny artykuł z „Dnia Kowieńskiego”, w jego świątecznym wydaniu z okazji święta niepodległości Litwy 16 lutego 1922 roku:

„Wszelako stosunki obecne w naszej ojczyźnie dalekie są od tego, by serca obywateli Polaków napawać się mogły niezmaconą radością chwili dzisiejszej. [...] Ludność polska Litwy sądziła przed kilkoma laty, że odrodzona Ojczyzna, jej matka, wszystkie swe dzieci przygarnie i jednako hojnie skarbem swobód obdzeli. Niestety jest inaczej. Krzywdy narodowe w dniu takiej uroczystości bołą jeszcze dotkliwiej. Przecież ludność polska chce wierzyć, że już następną rocznicę 16 lutego powita w warunkach zgody polsko-litewskiej w Kraju i w poczuciu, że jest nieodrodnym dzieckiem tej ziemi, a nie pasierbem”

### C: Udział w życiu politycznym

W określonej sytuacji pierwszej połowy lat dwudziestych forum sejmowe pozostawało praktycznie jedynym miejscem, które opozycji i mniejszościom narodowym stwarzało możliwość publicznego protestu wobec łamania prawa oraz arbitralnej polityki władzy w dziedzinie narodowościowej<sup>48</sup>. Wydarzenia z pierwszego okresu obrad Sejmu Ustawodawczego w 1920 roku dawały przecież jednak wymowny przedsmak późniejszej praktyki sejmowej chadeckiej większości w stosunku do parlamentarnej reprezentacji polskiej mniejszości. Tabela prezentuje liczbę i odsetek głosów, jakie w poszczególnych wyborach sejmowych osiągały polskie listy, a także ile miejsc w parlamencie przypadało Polakom:

wyборы w roku	głosy na polskie listy:		Polscy posłowie w Sejmie	liczba wszystkich posłów
	tys.	%		
1920	32,9	4,86	3	112
1922	54	6,74	2 (6)*	78
1923	63,6	7,1	4	78
1926	55,5	6,3	4	85

\*W wyborach w 1922 roku Polacy zdobyli 6 mandatów, ostatecznie 4 z nich odebrał im po zmianie interpretacji prawa wyborczego (por. niżej)

<sup>48</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 48 i 58.

Po przerwie spowodowanej wojną Litwy z Litwą Środkową, Sejm Ustawodawczy wznowił obrady 15 stycznia 1921 roku. W takiej atmosferze wznowiono także prace nad projektem reformy rolnej. Ostateczną wersję ustawy o reformie uchwalono dopiero 3 kwietnia 1922 roku (zob. niżej).

Wiosną 1921 roku, z inspiracji polskiego MSZ, Biuro Informacyjne przy trzyosobowej polskiej frakcji rozpoczęło gromadzenie materiału i opracowywanie tekstu skargi na władze litewskie do Ligi Narodów. Stosowny memoriał, podpisany przez posłów frakcji, przesłano do Genewy 19 czerwca. Władzom zarzucono w nim fałszowanie wyników wyborów sejmowych, usuwanie języka polskiego z życia publicznego i szkół, krępowanie działalności społeczno-kulturalnej, dążenie do likwidacji polskiej własności prywatnej itp.

Wiadomość o złożeniu skargi ponownie wywołała w Sejmie wielkie poruszenie. Premier Kazys Grinius podczas posiedzenia 6 lipca 1921 roku zaprzeczył wszystkim zarzutom, a Mykolas Sleževičius, poseł opozycyjnej partii ludowców, nazwał całą sprawę prowokacją oraz zdradą „panów Lausów i Grajewskich, chcących tylko bronić swoich dworów”. Jeszcze dalej posunął się jeden z liderów chadecji ksiądz Krupavičius, który, wykorzystując podobieństwo brzmienia nazwiska księdza Bronisława Lausa do niemieckiego słowa „wesz”, nazwał Polaków „wszami naszego litewskiego narodu”. Na sali doszło do awantury, pobito Antoniego Śnielawskiego, a jeden z posłów, ludowiec Jonas Bildušas, rzucił krzesłem w księdza Lausa raniąc go<sup>49</sup>. Wobec braku jakiegokolwiek reakcji na to wydarzenie ze strony prezydium, Biuro Informacyjne postanowiło, że polscy posłowie na znak protestu wycofają się z prac Izby. Sejm specjalną uchwałą polecił rządowi, aby „stojąc na straży interesów Państwa Litewskiego, zwalczać wszystko, co może ułatwić i dopomóc w działaniach nieprzyjaciół zwróconym przeciw niezawisłości Litwy, do których to działań należy memoriał polskiej frakcji”<sup>50</sup>. Do końca kadencji Sejmu Ustawodawczego, czyli aż do 6 października 1922 roku, Polacy nie uczestniczyli w jego obradach.

Jak już wspomniano, końcowym akordem działalności Sejmu Ustawodawczego była debata konstytucyjna i uchwalenie konstytucji (1 sierpnia 1922 roku). Polacy pozbawieni zostali zatem możliwości bezpośredniego uczestnictwa w pracach nad projektem konstytucji. Przecież znalazły się w niej między innymi zapisy gwarancji praw mniejszości narodowych. Jeden z artykułów, co prawda w niejasny i ogólnikowy sposób, zapowiadał nawet jakąś formę autonomii dla mniejszości stanowiących „znaczną część” obywateli. Mogło się wydawać, iż zapisy konstytucyjne rysują najbliższą przyszłość polskiej ludności w raczej optymistycznych barwach.

<sup>49</sup>SSD, posiedzenie 114., 6 lipca 1921; por. J. Būtėnas, M. Mackevičius, *Mykolas Sleževičius*, s. 146; zob. też V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 84-85; A. E. Senn, *The Great Powers*, s. 72.

<sup>50</sup>SSD, posiedzenie 117., 9 lipca 1921; „Goniec Kowieński” z 9 lipca 1921; por. A. E. Senn, *The Great Powers*, s. 72.

Już w lipcu 1922 roku czołowi działacze byłego Polskiego Komitetu Wyborczego rozpoczęli przygotowywanie do kampanii przed wyborami do pierwszego Sejmu ordynaryjnego. „Dzień Kowieński” z 23 lipca roku opublikował artykuł pt. „Nasza Platforma Wyborcza”, przedstawiony jako deklaracja programowa polskiej mniejszości. W jej imieniu autor artykułu stanął na gruncie praw konstytucyjnych (zasadnicze tezy konstytucji, jak była mowa uchwalonej tydzień później, były już wówczas znane). Żądał autonomii narodowej, ministra do spraw Polaków w rządzie oraz powołania polskiej Rady Narodowej - „stróża naszych potrzeb”, jak określił. Zapowiadał, że nowowybrani polscy posłowie będą walczyli w Sejmie o realizację tego programu.

W drugiej połowie sierpnia powołano do życia Centralny Polski Komitet Wyborczy (CPKW), na czele którego stanęli Eugeniusz Romer i Kazimierz Janczewski<sup>51</sup>. Mimo piętrzących się trudności CPKW, wyciągając wnioski z poprzedniej kampanii, zadbał o rozbudowę swoich struktur terenowych. Zorganizował także wzmoczoną akcję przedwyborczą, głównie poprzez wiecowych agitatorów i publikacje w popularnym tygodniku „Strzecha Rodzinna” (poprzednik „Chaty Rodzinnej”), który w tych dniach osiągnął nakład 14 tysięcy egzemplarzy, kolportowanych na prowincji.

Tym razem na wystawienie osobnej, drugiej listy, zdecydowało się również środowisko polskich działaczy socjaldemokratycznych, ludowych i robotniczych w Kownie. Centralny Komitet, aczkolwiek niechętnie, oficjalnie zaakceptował i poparł to posunięcie jako rozszerzenie „polskiej roboty na masy robotnicze”<sup>52</sup>. Praca w kampanii przyniosła spodziewane rezultaty. W wyborach 10-11 października 1922 roku na obie polskie listy padło ponad 54 tysiące głosów (w 1920 roku 33 tysiące), co dawało 6 miejsc w 78 osobowym Sejmie.

W stosunku do 1920 roku, największe straty poniosła koalicja chrześcijańsko-demokratyczna (obecnie 32 mandaty) i partia ludowa (15 mandatów). Jednak oba stronnictwa, niezadowolone z osiągniętych wyników, zażądały zmiany interpretacji ordynacji wyborczej i przyznania im większej ilości mandatów kosztem mniejszych ugrupowań. Pod naciskiem polityków, pomimo protestów mniejszości narodowych i niewielkich partii nacjonalistycznych, Główna Komisja Wyborcza zgodziła się na zmianę interpretacji ustawy<sup>53</sup>. W wyniku jej rewizji pozbawiono mniejszości dziesięciu mandatów, nacjonalistów dwóch, przez co to ostatnie ugrupowanie nie weszło do parlamentu. Polacy stracili aż cztery z sześciu zdobytych wcześniej miejsc w parlamencie. Ostatecznie układ sił politycznych w pierwszym Sejmie przedstawiał się następująco: blok chadecki -

<sup>51</sup>Skład kierownictwa CPKW, właściwie tożsamy ze składem Biura Informacyjnego pozostawał w zasadzie niezmienny przez cały okres działalności komitetu do 1927 roku. W 1924 roku władze deportowały z Litwy jednego z członków ścisłego kierownictwa, Władysława Wielhorskiego.

<sup>52</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 488-498.

<sup>53</sup>Tamże, s. 511-513; por. szczegółowy opis problemów prawnych i politycznych w artykule E. Romera pt. „Prawo i logika” w „Dniu Kowieńskim” z 4 listopada 1922; W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 42-43.

38 mandatów na 78 miejsc, ludowcy - 19, socjaldemokraci - 11, komuniści - 5, Żydzi - 3, Polacy - 2. Polską frakcję stworzyli ksiądz Bronisław Laus i Kazimierz Wołkowycki, wybrany z listy robotniczej.

Fracja żydowska zaproponowała Polakom bojkot nowego sejmu oraz rozpoczęcie akcji protestów za granicą i w Lidze Narodów. CPKW nie zgodził się jednak na złożenie mandatów przez swoich posłów, argumentując, że wobec braku Rady Narodowej, Biuro Informacyjne jest jedyną polską instytucją polityczną w Litwie<sup>54</sup>. Przedstawiciele mniejszości narodowych wspólnie ograniczyli się tylko do demonstracyjnego opuszczenia sali po zatwierdzeniu przez Izbę zmienionych wyników wyborów oraz powstrzymywania się od udziału w obradach.

Prezydentem Republiki wybrano polityka chadeckiego Aleksandrasa Stulginskisa, premierem koalicyjnego (chadecko-ludowego) rządu został Ernestas Galvanauskas. W marcu 1923 roku, podczas dyskusji nad budżetem, premier poprosił o udzielenie votum zaufania jego gabinetowi. Frakcja polska po raz pierwszy od czterech miesięcy wzięła wtedy udział w posiedzeniu Sejmu. Poseł Laus poparcie wniosku przez Polaków uzależnił od stanowiska rządu w sprawie stworzenia Polskiej Rady Narodowej. Wobec wymijającej odpowiedzi premiera polscy posłowie głosowali przeciw gabinetowi<sup>55</sup>. Okazało się jednak, że część posłów chrześcijańsko-demokratycznych także nie zamierza bronić rządu, który ostatecznie upadł. Chadecja, nadal niezadowolona ze swojego stanu posiadania w Sejmie, parła do nowych wyborów w nadziei uzyskania absolutnej większości mandatów. Pod pretekstem kryzysu rządowego oraz zakwestionowania przez opozycję legalności wyboru prezydenta, 13 marca 1923 roku stronnictwo to doprowadziło do rozwiązania Sejmu<sup>56</sup>.

Kampania przed wyborami do drugiego Sejmu przebiegała w napiętej atmosferze. Chadecja, posiadająca olbrzymie wpływy w administracji i poparcie Kościoła, za wszelką cenę zamierzała zneutralizować przedwyborczą akcję opozycji. W tym celu, jak już wspomniano, bez skrupułów nadużywano przepisów stanu wojennego i uprawnień powiatowych komendantów wojskowych.

Poważne represje dotknęły wielu działaczy CPKW. Na przykład ksiądz Laus, któremu tym razem zwierzchnik, biskup Pranas Karevičius zabronił zresztą kandydowania do Sejmu, decyzją kowieńskiego komendanta został już na początku kwietnia aresztowany i zesłany do powiatu birżańskiego. Pozwolono mu powrócić do Kowna dopiero po wyborach<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> E. Romer, *Dziennik*, s. 516-518.

<sup>55</sup> SSL, Pierwszy Sejm, posiedzenie 33., 9 marca 1923; por. „Strzecha Rodzinna” 1923, nr 11.

<sup>56</sup> P. Łossowski, *Kraje Bałtyckie*, s. 46-47; J. Purickis, *Seimų laikai*, s. 118.

<sup>57</sup> „Strzecha Rodzinna” 1923, nr 13 i 15; „Chata Rodzinna” 1924, nr 23; V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 87; więcej szczegółów dotyczących przedwyborczych represji przytacza W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 10; zob. także tekst interpelacji sejmowej polskiej frakcji w sprawie nadużyć wyborczych w: SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 8., 28 marca 1924.

Pozostałe ugrupowania mniejszościowe zaproponowały Polakom wystawienie wspólnej listy wyborczej. Oferta nie została jednak przyjęta. Ponownie wystawiono dwie polskie listy: CPKW i Polskiego Związku Robotniczego „Jedność”. W hasłach kampanii wyborczej pozostawano na gruncie żądania autonomii narodowej dla polskiej ludności.

Wybory 12-13 maja 1923 roku przyniosły upragniony sukces chrześcijańskiej demokracji. Zdobyła ona 40 miejsc w 78 osobowym Sejmie; ludowcy - 16, socjaldemokracja - 8, koalicja mniejszości narodowych (Żydzi, Niemcy i Rosjanie) - 10. Na polskie listy padło rekordowo dużo głosów, znacznie ponad 63 tysiące. Wynik ten zapewniał 4 mandaty<sup>58</sup>.

Polską frakcję w drugim Sejmie stworzyli posłowie Wiktor Budzyński, Bolesław Lutyk, Wincenty Rumpel i Kazimierz Wołkowycki. W sposobie kierowania pracami frakcji nie zaszły zasadnicze zmiany, jednakże wobec oporu Wołkowyckiego, wybranego z listy „Jedności”, Biuro Informacyjne postanowiło, że bezwzględna dyscyplina głosowania będzie obowiązywała tylko w sprawach bezpośrednio dotyczących narodowych interesów polskiej mniejszości. Do kontrowersji doszło w sprawie ustalenia taktyki postępowania frakcji w Sejmie. Podczas gdy Romer obstawał przy ograniczonym udziale posłów w pracach Sejmu, Lutyk i Janczewski postulowali wzmoczoną aktywność w sprawach ogólnopolskich<sup>59</sup>.

Przewodniczącym frakcji został Bolesław Lutyk. Dopiero stopniowe ochładzanie się atmosfery politycznej wokół mniejszości w 1924 roku wywołało zmiany w Biurze Informacyjnym, wtedy to kierowanie pracami Biura i frakcji przejęli Romer i Budzyński<sup>60</sup>. Wstępnie rozdzielono zakres poselskich obowiązków: Lutyk zajmować się miał sprawami ekonomicznymi dotyczącymi Polaków, Budzyński problemami kulturalno-oświatowymi, Rumpel i Wołkowycki - socjalnymi.

<sup>58</sup>Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu, Z. Merdinger, w raporcie dla polskiego MSZ z 13 czerwca 1923 r., pisał: „Wybory do sejmku litewskiego raz jeszcze dowiodły niezbitości żywotności ludności polskiej na Litwie. Usiłowania władz litewskich złamania jedności społeczeństwa polskiego przy pomocy postępu i gwałtu nie osiągnęły skutku, przeciwnie, metody stosowane przez Litwinów doprowadziły do większej konsolidacji społeczeństwa polskiego, co znalazło swój wyraz w tym, że ilość oddanych na listy polskie głosów osiągnęła niebywale wysoką liczbę 63 654 i podniosła o 9 360 głosów ilość głosów oddanych przy wyborach do sejmku poprzedniego”, AAN, MSZ, t. 12514, s. 1-5.

<sup>59</sup>O poselskich „wpadkach” Kazimierza Wołkowyckiego w Drugim Sejmie smakowitą anegdotę przytacza B. Paszkiewicz. Wołkowycki wołał spędzać czas raczej w pobliskiej restauracji niż na sali obrad, jednakże zawiadamiany przez posłańca zawsze biegł na głosowanie. „Czasem przybywał za późno - pisze Paszkiewicz - bo w trakcie głosowania, a ponieważ nie zawsze był zorientowany w taktyce naszej frakcji, biegł przez salę z ręką na wszelki wypadek podniesioną do góry do połowy łokcia. Zdarzało się, że popełnił gafę, bo polska frakcja na odwrót, wstrzymywała się od głosu. Wówczas skarcony bazyliżkowym wzrokiem Budzyńskiego, dobrnąwszy do swego miejsca czym prędzej spuszczał rękę i zawstydzony chował ją do kieszeni”, B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 286 i 267.

<sup>60</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 47.

Podczas wyboru Prezydenta Republiki polscy posłowie poparli zwycięzcę, kandydata chadecji Stulginskisa. Jednak frakcja chadecka próbowała zablokować udział posłów mniejszości narodowych w pracach komisji. Przeciwnikowi w tej sprawie zaprotestował Lutyk, przekonując z trybuny sejmowej, że „posłowie polscy wchodzą do Sejmu ze szczerą chęcią współpracy dla dobra Kraju, co już na wstępie zostaje uniemożliwione przez taką dyskryminację”<sup>61</sup>. W wyniku kuluarowych negocjacji, w zamian za poparcie chadecko-ludowego rządu Galvanauskasa, Polakom oddano jednak miejsca w komisjach oświatowej (Budzyński) i spraw socjalnych (Wołkowycki)<sup>62</sup>.

W dalszych pracach Izby polscy posłowie kilkakrotnie, choć z różnym powodzeniem, angażowali się w skomplikowane przetargi polityczne między litewskimi stronnictwami<sup>63</sup>. Z reguły za cenę poparcia jakiegoś wniosku starano się „wytargować” ustępstwa na rzecz polskiej mniejszości. Podstawowym celem pozostało jednak wywalczenie autonomii narodowej. W listopadzie 1923 roku frakcja złożyła na ręce premiera projekt stosownej ustawy, z prośbą o wniesienie go do Sejmu jako projekt rządu. Równocześnie analogiczne projekty złożyli przedstawiciele mniejszości niemieckiej i żydowskiej. Premier zbył jednak prośbę milczeniem. Po roku bezskutecznego oczekiwania na odpowiedź frakcje mniejszościowe złożyły projekty bezpośrednio w Sejmie. Chadecki referent w komisji administracyjnej parlamentu stwierdził iż jego ugrupowanie „uważa za niepotrzebne udzielania nieznacznym mniejszościom jakichkolwiek przywilejów”. Komisja zatem jednogłośnie wnioski frakcji mniejszościowych odrzuciła<sup>64</sup>.

Jak wspomniano, wiosną 1924 roku doszło do przesilenia politycznego, w wyniku którego rozpadła się dotychczasowa koalicja. Nowy rząd Antanasa Tumënasa stworzyli wyłącznie ministrowie z bloku chadeckiego.

Nie licząc się już z opozycją, ani z protestami samych zainteresowanych, rządzący nasilili politykę ograniczania praw mniejszości narodowych. Na gruncie parlamentu znalazła ona swój wyraz w definitywnym odsunięciu posłów mniejszościowych od pracy w komisjach<sup>65</sup>. Wobec Polaków władze łączyły swe poczynania z agresywną retoryką nacjonalistyczną. Budzyński we wspomnieniach cytuje m. in. ówczesną swą rozmowę z pewnym naczelnikiem powiatu, u którego interweniował

<sup>61</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 4., 19 czerwca 1923.

<sup>62</sup>Deklarując poparcie frakcji dla rządu Budzyński stwierdzał: „Popieramy rząd, o ile będą wprowadzone w życie zdrowe postulaty życiowe, o ile będą naprawione stale wyrządzane polskiej mniejszości krzywdy, o ile nie będzie czyniona różnica między grupami narodowościowymi”, cyt. za: SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 9., 30 czerwca 1923; podczas 35. posiedzenia Sejmu z 26 października 1923 r. litewski parlament ratyfikował traktat mniejszościowy; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 1, s.170-171.

<sup>63</sup>Na przykład w czasie prac nad budżetem na 1924 rok posłowie domagali się, niestety bez skutku, uwzględnienia w wydatkach potrzeb polskiego szkolnictwa; „Dzień Kowieński” z 11 lipca 1923.

<sup>64</sup>Cyt. za: SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 173., 31 marca 1925; W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 152-153.

<sup>65</sup>Tamże, s. 151.

w sprawie szykanowania polskich organizacji. Na uwagę posła „nie będziemy mogli zamilczeć i poruszymy tę sprawę i w Sejmie, i u ministra”, urzędnik odpowiedział: „Poruszyć panowie. Mnie to ułatwi karierę”<sup>66</sup>.

W rezultacie pogarszania się sytuacji mniejszości narodowych poważne rozmiary osiągnęła współpraca polskich posłów z frakcjami żydowską i niemiecką. Ugrupowania przyjęły taktykę solidarnego występowania wobec rządu i chadeckiej większości sejmowej. Owe wystąpienia (było ich w sumie ponad 30) przebiegały w zasadzie według podobnego scenariusza: mniejszości składały wspólną interpelację lub zapytanie do rządu, „wówczas - jak opisuje Paszkiewicz - na trybunę wchodził ten lub ów z ministrów, który ograniczał się do głoślowych zaprzeczeń, bądź do zdawkowych frazesów. Po lakonicznym oświadczeniu ministra w wyniku głosowania wnioski większością krikoszczońskich [tj. chadeckich - K.B.] głosów mechanicznie zostawał odrzucony”<sup>67</sup>.

Obok wystąpień w sprawie szkolnictwa i zamazywania sztyldów, ustanowienia własnych Rad Narodowych, cenzury prasy oraz usuwania nie-Litwinów z państwowych posad, do najważniejszych wspólnych przedsięwzięć należało zakwestionowanie wyniku oficjalnego spisu ludności w punkcie dotyczącym narodowości. Było to o tyle istotne, że władze, stojąc na gruncie krzywdzącego dla nie-Litwinów rezultatu, posługiwały się nim jako argumentem na przykład przy ograniczaniu liczby szkół mniejszości narodowych i dotacji dla szkolnictwa. W odpowiedzi na kolejną interpelację mniejszości w sprawie szkolnictwa minister oświaty zakomunikował: „niech mniejszości w Litwie cieszą się z tych praw, które posiadają”<sup>68</sup>.

Oprócz wspólnych inicjatyw polscy posłowie niejednokrotnie poruszali w Sejmie problemy dotyczące tylko, lub przede wszystkim, własnej społeczności, na przykład sprawy reformy rolnej i antypolskich awantur w kościołach kowieńskich.

Biuro Informacyjne, pomne awantur w Sejmie Ustawodawczym, tym razem nie zdecydowało się na samodzielne składanie, w imieniu polskiej ludności, skarg do Ligi Narodów. Pod tym względem korzystano z pomocy polskiego rządu oraz środowiska wileńskiego, tak jak w przypadku memoriału złożonego w Sekretariacie Ligi w kwietniu 1924 roku, podpisanego przez Komitet Polaków Uchodźców z Litwy Kowieńskiej. Nie ulegało przecież wątpliwości, że gros materiałów do skargi przygotowano w biurze polskiej frakcji w Kownie. Zdawały sobie z tego sprawę także litewskie władze, napomykając o możliwości oskarżenia posłów o zdradę stanu, do czego jednak nie doszło<sup>69</sup>.

<sup>66</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 1, s. 268; por. „Dzień Kowieński” z 21 grudnia 1925.

<sup>67</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 269.

<sup>69</sup>Pełny tekst skargi zawiera cytowana już praca W. Wielhorskiego, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim*; zob. też V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 88-89.



Do końca kadencji drugiego Sejmu polska frakcja stosowała taktykę składania pisemnych zapytań i interpelacji, domagania się wyjaśnień od rządu w sprawach dla Polaków najistotniejszych. Jednym z ostatnich wystąpień, było zapytanie z 12 marca 1926 roku w sprawie zakazu sprowadzania polskich książek na Litwę<sup>70</sup>.

## D: Problemy oświaty

Dążenie do posiadania własnego systemu szkolnictwa stało się jednym z najważniejszych zagadnień absorbujących uwagę i generujących organizacyjną aktywność polskiej mniejszości. Z zasadniczych dla siebie powodów władze litewskiego państwa narodowego usiłowały ograniczać oświatę mniejszości narodowych. Z tych samych przyczyn jednym z głównych celów owych działań musiało zostać szkolnictwo polskie. W czasach budowy państwa kolejne rządy z różnych przyczyn godziły się jednak na powstawanie polskich placówek oświatowych. Szkoły te w niespokojnych latach 1919-1920 stawały się często obiektami, na których skupiały się antypolskie nastroje litewskiego społeczeństwa. Sytuacja uspokoiła się dopiero na początku 1921 roku. W kwietniu udało się między innymi ponownie uruchomić progimnazjum w Telszach, zamknięte kilka miesięcy wcześniej mocą decyzji komendanta wojennego.

Wobec stabilizacji położenia politycznego kraju litewski Sejm Ustawodawczy wiosną 1921 roku podjął prace nad uregulowaniem całości kwestii szkolnictwa. Rząd zaproponował, aby status placówek oświatowych mniejszości narodowych uregulować oddzielną ustawą, projekt ten nie znalazł jednak uznania w komisji sejmowej. Ostatecznie zadecydowała ona, że odpowiednie przepisy znajdą się w jednej ustawie, wspólnej dla wszystkich typów szkół powszechnych. Posłowie mniejszości narodowych protestowali, podkreślając, że proponowane rozwiązanie uzależni ostateczną decyzję w sprawie szkolnictwa mniejszościowego od dobrej lub złej woli Ministerstwa Oświaty. Poseł ówczesnej polskiej frakcji, ksiądz Bronisław Laus, przypomniał wypadki zamykania polskich placówek w 1919 i 1920 roku. W odpowiedzi minister oświaty stwierdził, że nie ma powodu do obaw, gdyż owe przypadki były suwerennymi decyzjami miejscowych komendantów wojennych, podjętymi bez wiedzy ministerstwa<sup>71</sup>.

<sup>70</sup>Chodziło o to, że wobec braku jakichkolwiek stosunków z Polską, podręczniki szkolne do polskich szkół i inne książki sprowadzono przez Łotwę. Jednakże przesyłki nagminnie powracały do nadawców z napisem „adresat nieznanym”. Na interpelację Budzyńskiego minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że to nie polskie książki są zakazane, ale książki drukowane w Polsce, z którą Litwa znajduje się w stanie wojny; SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 240., 12 marca 1926; por. M. Brensztejn, *Nauka w Republice Litewskiej*, Warszawa 1934, s. 249 i 258-159.

<sup>71</sup>SSD, posiedzenie 77., 1 kwietnia 1920.

Na wniosek chrześcijańskiej demokracji ostateczną dyskusję nad ustawą odłożono jednak na okres po uchwaleniu konstytucji.

Ustawę o szkołach powszechnych, w kształcie zaproponowanym przez komisję Sejmu Ustawodawczego, pierwszy Sejm ordynaryjny uchwalił 6 października 1922 roku. Tuż przed jej wejściem w życie w Litwie działało 27 samorządowych polskich szkół początkowych (z 3336 uczniami), utrzymywanych często faktycznie przez społeczne towarzystwa oświatowe. W lipcu tego roku do już istniejących dołączyło Towarzystwo „Jutrzenka” w Rosieniach, a w sierpniu - Towarzystwo „Oświata” w Szawlach (w 1924 roku powołano jeszcze Towarzystwo „Oświata” w Wiłkomierzu)<sup>72</sup>. Oprócz tego funkcjonowało także 28 szkół oficjalnie dwujęzycznych (polsko-litewskich). W przypadku ostatnich dwujęzyczność mogła oznaczać język polski jako wykładowy lub tylko wykorzystywanie polskiego do komunikowania się z uczniami w młodszych klasach. Kwestia ta nie była wcześniej uregulowana<sup>73</sup>.

Nowa ustawa zezwalała na utworzenie samorządowej lub prywatnej szkoły mniejszościowej wszędzie tam gdzie znajdzie się przynajmniej 32 dzieci spośród danej mniejszości. Rodzice powinni zadeklarować chęć posyłania dzieci do takiej szkoły. Ostateczna zgoda na jej uruchomienie oraz zatwierdzenie nauczycieli leżały jednak w gestii Ministerstwa Oświaty. Przyjęto również zasadę szkoły dwujęzycznej, w przypadku kiedy obok co najmniej 20 uczniów spośród mniejszości, znajdują się litewskie dzieci. W takim przypadku językiem wykładowym pozostawał litewski, język mniejszości narodowej spadał do roli jeszcze jednego przedmiotu nauczania. W pozostałych przypadkach dzieci mniejszości narodowych zobowiązane były uczęszczać do szkoły litewskiej.

Zasadnicze zmiany w dotychczasowym położeniu polskiego szkolnictwa wiązały się z kwestią interpretacji danych spisu powszechnego z września 1923 roku. Przypomnijmy, że spis wykazał, że jedynie 3,2% mieszkańców Litwy to Polacy. Ogłoszenie wyników spisu dało pretekst do zapoczątkowania polityki stopniowego ograniczania praw mniejszości narodowych, przede wszystkim Polaków. Posługiwano się przy tym założeniem, iż większość Polaków na Litwie to „spolonizowani Litwini”. W imię interesów narodowych nie wolno zatem dopuszczać do dalszego wynaradawiania tychże Litwinów poprzez tolerowanie nauczania „spolonizowanych” w polskich placówkach oświatowych. Interesujące, że również współcześnie w naukowych badaniach nad położeniem oświaty mniejszości narodowych pogląd o konieczności określonego postępowania wobec „spolonizowanych” znajduje odzwierciedlenie w niektórych nawet

<sup>72</sup> LCVA, f. 394, ap. 1, b. 1069, k. 2; „Vyriausybės Žinios” 1922, nr 17; J. Vokietaitis, *Pradžios mokslo piltimo 10 metų (1918-1928) apžvalga*, w: *Pirmasis nepriklausomos lietuovos dešimtmetis*, Kaunas 1990, s. 311; por. „Strzecha Rodzinna” 1922, nr 20; zob. także E. Romer, *Dziennik* t. 2, s. 532

<sup>73</sup>B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 209.

najnowszych pracach autorów litewskich. Oto na przykład cytowany już Benediktas Šetkus stwierdza:

„Z powodu określonych historycznych wydarzeń, część Litwinów mówiła w języku polskim. Ta grupa mieszkańców stanowiła przedmiot sporu. Władza litewska dążyła, by do polskich szkół uczęszczały jedynie osoby narodowości polskiej, gdy tymczasem Litwini mówiący w języku polskim byli zobowiązani uczęszczać do litewskich. Przedstawiciele polskiego społeczeństwa byli innego zdania. Dążyli do tego, by mieszkańcy mówiący w języku polskim uczęszczać do szkół przez nich tworzonych”<sup>74</sup>.

Do utrzymanego w podobnym duchu wystąpienia przeciwko polskim szkołom doszło w listopadzie 1923 roku, tuż po ogłoszeniu rezultatów spisu. Podczas posiedzenia Sejmu poseł pozostającej wówczas w koalicji rządowej z chadecją partii ludowców, Rapolas Skipitis, zgłosił interpelację do ministra oświaty. Zapytywał w niej, co rząd zamierza uczynić w związku z faktem, iż spis ludności wykazał w Kownie tylko 4,5% Polaków, podczas gdy posiadają oni aż 24% szkół podstawowych w mieście. „Czy wiadome jest panu ministrowi - ciągnął poseł - iż w państwowych szkołach odbywa się polonizacja litewskich dzieci? I czy takowy stan uważa pan za normalny”?

Minister oświaty z ramienia chadecji, Leonas Bistras, uznał taką sytuację rzeczywiście za godną ubolewania i nienormalną. Zapowiedział, że od tej pory w kształtowaniu polityki wobec szkół mniejszościowych jego resort będzie stał na gruncie wyników spisu ludności w danym okręgu. Stwierdził również, że narodowość dziecka należy ustalać na podstawie dokumentów urzędowych. Nie wolno pod tym względem opierać się wyłącznie na deklaracjach rodziców, gdyż niektórzy z nich sami nie wiedzą jakiej są narodowości.

Oburzenie ministra wzbudził także fakt, iż niektórzy pracownicy instytucji państwowych posyłają dzieci do szkół dla mniejszości. Już w grudniu nakazano kierownikom tego typu placówek dostarczenie w ciągu kilku tygodni spisu uczniów wraz z informacjami o zawodzie rodziców, ich miejscu pracy, stanowisku służbowym itp. W rezultacie większość urzędników państwowych, bojąc się utraty posady, przeniosła swoje dzieci do szkół litewskich. W następnym roku we wszystkich instytucjach nakazano wypełnić zatrudnionym tam pracownikom państwowym ankietę z pytaniami o narodowość małżonka, język używany w domu i do jakiej szkoły uczęszczają dzieci<sup>75</sup>.

<sup>74</sup>Tamże, s. 207.

<sup>75</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 42., 23 listopada 1923 i posiedzenie 155., z 30 stycznia 1925.; B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 211; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 1, s. 219; por. też W. Wielhorski, *Był ludności polskiej*, s. 31-32.

Kampania przeciwko oświacie mniejszości nabrała tempa z początkiem 1924 roku. Logiczną konsekwencją zapowiedzi Bistrasa stało się ograniczenie środków finansowych przeznaczanych na polskie placówki oświatowe. Mimo interwencji posła polskiej frakcji Wiktora Budzyńskiego dotacje miały wynieść tylko 2,2% wydatków ministerstwa na podobne cele. Budzyński zwracał uwagę, że to znacznie za mało nawet jeżeli przyjmować wyniki spisu ludności<sup>76</sup>.

Jako niezrozumiałe ograniczenie potraktowano także zarządzenie o konieczności wykładania w gimnazjach i progimnazjach historii i geografii po litewsku, zakaz działalności drużyn harcerek (rozwiązanych na skutek odmowy złożenia ślubowania na „wyzwolenie Wilna”), wprowadzenia języka litewskiego jako wykładowego od drugiej klasy w szkołach początkowych, w których obok polskich znajdują się dzieci litewskie, a także obowiązek potwierdzania egzaminem przez nauczycieli znajomości „języka państwowego”<sup>77</sup>.

Wreszcie w maju 1925 roku chadecja, dążąca do klarownych rozwiązań w dziedzinie mniejszościowej, a posiadająca w tym czasie już bezwzględną większość w Sejmie, wniosła pod obrady projekt nowelizacji ustawy o szkołach powszechnych. Projekt zakładał definitywne wprowadzenie języka litewskiego jako wykładowego w placówkach, w których znajdują się uczniowie narodowości litewskiej i wprowadzenie w pozostałych szkołach mniejszościowych obowiązkowego nauczania wybranych przedmiotów (obok języka również historii i geografii) po litewsku. Najbardziej istotną część projektu stanowiła, iż od tej pory do szkół dla mniejszości narodowych będą mogły uczęszczać wyłącznie dzieci tej narodowości, której język jest w szkole wykładowy. Autor poprawki, poseł Antanas Šmulskštys, uzasadniając konieczność jej przyjęcia argumentował, iż nikt nie zabrania mniejszościom narodowym posiadania własnych szkół, lecz „my Litwini, chociaż niezręcznie o tym mówić, nie dopuścimy do tego, aby nasze dzieci były wynaradawiane”<sup>78</sup>.

Projekt wywołał gwałtowne protesty nie tylko mniejszości narodowych, ale także litewskiej socjaldemokracji i nauczycielskich związków zawodowych. Delegaci tych organizacji obok przedstawicieli mniejszości narodowych uczestniczyli 10 maja w wiecu zwołanym w największej sali Kowna. Przemawiający posłowie mniejszości porównywali postępowanie chadecji do niedawnych praktyk rasyfikacyjnych dotyczących mieszkańców Litwy. Mimo protestów Sejm przyjął poprawkę<sup>79</sup>.

<sup>76</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 55., 20 grudnia 1923.

<sup>77</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, s. 215, 220 i 249; por. W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 48-50 i 162-163; zob. też „Iskry” 1929, nr 1-2; J. Wróblewski, „*Wszystko co nasze Polsce oddamy*”, w: „*Warmia i Mazury*” 1989, nr 19.

<sup>78</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 185., 3 czerwca 1925.

<sup>79</sup>LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 25; „*Vyriausybiės Žinios*” 1925, nr 200; „*Dzień Kowieński*” z 14 maja 1925; por. SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 194., 23 czerwca 1925

Działacze polskich organizacji oświatowych próbowali zorganizować akcję składania przez rodziców pisemnych deklaracji o woli posyłania dzieci do polskich szkół. Późniejsze rozporządzenie ministra oświaty uściślało, że o narodowości dziecka będzie decydował odpowiedni zapis w wewnętrznym paszporcie ojca względnie matki. Jeżeli byli oni zapisani jako Litwini, dziecko musiało, pod groźbą kary administracyjnej, uczęszczać do szkoły litewskiej. Wobec znanej praktyki wydawania dokumentów tożsamości w latach 1919-1921 niepokój Polaków budziła zwłaszcza zapowiedź traktowania zapisu w paszporcie jako wyznacznika narodowości.

Nowelizacja ustawy automatycznie spowodowała nasilenie procesu stopniowego przechodzenia uczniów ze szkół mniejszościowych do litewskich i lituanizowania dotychczas jeszcze funkcjonujących polskich szkół samorządowych. Wiosną 1926 roku pozostały jeszcze 24 takie placówki (z 1862 dziećmi), faktycznie przekształcone już na dwujęzyczne. Język polski został w nich sprowadzony do rangi jeszcze jednego przedmiotu wykładowego, w innych służył faktycznie jedynie do porozumiewania się z uczniami w młodszych klasach. Towarzyszyło temu usuwanie z posad lub przesuwanie nauczycieli Polaków do innych miejscowości. Zastrzeżenia polskich działaczy oświatowych budził również profil wychowawczy szkoły realizującej w praktyce hasło o przywróceniu wśród dzieci litewskiego języka i ducha<sup>80</sup>.

Wobec pogarszającej się z roku na rok sytuacji Polacy próbowali stworzyć alternatywę w postaci sieci szkół niepublicznych. Jeszcze w listopadzie 1923 roku w Kownie zwołano polski zjazd oświatowy z udziałem ponad 200 delegatów z całego kraju. Zebrani zdecydowali, że w obecnych warunkach niezbędne jest powołanie centralnej organizacji, skupiającej i reprezentującej rozproszone towarzystwa oświatowe. Po roku starań o legalizację, 1 listopada 1924 roku, oficjalnie rozpoczęło działalność Polskie Towarzystwo Kulturalno Oświatowe „Pochodnia”, której prezesem został ówczesny poseł Wiktor Budzyński<sup>81</sup>.

„Pochodnia”, skupiająca od tej pory niemal całość polskiego życia kulturalnego i oświatowego w Litwie, była w istocie federacją zrzeszającą nadal działające Towarzystwa „Oświata” i „Jutrzenka”, TSO oraz inne stowarzyszenia. We wniosku rejestracyjnym zapisano 10 takich podmiotów, tuż przed wymuszoną przez władze reorganizacją w 1937 roku „Pochodnia” zrzeszała 22 orga-

<sup>80</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, s. 279-280; por. B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 209, 211 i 217; por. H. Monwidówna, *Szkolnictwo polskie w Litwie*, Warszawa 1934, s. 12-13; jak wspomina Jakubowski „Na lekcjach litewskiego dowiadaliśmy się, że Jagiełło dla osobistej kariery zaprzedał niepodległość Litwy, że na zjeździe poprzedzającym Unię Lubelską, Lew Sapieha z kilkoma innymi walczył bohaterko o zachowanie niepodległości, że później próby te podjął patriota Janusz Radziwiłł. (...) Wreszcie Trzeciego Maja król Stanisław August, istny Goebbels na tronie, propagandą i nielegalnymi posunięciami przeforsował, wbrew woli większości narodu, wcielenie Litwy do Polski”. E. Żagiell, *Gawędy o Polakach*.

<sup>81</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2227, k. 159 i n. Statut Polskiego Towarzystwa Oświatowego i Kulturalnego „Pochodnia”; tamże, f. 1169, ap. 1, b. 25, k. 1 i n.; por. „Dzień Kowieński” z 7 listopada 1923.

nizacje skupiające około 3 tysiące osób<sup>82</sup>. Oprócz tworzenia prywatnych szkół polskich postawiono sobie za cel animowanie polskiego życia społecznego i kulturalnego, tworzenie przedszkoli, świetlic, bibliotek, popieranie amatorskich grup teatralnych itp.

Najwięcej oporu ze strony władz wzbudzały prośby o zgodę na otwieranie prywatnych szkół początkowych. Do przełomowego pod tym względem lata 1926 roku zdołano uruchomić ich tylko siedem, skupiających 365 uczniów pod opieką 10 nauczycieli. Od roku szkolnego 1926/1927 zgodnie z wolą ministerstwa, koncesje miały zostać pozostawione tylko dwóm szkołom.

Według prawa prywatna oświata w pełni podlegała rygorom znowelizowanej ustawy. Ministerstwo w praktyce wielokrotnie odmawiało zgody na otwarcie polskiej szkoły argumentując decyzję niedostatecznym poziomem wykształcenia nauczycieli, brakiem odpowiedniego lokalu lub brakiem odpowiedniej liczby uczniów, których rodzice zapisani są w paszportach jako Polacy. Jednocześnie bezwzględnie wymagano, aby z placówek już istniejących usuwano dzieci zapisane jako litewskie, co z kolei mogło dać pretekst do zamknięcia szkoły z powodu braku odpowiedniej liczby uczniów<sup>83</sup>.

Władze posuwały się nawet do zastraszania mieszkańców w miejscowościach, w których usiłowano uruchomić szkołę. Na przykład w Kiejdanach w marcu 1925 roku wszyscy uczestnicy organizacyjnego, w pełni legalnego zebrania „Pochodni” dostali wezwania na policję, zostali spisani po czym zwolnieni bez słowa wyjaśnienia. Jak wspomina Budzyński: „ludziska, przeważnie niewykształceni, zafrasowali się. Im zdawało się, że zebranie było legalne. (...) Widocznie tak nie jest, skoro rozpoczęło się śledztwo - myśli sobie nieoświecony człowiek. Celem podobnych metod - konkluduje autor wspomnień - jest właśnie terroryzowanie i zastraszanie ludzi, by się bali należeć do polskich organizacji, by nie odważali się wstępować do nich”<sup>84</sup>.

W porównaniu ze szkołami początkowymi w omawianym okresie względną swobodą cieszyły się polskie gimnazja, od listopada 1924 roku przejęte przez „Pochodnię”. Władze nie ingerowały drastycznie w ich rozwój, ograniczając się do stopniowego hamowania dopływu nowych uczniów ze szkół powszechnych. Wyjątkiem było ponownie progimnazjum w Telszach, zlikwidowane decyzją

<sup>82</sup>AAN, MSZ, t. 10472, s. 46, Opracowanie pt. „Litwa. Polski stan posiadania” z 22 lutego 1937. W skład „Pochodni” wchodziło wtedy 6 oddziałów, 10 towarzystw oświatowych (Towarzystwa „Oświata” w Jeziorosach, Poniewieżu, Wilkomierzu, Birzach, Wierzykach i Szawlach, Towarzystwo „Jutrzenka” w Rosieniach, Towarzystwo Popierania Szkoły Polskiej w Wilkomierzu, Towarzystwo Pomocy Niezamożnym Uczniom, Towarzystwo Popierania Szkoły Średniej w Poniewieżu, Towarzystwo Popierania Ochronki Polskiej w Poniewieżu), oraz 6 innych towarzystw o charakterze dobroczynnym, sportowym i akademickim; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 235-236.

<sup>83</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1765, Spis polskich szkół powstałych w 1926 roku. por. H. Monwidówna, *Szkolnictwo polskie w Litwie*, s. 19; zob. też J. Wróblewski, *Pod znakiem „Pochodni”*, w: „Warmia i Mazury” 1988, nr 17

<sup>84</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, s. 267.

ministra oświaty w 1925 roku. Jako powód podano, iż pośród 53 uczniów aż 10 to Litwini, a 2 Łotysze i nie wolno dopuścić do ich wynarodowienia<sup>85</sup>.

Od 1921 roku szkoły kowieńska i poniewieska (następnie także wilkomierska) cieszyły się pełnymi prawami publicznymi w Polsce, do stycznia 1924 roku obowiązywał w nich ten sam program co w gimnazjach tego typu w Polsce. Praw publicznych w Litwie szkoły te nigdy nie posiadały za wyjątkiem poniewieskiej w latach 1926-1936. W związku z tym maturzyści chcący kontynuować naukę musieli składać egzamin państwowy w obecności delegatów ministerstwa oświaty. Wyjściem z sytuacji mógł być na przykład wyjazd na studia do Polski lub za granicę<sup>86</sup>.

Liczba uczniów w polskich gimnazjach powoli, ale systematycznie spadała już od połowy lat dwudziestych. W okresie największego rozkwitu w roku szkolnym 1922/1923 łącznie uczyło się w nich 1210 uczniów, w roku 1926/1927 już 862, w drugiej połowie lat trzydziestych liczba ta spadła do nieco ponad 400. Jak się wydaje, proces ten, obok ograniczeń administracyjnych, związany był z ogólnie niechętną atmosferą wokół polskiej mniejszości utrzymującą się niemal w całym okresie międzywojennym, a dotyczącą także szkolnictwo. „Matura polskiego gimnazjum - pisze Jakubowski - była na Litwie raczej wilczym biletem, zamykającym drogę nie tylko do kariery, ale w ogóle do znośnej posady”<sup>87</sup>.

Oprócz prywatnych szkół średnich w Kownie od 1921 roku działało także państwowe gimnazjum z polskim językiem nauczania (pełna nazwa brzmiała II Gimnazjum Rządowe o Polskim Języku Wykładowym, od 1928 r. przemianowane na III Gimnazjum Rządowe; popularnie zwane od nazwiska pierwszego dyrektora „gimnazjum Stankiewicza”).

Szkoła posiadała oczywiście pełne prawa publiczne, a czesne było w niej około trzykrotnie niższe niż w gimnazjach „Pochodni”, stąd, jak wskazują obserwatorzy, początkowo występowały pewne różnice w przekroju społecznym ich uczniów. Podczas gdy szkołom prywatnym ton nadawali raczej uczniowie wywodzący się z rodzin szlachecko-ziemiańskich, w gimnazjum rządowym przeważały dzieci chłopów, kowieńskich robotników, właścicieli drobnych sklepów i warsztatów rzemieślniczych, czy zubożałej inteligencji o często szlacheckim rodowodzie. Dla tej ostatniej grupy, utrzymującej się zazwyczaj z pracy urzędniczej, posyłanie dzieci do rządowej szkoły było jedynym wyjściem wobec niedwuznacznej presji ze strony litewskiej władzy. W połowie lat dwudziestych, wraz z pozbawieniem większości Polaków perspektyw zatrudnienia

<sup>85</sup>L. Abramowicz, *Szkoła polska w Telszach*, mps w zbiorach R. Mackiewicz; por. „Dzień Polski” z 30 kwietnia 1937; zob. też J. Wróblewski, *Kryształna Szukaszczianka czyli Ciocia Zosia ze „Świątka Dziecinnego”*, w: „Tygodnik Polski” 1989, nr 35.

<sup>86</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 489, k. 76, Sprawozdanie Gimnazjum Polskiego w Kownie za 1921; tamże, b. 1047, Sprawozdanie Gimnazjum Polskiego w Poniewieżu za 1923; B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 204;

<sup>87</sup>E. Zagiell, *Gawędy o Polakach*, por. „Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 6 i 1936 nr 3.

na państwowych posadach oraz rozbudową przez „Pochodnię” systemu dotacji i uczniowskich stypendiów, powyższe różnice przestaną mieć praktyczne znaczenie. Dostrzegą ów fakt także władze, wprowadzając do „gimnazjum Stankiewicza” język litewski jako wykładowy i stopniowo likwidując jego polski charakter od 1931 roku<sup>88</sup>.

### E. Rozwój życia społecznego

Zmiana statusu polskiej ludności na Litwie u progu lat dwudziestych wywołała określone konsekwencje w kierunkach i modelu rozwoju aktywności społecznej. Polityka państwa wobec polskiej mniejszości narzucała w tej dziedzinie pewien typ rozwiązań. W latach, w których ważyły się losy niepodległości, miejscowi Polacy występowali jako poważna, samodzielna siła polityczna, w pojęciu litewskich elit - siła o bardzo destrukcyjnym charakterze. Decydujący cios jej znaczeniu zadały wydarzenia 1919 roku oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego, potwierdzające ugruntowanie wizji Litwy jako państwa narodowego. Polacy w Republice Litewskiej, odcięci od zaplecza wileńskiego, stawali się mniejszością narodową praktycznie zmuszoną do walki o zachowanie pozycji materialnej, społecznej, wreszcie tożsamości kulturalnej i narodowej. Sytuacja ta rodziła konieczność dostosowania się do narzuconych warunków. Pierwsza połowa lat dwudziestych była zatem okresem stopniowego wychodzenia Polaków z szoku litewskiej niepodległości, próbą odnalezienia swego miejsca w jej ramach, wreszcie momentem podjęcia wyzwań, które owa niepodległość ze sobą niosła. Z drugiej strony, w pojęciu elit polskiej społeczności, pod groźbą utraty dorobku całych pokoleń należało przecież stawić czoła praktykom zmierzającym do wynarodowienia, reformie rolnej itp.

Jak już wspomiano, mimo porażki planów federacyjnych Piłsudskiego, polska mniejszość pozostawała bardzo ważnym czynnikiem w stosunkach Polski z Litwą. Ze względów politycznych, prestiżowych, a częściowo też wskutek rezydentów bardzo silnego lobby osób pochodzących z litewskiego ziemiaństwa, a pracujących w dyplomacji, Warszawa sugerowała i wręcz żądała, aby polska mniejszość starała się odgrywać aktywną rolę czynnika nacisku na Litwę (vide skargi w Lidze Narodów). Dokładano zatem wszelkich starań, aby sama obecność polskiej mniejszości, jej zwarty charakter, dynamika działania i mocna pozycja ekonomiczna dawały powody do wysuwania ewentualnych pretensji wobec Litwy. Wizja ta znajdowała stosunkowo duży oddźwięk u części ziemiaństwa, w grupie tradycyjnie najaktywniejszej, tradycyjnie nastawionej na

<sup>88</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 341. k. 27, Sprawozdanie III Kowieńskiego Gimnazjum Rządowego za rok 1934; por. L. Abramowicz, *Rządowe Gimnazjum II w Kownie (o polskim języku wykładowym)*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza; zob. też B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 360; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia* t. 2, s. 111.



obronę polskich interesów narodowych, na równi zainteresowanej również kurczową obroną swego stanu posiadania.

Z takich przesłanek wynikała decyzja o kierunku i sposobie politycznego zaangażowania się ziemian w 1920 roku oraz późniejsza taktyka ziemiańskich elit. Ów nowy sposób postępowania przyjęto wraz z przekreśleniem szerszych polskich planów (zarówno inkorporacyjnych, jak i federacyjnych) wobec Litwy. Postawę elit można scharakteryzować jako swoistą mieszankę polskiego i litewskiego patriotyzmu oraz zrozumienia i akceptacji polskich interesów państwowych, połączonych z obawą o utratę dotychczasowego stanu posiadania i poczuciem misji, która na tej warstwie spoczywa mocą tradycji, pozycji ekonomicznej, społecznej. W nowej sytuacji również w momencie zwycięstwa idei litewskiego państwa narodowego ziemiańskie elity naturalną koleją rzeczy przyjęły rolę przywódczą wśród polskiej mniejszości.

Centralną instytucją faktycznie kierującą zorganizowanymi działaniami mniejszości stało się Biuro Informacyjne przy polskiej frakcji sejmowej. Również w Warszawie traktowano je wyraźnie jako jedyny organ kierowniczy. Członkowie Biura utrzymywali w jego imieniu szereg nieoficjalnych kontaktów z polskim MSZ. W kręgach inteligencji młodego pokolenia grono skupione wokół Biura Informacyjnego nazwano „Olimpem”. Podkreślano i krytykowano w ten sposób nieco patriarchalny sposób kierowania polskim życiem organizacyjnym w Litwie. „Na sławetnym »Olimpie« zasiadało ogółem siedmiu panów”: Eugeniusz Romer, Wiktor Budzyński, Konstanty Okulicz, Konstanty Plater-Zyberk, Bolesław Lutyk, Kazimierz Janczewski oraz Władysław Wielhorski, ten ostatni w 1924 roku został jednak wydalony z Litwy. Od 1924 roku funkcję prezesa Biura Informacyjnego pełnił Romer<sup>89</sup>.

Na ręce Biura przekazywano dotacje polskiego MSZ, przeznaczone na organizowanie i podtrzymywanie życia społecznego, politycznego oraz aktywizację ekonomiczną „swojej” mniejszości. Do połowy lat trzydziestych mocodawca nie ingerował jednak w sprawę jej wewnętrznych problemów, bezwzględnie akceptując kierowniczą rolę „Olimpu”. Mocą suwerennej decyzji, przy poparciu Warszawy, „polonia litewska największy nacisk kładła na rozwój placówek ekonomicznych i utrzymanie towarzystw oświatowych”, a także działalność wydawniczą, szczególnie utrzymywanie własnej prasy<sup>90</sup>.

<sup>89</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 127, 265, 323; AAN, MSZ, t. 6142, k. 1, Opracowanie „Stosunki organizacyjne w Litwie (bez autora i daty, prawdopodobnie 1934).

<sup>90</sup>B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 156-157; w grudniu 1922 r. E. Romer zanotował: „Na naradach, jakie mieliśmy obecnie w Kownie, postanowiliśmy działać w myśl ułożonego wcześniej programu, to jest w miarę możliwości rozszerzać szkolnictwo polskie, z „Dnia Kowieńskiego” zrobić poważne pismo polityczne, wydawnictwo „Strzechy Rodzinnej” utrzymać i nawet w miarę możliwości rozszerzyć. Prócz tego zdecydowano wydawać dwutygodnik „Wiadomości Rolnicze”, które będą organem Prodrołu i będą umieszczały wszelkie komunikaty i wskazówki niezbędne dla wszystkich ziemian wobec coraz to nowych praw i przepisów”, E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 532.

Znaczna pomoc finansowa była właściwie warunkiem istnienia polskich placówek oświatowych i organizacji gospodarczych. Do połowy lat trzydziestych stałe subsydia rocznie wynosiły około 140-160 tysięcy dolarów, oprócz tego dodatkowo przeznaczano dodatkowe sumy na inne cele, na przykład na budowę gmachów polskich gimnazjów w Kownie i Poniewieżu i na pożyczki dla ziemian, gwałtownie zubożałych w wyniku reformy rolnej<sup>91</sup>. W drugiej połowie lat trzydziestych na skutek kryzysu gospodarczego i zmiany linii postępowania wobec „Olimpu”, dotacje z Warszawy uległy obniżeniu przeciętnie nawet o jedną trzecią<sup>92</sup>.

Wielu problemów dostarczała sprawa przekazywania pieniędzy, utrudniona wobec braku oficjalnych stosunków polsko-litewskich. Poważnym utrudnieniem była również konieczność ukrywania dużych wpływów w bilansie księgowym polskich instytucji, podlegających w tej dziedzinie szczegółowej urzędowej kontroli. Dodatkowo ogółu polskiej społeczności w latach dwudziestych palącą potrzebą stało się powołanie własnej instytucji kredytowej, niezależnej od nacisków zwykle nieprzychylniej władzy. Zaważyły tu głównie jednak sprawy litewskiej reformy walutowej oraz przyspieszenia reformy rolnej, rodzące konieczność przystosowania się ziemian do nowych warunków gospodarowania. Zagadnienie to doceniano również w Warszawie, stąd jej zgoda na powołanie w Kownie polskiego banku spółdzielczego.

W maju 1925 roku powołano Kowieński Polski Bank Drobного Kredytu, którego nazwę z czasem (od lutego 1926 r.) zmieniono na Kowieńskie Polskie Towarzystwo Drobного Kredytu (TDK). Prezesem rady banku został Eugeniusz Romer, dyrektorem Konstanty Okulicz. Do końca roku Towarzystwo liczyło pięciuset członków i dysponowało kapitałem ponad 1,5 miliona litów (ok. 150 tys. dolarów), a już w 1926 roku pod względem wysokości obrotów oraz sumy pożyczek wysunęło się na czoło wśród 130 spółdzielczych banków w Litwie. Ze strony litewskiego rządu nie napotkano na poważniejsze trudności w uruchomieniu centrali, jednakże władze zablokowały powoływanie filii TDK na prowincji. Sytuacja ta ulegnie zmianie dopiero po utracie władzy przez chadecję w 1926 roku<sup>93</sup>.

<sup>91</sup>Na przykład w 1929 roku dodatkowo przyznano 50 tys. dolarów na budowę gmachów polskich gimnazjów, K. Świtalski, *Diariusz 1919-1938*, Warszawa 1992, s. 446; jak zauważa badacz dziejów litewskiej mniejszości w Polsce, „biorąc pod uwagę budżety obu państw, strona polska wpłacała [na rzecz litewskich Polaków] mniej [niż Litwa na rzecz Litwinów w Polsce]”, B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 176; AAN, MSZ, t. 6103, k. 138, Notatka „W sprawie wyroku kowieńskiego” z 1921; tamże, t. 6145, k. 25, Wydatki Polskiego Biura Poselskiego w Kownie w I półroczu 1927 roku; por. tamże, t. 6142, k. 15-21; por. tamże, t. 6141, Notatka o wykonaniu budżetu przez Komitet Polski w Litwie (1929), k. 52.

<sup>92</sup>AAN, MSZ, t. 11368, k. 22-23 i 59-60, Budżet Komitetu Polskiego w Litwie za rok budżetowy 1934/1935.

<sup>93</sup>LCVA, f. 1752, ap. I, b. 1, Księga protokołów polskiego Banku Drobного Kredytu z lat 1925-1938, s. 1-2; AAN, MSZ, t. 6130, k. 30, Stan rachunków Kowieńskiego Polskiego Banku Drobного Kredytu z 1 stycznia 1926.

Dzięki energii i kontaktom Okulicza TDK dodatkowo zapewniło sobie również kredyt warszawskiego Banku Gospodarstwa Krajowego. Jednakże oficjalna realizacja kredytu z oczywistych względów była niemożliwa. Aby obejść przepisy, polskie władze oraz TDK zawierały umowy realizowane za pośrednictwem banków działających w innych państwach, na przykład gdańskich. Na konta TDK przekazywano w ten sposób również gros dotacji rządowych, kamuflując je na przykład jako „dogodne kredyty zagraniczne”, bądź „darowizny Polonii amerykańskiej na cele oświatowe Polonii litewskiej”. W różnych okresach, aż do połowy lat trzydziestych, nie zawsze zgodnie z intencjami warszawskiego mocodawcy, od 20 do blisko 70% sumy pożyczek udzielanych przez TDK, trafiało do rąk ziemian i przeznaczanych było na gospodarcze potrzeby tej grupy<sup>94</sup>.

Towarzystwo Drobno Kredytu od początku swojej działalności spełniało także rolę atrakcyjnego miejsca pracy dla polskiej inteligencji nie mogącej znaleźć zatrudnienia w litewskich instytucjach<sup>95</sup>.

Oprócz już wymienionych, w dalszym ciągu działały polskie instytucje społeczne o charakterze gospodarczym, powołane już w Litwie niepodległej (Prodro), bądź kontynuujące działalność zapoczątkowaną przed 1914 rokiem. Warto wymienić przede wszystkim Pierwsze Litewskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń (założone w 1903, ponownie zarejestrowane w 1920 r.), pod prezesurą Mariana Babińskiego. O prestiżu i mocnej pozycji finansowej Towarzystwa Ubezpieczeń świadczy fakt, iż - jak wspomina Budzyński, członek zarządu - „nawet kuria arcybiskupia kowieńska ubezpieczała się w Towarzystwie, bo uważała je za pewniejsze niż firmę państwową”<sup>96</sup>.

W początkach lat dwudziestych działały również stosunkowo liczne polskie lub polsko-litewskie (tj. z udziałem polskich gospodarzy) spółdzielnie mleczarskie oraz przedsiębiorstwa handlujące płodami rolnymi. Jednakże niedwuznaczna presja ze strony instytucji państwowych oraz litewski bojkot polskich i żydowskich sklepów spowodowały upadek tych form działalności. W dalszym ciągu dobrze radziły sobie tylko niektóre drobne prywatne przedsiębiorstwa handlowe lub produkcyjne należące do Polaków<sup>97</sup>.

Kolejnym ważnym czynnikiem rozwoju życia społecznego polskiej ludności była kwestia utrzymywania własnej prasy. Dzięki finansowemu wsparciu z Polski udało się osiągnąć w tej dziedzinie imponujące rezultaty. Biuro Informacyj-

<sup>94</sup>AAN, t. 6145, k. 4, Pismo Dyrektora Departamentu polityczno-Ekonomicznego do Ambasady RP w Waszyngtonie, kwiecień 1927; tamże, t. 6142, k. 9; tamże, t. 6130, k. 15, Wniosek MSZ do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z marca 1928; LCVA, f. 1752, ap. 1, b. 1; W. Budzyński, *Dwie polskie instytucje ekonomiczne w Republice Litewskiej*, mps w „Ossolineum”, s. 24-32; tenże, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 1, s. 238; por. B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 341.

<sup>95</sup>AAN, MSZ t. 6142, k. 9; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 341-343; H. Wisner, *Wojna nie wojna*, s. 187.

<sup>96</sup>W. Budzyński, *Dwie polskie instytucje ekonomiczne*, s. 22.

<sup>97</sup>Tenże, *Ze wspomnień rolniczo-społecznych z Republiki Litewskiej z lat 1919-1939*, t. 1, s. 69; W. Bichniwicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, s. 55-56

ne jeszcze w 1920 roku przejęło wydawanie jedyne polskiego dziennika w Litwie, który, jak wspomniano, od sierpnia 1921 roku przyjął nazwę „Dzień Kowieński”. Na czele redakcji stanął (od 1923 r.) Bohdan Paszkiewicz; dziennik wydawano w nakładzie około 2 tys. egzemplarzy. Bez wątpienia najzdolniejszym publicystą politycznym „Dnia Kowieńskiego” w latach 1921-1923 był Władysław Wielhorski<sup>98</sup>.

W marcu 1922 roku uruchomiono wydawnictwo tygodnika „Strzecha Rodzinna”, przeznaczanego dla odbiorców wiejskich (od września 1923 r. jako „Chata Rodzinna”) wydawanego w ok. 8 tys. egzemplarzy, bardzo popularnego wśród Polaków, redagowanego przez Bronisława Lausa i Zygmunta Ugiańskiego, a następnie religijnego dwutygodnika „Dzwon Świąteczny” (od marca 1925 r. - organu Stowarzyszenia Sług i Pracownic pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej) pod redakcją ks. Bronisława Lausa i Karola Giaro. Dodatkowo od stycznia 1923 roku ukazywało się fachowe czasopismo „Wiadomości Rolnicze”, organ Prodrołu<sup>99</sup>.

Polska prasa, podobnie jak wydawnictwa litewskie, w czasach rządów chrześcijańskiej demokracji podlegały ścisłej cenzurze prewencyjnej. Paszkiewicz wspomina, iż ze względów technicznych nie zawsze dawało się ukryć ingerencje cenzorskie, przeto „Dzień Kowieński” wychodził często z „białymi plamami” po zakwestionowanych notatkach i artykułach. Po pewnym czasie władze zabroniły pozostawienia pustych miejsc tego typu. „Dzień Kowieński” rozpoczął zatem wypełnianie luk powtarzanymi wielokrotnie ogłoszeniami własnej drukarni, rozkładem jazdy pociągów lub dowcipami czerpanymi z przedwojennej antologii. Polską prasę dodatkowo nękano rozlicznymi grzywnami nakładanymi przez kowieńskiego komendanta wojennego. Redakcje ratowały się wprowadzeniem znanej instytucji formalnego wydawcy, tzw. „sitzredaktora”, który odsiadywał kary aresztu w zamian za nieopłacone grzywny<sup>100</sup>.

Polską prasę początkowo drukowano głównie w drukarniach należących do przedsiębiorców żydowskich. Ożywiona działalność wydawnicza oraz potrzeba i konieczność druku nie tylko prasy, ale także książek, podręczników szkolnych, materiałów propagandowych CPKW, kalendarzy polskich itp., spowodowała, iż w 1923 roku Biuro Informacyjne powołało własną spółkę wydawniczą „Omega” z siedzibą w Kownie. Zakupiono również nowoczesne maszyny poligraficzne oraz budynek przy ulicy Orzeszkowej 12, w którym zainstalowano drukarnię „Prima”. W nowej centrali znalazły siedziby również inne polskie instytucje:

<sup>98</sup>M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 25.

<sup>99</sup>AAN, MSZ, t. 6145, k. 25; „Strzecha Rodzinna” 1922, nr 1; „Dzwon Świąteczny” z 29 marca 1925 (nr 1); „Dzień Polski” z 11 lutego 1939; por. J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; H. Wisner, *Wojna nie wojna*, s. 188; por. też niepełne informacje zawarte w pracy A. Paczkowskiego, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, s. 132-133; por. zwłaszcza M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 46-47, 52 i 55.

<sup>100</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 145-155

Biuro Informacyjne, „Pochodnia”, redakcje czasopism, biblioteka. O prawnym statusie „Omegi” pisze Paszkiewicz:

„Kapitał zakładowy spółki pochodził z funduszków wyasygnowanych na ten cel przez Warszawę. [...] W obawie jednak, aby władze litewskie nie położyły na jej mienie swej łapy, jako właściciele-udziałowcy spółki formalnie figurowali członkowie Polskiego Biura Poselskiego [Informacyjnego - KB]: K. Janczewski, E. Romer, K. Okulicz i B. Lutyk. Przedsięwzięcie karkołomnie nazywano »spółką prywatną o charakterze publicznym«<sup>101</sup>.

Jak wspomiano, jeszcze w okresie 1919-1920 miały miejsce próby organizowania się środowisk inteligentcko-demokratycznych i robotniczych Kowna, dosyć luźno związanych z nurtem ziemiańskim. Owocem tej działalności już w lutym 1923 roku było zorganizowanie Stowarzyszenia Robotniczego „Jedność”, które w kolejnych wyborach do Sejmu, w porozumieniu z CPKW, wystawiało własne listy i miało własnych posłów. Jako cele nowej organizacji ogłoszono „ochronę praw narodowych i zawodowych polskiej ludności robotniczej w Kownie oraz zespolenie jej sił dla samopomocy oraz dla pracy spółdzielczej i oświatowej”<sup>102</sup>.

„Jedność” pozostawała jednak raczej płynną federacją organizacji zawodowych, dobroczynnych, religijnych i oświatowych wyłącznie z terenu Kowna. Stowarzyszenie z dużym sukcesem prowadziło działalność w polskich środowiskach - nazwijmy to - „proletariackich”, w których wielkim powodzeniem cieszyły się występy teatru amatorskiego działającego przy „Jedności” (funkcjonującej właściwie od 1921 r. tzw. sekcji dramatycznej), a wystawiającego niemal wyłącznie polski repertuar. Na scenie występował w nim na przykład popularny w tym środowisku poseł Kazimierz Wołkowycki. Członkami zarządu stowarzyszenia byli także m. in. ksiądz Laus i Antoni Śnielawski<sup>103</sup>.

Wiosną 1926 roku przy „Pochodni” w Kownie powołano do życia jeszcze jedną amatorską trupę teatralną - Zespół Miłośników Sceny Polskiej, której kierownikiem artystycznym już wkrótce został zawodowy aktor wykształcony w Polsce Witold Dowgird. Poza tym od początku lat dwudziestych działała sekcja dramatyczna „Oświaty” w Poniewieżu, a od 1924 roku również podobna sekcja w Wilkomierzu<sup>104</sup>.

Od początku działalności „Pochodnia” dbała także o zakładanie własnych bibliotek i czytelni. W celu zgromadzenia księgozbioru zarząd na łamach „Dnia Kowieńskiego” i „Chaty Rodzinnej” zwrócił się do społeczeństwa o dary. Od-

<sup>101</sup>Tamże, s. 148; AAN, MSZ, t. 6145, k. 25; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 26.

<sup>102</sup>Cyt. za: „Strzecha Rodzinna” 1923, nr 10

<sup>103</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 281; „Sprawy Narodowościowe” 1936, nr 4-5; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 145-147.

<sup>104</sup>Tamże, s. 169, 189 i 204.

dźwięk tej akcji przeprowadzonej w latach 1924-1925 był wprost imponujący. Głównie z darów pochodziły książki (ok. 7 tys. tomów) zgromadzone wtedy w centralnej bibliotece, tzw. Książnicy, w Kownie. „Pochodnia” dbała o rozwój bibliotek i czytelni także poza stolicą. Do 1928 roku uruchomiono blisko 30 takich placówek<sup>105</sup>.

Tradycje przedwojenne kontynuowały kowieńskie towarzystwa dobroczynne, takie jak Polskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności (założone w 1903 r.), Stowarzyszenie Sług i Pracownic pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej (1908 r.), czy szawelskie Towarzystwo Opieki nad Więźniami, które to organizacje, podobnie jak inne tego typu, od 1924 roku znalazły się w strukturach „Pochodni”.

Nie powiodły się natomiast próby ponownego zorganizowania polskiego klubu sportowego na miejsce „Sokoła” rozwiązanego w 1919 roku. Już w 1920 roku Polacy złożyli do rejestracji statut Kowieńskiego Polskiego Klubu Sportowego „Sparta”, jednakże władze wniosek odrzuciły. Następnie w statucie „Pochodni” przewidziano powołanie sekcji gimnastycznej, która pod tym szyldem wystawiła własną drużynę piłki nożnej w rozgrywkach litewskiej ligi. Jednak już w 1925 roku władze ligi nie dopuściły drużyny do rozgrywek, pod pretekstem... braku struktur organizacyjnych klubu sportowego<sup>106</sup>.

Obok podtrzymywania zorganizowanych form działalności społecznej, mimo rozlicznych utrudnień wynikających z istnienia „chińskiego muru” oraz ogólnie antypolskiej atmosfery w kraju, litewscy Polacy usiłowali nie dystansować się także od litewskiego życia kulturalnego. Pomagały w tym rozliczne i bardzo żywe indywidualne kontakty towarzyskie, podtrzymywane wśród elit obu społeczności, często na przekór oficjalnym trendom politycznym i kampaniom propagandowym, przeznaczonym jakby tylko dla pozostałej reszty litewskiego społeczeństwa. Doskonałym przykładem tego typu była wystawa malarstwa Zofii Dembowskiej-Romerowej (żony Eugeniusza Romera), a także innych polskich malarzy z Litwy: Michaliny Ghedoni, Bronisławy Łukaszewiczówny, Zygmunta Piotrowicza i Lei Lubicz-Zaleskiej, zorganizowana w sali „Omegi” w lutym 1925 roku. Obok obrazów o tematyce rodzajowej i pejzaży na wystawie znalazły się portrety polskich działaczy z Litwy, a także liczne portrety Litwinów, m. in. księdza Jonasa Mačiulisa, bardziej znanego jako Maironis, wybitnego poety i jednego z założycieli litewskiej chadecji, a także Mykolasa Sleževičiusa. Wszyscy uwiecznieni przez Zofię Romerową osobiście jej pozowali. Wystawa cieszyła się dużą popularnością, z bardzo przychylnymi recenzjami spotkała się również w środowiskach litewskich. W kręgach rządzących ko-

<sup>105</sup> Tamże, s. 120-123.

<sup>106</sup> „Dzień Polski” z 15 stycznia 1938; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 3 (Aneksy), s. 41; E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 537

mentowano ją w dosyć specyficzny sposób. Inny z liderów chadecji, ksiądz Aleksandras Dambrauskas (pseudonim literacki Jakštās), pisał:

„Wystawa daje dowód, że wśród Polaków na Litwie są ludzie, którzy oddając się pracy kulturalnej, pracują dla naszej wspólnej ojczyzny Litwy. Cześć im za to. Wierzymy, że prędzej czy później zblizą się oni do twórczości naszej litewskiej kultury narodowej”<sup>107</sup>

## F: Pierwsze lata realizacji reformy rolnej

Kwestia warunków reformy rolnej była zdecydowanie najważniejszym problemem dotyczącym polskiego ziemiaństwa w niepodległej Litwie. Ze względu na pozycję i znaczenie tej warstwy, reforma dotyczyła pośrednio niemal całej polskiej społeczności.

Jak już wspomniano prawie wszystkie litewskie stronnictwa w okresie budowy państwa zdecydowanie opowiadały się za reformą rolną. W obliczu rozwoju sytuacji politycznej, potrzebę zmiany struktury agrarnej kraju, aczkolwiek niechętnie, potwierdzały również kręgi ziemiańskie. Hasła reformy pozwalały władzom młodego państwa łagodzić napiętą sytuację społeczną na wsi, radykalizującą się w obliczu trudnej sytuacji powojennej oraz przenikania do kraju propagandy bolszewickiej<sup>108</sup>. Jeszcze w 1919 roku rozpoczęto zatem parcelację dawnych carskich i rosyjskich posiadłości. Nadziały ziemi w pierwszej kolejności otrzymywali ochotnicy zgłaszający się do tworzącego się wojska. W sierpniu 1920 roku przyjęto wstępne założenia reformy: przejęcie 15% powierzchni wszystkich posiadłości ziemskich przekraczających 550 ha i 30% powierzchni majątków powyżej 880 ha, a także uchwalono ustawę o uwłaszczeniu lasów (powyżej 25 ha) i jezior. W październiku tego roku, częściowo pod wpływem napiętej sytuacji w stosunkach polsko-litewskich i postawy części ziemian z Litwy, wprowadzono prawo o konfiskacie majątków opuszczonych przez właścicieli. Wreszcie po długich dyskusjach, 29 marca 1922 roku Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o reformie rolnej (weszła w życie 3 kwietnia 1922 r.). Na jej podstawie przymusowemu wywłaszczeniu podlegała nadwyżka ziemi ponad 80 hektarów na jedno gospodarstwo<sup>109</sup>.

Według twórców litewskiej reformy, u jej podstaw leżały trzy zasadnicze grupy problemów młodego państwa: społeczne, gospodarcze i polityczne. Do

<sup>107</sup> Cyt. za: B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 102 i 324; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 105.

<sup>108</sup> Jeden z ówczesnych liderów chadecji, J. Purickis napisał, że „jedynie dzięki obietnicy przeprowadzenia reformy udało się odnieść zwycięstwo nad bolszewizmem”, J. Purickis, *Seimų laikai*, s. 114.

<sup>109</sup> „Vyriausybės Žinios” 1922, nr 83; por. polskie tłumaczenie tekstu ustawy: *Prawo o reformie rolnej*, Kowno 1922.

społecznych przyczyn decyzji o reformie zaliczała się wspomiana już bardzo napięta sytuacja na wsi. W początku niepodległości Litwa pozostawała krajem chłopskim o stosunkowo dużej liczbie bezrolnych i małorolnych, z drugiej strony w rękach wielkich posiadaczy (majątki ponad 100 hektarów) znajdowało się 43% ziemi, ale aż 70% lasów. Celem reformy, w opinii jej twórców, była zatem pacyfikacja niezadowolonych mieszkańców wsi, rozładowanie głodu ziemi i stworzenie dogodnych warunków rozwoju średnich i drobnych gospodarstw<sup>110</sup>.

Wśród przyczyn ekonomicznych wskazywano na bardzo złą sytuację gospodarstw ziemiańskich, zniszczonych przez rabunkową politykę niemiecką w czasie wojny, często opuszczonych przez właścicieli. Według danych ministerstwa rolnictwa, w 1919 roku aż 31% ziemi należącej do majątków ziemiańskich stanowiły ugory, w porównaniu z okresem przedwojennym aż o 60% zmniejszyło się tam pogłowie inwentarza żywego. „Dla odbudowania majątków - pisze litewski badacz Liudas Truska - potrzebne były duże kredyty, których Litwa nie miała”<sup>111</sup>. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, iż władze były szczególnie zainteresowane wywłaszczeniem lasów. W ówczesnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej Litwy eksploatacja zasobów leśnych przynosiła państwu niemałe dochody. Przykładowo w okresie od 1923 do 1930 roku gospodarka leśna dawała ponad 8% budżetu państwa<sup>112</sup>.

Jednak chyba najważniejszą grupą przyczyn uchwalenia reformy były czynniki polityczne. Według cytowanych już informacji ministerstwa rolnictwa z 1919 roku blisko 67% prywatnych gospodarstw liczących powyżej 100 hektarów (czyli ponad 43% areалу gruntów w Litwie) należało do ziemian-Polaków. Według dosyć dowolnych szacunków samych ziemian odsetek ten należałoby szacować nawet na 80-90% gospodarstw (75% areалу)<sup>113</sup>. Polskich ziemian, ich wyjątkową pozycję ekonomiczną, kierunek ich aktywności politycznej oraz kulturalne promieniowanie dworów postrzegano jako największe zagrożenie litewskiej niepodległości i tożsamości. Z tej perspektywy decyzja o przeprowadzeniu reformy rolnej wydawała się kluczowa i niezbędna dla przyszłości państwa. Polityczną motywację podjęcia reformy charakteryzuje fragment artykułu urzędowej „Lietuvy” z 30 marca 1926 roku:

„Od samego początku niepodległości Litwa do dziś walczy z polskim imperializmem, który dąży do zagarnięcia Litwy. Podstawą i opoką imperializmu pol-

<sup>110</sup>S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, Kaunas 1935 s. 7; na społeczne i gospodarcze aspekty przyczyn reformy zwraca uwagę w polskiej literaturze np. W. Wielhorski, *Polityka ekonomiczna Litwy*, Warszawa 1933, s. 14-15; por. zwłaszcza L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna 1922 r. na Litwie*, s. 104-105.

<sup>111</sup>Tamże, s. 108.

<sup>112</sup>Tamże.

<sup>113</sup>Tamże, s. 105; A. C., *Współczesne państwo litewskie*, s. 309; W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 182; V. Krivickas, *The Polish Minority in Lithuania*, s. 89; S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, s. 193; por. źródłowe szacunki Maliszewskiego, zbliżone do oficjalnych danych litewskich: E. Maliszewski, *Polacy i polskość na Litwie i Rusi*, s. 20 i 22.



skiego w Litwie był i będzie spolszczony element litewski, który odznacza się wyjątkowym polskim fanatyzmem. Nasi ziemianie prawie wszyscy zostali kiedyś spolszczeni. Tymczasem władali oni co najmniej 40% całej naszej ziemi. Jeśli by ta potęga ekonomiczna pozostała w rękach Polaków, czyż nie byłoby to najpotężniejszym narzędziem w ich rękach? Czyż przy pomocy tego narzędzia polski imperializm wcześniej czy później nie opanowałby Litwy? Reforma rolna jest to *conditio sine qua non* niepodległości Litwy. Można się spierać o sposoby jej wykonywania, jednak nie co do jej istoty”

Dyskusja o kształcie reformy rozegrała się przede wszystkim na forum Sejmu Ustawodawczego<sup>114</sup>. Wszystkie liczące się ugrupowania litewskie opowiedziały się za jej przeprowadzeniem. Najbardziej radykalne postulaty zgłaszali socjaldemokraci i ludowcy, nawołując do pozostawienia ziemianom najwyżej 50 hektarów i niepłacenia indemnizacji. „Jedynym motywem reformy rolnej w takim kształcie jest fakt, że dwory w większości są w ręku polskim” - mówił z trybuny sejmowej socjaldemokratyczny poseł Kazys Venclauskas<sup>115</sup>.

Z drugiej strony narodowcy z „Pažangi” (od 1924 r. tzw. tautinincy) w licznych publikacjach wypowiadali się za resztówkami wynoszącymi do 500 hektarów i udzieleniem zgody na sprzedaż reszty majątku na wolnym rynku. Lider tego ugrupowania Antanas Smetona apelował o „cywilizowany wymiar” reformy, uważał również, iż specjalne względy należą się ziemianom, którzy włączyli się w proces budowy niepodległej Litwy. Takie stanowisko „Pažangi” ściągnęło na nią oskarżenia o to, że pilnują interesów polskich obszarników bardziej niż praw własnego narodu<sup>116</sup>.

W Sejmie zwyciężyła jednak koncepcja wysunięta przez chadecję. Mimo radykalnych przedwyborczych haseł tego ugrupowania, ostatecznie przeforsowało ono projekt dosyć umiarkowany w porównaniu nawet z własną wcześniejszą retoryką. Sprzeciwiano się przede wszystkim radykalnemu naruszeniu prawa własności, postanowiono o wypłacie symbolicznych odszkodowań i pozostawieniu w rękach właścicieli 80 hektarowych resztówek. Głównym motywem ustalenia takiej normy, czego nie ukrywano, był przecież fakt, iż według statystyk większość gospodarstw liczących powyżej 80 hektarów znajdowała się w rękach polskich ziemian<sup>117</sup>.

Ziemianie od początku niepodległości Litwy liczyli się z groźbą wprowadzenia reformy rolnej. W celu zabezpieczenia się przed jej ewentualnymi skutkami

<sup>114</sup>O dyskusjach wokół problemów reformy rolnej obszernie pisze S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, s. 34-64; zob. także M. Romer, *Litewskie stronnictwa polityczne*, Wilno 1921, s. 84-85 i n.

<sup>115</sup>SSD, posiedzenie 89., 4 maja 1921.

<sup>116</sup>W 1940 roku Smetona miał powiedzieć swemu współpracownikowi: „Reforma ziemiska była największą litewską kompromitacją”, cyt. za L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 142-145; por. tenże, *Buržuazyjna reforma agrarna*, s. 107.

<sup>117</sup>Tamże; P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 36.

już w 1920 roku powołali Prodroł. Wszelkie próby działań mających opóźnić reformę lub złagodzić jej warunki jak deklaracje lojalności czy akcja składania memoriałów do władz, nie przyniosły w efekcie większego rezultatu. W jednym z memoriałów, złożonych na ręce premiera w czasie dyskusji nad ustawą sejmową, Prodroł konstatawał, że chadecki projekt stanowi „śmiertelny cios dla inteligencji polskiej na Litwie, dla podstaw jej bytu, oznacza przeforsowanie eksterminacyjnej polityki w stosunku do polskiej mniejszości narodowej w kraju”<sup>118</sup>.

Również w Sejmie Ustawodawczym polscy posłowie usiłowali włączyć się do dyskusji nad koncepcją reformy. Szczególną aktywność przejawiał w tym czasie Adolf Grajewski powołany do komisji agrarnej oraz, jako wybitny prawnik, do komisji amnestyjnej i ustawodawczej. Podczas dyskusji Grajewski zaproponował ustalenie maksimum posiadanej ziemi nieobjętej parcelacją na 1000, następnie 300, wreszcie 150 hektarów. Za każdym razem Sejm odrzucał propozycje polskiej frakcji. Tylko w jednym przypadku posłowie zgodzili się z argumentami swego polskiego kolegi. Grajewskiemu udało się przeforsować wniosek o pozostawienie w parcelowanych majątkach niemal całego dworskiego inwentarza<sup>119</sup>.

Na mocy ustawy o reformie rolnej, oprócz ziemi prywatnej powyżej 80 hektarów, wywłaszczeniu w całości podlegały m. in. dobra „tych właścicieli lub ich spadkobierców, którzy [...] służyli czy też służą w wojsku polskim, pracowali lub pracują na szkodę niepodległości Litwy; jeżeli w działaniu wrogim Republice Litewskiej uczestniczyli nie sami właściciele, lecz ich spadkobiercy, to w myśl powyższego, zabierana jest ta część ziemi, która zgodnie z prawem spadkowym stanowiłaby własność danych spadkobierców”<sup>120</sup>.

Właścicielowi resztówki zezwalano w jej ramach zatrzymać do 25 hektarów lasu, w praktyce zachować także wszelkie budynki, inwentarz i zakłady przemysłowe (tartaki, gorzelnie itp.) znajdujące się na wywłaszczanych ziemiach, zatrzymać wszelkie nieruchomości w miastach, wreszcie osobiście wyznaczyć tereny, które pragnął zatrzymać, pod warunkiem, że będą one stanowiły zwartą całość (tzw. centra dworskie). Ustawodawcy określili również, że w pierwszej kolejności będą parcelowane majątki największe i najbardziej zaniedbane. Gospodarstwa o powierzchni poniżej 150 hektarów miały być wywłaszczane w ostatniej kolejności. Nad realizacją reformy miała czuwać specjalna instytucja - Zarząd Reformy Rolnej, na którego czele stanął ksiądz Mykolas Krupavičius.

Ze względów technicznych wykonanie reformy musiało zostać rozłożone na wiele lat. Do momentu wywłaszczenia posiadacz majątku ziemskiego pozosta-

<sup>118</sup>Cyt. za: „Dzień Kowieński” z 23 lutego 1923; por. LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 1, Księga protokołów posiedzeń Centralnej Rady Kowieńskiego Związku producentów Rolnych, s. 67-70.

<sup>119</sup>SSD, posiedzenie 84., 26 kwietnia 1921; A. Grajewski, *Polska Frakcja*, s. 33-34.

<sup>120</sup>Cyt. za: *Prawo o reformie rolnej*, s. 2.

wał jego gospodarzem, bez prawa sprzedaży części, której dotyczyła reforma. Ustawa przewidywała również status tzw. gospodarstw kulturalnych (wzorowo prowadzonych, nasiennych, hodowlanych, doświadczalnych itp.), któremu przysługiwały dodatkowe nadziały ziemi, w tym wypadku dzierżawionej od państwa.

Parcelacja majątków ziemiańskich do chwili przejęcia pełni władzy przez chadecję w 1924 roku postępowała stosunkowo powoli. Litwa jeszcze wtedy wyraźnie obawiała się skutków międzynarodowej presji, powstającej na skutek polskiej propagandy i dzięki towarzyskim powiązaniom ziemian w całej Europie. Ostatnią rzeczą, której życzyłyby sobie kowieński rząd była izolacja międzynarodowa młodego państwa. Według litewskiego badacza Stasysa Elsbergasa początkowe tempo reformy wynikało między innymi z licznych interwencji francuskiego poselstwa, występującego na prośby właścicieli majątków i domagającego się wyjątkowych względów dla swoich licznych protegowanych. Jednakże od 1924 roku zaostrzeniu antypolskiej i antyziemiańskiej retoryki towarzyszył wzrost tempa wywłaszczeń<sup>121</sup>.

Logiczną konsekwencją przyjętego kierunku działania była nowelizacja ustawy o reformie rolnej z 14 kwietnia 1924 roku (wchodzącej w życie 9 maja 1924 r.). Sejm wyraźnie zaostrzył teraz warunki wywłaszczenia głównie polskich właścicieli. Na mocy noweli wprowadzono zasadę, iż ostateczna decyzja o konfiskacie majątków osób, służących w polskim wojsku i tych, którzy „pracowali lub pracują na szkodę niepodległości”, będzie należała do Zarządu Reformy Rolnej, a nie do sądu. W ten sposób wywłaszczenia stawały się bronią polityczną w rękach chadecji i jej lidera księdza Krupavičiusa, który od tej pory wedle własnego uznania wskazywał majątki przeznaczone do parcelacji i konfiskaty. Wbrew szeroko rozpowszechnionej i prawnie dopuszczalnej dotychczasowej praktyce, nowelizacja dodatkowo zakazywała podziału majątków ziemskich między kilku spadkobierców (pracujących w jednym gospodarstwie), którzy dotychczas mogli otrzymywać po 80 hektarów każdy. Anulowano nawet podziały ziemi między spadkobierców dokonane po 1922 roku, nawet jeśli były one przeprowadzone sądownie<sup>122</sup>.

Od połowy 1924 do końca 1926 roku parcelacja prowadzona była w szybkim tempie. Większość wszystkich majątków o powierzchni powyżej 150 hektarów wywłaszczono właśnie w tym okresie. Za wywłaszczoną (ale nie za konfiskowaną) ziemię przysługiwało niewielkie odszkodowanie, jednakże w praktyce aż do 1930 roku indemnizacja nie była wypłacana.

Do 1929 roku rozparcelowano blisko 800 majątków ziemiańskich (o łącznej powierzchni ok. 590 tys. ha), z których zdecydowana większość należała do

<sup>121</sup>S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, s. 25; zob. P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 65.

<sup>122</sup>„Vyriausybės Žinios” 1924, nr 158; polskie tłumaczenie w: W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 76-79; L. Truska, *Burżuazyjna reforma*, s. 108.

Polaków. Ogólny obszar polskich gospodarstw ziemiańskich skurczył się o ponad 80% w porównaniu do stanu sprzed reformy. Resztówki wraz z pozostałą polską własnością ziemi nieobjętej parcelacją (w tym ziemią należącą do chłopów, szlachty zagrodowej i mieszkańców miast) obejmowały w tym czasie już tylko około 400 tys. hektarów (8% powierzchni państwa)<sup>123</sup>.

Warunki ustawy oraz jej nowelizacji z 1924 roku spowodowały dodatkowo liczne konfiskaty majątków ziemskich należących do osób uznanych za działających na szkodę Litwy. W kręgu „podejrzanych” znaleźli się nie tylko dawni członkowie, czy sympatycy POW, ale także krewni polskich żołnierzy i działające organizacje polskiej mniejszości, czy wreszcie osoby utrzymujące jakiegokolwiek kontakty z Polską. Ustawy określały, że właścicielem ziemi może być tylko obywatel litewski. Konfiskowano zatem również dobra ziemian, którzy na stałe przebywali za granicą (najczęściej w Polsce), a majątki w Litwie wydzierżawili, bądź gospodarowali za pośrednictwem zaufanych administratorów. Nawet w przypadku obywateli litewskich znajdowały się zwykle preteksty do przeprowadzenia konfiskaty. Przykładowo dobra Antoniny de Bondy przeszły na własność państwa za to, iż przebywająca w Wilnie właścicielka podpisała w 1922 roku odezwę polskich kobiet, postulującą przyłączenie Wileńszczyzny do Polski. Ogółem skonfiskowano blisko 9 tys. ha należących do osób „walczących przeciwko państwu”<sup>124</sup>.

Na forum sejmowym poseł polskiej frakcji Bolesław Lutyk zwracał uwagę na sprzeczność między poprawką do ustawy o reformie rolnej a Konstytucją i kodeksem karnym, oraz na fakt, iż nowe prawa działają wstecz w stosunku do spadkobierców, którym nakazuje się obecnie zwrócić otrzymane części gospodarstw. Podkreślał jaskrawe nadużycie prawa w działaniach szefa Zarządu Reformy Rolnej Mykolasas Krupavičiusa, który bez potrzeby uzasadniania swej decyzji, bez dowodów winy osób oskarżonych o „działania na szkodę Litwy”, a także bez stworzenia możliwości powrotu nieobecnyim właścicielom, orzekł konfiskatę ich majątków. „To niesprawiedliwe i niedemokratyczne powierzać ludzkie losy w ręce donosicieli” - przemawiał mając na myśli przypadek Tomasa Zana, obywatela Litwy, ale przebywającego w Polsce, pozbawionego jednak prawa powrotu do rodzinnego majątku w Poniemuniu (Panemunė) nieopodal Kowna. Na resztówce, która pozostała po parcelacji gospodarowała żona Teresa Zan. Na skutek doniesienia do kontrwywiadu i Zarządu Reformy o „majątku opuszczonym przez właściciela” skonfiskowano nawet resztówkę. W tym przy-

<sup>123</sup>AAN, MSZ, t. 6130, k. 15, Wniosek do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z marca 1928; tamże, t. 6141, k. 106, Poufne opracowanie „Kierunek krajowy wśród Polaków litewskich” (bez daty); W. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 86; A. E. Senn, *The Great Powers*, s. 91; „Dzień Kowieński” z 7 marca 1929; „Lietuvos Ukininkas” 1926, nr 12; J. Krikščiūnas, *Žemės Ūkis*, w: *Pirmasis nepriklausomas Lietuvos dešimtmetis*, s. 206.

<sup>124</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 38., 9 listopada 1923; por. AAN, MSZ, t. 6095, k. 3, Depesza do polskiego MSZ z Konsulatu RP w Królewcu, 13 stycznia 1921; L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 120.

padku oczywistym motywem decyzji Krupavičiusa była przynależność obojga małżonków do POW, na co jednak brakowało niepodważalnych dowodów<sup>125</sup>.

Według innej poprawki z 1924 roku specjalnie traktowani byli ziemianie, którzy włączyli się w budowę litewskiego państwa i ochotniczo wstąpili do armii przed końcem 1920 roku. Mogli oni zatrzymać 150 hektarów resztówki oraz jeszcze przed parcelacją dzielić majątki między spadkobierców, z których każdy mógł otrzymać po 80 hektarów. Teoretycznie zatem dobra ziemskie takich osób miały szansę pozostać nawet nienaruszone. W praktyce wypadki takie przed 1927 rokiem zdarzały się jednak dosyć rzadko<sup>126</sup>.

Reforma rolna stawiała polskie ziemiaństwo na Litwie przed widmem zagłady. Eugeniusz Romer, na przykład, posiadający przed parcelacją ponad 9 tys. hektarów, obecnie musiał gospodarować na 80 hektarowej resztówce. Zdarzały się przypadki utraty jeszcze większych fortun. Rodzina Komarów za udział jednego z jej członków w wojnie polsko-bolszewickiej utraciła majątek o powierzchni 14 tys. hektarów<sup>127</sup>. Ziemianie usiłowali bronić swojej własności niemal wszelkimi dostępnymi sposobami: deklarując narodowość litewską, wstępując do „Pażangi”, podpisując memoriały i petycje do władz oraz Ligi Narodów, wreszcie organizując się i działając poprzez polskich posłów w Sejmie.

Pewna część posiadaczy ziemskich jeszcze w okresie budowy państwa sprzedawała majątki i przenosiła się do Polski. Przypadki takie, aczkolwiek spotykały się z potępieniem ze strony ogółu jako „dezercja z ojczystego zagonu”, nie były jednak odosobnione<sup>128</sup>.

Pozostali, o ile było to możliwe, szukali jeszcze innych sposobów umożliwiających zachowanie większego obszaru ziemi, niż tylko przysługująca im resztówka. W stosunkowo najlepszej sytuacji pozostawali w tym przypadku właściciele gospodarstw o powierzchni do 150 hektarów, których parcelacja miała nastąpić po 1926 roku, a na skutek późniejszych wydarzeń faktycznie wcale nie nastąpiła. W dogodnej sytuacji znajdowały się majątki zarejestrowane na kilku członków rodziny, z których każdy otrzymywał stosowny udział. Jedną z metod obchodzenia zasad reformy był wspomniany już podział majątku między spadkobierców, utrudniony jednak po 1924 roku.

<sup>125</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 72., 29 lutego 1924; AAN, MSZ, t. 6094, k. 6-11, Mowa posła B. Lutyka w Sejmie Kowieńskim w obronie konfiskowanych ziem; „Dzień Kowieński” z 9 marca 1924; W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, s. 117; L. Truska również podkreśla liczne nadużycia szefa Zarządu Reformy Rolnej w okresie rządów chadecji, L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 110.

<sup>126</sup>S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, s. 32; „Iskry” 1927, nr 9; L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 47; K. Szwoyński, *Trudy Syzyfa*, s. 3-5.

<sup>127</sup>E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*.

<sup>128</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 496-498; por. artykuł B. Paszkiewiczza *Dezercerzy ojczystego zagonu* w: „Nasze Słowo” 1937, nr 7.

Pewną nadzieję stwarzało również przyznawanie statusu gospodarstwa kulturalnego. Status ten mogły uzyskać gospodarstwa wzorowo zarządzane, przynoszące wysokie dochody, czy specjalizujące się w określonych dziedzinach produkcji rolnej (np. hodowlane, nasienne). Według twórców założeń reformy parcelacja takiego gospodarstwa w efekcie mogłaby przynieść więcej ekonomicznej szkody niż pożytku. Dzięki uzyskaniu statusu gospodarstwa kulturalnego dotychczasowy właściciel tytułem dzierżawy mógł gospodarować na obszarze nawet kilkuset hektarów swojego dawnego majątku. Do 1926 roku chadeckie władze jednak dosyć niechętnie wyrażały zgodę na szersze stosowanie tej formy gospodarowania<sup>129</sup>.

Według pochodzącej z lat dwudziestych opinii polskiego MSZ „utrzymanie pozostałej własności ziemskiej na Litwie jest równoznaczne z utrzymaniem polskości w tym kraju”<sup>130</sup>. Z tego też powodu Warszawa, oprócz wspierania polskich szkół oraz różnych form działalności kulturalnej, decydowała się na pośrednie subsydiowanie właścicieli resztówek za pośrednictwem TDK.

Przy nadzielaniu wywłaszczonej ziemi bezrolnym i małorolnym polska ludność w zasadzie nie była szczególnie upośledzona. Jednakże wśród Polaków niewielu było bezrolnych, zatem w praktyce również rzadko otrzymywali oni ziemię z parcelacji. Z określonych powodów, głównie ze względu na „paszportową” narodowość, nie można ustalić jaki odsetek polskiej ludności wiejskiej stał się posiadaczem nowych gospodarstw, można jednak przypuszczać, iż był to raczej niewielki procent. Obok kwestionowania praktyki przebiegu reformy, działacze organizacji mniejszościowych wskazywali na fakt upośledzenia Polaków przy nadziałach ziemi, traktując to jako jeden z poważniejszych zarzutów skierowanych przeciwko litewskiej władzy<sup>131</sup>.

W końcu okresu rządów chadecji w 1926 roku zbyt wcześnie było jeszcze na ocenę długofalowych skutków reformy rolnej. Doraźnie rzucały się w oczy przede wszystkim sukcesy narodowe. Kiedy wileńskie „Słowo” w lutym 1926 roku napisało, iż „potężną, promieniującą kulturę polską na Litwie zniszczyła reforma rolna”, „Lietuva” skomentowała te słowa w następujący sposób:

„Jest nam bardzo przyjemnie to usłyszeć. To wyznanie Polaków powinno wreszcie przekonać wszystkich przeciwników reformy rolnej, jaką koniecznością ona była. »Promieniująca kultura w Litwie« to śmierć dla litewskości. Reforma rolna obcięła białemu orłowi pazury, którymi wewnątrz szarpał ciało Litwy”<sup>132</sup>

<sup>129</sup>Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, s. 15; „Dzień Polski” z 10 lipca 1935; T. Katelbach, *Nad Węta*, w: „Kultura” 1975, nr 11; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 302; L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 117.

<sup>130</sup>AAN, MSZ, t. 6130, k. 15

<sup>131</sup>„Dzień Kowieński” z 22 stycznia 1926; E. Żagiell, *Gawędy o Polakach na Litwie*, s. 4; L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 47.

<sup>132</sup>„Lietuva” z 5 lutego 1926; zob. też. S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, s. 64.

Szok reformy rolnej w przypadku ziemian przynosił doraźne efekty w postaci fali bankructw, rosnącego zadłużenia gospodarstw, paraliżu inwestycyjnego w majątkach zagrożonych parcelacją, czy konieczności szybkiej zmiany sposobu gospodarowania, a zwłaszcza potrzeby nowego określenia swojej pozycji społecznej w litewskim państwie. Dopiero zmiany polityczne i gospodarcze zachodzące na Litwie po 1926 roku, wraz z korektą określonych zasad reformy rolnej, ostatecznie ukształtowały położenie polskiego ziemiaństwa w nowych warunkach. Również dopiero w tym kontekście będzie można formułować wnioski dotyczące długofalowych skutków reformy (zob. rozdz. V). W opinii najbardziej zainteresowanych jedno stało się jednak oczywiste już w połowie lat dwudziestych: wraz z reformą rolną polskie ziemiaństwo w Litwie przestawało właśnie istnieć jako dominująca siła społeczna i polityczna. Nie zmieniła tego nawet pewna stabilizacja położenia gospodarczego ziemian w latach trzydziestych.

## G: Ograniczanie praw w Kościele katolickim

Spór o język w kościołach był jednym z najwcześniejszych przejawów konfliktu litewsko-polskiego już od przełomu XIX i XX wieku. Ze względu na rolę kościoła i duchowieństwa w życiu mieszkańców Litwy, sprawa ta zazwyczaj ogniskowała wokół siebie większość antagonizmów sąsiedzkich, językowych wreszcie także narodowych, w wyniku których obie strony we własnym przekonaniu pozostawały w zasadzie jednakowo pokrzywdzone<sup>133</sup>.

W rozwoju litewskiego odrodzenia narodowego bardzo ważną rolę odegrali duchowni, oni stanęli następnie na czele wielu najwyższych stanowisk w niepodległym państwie. W życiu politycznym kraju dominującą siłą w ciągu wielu lat pozostawała chadecja i jej duchowni przywódcy, zasiadający w Sejmach, gabinetach ministrów, sprawujący władzę również zza biurka w urzędach powiatowych czy gminnych. Podczas debaty konstytucyjnej w Sejmie Ustawodawczym chadecji udało się przeforsować cały szereg zapisów, które podkreślały i umacniały rolę Kościoła i religii katolickiej w życiu publicznym. Praktyka rządów chadeckich sprawiała, że interesy państwa, narodu i Kościoła katolickiego zostały niemal ze sobą utożsamione<sup>134</sup>.

Polsko-litewski spór w kościołach w latach budowy oraz umacniania niepodległości z impetem przekształcał się zatem w konflikt nie tylko o język kazań, śpiewów i spowiedzi, ale w gwałtowny antagonizm z funkcjonariuszami państwa, przekonanymi o swej misji religijnej, którą na gruncie litewskim utoż-

<sup>133</sup>W polskiej literaturze szerzej problem genezy i eskalacji konfliktu w kościołach na przełomie XIX i XX wieku przedstawiają wspomniane już wydawnictwa poświęcone m. in. litewskiemu odrodzeniu narodowemu, np. J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku* oraz P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*; w literaturze litewskiej np. P. Čepėnas, *Naujųjų laikų Lietuvos istorija*, t. 1.

<sup>134</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 26.

samiali oni z litewskim interesem narodowym. Chrześcijańska demokracja, rządząca przez całą pierwszą połowę lat dwudziestych, konsekwentnie pozostawała ugrupowaniem nacjonalistycznym i - z różnych powodów - wyraźnie agresywnym w swej antypolskiej retoryce. Obraz sytuacji dodatkowo komplikował się gdy idee narodowe, najgłębsze przekonania polityczne oraz swoiście pojmowany patriotyzm znajdowały priorytet w tak delikatnej materii jaką jest wiara. W warunkach religii wspólnej dla Litwinów i Polaków, wspólnych świątyń i wspólnych kapłanów, dalsza eskalacja konfliktu w kościołach wydawała się zatem nieunikniona.

Znakomita większość litewskiego duchowieństwa skupiała się wokół chadecji, której stosunek do litewskich Polaków w latach 1918-1920 jeszcze się zradykał na skutek opisanego wyżej usunięcia z Sejn seminarium duchownego, czy też ograniczania praw języka litewskiego na Wileńszczyźnie<sup>135</sup>.

W powszechnej opinii głównym ośrodkiem generującym antypolskie nastroje pozostawała kowieńska kuria biskupia z biskupem żmudzkiem Pranasem Karevičiusem. Wrażenia te utwierdzały publiczne wystąpienia biskupa, który w czasach konfliktu z Polską określał walkę z polskimi wpływami jako podstawowy cel litewskiego duchowieństwa<sup>136</sup>. Działalność chadecji oraz utrzymane w podobnym duchu wypowiedzi hierarchy wywoływały reakcję głównie ze strony ziemian, którzy w czasie wizyt biskupa w parafiach demonstracyjnie bojkotowali jego osobę, co było z kolei odczytywane jako kamień obrazy i dowód „polskiej pańskiej pychy”<sup>137</sup>.

W miarę umacniania się chadecji u władzy ogół litewskiego duchowieństwa przystąpił do bezwzględnej akcji, której celem było ograniczenie resztek polskiego stanu posiadania w Kościele katolickim. Znalazło to odzwierciedlenie w polityce personalnej, która sprowadzała się do obsadzania kapłanami Litwinami parafii zamieszkałych przez Polaków. Księży Polaków najczęściej wysyłano na tereny etnicznie litewskie, bądź pozostawiano bez określonej funkcji w strukturach kościelnych. Kary ze strony kurii biskupiej i władz świeckich spotykały duchownych, którzy angażowali się w działalność polskich organizacji lub, wzorem litewskich kolegów, usiłowali swoim autorytetem wspierać akcję polityczną CPKW. Na początku lat dwudziestych usunięto język polski z kowieńskiego seminarium duchownego, tym samym ograniczając dopływ Polaków do stanu kapłańskiego<sup>138</sup>.

<sup>135</sup>T. Górski, *Stosunek biskupa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej 1918-25*, Rzym 1970; G. Gustaitė, *Jurgis Matulaitis - Vilniaus Vyskupas (1918-1925)*, w: *Lietuvos rytai*, Vilnius 1993, s. 179-191; por. B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 78-83.

<sup>136</sup>AAN, MSZ, t. 6103 a, k. 19-21, Pro-memoria Wydziału Wschodniego MSZ w sprawach litewskich, kwiecień 1924.

<sup>137</sup>Jak pisze E. Romer: „Ze wszystkiego widocznym było, że ten absentyzm obywatelstwa [podczas wizyty w parafii cytowańskiej w grudniu 1919 r.] bardzo księdza biskupa obszedł”. E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 389.

<sup>138</sup>Przykładowo w 1923 roku biskup zabronił ks. Bronisławowi Lausowi wystawienia kandydatury w wyborach sejmowych, w następnym roku ks. Lausa i ks. Polikarpa Maciejowskiego wyrokiem komendanta wojennego internowano i zesłano na Żmudź; „Strzecha Rodzinna 1923, nr 13 i 15; „Chata Rodzinna” 1924, nr 23;



Na poziomie poszczególnych parafii dążenie do usuwania wpływów polskości sprowadzało się często do odmowy używania języka polskiego przez księży Litwinów przy udzielaniu sakramentów świętych i w nauce religii, odmowy samych sakramentów, odmowy nadawania polskich imion przy chrzcie, wykorzystywania ambony i konfesjonau jako miejsc agitacji nacjonalistycznej i politycznej<sup>139</sup>. Zważywszy ogromną rolę religii, szczególnie w środowiskach wiejskich, wydaje się, że właśnie posunięcia tego typu najbardziej antagonizowały litewskich i polskich sąsiadów.

Przedstawiciele polskiej społeczności już w 1923 roku usiłowali interweniować w tych sprawach u biskupa Karevičiusa i nuncjusza papieskiego, arcybiskupa Antonio Zecchiniego, jednakże bez wyraźnego rezultatu. Polska delegacja, Wiktor Budzyński i Bolesław Lutyk, z ust biskupa usłyszała jedynie zdawkowe zaprzeczenia zasadności pretensji, od nuncjusza wyrazy współczucia oraz wyraźnie akcentowaną obawę, że jakakolwiek interwencja w tej sprawie mogłaby doprowadzić do zaognienia stosunków kleru litewskiego z Rzymem i stworzenia „kościół narodowego” w Litwie<sup>140</sup>.

Do prawdziwej antypolskiej ofensywy w kościołach doszło w latach 1924-1926. Jej początkowym sygnałem stała się sprawa dziesięciu polskich zakonnicek z klasztoru sióstr benedyktynek w Kownie. Jeszcze w 1920 roku zarządzeniem ówczesnego nuncjusza apostolskiego wizytującego Litwę, Achille Rattiego, klasztor został wyłączony spod jurysdykcji biskupa żmudzkiego i oddany pod zarząd delegatury apostolskiej w Kownie. Przełożonym zakonnicek został wyznaczony Polak, ksiądz Franciszek Pacewicz. Litewskie władze duchowne i kościelne usilnie zabiegały w Rzymie o likwidację klasztoru, owej „prawdziwej części Polski w stolicy Litwy”<sup>141</sup>. Niemalże znaczenie miał przy tym fakt, iż niewielki klasztor posiadał stosunkowo duże dobra ziemskie i nieruchomości w Kownie i okolicach. Wreszcie w lutym 1924 roku uzyskano zgodę na przeniesienie sióstr do Chwałojń (Kolainiai) na Żmudzi. Chadecki dziennik „Rytas” zauważył z tego powodu, że „teraz klasztor kowieński pozostanie czysto litewski i będzie promieniował w Litwie nowymi promieniami kultury i moralności”<sup>142</sup>.

Jak się jednak okazało, sprawa klasztoru benedyktynek dopiero zapoczątkowała kolejne posunięcia. W okresie od marca do maja 1924 roku w całym kraju miały miejsce chulikańskie napady bliżej niezidentyfikowanych bojówek młodzieżowych na polskich księży, rozpędzanie i zakłócanie mszy w języku pol-

---

„Dzień Kowieński” z 21 grudnia 1925; Z. Ugiański, *Ś. p. ks. Polikarp Maciejowski*, mps wspomnień w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>139</sup> AAN, MSZ, t. 6103 a, k. 19-22; W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 143-147.

<sup>140</sup> Tamże, s. 103-114; AAN, MSZ, t. 6103 a, k. 23; „Dzień Kowieński” z 14 kwietnia 1923.

<sup>141</sup> P. Lossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 209.

<sup>142</sup> „Rytas” z 1 marca 1924; „Chata Rodzinna” 1924, nr 11; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 248-251; Z. Ugiański, *Ś. p. ks. Polikarp Maciejowski*.

skim oraz pobicia wiernych w kościołach. W stolicy akcja skoncentrowała się w Kościele Pokarmelickim i Kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy oraz w Kościele Serca Jezusowego na Szańcach<sup>143</sup>.

Posłowie polskiej frakcji sejmowej Budzyński i Lutyk natychmiast poprosili o ponowną audiencję u biskupa i przedstawili mu memoriał protestacyjny podpisany przez blisko 7 tysięcy mieszkańców Kowna. Według relacji Budzyńskiego biskup Karevičius oznajmił, że „w odradzającym się państwie litewskim naród musi odrobić to, co polonizacja stuleci sprawiła”<sup>144</sup>. Jak wspomina Budzyński:

„Odnieśliśmy raczej wrażenie, że traktowani byliśmy nie jak przedstawiciele diecezjan Polaków przez swojego biskupa, lecz jak antagoniści polityczni przez dyplomate, który na przytoczone mu fakty ucisku nie znajduje innych odpowiedzi jak wskazanie zapytań w rodzaju: »A czym lepszy generał Żeligowski?«, albo »Zamykacie gimnazjum w Święcianach! [litewskie gimnazjum zlikwidowane w tym czasie przez polskie władze na Wileńszczyźnie - K.B.]. Czego wy wobec tego chcecie od nas?«<sup>145</sup>

Biskup zastrzegł także, iż przyjmował będzie jedynie indywidualne skargi, wkrótce też przestał przyjmować polskie delegacje z podobnymi memoriałami. Awantury w kościołach w niektórych przypadkach stały się natomiast pretekstem do przesuwania terminów nabożeństw odprawianych w języku polskim na wczesne godziny ranne lub wydania zakazu odprawiania mszy po polsku<sup>146</sup>.

Polacy próbowali wnieść sprawę zajęć kościelnych na forum Sejmu. W odpowiedzi na interpelację Budzyńskiego, ówczesny premier i minister sprawiedliwości, Antanas Tumėnas, gwałtownie zaatakował polskich posłów, oskarżając ich o podburzanie „obywateli Litwy, mówiących gorzej po polsku, lecz dotąd używających polskiej książki do nabożeństwa” przeciw narodowi litewskiemu. Niezadowolony premier wzbudził również fakt nagłaśniania sprawy przez polską prasę w Litwie oraz czasopisma wileńskie i warszawskie (nawiasem mówiąc artykuł na temat zajęć w „Dniu Kowieńskim” został właśnie usunięty przez cenzurę). Na koniec premier stwierdził, że „posłowie na mocy konstytucji są i powinni być przedstawicielami Narodu Litewskiego. Nie powinni oni być przedstawicielami innego narodu”. Budzyński, nawiązując do ogólnej sytuacji polskich posłów, replikował: „Dopóki milczeliśmy w Sejmie - byliśmy dobrzy, lecz gdy ostatecznie zmuszeni byliśmy podnieść tu głos w obronie uciśnionych, zostaliśmy zdrajcami państwa”.

<sup>143</sup> AAN, MSZ, t. 6103 a, k. 21-22; tamże, k. 67, Przegląd prasowy PAT z kwietnia 1924; „Chata Rodzinna” 1924, nr 12; „Dzień Kowieński” z 11 i 22 marca 1924.

<sup>144</sup> „Dzień Kowieński” z 16 marca 1924.

<sup>145</sup> W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 110.

<sup>146</sup> W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s. 143-145.

Inny z posłów usiłował wytłumaczyć zdarzenia w kościołach jako logiczną konsekwencję historii: „Spór o język w kościele trwa od setek lat i jest rzeczą naturalną, że zniecierpliwiona ludność litewska zareagowała na niesłuszną przewagę nabożeństw polskich”<sup>147</sup>.

W liście otwartym do premiera i ministra sprawiedliwości polscy posłowie zarzucili mu, iż w czasie sejmowego wystąpienia świadomie kłamał i przeinaczał fakty. Swoistą zemstą rządu na Biurze Informacyjnym za to wystąpienie była specjalna uchwała Rady Ministrów, na mocy której pozbawiono litewskiego obywatelstwa i wydalono z kraju Władysława Wielhorskiego<sup>148</sup>.

Zajścia w kościołach powtarzały się przez cały następny rok. Ponowna kulminacja nastrojów antypolskich wiązała się z podpisaniem przez Polskę konkordatu ze Stolicą Apostolską (luty 1925 r.) oraz ustanowieniem nowego podziału administracyjnego w Polsce (ostatecznie bullą „Vix dum Poloniae unitas” z października 1925 r.). Gorące protesty w Litwie wzbudziło zwłaszcza erygowanie archidiecezji wileńskiej, co wprost potwierdzało uznanie przynależności Wilna do Polski. „Rząd chrześcijańsko-demokratyczny - pisze badacz problemu - poczuł się zmuszony do wystąpienia z ostrym protestem, w wyniku którego doszło nawet do przejściowego suspendowania stosunków z Watykanem”<sup>149</sup>. Z inspiracji chadecji pod siedzibą nuncjusza papieskiego w Kownie doszło do wielkiej manifestacji patriotycznej, w czasie której budynek nuncjatury obrzucono zgniłymi jajami. Litewska prasa otwarcie spekulowała nad możliwością zerwania miejscowego Kościoła z Rzymem. Nie ustawały również napaści na Polaków w świątyniach, nasilone szczególnie wiosną i jesienią 1925 roku, a podsycane oficjalną propagandą rządu, podkreślającego swe nieprzejednanie antypolskie stanowisko<sup>150</sup>.

Konflikt ze Stolicą Apostolską załagodziła dopiero jej zdecydowana postawa, ale przede wszystkim ustanowienie 4 kwietnia 1926 roku oddzielnej prowincji kościelnej w Litwie ze stolicą w Kownie (bulla „Lithuanorum Gente”). Owocem kompromisu było w tym przypadku mianowanie arcybiskupem kowieńskim księdza Juozasa Skvireckasa, uznawanego za umiarkowanego w porównaniu do biskupa Karevičiusa. Szereg czołowych działaczy chadeczkich również musiało pogodzić się z różnymi formami narzuconego im odsunięcia od

<sup>147</sup>SSL, Drugi Sejm, posiedzenie 76., 14 marca 1924; Budzyński wspomina o trudnym położeniu polskiej w tym czasie, o jej izolacji i towarzyskim bojkocie: „Nikt z Litwinów nie witał się z nami, nie nawiązywał znajomości nawet z najbliższymi sąsiadującymi foteli. Każdy omijał Frakcję naszą lub poszczególnych jej członków, spotykanych na korytarzach w obawie o posądzenie go o jakąś znajomość”, W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 165; por. V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 87.

<sup>148</sup>„Dzień Kowieński” z 27 marca 1924; W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 190-195.

<sup>149</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 62.

<sup>150</sup>„Dzień Kowieński” z 10, 20 22 marca 1925; W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 131 i 151; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”* s. 251-252; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 144-145.

aktywności politycznej<sup>151</sup>. Do ostatecznej ugody litewskiego państwa z Watykanem doszło jednak dopiero we wrześniu 1927 roku, kiedy to już w zupełnie innych warunkach politycznych, po przewrocie tautininków na Litwie, strony zdecydowały się na zawarcie konkordatu<sup>152</sup>.

Polska ludność z nadzieją przyjęła nominację nowego arcybiskupa. Łączono z nim nadzieje na normalizację sytuacji języka polskiego w kościołach. Z okazji ingressu „Dzień Kowieński” z 14 maja 1926 roku pisał:

„Z uczuciem miłości synowskiej i najgłębszego przywiązania do Kościoła katolickiego, w łonie którego odłam narodu polskiego zamieszkały w Litwie pozostaje semper fidelis, witamy w imieniu społeczeństwa polskiego nowego Arcypasterza”.

Niestety już wydarzenia następnego miesiąca udowodniły, iż na zasadniczą zmianę nie można jednak liczyć. Właśnie w 1926 roku, po przegranych przez chadecję wyborach, polska ludność ponownie stała się celem brutalnych ataków w kościołach, co zbiegło się w czasie z zakrojoną na szeroką skalę kampanią chadecji i narodowców, wymierzoną w przeciwników politycznych oraz Polaków (zob. rozdz. IV).

Po przewrocie grudniowym w 1926 roku stosunki władzy państwowej i hierarchii Kościoła katolickiego stały się bardziej skomplikowane, nierzadko napięte. Jednakże w konsekwencji polityki decydentów rządowych i kościelnych oraz niedwuznacznej postawy szeregowego duchowieństwa litewskiego, już na początku lat trzydziestych niemal całkowicie wyparto polski język ze świątyń katolickich. Mimo to również w tym okresie, właściwie aż do końca istnienia niepodległej Litwy, w kościołach dochodziło do antypolskich incydentów i awantur<sup>153</sup>.

<sup>151</sup>Biskup Karevičius został odesłany na emeryturę, byłych czołowych polityków chadecckich ks. ks. Staugaitisa (marszałka Sejmu) i Reinysa mianowano biskupami w Telszach i Wyłkowyszkach; W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 131; W. Wielhorski, *Litwa Współczesna*, s. 112-113.

<sup>152</sup>„Vyriausybės Žinios” 1927, nr 264.

<sup>153</sup>„Dzień Kowieński” z 6 czerwca 1926 i 27 czerwca 1928; „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 2-3 i 1937, nr 4; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 22; por. B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 161.

## Rozdział IV.

### Od krótkiej „odwilży” 1926 do ostrego kryzysu 1927 roku

#### A: Wobec politycznego przesilenia

W kwietniu 1926 roku dobiegła kresu kadencja drugiego Sejmu. W nowej kampanii wyborczej opozycja, wyczuwając w społeczeństwie nastroje niezadowolonia z dotychczasowych rządów chrześcijańskiej demokracji, posłużyła się hasłami poszanowania konstytucji, przestrzegania swobód obywatelskich, zniesienia znenawidzonego stanu wojennego i rozliczenia afer finansowych. Koalicja ugrupowań ludowych oraz narodowcy Antanasa Smetony i Augustinasa Voldemarasa stworzyli blok wyborczy. W podobnych antychadeckich hasłach wtórowały mu socjaldemokracja i ugrupowania mniejszości narodowych. Jako istotny element kampanii wyborczej socjaldemokratów, a w mniejszym stopniu także ludowców, wystąpiła sprawa równouprawnienia wszystkich narodowości w kraju.

Chadecy już od jesieni poprzedniego roku przygotowywali się do rozgrywki wyborczej. Naczelnicy powiatów otrzymali instrukcję nakazującą zwalczanie działań opozycji, biskupi w liście pasterskim wzywali do głosowania tylko na jedną wyraźnie wskazaną listę. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało naczelnikom kolportowanie anonimowych odezwo, przygotowanych w językach polskim i litewskim, nawołujących do pogromów ludności żydowskiej<sup>1</sup>. Jak na podstawie materiałów francuskich zauważył ówczesny polski ambasador w Paryżu, „Rząd litewski, licząc się z możliwością znacznego upadku wpływów partii rządzących, pragnie wzmocnić swoje szanse przez sprowokowanie stanu podniecenia na tle narodowościowym”<sup>2</sup>.

Określone szykany dotknęły także CPKW. Zorganizowane bojówki, przy biernej postawie policji, rozbiły przedwyborcze zebrania organizowane przez komitet, nie przebierając przy tym w środkach. Niejednokrotnie dochodziło przy tym do sytuacji takich jak ta z 20 kwietnia w Gielwanach (Gelvonai) koło Szyrwint, kiedy to kandydata na posła, Tomasza Giżyńskiego, obrzucono zgniłymi jajami i pobito. Policja interweniowała dopiero wtedy, gdy miejscowi Polacy stanęli w jego obronie<sup>3</sup>. Dzięki zaniechaniu ze strony cenzury „Dzień Kowień-

<sup>1</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 33., 15 października 1926; „Dzień Kowieński” z 14 października 1926; P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 81.

<sup>2</sup>Cyt. za tenże, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 79.

<sup>3</sup>„Dzień Kowieński” z 1 maja 1926.

ski” z 22 kwietnia 1926 roku zamieścił artykuł pod wymownym tytułem „Szlakiem pogromów”, opisujący rozbijanie polskich i żydowskich zebrań. W odpowiedzi komendant wojenny Kowna ukarał redaktora gazety grzywną w wysokości 500 litów z zamianą na miesiąc aresztu, za „ogólny szkodliwy dla istniejącego porządku państwowego kierunek wydawnictwa”.

W walce z polską akcją przedwyborczą nie wahano się przed fałszerstwami. Budzyński podaje, że na prowincji kolportowano sfałszowane polskie materiały propagandowe, a w przeddzień wyborów w całej Litwie rozplakatowano odezwę informującą o unieważnieniu obu polskich list: Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego i Polskiej Zjednoczonej Listy Robotników Miejskich i Wiejskich („Jedności”). Sfałszowana odezwa, w imieniu polskich działaczy, wzywała Polaków do bojkotu głosowania<sup>4</sup>.

Jednak w miarę zbliżania się wyborów kampania wszystkich stronnictw nabierała coraz ostrzejszych form. W retoryce zarówno chadecji, jak i opozycji (z wyjątkiem socjaldemokracji) dominowała „sprawa wileńska”, strony prześcigały się w demonstrowaniu antypolskiego nastawienia. Dyżurnym tematem w prasie stały się informacje o potrzebie odwetu na polskiej mniejszości za prześladowania Litwinów na Wileńszczyźnie. Po tradycyjne hasła antyziemiańskie sięgali także ludowcy (Lietuvos Valstiečių Liaudininkų Sajunga). Posługiwali się oni antypolską retoryką, która sprowadzała się nie tylko do ataków na ziemian jako „panów i wyzyskiwaczy”, ale również wysuwania radykalnych haseł narodowych przeciwko „spolonizowanym”. Zarazem wszystkie stronnictwa intensywnie kolportowały materiały propagandowe w języku polskim<sup>5</sup>.

Centralny Polski Komitet Wyborczy w kampanii zasadniczo pozostawał na gruncie haseł wzywających do poszanowania konstytucji, jednakże również w jego odezwach znalazły się hasła świadczące o udzielaniu się wyjątkowej przedwyborczej gorączki. Przykładowo „Dzień Kowieński” w dzień wyborów na pierwszej stronie zamieścił anons CPKW z ogromnym hasłem: „Wszystkie stronnictwa litewskie są nieprzejednanymi wrogami polskość! Polak głosuje tylko na Polaka!”<sup>6</sup>.

Wybory 8-10 maja 1926 roku przyniosły spodziewany sukces opozycji. Co prawda koalicja chadecka zachowała pozycję największego ugrupowania w Sejmie, ale straciła absolutną większość, zdobywając 30 mandatów na 85. W stosunku do poprzednich wyborów największy sukces odnotowali ludowcy - 22 mandaty (16 w 1923 r.) i socjaldemokraci - 15 (8) oraz narodowcy (tautinincy) - 3 mandaty - nieobecni dotychczas w parlamencie. Wśród mniejszości na-

<sup>4</sup> „Dzień Kowieński” z 9 maja 1926 zareagował artykułem zatytułowanym „Podła prowokacja”; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 11-13.

<sup>5</sup> Zob. np. materiały propagandowe ludowców: Jan Kielmiński, *Kogo wybierać do Sejmu?*, Kowno 1926; „Lietuva” z 29 marca 1926; por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 77-79.

<sup>6</sup> „Dzień Kowieński” z 8 maja 1926; „Biuletyn Kowieński” z 10 maja 1926.

rodowych najwięcej miejsc uzyskali Niemcy - 6 (w tym 5 z Kłajpedy); Polacy utrzymali swą pozycję zachowując 4 mandaty, natomiast Żydzi zdobyli tylko 3 (przy 7 w 1923 roku). Działacze CPKW zwracali uwagę, że na obie polskie listy padło nieco mniej głosów niż w wyborach z 1923 roku. Sytuacja taka mogła być skutkiem działań chadecji w niedawnej kampanii, ale również wynikiem ogólnej tendencji do radykalizowania się nastrojów społecznych w Litwie. Głosy Polaków najczęściej tracono na rzecz lewicy - socjaldemokratów i ludowców<sup>7</sup>.

W trzecim Sejmie polską frakcję poselską stworzyli Lutyk i Budzyński oraz Jan Bucewicz i Tomasz Giżyński (ten ostatni z listy robotniczej).

Prezydentem Republiki, głosami ugrupowań centrolewicowych wybrano ludowca Kazysa Griniusą. Po niepowodzeniu rokowań między chrześcijańską demokracją i ludowcami, doszło do utworzenia rządowej koalicji tych ostatnich z socjaldemokracją. Nowy rząd miałby jednak charakter mniejszościowy, o jego poparcie - aczkolwiek niechętnie - zwrócono się więc do posłów mniejszości narodowych, razem dysponujących trzynastoma mandatami. Głosy „za” uzależnili oni jednak od całego szeregu warunków o charakterze ogólnym (np. zniesienie stanu wojennego) oraz szczegółowych ustępstw na rzecz danej społeczności, jak chociażby rozszerzenia autonomii Niemców w Kłajpedzie<sup>8</sup>.

Większość członków Biura Informacyjnego odniosła się niechętnie do propozycji aliansu z lewicą. Obawiano się jej radykalnych haseł społecznych - ludowcy w kampanii wyborczej domagali się konfiskaty całej ziemi dworskiej i głosili, że „panowie zawsze byli i są wrogami naszej niepodległości”<sup>9</sup>. Bardziej obawiano się jednak nowej kampanii wyborczej i powrotu chadecji do władzy<sup>10</sup>.

Negocjacje ze strony polskiej frakcji prowadził Wiktor Budzyński. Od nowego rządu i nowego prezydenta domagał się m. in. przyznania Polakom autonomii kulturalnej, odejścia od polityki ograniczania polskiego szkolnictwa, zaniechania przez administrację praktyki arbitralnego określania przynależności narodowej, zaprzestania zwolnień urzędników kształcących dzieci w polskich szkołach, amnestii, spowolnienia tempa reformy rolnej (odstąpienia od natychmiastowej parcelacji majątków liczących poniżej 150 hektarów), a także zaprzestania praktyki konfiskaty majątków ziemskich bez wyroku sądowego oraz weryfikacji dotychczasowych przypadków tego typu. Zastrzegł też, że polscy posłowie rezerwują sobie prawo niepopierania rządu w jego przypuszczalnie wrogiej polityce względem Kościoła katolickiego. Dodatkowo Budzyński po-

<sup>7</sup>Wybory do Trzeciego Sejmu w 1926 roku. Sprawozdanie opracowane przez Centralny Polski Komitet Wyborczy, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>8</sup>Polski konsul w Królewcu tak charakteryzował różnicę między chadecją a ludowcami w dziedzinie polityki mniejszościowej: „Ch-D konsekwentnie walczyła z mniejszościami na polu narodowym jak i gospodarczym, zaś ludowcy skłonni byli do pewnych ustępstw w dziedzinie oświaty, jednakowoż w dziedzinie zadośćuczynienia postulatów gospodarczym mniejszości zachowywali pozycję negatywną”, AAN, MSZ, t. 6141, k. 2, Pismo Konsula RP w Królewcu z 9 stycznia 1929.

<sup>9</sup>Jan Kielmiński, *Kogo wybierać do Sejmu?*, s. 5.

<sup>10</sup>„Dzień Kowieński” z 30 maja 1926; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 292.

prosił, aby ministrem oświaty mianowano socjaldemokratę, profesora Vincasa Čepinskisa, znanego z przychylnego nastawienia wobec postulatów mniejszości narodowych. „W toku rozmowy ze mną - wspomina Budzyński - Prezydent nie wyraził żadnych zastrzeżeń przeciwko warunkom, od których uzależniliśmy nasze poparcie dla rządu [...]. Znamiennym wskaźnikiem dobrej woli i tolerancji dra Griniusa był fakt, iż rozmowę ze mną Prezydent zagał i prowadził w języku polskim mimo, że przywitałem się z nim w języku litewskim”. Dobrą prognozę na przyszłość wróżyło powołanie wszystkich polskich posłów do pracy w komisjach sejmowych. Obietnice analogicznych ustępstw ze strony nowej koalicji uzyskały także mniejszości żydowska i niemiecka<sup>11</sup>.

Nowy rząd, przy poparciu frakcji mniejszościowych, stworzył ludowiec Mykolas Sleževičius, który zapowiedział przestrzeganie konstytucyjnych zasad wobec mniejszości narodowych. W Sejmie ustępujący chadecki prezydent Aleksandras Stulginskis w pożegnalnym przemówieniu opowiedział się przeciwko jakimkolwiek cesjom na rzecz mniejszości. W czasie dyskusji nad expose premiera chadecka opozycja gwałtownie zaatakowała zwłaszcza zasady porozumienia z polską frakcją. Wskazywano, iż zbiegło się ono w czasie ze wzmożoną groźbą inwazji ze strony Polski, w której do władzy właśnie powrócił „nieprzejednany wróg niepodległości Litwy” Józef Piłsudski. Ksiądz Krupavičius wołał z mównicy sejmowej:

„Umowa z polską mniejszością kosztuje Litwę zbyt drogo! To bratanie się z Polakami odbywa się, gdy w okupowanej Litwie [tj. na Wileńszczyźnie - K.B.] Litwini jęczą od najokropniejszych prześladowań, gdy Piłsudski ostrzy zęby, aby pochłonąć całą Litwę. Wszystkie te punkty idą wbrew interesom Litwy i narodu litewskiego oraz konstytucji, a na korzyść Polski!”<sup>12</sup>

Badacz problemu, Piotr Łossowski, wykazał, że litewskie zaniepokojenie perspektywą inwazji nie miały w gruncie rzeczy żadnego uzasadnienia ani wówczas, ani później. Ten sam autor wskazuje jednak na wyjątkową rolę, jaką w kręgu kowieńskiego establishmentu pełniła autentyczna i stała obawa przed osobą Piłsudskiego oraz niepewność co do kierunku jego polityki wobec Litwy<sup>13</sup>.

Tymczasem w Sejmie aktualnego kompromisu z polską mniejszością bronił na swój sposób nawet Augustinas Voldemaras z partii tautininków, początkowo neutralnej wobec koalicji:

<sup>11</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 15-18; „Chata Rodzinna” 1926, nr 20; SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 5., 8 czerwca 1926 i posiedzenie 6., 9 czerwca 1926.

<sup>14</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 11., 23 czerwca 1926; „Dzień Kowieński” z 11 czerwca 1926.

<sup>13</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 84-85 i n.



„Co do nas, stanowczo odróżniamy Polaków wewnątrz kraju od Polaków z Polski. Nasi Polacy są dawnymi mieszkańcami Litwy i bardzo niedawno jeszcze nazywali siebie Litwinami. Czy za POW mają być poza nawiasem prawa? (...) Trzeba ich wciągać do życia państwowego gwarantując im całkowitą równość. A ustalenie narodowości należy pozostawić wolnej woli człowieka i nie możemy zabraniać, aby ten co wczoraj nazywał się Litwinem, określał się dzisiaj inaczej. Zasada porozumienia z mniejszościami jest zdrową zasadą”<sup>14</sup>.

Lewicowa władza od razu przystąpiła do realizacji przedwyborczych obietnic. Już 17 czerwca 1926 roku zniesiono stan wojenny (z wyjątkiem rejonów przygranicznych), a w lipcu cenzurę. Zniesiono zakaz urządzania zgromadzeń pod gołym niebem, zezwolono na sprowadzanie prasy i książek z zagranicy. Nowy rząd odsunął od władzy także wielu skompromitowanych urzędników, komendantów powiatów, oficerów i policjantów. Podjęto działania zmierzające ku ograniczeniu przywilejów Kościoła katolickiego i duchowieństwa, przy okazji ujawniając liczne nadużycia poprzedniej ekipy<sup>15</sup>.

Tarcia między koalicjantami pojawiły się natomiast na tle projektów szerokiej amnestii oraz kwestii ograniczenia reformy rolnej. Na skutek nacisku ludowców ostateczna wersja ustawy o amnestii nie objęła Polaków-więźniów politycznych („zdrajców ojczyzny”)<sup>16</sup>. Solidarna postawa frakcji mniejszościowych spowodowała, że koalicja musiała odstąpić od pierwotnie deklarowanych planów ograniczenia do 50 hektarów normy ziemi pozostawianej właścicielom parcelowanych majątków. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami uzdrowiono natomiast powszechnie krytykowaną instytucję Zarządu Reformy Rolnej. Mocą poprawki do odnosnych ustaw zmieniono jego uprawnienia, poprzez wprowadzenie możliwości odwoływania się do sądu od decyzji tej instytucji. Postanowiono również, że na czele powiatowych oddziałów Zarządu Reformy Rolnej staną przedstawiciele sądów, a wszystkie posiedzenia terenowych oddziałów będą otąd miały charakter otwarty<sup>17</sup>.

Wyraźnie poprawiła się sytuacja mniejszości narodowych, czego symbolem stało się zarządzenie z 14 sierpnia 1926 roku, nakazujące naczelnikom powiatów wpisywanie do paszportów takiej narodowości, jaką zadeklarują obywatele. Naciski ze strony mniejszości w połączeniu z przychylnym stanowiskiem władzy powodowały liberalizację kursu głównie w dziedzinach życia społeczno-kulturalnego oraz w gospodarce. Stosunkowo wiele zyskała także ludność polska, co uwidoczniło się zwłaszcza w oświacie<sup>18</sup>.

<sup>14</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 11; „Dzień Kowieński” z 2 i 3 lipca 1926.

<sup>15</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 85-97.

<sup>16</sup>Tamże, s. 86; SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 10., 22 czerwca 1926.

<sup>17</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 20., 15 lipca 1926; L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 108.

<sup>18</sup>LMAB, f. 117, b. 1061. s. 66. Memoriał „Pochodni” pt. Lenku tautinés mažumos kultūrinė būklė Lietuvoje (z 1929 roku); por. tenże memoriał w LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 38; również pozostałe mniejszości odczuły libe-

Nic dziwnego zatem, że koalicja mogła liczyć na poparcie polskiej frakcji. Wyjątkiem były antykościelne posunięcia władzy, niezmiennie z trybuny sejmowej krytykowane przez Budzyńskiego. Kiedy jednak w październiku 1926 roku, po obcięciu dotacji na pensje dla księży, opozycja zgłosiła wniosek o votum nieufności dla rządu, polscy posłowie głosowali za utrzymaniem gabinetu<sup>19</sup>.

## B: Koncesje na rzecz polskiej mniejszości

W nowych okolicznościach „Pochodnia” oraz inne polskie organizacje przystąpiły do rozbudowy własnej sieci oświatowej.

Zgodę na uruchomienie prywatnej szkoły początkowej nowy minister oświaty uzależnił wyłącznie od złożenia przez rodziców pisemnej deklaracji o swej narodowości. Planowano również otwarcie samodzielnych referatów do spraw szkolnictwa mniejszościowego, odpowiedni projekt ustawy trafił nawet do Sejmu w listopadzie<sup>20</sup>. Prowizorycznie od lipca nad zakładaniem polskich szkół czuwał specjalny referent, jednak bez etatu w ministerstwie i oficjalnej rangi urzędnika państwowego. Został nim członek litewskiej partii socjaldemokratycznej, Polak, Ludwik Abramowicz, mianowany w tym czasie także dyrektorem II Gimnazjum Rządowego w Kownie. Mocą wewnętrznych rozporządzeń referent podlegał wyłącznie ministrowi, ponieważ obawiano się, że dyrektorzy odpowiednich departamentów, w większości członkowie lub sympatycy chadecji, mogą sabotować decyzje Abramowicza.

Działacze „Pochodni” w całej Litwie zainspirowali akcję zbierania podpisów pod wnioskami o zgodę na otwieranie prywatnych szkół. Do zadań referenta należało sprawdzenie na miejscu, czy spełnione są warunki ustawowej liczby zgłoszonych dzieci oraz deklaracji rodziców, odpowiedniego lokalu i kadry nauczycielskiej. Potwierdziły się przypuszczenia o oporze części urzędników nawet wobec zarządzeń ministra. Abramowicz wspomina niezliczone trudności z uzyskaniem m. in. atestu sanitarnego dla lokali szkolnych, „Dzień Kowieński” wręcz oskarżył powiatowych inspektorów o „belgijski strajk”, polegający na „rygorystycznym i bezdusznym przestrzeganiu prawa”<sup>21</sup>. Dodatkowo w nowo otwieranych szkołach początkowych litewscy księża katoliccy godzili się wyklądać religię wyłącznie w języku litewskim<sup>22</sup>.

---

ralizację w dziedzinie szkolnictwa, mierzoną ilością otwieranych placówek oświatowych, zob. P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 97.

<sup>19</sup> „Dzień Kowieński” z 20 października 1926.

<sup>20</sup> „Dzień Kowieński” z 10 listopada 1926.

<sup>21</sup> „Dzień Kowieński” z 17 i 18 września 1926; L. Abramowicz, *Rządowe Gimnazjum II w Kownie (o polskim języku wykładowym)*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>22</sup> W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 1, s. 145-146.

Mimo wszystko uzyskano zgodę na prowadzenie od nowego roku szkolnego w sumie 77 placówek tego typu (w efekcie uruchomiono 74), najczęściej jedno-, dwu- lub trzyklasowych z jednym nauczycielem. Przy uwzględnieniu średniej krajowej, wynoszącej przeciętnie 43 uczniów na szkołę początkową, Polacy szacowali w tym czasie swe potrzeby na 737 takich placówek. Nawet według danych oficjalnego spisu ludności powinno ich funkcjonować ponad 230<sup>23</sup>.

Największym problemem był jednak brak wykwalifikowanej kadry. „Pochodnia” w prasie i na specjalnych zebraniach zaapelowała do absolwentów polskich gimnazjów o zgłaszanie się do pracy. Odzew był imponująco żywy, niepokój budził tylko powszechny brak przygotowania pedagogicznego ochotników, z których część nie zdała nawet jeszcze matury. Uzyskali oni tymczasowe, roczne, pozwolenie na pracę. Dalsze zatrudnienie miało być uwarunkowane zdobyciem w ciągu najbliższych lat odpowiedniego cenzusu lub przynajmniej kontynuowaniem nauki. Jeden z takich ochotników wspomina pierwsze dni pracy w szkole w Mereczu (Merkinė):

„I tak zaczęła się moja »pedagogiczna« kariera. Miałem wtedy 19 lat. Początek był bardzo trudny, ale ludność polska zachowywała się wspaniale, przeważnie byli to sami rolnicy, względnie dobrze usytuowani, nie żalowali ani czasu, ani wysiłku, ani pieniędzy, by szkołę możliwie szybko uruchomić. Jeden z gospodarzy, Derwiński, oddał cały swój nowy dom do dyspozycji szkoły, sam z żoną i córką zamieszkał w starej chałupie. [...] Uczniów trzeba było przeegzaminować i posegregować. Choć z trudem jakoś to poszło, bo chęć uczenia się po polsku była tak wielka, że nie miałem kłopotu w utrzymaniu porządku w gromadzie 53 uczących się, bardzo różniących się wiekiem, jak też znajomością języka polskiego”<sup>24</sup>

Przygotowywaniem kadry dla polskich szkół zajęła się również „Pochodnia” uruchamiając w Poniewieżu dwuletnie kursy nauczycielskie. Ich ukończenie, według deklaracji Ministra Oświaty, dawało prawo nauczania w szkołach początkowych. Zgodnie z zapowiedzią prof. Čepinskisa kursy miały w przyszłości przekształcić się w stacjonarne seminarium nauczycielskie. Oprócz tego przy polskich gimnazjach dla nowej kadry pedagogicznej rozpoczęto prowadzenie letnich warsztatów doksztalających<sup>25</sup>.

<sup>23</sup>LMAB, f. 117, b. 1061. s. 6, Memoriał „Pochodni” z 1929 r.

<sup>24</sup>Pisemna relacja Wacława Komorowskiego z 2 grudnia 1986 r., w zbiorach prof. P. Łossowskiego (odpis w posiadaniu autora niniejszego opracowania).

<sup>25</sup>LMAB, f. 117, b. 1061. s. 7, Memoriał „Pochodni” z 1929 r.; LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 31, Protokoły egzaminacyjne kursu nauczycielskiego w Poniewieżu; LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1765, Spis polskich szkół powstałych w 1926 roku; por. E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 25; „Dzień Kowieński” z 17 lipca 1926 i 3 października 1926; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień* t. 3 (aneksy), s. 40; „Dzień Kowieński” z 17 lipca oraz 3 i 13 października 1926.

W zamian za bardziej liberalną politykę wobec prywatnej oświaty, polscy działacze oficjalnie deklarowali lojalność wobec Litwy. W wypowiedziach na łamach prasy podkreślano, że nie chodzi przecież o uzyskanie przez Polaków w tej dziedzinie uprzywilejowanej pozycji, ale o równouprawnienie. „Mieszkamy w Litwie i język litewski znać musimy - pisała „Chata Rodzinna” - W szkołach prawdziwie polskich dzieci, oprócz przedmiotów wykładanych w języku polskim, będą się uczyły języka litewskiego”<sup>26</sup>.

Tak olbrzymi wysiłek organizacyjny nie byłby oczywiście możliwy bez finansowego wsparcia z zewnątrz. Tylko w ograniczonym wymiarze potrzeby finansowe szkół początkowych i gimnazjów mogły być zaspokojone z czesnego i dobrowolnych składek. Większość funduszy, którymi dysponowała „Pochodnia” w całym okresie międzywojennym, jak wspomniano, pochodziła z dotacji polskich władz. W 1926 roku, oprócz subwencji na wszystkie polskie instytucje w wysokości blisko 160 tys. dolarów warszawski rząd przekazał na cele oświatowe dodatkowo 25 tys., a w 1927 jeszcze dodatkowo 150 tys. dolarów.

Wielkim sukcesem „Pochodni” stało się przyznanie praw publicznych gimnazjum w Poniewieżu. Oznaczało to również przyznanie tej szkole określonych subsydiów ze strony litewskiego państwa. W roku szkolnym 1926/1927 wyniosły one blisko 107 tys. litów (ponad 15 tys. dolarów). Nigdy wcześniej, ani później finanse polskiej oświaty nie przedstawiały się równie korzystnie co w latach 1926-1927<sup>27</sup>.

We wrześniu, październiku i listopadzie we wszystkich 74 nowych szkołach naukę rozpoczęło 4114 uczniów, a pracę 90 nauczycieli. Przypomnijmy, że jeszcze w czerwcu rok szkolny w 7 placówkach kończyło zaledwie 365 uczniów i 10 nauczycieli, a zgodnie decyzją poprzedniego ministra od nowego półroczu liczba szkół miała zostać zredukowana do dwóch<sup>28</sup>.

Poważnym osiągnięciem „Pochodni” było uzyskanie zgody władz na rozpoczęcie działalności w Kownie polskiego klubu sportowego „Sport”, wkrótce przemianowanego na „Spartę”. Miarą sukcesu klubu stało się wejście jego drużyny piłkarskiej do rozgrywek pierwszej ligi już w rok później, a także wybitne rezultaty sekcji kolarskiej (w 1928 roku zawodnik „Sparty”, kolarz Jankowski reprezentował Litwę na olimpiadzie w Amsterdamie). Oprócz wymienionych, w „Sparcie” od początku z imponującym rozmachem działały sekcje siatkarska,

<sup>26</sup> „Chata Rodzinna” 1926, nr 33.

<sup>27</sup> Np. dotacje litewskiego rządu dla gimnazjum w Poniewieżu w 1935 r. wynosiły już tylko 10 tys. litów, zob. LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1059, k. 23, Pismo Towarzystwa „Oświata” w Poniewieżu do Ministra Oświaty z 20 października 1934; AAN, Prezydium Rady Ministrów, t. 20083, k. 423, Protokół posiedzenia PRM z 14 marca 1927; AAN, MSZ, t. 6145, k. 25, Wydatki Polskiego Biura Poselskiego w Kownie w I półroczu 1927 roku; por. tamże, t. 6142, k. 15-21; por. tamże, t. 6141, Notatka o wykonaniu budżetu przez Komitet Polski w Litwie (1929), k. 52. W całym okresie międzywojennym, jak wspomniano, stałe subwencje rocznie wynosiły przeciętnie ok. 140-160 tys. dolarów, oprócz tego przeznaczano dodatkowe sumy na inne cele.

<sup>28</sup> LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1765, Spis polskich szkół powstałych w 1926 roku.

koszykarska, hokejowa, lekkoatletyczna, tenisowa, wioślarska i kajakarska oraz bokserska, a także narciarska<sup>29</sup>.

Oprócz tych wymiernych sukcesów polska aktywność organizacyjna znalazła także odzwierciedlenie w powołaniu do życia nowego stowarzyszenia o masowym charakterze i socjalistycznym programie. We wrześniu 1926 roku Stowarzyszenie „Jedność”, które swym działaniem obejmowała wyłącznie Kowno, zwołało do stolicy zjazd przedstawicieli polskich robotników, rzemieślników i drobnych rolników z całego kraju. Zjazd powołał do życia Ogólny Polski Związek Zawodowy Ludzi Pracy, znany odąd raczej pod skróconą nazwą Związku Ludzi Pracy (ZLP). Na czele nowej organizacji stanęli Tomasz Giżyński, Bohdan Paszkiewicz, Kazimierz Wołkowycki, Czesław Stefanowicz i inni. W statucie w następujący sposób określono cele stowarzyszenia:

„Związek ma na celu zjednoczenie wszystkich robotników, pracowników, małorolnych i innych ludzi pracy, by w ten sposób łatwiej im było walczyć o swe potrzeby narodowe, ekonomiczne, zawodowe, prawne i kulturalne, podniesienie uświadczenia i oświaty wśród robotników oraz obronę ich od wszelkiego wyzysku”<sup>30</sup>

Od razu powołano również trzy oddziały ZLP: w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu. Ze strony władzy nie napotkano na żadne przeszkody w rejestracji. Oddziały rozpoczęły organizowanie akcji odczytów, powoływanie własnych bibliotek, chórów, urządzenie kwest ulicznych na rzecz rozwoju polskiego życia społecznego i szkolnictwa. Powołano do życia własne kasy zapomogowe. Związek aktywnie uczestniczył od tej pory w wyborach do kas chorych i Rad Miejskich. Szczególną popularność w polskich skupiskach zyskała Sekcja Dramatyczna ZLP, kierowana przez Ludgierda Mikuczewskiego, a następnie Witolda Dowgirda. Pod tą nazwą kryła się półprofesjonalna trupa teatralna, utrzymująca bogaty polski repertuar, znana i ceniona wśród Polaków w całej Litwie. Co prawda ZLP był formalnie niezależny od Biura Informacyjnego, ale pozostawał z nim w ścisłym kontakcie, korzystał również z dotacji przekazywanych z Warszawy za pośrednictwem Biura.

Na początku 1927 roku ZLP liczył około siedmiuset członków, wśród których 27% stanowili robotnicy przemysłowi i sezonowi, 23% pracownicy zatrudnieni w handlu, dozorczy i służące, 22% rzemieślnicy. Skład uzupełniali reprezentanci wolnych zawodów, inteligencja pracująca i rolnicy<sup>31</sup>.

<sup>29</sup>LCVA, f. 1244, ap. 1, b. 12, Zestawienia księgowe „Sparty” za lata 1926-1930; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6; „Dzień Polski” z 15 stycznia 1938.

<sup>30</sup>Statut Ogólnego Polskiego Związku Zawodowego Ludzi Pracy w Litwie, Kowno 1926.

<sup>31</sup>„Chata Rodzinna” 1936, nr 45; „Sprawy Narodowościowe” 1936, nr 4-5 i 6 oraz 1937, nr 6; „Nasze Słowo” 1938, nr 2; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 354-356; Z. Ugiński, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicz.

Liberalny kurs w stosunku do mniejszości narodowych zapoczątkował również okres wyjątkowego rozwoju Towarzystwa Drobno Kredytu. Władze nie czyniły już przeszkód w dążeniu do rozbudowy terenowych filii polskiego banku, zachęcały wręcz do ich rozbudowy. „Pochodnia” i TDK wysłały do Czechosłowacji swego przedstawiciela, Tadeusza Zenowicza, który zapoznawał się tam z organizacją drobnej spółdzielczości rolniczej i przetwórczej. Po powrocie Zenowicz, jako pracownik TDK, jesienią 1926 roku przystąpił do zakładania oddziałów banku. Do końca grudnia udało się uruchomić filie w Janowie (Jonava) i Olicie, w pierwszych miesiącach następnego roku otwarto oddziały w Kiejdanach, Piwoszunach, Jeziorosach i Wiłkomierzu<sup>32</sup>. Tym samym TDK umocniło swą pozycję jako największy i najsilniejszy ekonomicznie bank spółdzielczy w Litwie. Jego dobrą pozycją nie zachwiało nawet przejęcie władzy przez tautininków i ponowne zablokowanie możliwości otwierania nowych oddziałów w połowie 1927 roku. Na początku lat trzydziestych TDK liczyło łącznie ponad 6 tysięcy członków, wkłady członkowskie przekraczały 6,5 miliona litów, roczny obroty wynosiły zaś ponad 37 milionów litów! Litewski miesięcznik spółdzielczy „Talka” z 1930 roku pisał:

„Polskie towarzystwa drobnego kredytu mają wielkie znaczenie dla Polaków w Litwie, gdyż łatwo udzielają im przystępnego kredytu, który z dobrze znanych wszystkim powodów, nie zawsze jest im dostępny w miejscowych [litewskich - KB] instytucjach kredytowych”<sup>33</sup>

W okresie władzy lewicy przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej zaktywizowali również swą działalność na forum międzynarodowym. W sierpniu 1926 roku Budzyński, jako reprezentant mniejszości żyjących w Litwie, wziął udział w kongresie mniejszości narodowych w Genewie<sup>34</sup>.

### C: Kontrofensywa opozycji

Jesienią 1926 roku chadecka i narodowa opozycja przystąpiła do zmasowanej kontrofensywy przeciwko rządowi lewicy. Oprócz nadmiernych zdaniem opozycji koncesji na rzecz mniejszości narodowych atakowano zwłaszcza politykę gospodarczą gabinetu, polegającą na rozbudowywaniu sfery socjalnej, przywróceniu prawa do strajków, zwiększaniu podatków od nieruchomości.

<sup>32</sup>LCVA, f. 1752, ap. 1, b. 5 i 15 Protokoły zebrań zarządu oddziału Polskiego Towarzystwa Drobno Kredytu w Olicie, listopad 1926-lipiec 1937.

<sup>33</sup>„Talka” 1930, nr 3, cyt. za W. Budzyński, *Dwie polskie instytucje ekonomiczne w Republice Litewskiej*, s. 32; „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 4-5.

<sup>34</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 24.

Wszystko to powodowało napędzanie inflacji i - w efekcie - pogłębienie niedo-  
władu litewskiej gospodarki opartej na rolnictwie<sup>35</sup>.

Jawnie przeciwko nowej władzy wypowiadali się przedstawiciele Kościoła  
katolickiego (a co za tym idzie również chadecja), protestujący przeciwko ogra-  
niczeniu jego uprzywilejowanej pozycji.

Bezustanny nacisk opozycji na rząd trwał także w sprawie kierunków polity-  
ki zagranicznej. Stale akcentowano potrzebę odzyskania Wilna, któremu to ce-  
lowi należało podporządkować wszystkie inne. Wydaje się jednak, że nie tylko  
presja opozycji i nastroje społeczne z nią związane pchały rząd Sleževičiusa w  
kierunku faktycznej kontynuacji i rozwinięcia w tej dziedzinie polityki poprzed-  
nich gabinetów. Ludowcy realizowali również własne koncepcje programowe.  
Lewicowa władza wzmogła jeszcze antypolską aktywność Litwy na forum mię-  
dzynarodowym<sup>36</sup>. Z poparciem właściwie wszystkich stronnictw spotkało się  
zawarcie przez rząd traktatu ze Związkiem Radzieckim (28 września 1926 r.),  
wyraźnie wymierzonego przeciwko Polsce. W intencji kowieńskich polityków  
traktat miał stanowić fundament szerszej koncepcji oparcia się przeciwko Polsce  
na Związku Radzieckim i Niemczech. Z trybuny sejmowej prawica atakowała  
zatem premiera nie za kierunek kompromisu z rosyjskimi bolszewikami, ale za  
wytargowanie zbyt nikłych politycznych, militarnych i gospodarczych zobowią-  
zań ze strony sowieckiej przeciwko Polsce<sup>37</sup>.

Jednak podstawowym powodem ataków na rząd pozostawała sprawa konce-  
sji na rzecz mniejszości, zwłaszcza na rzecz Polaków. Bardzo poważnym sy-  
gnałem wskazującym na rozpoczęcie nowej antypolskiej kampanii stały się wy-  
darzenia wokół zajść w kowieńskim kościele Św. Trójcy, w którym odbywały  
się jeszcze do tej pory msze w języku polskim.

Na 26 września 1926 roku polska społeczność Kowna zaplanowała uroczystą  
procesję jubileuszową rozpoczynającą się z kościoła Św. Trójcy. Już wcześniej  
do organizatorów docierały wieści o tym, iż nacjonalistyczne bojówki litewskie  
zamierzają zakłócić przebieg uroczystości, a niektórzy duchowni wręcz do tego  
zachęcają. Informacje zostały poważnie potraktowane. Zwrócono się do policji  
o zapewnienie bezpieczeństwa na trasie zaplanowanej procesji. Jednak zarówno  
podczas mszy, jak i w czasie procesji doszło do ataków bojówek na polską lud-  
ność. Z gmachu kościoła starcia przeniosły się na zewnątrz, doszło do bijatyki  
na pobliskich ulicach i na cmentarzu. Bojówkarze używali uprzednio przygoto-  
wanych pałek, w zamieszaniu padły także strzały. Mimo natychmiastowej reak-  
cji posłów polskiej frakcji, obecnych na miejscu zdarzeń, policja odmówiła in-  
terwencji, tłumacząc się zbyt małą liczebnością obecnych funkcjonariuszy. W

<sup>35</sup>Pruitenus, *Gospodarcze podłoże przewrotu kowieńskiego*, w: „Przegląd Polityczny”, t. 5, Warszawa 1926, s. 169-172.

<sup>36</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 95-96

<sup>37</sup>Tamże, s. 81-96; SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 39., 5 listopada 1926.

rezultacie zamieszek 4 osoby zostały ciężko ranne, a 50 odniosło obrażenia, zniszczone zostało również wyposażenie kościoła.

Mimo, iż nazajutrz arcybiskup Juozas Skvireckas specjalnym listem pasterskim potępił napastników, moralną odpowiedzialnością za te wypadki powszechnie obarczano działaczy chadeckich i litewskie duchowieństwo. „Chata Rodzinna” pisała:

„Źródło owych smutnych i zatrważających objawów u nas w Litwie leży daleko głębiej i sięga podstaw wychowania młodzieży, które jest głównie w rękach Kościoła i szkoły. I tu i tam panuje niepodzielnie polityka w swej najgorszej formie. Największym winowajcą owych groźnych nie tylko dla porządku społecznego, lecz wprost dla całej przyszłości kraju objawów jest szowinistycznie nastrojona część duchowieństwa litewskiego”<sup>38</sup>.

Redaktor konfesyjnego „Dzwonu Świątecznego”, nawiązując do ostrych szykan wobec Kościoła katolickiego w Meksyku, kulminujących właśnie latem 1926 roku, zatytułował artykuł o kowieńskich zajściach „Meksyk w państwie litewskim”<sup>39</sup>. Również w prorządowej prasie litewskiej dominowały oskarżenia pod adresem chadecji. „Lietuva” z 27 września sugerowała na przykład, iż cała sprawa była prowokacją wymierzoną w sejmowy alians polskich posłów z lewicową koalicją. Natomiast chadecki „Rytas” (z 27 września) wskazał na samych Polaków jako winowajców zamieszek, gdyż zamiar zorganizowania procesji podrażnił litewskie uczucia narodowe.

Sprawa stała się także przedmiotem interpelacji sejmowej polskiej frakcji do ministra spraw wewnętrznych. W odpowiedzi minister Vladas Požėla z partii ludowców stwierdził między innymi:

„Kto jest winny? Sąd orzeknie swe zdanie, a winni istotnie są ci, którzy z religii robią interes polityczny, którzy wzniecają nienawiść narodową, co uzbrajają w

<sup>38</sup>„Chata Rodzinna” 1926, nr 36; por. „Dzień Kowieński” z 28 września 1926.

<sup>39</sup>Oto jak „Dzwon Świąteczny” opisywał zajścia w Kościele św. Trójcy: „Banda uzbrojona w kije okute w żelazo i rewolwery rzuciła się na Polaków, okładając ich ze wszystkich stron pięściami i kijami, a nawet kamieniami, które mieli przygotowane [...]. Wtenczas powstała panika, wśród płaczu i lamentu kobiet i dzieci tłum uciekając rzucił się do drzwi. Wtenczas rozjuszeni napastnicy zamknęli wyjście z kościoła, gdzie zaczęła się rozprawa z bezbronnymi Polakami, bo i nawet strzelanina z rewolwerów, połała się krew. [...] Szpital miejski na opatrunek rannych nie przyjął oświadczając, iż Polaków nie przyjmujemy! Wobec tego poszkodowanych ociekających krwią, w rozdartych ubraniach przewożono do szpitala żydowskiego. [...] Wstyd księżom co pozwolili zohydzić kościół! W Meksyku księża bronili kościoła do ostateczności, a tu zupełnie przeciwnie ręce umywają i plamy zbrodni ukrywają!” - pisał autor, Karol Giaro, który za ten artykuł musiał później pod naciskiem kurii arcybiskupiej ustąpić ze stanowiska redaktora, „Dzwon Świąteczny” 1926, nr 40; por. informacje na temat kulminacji prześladowań Kościoła katolickiego w Meksyku w 1926 roku: T. Łępkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986, s. 379.



pałki i rewolwery ludność. Jeżeli księża nie potrafią wprowadzić porządku wśród wiernych, to albo nie chcą bo sami pragną tych wypadków, albo się boją”<sup>40</sup>

Jak się jednak okazało, sprowokowanie antypolskich zamieszek było jedynie przygrywką do dalszych działań opozycji. Od października głównym pretekstem wzmożonych ataków chadeckiej oraz narodowej opozycji na rząd i lewicową koalicję stał się rozwój polskiego szkolnictwa. Do zmasowanej ofensywy propagandowej przystąpiono na wielu płaszczyznach: w prasie, z trybuny sejmowej, w opanowanych przez chadecję instytucjach i samorządach, wreszcie na ulicach. Całość zaczęła przypominać antypolską histerię.

Niektóre reakcje prawdopodobnie spowodowane były autentyczną obawą przed powrotem polskiego zagrożenia dla litewskiej tożsamości. Do placówek „Pochodni” przechodzili głównie uczniowie ze szkół samorządowych. Wilkomierski powiatowy inspektor szkolny w raporcie dla ministerstwa oświaty wyraził zdanie, iż rodzice przenoszą dzieci głównie z powodów materialnych. W polskich szkołach obiecywano bezpłatne podręczniki, zeszyty, a nawet obuwie i darmowe posiłki. Podobne informacje napływały także z innych rejonów kraju<sup>41</sup>.

Powiatowi inspektorzy oświaty zebrani 25 listopada w Kownie alarmowali, że „Pochodnia” z reguły otwiera swoje szkoły tam, gdzie z powodzeniem pracują już szkoły samorządowe. Nauczyciele nie mają wykształcenia, a z podręczników wydanych w Polsce wpaja się dzieciom niechęć do Litwy. A przede wszystkim w nowych szkołach nie ma dzieci narodowości polskiej „gdyż za Polaków uważa się tam wszystkich Litwinów potrafiących mówić po polsku”<sup>42</sup>.

Na łamach opozycyjnej prasy niemal codziennie pojawiały się alarmistyczne wieści o rozbudowie polskiego szkolnictwa. „Druga polonizacja Litwy!!!” grzmiał na przykład tytuł artykułu Liudasa Giry na łamach chadeckiego dziennika „Rytas” z 20 października. W tej samej gazecie były minister oświaty Leonas Bistras zarzucał obecnej władzy, iż „bez żadnej proporcji do faktycznej liczby Polaków” uprzywilejowuje polskie szkoły kosztem państwowych. Bronił także poprzedniej polityki swojego stronnictwa w dziedzinie oświaty stwierdzając, że „jest zupełnie słusznym gdy odpolszcza się byłych Litwinów i usuwa się rezultaty spolszczenia”. Wreszcie zapowiadał, iż postępowanie obecnego rządu „nie wyjdzie na zdrowie mniejszościom, bo ta polityka wzniesie niezadowolone większości”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 34., 19 października 1926; por. relacja w „Dniu Kowieńskim” z 21 października 1926.

<sup>41</sup>LCVA, f. 391, ap. 3, b. 2412, k. 185, Komunikat inspektora szkół początkowych powiatu Wilkomierz z 13 listopada 1926; LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1764, k. 196, Komunikat inspektora powiatu Kiejdany z 20 października 1926.

<sup>42</sup>LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1762, Protokół zebrania inspektorów szkół początkowych z 25 listopada 1926.

<sup>43</sup>„Rytas” z 29 października 1926.

Podczas listopadowego wiecu, zwołanego w stolicy pod hasłem walki z „polonizacją i bolszewizacją” (w tym samym czasie zalegalizowano partię komunistyczną), przypominano o złym losie litewskich szkół w Polsce i głoszono o „lufach dział ze szkół polskich wymierzonych w litewskie serca”<sup>44</sup>.

W Sejmie frakcja chadecka co kilka dni ogłaszała w tej sprawie nowe inicjatywy. 16 listopada 1926 roku po raz dziewiąty wniosła pilną interpelację, w której potępiono zakładanie polskich szkół jako „robotę przyczyniającą się do spolszczenia społeczeństwa”. W odpowiedzi urzędniczka w ministerstwie oświaty, posłanka socjaldemokratyczna Liuda Purėnienė, pytała retorycznie: „W jaki sposób 60 polskich szkół może zagrozić Litwie polonizacją? Litwa była w unii z Polską, potem półtora wieku pod rządami cara, a nasi dzisiejsi »patrioci« twierdzą, że 60 szkół może spolonizować Litwę. Gdzie logika?”<sup>45</sup>

Z inspiracji lokalnych działaczy narodowej i chadeckiej opozycji, ministerstwo oświaty zostało wręcz zasypane petycjami i rezolucjami samorządów i grup mieszkańców domagających się zakazania „polonizacji” Litwy w czasie gdy Litwini w Polsce cierpią niedolę. Przeciwno rozszerzaniu w tych warunkach polskiej oświaty bardzo ostro protestowali również tautinicy<sup>46</sup>.

W wywiadzie prasowym minister Čepinskis odpierał zarzuty argumentując, że litewska polityka wobec polskiej mniejszości nie powinna być przecież tak „nierozsądna i niehumanitarna” jak polska polityka w Wilnie, gdzie szkoły litewskie są „gnębione i prześladowane”<sup>47</sup>.

Nawet partia ludowców, pozostająca w koalicji z socjaldemokracją, podczas swego zjazdu 6-8 grudnia 1926 roku, podjęła ostrą krytykę ministra oświaty. Zapowiadano wręcz jego dymisję i powołanie na to stanowisko ludowca Vladasa Kvieskę. Rezolucja zjazdu zobowiązywała rząd do wzięcia pod uwagę faktu, iż „prywatne polskie organizacje zakładając polskie szkoły mają na celu nie tylko obsłużyć potrzeby narodowe Polaków, lecz i polszczyć dzieci Litwinów”<sup>48</sup>. Kryzys rządowy ostatecznie zażegnano, ale nastrój niechęci wobec Polaków coraz głębiej przenikał w głąb społeczeństwa. Gwałtownie pogorszyły się również stosunki między polską frakcją sejmową a partią ludowców. Polacy zagrozili nawet wycofaniem poparcia dla rządu Sleževičiaus<sup>49</sup>.

Antypolską atmosferę podtrzymywała zwłaszcza działalność tajemniczego Komitetu Walki z Polakami, masowo kolportującego odezwy wzywające wszystkich Litwinów do czynnej walki z bolszewizacją i polonizacją kraju. Li-

<sup>44</sup>Cyt. za „Dzień Kowieński” z 23 listopada 1926.

<sup>45</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 43, 16 listopada 1926.

<sup>46</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 1764 i 1765, teczki zawierają cały szereg petycji i rezolucji, głównie z rejonów przygranicznych z Polską; zob. L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 155; E. Schummer, *Nowa Litwa*, s. 116.

<sup>47</sup>„Lietuva” z 22 listopada 1926.

<sup>48</sup>Cyt. za „Chata Rodzinna” 1926, nr 46; por. J. Būtėnas, M. Mackevičius, *Mykolas Sleževičius. Advokatas ir politikas*, s. 170-175.

<sup>49</sup>E. Romer, *Dziennik 1927*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewiczza.

twą została zalana ulotkami i prawdziwymi listami proskrypcyjnymi „polskich wyrodków prowadzących judaszową robotę”<sup>50</sup>. Coraz częściej atakowano polskie szkoły nie tylko w sensie propagandowym. W wielu z nich nocami wybijano szyby i zamazywano szyldy. Przed szkołą w Bobtach nieznani sprawcy zdetonowali granat. Polscy nauczyciele w całym kraju otrzymali listy następującej treści:

„Ostrzegamy Pana, by do 1 grudnia zrzekł się pełnienia obowiązków nauczyciela w szkole polskiej organizacji Pochodnia. W przeciwnym razie czeka Pana sąd Związku Walki z Polakami. Następstwa jego wyroku będą dla Pana zgubne”<sup>51</sup>.

Właściciele kin, klubów, kawiarni i księgarń oraz niektórzy księża również otrzymywali anonimy z żądaniem, aby nie wynajmować sal Polakom i nie abonować polskich czasopism wydawanych w Litwie.

Napięcie sięgnęło zenitu na przełomie listopada i grudnia, kiedy policja rozprężyła antyrządowy wiec studentów w Kownie, a wicemarszałek Sejmu socjaldemokrata Steponas Kairys opowiedział się za normalizacją stosunków gospodarczych z Polską. Opozycja zarzuciła rządowi iż jego postępowanie „godzi w podstawy niepodległości, prześladowuje narodowo i państwowo nastawioną społeczność, topi we krwi ideę narodową”. Wniosek o votum nieufności dla gabinetu odrzucono ponownie dzięki solidarnemu poparciu koalicji przez postów mniejszości narodowych <sup>52</sup>.

Podczas kolejnego posiedzenia Sejmu chadecki poseł Kazys Ambrozaitis odczytał wspólną odezwę chadeków i narodowców skierowaną do narodu, w której zarysował apokaliptyczną dla Litwinów wizję teraźniejszości:

„Bolszewicy nieskrępowani szykują się do wprowadzenia w Litwie bolszewizmu. Polacy otwierają 60 szkół. Rząd temu wszystkiemu się nie sprzeciwia. Referent ministerstwa oświaty Abramowicz rozjeżdża się i zakłada polskie szkoły, gdy w Wilnie są krępowane najmniejsze przejawy ruchu litewskiego”<sup>53</sup>

Opozycja posuwała się do obstrukcji prac parlamentu. „Obrady sejmowe - wspomina ówczesny sprawozdawca „Dnia Kowieńskiego” Bohdan Paszkiewicz - przeistoczyły się w karczemne awantury, podczas których posłowie skakali sobie do oczu, zaś krikszczońskie [chadeckiej] frakcje bombardowały rząd zgłaszanymi interpelacjami [...]. Nie ulegało wątpliwości, że opozycja dąży do roz-

<sup>50</sup>LCVA, f. 394, ap. 15, b. 10. k. 106-109 i n.; zob. też W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 32-34.

<sup>51</sup>Cyt. za „Dzień Kowieński” z 2 grudnia 1926; zob. też numery z 28 listopada i 3 grudnia 1926.

<sup>52</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 46., 26 listopada 1926; „Dzień Kowieński” z 13 i 14 grudnia 1926.

<sup>53</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 52., 3 grudnia 1926.

ognienia atmosfery politycznej i sprowokowania starcia”<sup>54</sup>. W antyrządowej propagandzie nagłośniono również niefortunne w określonej sytuacji wystąpienie posła Bolesława Lutyka, który 9 grudnia zażądał cofnięcia reformy rolnej, co mogło rodzić wrażenie o istnieniu jakiejś tajnej umowy z polską mniejszością<sup>55</sup>. „Dobór tych głównych kierunków propagandy antyrządowej - pisze badacz problemu - nie był przypadkowy. Wiedzano jakie zarzuty i jakie argumenty mogą trafić najlepiej do określonych stanowisk i nadużywano ich bez żenady”<sup>56</sup>.

Jak podaje Budzyński, w nocy z 16 na 17 grudnia 1926 roku doszło do spotkania między nim i Lutykiem a reprezentacją koalicji w sprawie „warunków nawiązania stosunków ekonomicznych między Litwą i Polską”<sup>57</sup>. Kilka godzin później władzę w Litwie w wyniku zamachu stanu przejęło wojsko.

### **D: Polska frakcja sejmowa w pierwszych miesiącach dyktatury tautininków. Rozwiązanie Sejmu**

Wkrótce okazało się, że prawdziwymi autorami przewrotu byli narodowcy, popierani w tych działaniach przez chadecję. Przywódca nacjonalistów Antanas Smetona został ogłoszony „wodzem narodu”. Zamachowcy dążyli jednak do formalnej legalizacji swej władzy poprzez wybór nowego prezydenta i sformowanie rządu. Już 19 grudnia, po wymuszonej rezygnacji prezydenta Griniusia, zgłoszono kandydaturę Smetony. Dotychczasowa koalicja zbojkotowała obrady pragnąc uniemożliwić głosowanie. Prawica (chadecja i narodowcy), nie zważając na pogwałcenie konstytucji, dokonała jednak wyboru nowej głowy państwa. Niebawem, w sojuszu z chadecją, tautinincy powołali nowy gabinet, którego premierem został Augustinas Voldemaras<sup>58</sup>.

Na tle udziału w prezydenckiej elekcji doszło do różnicy zdań między posłami ugrupowań mniejszości narodowych. Wbrew stanowisku frakcji żydowskiej Biuro Informacyjne zdecydowało, że polscy posłowie wezmą udział w wyborach i poprą Smetonę, tym samym faktycznie umożliwiając jego wybór. Jedyne poseł Giżyński przyłączył się do bojkotu<sup>59</sup>.

<sup>54</sup>P. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 298; por. P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 92 i 104-105; J. Būtėnas, M. Mackevičius, *Mykolas Sleževičius. Advokatas ir politikas*, s. 170-175.

<sup>55</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 55, 9 grudnia 1926.

<sup>56</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 102.

<sup>57</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 45.

<sup>59</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 64., 19 grudnia 1926; wyniki tajnego głosowania: na 43 oddane głosy było 40 głosów ważnych. Prezydenta wybrano 38 głosami przeciw 2; por. E. Romer, *Dziennik 1927*, mps (odpis); AAN, MSZ, t. 6141, k. 108, Poufne opracowanie „Kierunek krajowy wśród Polaków litewskich” (prawdopodobnie 1933 r.); „Dzień Kowieński” z 21 grudnia 1926; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 45.

Członkowie Biura Informacyjnego przy polskiej frakcji najwyraźniej obawiali się palenia za sobą mostów w stosunkach z nowymi władzami. Nie bez znaczenia był tu również fakt, iż tautinicy postrzegani byli jako siła zachowawcza i zdecydowanie przeciwna kontynuacji reformy rolnej w jej dotychczasowym kształcie. Antanas Smetona, aczkolwiek zagorzały nacjonalista, znany był nie tylko jako propagator przywracania ziemiaństwu jego litewskiego charakteru, ale również jako zwolennik szerokiego angażowania tej warstwy w pracę państwowotwórczą. W obecnych warunkach za głównych przeciwników polskich interesów w Litwie Biuro Informacyjne uważało chadecję, ale również ludowców. Z tych samych powodów polska frakcja początkowo „nie została w zasadniczej opozycji do nowego rządu”, jak w dzienniku zanotował Eugeniusz Romer<sup>60</sup>. W końcu grudnia Polacy zajęli stanowisko przychylniej neutralności w głosowaniu nad budżetem rządu Voldemarasa. Mimo akcji posłów socjaldemokratycznych i ludowców, zmierzających do zerwania obrad poprzez spowodowanie braku niezbędnego quorum, mniejszości narodowe solidarnie wzięły udział w posiedzeniu izby powstrzymując się od głosu, co umożliwiło utrzymanie nowego gabinetu<sup>61</sup>.

Od tego momentu przez prawie dwa miesiące Sejm nie pracował, dopiero 25 lutego 1927 roku otwarto kolejną sesję. Jak było do przewidzenia na forum Izby rozgorzała ostra walka polityczna. Dwukrotnie wniosek ludowo-socjaldemokratycznej opozycji o votum nieufności dla rządu upadał, tym razem na skutek absencji posłów mniejszości narodowych<sup>62</sup>.

Owa taktyka wzbudzała spore niezadowolenie polskiej społeczności, nacjonaliści doszli przecież do władzy pod antypolskimi hasłami, zaś jednym z pierwszych posunięć rządu była likwidacja polskiego referatu w ministerstwie oświaty i obcięcie dotacji dla otwartych niedawno szkół oraz likwidacja wilkomińskiego oddziału ZLP. Członkowie Biura Informacyjnego na łamach „Chaty Rodzinnej” tłumaczyli taktykę frakcji poważną groźbą destrukcji państwa w wypadku obalenia rządu, co mogłoby niekorzystnie odbić się na położeniu Polaków i dać pretekst do wzmożonych represji. Mimo coraz wyraźniejszych oznak powrotu antypolskiego i antymniejszościowego kursu, ziemiańscy przywódcy polskiej mniejszości wyraźnie zajmowali pozycję wyczekującą, licząc jednocześnie na określone ustępstwa ze strony nowych władz. Również w nieoficjalnych rozmowach z Budzyńskim Voldemaras sugerował zrozumienie ze strony ludowców dla postulatów polskiej mniejszości<sup>63</sup>.

Na tle taktyki Biura Informacyjnego dochodziło do ostrych sporów wśród samych posłów, zwłaszcza kiedy Tomasz Giżyński, wtórując opozycji, z trybu-

<sup>60</sup>E. Romer, *Dziennik 1927*, mps (odpis).

<sup>61</sup>Tamże.

<sup>62</sup>„Dzień Kowieński” z 9, 11 i 13 marca 1927

<sup>63</sup>„Chata Rodzinna” 1927, nr 3; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 310-311.

ny sejmowej ostro krytykował rząd Voldemarasa. W czasie głosowań Giżyński zachowywał jednak solidarność z pozostałymi członkami frakcji. Nadzieje ziemian zdawała się potwierdzać sejmowa deklaracja premiera, który oprócz groźnych dla Polaków zapowiedzi przywrócenia w szkołach „wychowania o kierunku narodowym i religijnym” ogłosił, iż „należy nieco wstrzymać reformę ziemską” i „zadbać o jej cywilizowany wymiar”, co w interpretacji ziemian mogło oznaczać przynajmniej rozpoczęcie wypłaty odszkodowań za wywłaszczoną ziemię<sup>64</sup>.

Od początku kwietnia, na skutek zaostrenia się sytuacji wewnętrznej w kraju oraz powtarzania się antypolskich obostrzeń ze strony rządu, posłowie polskiej frakcji przeszli jednak do zdecydowanej opozycji i 12 kwietnia 1927 roku, wraz z pozostałymi mniejszościami, poparli kolejny wniosek o votum nieufności dla rządu<sup>65</sup>. Gabinet upadł, ale narodowcy, wyczuli niepowtarzalną okazję usunięcia opozycji ze swej drogi do pełni władzy. Tego samego dnia prezydent Smetona rozwiązał Sejm. Poparcie wniosku opozycji o votum nieufności Eugeniusz Romer ocenił jednak jako poważny błąd, albowiem Polacy w oczach nowej władzy tym samym narazili się nie tylko na zarzut reprezentowania „antypaństwowego stanowiska”, ale też za jednym zamachem pozbawili się forum do obrony swoich praw w obliczu ponownego narastania antypolskiego kursu<sup>66</sup>.

Jednak, czego nie można było jeszcze w pełni przewidzieć, wraz z rozwiązaniem Sejmu rzeczywiście skończył się okres dominacji parlamentu w politycznym życiu Litwy, rozpoczęły się rządy dyktatorskie, trwające aż do agresji radzieckiej w 1940 roku. Zakończył się również określony etap w dziejach polskiej mniejszości. Od tej pory pozbawiono ją możliwości choćby ograniczonego wpływu na swoje położenie w niepodległej Litwie. „W nowej sytuacji politycznej - pisze Budzyński - przyszło nam zmienić metody dochodzenia należnych nam praw, ograniczając się do memoriałów, pertraktacji, prób docierania do dobrej woli rządzących”<sup>67</sup>.

## E: Kryzys 1927 roku

Narodowcy przejęli władzę pod hasłami nacjonalistycznymi i antymniejszościowymi, akcentując brak akceptacji dla słabości struktur państwowych, faktycznie występując również przeciwko liberalizmowi i systemowi demokracji parlamentarnej. Jednakże w początkowym okresie dążyli oni do legalizacji gwardniewego zamachu stanu, do czego potrzebna była zgoda parlamentu. Jak już wspomniano, poparcie ze strony Sejmu uzyskano dzięki taktycznemu sojuszowi

<sup>64</sup>SSL, Trzeci Sejm, posiedzenie 69., 25 lutego 1927; „Dzień Kowieński” z 13 marca 1927.

<sup>65</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 72; P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 117-118.

<sup>66</sup>E. Romer, *Dziennik 1927*, mps (odpis).

<sup>67</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 73.

z chadecją, początkowo akceptującą określony kierunek rozwoju wydarzeń. W rządzie Voldemarasa zasiedli chadeccy ministrowie, którzy za główne swoje zadanie uważali jak najszybszą likwidację skutków półrocznych rządów lewicy.

Drogi porozumienia tautininków i chadecji rozeszły się na tle zasadniczej różnicy wizji sposobu dalszego sprawowania władzy i przyszłości państwa. Podczas gdy chadecja, licząc na swój sukces, konsekwentnie domagała się rozpisania nowych wyborów, to narodowcy, nie dysponujący jeszcze szerszym aparatem organizacyjnym, faktycznie usiłowali utrzymać władzę dyktatorską. W tym celu wzmacniali swoje wpływy w administracji, policji i wojsku. Stanowisko Smetony i Voldemarasa ostatecznie przesądziło o rozpadzie koalicji i rozwiązaniu Sejmu w kwietniu 1927 roku. Cała władza znalazła się w rękach tautininków, chadecja przeszła wobec nich do ostrej opozycji, podobnie jak wcześniej inne siły polityczne. Narodowcy umacniali się u władzy za pomocą bezwzględного terroru skierowanego wobec wszystkich sił występujących przeciwko ich rządowi. W kręgu potencjalnych i rzeczywistych przeciwników znalazły się dotychczasowe stronnictwa parlamentarne, w mniejszym stopniu również mniejszości narodowe<sup>68</sup>.

Ze strony polskich władz, dostrzegano znaczenie zmiany układu sił w Kownie. Józef Piłsudski był zdania, iż dojście do władzy tautininków może zapoczątkować podjęcie nowych prób poszukiwania polsko-litewskiego kompromisu. Zależało mu przede wszystkim na zniesieniu przez Litwę formalnego stanu wojny z Polską, co umożliwiłoby normalizację na proponowanych przez Warszawę warunkach. W celu zmanifestowania dobrej woli, wiosną i latem 1927 roku polskie władze wykonały wobec Kowna cały szereg gestów pojednawczych. Jednakże Voldemaras w efekcie nie podjął tej inicjatywy, opierając litewską politykę zagraniczną raczej na dążeniu do antypolskiego porozumienia z Niemcami. W stosunku do Polski pozostawano przy bezwarunkowym żądaniu zwrotu Wilna<sup>69</sup>.

Kartą polską rozgrywano w tym czasie raczej problemy wewnętrzne. Od początku ofensywy przeciw rządowi lewicy na jesieni 1926 roku narodowcy i chadecy posługiwali się wizją zagrożenia wewnętrzną polonizacją oraz bezpośrednią inwazją ze strony Polski. Nowy premier podczas konferencji prasowej zwołanej już trzy dni po grudniowym przewrocie udawał, że zamach stanu właśnie udaremnił komunistyczne powstanie inspirowane przez Warszawę. Miało ono posłużyć jako pretekst do polskiej interwencji w Litwie. Rozbudowa polskich szkół była zaś elementem roboty dywersyjnej<sup>70</sup>. Takie uzasadnienie przewrotu miało „w oczach społeczeństwa usprawiedliwić podjęte środki”<sup>71</sup>, jak

<sup>68</sup> P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 122; L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 176

<sup>69</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 101-109.

<sup>70</sup> Cyt. za „Dzień Kowieński” z 22 grudnia 1926.

<sup>71</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 100.

na przykład przywrócenie rygorów stanu wojennego i drastyczne represje wobec opozycji. Obawy przed agresją okazywały się bezzasadne, chociaż, jak pisze Piotr Łossowski, działania litewskiego rządu stworzyły „odpowiednią aurę” i kierowały „uczucia społeczeństwa przeciwko Polsce”<sup>72</sup>. Nie bez znaczenia były tu podchwytywane przez prasę wiadomości o ciągle niespokojnej sytuacji na granicy, czy też pojawienie się nad Kownem polskiego samolotu zwiadowczego, co odbierano jako wstęp do inwazji<sup>73</sup>.

Atmosferę tę generowała i zarazem wykorzystywała przeciw również opozycja, która w konflikcie z narodowcami, starając się mobilizować przeciw nim opinię publiczną, oskarżała Voldemarasa na przykład o tajemną zмовę z Polakami, którym obiecano zwrot ziemi rozdzielonej w wyniku reformy rolnej<sup>74</sup>.

Jak wspomniano, propagandowe podtrzymywanie atmosfery polskiego zagrożenia tak zewnętrznego, jak i wewnątrz kraju pozwalało rządzącym przywrócić rygorystyczny stan wojennego, a tym samym skuteczniej zwalczać przeciwników. Pod sztandarami nacjonalizmu i przywództwem narodowców zapewniało konsolidację narodu wobec wspólnego, wyraźnie określonego wroga. „Nacjonalizm odnosił sukcesy tylko wtedy, gdy mógł odwołać się do poczucia zagrożenia”<sup>75</sup>. Patriotyzm litewski oficjalnie i wyraźnie utożsamiono z antypolonizmem. Charakterystyczne pod tym względem spostrzeżenia przytoczył w sprawozdaniu z 24 marca 1927 roku polski konsul w Królewcu, obserwujący wydarzenia w Litwie:

„Ubiegły tydzień na Litwie przeszedł pod znakiem grożącego niebezpieczeństwa polskiego. Rozsiewano rzesiście wiadomości o szykującej się inwazji polskiej, notowano koncentrację wojsk polskich na granicy litewskiej, rozsiewano rozliczne informacje o wyrażeniu zgody przez Anglię, a nawet Ligę Narodów na zaanektowanie przez Polskę Litwy itd, itd. Innymi słowy dzwoniło zewsząd na alarm »Ojczyzna litewska w niebezpieczeństwie«. [...] Rząd w porozumieniu z niektórymi politykami, pragnąc wyprowadzić państwo z nienormalnej sytuacji, powołał straszaka polskiego do życia, aby pod groźbą trwogi i alarmu doprowadzić do skonsolidowania opinii litewskiej i wytworzenia wspólnej platformy stronnictw”<sup>76</sup>

Trzeba stwierdzić, że praktyka instrumentalnego rozkręcania antypolskich nastrojów przetrwała jednak kryzysowy rok 1927. Niemal do końca istnienia niepodległej Litwy, koła rządzące, pozbawione demokratycznej legitymacji, budowały swoją pozycję m. in. za pomocą podobnych posunięć. W dalszej perspek-

<sup>72</sup>Tamże; por. tenże, *Kraje bałtyckie*, s. 110-112.

<sup>73</sup>Tenże, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 190.

<sup>74</sup>LCVA, f. 378, ap. 2, b. 9812, k. 82 i inne; teczka zawiera wiele ulotek opozycji z lat 1927-1929.

<sup>75</sup>M. Zaremba, *Nacjonalizm jako forma legitymacji władzy*, s. 26.

<sup>76</sup>AAN, Sztab Generalny, t. 613/56, k. 236, Konsulat generalny RP do Sztabu Generalnego, 24 marca 1927, cyt. za M. Zaremba, *Nacjonalizm jako forma sprawowania władzy*, s. 28.



tywie dopomogło to zapewne w ostatecznym ugruntowaniu litewskiej świadomości narodowej i pozbyciu się obawy przed ekspansją polskiej kultury. Siłą rzeczy jednak rezultaty takiej polityki musiały odbijać się na położeniu polskiej mniejszości. Podobnie jak w sprawie całokształtu stosunków z Polską, na dłuższą metę władze staną się w tej dziedzinie swoistym zakładnikiem własnego społeczeństwa, uformowanego w swych nastrojach i poglądach za pomocą antypolskiej retoryki.

Niektóre z ograniczeń i represji skierowanych przeciwko opozycji politycznej siłą rzeczy dotyczyły również polskiej mniejszości narodowej. Przywrócenie stanu wojennego oznaczało na przykład powrót szerokich uprawnień wojskowych komendantów, powrót cenzury prasy i kontroli kolportażu wydawnictw, czy też zakaz działalności organizacji społeczno-politycznych pewnego typu w szeroko rozumianej strefie przygranicznej z Polską. Już w grudniu 1926 roku miejscowy komendant zawiesił wiłkomierski oddział ZLP<sup>77</sup>.

Zupełnie inaczej na tym tle przedstawiają się ograniczenia, które w 1927 roku dotknęły polskie szkolnictwo początkowe. Były one logiczną konsekwencją zmasowanej kampanii z jesieni 1926 roku. W istocie stanowiły powrót do praktyk z okresu rządów chadecji. Całość antypolskich posunięć w 1927 roku wpisuje się jednak w napiętą sytuację wewnętrzną Litwy oraz narastający kryzys w stosunkach z Polską.

Jednym z pierwszych posunięć Leonasa Bistrasa po powrocie na stanowisko ministra oświaty w grudniu 1926 roku było usunięcie referenta do spraw polskich szkół pod pozorem braku dla niego etatu. W wywiadzie dla „Jidische Stimme”, udzielonym w końcu grudnia, minister powtórzył całą gamę zarzutów wobec szkół „Pochodni”: od niedostatecznego wykształcenia nauczycieli, poprzez złe warunki lokalowe do faktu, że uczęszczają tam dzieci litewskie. „W ogóle - konkludował - mając na uwadze cały harmider jaki panuje w nowych szkołach polskich, należy moim zdaniem przypuszczać, iż muszą one zginąć”<sup>78</sup>.

Uderzenie skierowano początkowo przeciwko nowym nauczycielom, zgodnie z zapowiedzią ministra przystępując do ich weryfikacji. Jeszcze w grudniu, pod rozmaitymi pretekstami aresztowano 12 z nich, co faktycznie sparaliżowało działalność ośmiu szkół, głównie w dużych skupiskach polskich, na przykład na Laudzie<sup>79</sup>.

W dalszym ciągu posługiwano się głównie argumentem o niedostatecznym wykształceniu młodej kadry. Z końcem roku szkolnego 1926/1927 upływał roczny okres zatrudnienia nauczycieli. Okólnikiem z 18 marca 1927 roku minister Bistras wprowadził obowiązek złożenia do końca lipca egzaminów z języka litewskiego dla

<sup>77</sup>LCVA, f. 378, ap. 2, t. 10401, k. 1 i n.; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6.

<sup>78</sup>Cyt. za „Dzień Kowieński” z 28 grudnia 1926; L. Abramowicz, *Rządowe Gimnazjum II w Kownie*.

<sup>79</sup>AAN, MSZ, t. 6145, k. 25, Wydatki polskiego biura poselskiego w Kownie w I półroczu 1927; „Dzwon Świąteczny” 1927, nr 8.

niewykwalifikowanych pracowników szkół mniejszościowych. Pedagodzy gimnazjalni powinni byli złożyć egzaminy do końca grudnia<sup>80</sup>. Wyjątek stanowili nauczyciele z najmniej trzyletnią praktyką, takich jednak w nowych placówkach „Pochodni” z oczywistych powodów nie było.

Jako alternatywę przedstawiono prezesowi Budzyńskiemu możliwość zatrudnienia absolwentów rządowych kursów pedagogicznych w Czerwonym Dworze (Raudondvaris), gdzie wykładany był m. in. język polski. Takie rozwiązanie Polacy uznawali jednak za niemożliwe do przyjęcia<sup>81</sup>.

Jedynym wyjściem wydawało się pomyślnie zaliczenie rządowych egzaminów. Latem „Pochodnia” zorganizowała specjalny kurs przygotowawczy dla ubiegających się o status nauczyciela. Do egzaminu przystąpiły 84 osoby, nie zdał nikt, co stało się z kolei pretekstem do odmowy zatrudnienia lub przedłużenia zgody na pracę<sup>82</sup>. Jedynie 13 nauczycielom zaoferowano możliwość poprawki, tyle że już po rozpoczęciu roku szkolnego, co automatycznie ze względów formalnych i tak wykluczało ich kandydatury z pracy w szkole.

Kolejnym posunięciem restrykcyjnym władzy był okólnik z 6 sierpnia 1927 roku, wydany już przez nowego ministra oświaty Konstantinasa Šakienisa z partii tautininków. Nakazano w nim, aby rodzice posyłający dzieci do szkół początkowych dla mniejszości narodowych dostarczyli dyrektorowi szkoły zaświadczenie o swej narodowości. Owe certyfikaty miały być wystawiane przez urzędy gminne wyłącznie na podstawie wewnętrznych paszportów<sup>83</sup>.

W związku z tą sytuacją działacze „Pochodni”, opierając się na zeszlórocznym zarządzeniu (z 14 sierpnia 1926), dopuszczającym zmianę zapisu narodowościowego, zorganizowali wśród polskiej ludności akcję zgłaszania się do urzędów z podaniami o zmianę wpisu. W odpowiedzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych tajnym okólnikiem wprowadziło przepis faktycznie zabraniający tego typu praktyk<sup>84</sup>.

Posunięcia władz całkowicie sparaliżowały działalność polskich szkół początkowych. Mimo zgody na uruchomienie 34 placówek po weryfikacji paszportów, z powodu niezatwierdzenia nauczycieli lub z innych względów formalnych, nowego roku szkolnego nie mogła rozpocząć ani jedna szkoła.

Zdaniem francuskiego ambasadora w Polsce Jules Laroche’a „pozbawienie praw nauczycieli polskich i towarzyszące temu zamykanie szkół polskich wy-

<sup>80</sup> „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 2; por. „Dzień Kowieński” z 27 marca 1926 i 1 kwietnia 1926.

<sup>81</sup> W. Budzyński, *Ze wspomnień* t. 2, s.70

<sup>82</sup> Tamże, t. 3 (Aneksy), Memoriał „Pochodni do rządu litewskiego z listopada 1927, s. 1; por. „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 2; zob. też. B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 214.

<sup>83</sup> LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 25, k. 14, Tekst okólnika ministra oświaty do inspektorów szkół początkowych z 6 sierpnia 1927.

<sup>84</sup> LCVA, f. 391, ap. 3, b. 2296, k. 78 i tamże b. 1765; por. tamże, f. 1169, ap. 1, b. 25, k. 10; por. też AAN, MSZ, t. 6144, k. 74 i 118, Odpisy zarządzeń władz litewskich; zob. też. W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 3 (Aneksy), s. 82-83.

mierzone we wpływy kulturalne Polski, dotknęło Piłsudskiego bardziej niż projekt konstytucji litewskiej proklamujący Wilno stolicą Litwy<sup>85</sup>.

Tuż po pierwszych posunięciach ograniczających działalność placówek „Pochodni”, w Polsce rozpoczęła się akcja retorsji wobec szkół i działaczy litewskich. Jak pisze badacz problemu Bronisław Makowski, „nie ukrywano, że jest to odwet za akcję antypolską w Litwie”<sup>86</sup>. Między Litwą a Polską rozgorzała wojna propagandowa i dyplomatyczna, w której głównymi argumentami były wzajemne oskarżenia o represje wobec mniejszości.

Jesienią 1927 roku skomplikowała się jeszcze bardziej sytuacja wewnętrzna Litwy. We wrześniu opozycja zdecydowała się wystąpić zbrojnie przeciwko tautinikom, przygotowując powstania w kilku ośrodkach miejskich. Do wystąpień na szerszą skalę doszło jednak tylko w Olicie, a szczególnie w Taurogach, gdzie przejściowo udało się nawet opozycji opanować miasto. Władze w odpowiedzi zastosowały zmasowane i drakońskie represje wymierzone głównie przeciwko członkom ugrupowań ludowych i socjaldemokratycznych. Jednocześnie dawał się zauważyć brak zakorzenienia struktur narodowców w masach społeczeństwa, coraz wyraźniej przejawiającego niechęć w stosunku do postępowania nowej władzy. Jako jeden ze środków na te problemy tautinicy zastosowali metodę już sprawdzoną - dalszą eskalację stosunków z Polską, generowanie i kierowanie wrogich nastrojów społeczeństwa przeciwko „odwiecznemu wrogowi”.

Doskonałą odskocznię propagandową stanowiła tu zwłaszcza działalność litewskich emigrantów, którzy po nieudanym wystąpieniu we wrześniu, znaleźli azyl i daleko idące poparcie w Polsce. W propagandzie przedstawiono ich jako zdrajców narodu spiskujących przeciwko Litwie z Polakami<sup>87</sup>.

Na przełomie października i listopada w Polsce głośnym echem odbiła się szczególnie sprawa „listu z Worń” (Wornie - *Varniai*). Po przewrocie grudniowym w miejscowości tej nowe władze litewskie zorganizowały obóz koncentracyjny przeznaczony do izolowania przeciwników politycznych. 24 października kilka wileńskich i warszawskich dzienników wydrukowało list otwarty, podpisany przez 28 polskich nauczycieli jakoby zesłanych do Worń. List dał następnie pretekst do znacznego nasilenia antylitewskiej akcji w Polsce.

Zatrzymanie obywateli decyzją komendanta powiatu w warunkach przywróconego stanu wojennego nie było w Litwie niczym niecodziennym. Areszty i zesłania do innych rejonów kraju dotyczyły m. in. polskich nauczycieli jeszcze w okresie rządów chadecji, jak i później, w latach trzydziestych. Jesienią i zimą 1927 roku kilkunastu rzeczywiście przebywało na wewnętrznym zesłaniu. Działacze „Pochodni” byli jednak publikacją listu nie mniej zaskoczeni niż li-

<sup>85</sup> Cyt. za S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*, Poznań 1990, s. 25-26.

<sup>86</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 67; opis działań antylitewskich podjętych w Polsce m. in. na s. 198.

<sup>87</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 121-135; por. tenże, *Kraje bałtyckie*, s. 125.

tewskie władze. Całość nosiła charakter prowokacji, o jej autorstwo podejrzewano w Kownie nie tylko Polaków, ale również wewnętrzną opozycję i emigrantów politycznych, a nawet władze niemieckie, naciskające Litwę w sprawie Kłajpedy. Ta ostatnia ewentualność w pewnym momencie wydawała się najbardziej prawdopodobna<sup>88</sup>.

Wobec pogarszającej się lawinowo sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Litwy, po rozmowach z Budzyńskim, w połowie listopada rząd Voldemarasa zdecydował się na gest w postaci minimalnego złagodzenie antypolskich zarządzeń. Prezesowi „Pochodni” udało się uzyskać ministerialne zatwierdzenie dla 30 polskich nauczycieli szkół początkowych, ponownie na okres roku. Oznaczało to możliwość opóźnionego uruchomienia jedynie 20 szkół. W porównaniu z ubiegłym rokiem o 3535 spadła liczba uczniów. Pozostało ich już tylko 545<sup>89</sup>.

Sprawa stosunków polsko-litewskich i kwestie mniejszości narodowych ostatecznie trafiły na forum Ligi Narodów. Ostry kryzys międzypaństwowy załagodzony na przełomie 1927 i 1928 roku, w wyniku bezpośredniego spotkania w Genewie Piłsudskiego i Voldemarasa. Na skutek gry dyplomatycznej litewski premier złożył oświadczenie o tym, iż nie ma stanu wojny między Litwą a Polską, co podchwyciła zarówno strona polska, jak i Liga Narodów. W marcu 1928 roku rozpoczęły się nawet międzypaństwowe rokowania w Królewcu, które miały doprowadzić do normalizacji stosunków między Litwą a Polską. Jak się jednak okazało, ich faktyczną poprawą z określonych względów Litwa w rzeczywistości nie była w tym czasie zainteresowana<sup>90</sup>.

Z perspektywy litewskich Polaków, mimo rozbudowanych oczekiwań, jedynym w efekcie rezultatem rokowań, oprócz formalnego zniesienia stanu wojny między Litwą a Polską, stało się wynegocjowanie umowy o małym ruchu granicznym (por. rozdz. V). Odprężenie na arenie międzynarodowej nie oznaczało jednak zasadniczej zmiany położenia polskiej mniejszości w Litwie. W kraju rozpoczął się proces stopniowego umacniania się dyktatorskiej władzy tautininików. Jej symbolem stała się wspomniana już nowa konstytucja, ogłoszona ostatecznie 15 maja 1928 roku, wprowadzona dekretem i znacznie wzmacniająca pozycję prezydenta oraz ograniczająca rolę Sejmu. Jeden z paragrafów przewidział również możliwość niezwoływania Sejmu w bliżej nieokreślonym czasie. „Furtkę tę - pisze Piotr Łossowski - pozostawiono nieprzypadkowo. Przez następnych 8 lat sejm na Litwie w ogóle nie było”<sup>91</sup>.

<sup>88</sup> AAN, MSZ, t. 1769, s. 112-181, Opracowanie pt. „Polityczna sytuacja Litwy” z 1928 r.; por. LMAB, f. 117, b. 1061, s. 10-11, Memoriał „Pochodni” z 1929 r.; Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*, s. 59-60; zob. też A. E. Senn, *The Great Powers*, s. 194; por. także „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 2.

<sup>89</sup> LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2408, k. 260-262, Spisy polskich szkół w roku szkolnym 1927/1928 i 1928/1929; por. AAN, MSZ, t. 10472, s. 43 i 101.

<sup>90</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 112-119; por. tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 231.

<sup>91</sup> Tenże, *Kraje bałtyckie*, s. 127.

## Rozdział V.

### W pierwszym okresie rządów tautininków (1928–1934)

#### **A: Rola sytuacji wewnętrznej oraz stosunków litewsko-polskich**

Pierwszy okres władzy narodowców charakteryzował się ich bezwzględnym dążeniem do umocnienia się u steru rządów, podejmowaniem prób konsolidacji społeczeństwa wokół ideologii nacjonalistycznej oraz bezustanną walką rządzących z opozycją. W celu sparaliżowania wszelkich przejawów działalności opozycyjnej powrócono do praktyk znanych z okresu rządów chadecji, takich jak przekazanie niemal nieograniczonej władzy administracyjnej w ręce kendantów wojennych, utrzymywanie rygorystycznej cenzury prasy i wydawnictw, koncesjonowanie wszelkich dziedzin niezależnego życia społecznego i kulturalnego oraz oświaty, poddawanie ich kompetencjom i kontroli administracji państwowej (ustawa o organizacjach społecznych z 1932 r.)<sup>1</sup>. Ponownie zakazano kolportażu wydawnictw zagranicznych, które mogłyby podkopać wiarygodność oficjalnej propagandy. Nie wolno było sprowadzać nawet obcych podręczników szkolnych. Dotyczyło to przecież nie tylko wydawnictw polskich, ale także na przykład łotewskich. W rodzimej prasie cenzura tropiła wszelkie przejawy nieprawomyślności i zakazywała jednocześnie pozostawiania białych plam po swoich interwencjach. Powyższe rygory dotyczyły mniejszości narodowych, na równi z ogółem litewskiego społeczeństwa<sup>2</sup>.

Rządzący obóz nie uniknął wewnętrznych problemów i zawirowań. W 1929 roku, po konflikcie ze Smetoną, odsunięto od władzy Voldemarasa, który stał się od tej pory symbolem i oparciem dla skrajnego skrzydła ruchu narodowców oraz radykalnie nacjonalistycznej młodzieży. Jego zwolennicy orientowali się coraz bardziej na Niemcy i faszyzm włoski. Autorytet byłego premiera w tych środowiskach jeszcze wzrósł po wykryciu spisku przeciwko prezydentowi Smetonie w 1930 roku. Pewne poszlaki wskazywały na udział Voldemarasa w tym przedsięwzięciu. W polemicznym zapale oskarżał on w tym czasie Smetonę nawet o polonofilstwo<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup>„Vyriausybes Žinios” 1932, nr 390.

<sup>2</sup>LMAB, f. 117, b. 1061, s. 23-24.

<sup>3</sup>L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 193.

Nowym premierem w 1929 roku został Juozas Tūbelis, który pełnił tę funkcję aż do 1938 roku. Nowy rząd, w odróżnieniu od poprzedniego, skoncentrował się głównie na problemach wewnętrznych i gospodarczych kraju. Jednym z mniej szczęśliwych aspektów łączenia rzeczywiście rozsądnej polityki ekonomicznej z ideologią narodową było dążenie do litwinizacji handlu i przemysłu. W praktyce oznaczało to wprowadzenie całego szeregu ograniczeń wymierzonych w mniejszości narodowe, przede wszystkim Żydów, ale również Niemców i Polaków. Jako niezrozumiałe represje mniejszości te traktowały na przykład bezwzględna konieczność prowadzenia ksiąg rachunkowych w języku litewskim, czy też konieczność zdawania egzaminów z „języka państwowego” przez rzemieślników.

Odejście Voldemarasa nie oznaczało jednak liberalizacji polityki wobec stronnictw opozycyjnych. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych doszło do ostrego konfliktu między chadecją i klerem katolickim a narodowcami. Owocem starcia była ofensywa władz przeciwko wpływowi Kościoła w społeczeństwie, zwłaszcza w samorządach lokalnych i oświacie. Od 1931 roku faktycznie podporządkowano samorzady administracji państwowej, przy okazji jeszcze bardziej ograniczono udział mniejszości narodowych w radach miejskich.

Praktyka rządów litewskich narodowców z początkiem lat trzydziestych coraz wyraźniej ewoluowała ku realizacji idei wodzostwa. Budowano system oparty na administracji i policji jako podporach władzy państwowej, którą uosabiał prezydent Smetona, od 1933 roku oficjalnie tytułowany „wodzem narodu”<sup>4</sup>.

Podobnie jak w przypadku innych reżimów autorytarnych w Europie Środkowej, nieodłącznym składnikiem sposobu sprawowania władzy przez tautininków pozostawała ideologia nacjonalistyczna. Przejawiała się ona m. in. w dążeniu do ograniczania praw mniejszości narodowych, szykanach w dziedzinie oświaty, czy w nacjonalizmie gospodarczym. Co istotne, za pomocą ideologii nacjonalistycznej narodowcy w pewien sposób uprawomocniali swą władzę w oczach społeczeństwa. Niezależnie od rzeczywistych przekonań Smetony i jego otoczenia, w praktyce rządzący dążyli przede wszystkim do podtrzymywania wśród mieszkańców kraju mniej lub bardziej uzasadnionych obaw przed Polską i generowania atmosfery zagrożenia ze strony polskiej mniejszości. Doraźnym celem było wykazanie, że tylko konsolidacja społeczeństwa wokół obecnej władzy zapewni właściwą obronę litewskiego interesu narodowego. Jak zauważa badacz zjawiska:

„Ideologia nacjonalistyczna daje surogat idei pozytywnych. Z braku innego programu politycznego odwołanie się do haseł narodowych jest bardzo korzystne,

<sup>4</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 129-153.

ponieważ odsuwa w przyszłość rozwiązanie rzeczywistych problemów związanych z funkcjonowaniem państwa. Nacjonalizm był i jest bardzo dobrym źródłem do kanalizowania frustracyjnej agresji i skierowania jej, w zależności od okoliczności, przeciwko innym grupom etnicznym”<sup>5</sup>

W opinii samych narodowców, głównym ostatecznym celem owej taktyki miała być pełna emancypacja litewskiego narodu i nieodwracalne położenie tamy dla polskich wpływów kulturalnych oraz odzyskanie Wilna. Stąd wynikały podstawowe kierunki postępowania tautininków wobec polskiej mniejszości. Miały one jednak określone skutki uboczne w postaci zamknięcia się propagandy i treści wychowawczych oficjalnego szkolnictwa w kręgu antypolskich stereotypów oraz ksenofobii, co oddziaływało przede wszystkim na młode pokolenie, wychowywane już w Litwie niepodległej.

W stosunkach z Polską, mimo rozmów w Królewcu podjętych w 1928 roku, nie doszło w omawianym okresie do zasadniczego przełomu. Kierujący rokowaniami ze strony litewskiej ówczesny premier Voldemaras zdecydował się na ich podjęcie jedynie pod naciskiem opinii międzynarodowej, kategorycznie żądając jednocześnie oddania Litwie Wilna, co było nie do przyjęcia dla Polski. W takiej atmosferze rokowania z góry skazane zostały na niepowodzenie. Jak w tym kontekście wnikliwie zauważył ówczesny komentator niemieckiej gazety „Deutsche Allgemeine Zeitung”:

„Wilno, właściwie patrząc, jest dla Litwy tylko pretekstem, aby znaleźć się w zasadniczym sporze z wielkim polskim sąsiadem i w tym konflikcie ugruntować własne, litewskie poczucie narodowe celem założenia trwałych podstaw pod państwo litewskie. Tak długo, jak proces formowania się państwa jeszcze nie został zakończony, nie widzi się możliwości obejścia się bez sprawy wileńskiej jako czynnika pobudzającego uczucia narodowe”<sup>6</sup>

Z zasadniczych powodów normalizacją stosunków z Polską, z pewnymi wyjątkami, nie była zainteresowana również litewska opozycja. W tej dziedzinie panowała zgoda między litewskimi patriotami. W czasie rokowań w Królewcu o chęć antynarodowego porozumienia z Polakami oskarżali narodowców zarówno

<sup>5</sup>M. Zaremba, *Nacjonalizm jako forma legitymacji władzy*, s. 28.

<sup>6</sup>Cyt. za P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 178; „W rozmowie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych - pisze Piotr Łossowski - w dniu 25 stycznia 1928 w Berlinie Voldemaras stwierdził, że w istniejącej sytuacji stan stosunków z Polską uważa za najlepszy z możliwych i nie jest zainteresowany w częściowym czy też tymczasowym porozumieniu. Rząd litewski znajdował się w tym względzie pod presją różnych wewnętrznych grup nacisku. Istotną rolę odgrywało stanowisko kół gospodarczych [...]. Ich nastawienie do sprawy regulacji stosunków z Polską było zdecydowanie negatywne. Obawiano się zalewu Litwy towarami polskimi, gdyż miejscowy przemysł nie podolałby konkurencji”, tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 231; tenże, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 154; por. R. Žepkaitė, *Diplomatija tarnyboje. Lietuvos ir Lenkijos santykiai 1919-1939*, Vilnius 1980, s. 208.

ludowcy, jak i socjaldemokraci oraz chadecy<sup>7</sup>. Rządzący paradoksalnie używali zaś polskiego straszaka do uzasadnienia określonego kursu w polityce wewnętrznej. Tuż przed rozpoczęciem rozmów w Królewcu Voldemaras wprost sugerował, że w obecnych warunkach żadna liberalizacja w tej dziedzinie nie wchodzi w rachubę ze względu na niesłabnące zagrożenie ze strony Polski<sup>8</sup>. Również działalność litewskich emigrantów politycznych w Polsce zdołano wykorzystać do roznieciania atmosfery zagrożenia. Rząd litewski ostatecznie „zdołał przeprowadzić tezę, iż działalność emigrantów ma nie antyrządowy, lecz antynarodowy charakter”<sup>9</sup>.

Jak już wspomniano, mimo daleko idących oczekiwań z polskiej strony, jedynym efektem rokowań w 1928 roku stało się podpisanie umowy o małym ruchu granicznym oraz zgoda Litwy na oficjalne używanie terminu „linia administracyjna” zamiast „linia demarkacyjna” na określenie granicy z Polską. W stosunku do południowego sąsiada nadal obowiązywały w Litwie zasady „chińskiego muru” z wszystkimi dotychczasowymi konsekwencjami tego stanu rzeczy.

Izolację od Polski ciągle uzasadniano zagrożeniem ze strony polskiej kultury na Litwie. Znany pisarz, Vincas Mikolaitis-Putinas, pisał na ten temat (cyt. za P. Łossowskim):

„Normalnie stosunki kulturalne z jakimkolwiek narodem same przez się nie stwarzają zagrożenia, ale kultura polska jest po części lokatorem narodu litewskiego i to lokatorem wrogim. Otrzymawszy pomoc ze swej metropolii może nas przygnieść, jak to było w niedawnej przeszłości. Z całą powagą winniśmy być przygotowani do odparcia polskiej kultury, która może próbować odzyskać utraczone przez ostatnie 15 lat pozycje”<sup>10</sup>

W okresie rządów tautininków antypolska propaganda jeszcze się nasiliła. Apogeum działalności przeżywał ZWW, zrzeszający kilkanaście tysięcy członków. Kontynuowano i jeszcze nasilono „wileńskie” i antypolskie wystąpienia, silnie oddziałujące na emocje. Podkreślano ciągle obecne zagrożenie polską inwazją oraz prześladowanie Litwinów żyjących na Wileńszczyźnie i Sejneńszczyźnie. Oba aspekty wykorzystywano do umocnienia władzy narodowców. Święto 9 października, zgodnie z oczekiwaniami rządzących, urastało do rangi

<sup>7</sup> „Rytas” z 9 maja 1928; „Lietuvos Aidas” z 9 maja 1928; „Dzień Kowieński” z 31 marca i 2 kwietnia 1928.

<sup>8</sup> „Dzień Kowieński” z 21 lutego 1928;

<sup>9</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 149-150; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 242.

<sup>10</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 221.



symbolu jedności Litwinów oraz narodowej solidarności ponad podziałami politycznymi<sup>11</sup>.

W swej działalności ZWW znajdował niemal nieograniczone finansowe i organizacyjne oparcie ze strony rządu, częściowo także Kościoła katolickiego. W kraju upowszechniano specjalną „modlitwę wileńską” zatwierdzoną przez episkopat, uczono młodzież „wileńskich” pieśni, kolportowano plakaty, książki, broszury, ulotki, pocztówki itp., przedstawiające niedolę Wilna umęczonego pod polskim jarzmem. Organizowano prawdziwe spektakle propagandowe, silnie oddziałujące na emocje i uczucia uczestników, zwłaszcza patriotycznie nastawionego młodego pokolenia. Przykładem może tu być chociażby słynny „sąd nad Jagiełłą”, urządzony na dworcu kolejowym w Koszedarach, zakończony „wyrokiem skazującym” za „zdradę” i spowodowanie cierpień Litwinów poprzez doprowadzenie do unii z Polską. Specjalną rolę w wytwarzaniu antypolskiej aury odgrywała publiczna szkoła, w której przekazywano podobne treści<sup>12</sup>.

Polska mniejszość w propagandzie nadal traktowano jako spolonizowanych Litwinów, przy czym głównym zadaniem władzy państwowej pozostawała troska o ich powrót do litewskości. Polityka tautininków odznaczała się w tej dziedzinie pewną dwoistością. Wobec ziemian, czyli litewskiej szlachty, formułowano nawet swego rodzaju pozytywną ofertę, polegającą m. in. na złagodzeniu warunków reformy rolnej w zamian za narodową konwersję na litewskość (zob. niżej).

Jednakże polskie wpływy kulturalne, których nośnikiem była polska mniejszość, ciągle postrzegano jako największe zagrożenie dla Litwinów. Najdobitniej przedstawił to organ ZWW „Mūsų Vilnius”, który nie ukrywał, że głównym celem polityki narodowej jest walka z polskością na Litwie. Nawołując twórców literatury do pisania utworów z życia wsi, gdzie Polak byłby przedstawiany w postaci typu negatywnego, „Mūsų Vilnius” pisał: „Osiągnęłoby się przez to podwójny cel, podniosłoby się wśród Litwinów ducha poświęcenia w Walce o Wilno, zohydziłoby się Polaków i położyło się ostateczny kres spolszczonemu żywiołowi w niepodległej Litwie”<sup>13</sup>. Ogłoszono nawet akcję tworzenia „nowo-

<sup>11</sup> „Jeśli u nas nie będzie jedności - podkreślano w okolicznościowej broszurze ZWW - to nie tylko nie odwojujemy Wilna, ale i stracimy to co mamy. Trzeba wnieść hasło: kto rozbija jedność, niezależnie kim byłby, to zdrajca narodu, który pomaga Polakom”, cyt. za: tamże, s. 224; „O godzinie 9 rano - czytamy w relacji prasowej z 9 października 1929 roku - we wszystkich kościołach odprawiano nabożeństwo żałobne. O godzinie 12 uderzono w dzwony kościelne; odezwały się syreny fabryczne i kolejowe, jednocześnie wstrzymano wszelki ruch na ulicach miasta oraz przerwano pracę we wszystkich instytucjach na przeciąg jednej minuty. O godzinie 17 na placu obok Muzeum Wojskowego odbyła się uroczystość opuszczania flagi państwowej, na której był obecny prezydent Smetona. [...] W czasie opuszczania chorągwi orkiestra odegrała marsz żałobny oraz hymn narodowy, jednocześnie zaś uderzono w dzwon wolności”, cyt. za tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 239.

<sup>12</sup> Tamże, s. 222-225.

<sup>13</sup> „Mūsų Vilnius” 1930, nr 5.

czesnych przysłów ludowych”, które następnie zamieszczano na łamach organu ZWW. Oto kilka przykładów plonu owej inicjatywy:

Nie powierzaj Cyganowi konia, Polakowi honoru.  
Dowiesz się od niego prawdy, jak od Polaka.  
Nie lubi jak Polak prawdy.  
Nadęty jak Polak po żniwach.  
Za płotem i Polak nie tchórz.  
Nie słuchaj co Polak mówi, patrz co czyni<sup>14</sup>.

Miesięcznikowi ZWW wtórowała prasa urzędowa. „Lietuvos Aidas” opisywał na przykład „mniejszość obywateli mówiących po polsku”, którzy są „podżegani z Warszawy”. Dziennik przestrzegał zwłaszcza swoich czytelników przed Polakami, „wrogami wewnętrznymi” Litwy: „Najbardziej niebezpieczny jest ten, który działa podstępnie: nauczy się języka, udaje nawet wielkiego patriotę, stara się zdobyć zaufanie, zająć odpowiedzialne, a nawet wysokie stanowisko”<sup>15</sup>.

W podobnym tonie brzmiały artykuły w prasie opozycyjnej, zwłaszcza chadeckiej i ludowej. Na przykład organ ludowców, „Lietuvos Žinios”, w lutym 1929 roku z okazji obchodów dziesięciolecia polskich gimnazjów w Kownie i Poniewieżu, ubolewał:

„Litewskie społeczeństwo za mało pracowało wśród tego wynarodowionego społeczeństwa litewskiego, które dotąd uparcie tkwi w swym fanatyzmie i nazywa siebie Polakami, w rzeczywistości będąc częścią litewskiego narodu”<sup>16</sup>.

Najmłodsze pokolenia wraastały w takiej właśnie atmosferze. Prawdopodobnie nie zawsze zgodnie z intencjami działaczy narodowych starszego pokolenia, oficjalny kierunek wychowawczy rodził niekiedy sytuacje kuriozalne i przerażające zarazem. Ziemianin Władysław Bichniewicz wspomina choinkę, którą urządził dla litewskich dzieci z byłego folwarku: „rozradowane dzieci chciały się pochwalić i deklamowały nam wyuczony w szkole wierszyk o odzyskaniu Wilna – »kiedy Wilno odwojujemy wszystkich Polaków wyrzniemy, a wszystkie dziewczęta wycaulujemy« (*visus lenkus iškapuosim, visas mergas išbučiuosim*)”<sup>17</sup>. Z kolei katolickie pisemko dla dzieci „Žvaigždutė” z całą powagą i jako przykład do naśladowania przytaczało relację z pewnej lekcji w szkole

<sup>14</sup>Cyt. za „Dzień Polski” z 5 marca 1934.

<sup>15</sup>„Lietuvos Aidas” z 18 lipca 1928 i 22 stycznia 1929.

<sup>16</sup>„Lietuvos Žinios” z 18 lutego 1929.

<sup>17</sup>W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, s. 71

początkowej, podczas której nauczyciel zadał uczniom pytanie: co by zrobili, gdyby Polacy napadli na Litwę? Dzieci odpowiadały:

Pranuté (druga klasa): „Wzięłabym karabin i goniłabym Polaków! Po co oni tu przyszli! Litwini nie wybaczą im zagarnięcia Wilna, naszej wielkiej stolicy”;

Vytautas (druga klasa): „Skrzyłbym się w lesie, zrobił strzałę i strzelał do Polaków”;

Žigmas (trzecia klasa): „Gdybym znalazł gdziekolwiek śpiącego żołnierza, uduśliłbym lub puścił w oczy jakiegoś gazu”<sup>18</sup>

Co ciekawe, dzieci wyraźnie jeszcze rozróżniały wrogich Polaków z Polski od swoich najbliższych polskich sąsiadów z dworu, miasta, czy zaścianka, tak jak np. w powyższej relacji Bichniewicza. Z czasem pod wpływem różnych czynników wychowawczych i wszechobecnej propagandy odium wrogości rozciągano również na polską mniejszość w kraju. Stało się to widoczne zwłaszcza w przypadku litewskiej młodzieży gimnazjalnej i studenckiej, do której najmocniej przemawiał emocjonalny ton propagandowych wystąpień. Młodzież ta często manifestowała swój patriotyzm zwracając się przeciwko miejscowym Polakom. Na uniwersytecie systematycznie niszczone na przykład gablotę informacyjną ZPSUL, niemal co roku 9 października urządzano manifestacje i wybijano szyby w polskich szkołach oraz polskiej księgarni w Kownie, zamazywano szyldy, podrzucano na zebrania „Pochodni” i ZLP cuchnące przedmioty itp. „W tym dniu 9 października – wspomina Jerzy Dowgird – raz pobiła mnie grupa Litwinów na ulicy tylko dlatego, że miałem na głowie polską gimnazjalną czapkę”. Podobne ekscesy zdarzały się we wszystkich większych skupiskach polskiej mniejszości<sup>19</sup>.

Najbardziej spektakularnymi efektami propagandy stały się antypolskie ruchy młodzieży powtarzające się przez całe lata trzydzieste. Dramatyczny przebieg miały na przykład zajścia w maju 1930 roku. Pretekstem stał się incydent w Dymitrówce na Wileńszczyźnie, gdzie żołnierze polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza brutalnie rozpendzili prywatną zabawę litewskiej mniejszości. Na 23 maja w Kownie zwołano wielką antypolską manifestację, do udziału w której zachęcał urzędowy dziennik „Lietuvos Aidas” oraz rozplakatowane odezwy. Podobne protestacyjne zgromadzenia zwołano również w innych miastach. W stolicy zebrało się około 3 tys. głównie młodych osób. W imieniu władz przemówił prezes paramilitarnego Związku Szaulisów:

<sup>18</sup> „Žvaigždutė” z 15 maja 1938.

<sup>19</sup> J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 7; „Iskry” 1928, nr 3 oraz 1934, nr 1 i 2-3; „Dzień Kowieński” z 23 lipca 1928; W. Dowgird, *Życiorys*, mps w zbiorach R. Mackiewicz; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 265.

„Podczas gdy po tamtej stronie linii administracyjnej leje się niewinna krew naszych braci, do Litwy ma wolny wstęp polski towar, polskie gimnazja są jeszcze otwarte i ucząca się w nich młodzież jest nauczana w polskim duchu i nienawiści do Litwinów. Cierpliwość już się wyczerpała i dalej tak trwać nie może!”

Następnie gwałtowne przemówienia wygłosiło kilkoro studentów, nawołujących do odwetu „na polskim elemencie w kraju”, wreszcie uchwalono rezolucję, w której na popozycje z tłumu zapisywano:

„Wyrugować doszczętnie język polski z kościoła!;  
Zamknąć wszystkie szkoły polskie!;  
Rozpedzić wszystkie organizacje polskie, przede wszystkim »Pochodnię«  
i »Oświatę«!;  
Nie pozwolić na zakładanie nowych organizacji!;  
Bojkotować sklepy polskie!;  
Zmusić władze do zawieszenia »Dnia Kowieńskiego« i »Chaty Rodzinnej«!;  
Stanowczo zabronić używania języka polskiego na ulicy!”

Wreszcie tłum ruszył pod siedzibę rządu, gdzie wręczono rezolucję premierowi, który obiecał podjęcie przez rząd stosownych środków i wezwał zebranych do rozejścia się. Po odśpiewaniu hymnu narodowego rozległy się jednak okrzyki „na Polaków!” i pochód ruszył w kierunku ulicy Orzeszkowej, przerywając słaby kordon policji. Budynek „Omegi” został zdemolowany, kamieniami obrzucono okna polskiego gimnazjum, zdemolowano popularną kawiarnię należącą do Polaka Stanisława Perkowskiego, ucierpiała także polska księgarnia i zakłady rzemieślnicze należące do Polaków<sup>20</sup>.

„Dzień Kowieński” usiłował zamieścić pełną relację z ekscesów, jednakże cenzura wycięła z numeru blisko połowę tekstu, dodatkowo ukarała gazetę za pozostawienie białych plam po swojej ingerencji. Karę grzywny zamieniono na areszt dla „sitzredaktora” Bolesława Butkiewicza, ale szybka i skuteczna akcja zbierania funduszy na kaucję stała się okazją do zmanifestowania solidarności Polaków<sup>21</sup>.

Antypolskie ekscesy spotkały się z oficjalnym potępieniem ze strony rządu, który chwalił jednak manifestantów za patriotyczną postawę w sprawie prześladowania Litwinów w Polsce. Prasowy organ „Szaulisów”, „Trimitas”, usiłował rzucić odpowiedzialność za zamieszki na samych Polaków: „Niekulturalną robotę wykonali polscy prowokatorzy pragnący w ten sposób zmącić nastrój de-

<sup>20</sup>Cyt. za „Chata Rodzinna” 1930, nr 21; „Dzień Kowieński” z 24 maja 1930”, „Dzwon Świąteczny” 1930, nr 24.

<sup>21</sup>„Dzień Kowieński” z 28 maja 1930.

monstracji”<sup>22</sup>. Stanowczo potępiła ekscesy opozycja. Dziennik ludowców „Lietuvos Žinios” bronił honoru Litwinów pisząc: „Za co ich [miejscowych Polaków] tak krzywdzimy? Czy za to, że mówią oni po polsku? Czy za to, że będąc w Litwie mniejszością, nie chcą wyrzec się swej narodowości i mowy swych ojców?”<sup>23</sup>

Pogromowa atmosfera na tle stosunków z Polską oraz prześladowań Litwinów na Wileńszczyźnie, z podobnymi konsekwencjami co w 1930 roku, powracała jeszcze wielokrotnie, na przykład w latach 1934, 1936 i 1938 (por. rozdz. VI).

Jednakże powyższe opisy mogłyby sugerować, iż nastawienie całego litewskiego społeczeństwa oraz władzy do polskiej mniejszości było jednakowo negatywne, czy nawet wrogie. Opinia ta nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Wystąpienia propagandowe, a także antypolskie zamieszki były niezwykle dokuczliwe i spektakularne, ale nie charakterystyczne dla całokształtu codziennych kontaktów. W litewskich elitach kulturalnych, politycznych i naukowych, zwłaszcza wśród starszych pokoleń, a nawet wśród kierownictwa tautininków, wciąż żywe były indywidualne powiązania towarzyskie z Polakami, nadal silne były wpływy polskiej kultury, aczkolwiek oficjalnie rzadko kto – z tych czy innych powodów – miał odwagę, aby publicznie to manifestować. Wiktor Budzyński, prezes „Pochodni”, w sprawach polskiej oświaty był przyjmowany przez kolejnych premierów i ministrów. Dzięki dawnej szkolnej znajomości z szefem Saugumy (policji bezpieczeństwa) „udało mi się – pisze Budzyński – bardzo wiele uzyskać ulg, względów, »przymykania oczu« w naszych trudnościach politycznych i w prześladowaniu polskiej ludności ze strony prowincjonalnych kacyków. Za jego też poufną wiadomością jeździłem do Polski i w Polsce mogliśmy kształcić córkę i syna”. Kiedy zaś prezesa „Pochodni” aresztowano na prowincji pod zarzutem nielegalnego pobytu w Polsce, w jego sprawie osobiście interweniował nawet minister spraw zagranicznych<sup>24</sup>.

Do rangi towarzyskich wydarzeń w kraju należały kolejne wystawy malarstwa Zofii Dembowskiej-Romerowej, jak przykładowo ta urządzona w 1928 roku przez oficjalne Litewskie Towarzystwo Sztuk Pięknych. Ożywione kontakty utrzymywali między sobą profesorowie uniwersytetów kowieńskiego i wileńskiego. Kilkoro Polaków pracowało również na uniwersytecie w Kownie, na przykład prof. Włodzimierz Szyłkarski, doc. Maria Rudzińska, Antoni Weryha Darewski czy Helena Szwejkowska, absolwentka poniewieskiego gimnazjum i Uniwersytetu Jagiellońskiego, lektorka języka polskiego w Kownie. Naczelnym architektem i naczelnikiem straży ogniowej w tymczasowej stolicy do połowy lat trzydziestych byli również Polacy: inż. Edmund Fryk i Mikołaj Burba. Wcale liczne były w tym czasie przypadki zawiązywania spółek gospodarczych

<sup>22</sup>Cyt. za „Dzień Kowieński” z 3 czerwca 1930; „Lietuvos Aidai” z 28 maja 1930.

<sup>23</sup>„Lietuvos Žinios” z 4 czerwca 1930.

<sup>24</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 94-98 i 142.

z udziałem kapitału należącego do Polaków, chronionych nazwiskiem formalnego prezesa, z reguły wysoko postawionego Litwina. I tak prezesem dużej fabryki drożdży w Poniewieżu, należącej do spadkobierców Stanisława Montwiłła, był znany działacz litewski Martynas Yčas<sup>25</sup>. Jak kraj młodości po latach z nostalgią wspomina Kazimierz Bystram:

„Chcąc być sprawiedliwym trzeba przyznać, iż nie wszyscy Litwini byli do nas wrogo nastawieni. Zarówno w aparacie administracyjnym, w sądownictwie i w instytucjach spotykało się bardzo wielu rozsądnych i przyzwoitych ludzi, którzy chcieli i potrafili koegzystować. W konsekwencji, mimo że mniejszość polska była szykanowana, gdzie i jak się da, jednakże panowała praworządność i można było żyć. Nie można również potępiać w czambuł wszystkich wysokich urzędników i polityków. Wśród nich byli również ludzie, którzy widzieli błędy wynikłe z antypolskiej polityki, szczerze chcieli porozumienia i uregulowania spornych problemów. Niestety wszelkie wysiłki torpedowane były przez skutki propagandy. [...] Trudno było dyskutować np. nad kwestią przynależności Wilna, jeżeli przez kilkanaście lat wrzeszczało się na wszystkie strony, że go się nigdy nie wyrzeknie”<sup>26</sup>

## **B: Charakterystyka kierunków polityki narodowców wobec polskiej mniejszości**

Postępowanie tautininków wobec polskiej mniejszości wynikało z ogólnie przyjętych priorytetów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. W latach trzydziestych litewscy Polacy w coraz większym stopniu stawali się zakładnikami w międzypaństwowych stosunkach z Polską, zwłaszcza wobec podobnego, parytetowego traktowania kwestii mniejszościowej przez Warszawę. Sytuacja taka powodowała efekt stopniowego narastania napięcia wokół mniejszości narodowych w obu krajach. Rezultaty staną się widoczne zwłaszcza w drugiej połowie dekady.

Z drugiej strony litewska polityka wobec polskiej ludności po 1926 roku była również pochodną programowego powrotu nowej ekipy do niechętnego stosunku wobec mniejszości narodowych, uznawanych za czynnik potencjalnie dezintegrujący naród i państwo. Tautinicy oficjalnie starali się umniejszyć i roz wodnić znaczenie problemu, uzasadniając swe stanowisko tezą o nieklarowności samego pojęcia mniejszości w litewskich warunkach. W rzeczywistości poprzez politykę państwową realizowano raczej program stopniowej asymilacji

<sup>25</sup>Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, s. 16; J. Wróblewski, *Helena Szwejkowska*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 15; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 184 i 190-207; „Iskry” 1928, nr 2 oraz 1929, nr 8, M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 106; por. K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 37 i 92.

<sup>26</sup>K. Bystram, *Refleksje i wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

narodowej oraz litwinizacji i wypierania mniejszości z gospodarki. W początkowym okresie władzy narodowców poprzez różne posunięcia próbowali oni rozbić solidarność mniejszości narodowych, dzieląc je na bardziej lub mniej lojalne („Lietuva” w lipcu 1928 r. do lojalnych zaliczyła Niemców, Żydów i Rosjan, do nielojalnych – Polaków) oraz obiecując szeroko pojęte ustępstwa w bliżej nieokreślonej przyszłości, czy – jak w przypadku polskich ziemian – oferując nawet konkretne posunięcia w dziedzinie gospodarczej<sup>27</sup>. W ostatecznym rozrachunku polityka władzy miała jednak jednoznacznie antymniejszościowy charakter. Już zjazd tautininków w lipcu 1928 roku uchwalił programowe założenia braku tolerancji dla „obcokrajowców i żywiółów antypaństwowych” oraz postulował usuwanie mniejszości ze wszelkich stanowisk państwowych<sup>28</sup>.

Na stosunek do Polaków tradycyjnie już wpływały określone obawy, czy nawet rodzaj antypolskiej fobii. Jednakże w efekcie polityka tautininków wobec polskiej mniejszości była znacznie bardziej znuansowana niż jednoznacznie antypolskie i nacjonalistyczne stanowisko chadecji w tej sprawie, a nawet ogólnie raczej niechętne nastawienie ludowców. O dosyć niejednorodnym kierunku postępowania narodowców decydowały takie czynniki jak: umiarkowany, czy wręcz zachowawczy program społeczny tego ugrupowania, realizacja wizji Litwy jako państwa jednolitego narodowo, programowe traktowanie Polaków, zwłaszcza szlachty, jako spolonizowanych Litwinów. Wobec tej warstwy wyraźnie formułowano pozytywną ofertę życzliwego współdziałania w zamian za powrót na łono litewskości, przy jednoczesnym traktowaniu obecności i rozwoju niezależnej polskiej kultury oraz tożsamości na Litwie jako elementu wrogiego i obcego.

Z tych przesłanek wynikało stosowanie „zasady kija i marchewki”: „kija” dla działań uznawanych za sprzeczne z litewskim interesem narodowym, jak np. rozwój szkolnictwa i własnego życia społeczno-kulturalnego, „marchewki” wobec ziemian, których „krajowe” przekonania usiłowano wykorzystać przy próbie przyciągnięcia szlachty do nowoczesnej narodowości litewskiej. Najbardziej spektakularnym przejawem tej ostatniej tendencji było oczywiście złagodzenie zasad reformy rolnej, aczkolwiek należy pamiętać, iż ostateczna decyzja spowodowana tu była również wieloma innymi względami, m. in. czysto ekonomicznymi i społecznymi.

<sup>27</sup>AAN, MSZ, t. 6141, k. 3-7, Konsulat Generalny RP w Królewcu do MSZ, 9 stycznia 1929; por. E. Mendelson, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, s. 319-322; T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 206.

<sup>28</sup>„Lietuvos Aidas” z 18 lipca 1928; LMAB, f. 117, b. 1061, s. 2-20; por. LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 38, s. 2-20; powyższe obserwacje w istocie potwierdza także analiza polityki prezydenta A. Smetony w sprawach mniejszościowych, dokonana przez jego biografę L. Truskę; zwraca jednak uwagę niedostateczne potraktowanie przez autora problemów stosunku tautininków do polskiej mniejszości; trudno także zgodzić się z ostatecznym wnioskiem: „A. Smetonos tautinė politika buvo civilizuota, vakarietiška” (polityka narodowościowa Smetony była cywilizowana, zachodnia), L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 297 i 305; zob. też W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 108.

Polskie życie organizacyjne w jego dotychczasowej formie usiłowano sparaliżować za pomocą zakazów administracyjnych. Należy raz jeszcze podkreślić, iż problem ten w szerszym wymiarze dotyczył wszystkich mniejszości narodowych i całości niezależnego życia społecznego w Litwie<sup>29</sup>.

Zasadniczo Polakom nie odmawiano zgody na zakładanie własnych organizacji, ale zezwalano na to niemal wyłącznie w małych skupiskach polskiej ludności, z dala od jej zwartej terenu etnicznego. Całkowicie zablokowano te inicjatywy w pasie nadgranicznym, czyli tam, gdzie mieszkało najwięcej Polaków. Nagminnie, nieraz przez wiele miesięcy i lat, przewlekano procedowanie wniosków rejestracyjnych poszczególnych placówek, co bardzo skutecznie unieruchamiało wszelkie przejawy działalności organizacyjnej. Zezwalano na działalność centrali danej organizacji paraliżując jej terenowe oddziały. Przykładowo od 1928 roku mogła działać już tylko centrala ZLP w Kownie, gdyż po wilkomierskim bezterminowo zawieszono ponieważ oddział tej organizacji<sup>30</sup>.

Ogólna atmosfera nadal nie sprzyjała zatrudnianiu Polaków w litewskich instytucjach państwowych, czy też tolerowaniu na posadach osób posyłających dzieci do szkół „Pochodni”. Problem ten dotyczył także, a może przede wszystkim, osób pozbawionych innych niż pensja źródeł utrzymania, głównie pracującej inteligencji i robotników. Już w styczniu 1928 roku przeprowadzono rygorystyczne egzaminy z języka litewskiego dla urzędników państwowych i samorządowych. Inicjatywa ta, skądinąd słuszna, stała się kolejnym pretekstem do usuwania mniejszości z tych instytucji. W państwowym koncernie produkcji spożywczej „Maistas” wyraźnie ogłoszono, iż stracą pracę ci, którzy posyłają dzieci do polskich placówek oświatowych. Matury polskich gimnazjów nadal stanowiły przeszkodę w otrzymaniu posady lub w kontynuowaniu nauki w kraju. Praktycznie zablokowano możliwość wykonywania zawodu prawnikom i lekarzom Polakom. Działacze polskich organizacji oraz nauczycieli nękanono rewizjami i grzywnami nakładanymi pod byle pretekstem. Szczególnie dokuczliwe dla tych osób były częste bezpodstawne wezwania na policję „w celu odbycia rozmowy i spisania protokołu”, co odbierano jako nieuzasadnioną szykanę za działalność społeczną<sup>31</sup>.

Ograniczono udział Polaków w samorządach. Po przewrocie grudniowym pierwsze wybory do rad miejskich odbyły się dopiero w 1931 roku. Przeprowadzono je według nowej ordynacji, która wprowadzała zasadę mianowania 1/3 radnych przez władze, odsuwała od udziału w głosowaniu osoby, które nie były płatnikami określonych podatków oraz ustanawiała kontrolę pracy samorządu przez organy administracyjne. W Kownie podczas głosowania pod różnymi

<sup>29</sup>Tamże.

<sup>30</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 26, Decyzja naczelnika III posterunku policyjnego w Kownie w sprawie polskiego zebrania 24 lutego 1934; por. LMAB, f. 117, b. 1061, s. 20; „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 1.

<sup>31</sup>AAN, MSZ, t. 6083, k. 64-95, Komunikat informacyjny O II Sztabu generalnego z 3 marca 1928; „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 5; „Dzień Kowieński, z 14 stycznia i 22 lutego 1928.



pretekstami skreślono 7 nazwisk z polskiej listy wyborczej. W efekcie do rady weszło jedynie 3 Polaków, podobnie działo się w Poniewieżu, Wiłkomierzu i Olicie. W Kiejdanach polską listę unieważniono w całości. Wybory doprowadziły praktycznie do obsadzenia samorządów miejskich zaufanymi ludźmi władzy. Sytuacja powtórzyła się podczas wyborów w 1934 roku. Przedstawiciele polskiej ludności, podobnie jak członkowie litewskich ugrupowań opozycyjnych oraz reprezentanci pozostałych mniejszości narodowych, praktycznie zostali pozbawieni możliwości efektywnego udziału w samorządach<sup>32</sup>.

Rygorystycznie przestrzegano zakazu obecności języka polskiego w życiu publicznym i zakładach pracy. Obywatel mógł zostać ukaranym nawet za publiczne porozumiewanie się, a nawet śpiewanie po polsku. O atmosferze tamtych lat wymownie świadczy następujący epizod: kiedy we wrześniu 1929 roku pewien nietrzeźwy szofer na kowieńskiej ulicy śpiewał „Mazurka Dąbrowskiego”, zatrzymano go i ukarano nie za naruszanie porządku, ale, jak określono w policyjnym raporcie, za „śpiewanie przeciwko Niepodległości Litwy i podważanie autorytetu władzy”. Dodatkową irytację policji wzbudził fakt, że aresztowany miał w paszporcie wpisaną litewską narodowość<sup>33</sup>.

W zapale tropienia i usuwania polskich wpływów nie oszczędzano szlacheckich dworów, ze ścian których niekiedy np. nakazywano usuwanie herbów zbyt jednoznacznie kojarzących się z polskością lub chociażby zawierających biało-czerwone barwy. Na nic zdały się tłumaczenia Jadwigi Gwoździńskiej z dworu w pobliżu Wędziagoły, że jej herb „Ślepowron”, od wieluset lat wisiał nad frontowymi drzwiami. Nakazali go zdjąć dopiero Rosjanie po upadku powstania styczniowego, a od 1905 roku wrócił na swoje dawne miejsce<sup>34</sup>.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, jak było już wspomniane, dobiegał również końca proces usuwania języka polskiego z kościołów katolickich. W argumentach, którymi się przy tym posługiwano, dźwięczały podobne tony i przykłady jakie można było odnaleźć w oficjalnej „wileńskiej” propagandzie. Wychodzący w Birżach dziennik „Birżų Žinios” w następujący sposób uzasadniał protest mieszkańców przeciwko ewangelii czytanej dotąd po polsku:

„Czyż może Litwin, wstępując w jedenasty rok niepodległości państwa, słuchać odczytywania ewangelii polskiej dla jednego Polaka, »obywatela« z parafii podbirżańskiej i paru dewotek, które nie mogą znieść ewangelii litewskiej? [...] Czy może Litwin modlić się spokojnie i słuchać ewangelii odczytywanej w języku polskim, podczas gdy nasi odwieczni wrogowie Polacy w stolicy Wilnie i ucie-

<sup>32</sup> „Dzień Kowieński” z 20 czerwca 1931; „Iskrų” 1932, nr 2; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 366-367; por. W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 102-103.

<sup>33</sup> LCVA, f. 378, ap. 2, t. 11261, Notatka naczelnika policji VI rejonu w Kownie z 17 września 1929.

<sup>34</sup> LCVA, f. 378, ap. 2, b. 11914, Notatka naczelnika policji VI rejonu w Kownie z 24 października 1930.

mieżonym kraju męczą i gnębą w więzieniach naszych braci? Przenigdy!!! Przenigdy!!!”<sup>35</sup>

W wielu miejscach w kraju podczas nabożeństw ciągle zdarzały się antypolskie chuligańskie ekscesy młodzieży<sup>36</sup>.

Jednak w pierwszych latach rządów tautininków część ziemian wyraźnie liczyła na jakąś formę kompromisu z nową władzą. Dawano temu wyraz chociażby poprzez postawę polskiej frakcji sejmowej od dnia grudniowego przewrotu aż do rozwiązania parlamentu w kwietniu 1927 roku. Już w maju 1927 roku książę Konstanty Radziwiłł zamieścił na łamach organu narodowców „Lietuvis” artykuł zatytułowany „List otwarty do sumienia litewskiego w sprawie reformy rolnej”. W imieniu ziemian książę wyrażał poparcie dla nowej władzy i apelował do niej o szersze otwarcie się na byłe „obywatelstwo” oraz likwidację drażniących skutków reformy rolnej:

„Należy zrzec się bolszewickich idei oraz demagogii, jak również, chociaż częściowo porzucić niezszechalne w naszym kraju idee demokratyczne. Należy przyciągnąć do pracy wszystkie warstwy, wykorzystać wiedzę i doświadczenie tych, których pot od wieków i pokoleń z pracy fizycznej i umysłowej wsiąkł w naszą świętą ziemię. Należy zdjąć kajdany i przywrócić wolność, uczciwie zapłacić odszkodowania za zagrabiony majątek i w ten sposób zasłużyć w oczach całego świata na istotne miano państwa demokratycznego”<sup>37</sup>.

Ważnym gestem ze strony grupy ziemian stał się ich udział w uroczystości ku czci Janusza Radziwiłła w Kiejdanach we wrześniu 1927 roku. Wtedy to Konstanty Radziwiłł przyjął tytuł honorowego dowódcy pułku huzarów imienia swego przodka. W tym przypadku nie robił większej różnicy fakt, iż syn księcia Konstantego uczył się w polskim gimnazjum w Kownie<sup>38</sup>.

Inicjatywy ziemiańskie nie pozostały bez echa w kręgach władzy. W numerze z 25 stycznia 1928 roku „Lietuvis” pisał:

„Trzeba zrobić rachunek sumienia wobec ziemianstwa litewskiego. [...] W całym okresie niepodległej Litwy tylko jednego litewskiego stanu nie udało się nam przyciągnąć – ziemian. Nie wszyscy oni zawinili polonizacją narodu, udziałem w POW i odsuwaniem się od budowania niepodległości. [...] Nie wszyscy bowiem uciekali do Warszawy, nie wszyscy synów tam posyłali, większość nie rozumiała nowej chwili, nie dowierzała i została na stronie. Ale reforma rolna to

<sup>35</sup>Cyt. za „Dzień Kowieński z 27 czerwca 1928.

<sup>36</sup>„Dzień Kowieński” z 6 listopada 1929; „Dzwon Świąteczny” 1929, nr 40 i 1930, nr 24; „Sprawy Narodowościowe 1931, nr 2-3.

<sup>37</sup>„Biuletyn Kowieński” z 21 maja 1927.

<sup>38</sup>K. Łapin, *Wstęga Laudy*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

grabież! Dziś dawnych panów już nie ma, ich moc ekonomiczna zniszczona, dziś nie są niebezpieczni dla odrodzenia litewskiego. Nie bylibyśmy dostatecznie honorowi, gdybyśmy tych rachunków nie uważali za skończone. Co było – minęło, a istotą rachunku – wypowiadać się i zapomnieć”

Oświadczenia takie były początkiem tendencji zjednywania ziemian np. poprzez zwiększenie normy niewyłączalnej resztówki do 150 hektarów, rozpoczęcie wypłacania indemnizacji, szersze stosowanie przepisu o gospodarstwach kulturalnych, pozwalającego zatrzymywać w rękach jednego właściciela do 600 hektarów byłego własnego majątku ziemskiego. Sprawę złagodzenia kursu wobec ziemian traktowano jednak w każdym przypadku indywidualnie. Stosunkowo największe koncesje uzyskiwali ci, którzy decydowali się na najszerszą współpracę z władzą, współpracę często w gruncie rzeczy symboliczną, jak choćby w przypadku Konstantego Radziwiłła<sup>39</sup>.

W lutym 1928 roku pod nieoficjalnym patronatem rządu w Kownie odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Szlachty Litewskiej (Lietuvių Bajorų Draugija). W jego skład weszli m. in. Konstanty Radziwiłł, Witold Gasztowt, Jan Massalski, Klementyna Ogińska. W dniu święta niepodległości 16 lutego delegację towarzystwa przyjął prezydent Smetona. Według statutu nowej organizacji miała się ono zajmować pielęgnowaniem litewskiej tradycji szlacheckiej, heraldyką i kolekcjonowaniem pamiątek, jednak według współczesnego obserwatora „założyciele spodziewali się, że uda im się stworzyć stronnictwa zachowawcze, mające wpływ na rząd”<sup>40</sup>. Jednakże narodowcy widzieli w tym raczej pewien symbol, ważny w dalekosiężnych planach konsolidacji całego narodu, nie na tyle wszakże istotny, aby godzić się na odgrywanie przez ziemian jakiegokolwiek rzeczywistej roli w polityce.

Z perspektywy połowy lat trzydziestych w Warszawie oceniano: „Rząd litewski warstwę ziemiańską częściowo sobie zjednał. Element ziemiański reagował więc słabo na jednoczesne wzmoczenie kursu przeciwpolskiego”<sup>41</sup>. Opinia ta wydaje się jednak częściowo tylko uzasadniona i ograniczona do stosunkowo wąskiego kręgu ziemian. Większość, aczkolwiek skorzystała na nowym kursie gospodarczym, pozostawała raczej ostrożna w stosunku do nowej litewskiej władzy i krytyczna wobec jej antypolskich posunięć.

Bardziej skomplikowany i nieostry był również stosunek ziemian do litewskiej rzeczywistości politycznej. Oceny polskiego MSZ nie zawsze były pod tym względem obiektywne, co wiązało się ze skomplikowanymi przemianami i rozgrywkami zarówno w tej instytucji, jak i wśród polskiej mniejszości w Li-

<sup>39</sup>AAN, MSZ, t. 9382, k. 38 i n., Opracowanie o stosunkach polsko-litewskich, bez autora i daty (1936?); tamże, t. 6141, k. 106 i n., Opracowanie „Kierunek krajowy wśród Polaków litewskich” (1934?).

<sup>40</sup>E. Schummer, *Nowa Litwa*, s. 131.

<sup>41</sup>AAN, MSZ, t. 9382, k. 50.

twie w drugiej połowie lat trzydziestych (zob. rozdz. VI). Wtedy to dosyć skutecznie zdyskredytowano w Warszawie np. termin „krajowość”, sprowadzając go niemal do oskarżenia o zdradę polskiego interesu narodowego. Bezdiskusyjny pozostaje jednak fakt popierania kierunku krajowego przez litewskich tautininków, przychylnych wobec wszelkich inicjatyw tego typu, chociażby polegających jedynie na wymianie poglądów na łamach prasy. Krajowość, w różnym wydaniu i różnie pojmowana, nie była przecież obca wpływowym kręgom polskiego społeczeństwa na Litwie, zarówno na Wileńszczyźnie, jak i w Republice Litewskiej. Do specyficznej krajowości, rozumianej jako poczucie litewskiego patriotyzmu w mickiewiczowskim wydaniu, przyznawali się niektórzy członkowie socjalistycznego ZLP, studenci, czy też konserwatywni ziemianie, a nawet sympatycy polskiej prawicy narodowej. Dla wielu głównym marzeniem był po prostu wyidealizowany polsko-litewski kompromis, przy jednoczesnym poszanowaniu wzajemnych odrębności wszystkich narodów mieszkających na Litwie. Do sprawy tej wypadnie jeszcze powrócić.

Rzeczywiste intencje litewskich władz wobec polskiej mniejszości narodowej dały o sobie znać jeszcze w tym samym 1928 roku. Po rozwiązaniu Sejmu Polacy zostali pozbawieni własnej reprezentacji politycznej. Rolę taką do tej pory pełniło Biuro Informacyjne przy polskiej frakcji sejmowej. Nadzieję na zmianę stanu rzeczy zarysowały się zwłaszcza wraz z podjęciem polsko-litewskich rokowań w Królewcu. Wśród dotychczasowych przywódców polskiej mniejszości liczone na trwałe uregulowanie sporów międzypaństwowych, a zwłaszcza normalizację statusu Polaków w Litwie. Z tych oczekiwań wyrsała inicjatywa powołania legalnej reprezentacji polskiej mniejszości, które to gremium mogło pełnić rolę podmiotu w ewentualnych ustaleniach.

Pod firmą legalnego Prodrołu 17 listopada 1928 roku zwołano do Kowna zjazd 51 delegatów 30 polskich organizacji, z wyjątkiem organizacji akademickich (oficjalnie aby nie dać władzom pretekstu do ich delegalizacji, ale faktycznie w obawie przed krytyką ziemiańskich elit za arbitralny sposób sprawowania władzy nad polskim życiem organizacyjnym)<sup>42</sup>. Zadaniem zjazdu było przygotowanie gruntu przed powołaniem do życia oficjalnej reprezentacji polskiej mniejszości – Komitetu Polskiego (dalej – KP). Wyraźnie wzorowano się w tym przypadku na Tymczasowym Komitecie Litewskim, czyli politycznym przedstawicielstwie litewskiej mniejszości w Polsce, uznawanym przez polskie władze<sup>43</sup>.

Przygotowaniem statutu oraz staraniami o legalizację KP miał zająć się dwudziestoosobowy Komitet Organizacyjny, wybrany podczas zjazdu. Komitet Organizacyjny wraz ze swym prezydium miał pełnić funkcję naczelnej polskiej

<sup>42</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 62, księga protokołów posiedzeń zarządu Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy, posiedzenie z 17 listopada 1928.

<sup>43</sup>B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 89-106.

organizacji w Litwie do czasu zalegalizowania KP. W składzie prezydium znaleźli się głównie dotychczasowi członkowie Biura Informacyjnego: Kazimierz Janczewski, Eugeniusz Romer, Wiktor Budzyński, Bolesław Lutyk, Konstanty Okulicz, Konstanty Plater-Zyberk i Włodzimierz Snarski. Do składu dokooptowano jeszcze Tadeusza Zenowicza, ks. Bronisława Lausa, Tomasza Giżyńskiego i Henryka Charmońskiego.

Oprócz głównego zadania, prezydium miało zająć się koordynowaniem prac polskich organizacji, dzieleniem dotacji, kontrolą i arbitrażem. W składzie KP powołano sekcje kulturalno-oświatową, prawno-ekonomiczną, rolną, spraw kościelnych i robotniczą.

Powołanie nowego ciała kierowniczego na razie spotkało się z pełnym zrozumieniem i akceptacją Warszawy, która jego powstanie i legalizację uważała za naturalne następstwo procesu stopniowej normalizacji stosunków z Kownem<sup>44</sup>.

Jednakże litewskie władze odmówiły rejestracji KP. Oficjalnie jego funkcjonowanie zawisło w próżni. Półlegalnie KP funkcjonował odtąd pod postacią pierwotnego prezydium Komitetu Organizacyjnego. Rząd patrzył na jego działalność przez palce, świadomy faktycznej roli zebrań zwoływanych najczęściej pod firmą Prodrolu. Tolerancja wynikała przede wszystkim z obawy, że jakikolwiek zamach na KP wywoła natychmiastową represję w stosunku do Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie<sup>45</sup>. Jak wspomina Eugeniusz Romer, faktycznie kierujący nieformalnym KP:

„Wobec niemożliwości zarejestrowania Komitetu, rola jego z konieczności zredukowała się do stałego porozumiewania się i kontaktu wzajemnego osób, stojących na czele wszystkich organizacji. [...] Na prowadzenie polityki polskiej w stosunku do władzy nie było uprawnionego organu. Stosunki te zatem redukowały się do pewnych zabiegów w poszczególnych wypadkach, przy czym najczęściej musiała występować „Pochodnia” jako obejmująca najszerszy zasięg życia społeczno-kulturalnego polskiego”<sup>46</sup>.

Wśród polskiej młodzieży, zarówno tej o nastawieniu krajowym, jak i radykalnej, coraz bardziej opozycyjnej w stosunku do ziemiańskiego KP, coraz częściej nazywano go „Olimpem” i krytykowanego za konserwatyzm i niedemokratyczny charakter. Jednak faktycznie do połowy lat trzydziestych spełniał on

<sup>44</sup>AAN, MSZ, t. 6141, k. 9, Opracowanie własne MSZ z 18 stycznia 1929; „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 6

<sup>45</sup>AAN, MSZ, t. 6141, k. 112, Opracowanie dotyczące organizacji polskich w Litwie z 1930 r.; tamże, t. 6142, k. 2, Opracowanie „Stosunki organizacyjne na Litwie” z 1934 r., B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 318-319.

<sup>46</sup>E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewicza.

rolę naczelnej polskiej organizacji, kontynuując zadania, jakie przed 1927 rokiem wykonywało Biuro Informacyjne<sup>47</sup>.

### **C: Położenie szkolnictwa na przelomie lat dwudziestych i trzydziestych**

Położenie szkolnictwa początkowego nadal było sprawą, która skupiała na sobie najbardziej restrykcyjne cechy polityki tautininków wobec polskiej mniejszości. Kwestia oświaty symbolizowała i ogniskowała starania Polaków o zachowanie tożsamości. Władza, działająca w imię litewskich interesów narodowych, konsekwentnie przeciwstawiała się rozwojowi szkół i innych placówek wychowawczych wszystkich mniejszości, zwłaszcza szkół należących do Polaków. W pojęciu rządzących narodowców, z powodów absolutnie zasadniczych ograniczanie polskiej oświaty wydawało się koniecznością. W okresie po 1927 roku kontynuowano zatem linię postępowania wytyczoną w kryzysowych pierwszych miesiącach nowej ekipy.

Wśród działaczy polskiej mniejszości rokowania w Królewcu rozbudziły nadzieje także na radykalną poprawę sytuacji w kwestii oświaty, a przynajmniej powrotu w tej dziedzinie do organizacyjnego stanu z okresu rządów lewicy. Optymizm okazał się jednak nieuzasadniony. Podczas zjazdu rządzącej partii narodowców w lipcu 1928 roku, minister oświaty Konstantinas Šakienys powiedział, że mniejszości narodowe nie mogą liczyć na specjalne traktowanie. Jasno także stwierdził, że od tej pory w kraju nie powstaną już żadne nowe szkoły mniejszościowe<sup>48</sup>.

Po zakończeniu roku szkolnego, również w lipcu 1928 roku „Pochodnia” złożyła podania o zatwierdzenie na przyszły rok ponad 90 nauczycieli do 78 szkół. Tym razem ministerstwo oświaty koncesjonowało tylko 19 nauczycieli, co pozwoliło w roku 1928/1929 utrzymać jedynie 16 szkół<sup>49</sup>.

W uzasadnieniu decyzji odmawiających zatwierdzenia kadry powtarzał się zarzut niedostatecznego wykształcenia. Jak wspomniano, aby zlikwidować ten problem jeszcze w 1926 roku „Pochodnia” powołała dwuletnie kursy nauczycielskie w Poniewieżu. W lipcu 1927 roku złożono podanie o przekształcenie ich w seminarium nauczycielskie. Odmowna odpowiedź nadeszła dopiero po blisko półtorarocznej zwłoce. Ministerstwo stwierdzało, że dwuletniego seminarium nie przewiduje ustawa oświatowa. Kiedy Polacy natychmiast zobowiązali się powołać i utrzymywać pełne czteroletnie seminarium, minister odmówił bez podawania przyczyny.

<sup>47</sup>AAN, MSZ, t. 6141, k. 52, Notatka o wykonaniu budżetu prze Komitet Polski w Kownie za trzeci kwartał 1929 roku; tamże, t. 6142, k. 2.

<sup>48</sup>„Dzień Kowieński” z 14 lipca 1928.

<sup>49</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2408, k. 260-262, Spisy polskich szkół w roku szkolnym 1927/1928 i 1928/1929.

Kursy w Poniewieżu, nie dawały zatem w praktyce żadnych uprawnień. Nic dziwnego, że cieszyły się nikłym zainteresowaniem. W 1929 roku gromadziły łącznie 30 słuchaczy, rok później już tylko 12. Wreszcie z końcem czerwca 1930 roku „Pochodnia” zdecydowała o ich likwidacji<sup>50</sup>.

Z biegiem lat przybywało oczywiście również kandydatów na nauczycieli z pełnym wykształceniem. Byli to najczęściej absolwenci wyższych uczelni, powracający na Litwę po studiach za granicą. Kadry pedagogiczne polskich placówek oświatowych zrzeszał zarejestrowany w 1928 roku Związek Nauczycieli Szkół Polskich. Liczył on około 60 członków i stawiał sobie za cel przede wszystkim podniesienie ich kwalifikacji. Jednakże ostateczna decyzja o zatwierdzeniu nauczyciela, podejmowana w każdym indywidualnym przypadku na rok, spoczywała w gestii ministra oświaty. Minister zaś konsekwentnie realizował zapowiedź o braku akceptacji dla szkolnictwa mniejszościowego. W roku szkolnym 1929/1930 pozwolono na uruchomienie już tylko 13 szkół z 16 nauczycielami i 574 uczniami, w następnym roku zatwierdzono dodatkowo jednego nauczyciela, co pozwoliło otworzyć jeszcze jedną szkołę<sup>51</sup>.

Pod wieloma względami nietypowo przebiegał natomiast rok szkolny 1931/1932. Zarządzenie o przyjmowaniu dzieci do szkół na podstawie paszportów rodziców, oprócz Polaków dotyczyło przede wszystkim mniejszość niemiecką. Ze swej strony również ona dążyła do zmiany krępujących życie przepisów. Na tym tle doszło do wymownego incydentu. W maju 1931 roku prezydent Smetona przyjął delegację mniejszości niemieckiej przybyłą w sprawie ograniczeń wynikających z zapisów paszportowych. Delegacja uzyskała publiczne zapewnienie głowy państwa, że od tej pory dzieci będą przyjmowane do początkowych szkół mniejszościowych wyłącznie na podstawie deklaracji rodziców.

„Pochodnia” natychmiast wykorzystała zapowiedź prezydenta i rozpoczęła akcję naboru dzieci do własnych szkół. Tym samym we wrześniu nowy rok szkolny rozpoczęło ponad 700 uczniów. Wywołało to szybką reakcję Ministerstwa Oświaty. Specjalnym okólnikiem nakazano rygorystyczną kontrolę paszportów i wycofanie nowo przyjętych jeżeli okazywali się zapisani jako Litwini. W grudniu inspektorzy oświaty usunęli ponad 150 uczniów i nakazali im powrót do szkół litewskich. Przy okazji zweryfikowano również dokumenty pozostałych dzieci, dodatkowo usuwając ich blisko 100 (we wszystkich polskich szkołach pozostało wtedy 442 uczniów)<sup>52</sup>.

<sup>50</sup>LMAB, f. 117, b. 1061. s. 7-8; por. LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 31, Protokoły egzaminacyjne polskiego kursu nauczycielskiego z lat 1926-1928; por. także W. Budzyński, *Ze wspomnień t. 3 (Aneksy)*, s. 40.

<sup>51</sup>B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 215; por. AAN, MSZ, t. 10472, s. 42; zob. też „Dzień Kowieński” z 29 listopada 1929; por. „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 2 i 5, oraz 1931, nr 6.

<sup>52</sup>Tekst okólnika Departamentu Nauki Ministerstwa Oświaty do inspektorów z 7 listopada 1931 w: „Švietimo ministerijos žinios” 1931, nr 11; por. AAN, MSZ, 6144, k. 99, Telegram szczyfowy urzędnika polskiego konsulatu w Rydze o sytuacji w polskim szkolnictwie na Litwie z 4 grudnia 1931; por. „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 6.

„Pochodnia” ostro zaprotestowała. W porozumieniu z polskim MSZ rozpoczęto nawet przygotowywanie kolejnej skargi polskiej mniejszości do Ligi Narodów (pierwszą wysłano w 1921, drugą w 1924 roku). Na prośbę delegatów „Pochodni” polski konsul w Rydze sugerował przełożonym podjęcie retorsji wobec szkolnictwa litewskiego w Polsce, ale umiarkowanych w formie, ponieważ „w tej dziedzinie rząd polski w żadnym przypadku nie byłby w stanie przelicytować swego przeciwnika”<sup>53</sup>. Świadomość tego zagrożenia podziałała uspokajająco na zainteresowane strony. Do wysłania skargi nie doszło, oficjalnie na skutek komplikacji położenia Litwy w Kłajpedzie, o czym nie omieszkało powiadomić premiera Juozasa Tūbelisa<sup>54</sup>. Litewscy Polacy ograniczyli się do akcji przesyłania memoriałów protestacyjnych na ręce przedstawicieli rządu i prezydenta Smetony.

Na tym poziomie (14 szkół, 17 nauczycieli) stan organizacyjny polskiej prywatnej oświaty początkowej utrzymał się do kolejnej reformy w 1936 roku. Malą natomiast liczba uczniów do 429 (1935/1936).

Polacy próbowali zaradzić problemowi braku własnych szkół początkowych za pomocą organizowania systemu kształcenia w legalnych przedszkolach, świetlicach i czytelnich. W 1935 roku funkcjonowało 86 bibliotek i punktów bibliotecznych, 5 przedszkoli (z 230 wychowankami) i 25 świetlic. Te ostatnie na przykład w roku szkolnym 1935/1936 prowadziły różnego rodzaju kursy dla ponad 1200 dzieci uczących się równoległe w szkołach litewskich. Często owe kursy były po prostu zakamuflowaną formą dalszego istnienia szkoły.

Poważnym utrudnieniem w działalności, szkół świetlic i bibliotek było zarządzenie wprowadzające wysokie opłaty za książki sprowadzane z Polski okrężną drogą przez Królewiec i Rygę. Postanowiono bowiem, że wszystkie książki, które uprzednio zatwierdzi cenzura, zostaną dodatkowo obciążone cłem uzależnionym od wagi, wynoszącym 2 lity (następnie 3 lity 10 centów) za kilogram<sup>55</sup>.

Mimo, iż do tej pory zasada paszportowa w praktyce nie dotyczyła przedszkoli, w połowie 1933 roku władze zażądały jednak od „Pochodni” usunięcia z nich dzieci narodowości litewskiej. Do połowy 1935 roku, mimo starań Budzyńskiego, który w tej sprawie został nawet przyjęty przez Ministra Oświaty, zweryfikowano w ten sposób trzydzieścioro dzieci, co doprowadziło do zamknięcia przedszkola w Wiłkomierzu<sup>56</sup>.

<sup>53</sup>AAN, MSZ, t. 6144, k. 104, Pismo polskiego konsula w Rydze F. Papeć z 5 grudnia 1931; por. tamże, k. 118-132, Projekt skargi do Ligi Narodów.

<sup>54</sup>„Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 4.

<sup>55</sup>LMAB, f. 117, b. 1061, s. 23; por. M. Brensztejn, *Nauka w Republice Litewskiej*, Warszawa 1934, s. 241 i 259; AAN, MSZ, t. 10472, k. 44.

<sup>56</sup>Tamże, s. 44-47; por. tamże, t. 10191, Raport Leona Stachórskiego z Rygi z 23 sierpnia 1935; por. W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 111; por. też J. Wróblewski, *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym*, w: „Roczniki Biblioteczne” 1987, z. 2, s. 110 i n.; zob. też „Sprawy Narodowościowe” 1934, nr 2-3.



Najważniejszym problemem dla władzy pozostawała jednak kwestia polskiego tajnego nauczania. Wobec ograniczeń legalnego szkolnictwa początkowego już w końcu lat dwudziestych Polacy rozpoczęli akcję organizowania tzw. kompletów, nierzadko w świetlicach, częściej jednak w prywatnych domach. Ponieważ zamykane szkoły „Pochodni” mieściły się zwykle w prywatnych domach, akcja z reguły polegała na zbieraniu uczniów byłych szkół w ich dawnych siedzibach. Wykorzystywano przy tym fakt, iż istniejące prawo nie zabraniało domowego nauczania.

Podczas drugiego zjazdu Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy we wrześniu 1930 roku podjęto uchwałę o zobowiązaniu członków tej organizacji do czynnego wspierania kompletów. Organ prasowy Związku „Iskry” zapelował wprost: „Niech każdy z nas nauczy choć jedno dziecko polskie po polsku. Pozostała nam jedyna droga – nauczanie prywatne. Każdy obywatel Litwy może korzystać z tego prawa: kara mu za to nie grozi”<sup>57</sup>.

Władze z niepokojem obserwowały rozwój tego zjawiska. Starano się ograniczyć jego zasięg poprzez rygorystyczne przestrzeganie przymusu szkolnego i wprowadzenie dwa razy w roku obowiązkowych egzaminów państwowych dla dzieci uczonych w domach. Oprócz tego zdecydowano, że definicja nauczania domowego obejmuje tylko uczenie dzieci własnych i najbliższych krewnych. Wprowadzono także limit maksimum pięciorga dzieci objętych tą formą nauczania w jednym miejscu<sup>58</sup>.

Powiatowi komendanci wojenni rozpoczęli akcję represjonowania nauczycieli kompletów. Było to o tyle ułatwione, że w warunkach permanentnego stanu wojennego nie istniała możliwość odwołania się od decyzji komendanta. Nauczycieli najczęściej karano wysokimi grzywnami (z reguły od 500 do 1000 litów) i zesłaniem, zwykle w rejon pogranicza z Łotwą. W miarę możliwości kary pieniężne starała się pokrywać „Pochodnia”. Wydatki, grzywny, rekompensaty dla nauczycieli i zakup stale konfiskowanych pomocy naukowych stanowiły poważny uszczerbek dla jej budżetu. Karano również rodziców, zwykle z powodu nieprzestrzegania przez nich obowiązku szkolnego. Kiedy w grudniu 1932 roku mieszkańcy wsi Czekiszki (Čekiškė) zostali o to zaskarżeni przez zarząd gminy do sądu, podczas rozprawy argumentowali, że ich dzieci uczą się w domu po polsku i litewskiej szkoły nie potrzebują<sup>59</sup>.

Właśnie od końca 1932 roku represje przeciwko kompletom wyraźnie się nasiliły. Policja coraz częściej nękała grzywnami i rewizjami właścicieli domów, w których odbywało się tajne nauczanie. Przy okazji konfiskowano z reguły

<sup>57</sup> „Iskry” 1930, nr 4; por. LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1769, k. 48, Meldunek policji w Jurgienach (Jurgėnai) do komendanta wojennego w Wilkomierzu z 4 lutego 1931.

<sup>58</sup> „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 5.

<sup>59</sup> „Dzień Kowieński” z 11 stycznia 1933; zob. też AAN, Stowarzyszenie „Opieka polska nad rodakami na Obczyźnie”, t. 59, k. 9-11, Wykaz polskich nauczycieli ukaranych w latach 1934-1937; AAN, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, t. 329, k. 4.

nielegalne polskie elementarze, co dawało pretekst do kolejnych oskarżeń i wymierzania grzywien<sup>60</sup>.

Wydawało się, że apogeum akcji nastąpiło jednak z początkiem 1934 roku. Już w styczniu policja przystąpiła w Poniewieżu do zmasowanych rewizji w lokalach „Oświaty” i prywatnych domach, pod pretekstem posiadania zakazanych wydawnictw aresztowano i osadzono w więzieniach kilkunastu nauczycieli, a także rodziców dzieci uczestniczących w kompletach<sup>61</sup>. Jak opisywał „Dzwon Świąteczny”:

„Rewidowani oponowali, wskazując, że elementarze te nabyli za własne pieniądze jawnie w księgarniach miejscowych. Ponieważ były to osoby, w których paszportach figuruje narodowość litewska, odpowiadano im, że »Litwini nie mogą uczyć się po polsku«”<sup>62</sup>

W związku z tą sytuacją „Pochodnia” poprosiła o audiencję u ministrów oświaty i spraw wewnętrznych. Obaj zdystansowali się od przytoczonych wypadków represji, jako suwerennej decyzji miejscowego komendanta, podkreślając niemniej bezwzględność konieczności przestrzegania prawa przez Polaków. Obiecali jednak sprawę wyjaśnić<sup>63</sup>.

Mimo to trwała akcja represjonowania nauczycieli oraz rodziców uczniów. W numerze z 27 lutego 1934 roku „Lietuvos Aidas” chwalił ministra komunikacji za usuwanie z pracy kolejarzy „podtrzymujących szkołę polską i posyłających swe dzieci do tej szkoły”. Na niektórych siedzibach szkół „Pochodni” ponownie pojawiły się odezwy grożące nauczycielom i rodzicom:

„Przestroga! My miejscowe społeczeństwo litewskie przestrzegamy was, spadkobierców peowiaków, osłoniętych tarczą »Pochodni« i żądamy zaprzestania zgubnych dla naszego narodu i państwa prac. Dosyć! Czas już zadławić się wam krwią i łzami naszych braci Wilnian! Precz z Litwy z polskimi gniazdami, w których wylęgają się zarazki niebezpieczne dla naszego narodu! Przestrzegamy was, żebyście w najbliższym czasie zlikwidowali to polskie gniazdo, ponieważ w przeciwnym razie wypadnie jać się bardziej stanowczych kroków dla jego likwidacji. A ty nauczycielu, prędzej likwiduj swą szkołę i zgiń z widnokręgu, gdyż w przeciwnym razie nie odpowiadamy za skutek”<sup>64</sup>

<sup>60</sup> „Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 1; por. LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1769, k. 48.

<sup>61</sup> „Dzień Kowieński” z 22 stycznia 1934.

<sup>62</sup> „Dzwon Świąteczny, 1934, nr 7.

<sup>63</sup> „Dzień Kowieński” z 3 lutego 1934; por. J. Wróblewski, *Zenona Koczana bibliofilskie drogi*, w: „Warmia i Mazury” 1988, nr 22.

<sup>64</sup> Cyt. za „Dzień Kowieński” z 12 marca 1934.

Nieprzerwanie trwała akcja ścigania polskich kompletów. Na przykład w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1935 roku, mimo podjętych wtedy przez władze nieoficjalnych prób wysondowania perspektyw zbliżenia z Polską, policja wykryła ponad 40 przypadków tajnego nauczania (z blisko 700 uczniami), w tym 14 w samej stolicy. Ponad trzydziestu nauczycieli skazano na kary grzywny, więzienia i zesłania. Jak wynikało z raportów policyjnych w niektórych tajnych szkołach w Poniewieżu i Kownie uczyło się nawet po 100–150 dzieci<sup>65</sup>.

Wobec polskich gimnazjów władze nie stosowały w tym okresie aż tak drastycznych ograniczeń jak w przypadku szkolnictwa początkowego i oświaty pozaszkolnej. Jednak, jak było już wspomniane, w 1931 roku wprowadzono język litewski jako wykładowy do pierwszej klasy II Gimnazjum Rządowego („Stankiewiczza”) i w ciągu kilku następnych lat zlikwidowano jego polski charakter. Z kolei dużym osiągnięciem „Pochodni” i całego polskiego społeczeństwa w Litwie stało się wybudowanie dzięki funduszom z Polski nowoczesnych gmachów gimnazjów w Kownie (1929) i Poniewieżu (1931). Oprócz funkcji dydaktycznych dla gimnazjów i miejscowych szkół początkowych, budynki pełniły od tej pory także rolę domów kultury, świetlic, bibliotek a także siedzib innych organizacji<sup>66</sup>.

## D: Kierunki rozwoju życia społecznego

Wbrew pozorom przełom lat dwudziestych i trzydziestych, czyli pierwszy okres dyktatury tautininków, był czasem względnej pomyślności i rozwoju wybranych dziedzin polskiego życia społecznego w Litwie, naturalnie z wyjątkiem szkolnictwa. Wydaje się jednak, że ten okres pewnej koniunktury organizacyjnej polska mniejszość zawdzięczała raczej własnej przedsiębiorczości i uporowi oraz dotacjom z Warszawy, a nie przychylności ze strony władzy. Proces rozwoju życia społecznego był kontynuacją zjawiska mającego początek właściwie jeszcze u zarania niepodległości Litwy, a ograniczanego przez kolejne rządy, z chwalebny wyjątkiem lewicowego gabinetu w 1926 roku. Władza tautininków w pewnych przypadkach pokazywała raczej swoje nieprzychylnie oblicze, blokując rozwój lub doprowadzając do likwidacji niektórych terenowych oddziałów polskich towarzystw.

Spośród organizacji gospodarczych, wraz ze stabilizacją położenia ekonomicznego Litwy, okres niebywałego rozwoju przeżywało zwłaszcza TDK pod prezesurą Konstantego Okulicza i zarządem innych członków „Olimpu”. Proces przystosowywania się wielu ziemian do nowych warunków gospodarowania po

<sup>65</sup>LCVA, f. 391, ap. 3, b. 1778, k. 74, Spis nielegalnych szkół polskich z października 1935; por. Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*, w: „Dzień Polski” z 26-29 listopada 1938.

<sup>66</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 105.

reformie rolnej oraz stałe wysokie dotacje z Polski wywołały efekt wyjątkowej koniunktury finansowej, trwającej mimo skutków wielkiego kryzysu ekonomicznego dotykających również Litwę. W 1930 roku TDK udzieliło pożyczek na sumę ponad 3,1 mln litów! Jednak wysoka cena kredytu, żelazna dyscyplina spłat, zabezpieczanie wiarygodności na hipotekach oraz konieczność przedstawiania dobrze sytuowanych żyrantów sprawiały, że w praktyce z usług TDK korzystali raczej ziemianie, w mniejszym zaś stopniu pozostałe grupy polskiej mniejszości. Dopiero w 1933 roku, kosztem zablokowania wypłaty dywidendy, nieco obniżono oprocentowanie pożyczek.

We wrześniu 1930 roku na działce należącej do spółki „Omega” w centrum Kowna rozpoczęto budowę okazałego gmachu, siedziby TDK. Inwestycję ukończono w końcu następnego roku kosztem 429 tys. litów. Oprócz banku, znalazło się tam miejsce dla lokali polskich organizacji<sup>67</sup>.

Wraz z powołaniem KP naturalnemu ograniczeniu uległa działalność Prodrołu, którego członkowie działali w radach i zarządach niemal wszystkich polskich spółdzielczych przedsiębiorstw gospodarczych: „Omegi”, „Primy”, TDK, kooperatyw rolniczo-handlowych „Syndykat” i „Gospodarz”.

Realizacją poważnych inwestycji budowlanych, takich jak gmach TDK, czy nowe siedziby polskich gimnazjów, zajmowała się akcyjna spółka budowlana „Dompol”, podobnie jak wcześniej „Omega” powołana jako „przedsiębiorstwo prywatne o charakterze społecznym” i finansowana z dotacji. Jej kapitał akcyjny wynosił milion litów. Prezesem „Dompolu” został Bolesław Lutyk, udziałowcami zaś członkowie KP. Wszystkie polskie gmachy projektował ówczesny naczelnny architekt Kowna Edmund Fryk, dlatego ich eklektyczny styl żartobliwie nazwano „frykoko”<sup>68</sup>.

Wśród organizacji oświatowych, oprócz bardzo aktywnych stowarzyszeń skupionych w „Pochodni”, od grudnia 1927 roku działał wspomniany już Związek Nauczycieli Szkół Polskich (jego statut zatwierdzono dopiero w kwietniu 1928 r.). W pierwszym roku działalności zrzeszał on około 50 członków, w pierwszej połowie lat trzydziestych ich liczebność w trzech oddziałach (Wiłkomierz, Kowno, Poniewież) doszła do 80–90 osób. Z oczywistych powodów członkami związku w tym czasie byli głównie nauczyciele polskich gimnazjów. W latach 1931–1932 wydawał on miesięcznik dla młodzieży szkolnej, zatytułowany wymownie – „Wytrwaj”. Celem stowarzyszenia polskich nauczycieli było stworzenie ich reprezentacji zawodowej, ale przede wszystkim podnoszenie kwalifikacji, poprzez organizowanie kursów metodycznych, akcji odczytów, szkoleń itp. Do 1937 roku związek zorganizował 6 dużych ogólnokrajowych

<sup>67</sup>„Sprawy Narodowościowe” 1933, nr 2-3; W. Budzyński, *Dwie polskie instytucje ekonomiczne*, s. 25 i 37; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 341.

<sup>68</sup>Relacja B. Lutyka zawarta w: W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 1, s. 88-97; „Dzień Kowieński” z 30 lipca 1928.

konferencji pedagogicznych dla polskich nauczycieli. Współdziałał również z „Pochodnią” i ZLP w akcji organizowania kolonii letnich dla niezamożnych uczniów. Organizowano je na przykład w nadmorskim kurorcie Połąga (Palanga), w dobrach hrabiego Aleksandra Tyszkiewicza, jednego z ziemiańskich sympatyków Pażangi, a następnie tautininków<sup>69</sup>.

Okres świetności przeżywał polski klub sportowy „Sparta”. W 1928 roku jako sekcję towarzystwa „Oświata” w Poniewieżu powołano klub sportowy „Ursus”, w następnym roku przemianowany na oddział „Sparty”. Dziwnie potoczyły się natomiast losy oddziału w Wiłkomierzu, stworzonego w 1929 roku i po kilku miesiącach zawieszono przez władze po bójce piłkarzy polskiej drużyny z litewską młodzieżą z oddziałów Szaulisów.

Jak już wspomiano „Sparta” odnosiła pewne sukcesy zwłaszcza w kolarstwie oraz w pierwszej lidze piłki nożnej. W 1930 roku zarząd ligi zreformował jej rozgrywki, co w praktyce oznaczało zepchnięcie drużyn mniejszości narodowych do niższej ligi. Do sukcesów należało jednak zaliczyć zgodę władz na powołanie kolejnych oddziałów klubu po przerejestrowaniu jego statutu w 1932 roku i poddaniu całokształtu działalności nadzorowi administracyjnemu. Do 1935 roku uruchomiono oddziały w Birżach, Janowie, Kruwondach, Kiejdanach i ponownie w Wiłkomierzu (w 1933 r.). Ten ostatni znowu jednak zlikwidowano rozkazem władz w 1935 roku. Dodatkowo przy niektórych oddziałach „Pochodni”, np. w Kalwarii, działały sekcje sportowe. Warto jednak zaznaczyć, że „Sparta” zajmowała się nie tylko amatorskim sportem, ale także szeroko pojętą działalnością kulturalną, np. organizowaniem wycieczek, przedstawień estradowych, zabaw i spotkań towarzyskich, prowadziła własne warsztaty narzędziowe, konstruowała i wypożyczała sprzęt sportowy itp. W chwili likwidacji z końcem 1937 roku polski klub w siedmiu oddziałach zrzeszał około 700 członków<sup>70</sup>.

W dalszym ciągu poważnym utrudnieniem w rozwoju bibliotek, szkół i świetlic, a także problemem w promowaniu polskiej kultury i języka pozostawała sprawa braku książek i prasy z Polski. Tylko w niewielkim stopniu kłopoty łagodziła wydawnicza działalność spółki „Omega” i drukarni „Prima”. W Litwie nie wolno było sprzedawać i kolportować żadnych wydawnictw pochodzących z „linii administracyjnej”. Dokuczliwy stawał się zwłaszcza brak podręczników szkolnych. Problemu nie dało się rozwiązać przemysłem lub sprowadzaniem wydawnictw przez Łotwę. Tu na straży stała rygorystyczna cenzura, wysokie cło i drakońskie kary administracyjne. Dzięki indywidualnym kontak-

<sup>69</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, Księga posiedzeń zarządu Związku Nauczycieli Szkół Polskich z lat 1928-1937; „Dzień Kowieński” z 23 sierpnia 1928 i 29 listopada 1930; „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 2; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 71.

<sup>70</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 26, k. 67; tamże, b. 177, k. 72, Memoriał „Sparty” do polskich organizacji z 1936 r.; tamże, k. 68, Pismo zarządu „Pochodni” do Zarządu Sekcji Sportowej w Kalwarii z 26 września 1935; „Dzień Kowieński” z 15 stycznia 1929, „Dzień Polski” z 15 stycznia 1938; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6; por. K. Łapin, *Głos z Litwy*..., s. 42.

tom z litewskim establishmentem udało się jednak osiągnąć w tej sprawie pewne sukcesy. Do 1926 roku w Kownie działała polska księgarnia Jakuba Henryka Ossowskiego (istniejąca od 1905 r.). W 1930 roku Julian Urniaż otworzył w Kownie księgarnię „Stella”, do której, po uprzednim zapłaceniu cła od każdego kilograma i uzyskaniu akceptacji cenzury, sprowadzał przez Niemcy książki z Polski. Liczba tytułów i egzemplarzy była mocno ograniczona głównie ze względu na olbrzymie koszty przedsięwzięcia. Z tych samych powodów cena jednego tomu wahała się od 4 do 10 litów (dla porównania ówczesna cena ok. 60 kg pszenicy – to 10 litów). Inni księgarze Polacy, jak na przykład Stanisław Dwilewicz z Poniewieża, czy Stanisław Pupkiewicz z Kiejdan z powodów ekonomicznych zrezygnowali ze sprowadzania polskich książek.

„Stella” egzystowała jednak głównie dzięki zamówieniom uniwersytetu i instytucji państwowych, które przez księgarnię Urniaża sprowadzały z Polski literaturę fachową. Aż 50% polskich wydawnictw abonowały instytucje litewskie. Co interesujące, książki sprowadzane przez władze nie podlegały cenzurze! Kiedy jednak w lutym 1933 roku „Pochodnia zwróciła się o pozwolenie na sprowadzanie do swej biblioteki po jednym egzemplarzu wydawnictw naukowych z Polski otrzymała kategoryczną odmowną odpowiedź.

Wyłącznie poprzez „Stellę” można było zaprenumerować polskie czasopiśma, jednakże księgarnia corocznie otrzymywała od władz szczegółowy wykaz osób i instytucji do tego uprawnionych. W 1930 roku Urniaż własnym kosztem wydrukował w „Primie” elementarz Falskiego. Mimo rozlicznych problemów przedsięwzięcie dawało jednak dochód. Właściciel dodatkowo założył prywatną bibliotekę i czytelnę. Od 1936 roku księgarnia znalazła się pod faktycznym zarządem „Omegi”. „Stella” stała się kolejną prawdziwą wysepką polskości w litewskiej stolicy, nic też dziwnego, że w czasie antypolskich zamieszek kilkakrotnie dochodziło do demolowania księgarni<sup>71</sup>.

Głód polskiego słowa pisanego rozwiązywano poprzez rozbudowany system bibliotek stacjonarnych i tzw. latających, prowadzonych przez „Pochodnię” i inne organizacje. W systemie kilkudziesięciu latających bibliotek uczestniczyła znaczna część polskiej inteligencji, która włączała w niego również własne zbiory prywatne. System ten polegał na wysyłaniu przeczytanych książek pod uzgodnione wcześniej adresy, w zamian za co otrzymywało się inne tytuły<sup>72</sup>.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich polskich stowarzyszeń przygotowano uroczyste obchody setnej rocznicy powstania listopadowego (1930) i siedemdziesiątej powstania styczniowego (1933–1934). W 1930 roku uroczystości skon-

<sup>71</sup>M. Surwiłło, Odczyt wygłoszony 29 marca 1974 w Klubie Miłośników Księgarstwa Stowarzyszenia Księgarzy Polskich w Warszawie, mps w zbiorach R. Mackiewicza; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 98-102; por. M. Brensztejn, *Nauka w Republice Litewskiej*, s. 241 i 258; J. Wróblewski, *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej*, s. 121-122;

<sup>72</sup>Tamże; AAN, MSZ, t. 6142, k. 27, Preliminarz budżetowy „Pochodni za rok 1934/1935; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 128-132

centrowały się w Kownie, Wiłkomierzu i Poniewieżu. W stolicy władze do ostatniej chwili zwlekały z wydaniem zezwolenia na zorganizowanie uroczystej akademii, kuria arcybiskupia blokowała również zgodę na odprawienie okolicznościowej mszy w Kościele Św. Trójcy. Ostatecznie niemal wszystkie przeciwności zażegnano, a obchody według relacji prasowych wypadły imponująco. Specjalne delegacje polskich organizacji złożyły również wieńce na grobie Emilii Plater w Kopciowie (Kapčiamiėstis) na litewskiej Sejneńszczyźnie. Owocem ówczesnej fali zainteresowania przeszłością Litwy i Polaków na Litwie stało się zorganizowanie Muzeum Historycznego w gmachu polskiego gimnazjum w Kownie. Stałą ekspozycję otwarto we wrześniu 1931 roku, opierała się ona głównie na licznych, nieraz bardzo cennych pamiątkach dostarczanych przez ziemian, właścicieli dworów. Do najważniejszych eksponatów należały unikatowe kolekcje numizmatyczne oraz starodruki z XVI i XVII wieku. Polskie muzeum, dysponujące doprawdy wyjątkową kolekcją, prowadziło ożywioną wymianę z państwowymi muzeami litewskimi.

W 1933 i 1934 roku obchody rocznicy powstania styczniowego odbywały się już pod patronatem państwa, przy czym akcentowano raczej ludowy charakter walk na Litwie, zwłaszcza na Żmudzi. Niemniej na wystawę powstańczych pamiątek zorganizowaną w Szawlach, większość eksponatów dostarczyły dwory i polskie Muzeum Historyczne z Kowna<sup>73</sup>.

Polskiej mniejszości udało się również ugruntować znaczenie i zwiększyć zasięg własnej prasy. W kwietniu 1927 roku ukazał się nowy tytuł – „Iskry” (red. Ksawery Narkiewicz, następnie Michał Ukiński), które jako dwutygodnik, a następnie miesięcznik ukazywały się do czerwca 1934 roku w nakładzie 500–700 egzemplarzy. „Iskry” były pismem akademickim, organem ZPSUL (wkrótce już nowego związku – Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy), skierowanym głównie do młodej inteligencji o zapatrywaniach krajowych. Jednakże nawet wtedy studencki miesięcznik pozostawał wydawnictwem przeznaczonym dla stosunkowo wąskiego grona polskich odbiorców. Na przykładzie „Iskier” badacz problemów polskiej kultury na Litwie, Mieczysław Jackiewicz, sformułował trafną uwagę dotyczącą ogólnych niedostatków czasopism tej mniejszości w dziejach bliskiego polsko-litewskiego sąsiedztwa w litewskim państwie:

„Podobnie jak i inne czasopisma kowieńskie, „Iskry” nie informowały czytelników o kulturze i literaturze litewskiej, nie pisały o teatrze litewskim ani o innych zjawiskach artystycznych litewskiego Kowna. Między Polakami i Litwinami rósł mur obojętności, jeśli nie wrogości. Oba te, jakże bliskie sobie środowiska, praktycznie nic o sobie nie wiedziały i wiedzieć nie chciały”<sup>74</sup>

<sup>73</sup>Tamże, s. 32 i 102-103; „Dzień Kowieński” z 6 grudnia 1930; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 99; T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 115.

<sup>74</sup>M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 63; „Iskry” 1927, nr 1.

Ze względów finansowych efemerydami okazały się wspomniane już pismo dla młodzieży „Wytrwaj” oraz fachowy miesięcznik „Przegląd Rolniczy” (1931–1932; zastąpił „Poradnik Rolnika” zlikwidowany w 1930 r.), organ Prodrołu. Od 1933 roku „Przegląd Rolniczy” zaczął ukazywać się jako comiesięczny dodatek do „Chaty Rodzinnej”. W 1932 roku również jako dodatek do „Chaty Rodzinnej” pojawiło się nowe pismo dla dzieci – „Świątek Dziecinny”, redagowane przez dwie utalentowane nauczycielki po studiach w Polsce: Krystynę Szukszciankę i Martę Burbiankę (późniejszego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego)<sup>75</sup>.

We wrześniu 1930 roku spektakularny sukces odniósł „Dzień Kowieński”. Z okazji szeroko obchodzonego w Litwie święta pięćsetlecia śmierci Wielkiego Księcia Witolda ukazało się jubileuszowe wydanie „Dnia Kowieńskiego”, w którym teksty zamieścili wybitni polscy historycy: Oskar Halecki („Rocznica Witoldowa”), Fryderyk Papée („Stan Badań nad dziejami Witolda”), Ludwik Kolankowski („Witold i Zakon Krzyżacki”) i Jan Konstanty Dąbrowski („Witold a Polska”). Numer miał podwójną objętość i staranną oprawę graficzną. W słowie od redakcji zaznaczono, iż „w Witolda wcieliły się najszlachetniejsze pierwiastki tego kraju”. Jak wspomina Budzyński, „był to jedyny wypadek, że »Dzień Kowieński« był w Kownie rozechwytywany przez litewskich nabywców”<sup>76</sup>.

Okres wzmózonej aktywności organizacyjnej przeżyło również polskie środowisko akademickie w Kownie. W kwietniu 1927 roku rozpoczęto wydawanie „Iskier”, w sierpniu zaś zwołano zjazd polskiej młodzieży akademickiej pochodzącej z terenu litewskiego państwa. Na zjazd przybyło 102 delegatów, studentów z Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Łotwy, Niemiec, Gdańska i Litwy. Z oczywistych przyczyn nie mogli przybyć studiujący w Polsce. Uchwalono powołanie organizacji zrzeszającej rozproszonych studentów – Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy (ZPMAL). Drugi zjazd we wrześniu 1928 roku (123 uczestników) uchwalił statut ZPMAL i przedstawił go władzom do rejestracji. Sekretarzem generalnym wybrano wtedy Zygmunta Ugińskiego, prezesem Stanisława Mikulicz-Radeckiego. Związek rozpoczął formalną działalność w listopadzie 1928 roku. W jego skład weszły następujące organizacje: ZPSUL (w 1930 r. liczący 110 członków), Związek Studentów Polaków w Bernie Morawskim, kowieńskie korporacje „Antevia”, „Znicz” i „Lauda”, korporacja „Samogitia” z Wiednia, Związek Studentów Polaków Litwy w Belgii, Związek Studentów Polaków Litwy we Francji, korporacja „Samogitia” z Pragi. W 1931 roku ZPMAL liczył 253 członków rzeczywistych i 83 wspierających, czyli

<sup>75</sup>Tamże, s. 59 i n.; J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; tenże, *Krystyna Szukszcianka, czyli Ciozia Zosia ze „Świątka Dziecinnego”*, w: „Tygodnik Polski” 1989, nr 35; tenże, *Profesor Marta Burbianka*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 14.

<sup>76</sup>W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 94; „Dzień Kowieński” z 6-8 września 1930 (nr jubileuszowy); por. : M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 32.



najczęściej absolwentów, w 1935 roku liczba członków rzeczywistych wzrosła do 370<sup>77</sup>.

W latach 1928–1936 zwołano w sumie dziewięć zjazdów ZPMAL. W kolejnych deklaracjach programowych podkreślano potrzebę wzmocnienia kadr inteligencji polskiej, ale także deklarowano ścisły związek z krajem ojczystym – Litwą. Młodzież studencka włączała się w szeroko rozumiane polskie życie społeczne, pomagała w pracy oświatowej „Pochodni”, organizowała i prowadziła ruchome biblioteki, akcje odczytów itp. W pierwszej połowie lat trzydziestych w ZPMAL umacniać się będą poglądy zbliżone do krajowości<sup>78</sup>.

Z polskich korporacji akademickich najprężniej działała „Lauda”, założona na wzór ryskiej „Arkonii” przy współpracy dawnych filistrów tej ostatniej z Konstantym Plater-Zyberkiem i Konstantym Okuliczem na czele. Kowieńską korporację powołano 17 czerwca 1927 roku, władze uniwersytetu zarejestrowały ją oficjalnie 3 maja 1928 roku. Profesor Michał Romer, ówczesny rektor tej uczelni, wspomina o wielu trudnościach z zalegalizowaniem korporacji w senacie uczelni „ponieważ prof. [Petras] Leonas wypowiedział się formalnie przeciw legalizacji »Laudy« jako organizacji rzekomo politycznej”<sup>79</sup>. Jej ostateczna formalna legalizacja miała miejsce pod nieobecność wpływowego oponenta. Spośród litewskich korporacji tylko jedna nawiązała z „Laudą” współpracę. W 1931 roku polska korporacja liczyła 20 członków, w połowie dekady ich liczba wzrosła niemal dwukrotnie – do 39. „Lauda” cieszyła się opieką ze strony KP, zwłaszcza prezesa TDK Okulicza, który w miarę możliwości starał się zapewnić absolwentom uniwersytetu posady w kierowanej przez siebie instytucji. Korporacja otrzymała też lokal w nowym gmachu polskiego banku<sup>80</sup>.

W 1928 roku powołane zostały także wymienione już polskie studenckie związki poza granicami Litwy, z wyjątkiem wiedeńskiej „Samogitii”, założonej jeszcze w 1926 roku. Z początkiem lat trzydziestych korporacja ta przeżyła jednak kryzys związany z brakiem dopływu nowych członków, studentów Polaków z Litwy. Tradycyjną nazwę przejęła zatem dawna filia (konwent) w Brnie. W latach 1930–1931 brneńska „Samogitia” liczyła 11 członków. W kraju, po secesji z „Laudy” kilku jej członków, w 1929 roku założyło „Antewię”, która jednak szybko (w 1930 r.) z różnych przyczyn zaprzestała działalności. W czerwcu 1930 roku senat uczelni zatwierdził statut polskiej korporacji żeńskiej „Znicz”, wspieranej m. in. przez Joannę Narutowiczową, żonę tragicznie zmarłego (w 1932 r.) Stanisława Narutowicza. W ciągu czterech lat działalności

<sup>77</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 62, Księga protokółów posiedzeń zarządu ZPMAL 1928-1935; tamże, b. 177, k. 408-415, Lista członków ZPMAL z 1931 r.; „Iskry” 1928, nr 6 i 1930, nr 1; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 270-274.

<sup>78</sup>„Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 3-4.

<sup>79</sup>M. Romer, *Dziennik 1931*, t. 34, s. 260.

<sup>80</sup>„Chata Rodzinna” 1929, nr 52; „Iskry” 1931, nr 5; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 362.

<sup>81</sup>„Iskry” 1931, nr 9; Relacja I. Bukowskiej z 1982 r., mps. w zbiorach R. Mackiewicza.

przez „Znicz” przewinęło się około 20 studentek. Jedna z członkiń wspomina działalność korporacji:

„Każda ze zniczanek raz na miesiąc przygotowywała referat na wybrany temat z historii Polski, literatury lub sztuki. Po referacie wypełniano luki i dyskutowano. Joanna Narutowicz zabierała głos gdy chodziło o zagadnienia moralno-etyczne i psychologiczne, dawała także rady w życiowych kwestiach”<sup>82</sup>

Działalność wszystkich korporacji polegała na dążeniu do samodoskonalenia, organizowaniu odczytów i dyskusji, ale również spotkań towarzyskich i wzajemnym wspieraniu się poprzez własne kasy pożyczkowe i fundusze stypendialne.

Nadal największą polską organizacją akademicką działającą w Kownie od 1925 roku było ZPSUL, a po zmianie nazwy uniwersytetu w 1930 roku – Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Witolda Wielkiego (ZPSUWW). Organizacja ta skupiała także członków kowieńskich korporacji. W 1930 roku ZPSUWW liczyło 119 członków rzeczywistych, w połowie lat trzydziestych (rok akademicki 1934/1935) ich liczba ponownie zmalała do 101 osób<sup>83</sup>. Zjednoczenie także prowadziło fundusz zapomogowy i stypendialny (Bratnią Pomoc), organizowało uroczystości z okazji polskich świąt narodowych, redagowało „Iskry” (formalnie organ ZPMAL), prowadziło własną bibliotekę w lokalu „Omegi”. W 1931 roku z inicjatywy zjednoczenia wydano w języku litewskim opracowanie Władysława Wielhorskiego pt. „Etnografiniai klausimai rytų Prusose” („Problemy etnograficzne w Prusach Wschodnich”). Jak pisze Mieczysław Jackiewicz: „Zjednoczenie tym wydawnictwem weszło na litewską scenę naukową”<sup>84</sup>.

Od początku swego istnienia ZPSUL, a następnie ZPSUWW brały aktywny udział w życiu studenckim uniwersytetu. Dopiero jednak w 1927 roku polska organizacja mogła wystawić własną listę w wyborach do Przedstawicielstwa Studenckiego, czyli rodzaju studenckiego samorządu. W Kolejnych wyborach lista związku zbierała coraz więcej głosów: w 1927 – 113 głosów, w 1928 – 136, w 1930 – 148. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że dane te, aczkolwiek w przybliżeniu, pokazują jednak liczebność studentów Polaków na uniwersytecie, raczej ją nawet zaniżając niż zawyżając (ogólna frekwencja zwykle oscylowała wokół 50%). Jest to o tyle prawdopodobne, że wśród studentów prawie nie występowało zjawisko słabo ukształtowanej świadomości narodowej. Więcej – specyficzna at-

<sup>82</sup>L. Mongirdowa, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza; „Iskry” 1932, nr 1; por. K. Narutowicz, *Próba naszkicowania sylwety mojego ojca, Stanisława Narutowicza, jakim go pamiętam*, w: „Lituanos-Slavica Posnaniensia Studia Historica” 1990, nr 4, s. 206; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 281.

<sup>83</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 87, Spis członków ZPSUWW z 1934 r; tamże, b. 2, k. 1-9, fragmenty dokumentacji ZPSUWW z lat 1929-1931.

<sup>84</sup>M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 266; por. „Iskry” 1930, nr 3;

mosfera studiów w określonych warunkach sprzyjała klarownym deklaracjom politycznym i narodowym, czy wręcz je w pewnych wypadkach wymuszała. „Iskry” zauważały, iż nawet niektórzy członkowie ZPSUL w statystykach uczelni figurują jako Litwini, a część studentów „paszportowych” Polaków do tej organizacji z różnych przyczyn nie należy<sup>85</sup>. „Faktem jest – pisał polski miesięcznik – że podczas rejestrowania się w uniwersytecie znaczna część maturzystów Polaków podaje się za Litwinów [...] Znany jest przypadek przynależności pewnego studenta Polaka do organizacji wrogiej Polakom; zdecydował w tym przypadku zapewne »moment materialny« – groźba parcelacji rodzinnego majątku»<sup>86</sup>.

### E: Idee krajowe i „pierwsza opozycja”

Właśnie z określonych kręgów studenckich na początku lat trzydziestych wyszła inicjatywa nazwana później w warszawskim MSZ „pierwszą opozycją”<sup>87</sup>. Wspominano już o pewnych kontrowersjach i oporach jakie wśród młodszego pokolenia polskiej inteligencji w Litwie wzbudzał styl działalności „Olimpu”, krytykowanego za arbitralność i zapędy niemal autorytarne. Oto jaką charakterystykę środowiska KP przytacza Bohdan Paszkiewicz:

„»Olimp« nigdy nie wykazywał chęci do poszerzenia swojego składu i wyjścia poza swą ziemiańską wyłączność. Odwrotnie, zazdrośnie strzegł dostępu do swojego grona, nikogo do niczego nie dopuszczał w sposób autokratyczny pełniąc społeczną funkcję czynnika nadrzędnego, kierowniczego i kontrolującego szczelnie zamknięte drzwi do swego gabinetu. [...] Komitet był grupą z krwi, kości i ducha ziemiańską, ze wszystkimi zaletami i przywarami tej warstwy, jej specyficzną psychiką, ciasnym partykularyzmem, dziedzicznym konserwatyzmem i niechęcią do wszelkich demokracji i radykalizmu. I nie mogły tu nic zmienić osobiste zalety naszych bogów z »Olimpu«, ludzi skądinąd mądrych, zdolnych, uczciwych, pełnych dobrej woli, posiadających duże doświadczenie w pracy społecznej i politycznej, wychowanych w najlepszych tradycjach patriotycznych, w duchu przywiązania do rodzinnej ziemi litewskiej, oddanych całą duszą sprawie ratowania dla niej polskości, uważając to zadanie nie tylko za swój obowiązek patriotyczny i obywatelski, ale nawet co gorsza, za swój wyłączny niejako naturalny przywilej»<sup>88</sup>

Eugeniusz Romer, faktyczny lider „Olimpu”, analizując przyczyny powstania „pierwszej opozycji” przyznaje, że „pewne zamknięcie się w kole ludzi tzw.

<sup>85</sup> „Iskry” 1927, nr 2, 3, 10; 1928, nr 6; 1930, nr 3; „Dzień Kowieński z 4 grudnia 1928.

<sup>86</sup> „Iskry” 1927, nr 9; przykładem podobnej postawy może być Leszek Broel-Plater, zob. E. Romer, *Dziennik 1936*, mps (odpis).

<sup>87</sup> AAN, MSZ, t. 6141, k. 108, Opracowanie „Kierunek krajowy wśród Polaków litewskich” (1934?).

<sup>88</sup> B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 322.

Komitetu, przy mało widocznych skutkach ich pracy, musiało zrodzić pewien krytycyzm i opozycyjność<sup>89</sup>.

Jednakże krytyka „Olimpu” miała początkowo również, a może przede wszystkim, inne podłoże. Część młodzieży akademickiej, skupionej wokół „Iskier” i kierownictwa ZPMAL, pozostawała pod wpływem idei krajowców. W tym kontekście wymienić można np. Alfonsa Bojkę i Zygmunta Ugiańskiego, redaktorów studenckiego czasopisma. Szczególną rolę odegrały tu ożywione kontakty towarzyskie młodych Kownian z wpływowym środowiskiem wileńskiego Klubu Włóczęgów. Podczas spotkań z kowieńskimi Polakami „Włóczędzy” w imię idealistycznych idei porozumienia polsko-litewskiego przekonywali rodaków „o bezsensowności ich oporu wobec władz litewskich”<sup>90</sup>. Przede wszystkim proponowali powrót do koncepcji oddania Litwie Wilna w zamian za odnowienie jakiejś formy unii. Polska mniejszość mogłaby w tym przypadku odegrać rolę pomostu łączącego zwaśnione narody. Wiele wysiłku wkładano w propagowanie tak rozumianych idei krajowych zwłaszcza wśród młodzieży studenckiej z kręgów ZPMAL i „Laudy”<sup>91</sup>.

Pod wpływem podobnej argumentacji „pierwsza opozycja” formułowała wobec „Olimpu” zarzut zaniedbania prawdziwych interesów polskiej mniejszości. Krytykowano brak wyraźnej „krajowego” programu politycznego KP i brak jego jednoznacznie pozytywnego stosunku do litewskiego państwa. Wskazaną lukę usiłowała zapełnić przede wszystkim publicystyka „Iskier”, z biegiem lat coraz wyraźniej naznaczona wpływami krajowości<sup>92</sup>.

Już od 1928 roku w poszczególnych artykułach podkreślano narodową i państwową wspólnotę między Litwinami a litewskimi Polakami:

„I was i nas – pisały „Iskry” (1928, nr 4) – łączy ze sobą wbrew może nawet woli jeden wyraz zapisany głęboko w sercach naszych – Litwa. Dla was jest to ojczyzna, dla nas – ziemia praocjów, ziemia Adamów i Mackiewiczów, kraj, który się stał synonimem ojczyzny. [...] I jeżeliśmy się dopuszczali błędów, to nie jako obcy przybysze, kierujący się interesem, lecz prawi synowie tej ziemi, zaślepieni być może w miłości. Po tragicznych nieporozumieniach, które rzucały w serca współobywateli [...] ziarna nieufności i nienawiści, winna wreszcie zaświtać zorza nowej ery – pojednania i wspólnej pracy dla dobra jednej i tej samej ojczyzny – Litwy”.

<sup>89</sup>E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis).

<sup>90</sup>A. Srebrakowski, *Klub Włóczęgów Seniorów w Wilnie (próba zarysu historii)*, w: *Polska - Kresy - Polacy*, Wrocław 1994, s. 167.

<sup>91</sup>Tamże; na jednym ze zjazdów ZPMAL pod wpływem „pierwszej opozycji” uchwalono: „Celem ZPMAL jest próba przerzucenia przynajmniej na terenie akademickim pomostu ponad wykopaną przez współczesną rzeczywistość, a rozdzielającą dwa od wieków bratnie sobie narody, przepaścią”, cyt. za „Iskry” 1930, nr 3.

<sup>92</sup>AAN, MSZ, t. 6141, k. 108; tamże, t. 9382, k. 50.

Polskiej mniejszości wyznaczano w tej ideologii „jedno i jedyne zadanie” – pełnienie roli „elementu państwowotwórczego”. „Jedynie tego może żądać i żąda uczciwa myśl polityczna narodu, do którego mniejszość dana należy”. Zadaniem polskiej młodej inteligencji w Litwie ma być uświadomienie Litwinom, że wśród miejscowych Polaków „pod powłoką zgnilizny społecznej płyną życiodajne źródła”<sup>93</sup>.

Do dyskusji na łamach „Iskier” zapraszano znane osobistości, zwolenników litewsko-polskiego pojednania, na przykład Juozasa Albinasa Herbačiauskasa (Józefa Albina Herbaczewskiego) i Michała Romera. Ten pierwszy w głośnym artykule „Warto pomyśleć” dowodził etnicznej jedności Litwinów i litewskich Polaków, dla których „wypieranie się litewskiego charakteru [...] jest niczym więcej, jak tylko przekorą” i wzywał do odegrania przez polską mniejszość roli łącznika między oboma narodami. Pełen najlepszych chęci, ale również nieco zirytowany doborem argumentów, Alfons Bojko odpowiadał Herbačiauskasowi w imieniu młodych krajowców i całej mniejszości:

„Czyżby społeczeństwo litewskie nie zrozumiało, że stała nam się krzywda, że zostaliśmy oplwani, zepchnięci do roli drugorzędnych obywateli państwa, ze szkodą dla Litwy? [...] Kiedy naród litewski wyciągnie do nas naprawdę bratnią dłoń, pójdziemy z nim ramię w ramię i podzielimy jego dołę i niedolę”<sup>94</sup>.

Pewne zniecierpliwienie młodych krajowców wywołane było również brakiem stosownych reakcji ze strony władz, które poza określonymi gestami wyraźnie pozostawały na stanowisku trzymania polskiej mniejszości na dystans. Jak się wydaje, wiązało się to między innymi z ogólnie antypolskim nastawieniem litewskiego społeczeństwa, generalnie nie chcącego słyszeć o połowicznych rozwiązaniach, czy kompromisach, oznaczających rezygnację z Wilna. Owe nastroje były przecież pochodną ogólniejszych kierunków politycznych obranych przez elity narodu jeszcze u zarania niepodległości.

W tych warunkach do żadnego kompromisu nie mogło dojść także na gruncie akademickim, gdzie polskich krajowców reprezentowały „Iskry”. Wszelkie inicjatywy „Iskier” spotykały się z nieufnością, nie zmieniały nawet położenia polskich studentów dyskryminowanych zarówno w kontaktach towarzyskich jak i przy wyborze kierunku studiów, czy później przy poszukiwaniu pracy. Polski miesięcznik dostrzegał to i nawoływał Litwinów do umiaru i rozsądku w imię wspólnego dobra, nie zaprzestając przy tym wciąż nowych inicjatyw prowadzących, zdaniem redaktorów, do pojednania na wszystkich płaszczyznach<sup>95</sup>. Boh-

<sup>93</sup> „Iskry” 1929, nr 6.

<sup>94</sup> „Iskry” 1930, nr 1; por. M. Romer, *Dwie teorie o Polakach litewskich*, w: „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 106.

<sup>95</sup> „Iskry” 1930, nr 2 i 3 oraz 1932, nr 5-6 i 1934, nr 2-3.

dan Paszkiewicz, sam w latach młodości zauroczony ideami krajowymi, wspominał po latach, że w warunkach litewskiej „realpolitik” oraz wobec jednoznacznie antylitewskiego nastawienia większości Polaków na Wileńszczyźnie, „polska »krajowość« to była miłość bez wzajemności”<sup>96</sup>.

„Iskry” proponowały wszakże pewien praktyczny program działania, wymagając od polskiej mniejszości jednoznacznie pozytywnego stanowiska wobec litewskiego państwa oraz szerokiego uczestnictwa w życiu społecznym kraju. Na tym tle dochodziło nawet do wymiany zdań między „pierwszą opozycją” a „Olimpem”. Młodzi krajowcy zarzucili ziemianom „splendid isolation” i pozostawienie mas polskiej społeczności na pastwę wynarodowienia. Wskazywano na przepaść, która nawet po reformie rolnej nadal dzieliła ziemiańskie dwory od wsi i zaścianków. Postulowano potrzebę odnowienia przez ziemian „misji cywilizacyjnej” wobec polskiej mniejszości poprzez udział w szerszej aktywizacji ruchu spółdzielczego, współpracę gospodarczą i oświatową itp.<sup>97</sup>

Kwintesencją postulatów środowiska „Iskier” stało się opublikowanie w numerze 4 z 1933 roku dwóch artykułów o charakterze programowym, zatytułowanych „Refleksje” oraz „Od słów do czynów”. Wezwano w nich polską mniejszość do „aktywizacji życia narodowego”, ale rozumianego jako „część spraw ogólnokrajowych litewskich”, gdyż „Polacy nie mogą zasklepieć się li tylko w swym życiu społecznym”. Jak pisano:

„Społeczeństwo nasze, wytracone przed laty poza nawias życia politycznego, musi teraz spełnić swój obowiązek: wystąpić z otwartym czołem i w przeciwieństwie do realizowanej idei państwa narodowego rzucić hasła państwa narodowościowego – Wielkiej Litwy”

Za istniejący zły stan rzeczy – według autorów – polska mniejszość sama częściowo jest winna, gdyż nie umiała „w swoim czasie okazać jednoznacznie pozytywnego stosunku do powstającego państwa litewskiego” i nie potrafiła udowodnić swojej przydatności dla niego. Obecnie postulowano zatem potrzebę opracowania szerszej strategii opartej na „bezwzględnej lojalności do państwa i przywiązaniu do kraju”. Deklarowano i nawoływano:

„Umiemy zapomnieć o nieraz bardzo ciężkich i niezasłużonych krzywdach. [...] Każdy z nas ma przyjaciół albo dobrych znajomych w rozmaitych sferach litewskich, w stosunkach z którymi nie jesteśmy uważani ani za kolonistów, ani za potępienia godnych pasożytów. Postarajmy się przenieść te stosunki z płaszczyzny osobistej do sfery stosunków organizacyjnych i społecznych. A wtedy zobaczymy, czy nie spotkamy się z drugiej strony z innymi stosunkami niż dotychczasowe”

<sup>96</sup>B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 94.

<sup>97</sup>„Iskry” 1931, nr 3.

Dotychczas milczący członkowie „Olimpu” oraz członkowie byłego CPKW poczuli się dotknięci zarzutami o niedostatecznie klarowną postawę w latach 1918–1920. Z polemiką wystąpili Adolf Grajewski i Konstanty Okulicz. Grajewski pisał:

„Młode pokolenie, zabierające dziś głos w tej sprawie, nie nosi w sobie tej wyraźnej dwoistości ideowej, w jakiej wypadło nam starszym spotykać powstanie litewskiego państwa. Nasze starsze pokolenie, za wyłączeniem jednostek, należy do szeregu pokoleń wychowanych w tradycjach łączności państwowej Litwy i Polski, co też znalazło swój wyraz i w pierwszej naszej deklaracji sejmowej. [...] W okresie debaty nad projektem Hymansa [tj. propozycjami autonomii Wileńszczyzny w ramach Litwy i odnowienia związku z Polską, wysuwanymi przez Ligę Narodów w 1921 roku – K.B.] innego stanowiska od nas oczekiwać nie było można. Zewnętrzne jak i wewnętrzne zgrzyty w postaci sprawy POW, zajęcia Wilna, zapowiadanej bezwzględnej reformy rolnej i ucisku narodowego – nie stanowiły sprzyjających warunków dla skryształowania się programu politycznego, a właściwie wykluczały zupełnie możliwość spokojnej współpracy z narodem litewskim”<sup>98</sup>

Konstanty Okulicz w jednym z lipcowych numerów „Dnia Kowieńskiego” z 1933 roku wdał się w rozważania na temat narodowości litewskich Polaków, dochodząc przy tym do konkluzji, że nie istnieją sprzeczności między polską świadomością narodową na Litwie a narodowością litewską. Artykuł Okulicza wywołał gwałtowną reakcję przede wszystkim ze strony młodzieży odrzucającej idee krajowe propagowane przez „Iskry”. Niezbyt fortunate rozważania prominentnego członka „Olimpu”, mimo iż autor szybko usiłował sprostować dwuznaczne tezy, stały się podstawą oskarżenia krajowców o zbytnią ugodowość, szkodliwą dla mniejszości, gdyż prowadzącą do rozmycia się polskiej tożsamości narodowej na Litwie. W ferworze polemik i sporów nie zawsze słusznie utożsamiano tendencje krajowe z działalnością „Olimpu”<sup>99</sup>. Jednak działania „drugiej opozycji” lub tzw. surwiłowców stały się czynnikiem pierwszoplanowym dopiero w drugiej połowie dekady i wiązały się z całym szeregiem przemian zarówno wewnątrz polskiej mniejszości, jak i w międzypaństwowych relacjach polsko-litewskich.

Na przełomie 1933 i 1934 roku „krajowe” w duchu wezwania „Iskier” spotkały się z jakimś odzwaniem zwłaszcza wśród litewskiej elity intelektualnej. Był to również okres poszukiwania możliwości kompromisowego załatwienia sporu z Polską przez część jej przedstawicieli, a do pewnego stopnia również przez część kierownictwa tautininków. W wielu kręgach wydawało się to konieczne wobec gwałtownie pogarszającej się międzynarodowej sytuacji Litwy.

<sup>98</sup> „Iskry” 1934, nr 1.

<sup>99</sup> „Dzień Kowieński” z 12 lipca 1933; E. Romer, *Dziennik 1936*, mps (odpis).

Deklarację „Iskier” z nadzieją przyjęto w środowisku Klubu Włóczegów w Wilnie. Latem 1934 roku, w okresie największych nadziei na polsko-litewskie porozumienie, w wypadku samochodowym w Litwie zginął profesor Marian Świechowski, jeden z czołowych reprezentantów wileńskich krajowców, posiadający w litewskim establishmentie rozległe stosunki. Pogrzeb Świechowskiego stał się smutną okazją do zmanifestowania woli pojednania ze strony zarówno litewskich, jak i polskich elit intelektualnych. Na Litwę przybyła delegacja z Wilna, w której prywatnie uczestniczyli również urzędnicy warszawskiego MSZ. Delegacja nie szczędziła pochwał dla kierunku działania „Iskier”, co mogło sprawiać wrażenie legitymacji polskich władz dla krajowości. Zostało to dostrzeżone i natychmiast zdezakwuwane przez „oficjalną” Warszawę, w tym czasie przygotowującą dla polskiej mniejszości już zupełnie inną rolę we własnych projektach normalizacji stosunków z Kownem<sup>100</sup>.

## F: Drugi etap reformy rolnej i stabilizacja położenia gospodarczego ziemiaństwa

Pierwsze lata reformy rolnej dla zdecydowanej większości polskich ziem wiązały się z szokiem, czasami wręcz życiową katastrofą. Reforma stawała się nawet przyczyną osobistych tragedii. Tadeusz Korewa wspomina, że podczas parcelacji jego ojciec z emocji dostał wylewu krwi do mózgu i zmarł<sup>101</sup>. Wywłaszczenia i wykrajanie resztek majątków prowadziły do zadłużania się i bankructw właścicieli, którzy czasami nie mogli utrzymać nawet ziemi, którą im pozostawiono. W latach dwudziestych zdarzały się przypadki wyzbywania się ziemi i wyjazdów do Polski. „Część właścicieli ziemskich – wspomina inny ówczesny mieszkaniec Litwy – nie umiała przystosować się do nowych warunków, całkowicie zaniedbywała gospodarstwa, inni nie chcieli mieszkać w »chłopskim państwie« wydzierżawiali albo zostawiali plenipotentów i wyjeżdżali na stałe do Polski”<sup>102</sup>. „Gdyby prawo nie zabraniało sprzedaży – w 1922 roku zanotował gorzką refleksję Eugeniusz Romer – mielibyśmy zapewne widok smutny dobrowolnego wyprzedawania się z ojcowizny”<sup>103</sup>. Zjawisko wyjazdów nie nabrało jednak szerszych rozmiarów, chociaż z niektórych rejonów wyjechała większość ziemiańskich właścicieli. Zakaz sprzedaży ziemi na wolnym rynku z reguły skutecznie obchodzono<sup>104</sup>. Wśród tych, którzy zdecydowali się pozostać, po opanowaniu pierwszej fali paniki dominowała postawa – „trwać, trzymać się

<sup>100</sup> AAN, MSZ, t. 10472, k. 19-28, Notatka W. Langroda ze stycznia 1935; por. też A. Srebrakowski, *Klub Włóczegów Seniorów*, s. 167.

<sup>101</sup> T. Korewa, *Życiorys poszerzony*, mps w zbiorach R. Mackiewiczca.

<sup>102</sup> E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 22.

<sup>103</sup> E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 496.

<sup>104</sup> Tamże; E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 22; „Nasze Słowo” 1937, nr 7.



ziemi choćby do ostatka, zostać choćby na minimalnych obszarach, ale nie dać się zepchnąć ze stanowiska”<sup>105</sup>. Dlatego wyzbycie się ojcowizny często traktowano w tych kręgach jako grzech narodowy. Pewien właściciel, który sprzedał majątek, został za to oficjalnie potępiony przez Prodroł<sup>106</sup>.

Ziemiańskie pozostawienie na resztówkach w różnym stopniu przystosowywali się do nowego dla nich sposobu gospodarowania. W latach rządów chadecji właściwie niemożliwe było uzyskanie tanich kredytów przeznaczonych na modernizację niewielkich pozostałości dawnych wielkich majątków, prowadzących wcześniej zwykle raczej ekstensywną gospodarkę. Obecnie lawinowo rosło zadłużenie resztówek<sup>107</sup>. Wielu właścicieli ratowało się z długów... zaciąganiem drogich kredytów hipotecznych albo oddawaniem ziemi w dzierżawę i szukaniem zajęcia w miastach. Od 1925 roku możliwe było także uzyskanie pożyczki w polskim banku – TDK. Nową sytuację, dla wielu ziemian na pewno nieznośną, obrazowo opisuje Edmund Jakubowski: „Zdekolonizowany dziedzic pożegnał więc z żalem zarządcę, ekonomę i ochmistrzynię, wyręczając się jedynie starszymi robotnikiem-przodownikami, a pani, wstając przed świtem, sama chodziła do udoju”<sup>108</sup>. Jednak, jak konkluduje litewski badacz „tylko nieliczni [ziemiańskie] zmieniając styl życia i podejmując intensywną gospodarkę kapitalistyczną, zdołali dostosować się do nowych warunków”<sup>109</sup>. Część resztówek rzeczywiście aż do końca lat trzydziestych nie potrafiła podźwignąć się z upadku po reformie.

Owo „dostosowanie się” ziemian do nowych warunków stało się możliwe w wyniku określonych działań podjętych przez rządy narodowców. Polityka ekonomiczna tautininków, po krótkim okresie przejściowym, doprowadziła do stabilizacji i rozwoju gospodarki kraju. Postawiono przede wszystkim na rozwój rolnictwa, które rozpoczęło produkcję na eksport. Jednym ze sposobów aktywizacji produkcji i handlu było w tym przypadku ograniczenie zasięgu reformy rolnej oraz neutralizacja jej dotychczasowych negatywnych skutków, zwłaszcza rozdrobnienia i małej rentowności nowych gospodarstw. Dużą rolę odegrało powołanie wielkich centrali spółdzielczych (właściwie państwowych koncernów) „Maistas”, „Lietukis” i „Pienocentras”, zajmujących się skupem, przetwarzaniem i eksportem płodów rolnych. Jak zauważa Piotr Łossowski „spychając z rynku pośredników [koncerny] wywierały wpływ również na stosunki społeczne i narodowe, gdyż w handlu i pośrednictwie dotychczas dominowali Żydzi”<sup>110</sup>. Państwo pomagało

<sup>105</sup>E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 496.

<sup>106</sup>Tamże; E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*.

<sup>107</sup>S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, s. 202-203.

<sup>108</sup>E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*.

<sup>109</sup>L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 117.

<sup>110</sup>P. Łossowski, *Państwo litewskie 1818-1940. Kierunki rozwoju*, w: „Obóz” 1992, nr 22, s. 86.

rolnikom w niezbędnych inwestycjach i modernizacji gospodarstw poprzez długoterminowe, stosunkowo tanie i łatwo dostępne kredyty<sup>111</sup>.

Rozsądna polityka gospodarcza państwa pozwalała na ustabilizowanie położenia wsi. Ogólny trend dotyczył również części polskich majątków ziemskich, które miały szansę wyjść z zapaści, w jakiej znalazły się po reformie rolnej, bądź tych nieobjętych jeszcze parcelacją, a w strachu przed nią wegetujących bez koniecznych inwestycji. W wielu przypadkach, od tej pory poprawa sytuacji ziemian udawała się dzięki pożyczkom TDK oraz dzięki pomocy rządu, udzielanej w tej dziedzinie „bez różnicy narodowości”, jak wspomina Władysław Bichniewicz<sup>112</sup>. Badacz problemu pisze: „W ciągu pięciu pierwszych lat rządów dyktatorskich poczuli doskonale wszyscy wzmożenie życia gospodarczego i podniesienie dobrobytu wsi”<sup>113</sup>.

Jednym z najważniejszych środków prowadzących do uzdrowienia gospodarki były oczywiście zmiany zasad reformy rolnej. Posunięcia te miały w pewnym sensie również określony podtekst ideologiczny i polityczny, były przecież także logiczną konsekwencją haseł, pod którymi litewscy narodowcy występowali jeszcze u zarania niepodległości państwa.

Decyzje o zahamowaniu reformy spotkały się oczywiście z ostrymi protestami opozycji, która wykorzystywała tę sprawę jako argument przeciwko narodowcom. Oskarżano ich o polonofilstwo i zaprzędanie polskim ziemianom litewskich interesów narodowych<sup>114</sup>. Chadecki „Rytas” bronił reformy w jej dotychczasowym kształcie:

„Dwory były osią polonizacji [...]. W ośrodkach różnych »Pochodni« nadal zakładane są szkoły polskie, nie dla Polaków jednak, lecz dla Litwinów – parobków, pozostających pod opieką ziemian. Jeżeli więc dwory pozostawałyby w całości, nie można byłoby oprzeć się takiemu polonizowaniu. Ciekawe, w jaki sposób te ugrupowania, które są przeciwne reformie rolnej, wyzwoliłyby od nie-Litwinów jedyne nasze bogactwo – ziemię?”<sup>115</sup>

Smetona tłumaczył zaś cele narodowców: „Trzeba szlachcie uczciwie zapłacić za zabraną ziemię nie patrząc czy byli dobrzy, czy złymi Litwinami”<sup>116</sup>. Nie można zatem powiedzieć – pisze Piotr Łossowski – „iż narodowcy sprzyjali właścicielom ziemskim jako Polakom. Od dawna natomiast marzyli o powrocie

<sup>111</sup>W. Wielhorski, *Polityka ekonomiczna Litwy*, Warszawa 1933, s. 21.

<sup>112</sup>W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, s. 60.

<sup>113</sup>W. Wielhorski, *Polityka ekonomiczna Litwy*, s. 20.

<sup>114</sup>LCVA, f. 378, ap. 5, b. 3381, k. 324; por. tamże, f. 554, ap. 1, b. 16, k. 38-40, Zarządzenia Związku Narodowców z 1929.

<sup>115</sup>„Rytas” z 27 kwietnia 1927.

<sup>116</sup>L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 226.

szlachty, którą traktowali jako spolszczonych Litwinów do litewskości. Zmiana zasad reformy miała m. in. służyć temu celowi”<sup>117</sup>.

Jeszcze w 1928 roku decyzją rządu spowolniono tempo parcelacji majątków ziemskich przeznaczonych do tego celu w poprzednich latach. Praktycznie wstrzymano wywłaszczanie gospodarstw o powierzchni poniżej 150 hektarów. W listopadzie 1929 i kwietniu 1930 roku osobnymi dekretemi, dotyczącymi gospodarstw parcelowanych wyłącznie od tego momentu, do 150 hektarów podwyższono normę ziemi nie podlegającej wywłaszczeniu oraz pozostawiono po 80 hektarów każdemu ze współwłaścicieli parcelowanych od tej pory majątków, jeżeli współwłasność została faktycznie ustanowiona przed 1922 rokiem. Pozostawiono również dodatkowy nadział ziemi w wysokości 80 hektarów na rzecz przyszłych spadkobierców. Dekrety regulowały również sprawę indemnizacji, postanawiając o rozpoczęciu wypłat odszkodowań dla właścicieli majątków wywłaszczanych od początku reformy<sup>118</sup>.

Nowelizacja miała jednak w istocie dosyć ograniczony charakter, gdyż dotyczyła stosunkowo niewielkich gospodarstw, które nie były jeszcze rozparcelowane. Większość majątków liczących powyżej 150 hektarów została do tej pory już objęta reformą.

Około 1000 gospodarstw o powierzchni 80–150 hektarów w wyniku nowelizacji zostało wyłączonych spod parcelacji. Po 1929 roku reforma dotyczyła zatem jeszcze ponad 800 właścicieli majątków, liczących niewiele ponad 150 hektarów. W latach trzydziestych rozparcelowano praktycznie wszystkie z nich, przy czym 580 właścicielom pozostawiono resztówkę 150 hektarową, a 236 – 80 hektarową (te ostatnie, to gospodarstwa oficjalnie przeznaczone do wywłaszczenia jeszcze przed 1929 r.)<sup>119</sup>. Dokładne dane dotyczące narodowości wszystkich posiadaczy nie są znane, wydaje się jednak prawdopodobne, że pod koniec lat trzydziestych w rękach polskich ziemian teoretycznie pozostawało zatem 600–700 resztówek liczących 80 hektarów powierzchni byłych majątków oraz ponad 1000 gospodarstw 150 hektarowych. Do tego należałoby dodać wszystkich, których reforma nie dotyczyła jeszcze w swym pierwotnym kształcie, a także kilkudziesięciu ziemian, którzy z różnych przyczyn zachowali majątki niemal w całości. W rzeczywistości jednak ziemiańscy właściciele wielu gospodarstw użytkowali nieraz znacznie większe powierzchnie, niż mogłoby wynikać z powyższego schematu. Według danych spisu rolnego z 1930 roku w kraju funkcjonowało około 700 gospodarstw liczących ponad 150 hektarów, przy czym aż 34% ich powierzchni była to ziemia dzierżawiona, odziedziczona w spadku lub pochodząca z indemnizacji<sup>120</sup>.

<sup>117</sup>P. Łossowski, *Kraje bałtyckie*, s. 128.

<sup>118</sup>„Vyriausybs Žinios” 1929, nr 313 i 1930, nr 324.

<sup>119</sup>L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 108-109.

<sup>120</sup>Tamże, s. 121-123; zob. też niepełny wykaz 1072 (również bez określenia powierzchni) majątków w polskich rękach w: J. Żenkiewicz, *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, Toruń 1998, s. 20-53.

Właśnie w 1930 roku państwo rozpoczęło wypłatę odszkodowań za wywłaszczoną ziemię. Każdy przypadek rozpatrywano jednak indywidualnie. Na większą przychylność mogli liczyć zwłaszcza ziemianie, którzy, jak kilkakrotnie już wspomniani Konstanty Radziwiłł, Jerzy Plater czy Alfred i Aleksander Tyszkiewiczowie zdecydowali się podjąć jakąś formę współpracy z nowymi władzami. „Są przypadki szczególne – wspomina koniec lat trzydziestych pułkownik Leon Mitkiewicz – kiedy za zasługi dla państwa litewskiego [...] niektóre osobistości spośród ziemian Polaków mają po 1000 hektarów i nawet więcej oraz wspaniałe pałace z galeriami cennych obrazów”<sup>121</sup>. Mocą ustaw i dekretów specjalne nadziały ziemi otrzymywali też ziemianie, którzy służyli w litewskiej armii, czy administracji w okresie budowy niepodległości.

Do 1939 roku wypłacono indemnizację 376 byłym największym posiadaczom ziemskim. W większości przypadków na poczet odszkodowań zaliczono długi gospodarstw, ale również zdecydowano się na oddawanie ziemi jako formy indemnizacji. Ogółem do właścicieli powróciło w ten sposób ok. 7 tys. hektarów gruntów ornych oraz ponad 500 hektarów lasów. Wypłacono także 3 miliony litów odszkodowań<sup>122</sup>.

Na szerszą skalę zastosowano również prawo o gospodarstwach kulturalnych (liczących nawet ponad 600 hektarów). Już w 1929 roku taki status posiadało 99 byłych majątków ziemiańskich o łącznej powierzchni 17 tys. hektarów. Do największych należało np. gospodarstwo Bejsagoła (Bejsogala) na Laudzie, liczące 780 hektarów. Za dzierżawioną w ten sposób nadwyżkę ponad niewywłaszczoną normę były właściciel opłacał czynsz w wysokości 15 litów za hektar. W końcu lat trzydziestych liczba gospodarstw kulturalnych z powodu fali bankructw spadła do 70, a ich ogólna powierzchnia do 8 tys. hektarów<sup>123</sup>.

Pewną część majątków uchroniło przed parcelacją zarejestrowanie własności na kilkoro członków rodziny, bądź życzliwsze, indywidualne potraktowanie przez władze zawitych nieraz problemów wynikających z dziedziczenia ziemi przez licznych spadkobierców. Przykładowo rodzice Zygmunta Brzozowskiego przed reformą wspólnie posiadali majątek o powierzchni około 300 hektarów, obu właścicielom pozostawiono zatem 150 hektarową normę. Po swoim ślubie młody Brzozowski mógł jeszcze dodatkowo gospodarować w majątku żony, którego stał się współwłaścicielem. Z kolei gospodarstwo Wacława Jakubowskiego z okolic Powencia (Poventis) na Żmudzi liczyło łącznie 600 hektarów, gdyż po śmierci poprzedniego właściciela każdy z czterech spadkobierców otrzymał nadział 150 hektarów. Formalnie funkcjonowały więc w tym przypadku cztery gospodarstwa, faktycznie – jedno duże<sup>124</sup>.

<sup>121</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 47.

<sup>122</sup>L. Truska, *Burżuazyjna reforma agrarna*, s. 112-113.

<sup>123</sup>Tamże, s. 121; „Dzień Polski” ,z 10 lipca 1935.

<sup>124</sup>Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno*, s. 15; T. Katelbach, *Nad Wentą*, w: „Kultura” 1975, nr 11.

Duża część ziemian – jak było już mówione – stale nie potrafiła dostosować się do nowych form gospodarowania po reformie rolnej. W pewnych przypadkach nowa sytuacja wymagała od zdeklasowanych właścicieli ziemskich zupełnie wcześniej niecodziennych zachowań, tak charakterystycznych dla podmiotów rozwiniętej gospodarki rynkowej na wsi. Liczni dosłownie zaledwie utrzymywali się w podupadających dworach, zagubieni, apatyczni, z poczuciem rozgoryczenia i doznanej krzywdy. „Gdy się przyjeżdżało do Polski – pisze jeden z ówczesnych ziemian – nie chciano wierzyć, że na tej Litwie chcemy i możemy jeszcze »wegetować« na jakichś 80-cio hektarowych zaściankach: trzeba wtedy chyba zrezygnować z wszelkich potrzeb kulturalnych, trzeba zupełnie schłopieć”<sup>125</sup>. Interesujące pod tym względem spostrzeżenia w końcu lat trzydziestych zanotował Leon Mitkiewicz:

„Na pierwszy rzut oka wydawało mi się, że w tych przypadkach, kiedy właściciele dawnych wielkich obszarów ziemskich umieli po reformie przeistoczyć się z administratorów wielkich dóbr w zwykłych rolników, pracujących osobiście na roli, a w najlepszym razie w dobrych ekonomów folwarcznych, położenie ich było prawdopodobnie opanowane i dochody wystarczały na utrzymanie i na niezbędne wydatki na rodzinę. Wymagało to jednak zasadniczej zmiany dawnego stylu życia i przede wszystkim radykalnej zmiany wielkiego dworu na skromną niedużą farmę. Niestety, wiele, bardzo wiele rodzin polskich na Litwie nie umiało się dostosować do nowych warunków i dosłownie cierpiało dotkliwy niedostatek”<sup>126</sup>

Inna część ziemian, która pomimo parcelacji zdecydowała się na pozostanie w kraju, po 1926 roku dosyć dobrze przystosowała się do nowych warunków. Eugeniusz Stretowicz wspomina: „Podatki były minimalne. [...] Dobrze był zorganizowany skup mleka i skup żywca i możliwie płatny [...]. Siła robocza na wsi była tania”<sup>127</sup>. Na tle wielu zaniedbanych gospodarstw ziemiańskich jeszcze bardziej rzucają się w oczy dokonania grupy właścicieli zrzeszonych w Prodrołu, którzy w nowych warunkach osiągnęli sukces dzięki własnej pracy i sprzyjającej koniunkturze. Powodzenie było możliwe w pewnym ograniczonym stopniu także dzięki wsparciu ze strony polskich władz, nadal traktujących tych ziemian i ich dwory jako główną ostoję polskości w Litwie. Właściciele resztówek oraz posiadacze gospodarstw kulturalnych z reguły rozwijali kontraktową gospodarkę hodowlaną (bydło mleczne i rzeźne oraz konie), a także nasienną. Na szeroką skalę wprowadzano także uprawę ziemniaków i buraków cukrowych skupowanych przez państwo lub przetwarzanych w prywatnych gorzelniach i cukrowniach. Należy przypomnieć, iż mimo parcelacji majątków, zakłady

<sup>125</sup>W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, s. 51.

<sup>126</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 112-113.

<sup>127</sup>E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 30.

przemysłowe należące wcześniej do ziemian pozostały w ich rękach. Zostawiono im także nieruchomości np. kamienice czynszowe, w miastach. Ziemianie mogli zarabiać także dzięki prywatnym cegielniom, tartakom, młynom, przędzalniom, ale przede wszystkim jednak gorzelniom. „Związek Właścicieli Gorzelni – wspomina Jakubowski – był jedyną komórką w życiu przemysłowym kraju mającą polską większość”<sup>128</sup>.

Przykładowo Eugeniusz Romer, oprócz udziałów w licznych instytucjach społeczno-gospodarczych polskiej mniejszości (takich jak „Omega”, „Dompol” i TDK), posiadał m. in. własne warsztaty tkackie, tartak, w którym koszt zakupu maszyn zwrócił się właścicielowi w ciągu roku, a także akcje fabryki szkła, fabryki drożdży, spółki serowarskiej oraz fabryki wódek i likierów. Na dłuższą metę nie zaszkodził w tym przypadku nawet system całego szeregu państwowych monopoli w produkcji i handlu, wprowadzony w latach trzydziestych<sup>129</sup>.

Na płaszczyźnie gospodarczej stykały się ze sobą interesy tej warstwy ziemian oraz litewskiego establishmentu. Wspominano już o owej fabryce drożdży, w której wysoko postawiony prominent tuszował faktycznie polski charakter spółki. Innym przykładem może tu być wymieniona fabryka szkła w Radziviliskach (Radviliškis), której akcjonariuszem, obok Polaków, pozostawał premier Juozas Tūbelis, dobry znajomy wielu ziemian z okresu przedwojennego, kiedy to pracował jako agronom<sup>130</sup>.

Ziemianie Polacy zasiadali w zarządach lokalnych spółdzielni mleczarskich należących do „Pienocentrasu”, pełnili tam nawet kierownicze funkcje. Pewnego razu w wyborach do komisji rewizyjnej centrali koncernu rywalizowali ze sobą dwaj Polacy. Zdesperowany prezes zarządził przerwę w głosowaniu i wezwał samego ministra rolnictwa, który musiał przekonywać zebranych, że ze względów politycznych wybór Polaka na tak ważne stanowisko uważa za niewskazany<sup>131</sup>. Jedną z osób, które walnie przyczyniły się do rozwoju spółdzielczości mleczarskiej, a później „Pienocentrasa”, był Władysław Bichniewicz, prezes spółdzielni w Poniemuniu. Za swą działalność, jako jedyny Polak w historii państwa, został w 1934 roku odznaczony wysokim litewskim odznaczeniem państwowym Krzyżem Giedymina<sup>132</sup>.

Oczywiście również najaktywniejszym ziemianom nie brakowało mniejszych lub większych problemów. Władze starały się na przykład ograniczyć ich tradycyjnie znaczącą rolę w wiejskich samorządach. Nadal utrudniano procedurę spadkową w stosunku do spadkobierców przebywających na stałe w Polsce, odmawiano prawa powrotu właścicielom resztówek, którzy niegdyś wydzierża-

<sup>128</sup>E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*.

<sup>129</sup>AAN. MSZ, t. 9382, k. 16; E. Romer, *Dziennik*, t. 2, s. 519-520.

<sup>130</sup>Tamże; Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno*, s. 16; por. L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 114-117.

<sup>131</sup>Wspomnienia inż. B. Lutyka z działalności społecznej w Litwie, cyt. za: W. Budzyński, *Ze wspomnień rolniczo-społecznych*, t. 2, s. 72.

<sup>132</sup>W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, s. 55-58.

wili je i wyjechali za granicę. Za pomocą ograniczeń administracyjnych usiłowano zablokować działalność terenowych oddziałów TDK, a nawet spowodować ich upadek poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych wieści o złym stanie finansowym. W 1934 roku zarząd oddziału TDK w Olicie zaskarżył do sądu oficjalny dziennik „Lietuvos Aidas” za opublikowanie artykułu o rzekomym bankructwie polskiego banku w tym mieście<sup>133</sup>.

Podstawą bytu ziemian pozostawały gospodarstwa rolne. Mimo parcelacji (a czasami paradoksalnie właśnie dzięki niej) oraz mimo oficjalnego antypolskiego kursu, w zasadzie nadal utrzymywała się specyficzna, nieco patriarchalna rola dworu w lokalnych wspólnotach wiejskich, w tym także na terenach etnicznie przeważająco litewskich. Tadeusz Katelbach, który w 1933 roku odwiedził gospodarstwo Jakubowskich na Żmudzi zanotował swoje spostrzeżenia:

„Na przywitanie gości stary stangret Piotr z bokobrodami zdjął czapkę. Kłaniał się zawiadowca stacyjki. Czuło się, że pan Jakubowski zachował tu pozycję dziedzica może nie całą gębą, ale bądź co bądź takiego, z którym trochę, jak za dawnych czasów, wszyscy się liczą. [...] Stosunki władz z dworami były poprawne. Urzędy liczyły się nawet z nimi – jeżeli w domach polskich nic się szczególnie podejrzanego nie działo. A takim dworem były Kieciany. Nikt tu się nie obnosił z polskością. Po prostu była.”<sup>134</sup>

Likwidacja wielkich majątków i nadziały ziemi z reformy w wielu przypadkach rozładowały potencjalne konflikty na linii dwór-wieś. Ziemiańska resztówka oraz ziemie chłopskie tworzyły nieraz rodzaj gospodarczej symbiozy, w określonych warunkach odpowiadającej obu stronom. Eugeniusz Stretowicz wspomina:

„Tak zwane »centry«, to znaczy obszar pozostawiony właścicielowi, były otoczone przydziałami. Dla resztówki majątku było to bardzo wygodne bo zapewniało siłę roboczą przy zbiorach, siewach, czy sianokosach. Stosunki z ludnością były i pozostały dobre. Dwór i teraz mógł w czymś dopomóc. Nie było animozji i trzeba zaznaczyć, że tylko zaściankowa szlachta starała się wykazać swoją wyższość – dwór nie bratał się, ale i nie poniżał. Przyjęte było tzw. braterstwo pszczele. Samodzielny gospodarz nie zawsze miał warunki trzymania pasieki, zwracał się do dworu, gdzie były zazwyczaj parki, lipy itp. Pasiekę umieszczano na terenie dworskim”<sup>135</sup>.

<sup>133</sup> AAN, MSZ, t. 6141, k. 30, Podanie Tadeusza Dołobowskiego z 17 czerwca 1929; M. Romer, *Dziennik 1931*, t. 34, s. 281; „Lietuvos Aidas” z 11 maja 1934”; „Chata Rodzinna 1934, nr 21; W. Budzyński, *Ze wspomnień rolniczo-społecznych*, t. 2, s. 72.

<sup>134</sup> T. Katelbach, *Nad Wentą*, s. 35.

<sup>135</sup> E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, s. 23.

W stosunkowo gorszym położeniu ekonomicznym pozostawała liczna polska drobna szlachta zagrodowa oraz ludność chłopska. Obie grupy zostały z określonych przyczyn w zasadzie pozbawione nadziei na ziemi z reformy, a w latach trzydziestych właściwie nie skorzystały ze stworzonej przez rząd koniunktury w rolnictwie. Jak twierdzi Edmund Jakubowski, w tym przypadku jednak „wina leżała po obu stronach. Agronomowie mniej życzliwie odnosili się do Polaków, a Polacy mniej garnęli się do współpracy”<sup>136</sup>. W efekcie polskie wsie i zaścianki nieraz znacznie odbiegały od wsi litewskich poziomem rozwoju i stopniem zagospodarowania. Gospodarcze problemy tych warstw polskiej ludności początkowo wyraźnie pomijał również Prodroł, zajęty ratowaniem własności ziemiańskiej. Dopiero w połowie lat trzydziestych ze środowiska „Olimpu” oraz, niezależnie od tego, z grona młodych działaczy „drugiej opozycji” zaniepokojonych faktyczną degradacją ekonomiczną polskiej wsi, wyjdą inicjatywy zmierzające do naprawy istniejącego stanu rzeczy. Już w 1935 roku m. in. poczytna „Chata Rodzinna” rozpocznie kampanię zmierzającą do wprowadzenia do chłopskich i drobnoszlacheckich gospodarstw nowych upraw oraz intensyfikacji hodowli, rozwoju sadownictwa, propagując także powoływanie lokalnych spółdzielni rolniczych<sup>137</sup>. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych pewne efekty przyniesie w tej dziedzinie działalność nowej masowej organizacji rolniczej – Zjednoczenia Polaków Rolników, powołanego na miejsce Prodrołu.

<sup>136</sup>E. Jakubowski, *Gawędy o Polakach na Litwie*; W. Budzyński w 1935 r. w artykule „O cele polskiej organizacji rolniczej i drogi do niej wiodące” pisał w „Chacie Rodzinnej” (nr 41-42): „Czy to kiedyś w Sejmie, czy w prasie litewskiej wiele razy z uczuciem upokorzenia wysłuchiwać musieliśmy, że polskie okolice kraju, polskie wsie, poznać można po złym stanie pól, nędznym wyglądzie inwentarzy, po walących się zabudowaniach, nieogrodzonych podwórzach, brudnej i oberwanej ludności. Z tem zrzeczenie nasze musi walczyć w pierwszym rządzie. Prawdą jest, że często sąsiad nie Polak ma gospodarstwo lepiej postawione. Nie jest nam obcą i druga prawda: Polak nie korzystał z tylu rozmaitych względów i pomocy rządowych i półrządowych, co jego sąsiad Litwin”.

<sup>137</sup>„Chata Rodzinna” 1935, nr 48 i 52.



## Rozdział VI.

### Trudne lata 1934–1938

(od nieudanych prób polsko-litewskiego porozumienia  
do polskiego ultimatum wobec Litwy)

#### **A: Rozwój sytuacji politycznej w okresie 1934–1935**

W pierwszej połowie lat trzydziestych Litwa przeżyła cały szereg politycznych wstrząsów, które zachwiały jej dotychczasową pozycją międzynarodową, a także wpłynęły na sytuację wewnętrzną. W 1932 roku Polska uregulowała stosunki z ZSRR, co zostało przyjęte w Kownie z dużym niezadowoleniem. Założenie wygrywania trwałych antagonizmów polsko-sowieckiego i polsko-niemieckiego leżało bowiem u podstaw polityki zagranicznej Litwy. Dodatkowo w latach 1932–1933 znacznie zaostrzyła się sytuacja w Kłajpedzie, co antagonizowało Kowno z Berlinem. Na wszystko nakładały się kłopoty wewnętrzne, zwłaszcza gospodarcze, związane z określonymi skutkami światowego kryzysu ekonomicznego.

Jeszcze przed 1934 rokiem, datą kulminacyjną dla opisanych niżej tendencji, litewskie władze, bojąc się izolacji na arenie międzynarodowej, zaczęły zdradzać oznaki chęci nawiązania dialogu z Polską. W Warszawie podjęto tę inicjatywę. Z nieoficjalną misją polityczną w 1933 roku przybyli do Kowna Władysław Mergel i Tadeusz Katelbach, oficjalnie korespondenci polskiej prasy<sup>1</sup>.

W kontekście coraz bardziej zaostrzających się stosunków z Niemcami na tle Kłajpedy, olbrzymie wrażenie, wręcz szok wywołały w Litwie rokowania polsko-niemieckie zakończone podpisaniem 26 stycznia 1934 roku deklaracji o niestosowaniu przemocy. Zachwiały się fundamenty dotychczasowej litewskiej polityki zagranicznej. Wobec dramatycznego pogorszenia stosunków z Niemcami oraz politycznej odwilży między Warszawą a Berlinem, wśród części litewskich elit kulturalnych i politycznych pojawiły się wyraźne sygnały świadczące o chęci wypracowania jakiejś formy kompromisu z Polską, skierowanego przeciwko Niemcom<sup>2</sup>.

<sup>1</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 230-240.

<sup>2</sup>A. Kasperavičius, *Dyskusje w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz o kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską w 1934 r.*, w: „Studia Podlaskie” 1997, t. 7.

Konsternację rządu i społeczeństwa postanowił wykorzystać Augustinas Voldemaras, oskarżając władze o rażące błędy komplikujące położenie Litwy, zwłaszcza niepotrzebne antagonizowanie Niemiec. To były premier, dysponujący poparciem dużej grupy radykalnie narodowej młodzieży oraz części wojska, faktycznie stał za organizatorami zbrojnego puczu z 6–7 czerwca 1934 roku. Zamach stanu ostatecznie nie powiódł się, organizatorów, w tym Voldemarasa, osądzono i skazano, jednak w litewskim społeczeństwie coraz wyraźniej narażała polaryzacja nastrojów. Istotną rolę odgrywała tu kwestia wizji przyszłych stosunków z Polską. Dla jednych normalizacja wydawała się nieuniknioną koniecznością, inni nie chcieli słyszeć o kompromisie, oznaczającym rezygnację z dotychczasowych celów politycznych i narodowych. Nawet niektórzy opozycyjni działacze chadecy wzywali władze do ustępstw, podziały były widoczne nawet wśród rządzących tautininków<sup>3</sup>.

Wiosną i latem 1934 roku zwolennicy porozumienia wykonali szereg posunięć, przychylnie interpretowanych przez Warszawę. Za kompromisem z Polską opowiedziały się całe grona intelektualistów, osobowości tak różne jak prof. Vincas Čepinskis, prof. Leonas Bistras, czy poeta Liudas Gira<sup>4</sup>. Uznanie w tych kręgach zdobywała sobie coraz wyraźniej linia programowa „Iskier” i wileńskich krajowców, propagujących ideę „Wielkiej Litwy”.

Ze strony litewskich władz z nieoficjalną misją w Warszawie przebywali litewscy Polacy, których ziemiańskie pochodzenie i rodzinne koneksje wyrażały pożądaną w Kownie kierunek porozumienia – Kazimierz Narutowicz, syn Stanisława i bratanek Gabriela, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej oraz Włodzimierz Zubow, ziemianin spokrewniony z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Do litewskiej stolicy przybywały coraz to nowe osobistości świata kultury i polityki z Polski: Leon Stachórski, Anatol Mühlstein, Aleksander Prystor i inni. Do porozumienia jednak nie dochodziło. Główną przeszkodą pozostawała sprawa wileńska. Obie strony ciągle jednak nie rezygnowały z podtrzymywania kontaktów. Zarówno śmiertelnie już chory Piłsudski, jak i Smetona, pozostawiali sprawy ewentualnych wzajemnych ustępstw w swojej wyłącznej kompetencji. Polski marszałek gorąco pragnął uregulowania stosunków, coraz mocniej w tym celu naciskał na Litwę, nie dopuszczał jednak myśli ani o rezygnacji z Wilna, ani o siłowym zmuszeniu Kowna do ustępstw. Jednocześnie odrzucał wszelkie rozwiązania połowiczne. Litewski prezydent zaś coraz bardziej musiał się liczyć z rosnącym niezadowoleniem ze strony dużej części społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży wychowanej w „wileńskiej” tradycji i na antypolskiej retoryce. Jak po bezowocnej wizycie Prystora w Kownie oceniał Józef Albin Herbaczewski, „bez zgody germanofilów [zwolenników Voldemarasa – K.B.], któ-

<sup>3</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 242-245; Tenze, *Kraje bałtyckie*, s. 153-155.

<sup>4</sup>A. Kasperavičius, *Dyskusje w społeczeństwie litewskim*, s. 114-117.

rzy siecią tajnych intryg opanowali Związek Wyzwolenia Wilna oraz Związek Szaulisów, rząd wodza narodu Smetony nie ośmielił się na żaden krok odpowiadający życzeniom Warszawy<sup>5</sup>.

Osobą, która bez wątplenia w tym czasie odgrywała pierwszoplanową rolę w próbach polsko-litewskiego zbliżenia, był Tadeusz Katelbach, przebywający w Litwie w latach 1933–1937 oficjalnie jako korespondent „Gazety Polskiej”, a nieoficjalnie – emisariusz polityczny warszawskiego MSZ. Od początku pobytu w Kownie Katelbach współpracował z przedstawicielami polskiej mniejszości, wykorzystując ich towarzyskie powiązania do celów swojej misji. Od 1934 roku wysłannik Warszawy odgrywał również niezwykle ważną rolę w dziejach wewnętrznych problemów tej mniejszości (por. niżej)<sup>6</sup>. Jednak sposób prowadzenia misji oraz jej efekty oceniane były raczej niejednoznacznie. Badacz stosunków polsko-litewskich stwierdza:

„Katelbach był mężem zaufania MSZ i w dużym stopniu samego ministra Józefa Becka. Spełniał on faktycznie rolę nieoficjalnego przedstawiciela Polski na Litwie, przejmując większość kontaktów Katelbach dążył do odegrania większej roli w stosunkach polsko-litewskich. odbywał liczne rozmowy z działaczami litewskimi zarówno ze sfer rządowych, jak i opozycji. Sondował grunt i starał się różnymi sposobami zjednać ich dla sprawy zbliżenia z Polską. Dążył, by stać się w oczach ministra Becka człowiekiem niezastąpionym – najlepszym ekspertem, kunsztownym dyplomatą i przebiegłym politykiem. Wobec Litwinów manifestował przyjaźń, chociaż nieraz przemawiał do nich »stanowczym językiem«. W rzeczywistości był nieprzychylnie do nich usposobiony, poufnie inspirując np. najostrzejsze retorsje wobec mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Litwini wyczuwali jego utajoną wrogość i nieszczerłość. Pogłoska o desygnowaniu Katelbacha na stanowisko pierwszego posła polskiego w Kownie wywołała na Litwie najostrzejszy sprzeciw i oburzenie. Katelbach odegrał niewątpliwie znaczną rolę w stosunkach polsko-litewskich w latach 1933–1936. Trudno jednak oceniać ją jednoznacznie<sup>7</sup>”

Stanowisko Litwy w sprawie warunków ewentualnego kompromisu sprecyzował prezydent Smetona w wywiadzie udzielonym Katelbachowi we wrześniu 1934 roku. Jako podstawowy i niezbędny warunek przedstawił on uregulowanie sprawy Wilna oraz poprawę położenia litewskiej mniejszości w Polsce<sup>8</sup>.

Pomimo braku widocznych efektów swojej intensywnej działalności, również w 1935 roku Katelbach nie tracił nadziei na rychłe doprowadzenie do polsko-litewskiego kompromisu. W licznych raportach utwierdzał w tym przekonaniu

<sup>5</sup>Cyt. za P. Lossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 263. por. tenże, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 246-260.

<sup>6</sup>T. Katelbach, *Moja misja kowieńska*, w: „Zeszyty Historyczne” 1976, z. 39, s. 72 i 77.

<sup>7</sup>P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 163.

<sup>8</sup>Tenże, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 262.

również swoich zwierzchników w warszawskim MSZ. Jego nadzieje zdawały się uzasadnione zwłaszcza w kontekście całego szeregu gestów dobrej woli ze strony kowieńskiego MSZ, interpretowanych jako wstęp do właściwych negocjacji.

Jednym z takich gestów była zgoda na zaproszenie przez Katelbacha do Kowna polskiej śpiewaczki operowej Ewy Bandrowskiej-Turskiej (pod naciśnięciem oburzonej opinii młodzieży poproszonej o szybkie opuszczenie Kowna, kiedy w jej repertuarze zabrzmiała pieśń w języku polskim), czy też zgoda na sprowadzenie z terenu Litwy do Wilna prochów matki Józefa Piłsudskiego. Temu ostatniemu wydarzeniu warto poświęcić nieco więcej miejsca. Po śmierci Piłsudskiego, Katelbach w czerwcu 1935 roku przy pomocy organizacji polskiej mniejszości zorganizował ekshumację zwłok Marii z Billewiczów Piłsudskiej z grobu w Sugintach (Suginčiai) koło Uciany. Uroczystość stała się dla polskiej mniejszości okazją do wyjątkowej, legalnej manifestacji zwartości i przywiązania do Macierzy. Po śmierci marszałka „Pochodnia” zarządziła sześciotygodniową „żałobę organizacyjną”, we wszystkich siedzibach polskich organizacji wywieszono jego portrety przykryte krepą, wszystkie czasopisma wydawane przez „Omegę” ukazały się w żałobnych obwódkach, gdzie było to jeszcze możliwe, np. w kaplicy polskiego gimnazjum w Kownie, odprawiono uroczyste nabożeństwa. W ekshumacji zwłok Marii Piłsudskiej 2 czerwca wzięły udział delegacje z terenu całej Litwy, nad grobem zgromadziło się ponad 200 osób<sup>9</sup>. Oto jak trasę konduktu do polskiej granicy opisuje Katelbach:

„Jechaliśmy powoli. Co chwila do naszej kolumny dołączały auta zamożniejszych Polaków. Nie brakowało furmanek i autobusów. Okazało się, że wieść o wywożeniu z Litwy zwłok matki Marszałka rozeszły się w oka mgnieniu i kto mógł tylko z wilkomierskiego, poniewieskiego, z okolic Szyrwint, Koszedar i Kowna dołączył do orszaku. Bardzo licznie stawiała się polska młodzież gimnazjalna i studencka. [...] Dla większości odprowadzających Polaków, zwłaszcza dla młodzieży było to niezwykle przeżycie. [...] Już z daleka w zachodzącym słońcu dostrzegliśmy [przy granicy polskich] łąnow. Na ten widok młodzież wyskakiwała z autobusów i furmanek, pędząc oszalała ze szczęścia ku granicy. Policjanci litewscy w białych rękawiczkach osłupieli, gdy cały ten tłum Polaków przekroczył granicę i w niemym zachwycie zaczął przypatrywać się łąnom, żołnierzom kompanii piechoty. [...] Nigdy chyba w życiu nie widziałem tylu łez wzruszenia”<sup>10</sup>.

Jednakże pomimo takich gestów, które jeszcze kilka lat wcześniej wydawały się nie do pomyślenia, nad perspektywami litewsko-polskiego porozumienia co-

<sup>9</sup>LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 46, k. 61, Opracowanie wewnętrzne „Pochodni” pt. „Po drugiej stronie” z czerwca 1935.

<sup>10</sup>T. Katelbach, *Odkrycie w Sugintach*, w „Wiadomości” (Londyn) z 13 października 1974.; por. relacja Jądwi Skrzyńskiej, w zbiorach R. Mackiewicza.

raz wyraźniej zbierały się chmury. Po śmierci Piłsudskiego kierownictwo polskiej polityki zagranicznej niepodzielnie objął minister Józef Beck. W przypadku stosunków z Litwą oznaczało to wzmożenie nacisków na Kowno w celu jak najszybszego i definitywnego zakończenia sporu, ale na polskich warunkach. Na takie zaś rozwiązanie Litwini ani politycznie, ani mentalnie nie byli przygotowani. Nad próbami porozumienia ciągle fatalnie ciążyła sprawa Wilna. Coraz poważniejszym problemem w prowadzonych nadal poufnych negocjacjach i sondażach stawała się kwestia mniejszości narodowych. Kowno uważało położenie własnej mniejszości na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie za jeden ze wskaźników rzeczywistych intencji Warszawy. Kwestie prześladowania Litwinów w Polsce były również jednym z najczęstszych elementów dotychczasowej propagandy. Każdy litewski rząd musiał liczyć się ze zdaniem opinii publicznej w tej sprawie. Nie ukrywano, że wszelkie równoległe represyjne posunięcia wobec litewskich Polaków także w dużej mierze zależą od antypolskich nastrojów ogółu społeczeństwa, żywo zainteresowanego losami rodaków w Polsce<sup>11</sup>. Natomiast Beck proponował właściwie przejście do porządku dziennego nad problemami mniejszości.

We wrześniu 1935 roku doszło w Genewie do spotkania szefa polskiej dyplomacji z jego litewskim odpowiednikiem Stasysem Lozoraitisem. Poruszano sprawy warunków ewentualnego kompromisu, jednak zasadniczo strony pozostały przy swoich wcześniejszych stanowiskach. Ani w Litwie nie zdołała ostatecznie przeważać tendencja do zbliżenia z Polską, ani w Polsce nie chciano zdecydować się na choćby częściowe ustępstwa, przynajmniej w sprawie mniejszości. W Warszawie zdecydowanie nie doceniano wagi, jaką litewska opinia publiczna przywiązywała do tego ostatniego problemu. Jakikolwiek koncesje na rzecz Litwinów mogły być także niebezpiecznym precedensem w kontekście całokształtu polityki narodowościowej w II Rzeczypospolitej. Od jesieni 1935 roku coraz wyraźniej było zatem widać, że do zasadniczego przełomu w obecnych warunkach nie dojdzie. W Kownie opadła również fala zaabsorbowania tą sprawą, tym bardziej, że Litwa kosztem ustępstw w Kłajpedzie doprowadziła do odprężenia w stosunkach z Niemcami. Nie było mowy o rezygnacji z dotychczasowych metod ograniczeń wobec polskiej mniejszości. Władze przekonały się także o sile i determinacji przeciwników ustępstw na rzecz Polski, o zakorzenieniu w społeczeństwie antypolskich fobii i stereotypów, które przecież usilnie propagowano przez cały okres niepodległości. Rządzący stali się właściwie zakładnikiem własnego społeczeństwa.

<sup>11</sup>Prezydent Smetona w rozmowie z L. Stachórskim we wrześniu 1934 r. powiedział: „Nie twierdzą, że Polakom w Litwie dzieje się dobrze, że wszyscy mają możliwość swobodnej nauki w języku polskim, ale na to wpływ ma opinia publiczna, ta zaś jest poinformowana o losie Litwinów Wileńszczyzny. Z tym trzeba się liczyć”, AAN, MSZ, t. 6078, k. 279 i n; por. T. Katelbach, *Moja misja kowieńska*, s. 87.

W Polsce minister Beck, rozdrażniony politycznym niepowodzeniem, czynił już w tym czasie przygotowania do podjęcia w niedalekiej przyszłości bardziej stanowczych kroków wobec „upartego sąsiada”<sup>12</sup>. Mimo fiaska swojej misji, w Kownie nadal pozostawał Tadeusz Katelbach, który, obok spełniania już raczej tylko funkcji nieoficjalnego konsula, łącznika i informatora Warszawy, coraz bardziej koncentrował się na sprawach polskiej mniejszości, zwłaszcza na wykorzystaniu jej jako poważnego czynnika w stosunkach Litwy z Polską.

## **B: Położenie polskiej mniejszości w okresie prób porozumienia**

Jeszcze z początkiem 1934 roku, kiedy zaledwie kiełkowały wszelkie nadzieje na porozumienie z Polską, bardzo ostro i stanowczo przeciwstawiła się tej idei część nieprzejednanej litewskiej opinii publicznej. Zwłaszcza młodzież uważała jakikolwiek kompromis z Polską bez oddania Litwie Wilna za zdradę narodową. Zwolenników ugody piętnowano i znieważano, nie oszczędzając dotychczasowych autorytetów<sup>13</sup>. Dużym poparciem w kręgach studenckich cieszył się były premier Augustinas Voldemaras, otwarty wróg porozumienia, uważany za germanofila, na użytek wewnętrzny coraz otwarciej gloryfikujący wzory włoskiego faszyzmu. Nieudany pucz z 1934 roku paradoksalnie jeszcze umocnił mentalność „obleżonej twierdzy” wśród przeciwników jakiegokolwiek zbliżenia z Polską. Obserwatorzy mówili wprost o „konflikcie młodzieży prorządowej z rządem”<sup>14</sup>. Antypolskie nastroje tych środowisk siłą rzeczy ponownie skupiały się na wszystkim co polskie w Litwie. Atakowano głównie polską mniejszość, gdyż idea solidaryzmu narodowego i emocje wprost podpowiadały szukanie odwetu na miejscowych Polakach w odpowiedzi za antylitewskie ograniczenia na Wileńszczyźnie.

Jednak nie tylko przeciwnicy, ale nawet umiarkowani zwolennicy porozumienia z Polską, zwłaszcza ci spod znaku chadeckiej opozycji, widzieli w polskiej mniejszości czynnik destrukcyjny dla litewskiego państwa. Niedwuznacznie formułowano również tezę, że głównie postawa „spolszczonych Litwinów” zarówno w Republice Litewskiej, jak i na Wileńszczyźnie stanowi zasadniczą przeszkodę w prawdziwym międzynarodowym pojednaniu. Okazją do podobnych ataków stała się akademicka dyskusja na temat tradycji polskiego „walenrodyzmu”, prowadzona na łamach „Iskier” jeszcze w 1932 i 1933 roku. Tematyka dyskusji została w określonym kontekście jednoznacznie zinterpretowana jako wezwanie do rozsadzenia Litwy od wewnątrz.

<sup>12</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 272-281.

<sup>13</sup>A. Kasperavičius, *Dyskusje w społeczeństwie litewskim*, s. 115-118.

<sup>14</sup>T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 23.

Z początkiem 1934 roku, po ogłoszeniu polsko-niemieckiej deklaracji i pod pretekstem ujawnienia nowych prześladowań Litwinów w Polsce, Organ Związku Młodzieży Narodowej, młodzieżowej przybudówki rządzącego Związku Narodowców, „Jaunoi Karta” w artykule „Usuńmy wrzody narodu” wezwał do zdecydowanej reakcji wobec „polskiego elementu”, który niepostrzeżenie „wciska się” w życie społeczne kraju. Zadaniem patriotycznej młodzieży miało być „wyłączenie i wyrzucenie podobnego elementu z naszego życia państwowego”<sup>15</sup>. Z kolei „Akademikas”, organ prorządowej, lecz zbliżającej się do radykałów Voldemarasa korporacji akademickiej „Neolithuania” oskarżył Polaków o to, że ich „walenrodyzm” stanowi największe niebezpieczeństwo dla Litwy. Zarzucono im także świadome i celowe rozdmuchiwanie zagrożenia niemieckiego, propagowanie zgubnej idei zbliżenia z Polską, udawanie lojalnych obywateli, dążenie do opanowania najwyższych urzędów, a nawet posiadanie agentów w kierownictwie Związku Szaulisów, czy dążenie do zdobycia kontroli nad finansami państwa itp.<sup>16</sup>

Nic dziwnego zatem, że w pierwszych miesiącach 1934 roku, w określonej atmosferze propagandowej, z ogólnym poparciem wielu kręgów opinii publicznej spotykały się wspomniane wyżej restrykcyjne działania władz, podjęte przeciwko polskiemu szkolnictwu, nauczycielom i rodzicom uczniów. Posunięcia te z kolei wywołały kolejną falę retorsji w Polsce, szeroko komentowaną przez kowieńską prasę jako jeden z dowodów antylitewskiego spisku.

Doniesienia o prześladowaniu Litwinów tradycyjnie już były dobrym powodem do zwoływania przez ZWW oraz inne organizacje antypolskich manifestacji, na których tym razem manifestowano również frustrację z powodu „okrzęzenia Litwy” przez wrogie i sprzymierzone między sobą państwa. Podczas wiecu zwołanego 20 lutego 1934 roku na uniwersytecie, studenci, oprócz uchwalenia antyniemieckiej i antypolskiej rezolucji, kategorycznie zażądali zamknięcia polskich szkół w Litwie. Nie poprzestano jednak na tym. Rozemocjonowana młodzież jeszcze na terenie uczelni zniszczyła gablotę ZPSUWW, następnie wyszła na ulice Kowna, obrzuciła kamieniami i zdemolowała księgarnię „Stella”. „Ulice zasłane były kartkami – wspomina dewastację „Stelli” Jerzy Dowgird – a Niemnem płynęły sterty porwanych książek”<sup>17</sup>. Przepuszczono także szturm na kawiarnię Stanisława Perkowskiego oraz siedzibę „Omegi”, która również została zdewastowana. Oto jak „oblężenie” budynku przy ulicy Orzeszkowej 12 opisuje naoczny świadek, student z korporacji „Lauda”:

„Zamknięci w lokalu »Pochodni« czekaliśmy na szturm, o którym nas uprzedzono zawczasu. Byliśmy zdecydowani bronić się i to nie tylko do pierwszej

<sup>15</sup>Cyt. za „Dzień Kowieński z 27 lutego 1934.

<sup>16</sup>„Akademikas” 1934, nr 2-3.

<sup>17</sup>J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 7.

krwi. [...] Gwar nadciągających napastników narastał z minuty na minutę. Posypały się kamienie, z brzękiem powypadały szyby z okien. Nasi liderzy wciąż nawoływali do zachowania spokoju. Organizatorzy ataku również powstrzymani zostali przez władze miejskie, które nie chciały widocznie dopuścić do bardziej drastycznych skutków”<sup>18</sup>

Urzędowa prasa oraz władze i tym razem zdecydowanie potępiły zamieszki. „Lietuvos Aidas” określił je jako „obrzydliwy napad elementów kryminalnych”. W geście dobrej woli zaproszono nawet zarząd „Pochodni” do zabrania głosu na łamach urzędowego dziennika w sprawie stawianych Polakom zarzutów organizowania nauczania domowego i co za tym idzie – łamania prawa oświatowego. Podczas oficjalnego wiecu tautininków, zwołanego 22 lutego pod hasłem protestu przeciwko politycznemu okrażeniu Litwy i prześladowaniu litewskiego szkolnictwa w Polsce, wezwano jednak rząd, aby odnosił się tolerancyjnie wobec legalnej działalności Polaków. Działacze młodego pokolenia usiłowali wznosić hasła wzywające do nasilenia akcji odwetowej wobec litewskich Polaków. Wskazywali oni, że nie wolno zwłaszcza tolerować tajnego szkolnictwa, które pod boki władzy polonizuje Litwinów. Prowadzący zgromadzenie przedstawiciel władzy przerwał jednak młodemu mówcy i poprosił zebranych o rozejście się do domów. Władze zwolniły także polskich nauczycieli, zatrzymanych w styczniu za tajne nauczanie. Posunięcia te, jak przypuszczał Tadeusz Katelbach, należało wiązać z równoległym rozpatrywaniem przez władze wariantu ewentualnego zbliżenia z Polską. W określonych warunkach każdy taki gest w interpretacji wysłannika Warszawy nabierał niemal przełomowego znaczenia dla jego misji<sup>19</sup>.

Jednak nawet pomimo pewnych niewielkich symptomów odprężenia międzynarodowego w 1934 i 1935 roku, w Litwie trwała konsekwentna akcja wymierzona przeciwko polskiej oświacie i innym dziedzinom życia społecznego mniejszości. Ten kierunek, jak była mowa, należy wiązać m. in. z ogólnymi nastrojami opinii publicznej. Nawet opozycyjne chadeckie czasopisma w okresie dyskusji nad ewentualnym porozumieniem z Polską, nie negując jego ostatecznej konieczności, stwierdzały, że „im mniej polskiego elementu w Litwie, tym szybciej może nastąpić zmiana [litewsko-polskich] stosunków”, gdyż „mniejszość polska w Litwie nie jest skłonna do zlania się z naszym państwem, a wzrok jej jest stale skierowany na tamtą stronę linii demarkacyjnej. [...] Dopóki duch ich jest zwrócony w stronę Polski, dopóty w ich obywatelską lojalność można wątpić”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup>K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 87.

<sup>19</sup>T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 210-219; „Dzień Kowieński” z 21 i 23 lutego 1934; „Chata Rodzinna” 1937, nr 2.

<sup>20</sup>„Naujoi Romuva” 1934, nr 10; „Židinis” 1934, nr 11.



W tym kontekście trzeba jednak zaznaczyć, że mniej więcej od połowy lat trzydziestych coraz wyraźniej zaznaczał się generalnie antymniejszościowy kierunek polityki wewnętrznej tautininków. Do pewnego stopnia rozwiązanie to było pochodną ogólnych tendencji stopniowego żeglowania władzy w stronę rozwiązań coraz bardziej autorytarnych. Zjawisko to nie ograniczało się bynajmniej wyłącznie do Litwy. Również np. w Polsce po śmierci Piłsudskiego dało się zaobserwować podobny proces. Wiązało się to z ogólnym klimatem epoki, w której rozwiązania demokratyczne w dotychczasowym stylu „przeżyły się” i wyraźnie przegrywały z ideami solidarności narodowej i państwowej oraz hasłami wodzostwa i podporządkowania „wspólnemu dobru” wszelkich wolności indywidualnych i wszelkich partykularyzmów. Władza państwowa, rozumiana jako aparat urzędniczy państwa, traktowana była coraz bardziej jako tego państwa uosobienie. Interesy rządzących utożsamiano także z interesami całego narodu. Dlatego każde zakwestionowanie rozporządzeń władzy, choćby nieuzasadnionych, czy nawet nieracjonalnych, musiało spotkać się z odpowiednią karą. Albowiem władza wszystko wiedziała i robiła lepiej, czyniła to zaś w imię dobra obywateli. Niedościągłym ideałem pozostawały tu zwłaszcza Włochy Benito Mussoliniego, naśladowanego nie tylko przez Voldemarasa i nie tylko w Republice Litewskiej.

W państwie litewskim w 1935 roku zlikwidowano wszystkie partie polityczne, oczywiście poza Związkiem Narodowców. W latach 1934–1936 wydano wiele zarządzeń, dekretów i ustaw, które umacniały kontrolę władzy nad społeczeństwem. Warto tu wymienić np. ustawę prasową (z 16 listopada 1935 r.), zastrzegającą cenzurę i nakazującą publikowanie określonych tekstów bez prawa ich komentowania, ustawę o stowarzyszeniach (z 2 lutego 1936 r.) jeszcze bardziej rozszerzającą uprawnienia administracji w dziedzinie kontroli życia społecznego, a także nowe ustawy o przedszkolach, świetlicach, szkołach początkowych i średnich (z 29 lipca–10 sierpnia 1936 r.), które oznaczały faktyczne przyjęcie kursu na likwidację szkolnictwa mniejszości narodowych. Najbardziej spektakularnym przykładem określonej linii działania stała się zwłaszcza ustawa „O ochronie Narodu i Państwa” z 8 lutego 1934 roku, wymierzona głównie przeciwko groźnemu separatyzmowi kłajpedzkich Niemców, ale z powodzeniem stosowana także wobec innych obywateli. Wprowadzała ona wysokie kary więzienia za „szkalowanie i obrażanie narodu i państwa”, „rozbijanie jedności państwowej”, „wrogą agitację”, itp. Sformułowania ustawy zostały tak skonstruowane, aby dawać władzy możliwie szerokie pole do interpretacji<sup>21</sup>.

Mniejszości narodowe, obok szeroko pojętej opozycji politycznej, stawały się w tych warunkach podstawową ofiarą coraz poważniejszego ograniczania

<sup>21</sup> „Vyriausybės Žinios” 1934, nr 437 i 1936, nr 522; W. Świda, *Ustawa Litewska o ochronie narodu i państwa*, Wilno 1936; wstępny projekt nowej ustawy o szkołach początkowych, zakładający w efekcie niemal likwidację polskiego szkolnictwa, był już znany w połowie 1935 r.!, por. „Dzień Polski” z 23 lipca 1935.

swobód obywatelskich. Towarzyszyła temu ekspansja ideologii nacjonalistycznej, ciągle najlepiej legitymującej poczynania dyktatorskiej i monopolistycznej władzy jednego „narodowego” ugrupowania. Działania wobec polskiej mniejszości w Litwie, wynikające częściowo z podobnych pobudek, dawały się zauważyć już w 1935 roku, przy czym ciągle jeszcze decydujące znaczenie miały tu raczej sprawy ogólniejsze, rzec by można „tradycyjne” – problemy polityki zagranicznej i stosunków z Polską, traktowanie polskiej mniejszości jako zakładnika w sprawach litewskiej mniejszości w Polsce, hasła walki o kształt litewskiej tożsamości zagrożonej przez polonizację itp. „Tradycyjne” hasła wyraźnie przenikały się już jednak z „nowymi”, przy czym nakładał się na to jeszcze określony kierunek zmian wśród kręgów kierowniczych polskiej mniejszości, pilnie obserwowany przez Litwinów (por. niżej).

Niemal wszystkie opisane wyżej tendencje znalazły odzwierciedlenie w licznych epizodach antypolskich ograniczeń z 1935 roku, a więc w większości z okresu kiedy Kownu teoretycznie najbardziej zależało na dobrych stosunkach z Warszawą.

Już w styczniu 1935 roku wybuchła niemal kuriozalna afera z tytułem polskiego dziennika – „Dnia Kowieńskiego”. Kowieński komendant wojskowy 19 stycznia wydał rozkaz, w którym na podstawie dosyć dowolnej interpretacji ustawy „O ochronie Narodu i Państwa” zakazał stosowania „języków przeróżnych okupantów” w pisowni nazw miejscowych, nazw ulic oraz nazwisk na etykietach, w prasie i w ogłoszeniach. Od tej pory należało w tych wypadkach używać wyłącznie pisowni litewskiej. Komendant argumentował, iż obcojęzyczne brzmienie napisów „obraża uczucia patriotyczne i drażni społeczeństwo”. Zgodnie z tym „Dzień Kowieński” nie mógł się już ukazać pod swoją nazwą. Redakcja przez ponad tydzień wypuszczała numery zatytułowane „Dzień Wtorkowy”, „Dzień Środowy” itd. Polakom proponowano tytuł „Dzień Kaunaski”. W „Dniu Wtorkowym” we wszystkich tytułach notatek i artykułów zmieniano nazwy na litewskie. Jeden z tytułów brzmiał np.: „Walne zebranie »Sparty« w Kaunas”. Po kilku jednodniówkach polski dziennik przestał się jednak ukazywać. Jednocześnie „Pochodnia” poprosiła o ekspertyzę litewskich i polskich językoznawców, którzy zgodnie uznali bezzasadność rozporządzenia w stosunku do języka polskiego na Litwie. Ostatecznie nieco zmodyfikowano interpretację rozkazu, ale Polacy zmienili nazwę gazety, która 27 lutego wyszła jako „Dzień Polski”. Jak wspomina jeden z ówczesnych dziennikarzy:

„Nie było to jednak ze strony władz litewskich ustępstwo, lecz raczej kompromis z ich niewątpliwą przewagą: pomimo ingerencji władz polskich, które zagroziły jakoby zastosowaniem analogicznych żądań w stosunku do prasy litewskiej na Wileńszczyźnie – byliśmy zmuszeni usunąć znad tytułu pisma wyraz Kowno by nie pisać Kaunas, co jednak musieliśmy wprowadzić w adresie redak-

cji i drukarni wraz z litewską nazwą ulicy Ožeškinės (Orzeszkowej). Imiona i nazwiska redaktorów i wydawcy w stopce pozwolono podawać w dwóch wersjach: litewskiej i polskiej<sup>22</sup>.

Owoce „radosnej twórczości” urzędników reżimu był również projekt ustawy o litewszczeniu nazwisk uznanych za brzmiące nie dość litewsko. Ustawa oficjalnie nie dotyczyła wprawdzie mniejszości narodowych, czyli Polaków, Żydów, Niemców i Rosjan, przecież jednak dotyczyła wszystkich, których zapisano jako Litwinów w paszportach. Planowano także wprowadzenie nowego wzoru paszportu, w którym rubrykę „narodowość” miała zastąpić inna – „pochodzenie”. W następnych latach (ustawa weszła w życie ostatecznie w 1938 r.) rzeczywiście zdarzały się spektakularne przypadki swoistego manifestowania patriotyzmu poprzez zmianę nazwiska. Przykładowo znany działacz narodowy Andrius Randomanskis zmienił nazwisko na brzmiące bardziej z litewska – Randamonis. Meandry stosunków polsko-litewskich na Litwie ilustruje fakt, że kiedy Randomanskis przed wojną rozpoczynał karierę publicystyczną w Wilnie, wówczas podpisywał swoje artykuły Andrzej Rondański<sup>23</sup>.

W tym okresie nie brakło przykładów dobrze ilustrujących rolę „chłopca do bicia”, jaką często i powszechnie – chociaż być może nie zawsze świadomie i celowo – przypisywano polskiej mniejszości w kontekście oficjalnych stosunków litewsko-polskich. Czyniła tak zarówno władza, jak i opozycja, nie przepuszczająca okazji, aby dokuczyć rządowi. Na przykład w kwietniu 1935 roku litewskie gazety, a za sprawą korespondencji Katelbacha również dzienniki w Polsce, żywo emocjonowały się incydem z udziałem studentów kowieńskiego uniwersytetu Adama Dowgirda i Anatola Paszkiewicza. Powodem awantury stało się zamieszczenie w satyrycznym czasopiśmie „Kuntaplis” karykatury przedstawiającej marszałka Piłsudskiego klęczącego przed Hitlerem. Podpis głosił: „Nowy hymn Polski: dajmy by Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germani!”. Studenci poczuli się urażeni. Obaj udali się do redaktora gazety, a Dowgird go spoliczkował. Incydent przeszedłby prawdopodobnie bez większego echa, gdyby nie notatka w „Dniu Polskim”, którą z kolei za obraźliwą dla Litwinów uznała litewska prasa opozycyjna, rozpętując prawdziwą burzę oskarżeń pod adresem polskich studentów, „Dnia Polskiego”, mniejszości... i litewskiego rządu<sup>24</sup>. Ludowy dziennik „Lietuvos Žinios” informował o incydencie w artykule zatytułowanym „Wybryk piłsudczyka”. „Cóż może znaczyć Piłsudski dla Polaków, którzy są obywatelami Litwy?” –

<sup>22</sup>K. Szwojnicki, *Trudy Szyfca*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 32; por. „Dzień Wtorkowy” z 29 stycznia 1935; „Dzień Polski” z 27 lutego 1935.

<sup>23</sup>„Dzień Polski” z 18 marca 1935; W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 116.

<sup>24</sup>Notatka brzmiała: „Umieszczoną w ostatnim numerze litewskiego pisma humorystycznego »Kuntaplis« karykatura wywołała w polskim społeczeństwie wielkie oburzenie. Jak słyhać, pewien student Polak udał się do jednego z redaktorów – wydawców »Kuntaplis« i wyraził swój protest w formie równie dosadnej, jak dotkliwej”, „Dzień Polski” z 3 kwietnia 1935.

oburzał się autor artykułu, przy okazji wytykając władzy, że właśnie prowadzi nieoficjalne rozmowy z „piłsudczykami – zawziętymi przeciwnikami naszej niepodległości”<sup>25</sup>. Polską gazetę zaatakowano za brak jednoznacznego potępienia incydentu, a jej redaktora, Bohdana Paszkiewicza, za tą postawę wykluczono z Litewskiego Związku Dziennikarzy. Niektóre czasopisma pospieszyły z przedrukiem słynnej karykatury, opatrując ją stosownymi komentarzami, np: „Za tę karykaturę polonizujący studenci (*lenkuojantieji studentai*)<sup>26</sup> po chuligańsku postąpili z redaktorem czasopisma”. Ostatecznie Dowgirda i Paszkiewicza „za chuligaństwo” skazano na rok zesłania<sup>27</sup>.

Głównym powodem narastania określonych ograniczeń w prawie i antymniejszościowych nastrojów w społeczeństwie pozostawały jednak rozmaite zarządzenia administracyjne oraz niezmienna w tonie propaganda. Wiosną 1935 roku zdecydowano o przeprowadzeniu obowiązkowego egzaminu z języka litewskiego dla rzemieślników oraz postanowiono o zakazie używania innych języków niż litewski podczas zawodów sportowych. Ostatnie rozporządzenie dotyczyło zarówno sportowców, jak i widzów. „Poza tym – dodawał „Lietuvos Aidas” – gracze na boisku powinni unikać zbyt licznych rozmów, tym bardziej zaś ostrzejszych wyrazów”<sup>28</sup>.

Nieuzasadnione zarzuty działalności antypaństwowej stały się pretekstem do zamknięcia oddziału „Sparty” w Wiłkomierzu. We wrześniu 1935 roku na boisku piłkarskim podczas meczu doszło do ostrej wymiany zdań, a następnie bójki między polskimi zawodnikami, a litewskimi widzami, którzy prowokowali graczy skandowaniem antypolskich haseł. W wyniku interwencji policji pod zarzutem chuligaństwa oraz... używania języka polskiego podczas zawodów zatrzymano 32 osoby, wyłącznie zawodników, działaczy i kibiców „Sparty”. Prasa ponownie przypisała całemu incydentowi charakter polskiej prowokacji w strefie nadgranicznej. Komendant powiatu oskarżył trenera drużyny o „planowe zorganizowanie zamieszek” i skazał na wygnanie do innego powiatu. Zdecydowano także o likwidacji wiłkomierskiego oddziału klubu. Nie pomogło odwoływanie się od tej decyzji nawet do ministra spraw wewnętrznych. Kary za „działalność antypaństwową” oraz „napadu na policję z pobudek natury politycznej” dotknęły aresztowanych wcześniej zawodników i kibiców<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> „Lietuvos Žinios” z 5 kwietnia 1935.

<sup>26</sup> „Lenkuojantieji” – „polonizujący”, czyli modne w pewnych litewskich kręgach ówczesne określenie członków polskiej mniejszości, zbliżone do formy „spolonizowani”, ale raczej w sensie „zbałamuceni” lub „flirtujący” z polskością, podobnie jak np. „komunizujący”, „faszyzujący” itp.; w tym znaczeniu por. np. „Trimitas” 1937, nr 3.

<sup>27</sup> Cyt. za: T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 221; sprawa A. Dowgirda i A. Paszkiewicza opisana w: „Dzień Polski” z 13 kwietnia 1935; por. „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 1–2; karykatura reprodukowana np. w: J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II Wojny Światowej*, Bydgoszcz 1996, s. 103.

<sup>28</sup> „Lietuvos Aidas” z 23 kwietnia 1935.

<sup>29</sup> LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, k. 57, Memoriał prezesa „Sparty” w Wiłkomierzu do ministra spraw wewnętrznych, 20 listopada 1935; „Lietuvos Aidas” z 20 listopada 1935; „Sprawy Narodowościowe 1935, nr 5.

W drugiej połowie 1935 roku stale rozwijała się akcja wymierzona we wszelkie przejawy niezależnego życia społecznego. Na cenzurowanym pozostawały zwłaszcza mniejszości narodowe, ze swoimi własnymi szkołami, bibliotekami i prasą, na dodatek wspierane przez „swoje” państwa, które – jak Polska – ograniczały prawa Litwinów u siebie. Działania drastycznie ograniczające położenie polskiej mniejszości, podjęte już z początkiem 1936 roku, zbiegły się w czasie z ponownym, bardzo poważnym zaostrzeniem stosunków polsko-litewskich. Na tym nowym etapie w latach 1936–1938 większość posunięć władzy przeciwko polskiej mniejszości nosiło już charakter retorsji za represje wobec Litwinów w Polsce. Wkrótce w drastyczny sposób zablokowana zostanie reszta swobody „Dnia Polskiego”, a pozostałe jeszcze szkoły „Pochodni”, w tym gimnazja, postawione będą przed groźbą likwidacji. Nie wolno jednak zapominać, że pewna część restrykcyjnych posunięć została przygotowana jednak znacznie wcześniej, właśnie w latach 1934–1935, kiedy poważnie zastanawiano się nad ewentualnością normalizacji stosunków z Polską, i że rozwiązania te często nosiły bardziej – jeśli można tak określić – charakter uniwersalny i ogólnolitewski. Dotyczyły one Polaków jako „spolonizowanych Litwinów”, których należy przywrócić narodowi, Polaków – przedstawicieli „wrogiego państwa”, ale również Polaków – jednej z niepożądanych mniejszości narodowej oraz Polaków – litewskich obywateli, wśród których władza chciała wzmocnić respekt i posłuszeństwo, podobnie jak wśród reszty społeczeństwa litewskiego. Na pewnym etapie nie dało się już rozróżnić, który z czynników – raczej ideologiczny, emocjonalno-patriotyczny, narodowy czy polityczny, odgrywał pierwszoplanową rolę wśród motywów kolejnych antypolskich ograniczeń.

Symptomy tego nowego kursu, charakterystycznego dla drugiej połowy lat trzydziestych, widoczne były wyraźnie już w latach 1934–1935. W końcu 1935 roku narastała fala coraz ostrzejszych zarządzeń dotyczących prywatnych bibliotek, funkcjonowania stowarzyszeń społecznych, kontroli prasy itd. Polska mniejszość, rzecz jasna, boleśnie odczuwała rozporządzenia zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio jej dotyczące, takie jak zamknięcie wilkomierskiej „Sparty”, dalsze drastyczne ograniczanie działalności oświatowej „Pochodni”, a zwłaszcza represjonowanie prywatnego nauczania<sup>30</sup>. W Polsce zaś konstатовano, że „w ostatnich miesiącach [1935 r.] wzmogła się ostra kampania antypolska, prowadzona przez litewskie władze administracyjne”. W „Sprawach Narodowościowych” szczegółowo wyliczono przypadki kar wymierzanych Polakom zauważając, że „główna fala represji przypadła na październik i listopad”, kiedy to „komendanci wojenni skazali trzydzieści kilka osób na więzienie i zesła-

<sup>30</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, 49, Okólnik zarządu „Pochodni” do wszystkich oddziałów i towarzystw zrzeszonych w sprawie ograniczeń nowej ustawy o bibliotekach, 27 grudnia 1935; „Chata Rodzinna” 1935, nr 15; J. Wróblewski, *Zenona Koczana bibliofilskie drogi*, w: „Warmia i Mazury” 1988, nr 22.

nie”<sup>31</sup>. Z początkiem 1936 roku litewskie posunięcia wobec polskiej mniejszości dały Warszawie wygodny pretekst do planowanego już wcześniej, bardziej zdecydowanego wystąpienia przeciwko Litwie.

### C: „Druga opozycja” i zmiany w polskich organizacjach w latach 1934–1936

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, w okresie ożywionych dyskusji na temat wad i zalet kierunku krajowego, w kręgach polskiej młodzieży akademickiej na kowieńskim uniwersytecie zaczął narastać nurt opozycyjny w stosunku do linii reprezentowanej przez „Iskry” i potwierdzanej na kolejnych zjazdach ZPMAL. Owa „druga opozycja” skupiała się wokół małżeństwa Tomasza i Zofii Surwiłłów, stąd potocznie nazwano tę grupę „surwiłłowcami”.

Nowa opozycja wyrastała z najgłębszego przekonania o szkodliwości kierunku krajowego dla polskich interesów narodowych na Litwie. „Krajowcom” zarzucano zbytnią ugodowość w stosunku do Litwinów, zmierzających do wynarodowienia polskiej ludności. „Surwiłłowcy” odrzucali przede wszystkim te elementy ideologii krajowej, które w nieostry sposób stawiały kwestię poczucia narodowego Polaków. Uważali, iż w określonej sytuacji należy rozróżnić obowiązki obywatelskie wobec litewskiego państwa od powinności wobec polskiego narodu, którego częścią była mniejszość w Litwie. Obowiązkiem Polaka w Litwie (nie „litewskiego Polaka”) miało zatem być nie przetrwanie, ale walka o swoje prawa. W takim rozumieniu „krajowość” stała się w retoryce opozycji niemal synonimem zdrady narodu. Warto zauważyć, że zjawisko wzrostu nastrojów nacjonalistycznych wśród młodzieży obserwowano w tym czasie niemal w całej Europie. Analogiczne tendencje dobitnie uwidaczniały się przecież także w społeczeństwie litewskim<sup>32</sup>.

Niezależnie od podstawowego założenia ideologicznego „surwiłłowcy” ostro występowali przeciwko niedemokratycznemu charakterowi „Olimpu”, który nie pochodził z wyboru, a kierował niemal całością życia społecznego mniejszości. Obserwatorzy z polskiego MSZ wprost mówili o „buncie inteligencji pokolenia trzydziestolatków”, pozbawionej możliwości zatrudnienia w instytucjach litewskich oraz występującej przeciwko dominacji starszego pokolenia w polskich organizacjach. Pojawiały się również zarzuty o niegospodarność przy wykorzystywaniu dotacji z Polski, a zwłaszcza o wąski ziemiański partykularyzm w sprawach gospodarczych. Formułowano mniej lub bardziej uzasadnione preten-

<sup>31</sup>Cyt. za „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 5 oraz „Dzień Polski” z 29 listopada 1938.

<sup>32</sup>AAN, MSZ, t. 9382, k. 50. Opracowanie o stosunkach polsko-litewskich z 1936; J. Dowgird, jeden z sympatyków „drugiej opozycji” opisuje to zjawisko w następujący sposób: „Od 1934 roku wśród Polaków z Litwy powstał radykalniejszy stosunek do Litwinów, z równoczesnym wzrostem nacjonalizmu polskiego, szczególnie wśród młodzieży polskiej”. J. Dowgird, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 9.

sje o najpoważniejsze błędy Biura Informacyjnego i KP, jak np. poparcie dla tautiników w 1926 i 1927 roku, milczące przyzwalanie na litwinizację polskiej mniejszości za cenę łagodniejszego kursu wobec ziemian, czy dotychczasowy brak klarownego, jednoznacznego stanowiska wobec litewskiego państwa<sup>33</sup>.

Na gruncie wspólnoty przekonań wokół małżeństwa Surwiłłów skupiło się grono studentów oraz innych sympatyków rekrutujących się spośród działaczy polskich organizacji i nauczycieli gimnazjów. Poparcie dla nowych tendencji deklarowali np. Ludwik Abramowicz, dyrektor kowieńskiego gimnazjum, Stanisław Szmidt, szef „Pochodni” w stolicy, a także działacze ZPSUWW: Adam Dowgird, Anatol Paszkiewicz, Stefan Paprocki, Stefan Ławrynowicz i inni. Wielu spośród starszych sympatyków, jak chociażby socjaldemokratę Abramowicza, łączyła z „surwiłowcami” głównie niechęć wobec metod „Olimpu”, a nie stosunek do krajowości. Grono KP po części z tych samych powodów było przecież wcześniej krytykowane również przez krajowców spod znaku „Iskier”. Nie można zatem mówić o ideologicznie jednolitym obliczu „drugiej opozycji”.

Na szerszą skalę „surwiłowcy” wystąpili w 1933 roku, po omawianej już całej serii artykułów prasowych i dyskusji na temat krajowości. Bezpośrednim pretekstem gwałtownej, emocjonalnej reakcji stał się wspomniany niezbyt fortunny artykuł Konstantego Okulicza, który dał podstawy do oskarżenia „Olimpu” o specyficzną rozumianą „krajowość”, czyli właściwie ugodowość wobec władz i apostazję narodową. Surwiłło w polemice z Okuliczem dowodził, że rozumowanie w kategoriach krajowości w praktyce prowadzi do niebezpiecznego dla Polaków żyjących w Litwie zacierania granicy między polskością a litewskością. „Olimp” oskarżono zatem także o „demoralizujący wpływ na młodzież w czasie gdy moment przełomowy jaki dziś przeżywamy wymaga pełni uświadomienia, wyraźnej postawy i maksymalnej aktywności”<sup>34</sup>.

Od tego momentu całe środowisko „Olimpu” niemal utożsamiono z terminem „krajowość”, mimo, iż większość członków KP faktycznie reprezentowało raczej tradycyjny zachowawczy etos polskiego ziemiaństwa kresowego, niż krajowość w wydaniu np. wileńskiego „Klubu Włóczęgów”. Jak zauważył Tadeusz Katelbach, który w tym czasie bawił już w Litwie i pilnie dla własnych celów śledził spory wśród polskiej mniejszości, „Olimp” podobnie jak opozycja również nigdy nie stanowił ideologicznego monolitu:

„Romer i Budzyński tworzyli skrzydło narodowe. Obaj związani byli niegdys z Narodową Demokracją. Inni jak Okulicz byli raczej »krajowcami«, czyli skłonni do szukania kompromisów z nowymi gospodarzami kraju, uważając się nadal za jego współgospodarzy osiadłych na Litwie od wieków”<sup>35</sup>

<sup>33</sup>AAN, MSZ, t. 9382, k. 50; por. T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 226-228.

<sup>34</sup>„Dzień Kowieński” z 24 listopada 1934.

<sup>35</sup>T. Katelbach, „*Olimp*”, w: „Wiadomości” (Londyn) 1976, nr 36.

W tym samym 1933 roku „surwiłłowcy” rozpoczęli ożywione kontakty z Katelbachem, dobrym znajomym Zofii Surwiłło jeszcze z lat przedwojennych<sup>36</sup>. Poprzez opiniotwórczego wysłannika Warszawy uzyskiwali coraz dalej idące poparcie w polskim MSZ. Dużym sukcesem opozycji stało się wybranie nowego zarządu ZPSUWW, na którego czele w styczniu 1934 roku stanął Adam Dowgird. Nie powiodła się natomiast próba zakorzenienia tendencji opozycyjnych w ZLP. Tomasz Surwiłło przegrał z Bohdanem Paszkiewiczem w wyborach na przewodniczącego związku<sup>37</sup>.

Od 1933 roku uwaga warszawskiego MSZ coraz wyraźniej zwracała się w kierunku problemów polskiej mniejszości w Litwie. Wiązało się to z określonym kierunkiem zmian w samym ministerstwie oraz z ówczesnymi nadziejami na odwilż w stosunkach polsko-litewskich. W 1932 roku szefem polskiej dyplomacji został Józef Beck. Za jego nominacją szła także pewna reorganizacja ministerstwa i napływ do centrali nowych osób, zwłaszcza oficerów związanych niegdyś z II Oddziałem Sztabu Generalnego. Jedną z osób stanowiących „mocne oparcie dla swego szefa” był kapitan Wiktor Tomir Drymmer, kierownik Biura Personalnego, a od 1933 roku dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ<sup>38</sup>. Nowy szef tej komórki znacznie rozszerzył dziedzinę kompetencji służby konsularnej i jej warszawskiej centrali. Według nowych wytycznych „Departament Konsularny był niejako ekspozyturą i organem wykonawczym wszystkich resortów państwowych, poczynając od opieki religijnej, a kończąc na sprawach handlowych”<sup>39</sup>.

Problemy polskiej mniejszości narodowej za granicą również zostały powierzone Departamentowi Konsularnemu. Drymmer pytając Becka o instrukcje w tej sprawie usłyszał: „pracujcie nad tym, aby Polacy wyszli z getta”<sup>40</sup>. W praktyce oznaczało to, iż zagraniczna Polonia, jako potencjalnie ważny element polityki międzynarodowej i wewnętrznej, stanie się obiektem zainteresowania Warszawy. Faktycznie to właśnie w celu ułatwienia tego zadania i skupienia organizacji mniejszościowych pod kontrolą MSZ powołano do życia Światowy Związek Polaków z Zagranicy („Światpol”). W wymiarze praktycznym polski

<sup>36</sup>Zofia Surwiłło, córka generała Józefa Dowbór-Muśnickiego, po studiach w Poznaniu powróciła do majątku Wysoki Dwór (Aukštasdvaris) w Litwie. Katelbacha poznała w czasach, kiedy obaj działali w konspiracji „Zet”. W 1925 r. poślubiła Tomasza Surwiłło, wcześniej geodetę, który wykonywał parcelację majątku Muśnickich w Wysokim Dworze. Jak wspomina jeden z późniejszych „surwiłłowców” Kazimierz Szwoynicki, „opinia okolicznych ziemian była temu związkowi niechętna: w Surwille widziano przede wszystkim arystę niepewnego pochodzenia i podejrzanych o lewicowość poglądach; małżeństwo p. Zofii uważano za rażący mezalians”, K. Szwoynicki, *Trudy Szyzfa*, s. 9-10.

<sup>37</sup>AAN, MSZ, t. 6142, k. 6, Opracowanie (T. Katelbacha?) pt. „Stosunki organizacyjne na Litwie” z 1934.

<sup>38</sup>„Oficerowie odkomenderowani do MSZ w latach 1931-1932 – pisze badacz dziejów polskiej dyplomacji W. Michowicz – wnieśli do pracy większą dyspozycyjność oraz demonstracyjne podkreślanie przywiązania do marszałka Józefa Piłsudskiego i jego obozu politycznego”, *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, pod red. P. Łosowskiego, Warszawa 1995, s. 40.

<sup>39</sup>W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, cz. 3, w: „Zeszyty Historyczne” 1974, nr 29, s. 180.

<sup>40</sup>Tamże.



rząd za pośrednictwem „Światpolu” brał na siebie także troskę o podtrzymywanie szeroko rozumianej polskości w tych krajach, pomagał w formie dotacji dla mniejszościowego szkolnictwa, organizacji społecznych, finansowych i gospodarczych, organizowania i wspierania harcerstwa, szkolenia instruktorów, organizowania wycieczek do Polski itp.<sup>41</sup>

Inicjatywa Departamentu Konsularnego oznaczała także wyzwanie rzucone wpływom opcji narodowodemokratycznej, tradycyjnie silnym w dyplomacji i wśród Polaków za granicą. Na własnym podwórku, czyli w MSZ, piśsudczycy sprawnie radzili sobie już od 1926 roku. Jednym z wykonawców nowej „pomajowej” polityki personalnej wobec urzędników ministerstwa i dyplomatów był właśnie Drymmer<sup>42</sup>. Od 1933 roku jego zadaniem stało się również zakorzenienie wśród zagranicznej Polonii wpływów obozu piśsudczykowskiego. Postanowiono, iż w planowanych działaniach należy przede wszystkim postawić na młode pokolenie. Jak się prędko okazało, wykonanie misji za pomocą już istniejących organizacji mniejszościowych było bardzo trudne. Dlatego też MSZ podjęło inicjatywę tworzenia „nowych form ruchu młodzieżowego” zarówno w kraju, jak i za granicą. Jak wspomina Drymmer, do „szerzenia informacji o współczesnej Polsce” wśród Polonii za granicą nie można było użyć „tzw. inteligencji [starszego pokolenia – K.B.] wobec oburzającej jej ignorancji”<sup>43</sup>.

Przypadek polskiej mniejszości w Litwie pozostawał w pewnym sensie specyficzny. Wpływy narodowej demokracji, aczkolwiek silne, to inaczej niż na Wileńszczyźnie, były tam ograniczone do stosunkowo wąskiego grona aktywnych działaczy ziemiańskich i inteligenckich. W dziedzinie poglądów politycznych ziemiaństwa nadal dominował raczej tradycyjny, niemal stanowy konserwyzm, z pewnymi elementami wpływów ideologii krajowej i polsko-litewskim patriotyzmem. Wśród młodej inteligencji gorący polski patriotyzm, czy wręcz nacjonalizm, mieszał się z krajowością, ale również z poczuciem odrzucenia przez Litwinów, ze świadomością krzywdy, jaką Polakom wyrządzał oficjalny kurs polityki wewnętrznej, zwłaszcza kulturalnej, i zagranicznej litewskich władz.

Z kolei w Polsce dostrzegano także rolę, jaką w rozstrzygnięciu konfliktu z Litwą może odegrać polska mniejszość. Warszawa przygotowywała się właśnie do wypowiedzenia traktatu mniejszościowego (ostatecznie nastąpiło to 13 września 1934 r.), zatem „mniejszości, tak ważki dotąd element w stosunkach polsko-litewskich, przestały być dla Polski dziedziną, z której musiałyby się rozliczać na arenie międzynarodowej”<sup>44</sup>. Dostrzeżono zatem, że poprzez aktywizację polskiej mniejszości w określonym kierunku można również liczyć na efekty

<sup>41</sup>Tamże, s. 181; por. *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, s. 56.

<sup>42</sup>Tamże, s. 316.

<sup>43</sup>W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, cz. 3, s. 161; obok określonych działań wobec litewskich Polaków, podobną akcję prowadzono np. wobec polskich mniejszości w Niemczech i Czechosłowacji; por. C. Lusiński, *II Rzeczpospolita a Polonia 1922-1939*, Warszawa 1998, s. 101-112.

<sup>44</sup>B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 255.

w postaci nowych argumentów w grze dyplomatycznej z Litwą. Akcję ze strony MSZ przyspieszyły ożywione dyskusje o charakterze programowym, jakie miały miejsce wśród litewskich Polaków w 1933 roku. Wyraźnie obawiano się, że wśród młodzieży umocni się wpływ ideologii krajowej, propagującej zupełnie inny model kompromisu, niż ten, który w danym momencie utożsamiano z polską racją stanu<sup>45</sup>.

Realizatorem koncepcji warszawskiego MSZ wobec polskiej mniejszości w Litwie stał się Tadeusz Katelbach<sup>46</sup>. Wydaje się jednak, że wysłannik Becka i Drymmera nie tylko wykonywał polecenia obu przełożonych, ale również w dużej mierze sam kształtował opinię Warszawy o problemach litewskich Polaków. Jeszcze w kwietniu 1933 roku, po pierwszym ze swoich półprywatnych pobytów w Litwie, Katelbach podzielił się z czytelnikami warszawskiego „Przełomu” refleksjami na temat roli tej mniejszości w stosunkach polsko-litewskich. Wskazał, iż „nie jest wykluczone, że zmiana w sensie porozumienia z Polską zaczęłaby zarysowywać się w Litwie znacznie wcześniej, gdyby nie nieufność Litwinów do ludności polskiej w Litwie”. Mniejszość ta jest szczególnie predestynowana do tego, aby odgrywać rolę pomostu między państwami. Oprócz stanowiska samych Litwinów, na przeszkodzie aktywizacji tej roli polskiej mniejszości stoi ziemiański charakter jej kierowniczych gremiów. Ziemianie zaś cały czas są zbyt zaabsorbowani problemami gospodarczymi. Należy zatem dążyć do włączenia szerszych mas polskiej ludności „do pracy kulturalno-społecznej”, gdyż „może ludowa demokracja polska w Litwie mogłaby prędzej znaleźć język porozumienia z młodą demokracją litewską”<sup>47</sup>.

Od jesieni 1933 roku przebywający niemal stale w Kownie Katelbach wiele czasu poświęcał m. in. na kontakty z przedstawicielami polskiej mniejszości. Coraz wyraźniejsze stawało się też jego poparcie dla „surwiłłowców”, którzy znakomicie odpowiadali zamierzeniom Warszawy<sup>48</sup>.

W szczegółowych sprawozdaniach Katelbach opisywał stosunki organizacyjne polskich towarzystw w Litwie, w czarnych barwach przedstawiając zwłaszcza rolę „Olimpu”, zarzucając mu nazbyt swobodne dysponowanie dotacjami, krajowość oraz mimowolne uleganie manipulacjom litewskiej władzy.

„Zrozumiałe – pisał – że niektóre osoby zbliżone do rządu litewskiego chętnie popierają [...] kierunek krajowy wśród Polaków. Jasne dla nich jest, że przeciwstawienie jednolicie rozumianej polskości zawilego typu krajowca – o kulturze polskiej lecz »członka narodu Wielkiego Księstwa Litewskiego« – wprowadza zamęt i może tylko przyspieszyć zanik resztek elementu polskiego w Litwie”<sup>49</sup>.

<sup>45</sup>AAN, MSZ, t. 6078, k. 3 i n., Raporty T. Katelbacha z Litwy za pierwszy kwartał 1934 r.

<sup>46</sup>T. Katelbach, „*Olimp*”.

<sup>47</sup>Cyt. za „*Iskry*” 1934, nr 1; por. też c. d. korespondencji Katelbacha w „*Przełomie*” 1934, nr 2 (przedruk w „*Iskry*” 1934, nr 2-3).

<sup>48</sup>T. Katelbach, *Moja misja kowieńska*, s. 75.

<sup>49</sup>AAN, MSZ, t. 6142, k. 12 i n.; por. tamże, t. 6078, k. 3 i n.

Katelbach wskazywał na potrzebę kompleksowej kontroli wydatków KP oraz „aktywizację pracy społecznej” poprzez dopuszczenie opozycji do kierowania działalnością organizacyjną. Raport z początku 1934 roku kończył się stwierdzeniem: „zmiana w stosunkach tutaj [wśród litewskich Polaków] może nastąpić jedynie za wolą zagranicy [tj. Polski]”. Wnioski Katelbacha podtrzymał i poparł także Leon Stachórski, członek Legionu Młodych, od maja 1934 roku przebywający w Kownie oficjalnie jako korespondent „Kuriera Porannego”. Wiktor Drymmer wstępnie zaakceptował kierunek działań proponowany w tej dziedzinie przez obu swoich wysłanników<sup>50</sup>.

Dotychczasowym łącznikiem KP z Warszawą pozostawał przede wszystkim Władysław Wielhorski. Kiedy „Olimp” zorientował się w podwójnym charakterze misji Katelbacha, przez Wielhorskiego zwrócono się do Drymmera o zgodę na spotkanie z Wiktorem Budzyńskim. Do spotkania co prawda nie doszło, ale w marcu 1934 roku Dyrektor Departamentu Konsularnego przez Katelbacha zaproponował Budzyńskiemu rozszerzenie KP o Zofię i Tomasza Surwiłłów oraz przekazanie im zarządzania „Pochodnią”. Budzyński zasłonił się brakiem kompetencji, niedwuznacznie jednak dał do zrozumienia, iż osobiście jest przeciwny zwłaszcza drugiemu warunkowi. W odpowiedzi Katelbach zapowiedział zmniejszenie dotacji, które zdaniem MSZ są wykorzystywane niezgodnie z przeznaczeniem. W celu wyjaśnienia spornych kwestii Budzyński, nie dowierając Katelbachowi, raz jeszcze poprosił o spotkanie z Drymmerem lub którymś z jego bezpośrednich pełnomocników. Kolejny raz jednak z woli Drymmera do bezpośredniej konfrontacji nie doszło, natomiast MSZ podjęła decyzję o zmniejszeniu o 1/3 kwoty subwencji dla polskiej mniejszości w Litwie<sup>51</sup>.

W maju zwołano wreszcie specjalną konferencję w celu wyjaśnienia zarzutów stawianych „Olimpowi” oraz rygorystycznego dostosowania budżetu KP za rok 1934/1935 do nowej kwoty dotacji i szczegółowych żądań Warszawy. Z oczywistych względów spotkanie nie mogło odbyć się w Litwie, dlatego zaproszono przedstawicieli KP do Rygi. Ze strony MSZ przybył naczelnik Wydziału Wschodniego Witold Langrod oraz Władysław Wielhorski i Tadeusz Perkowski, referent do spraw litewskich. Langrod stwierdził cały szereg niedociągnięć i zaniedbań zwłaszcza w dystrybucji pomocy z Polski. Zasadniczo potwierdził zarzuty wysuwane przez Katelbacha i Stachórskiego, sformułował także podobne wnioski: – natychmiast należy wciągać „ideową opozycję” do pracy organizacyjno-społecznej, co m. in. „zbliżyłoby młodzież do ruchu narodowego oraz do

<sup>50</sup>AAN, MSZ, t. 6078, k. 13; tamże, t. 10191, Sprawozdanie L. Stachórskiego z 23 sierpnia 1935; por. T. Katelbach, *Moja misja kowieńska*, s. 75.

<sup>51</sup>AAN, MSZ, t. 11368, k. 65-73; por. list W. Budzyńskiego do kardynała A. Hlonda (na ręce ks. H. Zborowskiego) z 19 stycznia 1937, rkps. w zbiorach R. Mackiewicza.

ludu polskiego”. Ustalono zatem, iż KP będzie stopniowo rozszerzał się o „przedstawicieli młodzieży”<sup>52</sup>.

Warszawie jednak coraz wyraźniej zależało na zdobyciu konkretnych wpływów w polskich organizacjach. Mimo pozornego „zawieszenia broni” z „Olimpem”, do którego zresztą doszło dzięki mediacyjnej roli Wielhorskiego w Rydze, tuż po majowej konferencji Katelbach otrzymał z Departamentu Konsularnego szczegółowe wskazówki dotyczące postulowanego kierunku działań „surwiłowców” na terenie polskich organizacji oraz wykorzystywania ich jako potencjalnego czynnika ułatwiającego prowadzenie akcji zbliżenia z Litwą<sup>53</sup>. W czerwcu na terenie Łotwy zorganizowano dla grupy młodzieży nawet specjalne szkolenie ideologiczne, podczas którego przekonywano o konieczności ścisłej współpracy przyszłej kadry polskich organizacji w Litwie z warszawskim MSZ<sup>54</sup>.

Nie próżnowali także działacze „Olimpu”, ze swej strony usiłujący wykorzystać własne kontakty w Warszawie do zdyskredytowania Katelbacha i opozycji. Do ziemiańskiego komitetu zaś dokooptowano... przedstawiciela „pierwszej opozycji” Zygmunta Ugiańskiego oraz przewodniczącego ZLP i redaktora „Dnia Kowieńskiego” Bohdana Paszkiewicza. Pierwszym zaś widocznym skutkiem ograniczeń finansowych i rezultatem nacisków mocodawców stało się zaprzestanie wydawania „Iskier”<sup>55</sup>.

Do poważniejszej konfrontacji „młodych” ze „starymi” doszło podczas walnego zgromadzenia „Pochodni” w końcu czerwca 1934 roku. Zgodnie z przewidywaniami zebrani udzielili absolutorium zarządowi i prezesowi Budzyńskiemu, ale wbrew oczekiwaniom „surwiłowców” nowo wybrane władze towarzystwa pozostały zasadniczo niezmiennione. Ku zgrozie opozycji usunięto z zarządu dotychczasowych jego członków Zofię Surwiłło i Ludwika Abramowicza, co spowodowało ostre protesty części studentów z ZPSUWW zgromadzonych na sali<sup>56</sup>.

Wobec takiego nieprzejednanego stanowiska „Olimpu” polski MSZ kolejny raz przyjął na siebie oficjalną rolę mediatora. Okazją stał się II Zjazd Polaków z Zagranicy zwołany do Warszawy w sierpniu 1934 roku. Kowieńskie władze w jednym z ówczesnych gestów dobrej woli zezwoliły na wyjazd delegacji Polaków z Litwy. Ze strony KP zaproszono Wiktora Budzyńskiego i Eugeniusza Romera oraz Bohdana Paszkiewicza, opozycję reprezentowali Tomasz Surwiłło

<sup>52</sup>AAN, MSZ, t. 6142, k. 15-18, Sprawozdanie Naczelnika Wydziału Wschodniego W. Langroda do Pana Ministra Schaetzla z 22 maja 1934.

<sup>53</sup>AAN, MSZ, t. 11638, k. 31-35.

<sup>54</sup>AAN, MSZ, t. 10470, k. 22.

<sup>55</sup>AAN, MSZ, t. 10470, k. 58-62; por. tamże, t. 10191, k. 6-7; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 320; E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewicza; W. Budzyński, *Ze wspomnień*, t. 2, s. 153; „Iskry” 1934, nr 2-3.

<sup>56</sup>„Chata Rodzinna” 1934, nr 28; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 244.

i Tadeusz Szmidt. Podczas wspólnego spotkania w MSZ, Wiktor Drymmer i Witold Langrod naciskali na zawarcie porozumienia i kooptację kilku przedstawicieli opozycji do władz polskich organizacji. W przeciwnym wypadku zagroził całkowitym wstrzymaniem dotacji. W odpowiedzi Budzyński zgłosił gotowość ustąpienia całego KP, na co Drymmer nie chciał się jednak zgodzić zapewniając o swoim poparciu również dla „starych”, zwłaszcza personalnie dla Budzyńskiego, cieszącego się poważaniem m. in. ze strony prezesa „Światpolu” Władysława Raczkiewicza. Oznaką dobrej woli Warszawy była zgoda na wybór Budzyńskiego do Rady Naczelnej „Światpolu” i powołanie go na stanowisko przewodniczącego komisji oświatowej tej organizacji. Ostatecznie podczas negocjacji już tylko w obecności Langroda zdecydowano o przyjęciu Tadeusza Szmidta do KP, a do zarządu „Pochodni” Szmidta, Zofii Surwiłło i Ludwika Abramowicza. Romer i Budzyński stanowczo odmówili bezpośredniej współpracy z głównym ideologiem opozycji Tomaszem Surwiłłą<sup>57</sup>.

Jednak na nowych warunkach współpraca nadal nie układała się najlepiej. Jak wspomina niechętny opozycji Eugeniusz Romer: „Na terenie »Pochodni« posiedzenia zarządu przeistoczyły się w niekończącą się dyskusję pomiędzy wybranymi a nominowanymi. Na terenie Komitetu, kooptowany p. Szmidt nic nowego nie wniósł”<sup>58</sup>. Dodatkowo „Olimpowi” udało się zjednać sobie referenta litewskiego w MSZ Tadeusza Perkowskiego oraz uzyskać moralne poparcie wileńskich „Włóczęgów”. Perkowski w swoich opracowaniach służbowych przekonywał przełożonych o „wątpliwych pod względem etycznym” metodach stosowanych przez „surwiłowców” w ich sporze z KP<sup>59</sup>.

W grudniu 1934 roku w Rydze doszło do kolejnego spotkania Witolda Langroda z Budzyńskim, Abramowiczem i Zofią Surwiłło. Wysłannik Warszawy dawał Budzyńskiemu ostatnią szansę kompromisu, usiłując nakłonić go do osobistej współpracy z opozycją<sup>60</sup>.

Wobec tego, iż Katelbacha tymczasowo pochłaniała jego działalność na polu dyplomatycznym, w MSZ zdecydowano, że definitywne wnioski odnośnie dalszej taktyki wobec „Olimpu” sformułuje na miejscu, w Kownie, Stanisław Paprocki, dyrektor Biura Badań Narodowościowych, który na przełomie grudnia 1934 i stycznia 1935 roku skontrolował wszystkie polskie organizacje. Paprocki ponownie sformułował wnioski o bezwzględnej konieczności zmuszenia „starych” do ustępstw na rzecz młodych. Postulował zwłaszcza odsunięcie Romera i Okulicza od spraw organizacyjnych oraz powierzenie stale przebywającemu na miejscu Katelbachowi pełnomocnictw do faktycznego kierowania sprawami

<sup>57</sup>AAN, MSZ, t. 6142, k. 51, Notatka Naczelnika Wydziału Wschodniego W. Langroda z 17 sierpnia 1934; por. tamże, t. 11638, k. 24-25.

<sup>58</sup>E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>59</sup>Dotyczyło to m. in. oskarżeń o spenetrowanie KP oraz ZPMAL przez litewski wywiad, AAN, MSZ, t. 6142, k. 56-57, Notatka T. Perkowskiego z 21 sierpnia 1934.

<sup>60</sup>AAN, MSZ, t. 10472, k. 26.

mniejszości. Zalecał także zastąpienie zlikwidowanych „Iskier” nowym czasopiśmie, organem opozycji. Wkrótce wyasygnowano na ten cel odpowiednie środki finansowe. Jeszcze jednym naočnym stwierdzeniem Paprockiego było ostateczne wyeliminowanie „zarzutu krajowości” wysuwanego pod adresem „Olimpu”<sup>61</sup>. W drodze powrotnej do Warszawy wysłannik MSZ zatrzymał się w Wilnie, gdzie kategorycznie zabronił „Włóczęgom” ingerowania w wewnętrzne sprawy polskiej mniejszości w Litwie<sup>62</sup>.

Wiktor Budzyński jeszcze w styczniu 1935 roku został wezwany do polskiego MSZ, gdzie w bezpośredniej rozmowie z Drymmerem na mocy wcześniejszych ustaleń zaakceptował postulaty Paprockiego oraz wstępnie zgodził się stanąć na czele nowego ciała kierowniczego, złożonego pospołu z opozycji i kilku członków „Olimpu” oraz Tadeusza Katelbacha. Wydawało się, iż kompromis został wreszcie osiągnięty, a Budzyński uzyskał pełne poparcie Drymmera<sup>63</sup>.

Nową koncepcję pokrzyżowały jednak już wydarzenia następnych tygodni. Na początku lutego 1935 roku podczas zjazdu kowieńskiego oddziału „Pochodni” doszło do ostrej wymiany zdań między Budzyńskim, a krytykującym go Tomaszem Surwiłłą i innymi członkami ZPSUWW. Prezes „Pochodni” w odpowiedzi na obraźliwe dla niego słowa zawiesił działalność ZPSUWW, na co gwałtownie zareagowali studenci. Budzyńskiego poparli członkowie „Laudy”, a jeden z nich spoliczkował Surwiłłę<sup>64</sup>.

Incydent ten mocno podważył wiarygodność Budzyńskiego w Warszawie. Jeszcze w lutym prezes „Pochodni” ponownie udał się do polskiego MSZ, jednak na miejscu nie zdołał przekonać rozmówców do swoich racji. Drymmer tym razem nawet go nie przyjął. Oficjalnie oświadczone, iż Budzyński pozostaje „mężem zaufania Warszawy”, jednak faktycznie przygotowywano już inne rozwiązanie. Prezes „Pochodni” ostatecznie zaś zdyskredytował się w oczach Drymmera usiłując bezskutecznie interweniować przeciwko niemu u marszałka Piłsudskiego i w Oddziale II Sztabu Generalnego<sup>65</sup>.

W marcu 1935 roku Tadeusz Katelbach zakomunikował „Olimpowi” oficjalną decyzję o rozwiązaniu KP i powołaniu nowego ciała kierowniczego w postaci trzech komisji posiadających jedynie doradczy charakter i obradujących pod jego osobistym bezpośrednim kierownictwem<sup>66</sup>. Nie zamierzając całkowicie od-

<sup>61</sup>Tamże, k. 27-29; por. tamże, t. 11368, k. 91-94.

<sup>62</sup>AAN, MSZ, t. 10472, k. 27-29 i 33; A. Srebrakowski, *Klub Włóczęgów Seniorów*, s. 167.

<sup>63</sup>AAN, MSZ, t. 10472, s. 32.

<sup>64</sup>LCVA, f. 1169, ap. I, b. 40, Pismo Zarządu Kowieńskiego Oddziału „Pochodni” do Rady „Pochodni” z 11 lutego 1935.

<sup>65</sup>AAN, MSZ, t. 10472, s. 32; por. E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>66</sup>W skład nowego ciała kierowniczego mieli wchodzić: z dawnego KP – E. Romer, K. Janczewski i K. Okulicz, z opozycji – L. Abramowicz, T. Surwiłło i S. Szmidt, spośród „niezaangażowanych” T. Parczewski, Cz. Mackiewicz i R. Zaremba; zob. tamże.

dawać pola, członkowie „Olimpu” oświadczyli, iż nie widzą możliwości swojego udziału w tak skonstruowanym gremium. Zagrywka była dobrze przemyślana, gdyż Katelbach zdawał sobie doskonale sprawę, że w określonych warunkach polityki międzynarodowej nie można pozwolić na otwarte i publiczne spory między litewskimi Polakami. Poza tym „Olimp” posiadał niezaprzeczone atuty w postaci niezależności materialnej, doświadczenia i rozległych kontaktów w litewskim establishmencie.

Ku zaskoczeniu „surwiłowców” Katelbach nie zgodził się zatem na radykalne rozwiązanie i ostatecznie doprowadził strony do kompromisu. Pozostawiono ideę trzech komisji, z których każda zachowywała wewnętrzną autonomię działania w danej dziedzinie, pod ogólnym nadzorem wysłannika Warszawy. Nowemu ciału nadano nazwę Komitetu, na jego czele zaś stanął Eugeniusz Romer. Komisję polityczno-prasową stworzyli Romer (przewodniczący), Kazimierz Janczewski i Tomasz Surwiłło; komisję gospodarczą – Konstanty Okulicz (przewodniczący), Zygmunt Szwoyński, Roman Zaremba i Stanisław Szmidt; komisję kulturalno-oświatową – Tomasz Parczewski (przewodniczący), Czesław Mackiewicz i Ludwik Abramowicz. Przewodniczący komisji wraz z Tadeuszem Katelbachem tworzyli Komisję Porozumiewawczą „decydującą w sprawach ogólnego charakteru”<sup>67</sup>.

Zwracała uwagę nieobecność w tym gremium zwłaszcza prezesa „Pochodni”, największej i najważniejszej organizacji polskiej w Litwie. Dni Wiktora Budzyńskiego na tym stanowisku były już jednak policzone. W kwietniu 1935 roku odbyło się walne zgromadzenie „Pochodni”, które jednak ponownie wybrało dotychczasowego prezesa na to stanowisko. Na skutek interwencji Katelbacha, nie chcąc zaognić i tak napiętej sytuacji, Budzyński zrezygnował, lecz wskazał swego następcę. Prezesem zarządu został zatem hrabia Jan Przeździecki, który słusznie zasłaniając się brakiem doświadczenia, zażądał utworzenia stanowiska sekretarza generalnego, zajmującego się całością spraw organizacyjnych. Ostatecznie we wrześniu 1935 roku, po przełamaniu oporów części zarządu, sekretarzem został Czesław Mackiewicz, były nauczyciel gimnazjalny z Wiłkomierza, bardzo zdolny organizator, już wcześniej dostrzeżony i ściągnięty do Kowna przez „Pochodnię”. Mackiewicz do tej pory był dosyć luźno związany z „surwiłowcami” (raczej z nimi sympatyzował), jednakże już wtedy cieszył się pełnym zaufaniem i poparciem Katelbacha oraz warszawskiego MSZ. Z czasem współpraca ta jeszcze się pogłębiła<sup>68</sup>. Nowy sekretarz generalny odtąd faktycznie kierował pracami towarzystwa. Jak wspomina Kazimierz Szwoyński: „Zdo-

<sup>67</sup>Tamże; por. B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 479-480.

<sup>68</sup>AAN, MSZ, t. 11368, k. 82, Pismo T. Katelbacha do W. Zaleskiego z 9 lipca 1935; por. tamże, t. 10191, k. 6-7, Raport L. Stachórskiego z 23 sierpnia 1935; W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia*, t. 2, s. 158-159; E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewicza; K. Szwoyński, *Trudy Syzyfa*, s. 33-35.

bycie z takim trudem »Pochodni« było wielkim sukcesem p. Tadeusza [Katelbacha]. Sytuacja zaczynała budzić optymistyczne przewidywania»<sup>69</sup>.

W lipcu 1935 roku ukazał się pierwszy numer „Głosu Młodych”, organu dotychczasowej opozycji. Miesięcznik ten (od 1 stycznia 1937 r. – dwutygodnik) redagowany był przez Stanisława Palczyńskiego i Tomasza Surwiłłę. W kolejnych numerach sformułowano program środowiska młodych oraz przedstawiono podstawowe założenia zmian które dokonały się wśród kierownictwa polskiej mniejszości:

„Pierwszym i najważniejszym celem jest uświadomienie narodowe wszystkich Polaków mieszkających w Litwie. [...] My Polacy w Litwie stanowimy część wielkiego narodu polskiego, którego większość mieszka w Polsce, a reszta – rozszana po całym świecie. Wszyscy Polacy, bez względu na to gdzie mieszkają, stanowią jedną rodzinę i o tym powinniśmy pamiętać, gdy mówimy o potrzebie jedności narodowej. Oznacza to, że sława i siła całego narodu polskiego zależą od wysiłku każdej jego części, a każdy odłam naszego narodu – więc i my tutaj – czerpie siłę i soki z całości”.

Podkreślano także, iż celem przemian nie było odsunięcie warstwy ziemiańskiej od kierownictwa życia społecznego, ale „demokratyzacja”, czyli zaangażowanie do niego przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Ostatecznym celem przemian było zatem nie „rozbijactwo” (co zarzucali „surwiłłowcom” członkowie grona „Olimpu”), ale doprowadzenie do odrodzenia polskiej świadomości narodowej na Litwie. „Głos Młodych” apelował o masowe wstępowanie do „Pochodni”, do której „powinni należeć wszyscy Polacy” i zaznaczał, że w nowym wydawnictwie nie będzie miejsca na „artykuły podważające jedność narodową”. Wskazywano na potrzebę podporządkowania interesów wszelkich grup społecznych nadrzędnemu interesowi narodowemu<sup>70</sup>.

Na łamach nowego miesięcznika publikowano bardzo wiele informacji o Polsce i jej współczesnych problemach. „Do tej pory – pisze Mieczysław Jackiewicz – żadne z pism polskich na Litwie nie zdobyło się na odwagę, by tak szeroko pisać o Polsce, jej kulturze i historii. Redakcji »Głosu Młodych« chodziło o wychowanie nowego Polaka litewskiego, który uczuciowo byłby związany z Polską”<sup>71</sup>. Trzeba przyznać, iż zamysł ten w dużej mierze się powiódł.

Tymczasem opozycja ponownie bezskutecznie podjęła próbę ugruntowania swoich wpływów także w ZLP. W końcu 1935 roku Katelbach wymusił jednak rezygnację Bohdana Paszkiewicza z funkcji redaktora „Dnia Polskiego”. Decy-

<sup>69</sup>Tamże, s. 35; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 246-247.

<sup>70</sup>„Głos Młodych” 1935, nr 1 i 2; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 64-66; C. Lusiński, *II Rzeczpospolita a Polonia 1922-1939*, s. 118-119.

<sup>71</sup>Tamże, s. 67.



zją Komisji Porozumiewawczej stanowisko objął protegowany wysłannika Warszawy, Edmund Jakubowski, „ziemianin i bynajmniej nie »surwiłłowiec«”, jak skomentował mianowany w tym czasie jego zastępcą „surwiłłowiec”, Kazimierz Szwoynicki (od 1938 roku kolejny redaktor naczelny)<sup>72</sup>.

Mimo pozorów odprężenia nie słabła nieufność między stronami dotychczasowego sporu. Pogłębiała się niechęć członków dawnego „Olimpu” do Katelbacha. Komisja Porozumiewawcza bierała się stosunkowo rzadko, co powodowało pogłębiającą się autonomię poszczególnych organów Komitetu. Nadal pomyślnie rozwijało się zwłaszcza TDK sprawnie zarządzane przez Okulicza. Pod jego kierownictwem przystąpiono nawet do akcji zakładanie kółek rolniczych w polskich wsiach i zaściankach. Do poważniejszego konfliktu doszło ponownie w maju 1936 roku, kiedy to Tomasz Surwiłło zażądał przekazania redakcji „Chaty Rodzinnej” pod swój bezpośredni nadzór. Ziemiańscy członkowie Komisji Porozumiewawczej zagrozili wówczas zbiorową dymisją, co raz jeszcze powstrzymało Katelbacha przed bezwzględnym poparciem przywódcy opozycji. Jednakże już w październiku 1936 roku, po odmowie usunięcia z redakcji „krajowca” Alfonsa Bojko, wysłannik Warszawy zdecydował o wstrzymaniu bezpośrednich dotacji dla tygodnika, który ukazywał się odtąd wyłącznie dzięki funduszom „Omegi”. „Dompol” oraz sama „Omega” również pozostały pod zarządem członków byłego „Olimpu”, gdyż jej status prawny mówił o „własności prywatnej o charakterze społecznym”, a jako udziałowcy figurowały właśnie osoby z dawnego KP. Sprawa „Chaty Rodzinnej” przesądziła o zerwaniu kontaktów między Katelbachem a Romerem<sup>73</sup>.

W kontekście całokształtu życia społecznego polskiej mniejszości nie należy jednak przeceniać znaczenia opisywanych wyżej sporów i przemian. Nawet w trudnych chwilach konfliktu liderów, wszystkie polskie organizacje, a nawet i samych przywódców, łączyło tysiące niewidzialnych nitek porozumienia, współdziałania i ostatecznej wspólnoty interesów. Wszystkie polskie czasopisma, tak samo „Chatę Rodziną”, jak „Głos Młodych” drukowała ta sama drukarnia „Prima”, w siedzibie „Omegi” miał swą siedzibę zarząd „Pochodni”, a ZPSUWW wspólnie z „Pochodnią” zapraszały członków „Prodrołu” na swoje uroczystości i współpracowały z nim, np. przy organizowaniu i stymulowaniu życia społecznego na wsi<sup>74</sup>. Opisywany konflikt powodowany był często względami stricte ambicjonalnymi (zwłaszcza wśród członków „Olimpu”), ciągle pozostawał przecież sprawą dotyczącą najwęższych elit polskiej społeczności oraz wysłannika Warszawy. Ten ostatni był na dodatek głęboko przekonany, że wszystkie podejmowane przez

<sup>72</sup>Od 1938 r., po rezygnacji Jakubowskiego, to właśnie Szwoynicki będzie kierował „Dniem Polskim”, K. Szwoynicki, *Trudy Syzyfa*, s. 36; por. B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 485-486; por. informacje o „próbie opanowania” ZLP: AAN, MSZ, t. 1091. k. 7.

<sup>73</sup>E. Romer, *Dziennik 1934*, mps (odpis) w zbiorach R. Mackiewicz.

<sup>74</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 26, k. 55, Pismo Kowieńskiego Oddziału „Pochodni” do zarządu „Prodrołu” z 11 marca 1936; tamże, k. 12, Pismo zarządu ZPSUWW do zarządu „Prodrołu” z 18 września 1935.

niego działania służą przecież znacznie poważniejszemu celowi – ostatecznemu między państwomemu kompromisowi Litwy i Polski.

Spory wśród przywódców polskiej mniejszości były z uwagą obserwowane przez Litwinów. W oficjalnych kręgach otwarcie sympatyzowano raczej z ziemianami, tym samym wobec określonego nastawienia Warszawy, oddawano im w zasadzie niedźwiedzią przysługę. Wyraźne niezadowolenie wzbudzała jednak rola jaką w konflikcie odgrywał Tadeusz Katelbach. Podejrzewano, że poprzez popieranie opozycji w gruncie rzeczy dąży on do antylitewskiej dywersji<sup>75</sup>. Oto przykładowo 31 stycznia 1936 roku „Lietuvos Aidas” pisał:

„Trzeba zaznaczyć, że ludzie z pozycji [tj. środowisko byłego KP] chcą być lojalnymi względem państwa litewskiego, unikać wykroczeń przeciwko organom administracyjnym, całą działalność polską prowadzić lojalnie względem Litwy w granicach ustaw. Natomiast ludziom z opozycji taka działalność się nie podoba. Opozycja jest skłonna do poddania się wpływom obcego państwa i kierowania się jego wskazówkami”.

Aczkolwiek w opinii polskiego MSZ, wraz z fiaskiem nadziei na rychłe porozumienie polityczne z Kownem, znaczenie poglądów i wrażeń Katelbacha wyraźnie się zmniejszyło, to jednak wysłannik ten nadal dostarczał wielu cennych informacji, które mogły być wykorzystane w planowanej akcji „twardego kursu” wobec Litwy i Litwinów w Polsce. Na przełomie 1935 i 1936 roku Katelbach wręcz wzywał zwierzchników do stanowczej interwencji na rzecz polskiej mniejszości, podając przy tym liczne przykłady represji jakie spadły na nią w ciągu ostatnich miesięcy. Wyrażał nawet pewien rodzaj zdziwienia, czy zniecierpliwienia, iż strona polska ciągle zwleka ze stosownymi retorsjami wobec Litwinów na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie<sup>76</sup>.

#### **D: Litewscy Polacy w okresie reakcji na „twardy kurs” (1936–marzec 1938)**

W biurach przy ulicy Wierzbowej w Warszawie ostatecznie zwyciężyła koncepcja zakładająca intensyfikację nacisków na Litwę w celu nakłonienia jej do normalizacji stosunków politycznych z Polską. W Litwie przeciwnicy porozumienia znajdowali oparcie w samym prezydencie-dyktatorze Antanasie Smetonie i jego premierze Juozasie Tūbelisie<sup>77</sup>. W polskim MSZ zdawano już sobie

<sup>75</sup>AAN, MSZ, t. 6169, k. 173.

<sup>76</sup>AAN, MSZ, t. 7292, k. 6, Opracowanie pt. „Prześladowanie Polaków na Litwie” z 9 stycznia 1936; por. B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 270; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 285.

<sup>77</sup>Tamże, s. 287.

sprawę, że położenie mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie jest najpoważniejszym atutem na drodze do ostatecznego celu, jakim pozostawało nakłonienie Kowna do nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych z Warszawą. Wobec rosnącego oporu Litwy, po polskiej stronie Niemna rozpoczęto zatem akcję „twardego kursu”, czyli połączenia bezprecedensowego nacisku na litewską mniejszość narodową w Polsce oraz odrzucania wszelkich ofert połowicznych rozwiązań w dziedzinie politycznej. Jak pisze Piotr Łossowski: „Cel uznawano za tak ważny, że nie liczone się z konsekwencjami, w tej liczbie także krokami odwetowymi, retorsjami, które mogły spaść na mniejszość polską na Litwie”<sup>78</sup>.

Na Wileńszczyźnie realizacją „twardego kursu” zajął się wojewoda Ludwik Bociański, wykonujący ogólne dyrektywy ministra Józefa Becka<sup>79</sup>. Kowieńskim władzom, niezwykle wyczulonym na problemy litewskiej mniejszości w Polsce, wydarzenia na Wileńszczyźnie dały powody do działań wymierzonych w polską mniejszość u siebie. Nowe obostrzenia dotyczyły niemal wszystkich dziedzin życia społecznego, przy czym akurat w określonych sprawach, np. w kwestii szkolnictwa, retorsje stanowiły właściwie wyraźną i logiczną kontynuację dotychczasowej linii postępowania, wyznaczonej jeszcze przed zaostrzeniem konfliktu z Polską. Litwa coraz bardziej broniła się przed naciskami, wykorzystując przy tym każdy słaby punkt przeciwnika, kontratakując i represjonując polską mniejszość; Polska zaś coraz mocniej naciskała poprzez represje wobec mniejszości litewskiej. Powstała klasyczna sytuacja patowa. Prawie dwa lata, od początków 1936 do marca 1938 roku, były chyba najgorszym okresem w stosunkach polsko-litewskich oraz w położeniu obu mniejszości narodowych w całym dwudziestoleciu międzywojennym.

Już w styczniu 1936 roku litewską prasę obiegły informacje o licznych wiecach organizowanych w wielu miastach w Polsce. Zgromadzenia zwoływano głównie pod hasłem obrony polskiego szkolnictwa gnębionego przez kowieńskie władze. Bezpośrednim pretekstem wiecu w Wilnie były np. aresztowania nauczycieli kompletów w powiecie wiłkomierskim. Litewski Minister Spraw Wewnętrznych Julius Čaplikas w wywiadzie prasowym uznał przytaczane zarzuty za bezzasadne. „Jeżeli według ogólnych ustaw – mówił minister – ktoś popełnia wykroczenia, wówczas następują areszty”. Przyznawał, że chociaż oddział Towarzystwa „Oświata” w Wiłkomierzu został zamknięty za tajne nauczanie dzieci, to utrzymywane przezeń szkoły nadal funkcjonują i nikt nie ma zamiaru ich zamykać, co jest najlepszą miarą dobrej woli rządu. „Żadnych ogólnych zarządzeń przeciwko Polakom nie było i nie będzie” – dodał Čaplikas<sup>80</sup>.

<sup>77</sup>Tamże, s. 288 i 290.

<sup>79</sup>Szczegółowy opis akcji wobec mniejszości litewskiej w Polsce zawiera praca B. Makowskiego, *Litwini w Polsce*, s. 274-297.

<sup>80</sup>„Lietuvos Naujenes” z 10 stycznia 1936.

Jednakże kilka dni później zwołano w Kownie tajną naradę wojskowych komendantów powiatów z udziałem ministra. Z „kontrolowanych przecieków” do prasy niedwuznacznie wynikało, że zebranie poświęcono koordynowaniu reakcji na antylitewskie posunięcia w Polsce<sup>81</sup>.

Urzędowy dziennik „Lietuvos Aidas” w końcu stycznia przytoczył opinię dyrektora departamentu bezpieczeństwa litewskiego MSZ, Augustinasa Povilaitisa, który również zaprzeczył zasadności pretensji polskiej mniejszości o ograniczanie jej praw. Zarzucił Polakom dążenie do stworzenia dla siebie uprzywilejowanej pozycji kosztem innych obywateli oraz wprost oskarżył opozycję „surwiłłowców” i Katelbacha o prowokowanie odwetowych działań w Litwie:

„Oni rozmyślnie stworzyli podstawę do w mieszania się organów administracji do ich działalności, aby później stworzyć Polakom pretekst do głośnego nawoływania przeciwko Litwie wobec opinii całego świata, że Litwa niedawno miała konflikt z mniejszością niemiecką [chodzi o zaostrzenie polityki wobec Niemców w Kłajpedzie w latach 1934–1935 – K.B.], tę mniejszość prześladowała, a teraz przyszła kolej na mniejszość polską. Jak widzimy żadnego prześladowania w Litwie nie ma i być nie może. Rząd litewski gwarantuje mniejszościom prawa, stara się o poprawne z nimi współżycie. Nieporozumienia zaczynają się jedynie wtedy, gdy mniejszości zaczynają się poddawać wpływom sąsiednich państw. [...] Współżycie z Polakami i Niemcami układa się źle, bo te oba narody [tj. mniejszości narodowe] mające za sobą wielkie państwa, dążą do zajęcia stanowiska uprzywilejowanego i idąc drogą swych narodowych interesów dotkliwie szkodzą budowie i rozwojowi naszego państwa”<sup>82</sup>.

Podejrzenia o inspirowanie akcji antylitewskiej przez wysłannika Warszawy, aczkolwiek nie co do jego motywów, były przecież częściowo uzasadnione. Przykładowo w sierpniu 1936 roku w polskim MSZ miała miejsce specjalna konferencja z udziałem Katelbacha i Mackiewiczza, poświęcona koordynacji poczynań rządu z oczekiwaniami polskiej mniejszości w Litwie. Katelbach zwrócił się wtedy z prośbą o zainspirowanie szerszej obecności w wileńskiej i warszawskiej prasie informacji na temat prześladowania polskiej ludności oraz o zaostrzenie tonu antylitewskich artykułów<sup>83</sup>. Wspominano już o wcześniejszych tego typu inicjatywach z jego strony; pod tym względem taktyki w zasadzie nie zmienił on aż do oficjalnego końca swojej działalności jako korespondenta „Gazety Polskiej” w Kownie. W styczniu 1937 roku władze nie przedłużyły Katelbachowi zezwolenia na pobyt w Litwie<sup>84</sup>.

<sup>81</sup> „Dzień Polski” z 19 stycznia 1936.

<sup>82</sup> „Lietuvos Aidas” z 31 stycznia 1936.

<sup>83</sup> AAN, MSZ, t. 7292, k. 8, Sprawozdanie z konferencji w sprawach litewskich z 22 sierpnia 1936.

<sup>84</sup> Tamże, k. 27-29, Informacja o położeniu Polaków w Litwie z 30 kwietnia 1936; por. także opinie Katelbacha o „wyjątkowej skuteczności” metod Bociańskiego oraz o „pozytywnych skutkach” jakie wywiera ją one na

Wobec wyjazdu wysłannika, sprawy litewskie oraz ogólne kierownictwo problemami polskiej mniejszości z początkiem 1937 roku powierzono posłowi Rzeczypospolitej w Rydze Franciszkowi Charwatowi. W opinii kół wojskowych, a nawet niektórych zwierzchników z MSZ, wykazał się on jednak dużą niezręcznością, np. kiedy na własną rękę szukał kontaktów z wywiadem litewskim<sup>85</sup>. Poseł krytykował także pewne wcześniejsze inicjatywy Katelbacha. Zamieszczane w polskiej prasie informacje o prześladowaniu Polaków, zwłaszcza notatki „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, określał jako „sensacyjne i kłamliwe”, a rozpowszechnianie niesprawdzonych materiałów jako „wysoco szkodliwe, gdyż daje Litwinom argument nieuczciwej propagandy”<sup>86</sup>.

Wróćmy jednak do początku omawianego okresu i litewskich reakcji na wydarzenia w Polsce. W obliczu coraz bardziej niepokojących wieści napływających z Wileńszczyzny, 24 marca 1936 roku głos w sprawie stosunków z Polską zabrał sam prezydent Smetona. Kategoriecznie odrzucił on polskie pretensje do Wilna i raz jeszcze powtórzył warunek, iż tylko oddanie Litwie jej stolicy może skłonić Kowno do normalizacji kontaktów z Warszawą. Wcześniejsze nawiązanie stosunków określił jako „nierozsądne i niebezpieczne”. Potwierdził także obowiązującą tezę, iż wszyscy mieszkańcy Litwy, w tym Wileńszczyzny, to w gruncie rzeczy spolonizowani Litwini, dlatego litewskie pretensje do Wilna są w pełni uzasadnione. Smetona sformułował również opinię w sprawie założeń aktualnej i przyszłej polityki wobec polskiej mniejszości w Litwie, zwłaszcza w najważniejszej z określonych powodów dziedzinie szkolnictwa:

„Polska woła, że w Litwie Polacy są prześladowani i czyni retorsje na Wileńszczyźnie. Czy nie ma u nas polskich gimnazjów i innych polskich szkół zakładanych na mocy ogólnych naszych ustaw? Są, a więc Polacy nie są skrzywdzeni, a dążą do posiadania więcej praw niż im się należy, aby oddziaływać na odradzający się lud litewski. Zgodzić się z ich chęciami znaczy wstrzymać bieg odradzania się Litwy [...]. Litwini tolerują wynarodowionych Litwinów wówczas, gdy wyraźnie deklarują się jako Polacy i wtedy Litwini nie krępują ich świadomości narodowej, jakkolwiek są oni *origini lithuani*. Bo przecież polskie szkoły w Litwie nie są przeznaczone dla jakichś tam przybyszów z Polski, a dla spolszczonych Litwinów. My uświadamiamy swój lud pod względem narodowym, a Polacy uważają za swoje prawo korzystać z niego jako z materiału etnograficznego [...]. Gdyby nasza szlachta miała więcej pohamowania oraz nie odszczepiła się od rdzenia narodowego, nie zatraciła elementu litewskiego w różnorodnym państwie, dziś z pewnością Litwa by kwitła”<sup>87</sup>.

---

„kierunek litewskiej polityki wobec Polski”, AAN, MSZ, t. 6124, k. 2 i n; por. zwłaszcza tamże, t. 6080, k. 165-167, Raport T. Katelbacha z listopada 1936; zob. T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 90.

<sup>85</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 298.

<sup>86</sup>AAN, MSZ, t. 10468, Raport F. Charwata z 8 stycznia 1938.

<sup>87</sup>Cyt. za „Dzień Polski” z 26 marca 1936.

W kraju z tygodnia na tydzień coraz wyraźniej gęstniała atmosfera wokół polskiej mniejszości. Na cel wzięła ją zwłaszcza propaganda ZWW. Wyraz swoim emocjom dawała młodzież. W kwietniu i maju 1936 roku na uniwersytecie kowieńskim pod hasłami odwetu za wydarzenia na Wileńszczyźnie ponownie doszło do całej serii ekscesów, podczas których siłą usuwano Polaków z sal wykładowych. Na wiecach uchwalano całkowity bojkot polskich studentów, wzywano władze do zamknięcia polskich organizacji, zakazu rozmawiania po polsku na ulicach, zaś „Głos Młodych” oskarżono o „duch peowiacki”<sup>88</sup>.

Jednak początkowo reakcja oficjalnych litewskich władz wobec miejscowych Polaków była dosyć powściągliwa. W warszawskim MSZ interpretowano to obawą przed dalszymi retorsjami na Wileńszczyźnie. W Litwie stale trwała natomiast akcja wymierzona w polskie tajne nauczanie, co w Warszawie błędnie uważano za początek odwetowej fali represji<sup>89</sup>. Litewskie władze powróciły natomiast do praktyki drobnych ograniczeń administracyjnych wobec polskiej mniejszości, które utrudniały funkcjonowanie jej życia organizacyjnego<sup>90</sup>. Demonstracyjnie pozbawiono także litewskiego obywatelstwa członków 10 polskich rodzin, które jeszcze przed odzyskaniem niepodległości nabyły ziemię na Litwie<sup>91</sup>.

Wydaje się, iż początkowo stosunkowo słaba litewska kontrreakcja wiązała się z zaabsorbowania problemami wewnętrznymi. W 1936 roku w polskim MSZ określone posunięcia kowieńskich władz cały czas interpretowano w kategorii retorsji za wydarzenia na Wileńszczyźnie, nie zwracając uwagi na ich właściwie ogólnolitewski, antyopozycyjny i antymniejszościowy charakter. Większość z podjętych wtedy w Litwie działań, motywowanych m. in. szeroko pojętym litewskim interesem narodowym, miała jednak w efekcie decydujący wpływ na sytuację polskiej ludności. Nowe zarządzenia, przygotowane w 1935 i 1936 roku, prędzej czy później wręcz musiały wywołać dramatyczne załamanie dotychczasowego położenia tej mniejszości, nadal uważanej za proste narodowe odszczępienie. Należy przypuszczać, iż twórcy owych rozwiązań *summa summarum* zakładali takie właśnie rezultaty. Najlepiej widać to zwłaszcza na przykładzie nowej ustawy o szkolnictwie początkowym (zob. niżej).

Jeszcze w końcu 1935 roku wszystkie partie opozycyjne w Litwie zostały zawieszono, a następnie zlikwidowane. Pod pretekstem „zagrożenia ze strony

<sup>88</sup> AAN, MSZ, t. 6143, k. 33, Opracowanie o położeniu polskiej mniejszości na Litwie z 4 czerwca 1936; por. tamże, t. 7292, k. 43; „Rytas” z 4 maja 1936; por. relacja polskiego studenta zmuszonego do opuszczania zajęć: K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 94.

<sup>89</sup> AAN, MSZ, t. 7292, k. 27; „Dzień Polski” z 24 marca 1936.

<sup>90</sup> Przykładowo odmówiono zgody na wyjazd szerszej polskiej delegacji do Wilna na uroczystości rocznicy śmierci marsz. Piłsudskiego; „Pochodnia”, której udzielono zgodę na wydelegowanie 5 osób, demonstracyjnie zrezygnowała z wyprawy: LCVA, f. 1654, b. 177, k. 3, Pismo zarządu „Pochodni” do zarządu „Sparty” z 25 kwietnia 1936.

<sup>91</sup> AAN, MSZ, t. 6143, k. 39, poufna notatka informacyjna z 2 lipca 1936.

Polski” i pod hasłami „ściślejszej kontroli mniejszości” postępował proces skupiania pełni dyktatorskiej władzy w rękach prezydenta<sup>92</sup>. W lutym 1936 roku nowa ustawa o stowarzyszeniach nakazywała już istniejącym towarzystwom społecznym ponowną rejestrację statutów. Decyzję o ponownej legalizacji powierzono ministrowi spraw wewnętrznych. Zaniedbanie tego wymogu pociągało za sobą automatyczną likwidację stowarzyszenia. Ustawa podkreślała także konieczność znajomości języka litewskiego przez członków zarządów w mowie i w piśmie. Funkcjonowanie towarzystwa zostało poddane pełnej kontroli (w praktyce – dobrej lub złej woli) administracji<sup>93</sup>.

W tym samym miesiącu rząd tak zinterpretował zapisy nowej ustawy prasowej, że od tej pory wszystkie gazety w kraju zobowiązane zostały do zamieszczania informacji oficjalnych, bez prawa zaznaczania tej ingerencji oraz bez prawa komentarza. Przeciwno temu rozwiązaniu solidarnie, acz bezskutecznie, protestowała cała prasa, również dzienniki mniejszości narodowych. W efekcie zarządzenia zdarzało się, iż „Dzień Polski” wyglądał w następujący sposób: 3/4 numeru (w tym stronę tytułową) wypełniały artykuły urzędowe, często jawnie antypolskie, natomiast na ostatniej stronie zezwalało na zamieszczanie... ogłoszeń, wiadomości z kroniki towarzyskiej i programu radiowego<sup>94</sup>.

W 1936 roku prezydent Smetona zdecydował się na przeprowadzenie wyborów do Sejmu. W określonych warunkach oraz przy specjalnie spreparowanej ordynacji wyborczej oczywiste jednak stało się, że instytucja ta miała spełniać jedynie fasadową rolę, a jej głównym zadaniem będzie uchwalenie nowej konstytucji, legitymującej pełnię władzy prezydenta i tautininków. Tak się rzeczywiście stało: konstytucję uchwalono 11 lutego 1938 roku (weszła w życie 12 maja)<sup>95</sup>.

W sprawie wytypowania jednego kandydata w wyborach do nowego Sejmu w maju 1936 roku podjęto nawet poufne konsultacje z polską mniejszością. Chodziło tu przede wszystkim o fakt, iż kandydatury typowały rady miejskie i

<sup>92</sup>Jak o całokształcie działań administracyjnych podjętych w 1936 r. pisze Bronisław Makowski: „Zatem operując argumentem zagrożenia ze strony Polski, hasłami konieczności ściślejszej kontroli mniejszości w Litwie ustawy powyższe [o stowarzyszeniach i kontroli prasy – K.B.] były jednocześnie dogodnym instrumentem w zahamowaniu działalności rodzimej opozycji. Mniejszość polska odczuła te zarządzenia jako ściśle antypolskie. Rząd litewski zapowiedział przygotowanie dalszych ustaw: o szkolnictwie, ograniczającą możliwość rozwoju szkolnictwa mniejszościowego i paszportowej, ujmującej »narodowość« w kategorii »pochodzenie«. Wiązała się z tym zapowiedź akcji lituanizacyjnej nazwisk [w rzeczywistości projekty tych rozwiązań były znane i dyskutowane co najmniej od połowy 1935 r. – K.B.]. Tak więc zadeklarowano publicznie akces do rozmów polsko-litewskich [vide: przemówienie Smetony z 23 marca 1936 r. – K.B.], ale przygotowano również inną argumentację w postaci gotowych przepisów w każdej chwili mogących mieć zastosowanie także i wobec mniejszości polskiej w Litwie”, B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 285.

<sup>93</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, k. 10, Okólnik zarządu „Pochodni” w sprawie nowej ustawy o stowarzyszeniach, marzec 1936; tamże, k. 210 i n., Księga protokołów Centralnego Związku Nauczycielskiego, protokoły z 1936 r.; tamże, b. 26, k. 52; W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 110 i 112;

<sup>94</sup>„Dzień Polski” z 8 kwietnia 1936 i 16 grudnia 1936; por. „Lietuvos Žinios” z 2 lutego 1936.

<sup>95</sup>W. Wielhorski, *Litwa współczesna*, s. 104.

powiatowe, a w okręgu wyborczym, obejmującym powiaty kowieński i kiejdański, znaczący procent stanowiła ludność polska. Pewnym kręgom władzy zależało więc na propagandowym znaczeniu wysokiej frekwencji i posiadaniu Polaka-posła, zwłaszcza w momencie równoległej akcji wojewody Bocińskiego na Wileńszczyźnie. Jednak ostatecznie kandydaturze Kazimierza Janczewskiego sprzeciwiła się litewska frakcja kowieńskiej Rady Miasta, oświadczając, iż właśnie z powodu prześladowania Litwinów w Polsce, kandydatura Polaka jest propagandowo niewskazana, gdyż źle odebrałoby ją społeczeństwo litewskie<sup>96</sup>.

Jednak najpoważniejsze znaczenie dla polskiej mniejszości miał przyjęty przez władze ostrzejszy kierunek polityki wobec szkolnictwa. W marcu 1936 roku oficjalnie ogłoszono projekt nowej ustawy oświatowej, przygotowanej jeszcze w poprzednim roku. Z punktu widzenia polskiej mniejszości najistotniejszy wydawał się paragraf w praktyce wymagający paszportowego wpisu o narodowości od obojga rodziców dziecka posyłanego do szkoły mniejszościowej. Jak zwracał uwagę polski MSZ, do tej pory w warunkach antypolskiej atmosfery w niektórych rodzinach mężczyźni „dla świętego spokoju” milcząco aprobowali wpis o narodowości litewskiej w swoim paszporcie, albowiem adnotacja o polskiej narodowości w paszporcie żony umożliwiała posyłanie dzieci do szkół „Pochodni”<sup>97</sup>. Projekt nowej ustawy definitywnie uniemożliwiał tego typu praktyki.

Kolejne paragrafy ustawy wprowadzały wymóg pełnego cenzusu wykształcenia pedagogicznego od osób uczących w domu. Dodatkowo zastrzeżono, że na tego typu nauczanie każdorazowo potrzebna jest zgoda powiatowego inspektora szkolnego. Przewidywano również surowe kary dla osób uczących bez zezwolenia i dla rodziców pozwalających na naukę swoich dzieci w taki sposób. W praktyce zatem nawet rodzice, jako osoby bez cenzusu pedagogicznego, bez zezwolenia nie mieli prawa uczyć własnych dzieci!

Nowa ustawa weszła w życie w lipcu 1936 roku. Fakt ten z uznaniem powitała litewska prasa. „Lietuvos Aidas” przekonywał, że nareszcie uporządkowano problem oświaty we właściwy sposób, wprowadzając ścisłą kontrolę państwa nad procesem powstawania szkół oraz ich kierunkiem wychowawczym. „Czas, kiedy szkoły początkowe i średnie zakładał kto tylko chciał i rządził w nich wedle własnego upodobania, należy uznać za przeszłość” – pisał publicysta dziennika. Obawy i pretensje mniejszości narodowych kwitował stwierdzeniem:

<sup>96</sup> „Dzień Polski” z 5 i 19 maja 1936; T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 233.

<sup>97</sup> AAN, MSZ, t. 9382, k.72, Opracowanie o stosunkach polsko-litewskich (bez autora i daty) z przełomu 1936 i 1937 roku. Jakkolwiek ustawa nie precyzowała w jaki sposób ma być ustalana narodowość dziecka, w praktyce formuła o „oboju rodzicach spośród danej mniejszości” sprowadzała się do żądania odpowiednich wpisów w paszportach.



„Mniejszości narodowe [...] nie mogą mieć pretensji do większości za naturalne prawa pielęgnowania swej kultury”<sup>98</sup>.

Efektom wprowadzenia nowej ustawy było dalsze zmniejszanie się liczby uczniów w szkołach „Pochodni” i zamknięcie kolejnych czterech jej placówek. Rok szkolny 1935–1936 zakończyło 14 szkół z 429 uczniami, nowy 1936–1937 rozpoczęło 12 z 348 uczniami, a w następnym 1937–1938 pozostało już tylko 10 szkół z 273 uczniami. We wrześniu 1938 roku liczba uczniów spadła do 222, przy czym w Kownie i Poniewieżu do 4 szkół tam funkcjonujących uczęszczało aż 179 uczniów, na pozostałe 6 placówek na prowincji przypadało więc jedynie 43 dzieci (!). W przypadku jednej ze szkół, w Kalwarii na Suwalszczyźnie, „Pochodni” udało się wykazać, iż zarzuty o przyjmowaniu do niej dzieci litewskich rodziców są bezzasadne. Po sprawdzeniu zapisów w paszportach okazało się, że negatywnie zweryfikowano także osoby zapisane jako Polacy. Mimo protestów szkoła w Kalwarii przestała istnieć z powodu niedostatecznej liczby uczniów<sup>99</sup>.

Generalny sekretarz „Pochodni”, Czesław Mackiewicz, konsekwentnie dążył do objęcia polskim tajnym nauczaniem jak największej liczby dzieci. Mimo coraz wyższych kar pieniężnych dla rodziców, a często także aresztów nauczycieli, udało się w 1937 roku tą formą nauczania objąć ponad 1322 dzieci w 44 miejscowościach. Dla porównania, według ocen polskiego MSZ w 1935 roku w kompletach uczestniczyło nieco ponad 800 uczniów, rok później już 1230<sup>100</sup>.

„Pochodnia” próbowała także, korzystając z niejasnego sformułowania nowego prawa, nagiąć jego literę do polskich potrzeb. Ustawa przewidywała kary za nauczanie domowe „w zakresie programu szkoły powszechnej”. W związku z tym wobec odnośnych władz argumentowano, że pozaszkolne lekcje języka polskiego są najzupełniej legalne, jako nie wchodzące do oficjalnego programu. Jednakże już od września 1936 roku policja oraz powiatowi komendanci wojenni przystąpili do zmasowanego represjonowania rodziców i nauczycieli. Do lata 1938 roku, na mocy wyroków, zatwierdzonych przez ministra spraw wewnętrznych, za nauczanie języka polskiego w domach skazano ponad 360 osób<sup>101</sup>.

Latem 1936 roku władze wprowadziły w życie również reformę szkolnictwa średniego. Do tej pory, jeżeli pominąć ogólnie nieprzychylną atmosferę wobec polskich gimnazjów, czy problemy z zatwierdzaniem nauczycieli oraz pewne ograniczenia natury formalnej (np. konieczność zdawania egzaminów maturalnych w obecności delegata Ministerstwa Oświaty), ich rozwój hamowano raczej w sposób naturalny, ograniczając dopływ absolwentów ze szkół powszechnych.

<sup>98</sup> „Lietuvos Aidas” z 3 sierpnia 1936; zob. też „Dzień Polski” z 31 lipca 1936; por. „Głos Młodych” 1936, nr 9.

<sup>99</sup> Tamże; AAN, MSZ, t. 10472, k. 44-47; por. B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 215; „Dzień Polski” z 5 grudnia 1936 i 16 grudnia 1936; por. też artykuł Cz. Mackiewicza pt. *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*, w: „Dzień Polski” z 26-29 listopada 1938.

<sup>100</sup> AAN, MSZ, t. 10472, k. 34; zob. też np. „Dzień Polski” z 24 marca 1936

<sup>101</sup> Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*.

Cytowany już badacz, Benediktas Šetkus, genezę nowych posunięć władzy wobec prywatnego szkolnictwa średniego mniejszości narodowych wiąże z zarysowaną wcześniej ogólną tendencją do umacniania litewskości środkami administracyjnymi wszędzie tam, gdzie zawodziły inne metody. Nowe środki miały zapobiec stopniowemu wynaradawianiu się Litwinów. W odniesieniu do polskich gimnazjów litewski autor konkluduje:

„Wsparcie finansowe gimnazjów spowodowało obniżkę cen za naukę. Część uczniów była całkowicie zwolniona od opłat. Najbiedniejsi uczniowie otrzymywali zapomogi, bezpłatne książki, a nawet ubranie. Sprzyjające warunki zachęcały do nauki mniej zamożnych Litwinów. W tych okolicznościach władze były zmuszone zahamować rozwój tego zjawiska”<sup>102</sup>.

Ustawa o szkolnictwie średnim, wprowadzona w sierpniu 1936 roku, równoległe z pierwszą dotyczącą szkół powszechnych, regulowała m. in. położenie prywatnych gimnazjów mniejszości narodowych. Na szkoły tego typu rozszerzono zasadę o konieczności przyjmowania uczniów tylko spośród danej narodowości. Wprowadziła również obowiązek posiadania przez nauczycieli wyższego wykształcenia. Jak już wspomniano, pod tym względem położenie polskich gimnazjów komplikował fakt, iż dyplomy polskich wyższych uczelni praktycznie nie były w Litwie uznawane.

We wrześniu 1936 roku, kiedy przystąpiono do realizowania programu, odebrano prawo publiczności polskiemu gimnazjum w Poniewieżu. W całym kraju działało dotąd 13 prywatnych szkół średnich posiadających tego typu uprawnienia. Pod pretekstem konieczności dostosowania ich statusu do nowych warunków, Ministerstwo Oświaty pozbawiło wszystkie te gimnazja praw publiczności, następnie przywróciło je w nowym kształcie 10 placówkom. Zabrakło wśród nich owej jedynej polskiej. Oznaczało to nie tylko cofnięcie rządowej zapomogi (w ostatnim roku szkolnym wynosiła ona ok. 10 tys. litów), ale także praw do emerytury dla kadry pedagogicznej oraz konieczność obecności delegata ministerstwa podczas egzaminów maturalnych i wstępnych. Jak wskazywała praktyka, delegat posiadał w komisji głos decydujący, pozostali członkowie prowadzili egzamin i pełnili jedynie funkcje doradcze. Z początkiem nowego roku szkolnego władze nie zatwierdziły także całego szeregu dotychczasowych nauczycieli w gimnazjach w Poniewieżu i Wiłkomierzu. Posunięcia w dziedzinie szkolnictwa wyraźnie wpisywały się już w politykę retorsji podejmowanych wobec polskiej mniejszości w odwecie za szykanowanie Litwinów w Polsce<sup>103</sup>.

<sup>102</sup>B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris*, s. 221.

<sup>103</sup>„Dzień Polski” z 3 i 11 września 1936; „Głos Młodych” 1936, nr 9; zob. też Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie*.

Atmosfera wokół polskiej mniejszości pogorszyła się jeszcze bardziej w 1937 roku, wraz z eskalacją wydarzeń na Wileńszczyźnie. Już w styczniu przywódcy ZWW, organizacji młodzieżowych i paramilitarnych „Szaulisów” wezwali rząd do ostatecznego zniszczenia polskiej własności ziemskiej na Litwie i zamknięcia wszystkich polskich szkół „by za własną pieniądze nie wychowywać sobie wrogów”<sup>104</sup>.

Maj 1937 roku został ogłoszony „miesiącem solidarności z Wileńszczyzną”, organizowano masowe imprezy mające unaocznic cierpienia tamtejszych Litwinów, prasa pełna była stosownych informacji. Litewskie i żydowskie kluby sportowe ogłosiły oficjalny bojkot „Sparty”, która ratowała się zapraszając do sportowej rywalizacji polski klub z Rygi „Reduta”<sup>105</sup>. W kwietniu i maju miały miejsce nowe ekscesy w Kościele Św. Trójcy w Kownie, w wyniku których jedna osoba została ciężko ranna. Wydarzenia te dały arcybiskupowi pretekst do skasowania jednego z dotychczasowych ostatnich dwóch cotygodniowych polskich nabożeństw i przeniesienia ostatniego na wczesne godziny poranne<sup>106</sup>.

Fala antypolskich nastrojów podniosła się ponownie jesienią, w związku z „rocznicą wileńską” 9 października 1937 roku oraz na skutek głośnej w propagandzie sprawy aresztowania i skazania w Polsce litewskiego działacza mniejszościowego Konstantinasa Staśysa<sup>107</sup>. Nastrój tamtych dni wymownie ilustruje chociażby ówczesna uchwała kowieńskiego oddziału Związku Wyzwolenia Wilna nawołująca władze aby:

„Zgnębić wszystkie centra ruchu polskiego w wolnej Litwie! Zamknąć wszystkie szkoły polskie, organizacje, spółdzielnie i banki utrzymywane z pieniędzy polskich! Zastosować względem Polaków w wolnej Litwie te same metody, jakie stosują Polacy względem Litwinów na Wileńszczyźnie!”<sup>108</sup>

Kolejne wiece studentów na uniwersytecie znowu kończyły się uchwalaniem rezolucji żądających zlikwidowania wszystkich polskich organizacji w Litwie, zaprzestania wypłacania emerytur Polakom, zakazania rozmów w języku polskim itp.<sup>109</sup>.

Jeszcze latem 1937 roku, zgodnie z cyklem roku szkolnego podczas egzaminów wstępnych, w polskich gimnazjach przystąpiono do egzekwowania nowego

<sup>104</sup> „Trimitas” 1937, nr 3.

<sup>105</sup> „Dzień Polski” z 17 stycznia 1938; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6; T. Katelbach, *Za litewskim murem*, s. 241.

<sup>106</sup> Tamże; AAN, MSZ, t. 11066, k. 3.; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 3 i 6; K. Szwojnicki, *Trudy Syzyfa*, s. 40.

<sup>107</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 104-110.

<sup>107</sup> Cyt. za „Dzień Polski” z 16 października 1937.

<sup>109</sup> „XX Amžius” z 10 listopada 1937; „Głos Młodych” 1937, nr 23-24; „Dzień Polski” z 25 października 1937.

prawa o szkołach średnich. Obecni na egzaminach delegaci ministerstwa oświaty zażądali sprawdzenia, czy rodzice zdających kandydatów mają wpisana w paszportach narodowość polską. Ustawa nie precyzowała dokładnie w jaki sposób ma być ustalana narodowość ucznia, brakowało w tej sprawie rozporządzeń wykonawczych. Do tej pory utarło się, że rodzice składali w szkole notarialnie potwierdzoną pisemną deklarację o swej narodowości. W odpowiedzi na żądania delegatów dyrektorzy wszystkich trzech polskich gimnazjów oświadczyli, że nie podporządkują się ustnym poleceniom dopóki nie otrzymają odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego z ministerstwa. W Kownie i Poniewieżu delegaci przyjęli to wyjaśnienie do wiadomości, w Wilkomierzu reprezentant władzy opuścił egzaminy. Sytuacja powtórzyła się podczas uzupełniających egzaminów we wrześniu. Już po rozpoczęciu roku szkolnego do szkół dotarło rozporządzenie dyrektora Departamentu Szkolnictwa Średniego polecające ustalanie narodowości uczniów na podstawie paszportów obojga rodziców<sup>110</sup>.

Zgodnie z założeniami ustaw oświatowych z dotychczasowych gimnazjów ośmioklasowych zamierzano odłączyć dwie pierwsze klasy i przyłączyć je jako piątą i szóstą do szkoły powszechnej. W okresie przejściowym obie klasy, jako wstępne, mogły pozostać przy gimnazjum. W związku ze sporem wokół egzaminów wstępnych, ministerstwo oświaty z początkiem roku szkolnego 1937/1938 nie zgodziło się na utworzenie pierwszych klas wstępnych w Poniewieżu i Wilkomierzu.

Po raz kolejny przedstawiciele „Pochodni” i „Oświaty” próbowali interweniować u przedstawicieli władz. We wrześniu 1937 roku minister oświaty przyjął polską delegację, która poprosiła go o zmianę krzywdzących decyzji. Jednocześnie Polacy zakwestionowali prawomocność zarządzenia w sprawie sposobu ustalania narodowości, motywując to prawną koniecznością wydania oficjalnego dokumentu podpisanego przez ministra, a nie dyrektora departamentu. Stosowny memoriał złożono także na ręce premiera<sup>111</sup>.

Ministerstwo oświaty nieugięcie stało jednak na gruncie swoich wcześniejszych decyzji. Dodatkowo zagroziło rozwiązaniem polskich gimnazjów w razie ich dalszego oporu. Wobec takiej groźby „Pochodnia” poprosiła o przedłużenie terminu, do którego należy sprawdzić paszporty wszystkich rodziców. Wreszcie 27 października 1937 roku dyrekcje wszystkich trzech placówek przedstawiły odpisy paszportów oraz... odpisy podań rodziców z prośbami o zmiany zapisów narodowości na polską.

<sup>110</sup>S. Domaszewicz, *Życiorys*, mps w zbiorach Ryszarda Mackiewicza; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 4-5.

<sup>111</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k. 5 i n., Memoriał polskich organizacji oświatowych z września 1937; por. „Dzień Polski” z 9 września 1937.

Reakcja ministerstwa była natychmiastowa. Już 28 października specjalnym pismem nakazano dyrektorom gimnazjów wydalenie ze szkół wszystkich uczniów, których rodzice mają w paszportach zapisaną narodowość litewską, bądź którzy złożyli podania o zmianę wpisu. Dyrektorzy otrzymali dodatkowo ostre nagany. Żadnej odpowiedzi nie wywołał także kolejny memoriał wystosowany 5 listopada tym razem do prezydenta Smetony<sup>112</sup>. Wszystko wskazywało na to, że obie nierówne siłami konfliktu zmierzały do ostatecznej konfrontacji. Dla polskich gimnazjów stawką było tu samo ich istnienie, stąd niebywała determinacja, podtrzymywana jeszcze z Warszawy.

Kolejne posunięcia władzy nosiły już wyraźnie cechy antypolskich retorsji w odwecie za wydarzenia na Wileńszczyźnie. Pierwsze miesiące nowego 1938 roku przyniosły dalszą eskalację napięcia. Pogorszenie położenia polskich organizacji mniejszościowych wiązało się z niekorzystną interpretacją nowej ustawy o stowarzyszeniach. Wspomniano już o konieczności dostosowania do niej statutow wszystkich organizacji. Polskie towarzystwa z dużym wyprzedzeniem, jeszcze wiosną 1936 roku wszystkie dopełniły tego obowiązku i przedstawiły nowe statuty do zatwierdzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych<sup>113</sup>. Termin rejestracji ostatecznie przesunięto na 31 grudnia 1937 roku. Jakież więc było zdziwienie działaczy polskich towarzystw, kiedy władze bez podania przyczyny odmówiły zatwierdzenia aż pięciu stowarzyszeń: ZLP, ZPMAL, Związku Nauczycieli Szkół Polskich, „Sparty” i zawiązanego dopiero w 1936 roku Polskiego Klubu Miłośników Kulturalnych Rozrywek. Tym samym wszystkie te organizacje przestały istnieć, pozostałym zezwolono na kontynuowanie działalności pod ścisłą kontrolą administracji. Na nic zdała się interwencja delegacji działaczy polskich towarzystw u ministra spraw wewnętrznych. Nowy statut uniwersytetu faktycznie ze względów formalnych wykluczał ponadto dalsze funkcjonowanie korporacji „Lauda”<sup>114</sup>.

Groźba likwidacji zawisła także nad „Pochodnią”. Jak wspomniano wcześniej, organizacja ta w istocie miała dwoisty charakter: stowarzyszenia oświatowego i zrzeszenia wszystkich polskich towarzystw oświatowych. Zgodnie z wymaganiami nowej ustawy o stowarzyszeniach, jeszcze w październiku 1936 roku przedstawiono do ponownej rejestracji dwa statuty – związku towarzystw

<sup>112</sup> „Dzień Polski” z 13 listopada 1937; por. „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 4-5.

<sup>113</sup> LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, k. 1, Pismo zarządu „Pochodni” do zarządu „Sparty” z 13 czerwca 1936; tamże, k. 11, Podanie zarządu „Sparty” o rejestrację sekcji w Kownie, Poniewieżu, Kiejdanach, Janowie, Czekiskach i Birzach z 17 marca 1936; tamże, k. 27, Pismo MSW do zarządu „Sparty” z 6 marca 1936.

<sup>114</sup> Z dniem 1 stycznia 1938 r. zamknięto w Litwie ogółem 26 towarzystw, w tym 10 z powodu braku nowego statutu, 6 z przyczyn uchybień formalnych w nowym statucie, 10 bez podania przyczyn. Wszystkie zamknięte polskie stowarzyszenia znalazły się w tej ostatniej grupie. Nowy statut uniwersytetu zakazywał działalności organizacjom studenckim zrzeszającym poniżej 25 członków, co uderzało przede wszystkim w korporacje mniejszości narodowych, ale również nie dość „pro reżimowe” organizacje litewskie. AAN, MSZ, t. 2351, k. 1, Komunikat informacyjny z 7 stycznia 1938; „Dzień Polski” z 3 i 5 stycznia 1938; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6; „Nasze Słowo” 1937, nr 4 oraz 1938, nr 2.

„Pochodnia” i osobno towarzystwa oświatowego o tej samej nazwie, działające jedynie w Kownie i okolicach. W maju 1937 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że ze względów formalnych możliwa jest rejestracja tylko jednej organizacji, ponieważ na starych zasadach działa także tylko jedna. Prośby o zmianę decyzji zostały ostatecznie oddalone w czerwcu. Ponieważ z końcem sierpnia upływał termin składania wniosków o rejestrację, „Pochodnia” zdecydowała o wycofaniu statutu związku towarzystw.

Z nowym rokiem, 1 stycznia 1938 również „Pochodnia” straciła zatem dotychczasowy charakter i prawo działania na terenie całego kraju. Od tej pory mogła funkcjonować tylko w rejonach, w których nie funkcjonowały inne polskie towarzystwa oświatowe. Co za tym idzie wstrzymano również rejestrację terenowych oddziałów „Pochodni”, np. w Bobtach, Kalwarii i Olicie. Jednakże próba rozbicia centralnej struktury polskiego towarzystwa oświatowego faktycznie nie powiodła się. Dzięki energii Czesława Mackiewicza oraz – już wkrótce – zdecydowanemu poparciu polskiego poselstwa w Kownie, kierownictwo organizacji w praktyce nadal nieoficjalnie spełniało swoją dotychczasową funkcję<sup>115</sup>.

W kontekście stale narastających obostrzeń mniejszościowych nic nie wskazywało na to, że nowy rok 1938 przyniesie zasadnicze zmiany w stosunkach litewsko-polskich. Obie mniejszości narodowe nadal odgrywały rolę „chłopców do bicia”. W styczniu 1938 roku podczas zjazdu rządzącego Związku Narodowców głos w sprawie relacji z Polską oraz położenia mniejszości w obu krajach ponownie zabrał prezydent Smetona. Jasno stwierdził on, że represje wobec Litwinów w Polsce nie zmuszą Litwy do normalizacji wzajemnych stosunków. Jakby zaprzeczając praktyce ostatnich lat oznajmił również, że Litwa nie odpowiada podobnymi posunięciami wobec polskiej mniejszości, albowiem „takie retorsje nie są metodą godną kulturalnego narodu”. Smetona podtrzymał także na przyszłość dotychczasową wizję polityki wobec Polaków, jako „spolonizowanych Litwinów”, których konsekwentnie będzie się nakłaniało do narodowej konwersji. Całość problemu przedstawił jako nieustającą walkę z trwającą ekspansją polskiej kultury, nadal zagrażającej litewskiej tożsamości. Naród i jego państwo miały wzajemnie wspierać swoją tożsamość i egzystencję. Prezydent stwierdził m. in.:

„Jeżeli Litwin zmienił się na Polaka, to dlaczego nie może teraz dziać się na odwrót? Na miejsce dawnego patriotyzmu państwowego zapanowuje dziś wszędzie patriotyzm narodowy [...]. Dawny typ Polaka litewskiego, którego przedstawicielem był Marszałek Piłsudski, który szczylił się, że jest litewskiego pochodzenia, jest skazany na zagładę. Dziś nadszedł czas, kiedy należy wypowiedzieć

<sup>115</sup>LCVA, f. 391, b. 2206, k. 19, Memoriał „Pochodni” do Ministra Oświaty z 20 czerwca 1939; por. „Dzień Polski” z 25 czerwca 1937 oraz 3 i 13 stycznia 1938.

się za jedną albo drugą stroną, nie można pozostawać dwulicowym. Litwa nie przymuszając do litwinizowania się spolonizowanych, nie może jednak przyglądać się obojętnie jak nieświadomieni Litwini rolnicy poddają się obcym misjom polskim”<sup>116</sup>.

Systematycznie postępowała także eskalacja napięcia wokół polskich gimnazjów. Wobec nieustępliwego stanowiska „Pochodni” w sprawie żądania usunięcia ze szkół uczniów – Litwinów „paszportowych”, w lutym 1938 roku ministerstwo oświaty zdecydowało o odwołaniu Ludwika Abramowicza ze stanowiska dyrektora gimnazjum kowieńskiego. Od nowego kierownika Ludwika Wialbutta kategorycznie zażądano wykonania polecenia. Wobec ultymatywnych zarządzeń władzy i sprzecznego z nimi nieustępliwego stanowiska bezpośrednich przełożonych z „Pochodni” na początku marca dyrektor Wialbutt podał się do dymisji. Jego następcą Franciszek Dąbrowski został zaakceptowany pod warunkiem jak najszybszego podporządkowania się woli ministerstwa. Prawdopodobnie na skutek zdecydowanego nacisku władz część rodziców wycofywała stopniowo dzieci z polskich gimnazjów. W roku szkolnym 1936/1937 we wszystkich trzech naukę pobierało 527 uczniów (225 w Kownie, 195 w Poniewieżu i 107 w Wiłkomierzu), w następnym roku już 464 (odpowiednio: 214, 161 i 89). Także w następnych latach, kiedy nieprzerwanie trwał konflikt o polskie gimnazja, liczba uczniów wyraźnie spadała: w roku 1938/1939 do 401 (195, 143 i 63), aby w 1939/1940, tuż przed likwidacją szkół zmaleć do 350 (155, 130 i 65). Trzeba jednak raz jeszcze zauważyć, że liczba uczniów w polskich gimnazjach, chociaż powoli, to stale zmniejszała się już od połowy lat dwudziestych<sup>117</sup>.

Jeszcze na początku marca 1938 roku władze litewskie stanowczo odmówiły zgody na wyjazd delegacji „Pochodni” na Kongres Polaków w Niemczech. Równocześnie wydawało się, że konflikt o polskie gimnazja lada chwila zagraża ich definitywną likwidacją<sup>118</sup>.

## E: Nowe inicjatywy społeczne

Nawet w najcięższym dla polskiej mniejszości okresie szykan, jej życie społeczne charakteryzowało się niesłabnącą, zadziwiajączą wręcz dynamiką. Jak już podkreślano, rozwijała się też współpraca wszystkich polskich towarzystw, nawet pomimo różnic dzielących ich liderów. Sprawdzianem solidarności Polaków

<sup>116</sup>Cyt. za „Dzień Polski” z 12 stycznia 1938; por. AAN, MSZ, t. 10468, k. 9, Raport. F. Charwata z Rygi z 8 stycznia 1938.

<sup>117</sup>L. Wialbutt, *Gimnazjum Polskie im. A. Mickiewicza w Kownie*, mps w zbiorach R. Mackiewicz; „Dzień Polski” z 9 i 10 lutego, 3 marca 1938 oraz 11 września 1939; „Nasze Słowo 1938, nr 5; „Głos Młodych” 1938, nr 19-20.

<sup>118</sup>„Dzień Polski” z 2 marca 1938.

stawały się nie tylko uroczystości z okazji świąt narodowych, czy z okazji kolejnych rocznic śmierci marszałka Piłsudskiego<sup>119</sup>, ale także okoliczności losowe, jak chociażby powódź, która nawiedziła Kowno wiosną 1936 roku. Klęska żywiołowa dotknęła głównie przedmieścia zamieszkałe przez polską ludność. Towarzystwo „Dobroczynność”, „Pochodnia” oraz ZLP zainicjowały wśród rodaków ogólnokrajową akcję pomocy, która przyniosła nadspodziewany odzew. Niemałe dochody przynosiły amatorskie przedstawienia teatralne, z których dochód przeznaczano dla powodziarzy. Jednakże zbiórkę pieniędzy i darów trzeba było prowadzić również potajemnie, gdyż władze w tym czasie często odmawiały legalizowania podobnych akcji organizowanych przez towarzystwa polskiej mniejszości<sup>120</sup>. Sytuacje z utrudnianiem inicjatyw charytatywnych zdarzały się niestety w całym omawianym okresie<sup>121</sup>.

Bardzo interesującą inicjatywą było także powołanie Polskiego Klubu Miłośników Kulturalnych Rozrywek, zarejestrowanego w końcu 1935 roku, ale faktycznie działającego od lutego 1936 i zrzeszającego około 100 członków. Pod przydługą nazwą (którą planowano zmienić na Klub Polski), kryło się stowarzyszenie młodej kowieńskiej inteligencji. Jego celem było stymulowanie polskiego życia intelektualnego i towarzyskiego. Klub miał własną siedzibę, gdzie prowadzono zebrania w formie „salonu literackiego”, dyskutowano, słuchano odczytów; utrzymywano także własną bibliotekę. Członkami towarzystwa byli tak „różni ideowo” partnerzy jak Julian Urniaż, Edmund Jakubowski, Czesław Mackiewicz, Stanisław Domaszewicz, Stefan Perkowski, Henryk Szyłkarski i inni. Prezesem pozostawał Henryk Mirowski. Niestety, jak była mowa, już z końcem 1937 roku Polski Klub Miłośników Kulturalnych Rozrywek musiał zakończyć działalność<sup>122</sup>.

Również na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych nie doszło do skutku powołanie Polskiego Towarzystwa Naukowego, czyli organizacji promującej i popularyzującej wśród polskiej ludności szeroko rozumianą naukę, zajmującej się fundowaniem stypendiów, działalnością wydawniczą, kontaktami ze środowiskami akademickimi itp.<sup>123</sup> Obie inicjatywy, czyli powołanie Klubu Miłośników Kulturalnych Rozrywek oraz projekt Polskiego Towarzystwa Naukowego były ówczesnym dziełem „Pochodni”.

<sup>119</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 117, k. 2, Okólnik zarządu „Pochodni” do Towarzystw zrzeszonych z 4 czerwca 1936.

<sup>120</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, k. 13, Prośba zarządu „Pochodni” do oddziałów Ogólnego Polskiego Związku zawodowego Ludzi Pracy w Litwie z 17 marca 1936.

<sup>121</sup>„XX Amżius” z 10 listopada 1937; „Dzień Polski” z 11 listopada 1937; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6.

<sup>122</sup>„Dzień Polski” z 28 lutego 1936, 30 października 1937 i 18 stycznia 1938; „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 6; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 402 i 497; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 224.

<sup>123</sup>„Dzień Polski” z 3 stycznia 1938.



Okres pomyślności pod redakcją Jakubowskiego przeżywał „Dzień Polski”, który w tym czasie powiększył nawet objętość. Jesienią 1936 roku dziennik ogłosił wśród swoich czytelników konkurs na nowelę. Inicjatywa spotkała się z niespodziewanie dużym odzewem. Do marca 1937 roku do redakcji napłynęło ponad pięćdziesiąt prac z całej Litwy, a nawet z zagranicy (z Niemiec i Łotwy). Nagrodzone nowele opublikowano na łamach gazety. Kolejną inicjatywą redaktorów Jakubowskiego i Szwoynickiego, niedokończoną z powodu wybuchu wojny, był projekt wydania monumentalnego albumu fotografii polskich dworów na Litwie<sup>124</sup>.

Do określonego momentu prężnie działał także ZLP, które w połowie lat trzydziestych zdołał reanimować zawieszony wcześniej decyzją władz oddziały w Poniewieżu, Kiejdanach i Czekiszkach. W sierpniu 1937 roku przewodniczący związku i były redaktor „Dnia Kowieńskiego” Bohdan Paszkiewicz bez pomocy tak „Pochodni”, jak i „Omegi” zdołał doprowadzić do rozpoczęcia wydawania tygodnika „Nasze Słowo”, organu ZLP (pierwszy numer 2 sierpnia 1937). Mimo likwidacji związku oraz mimo permanentnych kłopotów finansowych tygodnik przetrwał aż do czerwca 1938 roku. Dotkliwą stratą był także zakaz działalności Sekcji Dramatycznej ZLP, czyli półprofesjonalnego zespołu aktorского znanego wśród Polaków w całej Litwie<sup>125</sup>.

W okresie aktywizacji polskiego życia społecznego w latach 1934–1935 odrodziło się w Litwie harcerstwo. Ze względu na swój charakter i profil wychowawczy nie mogło ono oczywiście funkcjonować w sposób legalny. Drużyny harcerskie powstały pod firmą kół organizacji Czerwonego Krzyża. Zorganizowano je przy polskich gimnazjach w Kownie (opiekunowie Tadeusz Korewa oraz Krystyna Szukszcianka i Marta Burbianka – obie po kursie instruktorów w Polsce) i Poniewieżu (Ksawery Narkiewicz). W Kownie dodatkowo zorganizowano także drużynę zuchów. Od 1936 roku polskie tajne harcerstwo przeżywało okres największej świetności. W Kownie zreorganizowano je i powołano dwie drużyny z Tadeuszem Kognowickim i Zbigniewem Skłodowskim na czele, w Poniewieżu pojawiła się Marta Burbianka, która wraz z Kognowickim, a od 1938 roku także Skłodowskim, doprowadziła do rozkwitu tamtejszą organizację. Przystąpiono także do organizowania drużyny w Wiłkomierzu (instruktorzy Jan Doraszkiewicz, Władysław Leonowicz i Irena Ciemnołowska).

Harcerstwo było organizowane i finansowane w całości przez „Pochodnię”. Dużej pomocy udzielały także Komenda Główna ZHP w Warszawie i „Świat-pol”. Dzięki ich wsparciu w latach 1936–1939 wielu instruktorów i harcerzy z terenu Litwy wyjeżdżało do Polski (do 1938 r. nieoficjalnie, przez Łotwę) na obozy szkoleniowe.

<sup>124</sup>M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 36.

<sup>125</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 177, k. 13; „Nasze Słowo” 1937, nr 1; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 374-377.

Polskie tajne (a od 1938 r. już legalnie działające) drużyny harcerskie odgrywały niezwykle istotną rolę w wychowaniu młodego pokolenia w duchu łączności z Polską i tradycją narodową. Stopniowo wśród tej młodzieży zakorzenił się model gorącego patriotyzmu, tak charakterystyczny dla tej samej generacji w Polsce. Jak swój kontakt z młodym instruktorem Zbigniewem Skłodowskim wspomina jeden z ówczesnych harcerzy:

„Zbigniew Skłodowski, wielki patriota polski i bardzo zdolny organizator, o dużym uroku osobistym, potrafił zaimponować chłopakom z poniewieskiej drużyny harcerskiej i wywarł duży wpływ na ukształtowanie się narodowego światopoglądu tej młodzieży oraz znacznego uaktywnienia się działalności, czego dowodem był największy procentowo udział »Poniewieżaków« wśród Polaków z Litwy walczących w partyzantce polskiej AK na Wileńszczyźnie w roku 1944»<sup>126</sup>.

Rozwijanie wielu różnych nowych form działalności kulturalno-oświatowej i wychowawczej oraz podtrzymywanie i modernizowanie form tradycyjnych należy bezsprzecznie wiązać z organizacyjnym wysiłkiem faktycznego szefa „Pochodni” Czesława Mackiewicza. W stosunkowo krótkim czasie, mimo wybitnie nieprzychylnego klimatu wobec polskiej oświaty i kultury, doprowadził on do reorganizacji i usprawnienia pracy towarzystwa. W tych latach na własną rękę ponownie wydrukowano w „Primie” kilkaset egzemplarzy polskiego elementarza.

Wobec sytuacji zaistniałej po wyjeździe Tadeusza Katelbacha „Pochodnia” poprzez swój charakter stała się właściwie naczelną organizacją polskiej mniejszości. W najistotniejszych dla niej sprawach tylko w latach 1935–1937 ponad 30 razy interweniowała u najwyższych litewskich władz, niestety z reguły bezskutecznie. Wzmoczony wysiłek organizacyjny tradycyjnie byłby właściwie niemożliwy bez stałego finansowego i politycznego wsparcia warszawskiego MSZ, przekazywanego m. in. za pośrednictwem polskiego poselstwa w Rydze. W Warszawie niezmiennie darzono Mackiewicza jednoznacznym zaufaniem<sup>127</sup>.

Jeszcze jedną nową inicjatywą polskiej mniejszości było przekształcenie elitarnego ziemiańskiego Prodrołu w organizację o charakterze masowym, w zamierzeniu zrzeszającą jak największą warstwę polskich rolników z Litwy. Nowe towarzystwo zarejestrowano 17 sierpnia 1937 roku pod nazwą Zjednoczenie Rolników Polaków (ZRP). Prezesem został Zygmunt Szwoyński (wcześniej zbliżony do „Olimpu”), sekretarzem generalnym Ludwik Hryncewicz (z opozycji). W styczniu 1938 roku władze zatwierdziły 27 terenowych oddziałów

<sup>126</sup>J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 21, 9 i 16-20; por. J. Wróblewski, „*Wszystko co nasze Polsce oddamy*”, w: „*Warmia i Mazury*” 1989, nr 19.

<sup>127</sup>*Działalność Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Pochodnia” w Litwie w okresie 1935-1937*. w: „*Sprawy Narodowościowe*” 1937, nr 3; „*Dzień Polski*” z 2 maja 1937, por. numery z 26-29 listopada 1938.

ZRP zrzeszających ponad 1100 członków. Związek zatrudniał specjalnych instruktorów terenowych, którzy organizowali odczyty, prowadzili poradnictwo agronomiczne, pośredniczyli przy zaciąganiu kredytów.

Oddziały i kółka rolnicze zakładane pod patronatem nowej organizacji rozsiane były po całym kraju. Dołożono starań, aby pod względem ekonomicznym zaktywizować zwłaszcza tzw. okolice szlacheckie. Z inicjatywami w tej sprawie często występowali sami mieszkańcy, np. na Laudzie<sup>128</sup>.

Litewskie władze, coraz ostrzej występujące przeciwko działalności oświatowej i kulturalnej, w zasadzie nie ingerowały drastycznie w aktywność ekonomiczną polskiej mniejszości. Bez przeszkód funkcjonowało TDK; w okresie największych antypolskich obostrzeń na przełomie 1937 i 1938 roku, likwidując pięć innych towarzystw, władze zatwierdziły przecież jednocześnie drugą co do ilości członków polską organizację – ZRP<sup>129</sup>.

Rządzący postąpiliby zapewne inaczej, gdyby zdawali sobie sprawę z ubocznej działalności lidera ZRP Ludwika Hryniewiczza. Z ramienia Oddziału II polskiego Sztabu Generalnego stworzył on w Litwie siatkę wywiadowczą, którą zakonspirował częściowo na terenie zjednoczenia. Według jego relacji nawet w litewskiej policji bezpieczeństwa umieścił jednego z agentów.

„Zadania w okresie międzywojennym były o dość szerokim wachlarzu – wspomina Hryniewicz – Rozpracowanie sfer rządowych, sfer gospodarczo-przemysłowych, korpusu dyplomatycznego, siatki wywiadu niemieckiego, środowiska dziennikarskiego, organizacji wojska, ruchów w porcie kłajpedzkim, ruchu towarowego na kolejach litewskich. Niektóre zadania musiałem rozpracowywać dość szczegółowo, z dokładnym opisem działania poszczególnych osób, ich słabostkami, stanem finansowym itp. [...] Miejscowe zarządy Zjednoczenia (terenowe) stały się punktami informacyjnymi, a nieświadomi niczego instruktorzy rolni, często wizytujący oddziały, wszelkie informacje przekazywali do mnie. Trzech z nich zaprzysięgłem”<sup>130</sup>.

Oddział II Sztabu Generalnego, w części finansowo wspierał także polski klub sportowy „Sparta”, która niezależnie od tego otrzymywała fundusze od „Pochodni”<sup>131</sup>.

Na przełomie 1937 i 1938 roku Polska i Litwa podjęły jeszcze jedną poufną dyplomatyczną inicjatywę rozwiązania konfliktu międzynarodowego. Misji po-

<sup>128</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 25, k. 104 i n., Korespondencja Laudańskiego Kółka Rolniczego ZRP z centralą w Kownie; por. tamże, k. 160, Pismo ZRP do Justyna Kiełba z Migdaliszek, 5 maja 1938; AAN, MSZ, t. 10472, k. 34; „Głos Młodych” 1938, nr 23-24; „Nasze Słowo” 1937, nr 6.

<sup>129</sup>„Nasze Słowo” 1937, nr 4 i 1938, nr 2.

<sup>130</sup>L. Hryniewicz, *Grupa pod kryptonimem WIERZBA w Litwie Kowieńskiej działająca w okresie II wojny światowej*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 8-9.

<sup>131</sup>AAN, MSZ, t. 6142, k. 16.

średnictwa podjęły się m. in. osoby spośród polskiej mniejszości: Kazimierz Narutowicz, Stanisław Szmidt oraz hrabia Aleksander Tyszkiewicz z Kretyngi (Kretinga) i jego syn Stanisław, na stałe mieszkający w Warszawie. Pośrednicy doprowadzili do uzgodnienia terminu polsko-litewskiej konferencji w Gdańsku 25 lutego 1938 roku. Na miejsce przybył już polski poseł z Rygi Franciszek Charwat, jednakże wobec oficjalnie niechętnego stanowiska prezydenta Antanasa Smetony do rozmów ostatecznie nie doszło. Kiedy Aleksander Tyszkiewicz 1. marca spytał szefa litewskiej dyplomacji Stasysa Lozoraitisa o przyczynę zablokowania tej inicjatywy, w odpowiedzi usłyszał: „Młode pokolenie nie życzy sobie zgody. Nie jesteśmy na to przygotowani”<sup>132</sup>.

---

<sup>132</sup>Cyt. za T. Katelbach, *Co poprzedziło polskie ultimatum do Litwy*, w: „Kultura” 1956, nr 4, s. 111; por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 306-308; H. Wisner, *Wojna nie wojna*, s. 221.

## Rozdział VII.

### Od ultimatum do katastrofy (marzec 1938–czerwiec 1940)

#### **A: Rozwój sytuacji po ultimatum (do przełomu 1938/1939)**

Na początku 1938 roku w polskim MSZ uznano, iż należy uczynić krok, który definitywnie przetnie niecodzienny gordyjski węzeł międzypaństwowego konfliktu polsko-litewskiego. Pretekstu dostarczył incydent graniczny, w wyniku którego 11 marca zginął żołnierz KOP. Do Kowna wysłano niezwłocznie (17 marca) notę ułtymatywną, w której polski rząd zażądał natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych. W przeciwnym wypadku, jak głosiła nota: „rząd polski własnymi środkami zabezpieczy słuszne interesy swego państwa”. W całej Polsce odbywały się inspirowane przez władze demonstracje, w czasie których wzywano do marszu „na Kowno”. W Wilnie rozgorączkowany tłum obrzucił kamieniami gmach litewskiego gimnazjum, przy granicy demonstracyjnie postawiono w stan gotowości oddziały wojskowe<sup>1</sup>.

W Litwie władze usiłowały nie dopuścić do jakichkolwiek wystąpień, które mogłyby sprowokować stronę polską. Jednak nastroje wzburzonej i upokorzonej młodzieży gwałtownie zwracały się przeciwko przedstawicielom polskiej mniejszości. Mnożyły się wypadki jej zastraszania. W nocy z 17 na 18 marca „szaulisi i młodzież akademicka i szkolna malowała całą noc krzyże i trupie czaszki na drzwiach polskich mieszkań, a na prowincji groziła podpaleniem polskich siedzib”<sup>2</sup>. Jak wspomina redaktor „Dnia Polskiego”:

„Wytworzyła się sytuacja wysoce dramatyczna, a dla Polaków w Litwie bardzo niebezpieczna, z czego zresztą nie zdawaliśmy sobie w pełni sprawy. Trudno było przewidzieć, na co zdecyduje się rząd litewski. Niektórzy Polacy na wsi woliliby raczej odrzucenie przez Litwę żądań polskich, łudząc się, że dożyją wkro-

<sup>1</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 309-327.

<sup>2</sup>J. Mackiewiczowa, *Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie (1938-1939)*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 2.

czenia wojsk polskich i tylko zainteresowani byli ożywionym ruchem »szaulisów«<sup>3</sup>.

Po krótkim wahaniu, w nocy z 18 na 19 marca 1938 roku Litwa, zagrożona w tym czasie także niemieckimi roszczeniami wobec Kłajpedy, przyjęła jednak warunki polskiego ultimatum. Uczyniono zatem pierwszy krok do pełnej normalizacji stosunków z Polską. „Dzień Polski” z 19 marca jako informację z ostatniej chwili podał tę radosną dla polskiej mniejszości wiadomość.

Jednak do uspokojenia wewnętrznej sytuacji w Litwie droga była jeszcze daleka. Środowiska narodowe i młodzieżowe oskarżały władze o niedopuszczalną i haniebną kapitulację. Niewiele pomogła rekonstrukcja gabinetu, w którym ciężko chorego Juozasa Tūbelisa zastąpił ksiądz Vladas Mironas. Niezadowolone nieprzejednanej części społeczeństwa ponownie znajdowało ujście zwłaszcza w wystąpieniach skierowanych przeciwko miejscowym Polakom. Już 19 marca demonstranci wybili szyby w gmachu gimnazjum i księgarni „Stella”, usiłowali także zdemolować siedzibę TDK i budynek „Omegi”, w czym jednak przeszkodziła im policja. Trwała akcja dewastacji sztyldów polskich organizacji. Wzburzenie nastrojów trwało do przełomu marca i kwietnia. Rozruchy w Kownie i innych miastach powtarzały się 20, 21, 22, 27 i 30 marca. Dzięki zdecydowanej postawie policji udało się jednak uniknąć poważniejszych zakłóceń w pracy polskich towarzystw<sup>4</sup>.

W końcu marca przybył do Kowna Franciszek Charwat, mianowany polskim posłem w Litwie. Litewskie władze słusznie obawiały się eskalacji antypolskich wystąpień młodzieży, dlatego w dniu przybycia posła nie dopuściły do jakichkolwiek zgromadzeń w pobliżu tymczasowej siedziby poselstwa w hotelu „Metropol”. Nie zezwolono również na powitanie posła przez polską mniejszość. Pozwolono jej natomiast na przesyłanie Charwatowi kwiatów. „Kwiaty zaś, tak – pisze Szwoynicki – kwiaty były dopuszczalne. Toteż wykupiono je wszystkie, ile ich było po kwaciarniach, i znoszono, zwożono ogromne ich ilości imiennie, bezimiennie do apartamentu”<sup>5</sup>.

Polskie społeczeństwo w Litwie w pierwszym odruchu odczuło sprawę ultimatum jako „długo oczekiwaną interwencję macierzy w jego sprawie”<sup>6</sup>, jednak faktyczne cele Warszawy były przecież znacznie bardziej dalekosiężne. Polsce zależało przede wszystkim na jak najszybszej normalizacji stosunków z Litwą. Zdawano sobie jednocześnie sprawę z nastrojów panujących w tym czasie w Kownie, wiedziano także, iż „zwłaszcza niedopuszczalne jest wysuwanie jakichś żądań dotyczących mniejszości polskiej, gdyż mogłoby to zostać przyjęte

<sup>3</sup>K. Szwoynicki, *Trudy Szyzfa*, s. 43.

<sup>4</sup>„XX Amžius” z 20 marca 1938; „Dzień Polski” z 22 marca i 1 kwietnia 1938; „Lietuvos Aidas” z 27 marca 1938; S. Szmidt, *Ultimatum - po drugiej stronie*, w: „Tydzień Polski” (Londyn) z 27 lutego 1960.

<sup>5</sup>K. Szwoynicki, *Trudy Szyzfa*, s. 44; J. Mackiewiczowa, *Poselstwo Rzeczpospolitej Polskiej*, s. 3.

<sup>6</sup>K. Bystram, *Refleksje i wspomnienia*, s. 9.

jako zapowiedź próby podejmowania akcji polonizacyjnych przez specjalne przywileje dla tej mniejszości<sup>7</sup>. Z tych powodów polskie poselstwo zachowywało się w tych sprawach nad wyraz powściągliwie. Znalazło to odzwierciedlenie w czasie pierwszej wizyty delegacji polskiej mniejszości u Franciszka Charwata 31 marca 1938 roku. Poseł poświęcił zaskoczony delegacji jedynie pół godziny, w rozmowie dominował raczej nastrój oficjalny. „Dzień Polski” i „Nasze Słowo” nawet nie kryły swojej konsternacji i zawodu<sup>8</sup>.

Posunięcia Charwata były jednak dobrze przemyślane. Litwini z uwagą śledzili każdy jego krok. W kraju, nawet wśród zwolenników kompromisu z Polską, nie mała oburzenie na metodę ultimatum zastosowaną przez Warszawę. W kręgach władzy i w społeczeństwie dominowało poczucie upokorzenia. Po wszechnie obawiano się, że za ultimatum pójdą dalsze polskie żądania. W stosunku do polskiego poselstwa formułowano zaś podejrzenia dotyczące domniemanego rzeczywistego charakteru tej placówki. Jak pisał profesor Michał Romer:

„Pytano siebie tutaj, czy ten poseł Polski [...] nie zechce być rezydentem protektorem dysydentów (nie tylko wyznaniowych jedno narodowych) i wielkorządcą »na« Litwie, jak był nim kiedyś w Rzeczypospolitej Repnin, przysłany przez imperatorową Katarzynę”<sup>9</sup>.

Do oficjalnego spotkania posła Charwata z polską mniejszością doszło z okazji święta trzeciego maja 1938 roku, kiedy to do hotelu „Metropol” zaproszono ponad 100 osób. Spotkania tego typu staną się od tej pory niemal zwyczajem, niestety dosyć krótkotrwałym. Po przenosinach poselstwa do willi na tzw. Piotrówce, w dniach polskich świąt państwowych Charwat przyjmował delegacje polskiej ludności liczące nawet po 1000 osób. Jak wspomina pułkownik Leon Mitkiewicz, Polski attaché wojskowy w Kownie, na przyjęcia te „przychodził każdy Polak, aby choć tylko uścisnąć dłoń ministra Rzeczypospolitej i spędzić kilka chwil na terytorium symbolicznie polskim”. Sam Mitkiewicz otaczany był zwykle przez młodzież, w której oczach „błyszczał prawdziwy, nieudawany zapał i nieodparta chęć przywdziania polskiego munduru”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup>S. Zabiełło, *Polskie ultimatum – Litwie w 1938*, w: „Perspektywy” 1970, nr 12; autor wspomnień był w tym czasie jednym z pracowników Wydziału Wschodniego MSZ.

<sup>8</sup>„Dzień Polski” z 1 kwietnia 1939; „Nasze Słowo” 1938, nr 12.

<sup>9</sup>Cyt. za P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 337; por. tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 289-290.

<sup>10</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 188-189; „Nasze Słowo” z 8 maja 1938; Mitkiewicz wspomina też o uroczystym obiedzie wydanym z okazji polskiego święta 3 maja 1938 roku dla personelu poselstwa. Charwat podczas toastu miał wtedy wygłosić zdanie: „Obyśmy, my poselstwo Rzeczypospolitej polskiej na Litwie, stali się jak najrychlej Województwem Kowieńskim”. „Pan Charwat – pisze dalej Mitkiewicz – na zawsze zamknął sobie drogę do szczerych i uczciwych stosunków z Litwinami”, (*Wspomnienia kowieńskie*, s. 83); Jedną z ówczesnych działaczek „Pochodni” Joanna Koreywo (Mackiewiczowa) wyraziła się o pośle:

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych dopiero zapoczątkowało skomplikowany proces normalizacji. W kontaktach międzypaństwowych sprawą najbardziej drażliwą pozostawała właśnie kwestia mniejszości. Jak stwierdził badacz problemu: „Rząd polski stawiał sprawę na zasadzie pełnej wzajemności. Litwini w Polsce otrzymają możliwość rozwoju swych organizacji tylko wówczas, kiedy takie same prawa zostaną przyznane Polakom na Litwie. Ale takie postawienie sprawy nie dogadzało rządowi litewskiemu. Obawiano się, że zasada równych praw da więcej, jako silniejszej, polskiej mniejszości, zaś Polska uzyska pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy”<sup>11</sup>. Oba rządy przyjęły więc taktykę wyczekiwania na kroki drugiej strony, dlatego mimo daleko idących nadziei ze strony litewskich Polaków, bezpośrednio po marcu 1938 roku w dziedzinie mniejszościowej nie doszło do zasadniczego przełomu. Faktycznie zaś nie doszło do niego aż do końca istnienia niepodległej Polski i niepodległej Litwy.

Przez niemal cały 1938 rok w Litwie nawet w kręgach władzy nie milkły głosy przeciwników polsko-litewskiego porozumienia. W zasadzie nie zmienił metod i form działania ZWW. Również w nowej konstytucji państwa z maja 1938 roku znalazło się stwierdzenie o Wilnie jako prawdziwej stolicy Litwy, tymczasowo przeniesionej do Kowna. Mimo określonych gestów ze strony polskiej chłodno pozostawały także stosunki międzypaństwowe<sup>12</sup>.

Od początku pobytu w Kownie, wobec litewskich władz poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej zachowywało daleko idące oficjalne dezintereselement wobec spraw litewskich Polaków. Poseł przykładał wiele uwagi do konspirowania swoich „roboczych” kontaktów z przedstawicielami polskich organizacji. Jednakże zgodnie z wytycznymi Warszawy Charwat przejął teraz szczegółowy nadzór nad wewnętrznymi problemami mniejszości. W tej sprawie interweniował nawet u zwierzchników w Warszawie, starając się przyspieszyć „zdawanie spraw litewskich przez Katelbacha”<sup>13</sup>. Z biegiem czasu Charwat coraz częściej osobiście interweniował u władz litewskich w sprawie problemów Polaków w Litwie. Już od kwietnia 1938 roku, aczkolwiek nieoficjalnie, to faktycznie znakomita większość nawet najdrobniejszych posunięć „Pochodni” (oraz innych organizacji zdominowanych przez dawnych „surwiłowców”) była kontrolowana lub co najmniej akceptowana przez posła.

Oficjalnie Charwat przyjął na siebie zadanie pojednania środowiska dawnego „Olimpu” z opozycją. Jeszcze w czerwcu informował Warszawę, iż z tego

„Był wytrawnym znawcą spraw i stosunków w krajach bałtyckich, oprócz Litwy”. J. Mackiewiczowa, *Poselstwo Rzeczypospolitej*, s. 3 i 5.

<sup>11</sup>P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985, s. 298; por. B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 306;

<sup>12</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 338; tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 296-298.

<sup>13</sup>AAN, MSZ, t. 10469, k. 35, Opracowanie „Litwa” z 30 maja 1938.



właśnie powodu nadal powstrzymuje się od „zdecydowanych posunięć w sprawie konsolidacji organizacyjnej”, czyli akcji dalszego odsuwania od wpływów ludzi „Olimpu”. Poseł nie ukrywał jednak, po której stronie leżały jego sympatie. Początkowo nieco trudności sprawiały kontakty z Czesławem Mackiewiczem, który w swojej dziedzinie w dużej mierze zachowywał niezależność, powołując się przy tym na wskazówki otrzymywane bezpośrednio z Warszawy. Początkowe kontrowersje udało się jednak szybko wyjaśnić, a kompetencje rozgraniczyć<sup>14</sup>.

Już w maju 1938 roku w warszawskim MSZ, w ścisłej współpracy z Charwatem, sformułowano podstawowe wytyczne dotyczące najważniejszych problemów polskiej mniejszości w Litwie. Obok zasygnalizowanej już konieczności dalszego stopniowego odsuwania „starych” od kierownictwa towarzystw, wskazywano zwłaszcza na konieczność szerszej aktywizacji ekonomicznej okolic drobnoszlacheckich. Według wytycznych w dziedzinie oświaty, wobec niemożności rozwoju szkolnictwa powszechnego i średniego, należało dążyć do rozbudowy świetlic i przedszkoli oraz tworzenia drużyn harcerskich. Delikatniejsza wydawała się kwestia dalszych losów szkół średnich, o których istnienie polskie towarzystwa z determinacją walczyły od kilkunastu miesięcy. Ze względu na dobro stosunków Warszawy z Kownem, jako swego rodzaju gest dobrej woli postulowano likwidację gimnazjów w Kownie i Wiłkomierzu. „Obecne szyskany ze strony Litwinów mogą być w tym kierunku wyzyskane” – pisał autor wewnętrznego opracowania MSZ. Jak proponował, w gmachu kowieńskiego gimnazjum można by za to utworzyć szpital, utrzymywany przez polski rząd i zapewniający wiele miejsc pracy. Jednocześnie sformułowano tezę o konieczności dalszego podtrzymywania dotacji dla polskiej mniejszości, ale poważnego ograniczenia przeznaczonych na to sum. Przede wszystkim zdecydowano jednak o kontynuowaniu polityki uzależniania ewentualnych koncesji na rzecz litewskiej mniejszości w Polsce od analogicznego stanowiska kowieńskiego rządu. Służyć temu miał nadal system retorsji wobec polskich Litwinów, podtrzymywany głównie w zamian za nieustające areszty i inne kary dla polskich nauczycieli w Litwie. Litewscy Polacy mieli zatem pozostać ważnym atutem nawet w normalnych stosunkach Warszawy z Kownem<sup>15</sup>.

Niechęć zarówno Litwy, jak i Polski do szybkiego oraz definitywnego załatwienia kwestii mniejszości, a także nastroje litewskiego społeczeństwa już wiosną i latem 1938 roku wywołały ponowne faktyczne pogorszenie sytuacji litewskich Polaków. Jeszcze w kwietniu i maju, zapewne częściowo na fali rozgłoszenia wywołanego niedawnym ultimatum, w kilku kościołach w całym kraju po raz kolejny doszło do drastycznych antypolskich wystąpień. Według

<sup>14</sup>AAN, MSZ, t. 10468, k. 122 i 136; tamże, t. 10469, k. 39, 51, 63 i 70, Sprawozdania i raporty F. Charwata z kwietnia-czerwca 1938; tamże t. 10688, k. 16; J. Mackiewiczowa, *Poselstwo Rzeczypospolitej polskiej*, s. 5.

<sup>15</sup>AAN, MSZ, t. 10469, k. 31-37.

relacji świadków, duchowni w niektórych świątyniach wręcz wzywali wiernych do rozprawy z miejscowymi Polakami, obrażali polski język, parodiowali patriotyczne pieśni itp.<sup>16</sup>. Charwat interweniował w tej sprawie u samego kowieńskiego arcybiskupa. Po audiencji z 25 kwietnia 1938 roku stwierdził jednak, że w sprawach kościelnych ewentualne polskie naciski na litewskie władze na niewiele się zdadzą. „Odcinek kościoła – pisał do przełożonych – to odcinek na którym z całą nienawiścią i konsekwencją podtrzymywane będą hasła szowinistyczne”<sup>17</sup>.

Ogólne nastawienie litewskich władz do sprawy koncesji na rzecz miejscowych Polaków dobrze ilustruje równoległa sprawa nieudanej próby reaktywowania polskiego klubu sportowego. Jeszcze w styczniu 1938 roku „Pochodnia” złożyła prośbę o zarejestrowanie „Slavii”, kontynuatorki zlikwidowanej właśnie „Sparty”. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło odpowiedzi dopiero w lipcu, po kolejnej interwencji „Pochodni”. Założycieli klubu zaproszono do złożenia w sierpniu wizyty bezpośrednio u ministra<sup>18</sup>. Na wyznaczone spotkanie 16 sierpnia 1938 roku udał się Witold Syrunowicz, który w następujący sposób relacjonuje rozmowę:

„Pan Minister po przrzuconiu wzrokiem załączonego podania [w sprawie rejestracji „Slavii”] powiedział, że jego nastawienie w tej sprawie jest przecież wyrażne. Na moje pytanie jakie to jest nastawienie powiedział: »wystarczy tych 10 organizacji które już są zatwierdzone«. – A jaka jest decyzja p. Ministra w sprawie złożonego statutu sportowej organizacji »Slavia«, bo o nią chodzi? – »Negatywna«. – Czy to ostateczna decyzja p. Ministra? – »Tak«. Po chwili zaś dodał – »Tymczasem negatywna« i jeszcze dodał »tam nie pozwalają [chodzi o brak koncesji dla Litwinów w Polsce – K.B.] to i my nie pozwolimy»<sup>19</sup>.

Decyzja ta nie przeszkodziła jednak Litewskiej Federacji Lekkiej Atletyki w powołaniu do kadry narodowej na mecze z Łotwą i Estonią (także sierpniu 1938 r.) dawnych zawodniczek i zawodników „Sparty”, obecnie konsekwentnie deklarujących klubową przynależność do formalnie nieistniejącej „Slavii”<sup>20</sup>.

Najboleśniej dla polskiej mniejszości była jednak kontynuacja dotychczasowego kursu w sprawie gimnazjów. Wiosną 1938 roku nadal domagano się od dyrektorów szkół usuwania uczniów zapisanych w paszportach jako Litwini.

<sup>16</sup>AAN, MSZ, t. 11066, k. 26, Notatka F. Charwata z maja 1938; tamże, k. 17, Notatka M. Zalewskiego z 3 maja 1938; tamże, t. 10468, k. 134.

<sup>17</sup>AAN, MSZ, t. 11066, k. 5, Notatka F. Charwata z 14 maja 1938.

<sup>18</sup>LCVA f. 1654, ap. 1, b. 115, k. 3, Notatka w sprawie wizyty u wiceministra spraw wewnętrznych z 28 lipca 1938.

<sup>19</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 115, k. 6, Notatka W. Syrunowicza z 16 sierpnia 1938; B. Makowski błędnie podaje informację o zatwierdzeniu „Slavii” w kwietniu 1938, B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 308.

<sup>20</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 115, k. 5 i 7, Pisma Federacji Lekkiej Atletyki z 14 i 20 sierpnia 1938.

Niezmiennie pozostawało także stanowisko „Pochodni”, co zaowocowało kolejnym zaognieniem sytuacji w maju. W odpowiedzi na jeszcze jedną próbę obejścia zarządzenia o sprawdzaniu narodowości uczniów, ministerstwo oświaty nie wysłało delegatów na egzaminy maturalne do polskich gimnazjów. Dopiero po osobistej interwencji Charwata u premiera pozwolono maturzystom w lipcu powtórzyć egzaminy przed państwową komisją powołaną przy ministerstwie. W połowie lipca 1938 roku poinformowano jednakże o niezatwierdzeniu 16 nauczycieli i dyrektorów gimnazjów w Poniewieżu i Wiłkomierzu. W dalszym ciągu rygorystycznie ścigano i karano nauczycieli kompletów, blokowano otwieranie oddziałów polskich towarzystw oświatowych, dodatkowo pod pretekstem formalnych uchybień przystąpiono do likwidowania bibliotek i czytelnicy wiłkomierskiej „Oświaty”<sup>21</sup>.

Zaniepokojony kierunkiem rozwoju wydarzeń w dziedzinie oświaty Charwat jeszcze w końcu czerwca 1938 roku apelował do polskiego MSZ o zaniechanie pierwotnych planów obcięcia dotacji na polskie organizacje i szkolnictwo: „Sytuacja Polaków w pierwszych tygodniach [po ultimatum – K.B.] nieco się poprawiła – obecnie z dnia na dzień ulega pogorszeniu [...]. Obcięcie funduszy może spowodować duży upadek na duchu u tutejszych działaczy i moglibyśmy utracić poważny instrument w postaci bojowej Polonii”<sup>22</sup>. W końcu lipca poseł polecił Mackiewiczowi opracowanie i przekazanie litewskiemu premierowi czterech obszernych memoriałów protestacyjnych w sprawie położenia polskiej oświaty. We wrześniu bezskutecznie usiłowano przekazać je do rąk własnych szefa rządu, ostatecznie opracowania wysłano listem poleconym. W tym samym czasie osoby, które przeszło rok wcześniej z inspiracji „Pochodni” złożyły podanie o zmianę paszportowego zapisu o narodowości otrzymały z MSW decyzję odmowną<sup>23</sup>.

Ale prawdziwa eskalacja antypolskich nastrojów nastąpiła w październiku 1938 roku. W dniu „wileńskiego” święta 9 października doszło w Poniewieżu, Wiłkomierzu, Kownie, Olicie i Rosieniach do antypolskich demonstracji młodzieży gimnazjalnej. W Poniewieżu wywiązały się starcia z polskimi uczniami, które przerodziły się w dwudniowe antypolskie zamieszki. Pogromową atmosferę podgrzewał pewien miejscowy ksiądz, który z ambony wzywał do odebrania siłą Wilna. W starciach ciężko raniono nożem polskiego ucznia Czesława Paszkowicza, poturbowano także litewskiego policjanta i nauczyciela. „Lietuvos Aidas” z 13 października w oficjalnym komunikacie zatytułowanym „Wybryki nieodpowiedzialnych żywiołów” całą odpowiedzialność za wywołanie rozru-

<sup>21</sup>S. Domaszewicz, *Życiorys*; J. Dowgird, *Wspomnienia*; por. „Dzień Polski” z 20 czerwca 1938 i 14 stycznia 1939; por. też Cz. Mackiewicz, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*.

<sup>22</sup>AAN, MSZ, t. 10469, k. 72, Pismo F. Charwata do Dyrektora Departamentu Konsularnego W. T. Drymmera z 28 czerwca 1938.

<sup>23</sup>AAN, MSZ, t. 10687, k. 4, Notatka T. Kawalca w sprawie sytuacji gimnazjów polskich w Litwie z 21 lipca 1938; tamże, t. 10469, k. 78-160, Memoriały „Pochodni”; „Dzień Polski” z 8 listopada 1938.

chów zrzucił na polskich gimnazjalistów, u których policja podobno znalazła broń palną.

Według Charwata całe zdarzenie sprowokowali młodzi Litwini demonstrując pod gmachem polskiego gimnazjum i obrzucając uczniów kamieniami. Zdaniem posła trudno było się w takim wypadku dziwić ostrej reakcji polskich gimnazjalistów, których nastroje są „podobnie wysoce patriotyczne a nawet bojowe”<sup>24</sup>. Poseł w sprawie poniewieskich rozruchów interweniował także u ministra Stasysa Lozoraitisa, któremu oświadczył, iż konsekwencje ewentualnego pogorszenia stosunków z Polską „rząd litewski sam będzie musiał sobie przypisać. Granica przyzwoitości, ale także naszej cierpliwości została osiągnięta”. Jak zauważył Charwat, ton repliki Lozoraitisa „nosił raczej cechy przygnębienia i speszzenia, a nie protestu”<sup>25</sup>.

Sprawa zajęć w Poniewieżu miała także nieoczekiwane reperkusje w innych dziedzinach życia. Redaktor „Dnia Polskiego”, Kazimierz Szwoynicki, za odmowę zamieszczenia oficjalnego komunikatu w tej sprawie został pociągnięty do odpowiedzialności, co na krótko kolejny raz sparaliżowało wydawanie dziennika. Po wznowieniu 29 października 1938 roku gazeta, przytaczając przykłady ostatnich antypolskich obostrzeń, z goryczą komentowała:

„Litewska opinia publiczna jest na rozdrożu» – tak pisała litewska prasa jeszcze przed pięcioma miesiącami [tj. tuż po ultimatum – K.B.]. Lecz wkrótce potem przestała się wahać i wkroczyła na dawną ulubioną nutę antypolską. Odbiło się to fatalnie na położeniu Polaków w Litwie [...]. Ostatnie miesiące, jakkolwiek specjalnie ciężkie dla Polaków, przyczyniły się jednak do wyjaśnienia sytuacji i uleczyły ze złudzeń nawet wielu nieuleczalnie zdawałoby się chorych na optymizm. Stosunek Litwinów do Polaków teraz, w innych stosunkach międzynarodowych nie zmienił się. Cechuje go brak wszelkiego poczucia odpowiedzialności, brak wszelkiej myśli o przyszłości [...]. Sprawa ludności polskiej w Litwie domaga się natychmiastowego i radykalnego rozstrzygnięcia. Muszą wreszcie ustać wszelkie szykany, a prawa ludności polskiej nie mogą być mniejsze niż Niemców i Żydów w Litwie”.

W tym samym czasie litewskie władze, podjęły próbę wykorzystania „Pochodni” jako pośrednika i swego rodzaju sojusznika (czy może raczej zakładnika) w kontaktach z warszawskim rządem w sprawie zmiany położenia mniejszości litewskiej w Polsce. W drugiej połowie października 1938 roku szef gabinetu premiera, Aleksandras Žilinskas, przez pośredników zwrócił się do Mackiewicza z propozycją spotkania w celu omówienia sytuacji polskiej mniejszości w Litwie. W rozmowach z ministrem 25 października „Pochodnię”,

<sup>24</sup>AAN, MSZ, t. 10470, k. 17, Pismo F. Charwata do MSZ z 13 października 1938.

<sup>25</sup>AAN, MSZ, t. 10470, k. 33, Sprawozdanie F. Charwata z 19 października 1938.

oczywiście za wiedzą Charwata, reprezentował Tomasz Surwiłło. Žilinskas złożył niedwuznaczną ofertę: uwzględnienie niektórych postulatów mniejszości, takich jak zgoda na zmianę paszportowych wpisów o narodowości i zniesienie kar za prywatne nauczanie, w zamian za wpłynięcie na Warszawę w kierunku złagodzenia rygorów wobec Litwinów w Polsce. Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami Surwiłło zasłonił się w tej sprawie brakiem kompetencji.

Relacjonując do Warszawy przebieg rozmów Charwat konkludował: „Rząd litewski usiłuje drogą postronną wejść w kontakt z tutejszą mniejszością polską. Opierając się widocznie na pozornym dezintereseście Poselstwa RP w stosunku do tutejszej mniejszości, rząd litewski chciałby zadowolnić ją drogą małych ustępstw i wyłączyć z ewentualnego poruszania tych spraw w drodze oficjalnej”<sup>26</sup>. W oczywisty sposób pozostawało to w sprzeczności z polityczną rolą, jaką na Wierzbowej wyznaczono litewskim Polakom w dziedzinie stosunków Warszawy z Kownem. Aby ściślej kontrolować posunięcia działaczy mniejszościowych Charwat zwielokrotnił kontakty z przedstawicielami „Pochodni”.

W atmosferze bardzo wolno i z trudem ocieplających się stosunków litewsko-polskich, generalnie niezmiennie stanowisko litewskich władz, na przykład wobec polskiego szkolnictwa, spotykały się z poparciem nawet ugrupowań opozycyjnych, tradycyjnie raczej niechętnych w stosunku do rządzących narodowców. Katolicki tygodnik „Naujoji Romuva”, związany z dawnymi kręgami chadeckimi zrelacjonował dyskusję z udziałem przedstawicieli „elit intelektualnych obozu katolickiego” poświęconą kondycji litewskiego szkolnictwa. W powodzi krytycznych opinii pod adresem rządzących znalazły się tam również liczne głosy z wyrazami uznania za „branie pod opiekę litewskich dzieci” w nowych ustawach oświatowych. Ksiądz Kazys Bauba stwierdził na przykład:

„Nawet w Kownie są jeszcze takie mniejszości, które – naiwnie co prawda – ale ośmielają się nadal niemczyć lub polszczyć dzieci litewskie. I dlatego prawa rodziców muszą być ograniczone, bo inaczej te mniejszości gotowe są w duszach dzieci zbudować wieże Babel”<sup>27</sup>.

Zdarzały się przecież także głosy nawołujące do rozsądku i umiarkowania. Były burmistrz Kowna i działacz ludowców, Jonas Vileišis, 30 listopada 1938 roku pisał na łamach „Lietuvos Žinios”:

„Należy zapewnić [Polakom w Litwie] bez żadnych ukrytych wybiegów te same prawa, z których my sami korzystamy, nie przeszkadzać im – podobnie jak innym mniejszościom narodowym w rozwoju kulturalnym i duchowym oraz korzystaniu z tych praw, z których korzystają inni”.

<sup>26</sup>AAN, MSZ, t. 10470, k. 38-39, Pismo Charwata do polskiego MSZ z 25 października 1938.

<sup>27</sup>Cyt. za „Naujoji Romuva” 1938, nr 52, głosy w dyskusji także w nr. 51.

Kwestia polskiego szkolnictwa, podobnie jak całością problemów polskiej mniejszości, trwała jednak w martwym punkcie. Na przełomie 1938 i 1939 roku, mimo niebywałego i wręcz politycznego charakteru wydarzenia jakim było pojawienie się w kowieńskich kinach polskich filmów, „Dzień Polski” niezmiennie donosił o karach za komplety i nauczanie domowe, natomiast „Lietuvos Aidas” oskarżał polski dziennik o celowe nagłaśnianie tych wypadków „w celu skonstruowania swego rodzaju przeciwwagi w związku z umotywowanymi skargami Litwinów wileńskich”. Nadal dochodziło nawet do kuriozalnych przypadków jak ten z marca 1939 roku w Czekiszkach, kiedy to policjant, słysząc pod oknem, że nauka odbywa się w języku polskim, wkroczył do prywatnego domu i skontrolował paszporty rodziców<sup>28</sup>. Mimo określonych obostrzeń polski dziennik apelował do rodziców: „Uczmy nasze dzieci czytać i pisać po polsku!”, zamieszczał także szczegółowe poradniki metodyczne i konspekty poszczególnych lekcji<sup>29</sup>.

Sytuacja zarówno Polaków w Litwie, jak i Litwinów w Polsce, nadal zatem w niczym nie przypominała ogólnie pożądanego (choć nie przez wszystkich) modelu stosunków między liberalnym w sprawach polityki narodowościowej państwem a lojalną mniejszością, spokojną o swój stan posiadania.

## B: W okresie „odwilży” (do września 1939)

Od jesieni 1938 roku w między państwowych stosunkach polsko-litewskich coraz bardziej widoczne stawały się oznaki rzeczywistego przełomu. W litewskich kręgach rządzących zwyciężyło przekonanie, że w dobrze pojętym interesie kraju należy dążyć do poważniejszego zbliżenia z Polską przeciwko Niemcom, coraz mocniej naciskającym w sprawie Kłajpedy. Na przełomie 1938 i 1939 roku strona litewska wykonała cały szereg pojednawczych gestów wobec Polski. Jednym z najbardziej spektakularnych, a jednocześnie dowodzących wagi problemu, była decyzja o zamknięciu ZWW (ostatecznie w listopadzie 1938 r.). Za tą decyzją poszły następne, jak na przykład mianowanie posłem w Warszawie Jurgisa Šaulysa, zwolennika politycznego zbliżenia obu krajów. Ukoronowaniem tej tendencji stała się w maju 1939 roku wizyta w Polsce głównodowodzącego litewskiej armii generała Stasysa Raštikisa<sup>30</sup>.

Litewski rząd wpłynął na prasę w kierunku zdecydowanego „wyciszenia” obecnych w niej dotąd antypolskich tonów. Ta ostatnia decyzja dotyczyła w pewnym sensie także problemów polskiej mniejszości narodowej, które jesienią 1938 roku ponownie nabrały jętrzącego charakteru. Podczas spotkania z redak-

<sup>28</sup>„Lietuvos Aidas” z 28 listopada 1938; „Dzień Polski” z 6 marca 1939; zob. też np. numery z 12 stycznia, 18 i 27 lutego, 7 marca i 23 maja.

<sup>29</sup>Na przykład „Dzień Polski” z 18 lutego 1939.

<sup>30</sup>P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 340-349 i 359-363.

torami kowieńskich gazet 26 stycznia 1939 roku premier Vladas Mironas pouczał ich, aby odeszli od praktyki „nadmiernej ostrości” w traktowaniu „bieżących zagadnień obcych grup etnicznych”:

„Mniejszości bowiem, jako słabsze, atakowane ze strony większości etnicznej, tracą panowanie nad nerwami i niekiedy przybierają w polemice ton zbyt ostry, czemu trudno się dziwić. Należy zatem oczekiwać raczej od prasy litewskiej złagodzenia tonu i przyczynienia się w ten sposób do uspokojenia atmosfery”<sup>31</sup>

Od początku 1939 roku znacznie bardziej ożywione stały się polsko-litewskie kontakty handlowe. Jeszcze w poprzednim roku podpisano także stosowne porozumienia komunikacyjne, formalnie kładące kres „chińskiemu muirowi”, dopiero jednak na przełomie 1938 i 1939 roku można było mówić o początku rzeczywiście normalizacji w tej dziedzinie. Dla polskiej mniejszości olbrzymie znaczenie miała szczególnie obecna możliwość utrzymywania nieskrępowanych kontaktów z Polską. Można było nareszcie bez utrudnień przekroczyć granicę i prowadzić korespondencję. „Ruch obywateli litewskich do Polski jest na tyle poważny – wspomina Mitkiewicz lato 1939 roku – że polski konsulat w Kownie stał się samoopłacalny dzięki opłatom wizowym”<sup>32</sup>. W kioskach pojawiły się polskie gazety, w kinach polskie filmy, które cieszyły się nota bene dużym powodzeniem także wśród Litwinów (jako pierwszy 7 marca 1939 r. wyświetlono film Józefa Lejtesa „Barbara Radziwiłłówna”). Latem 1939 roku do Kowna zawitali z występami znani artyści z Polski, między innymi Artur Rubinstein, Witold Małcużyński, Ewa Bandrowska-Turska<sup>33</sup>.

Pewne problemy zarysowywały się jednak zarówno w polskiej, jak i litewskiej polityce wizowej. Litwini kategorycznie odmawiali wiz wjazdowych osobom, a nawet rodzinom osób, które figurowały na „czarnych listach” walczących w latach 1919–1920 przeciwko Litwie. Szczególnie nieustępliwe stanowisko prezentowano w przypadku dawnych członków kowieńskiej POW. Na szczeblu międzypaństwowym ustalono, że sprawy wiz w każdym przypadku będą rozpatrywane indywidualnie. W praktyce jednak strona litewska wykazywała daleko mniejszy entuzjazm w sprawie rezygnacji z „czarnych list” niż strona polska<sup>34</sup>.

Próby montowania szerszego zbliżenia, a nawet wojskowego sojuszu z Polską przeciwko Niemcom niestety nie powiodły się. W marcu 1939 roku Niemcy odebrały Litwie Kłajpedę. Wydarzenie to spowodowało kolejne przesilenie gabinetowe. Nowym premierem został Jonas Černius, ministrem spraw zagranicz-

<sup>31</sup>Cyt. za „Dzień Polski” z 27 stycznia 1939; por. L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, s. 345.

<sup>32</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 268.

<sup>33</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 353 i 367, s. 10; „Dzień Polski” z 3 lutego i 7 marca 1939; por. K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 115-116.

<sup>34</sup>AAN, MSZ, t. 6180, k. 1-8, Sprawozdania F. Charwata z okresu marzec-sierpień 1939.

nych Juozas Urbšys. Nowy rząd stworzono tym razem na szerszej bazie politycznej. Oprócz narodowców poparli go politycy dotychczas opozycyjnych (do niedawna nielegalnych) stronnictw chadecji i ludowców.

W czasie bolesnej dla Litwy utraty Kłajpedy głos zabrał również „Dzień Polski”. Tomasz Surwiłło w imieniu polskiej mniejszości pisał:

„Litwa przeżywa obecnie bardzo ciężkie chwile. Dlatego choć dużo rozmaitych myśli krytycznych nasuwa nam się – nie wypowiadamy ich. [...] Dotychczas wszystko w Litwie robiono, aby pogłębić niechęć wzajemną między ludnością polską a litewską. Stać nas jednak na to, aby w chwili decydującej o egzystencji państw i narodów spojrzeć na rzeczywistość z perspektywy historycznej [...]. Gdyby doszło do walki zbrojnej ze wspólnym wrogiem, chcielibyśmy, aby wszyscy Polacy w Litwie mogli spełnić swój obowiązek obywatelski z przekonaniem i bez ukrytych zastrzeżeń”<sup>35</sup>.

W numerach polskiej gazety w kwietniu pojawiły się artykuły pełne współczucia dla losu Litwinów w Kłajpedzie, gdzie Niemcy przystąpili do systematycznej likwidacji śladów litewskiego panowania<sup>36</sup>.

Mimo poważnej porażki międzynarodowej nowe litewskie władze nie zrezygnowały całkowicie z kursu na zbliżenie z Polską, chociaż po utracie Kłajpedy nie było już oczywiście mowy o sojuszu wojskowym. Wiosną i latem 1939 roku najpoważniejszą przeszkodą w porozumieniu znowu okazały się sprawy mniejszości narodowych. W kwietniu posłowie Šaulys i Charwat osiągnęli w tej kwestii wstępne porozumienie. Jak pisze Piotr Łossowski, miało ono „charakter »gentlemen’s agreement«, przyjęto przy tym zasadę stopniowego dochodzenia do normalizacji”<sup>37</sup>. Ustalono, że w pierwszej kolejności możliwość względnie swobodnego działania odzyskają organizacje centralne i towarzystwa kulturalno-oświatowe, uprawnione do zakładania szkół, klubów sportowych, towarzystw rolniczych itp.

Porozumienie rzeczywiście przyniosło pewne zmiany w postępowaniu litewskiej władzy wobec polskiej mniejszości. Od maja do sierpnia 1939 roku wyrażono m. in. zgodę na założenie dwóch drużyn harcerskich w Kownie, zgodzono się na długo odwlekaną rejestrację polskiego klubu sportowego „Slavia” i zatwierdzono trzy oddziały ZRP. Jednocześnie odmówiono jednak rejestracji dalszych czterech oddziałów ZRP i wszystkich siedmiu oddziałów klubu, przez co faktycznie ze względów formalnych „Slavia” nie mogła rozpocząć normalnej

<sup>35</sup> „Dzień Polski” z 23 marca i 17 kwietnia 1939.

<sup>36</sup> „Dzień Polski” z 24 kwietnia 1939.

<sup>37</sup> P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s. 306-307; zob. też szczegółowy opis rokowań mniejszościowych w 1939 r. w pracy B. Makowskiego, *Litwini w Polsce*, s. 311-321.



działalności<sup>38</sup>. W tych przypadkach międzypaństwowe ustalenia pozostały zatem martwą literą.

W dziedzinie oświaty litewski rząd zdecydował się na bardzo ograniczone koncesje. Sprowadziły się one faktycznie do zatwierdzenia nauczycieli w gimnazjach i mianowania ministerialnych delegatów do komisji maturalnych. W lipcu 1939 roku odmówiono rejestracji pięciu terenowych oddziałów „Pochodni” i pięciu wilkomierskiej „Oświaty”.

Ponownie doszło do kontrowersji na tle zapisów paszportowych. Podczas czerwcowych egzaminów wstępnych do polskiego gimnazjum w Kownie niektórzy zdający przedstawili odpisy podań do MSW z prośbą o zmianę wpisu narodowościowego. Delegat ministerstwa oświaty zażądał sprawdzania dokumentów kandydatów i usunięcia z sali wszystkich zapisanych jako Litwini. Po odmowie wykonania polecenia przez radę pedagogiczną delegat wzburzony opuścił szkołę, następnie telefonicznie nakazał przerwać egzamin. Kiedy dyrektor Dąbrowski odmówił wykonania i tego zarządzenia, w trybie pilnym wezwano go do ministerstwa. Za wiedzą i akceptacją Charwata na spotkanie udała się jednak delegacja „Pochodni” z Czesławem Mackiewiczem, który w dramatycznej rozmowie z ministrem Bistrasem zapowiedział, że w takich warunkach Polacy nie będą w stanie utrzymywać żadnych szkół i od nowego roku wszystkie one zostaną rozwiązane. W złożonym liście protestacyjnym delegacji stwierdzili: „Uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że Polacy zamieszkali w Litwie nie zgodzą się z tym krzywdzącym od wielu lat bezprawnie narzucanym nam sposobem rozwiązywania kwestii narodowej”<sup>39</sup>. Minister podkreślił konieczność przestrzegania przez Polaków istniejącego prawa i zasłonił się brakiem stosownych kompetencji w sprawie weryfikacji wpisów paszportowych. Ostatecznie udało się uzyskać jedynie zatwierdzenie wyników egzaminu i obietnicę zajęcia się sprawą w nieokreślonej przyszłości. Zatarg o gimnazja po raz kolejny pozostał zatem nierozstrzygnięty<sup>40</sup>.

W sierpniu 1939 roku litewski poseł w Warszawie Jurgis Šaulys i urzędnicy polskiego MSZ podjęli kolejną turę rozmów, w trakcie której udało się przynajmniej doprowadzić do wyjaśnienia stanowisk w dziedzinie problemów mniejszości narodowych. Strony zobowiązały się spoglądać na sprawy mniejszości nieco przychylniejszym okiem, wydaje się jednak, że do faktycznego przełomu w tej dziedzinie po obu stronach Niemna było jeszcze bardzo daleko<sup>41</sup>.

<sup>38</sup>LCVA, f. 1244, ap. 1, b. 7, k. 1-10, Podania w sprawie powołania oddziałów „Slavii” w Kiejdanach, Mariampolu, Kownie, Poniewiezu, Olicie, Wilkomierzu i Jeziorosach z lipca 1939; tamże, f. 1654, ap. 1, b. 25, k. 63-64; AAN, MSZ, t. 10472, k. 95, Zestawienie zarządzeń władz litewskich wobec Polaków w Litwie po maju 1939; „Dzień Polski” z 20 lipca 1939.

<sup>39</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k. 19, Memoriał protestacyjny „Pochodni” i „Oświaty” z 20 czerwca 1939.

<sup>40</sup>AAN, MSZ, t. 10472, k. 95; por. AAN, MSZ, t. 10688, k. 1, Sprawozdanie posła Charwata z 30 czerwca 1939.

<sup>41</sup>B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 320.

Litwini oficjalnie argumentowali swoją ostrożność wobec polskiej mniejszości obawą, iż ewentualne koncesje staną się pretekstem do analogicznych żądań ze strony Niemców.

„Wydaje się – pisze Piotr Łossowski – że wysuwanie takiego argumentu było ze strony litewskiej tylko wybiegiem. Jak ujawnia Regina Žepkaitė, minister Urbšys bez entuzjazmu przyjął sukcesy Šaulysa. Obawiał się pójść w sprawach mniejszości za daleko i nie zezwolił posłowi na omawianie takich spraw, jak prawo samookreślenia narodowości, zapis nazwisk w paszportach. Według niego należało mówić tylko o ustępstwach dla działających już organizacji i utworzeniu niektórych nowych. Zalecał zwracać uwagę, ażeby ze spraw mniejszościowych nie wyniknęły pretensje wobec Litwy. Žepkaitė wnioskuje, że rząd litewski, nie chcąc zaciągać zobowiązań wobec Polski, sam ograniczał reaktywację organizacji litewskich na Wileńszczyźnie”<sup>42</sup>

Niewiele zatem zmieniła się także ogólna atmosfera wokół problemów litewskich Polaków. W lipcu 1939 roku urzędowy „Lietuvos Aidas” w artykule pod wymownym tytułem „Nieumiarkowane apetyty” skomentował postulaty polskiej mniejszości domagającej się rejestracji nowych oddziałów własnych towarzystw. „Czy działalność [tych towarzystw] – pisał autor komentarza – musi zaraz przejawiać się w zakładaniu oddziałów? Znamy niemało również litewskich organizacji, które wegetują razem ze swymi oddziałami”<sup>43</sup>.

Latem 1939 roku, po pewnym wyciszeniu tego rodzaju głosów w pierwszej połowie roku, na łamy oficjalnej litewskiej prasy powróciło także rozróżnianie na „Polaków” (z Polski) i „spolonizowanych Litwinów”. „Lietuvos Aidas” popierając ten kierunek rozumowania konstatował:

„Tak więc nasza prasa, uważając kategorię specjalnego gatunku miejscowych Polaków za »spolonizowanych Litwinów«, zachowuje się zupełnie logicznie i słusznie. O ich dusze naprawdę można i warto powalczyć i jak dowodzą dotychczasowe rezultaty tej walki, nie są one tak bardzo pomyślne dla »prawdziwych« Polaków [tj. litewskich Polaków otwarcie deklarujących swą narodowość – K.B.]. Litwin może tylko żałować, że ta cicha walka o dusze dotychczas była prowadzona bez żadnego planu. Stworzymy odpowiedni plan i taktykę, a będzie można zrobić jeszcze więcej. Każdy ojciec przyciska do serca syna, który zbłądził, o ile się nawraca. Tym bardziej naród.”<sup>44</sup>

<sup>42</sup>P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, s. 369; por. R. Žepkaitė, *Diplomatija imperializmo tarnyboje. Lietuvos ir Lenkijos santykiai 1919-1939*, Vilnius 1980, s. 277-278.

<sup>43</sup>„Lietuvos Aidas” z 23 lipca 1939.

<sup>44</sup>„Lietuvos Aidas” z 31 lipca 1939; zob. też numer z 29 lipca; por. „Dzień Polski” z 27 lipca 1939.

Określone wstrząsy polityczne, a także ocieplenie stosunków polsko-litewskich w 1939 roku w dosyć nieznacznym stopniu wpływały na położenie polskiej mniejszości w Litwie. Można to było prześledzić chociażby na przykładzie konfliktu o gimnazja. W całym okresie „odwilży” na prawie niezmiennych zasadach funkcjonowały niemal wszystkie polskie organizacje. Niewątpliwym ułatwieniem była jednak możliwość podtrzymywania legalnego kontaktu z Polską.

Wśród kierowniczych kręgów polskich organizacji, związanych z dawnymi „surwiłowcami” i popieranymi przez posła Franciszka Charwata, nadal dominowało nastawienie niechętnie wobec „relatywizowania przynależności narodowej”, którą to postawę na miejscowym gruncie ciągle utożsamiano z kierunkiem krajowym. W obliczu nowych wyzwań, jakie przyniosło nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą, środowisko dawnej opozycji dobitnie opowiadało się za zacieśnieniem łączności z polską macierzą. Wyraźnie dostrzegano także zagrożenie płynące z przyjmowania jednoznacznie ugodowej postawy wobec litewskiego państwa, które uparcie dąży do wynarodowienia polskiej mniejszości. Jeszcze w styczniu 1939 roku „Dzień Polski” w artykule „O ideę i siłę moralną” zwracał się do rodaków w Litwie:

„Musimy dokładnie uświadomić sobie, że w rozumieniu większości wszelka uległość, wszelkie starania o kompromis są uważane za słabość. [...] Musimy pojąć, że wszelka słabość i podatność na ucisk jest zachętą do zwiększania ucisku i to zwiększenie wywołuje. [...] Przy całej chęci i woli jak najlepszego współzycia z większością – nie stać nas na ustępstwa, które nam przynoszą krzywdę, uszczuplają nasz stan posiadania i prowadzą bezpośrednio do samolikwidacji”<sup>45</sup>

Wychodząc z podobnego założenia „Dzień Polski”, najczęściej piórem Tomasza Surwiłły, ostro atakował „tendencje unijne i ugodowe” pojawiające się w „Słowie” i „Kurierze Wileńskim”. Za opublikowanie wspólnej deklaracji Klubu Demokratycznego i reprezentacji Litwinów wileńskich o potrzebie tolerancji wobec Litwinów w Polsce, publicystom „Słowa”, zwłaszcza Stanisławowi Mackiewiczowi, Surwiłło zarzucił kompletną ignorancję w sprawach litewskich i „rozbijactwo” w stosunku do palącej potrzeby zachowania jednolitego frontu Polaków w Litwie<sup>46</sup>.

Jak wspomniano, wśród młodszego pokolenia działaczy oraz wśród młodzieży harcerskiej dominował już nowy model gorącego patriotyzmu, tak charakterystyczny dla tych samych generacji w Polsce. Jednak w obliczu zagrożenia niemieckiego coraz wyraźniej widoczną wiosną i latem 1939 roku właściwie

<sup>45</sup>„Dzień Polski” z 5 stycznia 1939; por. nr z 11 lutego 1939.

<sup>46</sup>Zob. np. artykuł pt. „Mąciaciele”, „Dzień Polski” z 22 marca 1939; B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 309-310.

wszystkie kręgi polskiej społeczności w Litwie dawały wyrazy przywiązania do niepodległej polskiej ojczyzny. Na wieści w polskiej prasie i radio o zbiorce na Fundusz Obrony Narodowej do poselstwa w Kownie samorzutnie „zgłaszali się całymi setkami Polacy”, oferując nieraz znaczne sumy, biżuterię, rodzinne pamiątki<sup>47</sup>.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku do pułkownika Mitkiewicza zgłaszało się również wielu ochotników do polskiego wojska. Nie była to bynajmniej inicjatywa wyłącznie młodzieży. Wśród zgłaszających się poważną część stanowili weterani służący już w różnych polskich formacjach w latach 1919–1920. Najbardziej wzruszająca była inicjatywa harcerzy, już w pierwszych dniach września stanowczo domagających się pomocy w przedostaniu się do Polski i wcielenia ich do wojska. Jak wspomina Zbigniew Łukomski, jeden z harcerzy, umiłowanie niedalekiej, choć przecież z różnych względów odległej polskiej ojczyzny zawdzięczał on inspiracji nauczycielki wilkomierskiego gimnazjum Helenie Tytasowej:

„Dzięki niej ja i moi koledzy zaczytywaliśmy się Przyborowskim i Gąsiorowskim, marząc o chwili, kiedy i nam dane będzie z szablą w ręku dokumentować swą przynależność narodową. Przypuszczam, że gdy w pierwszych dniach września 1939 meldowaliśmy się z całą grupą w Ambasadzie Polskiej [faktycznie poselstwie – K.B] z prośbą o przyjęcie nas jako ochotników do wojska, był to naturalny odruch wynikający z tamtej literatury”<sup>48</sup>

Pułkownik Mitkiewicz nie był upoważniony do prowadzenia formalnego, bądź nieformalnego zaciągu litewskich obywateli, przeto musiał odmawiać podobnym prośbom zarówno w sierpniu, jak i już po rozpoczęciu wojny. Już wkrótce jednak, w okresie od września 1939 do czerwca 1940 roku, patriotyzm i ofiarność litewskich Polaków sprawdziły się poddane próbie w bardzo trudnych warunkach. „Stanowisko [Polaków litewskich] w tych dniach krytycznych – pisze Mitkiewicz – było pod względem poczucia solidarności z Polską pełne najwyższego poświęcenia, ofiarności i godne jest najwyższych pochwał”<sup>49</sup>.

### C: W obliczu upadku Polski

Na wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych w Polsce 1 września 1939 roku Litwa oficjalnie potwierdziła swą neutralność. W Kownie zdawano sobie

<sup>47</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 282–283.

<sup>48</sup>Cyt. za J. Wróblewski, *Bądź pozdrowiona Litwo, kraju ukochany*, w: „Tygodnik Polski” 1989, nr 6; tragicznym epilogiem działalności wychowawczej Heleny Tytasowej stało się jej samobójstwo 9 października 1939 r. W pożegnalnym liście napisała: „Nie mogłam przeżyć ponownej śmierci tylko co wskrzeszonej Polski”.

<sup>49</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 282.

oczywiście sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zagrażało państwu w przypadku złamania tej zasady. Na niewiele zdały się zatem wysiłki niemieckiej dyplomacji, która usiłowała nakłonić litewskie władze do wykorzystania sytuacji i niezwłocznego podjęcia marszu na Wilno. Wśród części społeczeństwa panowały jednak nastroje przychylnie tego typu rozwiązaniu. W Kownie nie wiadano jednak o postanowieniach tajnego protokołu niemiecko-sowieckiego układu z 23 sierpnia 1939 roku, w praktyce traktującego Litwę jako niemiecką strefę wpływów<sup>50</sup>.

Na mocy tego samego układu 17 września wojska sowieckie zaatakowały Polskę od wschodu. Wobec stale pogarszającej się sytuacji militarnej litewską granicę zaczęły przekraczać całe oddziały oraz pojedynczy polscy żołnierze. Niebawem wojskowi zostali internowani w specjalnie zorganizowanych obozach. Wkrótce pojawili się także pierwsi uchodźcy cywilni. „Z Polski przez Wilno i Suwałki zaczyna się ucieczka, istny exodus różnych ludzi przed bolszewikami” – zanotował Mitkiewicz<sup>51</sup>.

Już 28 września Niemcy i ZSRR podpisały kolejny układ, w którym postanowiono o przesunięciu Litwy do sowieckiej strefy wpływów oraz o przekazaniu temu państwu Wilna, zajętego uprzednio przez Armię Czerwoną. Na początku października Moskwa w ultimatywny sposób przedstawiła Kownu „propozycję nie do odrzucenia” i narzuciła Litwie własną koncepcję rozwoju wydarzeń. Litewskie władze zgodziły się na zainstalowanie w kraju 20 tysięcy sowieckich żołnierzy w bazach wojskowych, a niejako w zamian otrzymywały Wileńszczyznę. Strony powołały się przy tym na ustalenia wcześniejszych porozumień sowiecko-litewskich z lat 1920 i 1926. Stosowny układ podpisano 10 października 1939 roku<sup>52</sup>.

Dla polskiej społeczności w Litwie klęska Polski była ogromnym szokiem. Pierwsze wrażenie pogłębił jeszcze widok cywilnych i wojskowych uchodźców. „Widzieliśmy przeciągające przez Kowno długie kolumny oficerów i żołnierzy, w połowych rogatywkach, bez broni, znużonych i przygnębionych klęską i niepewnością jutra” – zanotował Kazimierz Szwoynicki<sup>53</sup>. W obecnych warunkach jeszcze w połowie września niezwłocznie przystąpiono jednak do organizowania pomocy dla uciekinierów i internowanych żołnierzy.

Początkowo koordynowanie i kierowanie akcją pomocy skupiało się w rękach pracowników polskiego poselstwa. Szczególnie odpowiedzialne zadanie miał pułkownik Mitkiewicz, który zajmował się m. in. przerzutem oficerów i żołnierzy do tworzącego się polskiego wojska we Francji. Misja miała niezwy-

<sup>50</sup>P. Lossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1985, s. 18-31; tenże, *Tragedia państw bałtyckich 1939-1940*, Warszawa 1990, s. 9-11.

<sup>51</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 315.

<sup>52</sup>P. Lossowski, *Tragedia państw bałtyckich*, s. 19; teksty porozumień z 1920, 1926 i 1939 r. zawarte m. in. w zbiorze dokumentów *Lietuvos okupacija ir aneksija 1939-1940*, Vilnius 1993, s. 27, 41 i 95.

<sup>53</sup>K. Szwoynicki, *Trudy Syzyfa*, s. 55.

kle delikatny charakter, gdyż zgodnie z prawem wojskowi bezwzględnie podlegali internowaniu. Litewskie władze, dla których masa obcych żołnierzy stanowiła poważny problem, do pewnego momentu często faktycznie przymykały oczy na działalność Mitkiewicza. Podjęcie przez niego akcji na szerszą skalę byłoby zupełnie niemożliwe bez jak największego zaangażowania struktur polskich organizacji, zwłaszcza harcerzy i „Pochodni”.

Internowanych skupiono w kilku ośrodkach rozszaniach po całym kraju, m. in. w Kurszanach (Kuršenai), Rakiszkach (Rokiškis), Poładze, Kołotowie, (Kołautuva), Birsztanach (Birštonas), Kalwarii, Olicie i Kownie. Według różnych danych, w końcu września 1939 roku w obozach przebywało od 13 do 15 tysięcy internowanych polskich żołnierzy. Z czasem, na skutek ucieczek i zwolnień po przyznaniu litewskiego obywatelstwa oraz przekazywania części internowanych władzom Niemiec i ZSRR liczba wojskowych zmalała do 9 tysięcy w grudniu 1939 roku, 5,5 tysiąca w kwietniu 1940 i 4,5 tysiąca w czerwcu 1940 roku<sup>54</sup>.

Pułkownik Mitkiewicz utrzymywał łączność z obozami internowanych za pośrednictwem miejscowych Polaków, głównie harcerzy i gimnazjalistów oraz działaczy „Pochodni”. Za ich sprawą dochodziło do organizowania ucieczek z obozu i zapewnienia przerzutu uciekinierów do określonych punktów zbornych, mieszczących się najczęściej w specjalnie wytypowanych dworach. Polacy organizowali także kwatery, wyżywienie, cywilne ubranie, często nowe dokumenty itp. Mitkiewicz zajmował się organizacją wiz wyjazdowych do Szwecji i innych państw neutralnych, z których polscy żołnierze mogliby potem bez przeszkód wyjechać do Francji<sup>55</sup>.

Organizowanie przerzutu internowanych skomplikowało się po zawarciu litewsko-sowieckiego układu z 10 października 1939 roku. Polski poseł Franciszek Charwat w ostrej nocie zaprotestował przeciwko pogwałceniu przez Litwę suwerenności władzy Polski nad okupowaną Wileńszczyzną. Ostatecznie nie widząc innego rozwiązania Charwat oraz pracownicy poselstwa opuścili Litwę 16 października. Dyplomatyczne stosunki polsko-litewskie zostały praktycznie zerwane, aczkolwiek polski rząd na uchodźstwie nie był zainteresowany antagonyzowaniem Kowna, zwłaszcza w obliczu nadziei na rozszerzenie akcji przerzutu internowanych żołnierzy do Francji. Z perspektywy nowych polskich władz decyzję Charwata o wyjeździe z Kowna oceniano zatem jako pochopną i przedwczesną<sup>56</sup>.

<sup>54</sup>G. Vilkielis, *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939-1940*, w: *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, Warszawa 1995, s. 316-317.

<sup>55</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 191, 324, 332, 338-342.

<sup>56</sup>P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 53; K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Kontakty polsko-litewskie w początkowym okresie drugiej wojny światowej*, w: „Przegląd Wschodni” 1992/93, z. 4, s. 769-771; „Dzień Polski” z 16 października 1939.

Przed wyjazdem z Kowna pułkownik Leon Mitkiewicz przekazał sprawy ewakuacji internowanych na ręce generalnego sekretarza „Pochodni” Czesława Mackiewicza. Polecono mu także współpracować w tej sprawie z poselstwami Wielkiej Brytanii i Francji, które przejęły reprezentowanie polskich interesów w Litwie<sup>57</sup>. Od połowy października 1939 roku wszystkie sprawy pomocy dla uchodźców i przerzutu internowanych w praktyce spoczęły zatem na barkach polskich organizacji. Skomplikowana sytuacja polskiej mniejszości pogmatwała się jeszcze bardziej, kiedy 28 października litewskie wojsko zajęło Wileńszczyznę. Zagadnienie stosunków polsko-litewskich na Wileńszczyźnie w okresie od października 1939 do czerwca 1940 przekracza co prawda ramy niniejszego opracowanie, niemniej należy podkreślić, że problemy te miały bezpośredni związek z ówczesnym położeniem polskiej mniejszości na ziemiach etnicznie litewskich. Polityka litwinizacji prowadzona w Wilnie na przełomie 1939 i 1940 roku, mimo wyraźnej specyfiki wynikającej z charakteru miasta i regionu, była przecież logiczną konsekwencją kierunku postępowania wobec „spolonizowanych Litwinów” przyjętego przez władzę i w ogólnych zarysach akceptowanego przez politycznie najaktywniejszą część litewskiego społeczeństwa<sup>58</sup>. Jak píše litewski badacz, w owym czasie, podobnie jak i wcześniej

„Nikt w Kownie otwarcie nie kwestionował poglądu, iż prawie wszyscy mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny wyznania katolickiego, z wyjątkiem przybyśców z innych dzielnic Polski i, rzecz zrozumiała, uciekinierów, mają korzenie litewskie, są spolonizowanymi Litwinami”<sup>59</sup>

## D: Pomoc dla uchodźców i internowanych

Akcja organizowania ucieczek z obozów internowanych oraz przygotowywanie przerzutów za granicę trwała nieprzerwanie niemal do czerwca 1940 roku. Jednak znaczna część uciekinierów po opuszczeniu miejsc internowania pozostawała w Litwie. Na ich przerzut brakowało pieniędzy, a obywatelom pol-

<sup>57</sup>L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 343.

<sup>58</sup>Problemy stosunków polsko-litewskich na Wileńszczyźnie w okresie od końca października do czerwca 1940 najpełniej przedstawia ją opracowania: P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*; A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie (wrzesień 1939-czerwiec 1940)*, w: *Spółeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, Warszawa 1995; J. Wołkonowski, *Penetracja polskiego podziemia na Wileńszczyźnie przez litewską policję bezpieczeństwa (listopad 1939-lipiec 1940)*, w: *Spółeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie*; L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939-1941*, Warszawa 1994; A. Bubnys, *Lenku pogrindis Lietuvoje 1939-1944 metais*, w: *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993; tenże, *Polskie podziemie na Litwie w latach 1939-1940*, w: „Lithuania” 1991/1992, nr 5-6; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997; R. Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939-1940 m.*, Vilnius 1990.

<sup>59</sup>A. Kasperavičius, *Relituanizacja i »powrót do macierzy«. Spojrzenie z Kowna na mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny*, w: *Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999, s. 110.

skim coraz trudniej było uzyskać wizę państwa trzeciego. Dodatkowo Niemcy i ZSRR wywierały na Litwę niedwuznaczną presję, aby uszczelniła swoje granice dla polskich uciekinierów usiłujących przedostać się do Francji.

Przez cały ten okres pomoc internowanym okazywała polska mniejszość. Wśród uciekinierów rozchodziły się wieści o „wydeptanych ścieżkach” prowadzących wprost do biur „Pochodni”, gdzie udzielano niezbędnej pomocy i kierowano na nową kwaterę. Przykładowo na przedmieściach Kowna dyżurowali polscy harcerze, których zadaniem było rozpoznanie wojskowego uchodźcy i skierowanie go do odpowiedniego punktu kontaktowego, zanim osobą tą zainteresuje się policja. W lokalu przy ulicy Kiejstuta 2 (dawna świetlica ZPSUWW) przybyszowi robiono zdjęcie do fałszywych dokumentów, zamieniano mu ubranie, zaopatrywano w prowiant i kierowano na tymczasową kwaterę w jednym z domów lub mieszkań należących do Polaków. Kiedy pobyt w Kownie stawał się coraz bardziej niebezpieczny, wojskowych uchodźców wysyłano na wieś, do polskich dworów. W niektórych domach przebywało czasami nawet kilkunastu uciekinierów<sup>60</sup>.

Mimo, iż litewskie władze nie uruchomiły wszystkich możliwych środków przeciwko zbiegom z obozów internowanych i dosyć liberalnie traktowały sprawę ucieczek, to zdarzały się jednak przypadki bardzo drastycznych posunięć wymierzonych m. in. w osoby niosące pomoc uciekinierom. Już 19 października 1939 roku uchwalono ustawę „O odpowiedzialności karnej internowanych”, a 7 grudnia znowelizowano ustawę „O ochronie państwa i narodu”. Na podstawie nowego prawa wszyscy, którzy pomagali zbiegłym polskim żołnierzom podlegali karze więzienia lub grzywny. Ostateczna decyzja o ukaraniu należała do komendantów powiatów, którzy stosowali represje według swego uznania. Niektórzy Polacy płacili w taki sposób kary od 500 do 1000 litów lub nawet odbywali karę aresztu (ustawowa kara opiewała w tym przypadku na 5 miesięcy)<sup>61</sup>.

Od sprawy internowanych żołnierzy tylko częściowo różniła się kwestia uchodźców cywilnych, których pierwsza fala pojawiła się w Litwie również w połowie września 1939 roku. Część z nich potraktowała Litwę jako kraj tranzytowy, dotyczyło to przede wszystkim wysokich urzędników państwowych lub ludzi stosunkowo zamożnych. W tych dniach przebywali w Kownie m. in. Aleksandra Piłsudska wraz z córkami, wojewoda wileński Artur Maruszewski, Aleksander Prystor, znana aktorka Jadwiga Smosarska, Władysław Wielhorski. Znaczna część uchodźców pozostała jednak w Litwie, często znajdując schronienie u krewnych i znajomych. Według urzędowych szacunków ta pierwsza fala cywilnych uchodźców liczyła około 2 tysiące osób, liczba ta wydaje się

<sup>60</sup>J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II Wojny Światowej*, Bydgoszcz 1996, s. 16; J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 11; J. Wróblewski, „Wszystko co nasze Polsce oddamy”, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 19; K. Łapin, *Głos z Litwy...*, s. 124-124.

<sup>61</sup>G. Vilkialis, *Żołnierze polscy*, s. 321; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 182; J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie*, s. 20-21; „Chata Rodzinna” 1940, nr 2.



jednak prawdopodobnie nieco zaniżona, gdyż oficjalna statystyka nie była w stanie objąć wszystkich przybyłych w tym czasie z Polski przez zieloną granicę<sup>62</sup>.

Jednym z pierwszych problemów uchodźców stała się wymiana złotych na litewskie lity. W celu zapobieżenia zachwianiu bilansu TDK, gdzie kierowała się większość przybyłych, jeszcze we wrześniu 1939 roku polskie poselstwo udzieliło towarzystwu nieoficjalnego kredytu kilkudziesięciu tysięcy litów na wymianę złotych. Wkrótce jednak polska waluta przestała mieć jakąkolwiek realną wartość<sup>63</sup>.

W końcu września z inicjatywą powołania ziemiańskiego Komitetu Obywatelskiego w celu zorganizowania pomocy charytatywnej uchodźcom wystąpili Aleksander Prystor oraz Konstanty Plater-Zyberk. Litewskie władze odmówiły jednak zalegalizowania tej organizacji, obawiając się nacisków ze strony niemieckiej i sowieckiej. Według prawa jedyną oficjalną instytucją powołaną do opieki nad uchodźcami, oprócz towarzystw dobroczynnych, pozostawał zatem Litewski Czerwony Krzyż (LCK).

W drugiej połowie września 1939 roku LCK wystąpił do „Pochodni” z propozycją wydelegowania pracownika, który w ramach litewskiej organizacji zajmie się organizowaniem pomocy dla Polaków. Pełnomocnikiem „Pochodni” została Joanna Koreywo (Mackiewiczowa), która pozostała na tym stanowisku aż do czerwca 1940 roku<sup>64</sup>. Jej zadaniem było m. in. rozdzielanie pomocy charytatywnej (żywności, pieniędzy, odzieży) napływającej z terenu całej Litwy, a także z zagranicy. Na początku października 1939 roku LCK ogłosił publiczną zbiórkę odzieży oraz kwestę uliczną. Jednak od listopada sytuacja pełnomocniczki „Pochodni” oraz ogólny stosunek litewskich władz do uchodźców zaczęły stopniowo ewoluować w nieco mniej sprzyjającym kierunku. Wiązało się to z rozwojem ogólnej sytuacji w Wilnie, przejętym przez Litwinów z końcem października.

Początkowo przyłączenie Wileńszczyzny do Litwy oznaczało pojawienie się w głębi kraju drugiej fali uchodźców cywilnych, którzy opuszczali przepelnione miasto. „Na ulicach Kowna – wspomina Joanna Mackiewiczowa – pełno było polskich oficerów, szeregowych i też niemało kobiet. Ich pilne sprawy sprowadzały się do urzędzenia się w Kownie. Chcieli być bliżej konsulatów”<sup>65</sup>. Do

<sup>62</sup>P. Lossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 45; por. opracowanie oparte na litewskich źródłach urzędowych, wymagających jednak znacznie bardziej szczegółowej krytyki: G. Surgailis, *Lenkai antrojo pasaulinio karo atbegeliai Lietuvoje 1939 rugsejis-1940 m. birželis*, w: *Rytu Lietuva*, Vilnius 1992.

<sup>63</sup>E. Romer, *Dziennik 1939*, mps (odpis).

<sup>64</sup>„Prezes LCK dr Jerzy Alekna – wspomina Mackiewiczowa – obawiał się ekscesów litewskich szowinistów, zwłaszcza młodzieży akademickiej wrogo nastawionej do Polski i Polaków. Chcąc mieć całe okna w swym lokalu Prezes zwrócił się do Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa »Pochodnia« z prośbą o przesłanie przedstawiciela”, J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie*, s. 14.

<sup>65</sup>Tamże, s. 32.

Kowna przyciągała Polaków również konieczność załatwiania niezliczonych formalności w siedzibach litewskich urzędów administracyjnych. Nawet rodowici Wilnianie zwykle nie znali przy tym języka litewskiego oraz zawiłości miejscowych urzędowych procedur. Ze wszystkim zwracano się zatem o pomoc do polskich towarzystw. „Dzień Polski” i „Chata Rodzinna” stawały się skrzynką kontaktową dla poszukujących się rodzin, pośredniczyły także w uzyskaniu jakiegokolwiek zajęcia<sup>66</sup>.

Właściwie wszystkie polskie organizacje w tych trudnych dniach oferowały wsparcie dla rzeszy potrzebujących uchodźców. Obok polskiej komórki w LCK stosunkowo największą pomoc oferowało Polskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo „Dobroczynność”. Tylko w ciągu pierwszych dwóch miesięcy akcji (od 23 września do 20 listopada 1939) wydało ono blisko 13,5 tysiąca (!) posiłków, sfinansowało 450 osobom fotografie do dokumentów, zorganizowało 1153 kwatery na prowincji i niewiele mniej w Kownie, ufundowało 600 biletów kolejowych, rozdało blisko 5 tysięcy sztuk odzieży, a 112 osobom zapewniło wsparcie finansowe w wysokości od kilkudziesięciu do nawet kilkuset litów. Za pośrednictwem BBC słowa uznania pod adresem Towarzystwa „Dobroczynność” słał polski rząd na uchodźstwie<sup>67</sup>.

Komórki pomocy dla uchodźców zorganizowano także w lokalach towarzystw formalnie już nielegalnych, takich jak ZLP, korporacja „Lauda”, a także w nadal funkcjonujących ZPSUWW i ZRP, które w miarę możliwości zabezpieczały pomoc w postaci produktów żywnościowych, a nawet drobnych pożyczek<sup>68</sup>.

Nieustannie prowadzono akcję wspierania uchodźców przy załatwianiu spraw urzędowych, organizowano pomoc lekarską i prawną, zapewniano stypendia uczniom, dzieciom uchodźców, za darmo kolportowano „Chatę Rodzinną” w obozach internowanych, udostępniano polskie biblioteki dla wszystkich chętnych, w miarę możliwości oferowano potrzebującym zapomogi<sup>69</sup>.

Ten olbrzymi wysiłek był możliwy tylko dzięki niebywałej ofiarności członków polskiej mniejszości, stale zapewniającej wsparcie materialne i pieniężne oraz oferującej własne domy jako schronienie dla dotkniętych nieszczęściem rodaków. Jak pisał „Dzień Polski” z 18 stycznia 1940 roku: „Nie ma chyba domu polskiego w Litwie, który by w jakikolwiek bądź sposób nie usiłował

<sup>66</sup> „Dzień Polski” z 18 stycznia 1940.

<sup>67</sup> Tamże, por. też nr z 10 stycznia 1940; H. Ukińska, *Towarzystwo Dobroczynności w Kownie*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>68</sup> LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 94, k. 11; K. Łapin, *Wstęga „Laudy”*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 40; K. Sosnowski, *Wspomnienia*, mps w zbiorach R. Mackiewicza.

<sup>69</sup> LCVA, f. 1169, ap. 1, b. 51, k. 4 i n., Podania do Zarządu „Pochodni” w sprawie korzystania z bibliotek polskich z lat 1939-1940; tamże, f. 1678, ap. 1, b. 1, k. 1-140, Dokumentacja finansowa ZPSUWW za okres od października 1939 do kwietnia 1940 r.; tamże, f. 1654, ap. 1, b. 94, k. 2, Podanie R. Lachowiczówny do Zarządu ZPSUWW z 5 lipca 1940.

przyjść z pomocą olbrzymiemu nieszczęściu, przerastającemu wszelką miarę. [...] Bo i cóż my możemy? Bardzo niewiele. Ale widać, że nasze społeczeństwo tu stało na wysokości zadania”. Były wojewoda wileński, Artur Maruszewski, który przedostał się do Francji, w specjalnym raporcie dla Ministerstwa Spraw Wojskowych pisał:

„Muszę tu podkreślić nie tylko bardzo ofiarną pracę tych organizacji [tj. „Pochodni”, Towarzystwa „Dobroczynność” i in. – K.B.], ale wzruszającą wprost ofiarność całego społeczeństwa polskiego na Litwie, które dzieli się z uchodźcami nieraz ostatnim kawałkiem chleba, ostatnią sztuką przyodziewku. Dotyczy to wszystkich sfer do najuboższych włącznie”<sup>70</sup>

Wobec bardzo trudnej sytuacji lokalowej w Kownie, w warunkach niezwykle ciężkiej zimy z przełomu 1939/1940 roku, kwatery dla uchodźców oferowały zwłaszcza polskie dwory na prowincji. W korespondencji ze wsi do „Dnia Polskiego” z 26 stycznia 1940 roku czytamy:

„Okolo Bożego Narodzenia zawitali do nas uchodźcy i dziś większość dworów gości ich w swych ścianach. W zamożniejszych i obszerniejszych bywa ich nawet po kilkunastu. Wśród uchodźców znajdują się nieraz krewni (których się dopiero teraz poznaje), czasem też najbliżsi członkowie rodziny”

W miarę możliwości starano się zapewnić schronienie wszystkim potrzebującym, m. in. także internowanym żołnierzom, którzy za zgodą komendantów obozów mogli zamieszkać u krewnych w Litwie. W wielu przypadkach internowani w listach zwracali się do „Chaty Rodzinnej” o pomoc w wyszukaniu fikcyjnej osoby, która mogłaby przedstawić się jako krewna i przyjąć żołnierzy do własnego domu na wsi. Przykładowo w jednym ze wzruszających listów zachowanych w litewskim archiwum internowany oficer, major Karol Strumiłło, pisał:

„Męczy mnie bezczynność, atmosfera otoczenia, proszę o przyjęcie z pomocą, abym mógł zamieszkać u kogoś na wsi lub miasteczku. [...] Mogę wykonywać wszelkie prace w gospodarstwie, pracę bardzo lubię i bardzo chętnie za samo tylko utrzymanie odwdzięczyłbym się w miarę swoich sił i możliwości”<sup>71</sup>

Wiosną 1940 roku ziemianie wystąpili wobec władz z inicjatywą zorganizowania we wsiach dużych obozów dla cywilnych i wojskowych uchodźców.

<sup>70</sup>Institut Historyczny im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, B. I 70/i, Z raportu Artura Maruszewskiego do Ministra Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, Paryż, 9 listopada 1939, (cyt. dzięki uprzejmości prof. P. Łossowskiego).

<sup>71</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 26, k. 62, List Karola Strumiłły z 7 października 1939; por. tamże, f. 300, ap. 1, b. 14, k. 8 i n.; zob. też G. Vilkialis, *Żołnierze Polscy*, s. 318

Mieszkańcy obozów mogliby zostać w tym przypadku zatrudnieni przy pracach polowych, zagospodarowaniu nieużytków, zalesianiu itp. Wzorem miały stać się w tym przypadku żydowskie kibuce tworzone w latach trzydziestych w Palestynie. Powołanie ośrodków na wsi mogłoby zostać sfinansowane przez LCK z funduszy przekazywanych jako pomoc charytatywna z zagranicy. Inicjatywa ziemian pozostała jednak bez odpowiedzi ze strony litewskich władz<sup>72</sup>.

Władze i społeczeństwo litewskie w bardzo niejednorodny sposób reagowały na problem polskich uchodźców. Obok głosów będących wyrazem swoistej „Shadenfreude”, bardzo często uciekinierzy spotykali się ze strony Litwinów z odruchami współczucia i sympatii<sup>73</sup>. Niemniej w kręgach nacjonalistycznej młodzieży oraz wśród nieprzejednanych działaczy narodowych bardzo niechętnie spoglądano na szeroko rozgałęzione kontakty uchodźców z miejscowymi Polakami<sup>74</sup>.

Przede wszystkim jednak Litewskie państwo stanęło przed poważnymi problemami organizacyjnymi i politycznymi. Napływ masy wojskowych i cywilnych uchodźców, a następnie problemy z tysiącami polskich obywateli na Wileńszczyźnie, wymagały podjęcia określonych działań. W grudniu 1939 roku, obok wspomnianych już posunięć wymierzonych przeciwko uciekinierom z obozów internowanych, uchwalono ustawę o uchodźcach. Wprowadzała ona obowiązek rejestrowania się, ograniczyła swobodę poruszania się po kraju, przewidziała także kary za ukrywanie nielegalnie przebywających w Litwie „cudzoziemców”. Dotknęło to wielu mieszkańców Wileńszczyzny, gdyż za „cudzoziemców” uznano wszystkich, którzy nie mogli wykazać, iż mieszkali na tym terenie w lipcu 1920 i październiku 1939 roku. Pozostałych uznano za obywateli litewskich. „Cudzoziemcy” w całym kraju nie mieli prawa do pracy najemnej, z wyjątkiem pracy na roli, nie wolno im było należeć do jakichkolwiek organizacji społecznych, a nawet dyskutować w miejscach publicznych. Władze rozpoczęły również akcję przenoszenia uchodźców i „cudzoziemców” na prowincję, przede wszystkim na tereny o najniższym odsetku polskiej ludności autochtonicznej. Na początku 1940 roku w Kownie pozostało już tylko około 900 uchodźców<sup>75</sup>.

Całość spraw „cudzoziemców” i uchodźców skupiono w specjalnie powołanym Komisariacie do spraw Uchodźców, na którego czele stanęli szef LCK Jurgis Alekna oraz rządowy pełnomocnik Adalbertas Staneika. Mocą zarządzeń Komisariatu z końca stycznia 1940 roku całość pomocy charytatywnej i zagranicznej miała odtąd zostać skupiona wyłącznie w gestii LCK. Według wspomnień Joanny Koreywo (Mackiewiczowej), polskie organizacje w praktyce

<sup>72</sup>„Dzień Polski” z 29 marca 1940; J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie*, s. 59.

<sup>73</sup>Tamże, s. 14; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 190-191.

<sup>74</sup>Tamże, s. 211-212.

<sup>75</sup>Tamże, s. 113, 195-198; „Chata Rodzinna” 1940, nr 4; J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie*, s. 39-40.

omięły tę ostatnią dyrektywę, obawiając się, iż procedury biurokratyczne lub zła wola utrudnią dystrybucję wśród najbardziej potrzebujących Polaków. Obawy wydawały się uzasadnione zwłaszcza w obliczu ostrego kursu wobec „cudzoziemców” na Wileńszczyźnie. I tak w lutym 1940 roku konsul Danii w Kownie zaofiarował bezpośrednio „Pochodni” 20 tysięcy litów pomocy. Pieniądze zostały przejęte bez wiedzy Litwinów, podobnie postąpiono z transportem darów z Belgii<sup>76</sup>.

Drobnym, ale ważnym sukcesem polskiej komórki w LCK stało się natomiast nieoficjalne porozumienie z władzami samorządowymi w sprawie zatrudnienia w głębi Litwy kilkunastu polskich lekarzy i inżynierów – „cudzoziemców”. W tym celu uzyskano poparcie, a nawet specjalną dotację ze strony kierownictwa LCK<sup>77</sup>.

## E. Problemy organizacyjne

W październiku 1939 roku w obliczu załamania się Polski i perspektywy wyjazdu polskiego poselstwa z Litwy, organizacje polskiej mniejszości znalazły się w bardzo trudnym położeniu. Wiązało się ono z ustaniem dotacji oraz koniecznością przejścia na siebie dodatkowych zadań w postaci szeroko zakrojonej pomocy dla uchodźców. Tuż przed wyjazdem z Kowna poseł Franciszek Charwat zaprosił do siebie przedstawicieli niemal wszystkich organizacji. Nawoływał przy tym do zaniechania dawnych sporów między „Olimpem” a „surwiłłowcami” oraz powstrzymania się od wydawania jakichkolwiek wiążących deklaracji politycznych, zwłaszcza w obliczu przejścia przez Litwę Wilna. Poseł powołał trzyosobową komisję porozumiewawczą, która miała na celu koordynowanie wszelkich dziedzin życia społecznego. W skład komisji weszli Czesław Mackiewicz, Konstanty Okulicz i Zygmunt Szwoynicki. Jednak po wyjeździe Charwata komisja faktycznie nie podjęła działalności. Okulicz i dawni członkowie „Olimpu”, nieświadomi zadań Mackiewicza w sprawie organizowania przerzutu oficerów, w porozumieniu z Aleksandrem Prystorem podjęli nawet bezowocną próbę wskrzeszenia ziemiańskiego Komitetu Polskiego<sup>78</sup>. W listopadzie doszło natomiast do kolejnego spotkania szerszego grona delegatów polskich towarzystw, poświęconego w całości organizowaniu pomocy dla uchodźców. W tej dziedzinie kontrowersji i sporów ambicjonalnych już nie było<sup>79</sup>.

<sup>76</sup>Tamże, s. 59.

<sup>77</sup>Tamże, s. 56.

<sup>78</sup>E. Romer, *Dziennik 1939*, mps (odpis), s. 56.

<sup>79</sup>J. Dowgird, *Wspomnienia*, s. 13; w spotkaniu uczestniczyli: z ramienia „Pochodni” C. Mackiewicz, C. Galiński, W. Dowgird, A. Paszkiewicz, W. Wrześniewski, z ramienia polskiej komórki w LCK J. Koreywo, z TDK – K. Butler i T. Korewa, z gimnazjum kowieńskiego – F. Dąbrowski, K. Szukszta, L. Ślużyński, W. Stomma i Z. Surwiłłowa, z „Primy” – M. Ukiński, z Towarzystwa „Dobroczyńność” – K. Plater-Zyberk, ks.

Do niespodziewanego i nieprzyjemnego zgrzytu doszło natomiast w grudniu 1939 roku. Wobec redukcji etatów w polskich organizacjach jeden z „sitzredaktorów”, Józef Majewski, postać skądinąd bardzo zasłużona, postanowił nie podporządkować się decyzji i zgłosił w litewskim MSW, że od tej chwili to on faktycznie przejmuje wydawanie „Dnia Polskiego”. Na stanowisko redaktora naczelnego zaś wyznaczył ponownie Bohdana Paszkiewicza. Pod względem formalnym sytuacja ta była najzupełniej legalna, toteż dotychczasowy komitet redakcyjny z Kazimierzem Szwoynickim musiał ustąpić. Mimo, iż środowisko dawnego „Olimpu” było również zaskoczone niecodziennym rozwojem wydarzeń, to owa dwuznaczna moralnie akcja przyczyniła się do ponownego wzrostu napięcia między ziemianami a „Pochodnią”. Nowy „Dzień Polski” był bowiem nadal drukowany w drukarni należącej do „Omegi”, która jednocześnie domagała się zwrotu rosnących długów od „Pochodni”. Nie powiodły się natomiast starania „Pochodni” podjęte u władz w celu uzyskania zgody na wydawanie jeszcze jednej gazety – „Głosu Polskiego”<sup>80</sup>.

Jednocześnie w litewskiej prasie pojawiły się spekulacje co do „powrotu krajowców” do sterów towarzystw polskiej mniejszości, co miało wróżyć rychły zwrot w kierunku idei „spolonizowanych Litwinów” wśród litewskich Polaków<sup>81</sup>. Litewskie MSW zwróciło się również do „Chaty Rodzinnej” z propozycją znacznego rozszerzenia kolportażu tygodnika na Wileńszczyźnie w zamian za „rozbudowanie działu informacji o litewskim życiu gospodarczym”. Władze deklarowały nawet stosowne subsydia w celu pokrycia zwiększonych kosztów druku i kolportażu. Ostatecznie redakcja odmówiła w obawie, iż litewskie warunki w praktyce doprowadzą do zbyt dużego uzależnienia od nowego mocodawcy. „Chata Rodzinna” i tak prosperowała w tym czasie znakomicie, osiągając ponad 10 tysięcy nakładu rozprowadzanego również na Wileńszczyźnie<sup>82</sup>.

Różnice zdań wśród kierowniczych gremiów polskiej mniejszości powstawały właśnie także na tle stosunku do aneksji Wileńszczyzny przez Litwę. Podczas gdy ziemianie usiłowali rozciągnąć działalność organizacyjną również na nowe tereny, to Mackiewicz argumentował, iż w tej sprawie należy raczej poczekać na wyraźne instrukcje ze strony nowego polskiego rządu. Jak się obawiał, podjęcie przez „starą” polską mniejszość jakiegokolwiek aktywności na Wileńszczyźnie mogłoby stronie litewskiej dostarczyć mocnych argumentów propagandowych skierowanych przeciwko ewentualnej polskiej kontrakcji na arenie międzynarodowej. Litwa oficjalnie pozostawała neutralna w wojnie,

B. Laus i J. Sawsienowiczowa, z ZRP – L. Hrynczewicz, z redakcji „Chaty Rodzinnej” – Z. Ugiński i A. Bojko, z harcerstwa T. Butler i T. Kognowicki oraz przedstawiciele organizacji studenckich.

<sup>80</sup> „Głos Młodych” 1939, nr 23-24; „Dzień Polski” z 7 grudnia 1939 i 15 grudnia 1939 (już ze zmienioną redakcją); por. szeroki opis „sprawy” „Dnia Polskiego”: M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 41-43.

<sup>81</sup> „XX Amžius” z 15 grudnia 1939.

<sup>82</sup> E. Romer, *Dziennik 1939*, mps (odpis), s. 69.

faktycznie weszła przecież w posiadanie części przedwojennego terytorium państwa polskiego<sup>83</sup>.

Polski rząd na obczyźnie już wkrótce podjął działania zmierzające w kierunku nawiązania zerwanych kontaktów z Kownem. Interesowano się jednak przede wszystkim sprawami ewentualnego przetrwania internowanych żołnierzy oraz poprawą dramatycznej sytuacji setek tysięcy cywilnych mieszkańców Wileńszczyzny, a także organizowaniem tam struktur podziemnego państwa polskiego. W zaangażowaniu do spraw organizacyjnych „starej” polskiej mniejszości, wywodzącej się z terenów Litwy etnicznej, dostrzegano bardzo ważny czynnik ułatwiający wykonanie określonych aspektów tak sformułowanego zadania. Sprawę ewentualnych oficjalnych politycznych pretensji do Litwy w tym momencie wyraźnie i celowo spychano na dalszy plan<sup>84</sup>.

W grudniu 1939 roku władze litewskie zgodziły się na przyjazd do Kowna nieoficjalnego wysłannika polskiego rządu, profesora Adama Żółtowskiego. W końcu grudnia przybył on do litewskiej stolicy, oficjalnie jako wysłannik Polskiego Czerwonego Krzyża zainteresowanego losami uchodźców. Oprócz działalności inspekcyjnej Żółtowski przeprowadził rozmowy polityczne, został także przyjęty przez ministra Urbšysa. Kilkakrotnie podejmował również podróże do Wilna. Oczywiście każdy jego krok pilnie śledziła litewska służba bezpieczeństwa<sup>85</sup>.

Jednym z pierwszych zadań profesora Żółtowskiego na gruncie kowieńskim stało się wyjaśnienie nieporozumień i uporządkowanie sytuacji w organizacjach polskiej mniejszości. W styczniu 1940 roku wysłannik odbył serię spotkań z przedstawicielami „Pochodni”, dawnego „Olimpu” oraz redaktorami czasopism. Mocą definitywnej decyzji Żółtowskiego ustalono, iż nie należy zwlekać z wprowadzeniem działalności polskich towarzystw na Wileńszczyźnie oraz jeszcze szerszym kolportowaniem tam „Chaty Rodzinnej” i „Dnia Polskiego”<sup>86</sup>.

Jednak najpoważniejszym problemem polskich organizacji było ustanie subsydiów finansowych. Wysłannik emigracyjnego rządu polskiego przekazał na początku marca 1940 roku na cele „Pochodni” 10 tys. litów, jednakże była to kropla w morzu potrzeb, pozwalająca spłacić jedynie nieliczne zobowiązania. Budżet kulturalny i oświatowy polskich organizacji trzeba było zredukować do 1/6 ubiegłorocznego poziomu<sup>87</sup>.

Najwięcej wydatków pochłaniało utrzymanie gimnazjów. Jeszcze w 1939 roku (do 1 września) budżet wszystkich trzech szkół tego typu wynosił ponad 22 tys. litów miesięcznie. W marcu 1940 roku jedynie na poniewieskie i wilko-

<sup>83</sup>Tamże, s. 59-64.

<sup>84</sup>K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca*, s. 771-772; P. Łossowski, *Litwa a Sprawy polskie*, s. 166.

<sup>85</sup>LCVA, f. 378, ap. 4, b. 5223,teczka zawiera raporty tajnej policji o niemal każdym kroku Żółtowskiego w Litwie.

<sup>86</sup>E. Romer, *Dziennik 1940*, mps (odpis), s. 72-73.

<sup>87</sup>Tamże, s. 86.

mierskie gimnazja można było przeznaczyć tylko 4 tys. litów. W tych warunkach ustalono, że w nowym roku szkolnym 1940/1941 należy zawiesić funkcjonowanie dwóch gimnazjów. Cały wysiłek postanowiono skierować na utrzymanie szkoły w Poniewieżu<sup>88</sup>.

W dyskusjach jakie profesor Żółtowski prowadził z reprezentantami polskiej mniejszości, przedstawiciele dawnego „Olimpu” stanęli na stanowisku pozostawienia odtąd stosunkowo większej swobody działania miejscowym organizacjom. W ich pojęciu miało to oznaczać nie tylko daleko mniejszą ingerencję przedstawicieli polskich władz w prace towarzystw społecznych, ale również odtworzenie struktur centralnej organizacji kierowniczej – czegoś na kształt dawnego KP. Idea odnowienia komitetu spotkała się z wyraźnym poparciem w kręgach polskiego rządu na wychodźstwie w Angers. „Olimp” wyraził gotowość ponownego przejścia wszelkich funkcji kierowniczych, jednak Żółtowski naciskał na zachowanie pluralistycznego charakteru nowej instytucji. Ostatecznie dopiero 4 marca 1940 roku, podczas kolejnej wizyty wysłannika w Kownie, powołano do życia tzw. Komitet Żółtowskiego w składzie: Eugeniusz Romer, Władysław Montwiłł, Zygmunt Szwoynicki, Czesław Mackiewicz, Zygmunt Szczęsny Brzozowski, Michał Ukiński i Ksawery Narkiewicz.

Nadszpiewanie szybko udało się osiągnąć porozumienie w sprawie podziału kompetencji i faktycznej roli nowego komitetu. Profesor Żółtowski zgodził się na jego w pełni niezależny i nadrzędny charakter we wszelkich wewnętrznych sprawach litewskich Polaków. Przewodniczącym wyznaczył Romera, który z kolei zaproponował Mackiewicza jako sekretarza odpowiedzialnego za całokształt szeroko rozumianych spraw organizacyjnych. „Tak więc – zanotował z satysfakcją Romer w dzienniku – wróciliśmy do dawnego ustroju, równo w pięć lat po zniszczeniu go przez p. Drymmera i wprowadzeniu komisarycznych rządów p. Katelbacha”<sup>89</sup>.

Na przełomie 1939 i 1940 roku, po początkowym szoku wywołanym upadkiem Polski i napływem uchodźców, niektóre aspekty życia społecznego ulegały wyraźnej stabilizacji. Dotyczyło to głównie działalności instytucji ekonomicznych, takich jak TDK i ZRP. Jak wspomniano, polski bank na krótko utracił płynność finansową w październiku i listopadzie 1939 roku, gdyż po wybuchu wojny przyjął wiele tracących wartość złotych od uchodźców, a miejscowa ludność w panice zaczęła wycofywać wkłady. Rok kalendarzowy zamknięto ze stratami sięgającymi 11 tys. litów. Sytuacja wymagała od prezesa Okulicza i rady banku szybkich, chociaż niepopularnych decyzji – przede wszystkim ograniczenia ilości i sum kredytów długoterminowych. Dzięki całej serii podobnych

<sup>88</sup>Tamże, s. 99.

<sup>89</sup>Tamże, s. 80-90; por. relacja B. Paszkiewicza, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 509-514.



zabiegów już w lutym 1940 roku kryzys można było uznać za zażegnany<sup>90</sup>. Położenie TDK ustabilizowało się, a bank raz jeszcze potwierdził swą silną pozycję na litewskim rynku finansowym. W momencie nacjonalizacji przez władze sowieckie w końcu lipca 1940 roku udziałowcami TDK było jeszcze 2788 osób<sup>91</sup>. W miarę normalną działalność od września 1939 aż do czerwca 1940 roku prowadziło także ZRP<sup>92</sup>.

Z psychologicznego punktu widzenia olbrzymie znaczenie miało utrzymywanie aktywności placówek kulturalnych i oświatowych. W tej dziedzinie polityka litewskich władz była raczej usztywniona, co należy wiązać m. in. z równoległą akcją lituanizacyjną prowadzoną na Wileńszczyźnie, wspartą prawdziwym wybuchem nastrojów nacjonalistycznych w społeczeństwie w pierwszej połowie 1940 roku.

Jeszcze w listopadzie 1939 roku dużym wydarzeniem wśród polskiej ludności stało się wystawienie przez Zespół Miłośników Sceny Polskiej w Kownie fragmentów „Nocy Listopadowej” w inscenizacji Witolda Dowgirda. Przedstawienia polskich teatrów amatorskich odbywały się aż do późnej wiosny 1940 roku także w Poniewieżu i Wilkomierzu. Na przełomie 1939 i 1940 roku staraniem polskiej drukarni „Prima” i dzięki wsparciu TDK, w Litwie ukazał się tomik wierszy jednego z uchodźców<sup>93</sup>.

Szczególne znaczenie miała także stała obecność polskich filmów w litewskich kinach. Zjawisko to spotykało się z coraz ostrzejszymi atakami ze strony środowisk nacjonalistycznych, również rządowa prasa, zwłaszcza „Lietuvos Aidas”, nie szczędziła właścicielom kin krytyki. W pewnych przypadkach dochodziło nawet do rozlewania w salach cuchnących cieczy, przez nieznanych sprawców, którzy usiłowali w ten sposób nie dopuścić do seansów<sup>94</sup>. Równocześnie litewska prasa bez oporów przyjmowała do druku reklamy filmów, które ukazywały się nawet w „Lietuvos Aidas”. „Jako kuriozum – pisze litewski badacz – należy odnotować zawiadomienie o pokazie »Trędowatej« (wg. powieści H. Mniszkówny) w tym samym numerze półurzędowego pisma »Lietuvos Aidas«, w którym na drugiej stronie zamieszczono artykuł z wezwaniem, by nie oglądać polskich filmów, ponieważ są mało wartościowe i mało interesujące dla litewskiego widza”<sup>95</sup>.

<sup>90</sup>LCVA, f. 1752, ap. 1, b. 51, k. 1, Księgi bilansowe TDK za lata 1940 i 1941; T. Korewa, *Moje wspomnienia z czasu pracy w Kowieńskim Polskim Towarzystwie Drobego Kredytu*, mps w zbiorach R. Mackiewicz; „Dzień Polski” z 29 lutego 1940.

<sup>91</sup>LCVA, f. 1752, ap. 3, b. 2, Akta nacjonalizacji TDK 25-29 lipca 1940.

<sup>92</sup>LCVA, f. 1654, ap. 1, b. 25, k. 35, 42-43 i 72 oraz tamże, b. 61, Dokumentacja księgową i korespondencją ZRP z lat 1939-1940.

<sup>93</sup>W. Dowgird, *Życiorys*, mps w zbiorach R. Mackiewicz; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, s. 343; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 186-187, 204 i 208.

<sup>94</sup>P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 257-258; por. np. „Dzień Polski” z 11 listopada 1939 i 1 lutego 1940.

<sup>95</sup>A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy*, s. 310.

Jednak polskie filmy niezmiennie cieszyły się szerokim zainteresowaniem w większości przecież litewskiej publiczności, utrzymały się zatem w repertuarze aż do czerwca 1940 roku.

Pewne sukcesy mogła odnotować również polska prasa wydawana w Kownie, która – jak wspomniano – obok „Kuriera Wileńskiego” była wyjątkowo poczytna również na Wileńszczyźnie. W lutym 1940 roku „Dzień Polski” założył w Wilnie własny oddział. Dziennik nadal spełniał pierwszorzędną rolę informacyjną, zamieszczał także coraz więcej informacji z Wilna oraz ogłoszeń. Dzięki jego łamom odnajdywały się rodziny rozproszone w wyniku uchodźstwa, poszukiwano pracy, informowano się o wolnych miejscach zakwaterowania itp. Podobną rolę spełniała też „Chata Rodzinna”. Akcja wydawania i kolportowania „Kuriera Wileńskiego” i „Chaty Rodzinnej”, podających również wiele obiektywnych informacji ze świata, była „przemyślana i uzgodniona w szczegółach” z kształtującym się właśnie polskim podziemiem na Wileńszczyźnie<sup>96</sup>.

Nie udawało się natomiast reaktywować działalności polskiego klubu sportowego „Slavia”, mimo, iż teoretycznie jego statut był już od dawna zatwierdzony. Postawa litewskich władz była w tym przypadku kategoryczna. W gimnazjum w Poniewieżu zimą 1939/1940 zorganizowano zatem kółko sportowe i zaproszono do rozgrywek hokejowych uczniów szkół litewskich. Z pomysłu musiano jednak szybko zrezygnować wobec powtarzających się starć młodzieży roznamiętnionej hasłami nacjonalistycznymi<sup>97</sup>.

## **F: Litewski „twardy kurs” na Wileńszczyźnie a „stara” mniejszość polska**

Od przełomu listopada i grudnia 1939 roku z Wilna zaczęły napływać coraz bardziej niepokojące wiadomości. Odzyskanie wymarzonej stolicy stało się dla litewskiego społeczeństwa tak doniosłym i radosnym wydarzeniem, że mało kto dostrzegał rachunek, jaki ZSRR wystawił za ten swoisty „prezent”. Na wieść o układzie litewsko-sowieckim z 10 października 1939 roku w Kownie miała miejsce wielka, spontaniczna manifestacja radości. Jednak litewską administrację spotkały w Wilnie niemiłe niespodzianki w postaci nastrojów oporu ze strony polskich mieszkańców. „Jesienią 1939 roku – pisze litewski badacz – przedstawiciele władz i społeczeństwa Litwy ze zdziwieniem i rozgoryczeniem stwierdzili, że świadomych Litwinów na Wileńszczyźnie jest mniej niż obliczano”<sup>98</sup>. Opór polskiej ludności wobec litewskiej władzy odbierano jako wynik działalności „przybyszów”, czyli wszystkich, którzy zamieszkali w Wilnie w

<sup>96</sup>S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, s. 289; „Dzień Polski” z 17 lutego 1940.

<sup>97</sup>„Dzień Polski” z 24 lutego 1940.

<sup>98</sup>A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie*, s. 308.

czasach polskich rządów. Podstawowym zadaniem władzy stało się zatem odizolowanie tych „przybyszów”, czyli „cudzoziemców” od „wczorajszych Litwinów” („spolonizowanych”) i „tutejszych” oraz nakłonienie tych ostatnich grup do powrotu na łono litewskości. W otoczeniu prezydenta Smetony zwyciężyła koncepcja lansowana przez radykalne kręgi narodowców, sprowadzająca się do przeprowadzenia jak najszybszej lituanizacji Wileńszczyzny wszystkimi dostępnymi sposobami. Prezydent sprecyzował cele litewskiej polityki na przykład w przemówieniu na zjeździe Związku Szaulisów 2 marca 1940 roku:

„Na Wileńszczyźnie mieszka wiele osób uznających siebie za »tutejszych«, mówiących zarówno w języku litewskim, jak i nielitewskim, które jeszcze się nie określiły pod względem narodowości, chociaż bez wątplenia są pochodzenia litewskiego. Byłoby zbrodnią wobec swego narodu, gdybyśmy ich nie pobudzili, gdybyśmy uśpionych zostawili na pastwę losu. Przykładem mogą nam służyć Irlandczycy, Czesi, Słowacy oraz inne narody, które odrodziły się poprzez wskrzeszenie swego ludu. Dzieje ich odrodzenia wykazywały, że występowanie »tutejszych typów« nie było sprawą obcą [...]. Rzeczą najważniejszą jest wzbudzić w człowieku świadomość narodową, w następstwie tego odrodzi się w nim chęć poznania języka, którego używali jego rodzice i pradiadkowie”<sup>99</sup>

W wileńskiej i kowieńskiej prasie, która – jak podkreśla badacz Algis Kasperavičius – w decydujący sposób kształtowała litewską opinię publiczną, w stosunku do „świadomych Polaków” oraz „przybyszów” ton nadawały wypowiedzi takie jak głos profesora Vaclovasa Biržiški, który na łamach „Trimitasa” apelował do władzy o „zdjęcie białych rękawiczek póki nie jest jeszcze za późno”<sup>100</sup>. W krę-

<sup>99</sup>„Lietuvos Aidas” z 4 marca 1940, cyt. za A. Kasperavičius, *Relituanizacja i »powrót do macierzy«,* s. 110-111.

<sup>100</sup>Tenże, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy,* s. 309-310; autor zwraca także uwagę na liczne spory w litewskim społeczeństwie odnośnie przyjętych metod postępowania na Wileńszczyźnie. Kontrowersje występowały nawet wśród tautininków; niektórzy oskarżali Smetonę wręcz o polonofilstwo. Kasperavičius zaznacza: „W większości przypadków władze litewskie stosowały na Wileńszczyźnie na tyle surowe środki, na ile domagały się ich coraz bardziej znaczące ruchy polityczne i opinia publiczna Litwy”, tamże, s. 311-313; Jak pisze P. Łosowski: „Całej głębi poruszenia wywołanego wiadomością o powrocie Wilna do Litwy nie sposób zrozumieć bez przypomnienia czym była idea Wilna, idea walki o Wilno, dla społeczeństwa litewskiego w poprzednich kilkunastu latach. Stanowiła ona w określonym sensie główną oś, wokół której koncentrowało się życie polityczne Litwy. Była jednocześnie zasadniczym celem i wytyczną aktywności zewnętrznej państwa. Sprawa urastała do rangi posłannictwa narodowego, a akcja prowadzona wewnątrz kraju była przemyślana i centralnie kierowana. Opisem dziejów zmagania o Wilno wypełnione były programy szkolne; na wyobraźnię i uczucia społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, silnie oddziaływała propaganda stale prowadzona w prasie i radio. [...] Nie zliczyć broszur, artykułów, wierszy i sztuk teatralnych napisanych o sprawie Wilna. [...] W oczach, w wyobraźniach społeczeństwa litewskiego, na skutek prowadzonej przez lata propagandy ukształtował się wyidealizowany, jednostronny, odbiegający od prawdy obraz Wilna. [...] W takich warunkach [po przejściu Wilna jesienią 1939 roku] następowało zetknięcie dwóch stron, które się nie znały, nie rozumiały zupełnie. Dla rządu i społeczeństwa litewskiego z całą powagą przystępującego do działalności w Wilnie zupełnie obce były postawy, nastroje i nadzieje, które nurtowały polską społeczność przyłączonych obsza-

gach najbardziej radykalnych, wbrew nadziejom Smetony, dominowało jednak sceptyczne nastawienie również wobec perspektywy szybkiej relituanizacji „spolonizowanych”, którzy „są i pozostaną największymi wrogami litewskości”<sup>101</sup>.

Przystąpiono zatem do działania, posługując się często metodami wcześniej stosowanymi wobec Polaków na terenach etnicznie litewskich. W krótkim czasie zlituanizowano niemal całą administrację, ograniczono swobodę działania szkolnictwa, zlikwidowano Uniwersytet Stefana Batorego, pozbawiono zatrudnienia część polskich mieszkańców (zwłaszcza „cudzoziemców”), niemal z dnia na dzień nakazano posługiwanie się językiem litewskim w urzędach i miejscach pracy. Mieszkańcom Wileńszczyzny zakazano zrzeszania się. Zlituanizowano nazwy ulic, nakazano zamieszczanie litewskich napisów na szyldach i reklamach, przystąpiono także do usuwania polszczyzny z kościołów<sup>102</sup>. Posunięcia tego typu wywołały gwałtowny wzrost napięcia między mieszkańcami Wilna a nową władzą. Od listopada 1939 do maja 1940 roku na ulicach dochodziło do masowych protestów, mnożyły się także inne formy czynnego i biernego oporu. Litewskie służby bezpieczeństwa podjęły również walkę z polskim podziemiem, co przyniosło rezultaty w postaci fali aresztowań i dalszego nakręcania spirali konfliktu<sup>103</sup>.

Przyjęcie ostrego kursu wobec Polaków na Wileńszczyźnie oznaczało także analogiczne pogorszenie atmosfery wobec „starej” polskiej mniejszości. Charakterystyczne pretensje wobec niej zawierała np. broszura pt. „Na rozdrożu. Odezwa Litwina do Polaków”, kolportowana w Wilnie na przełomie 1939 i 1940 roku. Wobec tej mniejszości powtórzono zarzuty lekceważenia litewskiej państwowości, udziału w walkach przeciwko Litwie w latach 1918–1920, stałego oglądania się we wszystkim na Warszawę. W tonie broszury pobrzmiwały elementy pretensji, a nawet groźby:

„Tak zwani Polacy litewscy unikali i unikają z małymi wyjątkami wszelkiej współpracy, nawet gospodarczej ze sferami litewskimi. Ich żywotność podtrzymywały dotychczas soki warszawskie. Gdy złotodajna żyła zerwana, los tych, którzy jej zaufali nie jest do pozazdrosczenia. Nie były bowiem zdrowe same podstawy ich własnych organizacji. [...] Litwini doskonale byli poinformowani kto i jakimi drogami otrzymywał zapomogi. Wiedzą tak samo, z jakich źródeł czerpano na stawianie szkół, reprezentacyjnych gmachów, czyje grosze jaśnie świeciły w polskich świetlicach i jednoczyły polskie elementy w towarzystwach gospodar-

---

rów. Ale z drugiej strony i ludność polska nie znała, nie rozumiała, zamierzeń i intencji nowych gospodarzy Wilna. Co więcej nie chciała ich poznać, odnosząc się do nowych władz z lekceważeniem, a wybiegając myślami ku ogólnym wynikom wojny”, P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 57-58 i 68.

<sup>101</sup>A. Kasperavičius, *Relituanizacja i »powrót do macierzy«*, s. 113.

<sup>102</sup>P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s. 87-147.

<sup>103</sup>Tamże, s. 164; J. Wołkonowski, *Penetracja polskiego podziemia na Wileńszczyźnie*, s. 341 i n; A. Bubnys, *Polskie podziemie na Wileńszczyźnie*, s. 56-57.

czych. [...] Okres marcowego ultimatum Litwie w roku 1938 Litwini przeżyli szarpani wielu zwątpieniami. Ból i smutek uciskał cały naród. Przyjazd do Kowna posła Rzeczypospolitej Polskiej był równoznaczny z jątrzeniem niezagojonej rany. Dla Litwy, dla wszystkich patriotów litewskich był to wyraźny policzek. Jedni »Polacy« kowieńscy demonstracyjnie ślali temu posłowi całe kosze kwiatów, ba, wozy! Tym czynem udowodnili, że Polakom tutejszym wcale nic do tego, jakie moralne katusze przeżywali w tym czasie kowieńscy Litwini. [...] Jak mamy wytłumaczyć psychologię współczesnych Polaków, którzy w ciągu 20 lat nie zdążyli, bo nie zechcieli, niczego się nauczyć i niczego zapomnieć? Dotąd pragną oni pozostać na usługach obcych, chociażby nie istniejących bogów, nie czują się obywatelami litewskimi, nie zaciągają się do wspólnej pracy na zagonie ojczystym i nie kroczą ramię przy ramieniu sąsiada Litwina. Czy trzeba się będzie dziwić, i kto będzie temu winien, jeżeli życie nie będzie dłużej czekało na ich nawrócenie i nielitościwie pójdzie, nie oglądając się na nich, swoją drogą. [...] Co pozostanie tym przez historię zawiedzionym wykołajeńcom?»<sup>104</sup>

W litewskiej prasie zwracano w tym czasie uwagę, że kwestia polska ma obecnie dla Litwy wielowymiarowy charakter – międzynarodowy oraz „domowy”. Ta ostatnia sprawa dotyczyła problemów mniejszości oraz uchodźców. „Widzimy zatem – konstatował „Lietuvos Aidas” – że »sprawa polska« jest wielobarwna i skomplikowana. Trudno i nie koniecznie potrzebne jest pospieszne jej ujmowanie i szersze rozpatrywanie”. Wyraźnie dawano zatem do zrozumienia, iż w żadnym wypadku nadal nie można liczyć na jakąkolwiek pozytywną ofertę w stosunku do polskiej mniejszości<sup>105</sup>.

W połowie stycznia 1940 roku na gruncie kowieńskim szeroki oddźwięk wywołała sprawa wykrycia w Wilnie struktur polskiej konspiracji. „Dzień Polski” notatkę o tym wydarzeniu zatytułował zdaniem: „Odbije się to na wszystkich”<sup>106</sup>.

Litewska prasa zwracała uwagę, iż obok działaczy istniejących organizacji mniejszościowych, „wrogą robotę” skierowaną przeciwko litewskiemu państwu prowadzą głównie „cudzoziemcy”, którzy usiłują „zarazić pewnymi fantazjami mniej uświadomionych, a od dawna zamieszkałych w naszym państwie i wciąż mówiących po polsku obywateli”. Autor tego komentarza zamieszczonego w „XX Amžius” ostrzegł następnie w imieniu wszystkich Litwinów:

„Wydaje się nam, że zrobiliby oni [tj. litewscy Polacy] najlepiej, gdyby sami doprowadzali do porządku każdego dywersanta, gdziekolwiek by się taki ukazał, albo by go oddawali władzom bezpieczeństwa. Bo jeżeli by ktoś miał ucierpieć z

<sup>104</sup>J. Plieninis, *Na rozdrożu. Odezwa Litwina do Polaków*, Wilno 1940, s. 35-37.

<sup>105</sup> „Lietuvos Aidas” z 10 stycznia 1940.

<sup>106</sup> „Dzień Polski” z 18 stycznia 1940.

powodu tej antylitewskiej dywersji, to będzie to przede wszystkim mniejszość polska. Nie bacząc na to, ile byśmy mieli humanitaryzmu, ile byśmy lojalności okazali sprawom mniejszości, znamy doskonale granice, których przekroczenie nikomu się nie powiedzie. Polacy mogliby sobie przypomnieć losy swojego POW i pamiętać o tym, że obecnie ręka nasza jest sto razy silniejsza<sup>107</sup>

Oficjalny „Lietuvos Aidas” zabierając głos w sprawie wykrycia polskiej konspiracji w Wilnie zaznaczał wprawdzie, iż „nie jest to cień, który spadałby na wszystkich Polaków”, ale zapowiadał określone posunięcia ze strony władzy przeciwko wszystkim, gdyż „nie sposób rozróżnić lojalnych od nielojalnych”<sup>108</sup>.

Jednakże konkretne antymniejszościowe posunięcia miały miejsce jeszcze w listopadzie i grudniu 1939 roku. W listopadzie ogłoszono kolejną nowelizację ustawy o szkolnictwie początkowym, która miała normować przede wszystkim status szkół na Wileńszczyźnie, dotyczyła jednak całego kraju. Na mocy ustawy szkoła o nielitewskim języku wykładowym mogła funkcjonować jeżeli w danej miejscowości znajdzie się co najmniej pięćdziesięcioro dzieci spośród danej mniejszości narodowej. W nawale innych poważnych problemów prawie niezauważona przeszła wtedy decyzja o zamknięciu 13 grudnia 1939 polskiej szkoły początkowej Towarzystwa „Jutrzenka” w Rosieniach. Ministerstwo oświaty negatywnie ustosunkowało się także do prośby o umożliwienie dokończenia roku szkolnego w tej placówce<sup>109</sup>.

W lutym 1940 roku pod pretekstem konieczności oszczędzania papieru uderzono w polską prasę. Deficyt papieru był zjawiskiem rzeczywiście dotyczącym całość rynku prasowego Litwy. Litewskie wydawnictwa broniły się przed koniecznością oszczędzania, zgodnym chórem nawołując władze do likwidowania gazet należących do mniejszości narodowych. Cytowany już wcześniej komentator „XX Amžiuscc” zwracał uwagę, iż w Litwie Żydzi wydają aż dziewięć dzienników, a Polacy aż trzy (dwa w Wilnie i jeden w Kownie) – „Tylu polskich dzienników nie posiada nawet Generalna Gubernia polska”<sup>110</sup>.

Jeszcze w końcu stycznia 1940 roku redakcja „Głosu Młodych” została powiadomiona przez MSW o decyzji zamknięcia tygodnika. Nie przyniosły rezultatu liczne odwołania<sup>111</sup>. Na początku marca ministerstwo zakazało wydawania „Chaty Rodzinnej”. Intencje władzy były w tym przypadku znacznie bardziej przejrzyste. „Chata Rodzinna” miała stosunkowo duży nakład i grono wiernych prenumeratorów, którym natychmiast, bez pytania o zgodę zaczęto wysyłać nowy polskojęzyczny tygodnik „Nowe Słowo Rolnicze”, wydawany dzięki rządowym dotacjom. Grono dawnego „Olimpu” prywatnymi kanałami bezskutecznie

<sup>107</sup> „XX Amžius” z 15 stycznia 1940.

<sup>108</sup> „Lietuvos Aidas” z 30 stycznia 1940.

<sup>109</sup> „Dzień Polski” z 3 stycznia 1940; J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie*, s. 41.

<sup>110</sup> „XX Amžius” z 25 lutego 1940; por. „Vilniaus Balsas” z 28 lutego 1940.

<sup>108</sup> „Chata Rodzinna” 1940, nr 7 i 9.

interweniowało w sprawie „Chaty Rodzinnej” nawet u premiera. Jak wspomina Eugeniusz Romer, ziemianie usłyszeli, iż wybór tytułu do likwidacji był „w zasadzie przypadkowy – chodziło o redukcję pism polskich”<sup>112</sup>. Oczywiście oprócz polskich czasopism zawieszono w tym czasie również kilka innych, jednak kiedy na początku maja kryzys papierowy minął, wydawanie niemal wszystkich z nich wznowiono. Nie zezwolono na ponowny druk „Głosu Młodych” i „Chaty Rodzinnej”. W zasadzie bez poważniejszych przeszkód funkcjonował natomiast „Dzień Polski” nadal redagowany w tym czasie przez Bohdana Paszkiewicza.

Równoległe z antypolskimi działaniami litewskich władz na Wileńszczyźnie oraz posunięciami wymierzonymi przeciwko „starej” polskiej mniejszości narastało przecież zagrożenie samej egzystencji państwa. W drugiej połowie maja 1940 roku rząd sowiecki rozpoczął działania, których celem było całkowite i definitywne podporządkowanie sobie wszystkich trzech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. W początkach czerwca Moskwa wystosowała do Kowna ultimatum, w którym domagała się m. in. utworzenia nowego rządu i swobody pobytu swoich wojsk na terytorium Litwy. W nocy z 14 na 15 czerwca litewski rząd przyjął warunki ultimatum, a prezydent Smetona zdecydował się na opuszczenie kraju. Wojska sowieckie, operując na razie z terenu już wcześniej posiadanych baz, 15 czerwca weszły do Kowna i obsadziły węzłowe punkty kraju oraz granice. Wkrótce podobny los spotkał również Łotwę i Estonię<sup>113</sup>.

Jak na ironię już w obliczu śmiertelnego zagrożenia utratą niepodległości, jednym z ostatnich suwerennych posunięć litewski rząd zdecydował się na definitywne rozstrzygnięcie dotychczasowego konfliktu wokół polskich gimnazjów i szkół początkowych. 14 czerwca 1940 roku minister oświaty, Kazys Jokantas, wydał rozporządzenie, w którym nakazywał zamknięcie gimnazjów w Poniewieżu i Wiłkomierzu oraz likwidację ostatnich ośmiu szkół początkowych utrzymywanych przez „Pochodnię”. Jako uzasadnienie podano notoryczne nieprzestrzeganie prawa, co potwierdzał fakt, iż np. w gimnazjach naukę pobierają ciągle uczniowie zapisani w paszportach jako Litwini<sup>114</sup>.

Do południa 15 czerwca w polskich gimnazjach trwały jeszcze ostatnie egzaminy maturalne z udziałem ministerialnego delegata. W tym samym czasie do Kowna i Poniewieża wkraczały właśnie oddziały Armii Czerwonej. Niepodległa Litwa przestała w praktyce istnieć, chociaż formalnie nowy „rząd ludowy” utworzył komunistyczny działacz Justas Paleckis, a obowiązki prezydenta przejął dotychczasowy premier Antanas Merkys. Sowietyzacja Litwy postępowała jednak stosunkowo szybko. Już 14 i 15 lipca 1940 roku odbyły się „wybory” do

<sup>112</sup>E. Romer, *Dziennik 1940*, mps (odpis), s. 97-99; „Dzień Polski” z 2 marca 1940.

<sup>113</sup>P. Łossowski, *Tragedia państw bałtyckich*, s. 28-30.

<sup>114</sup>LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k. 1, Rozporządzenie Ministra Oświaty z 14 czerwca 1940; por. *Pasmo czynności ciągiem lat idące... Z dziejów Romerów na Litwie*, pod red. A. i A. Rosnerów, Warszawa 1992, s. 178.

„sejmu ludowego”, który oczywiście zwrócił się z prośbą do Moskwy o włączenie Litwy do ZSRR. Na początku sierpnia Litwa formalnie została ogłoszona kolejną republiką radziecką, taki sam los spotkał także Łotwę i Estonię<sup>115</sup>.

---

<sup>115</sup>P. Łossowski, *Tragedia państw bałtyckich*, s. 38-43.



## Zakończenie

Położenie ludności polskiej w niepodległej Litwie w okresie międzywojennym było wypadkową niełatwych stosunków polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku oraz konfliktu w okresie odradzania się obu państw narodowych po I wojnie światowej, a następnie napiętych stosunków międzynarodowych.

Wydarzenia lat 1918-1920 przyniosły zasadniczy zwrot w dotychczasowej sytuacji Polaków zamieszkujących tereny Litwy etnograficznej. Wobec tworzącego się państwa litewskiego zajęli oni dosyć zróżnicowane postawy, przeważało jednak przekonanie o konieczności i naturalnym charakterze odnowienia związku z Polską. Nie bez znaczenia był tu przecież fakt braku ze strony młodego państwa zasadniczej oferty współpracy skierowanej do litewskich Polaków, a nie wymagającej rezygnacji z języka oraz tożsamości narodowej, czy stanowej. Próby nawiązywania współpracy skazane były na niepowodzenie między innymi na skutek konsekwentnie antypolskiego i częściowo antyziemiańskiego nastawienia władzy. Sprawa POW była próbą realizacji programu odnowienia związku z Polską, próbą podjętą za cenę faktycznego zakwestionowania litewskiej niepodległości w kształcie proponowanym przez Litwinów. Wykrycie konspiracji oraz późniejsze wydarzenia, a zwłaszcza wypadki 1920 roku, ugruntowały wśród litewskiego społeczeństwa nastroje antypolskie, skierowane wyraźnie wobec polskiej mniejszości, postrzeganej jako głównego wroga litewskiej tożsamości i niepodległości. Ugruntowywał się stereotyp polskiego zagrożenia oraz mniejszości jako jego forpoczty. Taki stan trwał praktycznie do końca lat trzydziestych.

Jak zwraca uwagę litewski badacz problemu, wydarzenia z okresu budowy niepodległości wywołały w społeczeństwie ogromną falę antypolskich nastrojów, której skutki odczuwało się w kraju jeszcze długo po ustabilizowaniu na określonym poziomie sytuacji militarnej i politycznej<sup>1</sup>. Szkodliwy stereotyp polskiej mniejszości na trwałe zakorzenił się niemal wśród ogółu społeczeństwa.

Należy również wskazać na tendencje do instrumentalnego wykorzystywania antypolskich nastrojów przez kręgi rządzące. Posunięcia te, mające na celu integrację litewskiego społeczeństwa, ale również stale wykorzystywane w bieżącej grze politycznej, przyczyniały się do pogarszania atmosfery wokół polskiej

---

<sup>1</sup>V. Krivickas, *The Polish Minority*, s. 83-84.

mniejszości narodowej. Podobne sytuacje powtarzały się w całym omawianym okresie.

W tym kontekście trzeba przypomnieć, iż na położenie Polaków w Litwie międzywojennej istotny wpływ miała ideologia litewskiego odrodzenia i nacjonalizmu, zakładająca obecność w kraju nie tyle polskiej mniejszości, co raczej „spolonizowanych Litwinów”. Konsekwentnie realizowaną misją litewskiego państwa narodowego staowało się zatem przywrócenie „spolonizowanym” wszelkimi dostępnymi środkami dawnego języka i świadomości narodowej.

Niemal w całym okresie niepodległości litewskie władze dążyły do osłabienia w kraju polskich wpływów kulturalnych i ekonomicznych. Dalekosiężnym celem podjętych wówczas działań było zablokowanie drogi wiodącej do polonizacji ludności i chęć umocnienia (ewentualnie przywrócenia) litewskiej świadomości narodowej wśród ogółu społeczeństwa. W pierwszym okresie istnienia niepodległego państwa, polska mniejszość stanowiła bardzo istotną siłę kulturalną i gospodarczą. W kręgach kolejnych rządów ten punkt wyjścia traktowano jako niepożądany, stanowiący wręcz śmiertelne zagrożenie dla tożsamości litewskiej. Podstawowym zadaniem władzy stała się walka z polską dominacją w tych dziedzinach. Środkami nacisku były m. in. reforma rolna oraz ograniczanie polskiego szkolnictwa i przejawów życia kulturalno-społecznego, mogących stanowić ewentualny instrument polonizacji. W wielu wypadkach należy jednak wskazać na liczne niuanse, które uniemożliwiają jednoznaczną klasyfikację określonych posunięć władzy jako wymierzonych wyłącznie w polską mniejszość. Stało się to widoczne zwłaszcza w okresie rządów tautininków po 1926 roku.

Mimo licznych przeciwności i ograniczeń, polska mniejszość potrafiła zbudować i rozwinąć oryginalne życie kulturalne i społeczne. Istotną pomoc stanowiło tu wsparcie w postaci dotacji z Polski, jednakże niemal całokształt aktywności organizacyjnej był dziełem miejscowej polskiej ludności autochtonicznej.

W warunkach ostrego międzypaństwowego konfliktu z Polską, polska mniejszość w Litwie stała się również swego rodzaju zakładnikiem w stosunkach z wrogim państwem. Każdy kryzys międzynarodowy odbijał się zarówno na położeniu Polaków w Litwie, jak i Litwinów w Polsce. Sytuacja taka w modelowy sposób wystąpiła zwłaszcza w 1927 roku i w drugiej połowie lat trzydziestych.

Dla warszawskich władz sprawa polskiej mniejszości w Litwie była istotna zwłaszcza w perspektywie polityki prowadzonej wobec północnego sąsiada. Z tego powodu dokładano wielu starań, aby litewskich Polaków wzmocnić finansowo i organizacyjnie. W przypadku oceny postawy kolejnych rządów wobec szeroko rozumianych problemów litewskich, nie bez znaczenia wydaje się przecież nacisk bardzo silnego „lobby” osób pochodzących z Litwy w szeroko rozumianych polskich sferach establishmentu. Szersze zainteresowanie mniej-

szością objawiło się zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy usiłowano potraktować ją jako czynnik wzmożonego nacisku na Litwę.

Jednak nawiązanie polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych w 1938 roku niewiele zmieniło w położeniu polskiej mniejszości. W ostatnich miesiącach funkcjonowania suwerennego państwa, już po upadku Polski oraz odzyskaniu Wilna w 1939 roku, Litwa kontynuowała i jeszcze zaostrzyła dotychczasowy kurs wobec swoich obywateli polskiego pochodzenia.

\* \* \*

Wraz z końcem niepodległości Litwy w 1940 roku dobiegły końca także dzieje polskiej mniejszości w narodowym państwie litewskim. Polska ludność musiała stawić teraz czoła zupełnie nowym problemom, a przecież był to zaledwie początek niewielkiego wycinka tragedii, które przyniosła temu krajowi i jego wszystkim mieszkańcom II wojna światowa oraz jej bezpośrednie i pośrednie następstwa. Najgorsze miało dopiero nastąpić! Wymowną i jakże dramatyczną w wyrazie uwagę zanotował w trudnych dla wszystkich dniach czerwca 1940 roku Eugeniusz Romer:

„Jeżeli zapatrywać się na te wypadki z punktu widzenia osobistego bezpieczeństwa swego i rodziny oraz ze strony materialnych prywatnych interesów, musimy dochodzić do bardzo pesymistycznych wniosków: własność nieruchoma na pewno skazana będzie na ograniczenia przez pogłębienie reformy rolnej, a w razie kompletnej sowietyzacji na zupełne zniszczenie [...]. Co do bezpieczeństwa osobistego – sądząc z tego, co się działo pod okupacją sowiecką w Polsce i na Białorusi – trzeba na wszystko być przygotowanym: zarówno na deportację, jak uwięzienie, albo nawet śmierć. [...] Jestem więc na wszystko, nawet najgorsze, przygotowany, ale również zdecydowany czekać spokojnie, nie opuszczając swego stanowiska. Trzeba mieć w pamięci, że cały naród polski w walce o swoją egzystencję olbrzymie poniósł i ponosi ofiary w ludziach i dobrach materialnych, czemu więc my mielibyśmy jedni być oszczędzeni. Tak jak żołnierz w szeregach wojskowych, jak cywile w bombardowanych miastach, tak i my uważać siebie musimy jako stojących na posterunku, a los nasz jest w ręku Boga”<sup>2</sup>

Należy podkreślić, że mimo poważnych kłopotów, które miały polskie organizacje w czasach litewskiej niepodległości, ostateczny kres ich funkcjonowaniu przyniosła dopiero władza sowiecka. Wyjątkiem pozostawało tu szkolnictwo, które miało przestać istnieć jeszcze mocą decyzji urzędników Litwy niepodległej. Nowa sowiecka władza podtrzymała jedynie rozporządzenie starej w sprawie polskich gimnazjów i szkół początkowych. Jeszcze w sierpniu 1940 roku

<sup>2</sup>Cyt. za: *Pasmo czynności ciągnące... Z dziejów Romerów na Litwie*, s. 179.

Polacy czynili starania o pozostawienie kowieńskiej szkoły jako gimnazjum państwowego z polskim językiem nauczania. Normalnym trybem odbyły się także poprawki matur i egzaminy wstępne. 31 sierpnia decyzją Komisariatu Oświaty wszystkie prywatne szkoły w kraju zostały zamknięte. Jak na ironię bezpośrednim autorem zarządzeń był Komisarz Oświaty Juozas Žiugžda, w latach trzydziestych nauczyciel języka litewskiego w polskim gimnazjum w Kownie, zatrudniony przez „Pochodnię”, gdyż jako komuniście trudno mu było znaleźć inną pracę.

W lipcu nowe władze nakazały rozwiązanie wszystkich organizacji społecznych, w tym wszystkich towarzystw polskich. Latem 1940 roku zamknięto i opieczętowano lokale polskich organizacji mieszczące się w siedzibie „Omegi” przy ulicy „Orzeszkowej 12 w Kownie oraz w innych miejscach. Zajęto także cały ich majątek. W gmachu gimnazjum umieszczono redakcję „Lietuvos Aidas”. Przeprowadzono nacjonalizację TDK. Do 26 lipca 1940 roku ukazywał się jeszcze „Dzień Polski”, który od tej pory zastąpiono polskojęzyczną, ale już sowiecką „Gazetą Ludową”.

Już w początkach władzy sowieckiej, ludność Litwy objęły aresztowania i wywózki. Dotyczyło to nie tylko Litwinów, ale także najaktywniejszych działaczy organizacji polskiej mniejszości oraz ziemian. Przykładowo tylko w lipcu 1940 roku aresztowano m. in. Ludwika Hryncewicza, Stanisława Mikulicza, Stanisława Szmida, Zygmunta Ugiańskiego, Tomasza Surwiłłę. Niektórzy, jak Czesław Mackiewicz, uniknęli zatrzymania tylko dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności.

W końcu lipca 1940 roku nowe władze ogłosiły rozporządzenie o wywłaszczeniu całej prywatnej własności ziemskiej powyżej 30 hektarów. W praktyce wielu posiadaczom zezwalano jedynie na pozostawienie sobie domów i budynków gospodarczych, innym, zwłaszcza właścicielom dworów, kazano opuszczać nawet swe siedziby, a całość majątku nacjonalizowano. Późną wiosną 1941 roku wielu Polaków, podobnie jak i wielu litewskich mieszkańców kraju, padło ofiarą deportacji na Syberię i do Azji Środkowej. Nie do pozazdroszczenia był los polskich żołnierzy internowanych w obozach jeszcze w 1939 roku. Znaczna część z nich dostała się w ręce NKWD i przewieziona została w głąb ZSRR, wielu wstąpiło później do armii Andersa.

Jeszcze pod okupacją sowiecką na terenach Litwy etnicznej pojawiły się jednak załączki polskiej konspiracji. W sierpniu 1940 powołano podokręg kowieński organizacji będącej pierwowzorem Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) na Wileńszczyźnie. Następnie stworzono Obwód ZWZ w Kownie, wiosną 1941 roku liczący około 400 żołnierzy. Zaprzysiężonym członkiem ZWZ został m. in. Eugeniusz Romer. Mimo licznych aresztowań polska konspiracja na Kowieńszczyźnie przetrwała także w warunkach okupacji niemieckiej trwającej od czerwca 1941 do lata 1944 roku.

Okres panowania Niemców wpłynął na dalsze komplikowanie się położenia polskiej ludności. W nowych warunkach zaognieniu uległy stosunki litewsko-polskie. Widoczne to było nie tylko na Wileńszczyźnie, ale również na terenach międzywojennego państwa litewskiego (w granicach sprzed października 1939 roku). Ten ostatni trudny problem wymaga jeszcze wielu rzetelnych badań, ciągle czeka na swojego historyka. Wielu Polaków z Kowieńszczyzny brało udział w wileńskiej operacji partyzanckiej Armii Krajowej „Ostra Brama” w 1944 roku.

W obliczu powrotu władzy sowieckiej po zwycięstwie Armii Czerwonej nad Niemcami w 1944 roku, pewna część polskiej ludności, głównie ziemian i inteligencji, korzystając ze swego przedwojennego obywatelstwa i zapisu o narodowości litewskiej w paszporcie, wraz z falą litewskich uchodźców opuściła kraj.

W 1945 roku na Kowieńszczyźnie otwarto cztery punkty rejestracyjne, które przez cztery tygodnie przyjmowały zgłoszenia na wyjazdy do Polski. Zarejestrowano wówczas około 16 tysięcy chętnych. Termin rejestracji zdołano jednak ostatecznie przedłużyć do marca 1946 roku. W tym okresie liczba chętnych do wyjazdu wzrosła do 129 tysięcy (!). Mimo rozpaczliwych starań zainteresowanych, władze sowieckie w większości przypadków odmówiły zgody na przesiedlanie Polaków, międzywojennych obywateli litewskich. W rezultacie z terenów Kowieńszczyzny wyjechało wtedy jedynie 8,3% zgłoszonych – poniżej 8 tysięcy osób. W latach 1956–1959 miała miejsce druga repatriacja z terenu Litwy etnicznej. Z czterech punktów zbornych wyjechało do Polski ponad 7 tysięcy osób (w tym z Kowna blisko 3 tysiące)<sup>3</sup>.

Różnie potoczyły się losy polskich działaczy, których nazwiska przewijały się w niniejszym opracowaniu. Wielu litewskich Polaków zginęło w czasie wojny, wielu po latach zesłania powracało w rodzinne strony na Litwę, bądź starało się o przyjazd do Polski. Eugeniusz Romer wraz z żoną w 1941 roku został deportowany w głąb ZSRR i po dwóch latach na wygnaniu zmarł; o Tomaszu Surwille słuch zaginął tuż po aresztowaniu w 1940 roku; Edmund Jakubowski wraz z litewskimi uchodźcami w 1944 roku dotarł do Niemiec, skąd następnie wyjechał do Australii – czytelnicy paryskiej „Kultury” znali jego publicystykę drukowaną pod pseudonimem „Żagiell”; Bolesław Lutyk osiadł w Argentynie, a Władysław Wielhorski, wywieziony w głąb ZSRR, opuścił ten kraj z Armią Andersa i następnie osiadł w Londynie; Bohdan Paszkiewicz podjął pracę w Krakowie, Marta Burbianka została profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego, a Adam Dowgird cenionym lekarzem w Białymstoku; Wiktor Budzyński osiadł pod Poznaniem, gdzie przystąpił do spisywania wspomnień; w Warszawie zamieszkał m. in. Michał Ukiński, Zygmunt Ugiński i Czesław Mikołajunas;

<sup>3</sup>J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej i żydowskiej z ZSRR 1944-1955*, Warszawa 1993, mps w zbiorach prof. P. Łossowskiego, s. 50 i 264.

wyniszczonemu chorobą Czesławowi Mackiewiczowi pozwolono na przyjazd do Polski dopiero w 1956 roku; w tym samym roku zmarł w Gliwicach Konstanty Plater-Zyberk. Już w latach pięćdziesiątych rozproszeni po Polsce i świecie „Kownianie” zaczęli odnawiać dawne znajomości, pracownicy odszukiwać pozrywane towarzyskie i rodzinne więzy<sup>4</sup>. W latach siedemdziesiątych z inicjatywy rodziny Mackiewiczów zaczęło powstawać unikalne archiwum pamiątek, wspomnień i relacji, dzięki którym mogło powstać m. in. także to opracowanie.

Jednak stosunkowo najwięcej Polaków z Kowieńszczyzny pozostało przecież w swojej ojczyźnie – Litwie. Pozostała zwłaszcza zagrodowa szlachta, chłopci, i mieszkańcy robotniczych przedmieści Kowna. Jak zauważa polski badacz: „Jest to chyba najbardziej »zapomniana« w tej chwili Polonia, o której prawie wcale się nie pisze”<sup>5</sup>. W czasach Litwy sowieckiej, w odróżnieniu od Wileńszczyzny, nie było tu polskich szkół ani instytucji kulturalnych. Jedynie ogromnemu wysiłkowi społeczników zawdzięczano takie inicjatywy, jak np. powołanie przez Henryka Wojnowskiego i Helenę Urniaż (byłą nauczycielkę kowieńskiego gimnazjum „Pochodni”) polskiego zespołu folklorystycznego przy zakładach „Inkaras” w Kownie (1961 r.).

W gorszej sytuacji znajdowali się Polacy rozsiani z po wsiach i zaściankach szlacheckich zamienianych na kołchozy. W określonych warunkach zostali oni niemal pozbawieni jakiegokolwiek formy kontaktu z polską kulturą, językiem, słowem drukowanym. Akcja kolektywizacyjna oraz kierunek przemian społeczno-gospodarczych (deportacje i tzw. repatriacja polskiej inteligencji i ziemian, napływ nowych osadników, a następnie industrializacja i urbanizacja) przyczyniały się do stopniowego rozbicia tradycyjnych więzi rodzinnych i sąsiedzkich w polskich okolicach. Na początku lat dziewięćdziesiątych badacze położenia ludności dawnej Laudy skonstatowali, iż języka polskiego używają tam jeszcze głównie przedstawiciele starszego pokolenia, oni także zachowują polską świadomość narodową. Wśród średniego i młodego pokolenia wyraźnie i szybko postępował proces stopniowego przyjmowania języka litewskiego, rzadziej rosyjskiego. Jak piszą autorzy etnograficzno-socjologicznego opracowania poświęconego współczesnej tożsamości mieszkańców Laudy:

„Lauda stanowi dzisiaj klasyczny przykład obszaru, który na przestrzeni wieków uległ polonizacji, a dzisiaj jest już »polskim światem«, który ginie, a nawet można powiedzieć, że przestał istnieć. Świadomość starego polskiego rodowodu zanika, jest czymś tak odległym w czasie i przestrzeni, że aż nierealnym [...]. Do rzadkości należy prowadzenie rozmów w języku polskim na wiejskiej drodze, chociaż uważny obserwator życia codziennego może się spotkać jeszcze z takimi

<sup>4</sup>Wiele informacji na temat wojennych i powojennych losów Polaków z terenów Litwy międzywojennej zawiera praca Anny Boharewicz-Richter, *Korzenie*, Suwałki 1999.

<sup>5</sup>G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa-Poznań 1992, s. 326; K. Łapin, *Wstęga Laudy*, s. 82-83.

sytuacjami. [...] Ich [tj. mieszkańców –K.B.] »polski charakter« uległ w większości wypadków procesowi przytłumienia na korzyść elementu litewskiego. Ludzie ci w swojej przeważającej masie zatracili cechy, które przypisywałyby ich bezspornie do którejś z omawianych narodowości”<sup>6</sup>.

Według oficjalnego radzieckiego spisu ludności w 1989 roku w Kownie mieszkało około 2,5 tys. Polaków (0,6% mieszkańców miasta). Od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych aktywizacja narodowej działalności społecznej objęła nie tylko Litwinów, ale także litewskich Polaków, w tym mieszkańców Kowieńszczyzny. Jeszcze na wiosnę 1989 roku powstało kowieński koło Związku Polaków na Litwie, które „skupiało się wokół wspomnianego zespołu folklorystycznego. W niedzielę odbywają się tam zajęcia z języka polskiego i nauka tańca. Od kilku lat Polacy w Kownie mają też swój kościół z nabożeństwami w języku ojczystym”<sup>7</sup>. Ważną rolę obecnie odgrywa możliwość utrzymywania kontaktów z rodzinami i znajomymi w Polsce. Za ich pośrednictwem nawiązana została łączność z polską kulturą, w czym pomaga np. dostępność mediów.

W niepodległej Litwie lat dziewięćdziesiątych daje się ostatnio zaobserwować zjawisko swego rodzaju renesansu polskości także poza Kownem, np. w Wędziagole, czy Bobtach, których mieszkańcy coraz częściej organizują się wokół własnych inicjatyw społecznych i kulturalnych. Cytowani już autorzy opracowania o Laudzie podkreślają, iż również na tym terenie, mimo generalnej tendencji do zanikania polskiej świadomości i języka, w ostatnich latach coraz więcej osób interesuje się swymi polskimi korzeniami. Zjawisko to dotyczy przedstawicieli najmłodszego pokolenia:

„Są oni ukierunkowani przez najstarsze pokolenie, które z wielkim pietyzmem stara się zaszczyć »polskiego ducha« u własnych wnuków. Przyczyną, dla której właśnie dziadkowie, a nie rodzice pełnią rolę nauczycieli języka polskiego jest autorytet, jakim cieszy się najstarsze pokolenie w rodzinie, a także nostalgia za minionym okresem »polskiej Laudy«. Średnie pokolenie, dorastające poza Laudą w miejskim środowisku, nie pozostaje w emocjonalnym związku z polsnością. Inspiracją dla starszej młodzieży do nauki języka dziadków jest natomiast możliwość wyjazdów do Polski z osiedleniem się włącznie. Chociaż litewski jest językiem dnia codziennego, język polski został sprowadzony do roli łącznika między najmłodszym a najstarszym pokoleniem”<sup>8</sup>

<sup>6</sup>A. Czajkowski, P. Ładykowski, *Tożsamość społeczności polskojęzycznej na północnych obszarach Laudy*, s. 63 i 65.

<sup>7</sup>G. Błaszczuk, *Litwa współczesna*, s. 327.

<sup>8</sup>A. Czajkowski, P. Ładykowski, *Tożsamość społeczności polskojęzycznej na północnych obszarach Laudy*, s. 63.

Dobrym podsumowaniem powyższych uwag, a także całości opracowania, będzie cytata z wypowiedzi pewnego dziewięćdziesięciolatka, mieszkańca Lau-  
dy, który współcześnie na pytanie polskich etnografów o tradycję polskiego ję-  
zyka w jego domu odpowiedział: „Ja kocham bardzo Polskę, mowę polską i  
Polaków, ale kocham i Litwę, bo tutaj żyli dziady i pradziady i wszyscy, wszy-  
scy mówili po polsku i wszystkim było dobrze. A jeśli cierpieli, to razem cier-  
pieli”<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup>Tamże, s. 65.



## Wykaz skrótów

AAN	-	Archiwum Akt Nowych
ap.	-	apyrašas (tu: inwentarz archiwalny)
APS	-	Archiwum Państwowe w Suwałkach
b.	-	byla (tu: teczka, jednostka archiwalna)
BN	-	Biblioteka Narodowa
CPKW	-	Centralny Polski Komitet Wyborczy
f.	-	fondas (zespół archiwalny)
k.	-	karta
KP	-	Komitet Polski
LCK	-	Litewski Czerwony Krzyż
LCVA	-	Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (Litewskie Centralne Archiwum Państwowe)
LMAB	-	Lietuvos Mokslų Akademijos Bibliotekos Rankraščiu Skyrius (Dział Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk)
MSZ	-	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
SSD	-	Steigiamojo Seimo Darbai (Stenogramy Sejmu Ustawodawczego Litwy)
SSL	-	Seimo Stenogramos (Stenogramy Sejmu Litwy)
TDK	-	Towarzystwo Drobного Kredytu
TSO	-	Towarzystwo Szerzenia Oświaty Wśród Polaków w Kownie
TROOS	-	Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego
TSK	-	Towarzystwo Straży Kresowej
ZLP	-	Związek Ludzi Pracy
ZPMAL	-	Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy
ZPSUL	-	Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego
ZPSUWW	-	Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Witolda Wielkiego
ZRP	-	Zjednoczenie Rolników Polaków
ZWW	-	Związek Wyzwolenia Wilna

## Wykaz źródeł i literatury

### I. Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie - zespoły:

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Buffalo  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
Prezydium Rady Ministrów  
Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”  
Światowy Związek Polaków z Zagranicy  
Towarzystwo Straży Kresowej

Archiwum Państwowe w Suwałkach - zespoły:

Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego  
Starostwo Powiatowe Suwalskie

Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas - Vilnius

(Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie) – zespoły (fondy):

- 377. Lietuvos Respublikos Vidaus Reikalų Ministerija 1918-1940
- 378. Lietuvos Respublikos Vidaus Reikalų Ministerios Saugumo Departamentas 1919-1940
- 379. Lietuvos Respublikos Vidaus Reikalų Ministerios Savivaldybių Departamentas 1919-1940
- 391. Lietuvos Respublikos Švietimo Ministerija
- 394. Lietuvos Respublikos Vidaus Reikalų Ministerios Policijos Departamentas
- 1169. Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Pochodnia”
- 1244. Polskie kluby sportowe w Litwie „Sparta” i „Slavia”
- 1278. Kauno lenkų darbininku ir tarnaičiu Romos kataliku draugija „Dievo motinos globa”
- 1527. Kauno miesto Lenkų Romos kataliku labdarybės draugija
- 1654. Lietuvos respublikos lenkų draugijos ir klubai
- 1678. Zarząd Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego
- 1752. Kauno lenkų smulkaus kredito draugija 1925-1940

## II. Prasa (roczniki cytowane w opracowaniu)

- „Chata Rodzinna” (do 1923 roku jako „Strzecha Rodzinna”) 1922-1940  
„Dziennik Kowieński” 1919-1920  
„Dziennik Wileński” 1918  
„Dzień Kowieński” 1921-1935  
„Dzień Polski” 1935-1940  
„Dzwon Świąteczny” 1925-1927, 1929-1930, 1934  
„Gazeta Kowieńska” 1920  
„Głos Kowieński” 1919  
„Głos Kowna” 1921  
„Głos Młodych” 1935-1940  
„Goniec Kowieński” 1920-1921  
„Iskry” 1927-1934  
„Jaunoi Karta” 1934  
„Laisvė” 1920  
„Lietuva” 1919-1923, 1926-1927  
„Lietuvis” 1928  
„Lietuvos Aidās” 1928-1929, 1935-1940  
„Lietuvos Naujėnos” 1936  
„Lietuvos Ukininkas” 1926  
„Lietuvos Žinios” 1929-1930, 1936, 1938-1939  
„Mūsų Vilnius” 1930-1931, 1933-1934, 1937  
„Nasze Słowo” 1937-1938  
„Naujoi Romuva” 1934, 1938  
„Nowiny” 1921-1923  
„Rytas” 1919, 1926-1927, 1929, 1936  
„Sprawy Narodowościowe” 1926-1938  
„Tautos Kelias” 1929  
„Trimitas” 1926, 1930, 1933, 1937  
„Vairas” 1934  
„Vilniaus Balsas” 1940  
„XX Amžius” 1937-1940  
„Ziemia Kowieńska” 1919  
„Židinis” 1934  
„10 Centu” 1937

### III. Dokumenty publikowane, stenogramy sejmowe, dane statystyczne, mapy

- L. Abramowicz, *Litwa podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezwo itp.*, Warszawa 1918.
- Jan Kiełmiński, *Kogo wybierać do Sejmu?*, Kowno 1926.
- Lietuvos gyventojai: Pirmo 1923 m. rugsėjo 17 d. visuotino gyventojų surašymo duomenys*, Kaunas 1923.
- Lietuvos ir Lenkijos santykiai 1917-1994. Dokumentų rinkinys*, Vilnius 1998.
- Lietuvos okupacija ir aneksija 1939-1940*, Vilnius 1993
- Prawo o reformie rolnej*, Kowno 1922
- J. Pięta, W. K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939-1940*, Warszawa 1997.
- Mapy rozszedlenia ludności polskiej i litewskiej na terenie Republiki Litewskiej i na obszarach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1929.
- E. Romer, *Atlas Polski*, Warszawa 1916.
- Spis ludności na terenach administrowanych przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, Lwów 1920.
- Steigiamojo Seimo Darbai* (Stenogramy Sejmu Ustawodawczego Litwy) 1920-1922.
- Seimo Stenogramos* (Stenogramy Sejmu Litwy):
- Pirmas Seimas* (Pierwszy Sejm) 1922-23
- Antras Seimas* (Drugi Sejm) 1923-1926
- Trečias Seimas* (Trzeci Sejm) 1926-1927.
- Sprawozdanie Kowieńskiego Związku Producentów Rolnych. Pierwszy rok istnienia 1920*, Kowno 1921
- Statut Ogólnego Polskiego Związku Zawodowego Ludzi Pracy w Litwie*, Kowno 1926.
- Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów*, Kowno 1926.
- W. Świda, *Ustawa litewska o ochronie narodu i państwa*, Wilno 1936.
- „Vyriausybės Žinios” (*Wiadomości Rządowe* - dziennik ustaw Republiki Litewskiej) 1919-1940
- Wojsko litewskie*, Warszawa 1925.

### IV. Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia i relacje

- W. Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki „Ossolineum”.
- A. Boharewicz-Richter, *Korzenie*, Suwałki 1999.
- Z. S. Brzozowski, *Litwa - Wilno 1910-1945*, Warszawa 1989.

- W. Budzyński, *Dwie polskie instytucje ekonomiczne w Republice Litewskiej*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki „Ossolineum”.
- *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej 1919-1940*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki „Ossolineum”.
- *Ze wspomnień rolniczo-społecznych z Republiki Litewskiej z lat 1919-1939*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki „Ossolineum”.
- A. Grajewski, *Polska Frakcja Poselska w Sejmach litewskich*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki Ossolineum”.
- B. Hołub, *Przy wileńskim stole*, Warszawa 1992.
- W. Komorowski, Pisemna relacja, mps w zbiorach prof. P. Łossowskiego.
- M. Kossakowski, *Diariusz*, rkps w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.
- K. Łapin, *Głos z Litwy...*, Gdańsk 1998.
- J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II Wojny Światowej*, Bydgoszcz 1996.
- L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938-1939*, Warszawa 1990.
- K. Narutowicz, *Próba naszkicowania sylwety mojego ojca, Stanisława Narutowicza, jakim go pamiętam*, w: „Lituano-Slavica Posnaniensia”, t. 4, Poznań 1990.
- Pasmo czynności ciągiem lat idące... Z dziejów Romerów na Litwie*, pod red. A. i A. Rosnerów, Warszawa 1992.
- B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej.
- E. Romer, *Dziennik 1914-1923*, Warszawa 1995.
- M. Romer, *Dziennik*, rkps w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk (LMAB) w Wilnie.
- E. Stretowicz, *Wspomnienia z Litwy i Syberii*, mps w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej
- K. Świtalski, *Diariusz 1919-1938*, Warszawa 1992.
- W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Paryż 1989.
- *Pani na Berzenikach*, Londyn 1991.

## V. Wspomnienia, dokumenty i relacje w zbiorach Ryszarda Mackiewicza (Warszawa)

- L. Abramowicz, *Szkoła polska w Telszach* (mps).
- *Rządowe Gimnazjum II w Kownie (o polskim języku wykładowym)* (mps).
- I. Bukowska, *Relacja z 1982 r.*, (mps).
- K. Bystram, *Refleksje i wspomnienia*, (mps).
- J. Dowgird, *Wspomnienia*, (mps).
- W. Dowgird, *Życiorys*, (mps).
- E. Jakubowski, *Życiorys*, (mps z 28 maja 1989).
- T. Korewa, *Moje wspomnienia z czasu pracy w Kowieńskim Polskim Towarzystwie Drobного Kredytu*, (mps).

- *Życiorys poszerzony*, (mps).
- K. Łapin, *Wstęga „Laudy”* (mps).
- J. Mackiewiczowa, *Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie (1938-1939)* (mps).
- *Życiorys Czesława Mackiewicza* (mps).
- L. Mongirdowa, *Wspomnienia*, (mps).
- E. Romer, *Dziennik (odpis wybranych fragmentów z lat 1927-1940)*, (mps).
- A. Rutkowski, *Polska Organizacja Wojskowa na Litwie w 1919 roku* (mps).
- J. Skrzyńska, *Wspomnienia*, (mps).
- M. Surwiłło, *Odczyt wygłoszony 29 marca 1974 w Klubie Miłośników Księgarstwa Stowarzyszenia Księgarzy Polskich w Warszawie*, (mps).
- K. Szwoynicki, *Trudy Syzyfa*, (mps).
- Z. Ugiński, *Ś.p. ks. Polikarp Maciejowski*, (mps).
- *Wspomnienia*, (mps).
- H. Ukińska, *Towarzystwo Dobroczynności w Kownie*, (mps).
- L. Wialbutt, *Gimnazjum polskie im. A. Mickiewicza w Kownie*, (mps).
- W. Wiszniewski, *Referat materiałowy POW na Litwie* (mps).
- Wybory do III Sejmu w 1926 roku. Sprawozdanie opracowane przez Centralny Polski Komitet Wyborczy* (mps).
- W. Wołowicz, *Życiorys*, (mps).

## VI. Opracowania

- A. C., *Współczesne państwo litewskie*, w: „Bellona” 1925, nr 19, z. 3-4.
- J. Albin, *Główne kierunki rozwoju szkolnictwa polonijnego do II wojny światowej*, w: *Kultura skupisk polonijnych*, Warszawa 1981.
- *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919-1939*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w Świecie*, cz. 2, Wrocław 1985.
- A. Anušauskas, *Lietuvos slaptosios tarnybos (1918-1940)*, Vilnius 1993.
- J. Bardach, *O świadomości narodowej Polaków na Litwie i Białorusi w XIX-XX wieku*, w: *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.
- *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4.
- M. Biržiška, *Lietuvių tautos kelias į naująją gyvenimą*, t. 1-2, Los Angeles 1952-1953.
- M. Birzyszka, *Na posterunku wileńskim*, Wilno 1921.
- G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa-Poznań 1992.
- *Polacy na Litwie. Zarys problematyki historycznej i współczesnej*, w: „Przegląd Wschodni” 1991, z. 1.

- C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Grupy etniczne na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego i trzy narody*, w: *Alma Mater Vilnensis* t. 2, London 1951.
- M. Boruta, *Zagadnienia polonijne w publikacjach Instytutu Badań Spraw Narodowościowych - wybrane problemy*, mps w Bibliotece Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- M. Brensztejn, *Informator o towarzystwach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914.  
— *Nauka w Republice Litewskiej*, Warszawa 1934.
- B. Bruner, *Opieka nad szkołami polskimi zagranicą*, Warszawa 1935.
- A. Bubnys, *Lenku pogrindis Lietuvoje 1939-1944 metais*, w: *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993.  
— *Polskie podziemie na Litwie w latach 1939-1940*, w: „Lithuania” 1991/1992, nr 5-6.  
— *Stosunki polsko-litewskie podczas II wojny światowej*, w: *Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999.
- Z. Budecki, *Stosunki polsko-litewskie po wojnie światowej 1918-1928*, Warszawa 1928.
- J. Būtenas, M. Mackevičius, *Mykolas Sleževičius. Advokatas ir politikas*, Vilnius 1995
- J. Byczkowski, *Polonia w Europie*, Opole 1990.  
— *Polska mniejszość narodowa w krajach nadbałtyckich w latach 1918-1940*, w: *Polonia w Europie*, Poznań 1992.
- A. Czajkowski, P. Ładykowski, *Tożsamość społeczności polskojęzycznej na północnych obszarach Łaudy*, w: „Konteksty” 1993, nr 3-4.
- J. Czekanowski, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi w świetle źródeł oficjalnych*, Lwów 1918.
- J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej i żydowskiej z ZSRR 1944-1955*, Warszawa 1993, mps w zbiorach prof. P. Łossowskiego.
- E. Czyński, *Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej*, Warszawa 1909.
- P. Čepėnas, *Naujujų laikų Lietuvos istorija*, t. 1-2, Chicago 1977-1986, (drugie wyd. Vilnius 1992).
- A. Cinikas, *La reforme agraire en Lithuanie*, Nancy 1937.  
*Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945*, Warszawa 1989.
- A. Deruga, *Litwa w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej*, w: „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 3.
- H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992.  
*Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912-1992*, Gorzów Wielkopolski 1992.  
*Dzieje Polonii*, Toruń 1974.
- P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997.  
— *Przemiany narodowościowe na Litwie w XX wieku* w: „Przegląd Wschodni” 1991, z. 3.
- S. Elsbergas, *Lietuvos žemes reforma*, Kaunas 1935.
- A. Gaigalaitė, R. Šarmaitis, J. Žiugžda, *Lietuvos TSR istorija, nuo 1917 iki 1940 metu*, Vilnius 1965.

- V. Geležinčius, *Der Lituanisch-Polnische Streit und die Möglichkeit seine Losung. Betrachtung eines objektiven Litauer*, Kaunas 1928.
- S. Gorzuchowski, *Granica polsko-litewska*, Warszawa 1932.
- W. Gostyńska, *Polityka polska wobec Litwy i Białorusi (październik 1918-styczeń 1919)*, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t.1, Warszawa 1965.
- K. Górski, *Divide et impera*, Białystok 1995.
- T. Górski, *Stosunek biskupa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej 1918-25*, Rzym 1970.
- G. Gustaitė, *Jurgis Matulaitis - Vilniaus Vyskupas (1918-1925)*, w: *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993.
- M. Hellman, *Die lituanische Nationalbevegung im 19. und 20 Jh*, w: „Zeitschrift für Ostforschung”, Jg 2, Marburg 1953, H.1.
- J. Herbaczewski, *Litwa a Polska. Rozważania na czasie*, Wilno 1921.
- *O Wilno i nie tylko o Wilno*, Wilno 1922.
- A. Hlebowicz, *Epigoni umarłej krainy*, w: „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 10
- M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, Olsztyn 1997.
- J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922*, Poznań 1983.
- G. Juzala, *Powstania styczniowe i listopadowe we współczesnej świadomości historycznej Polaków Litwy kowieńskiej*, w: *Litwa. Dzieje, naród, kultura*, Kraków 1998.
- E. Kaczyńska, *Gubernia suwalska w świetle oficjalnych danych statystycznych w latach 1866-1914*, w: *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965.
- W. Kamieniecki, *Państwo litewskie*, Warszawa 1918.
- N. Kairiūkštys, *Vilniaus krašto gyventojų sudėties pokyčiai 1939-1946 m.*, w: *Lietuvos rytai*, Vilnius 1993.
- A. Kasperavičius, *Dyskusje w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz o kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską w 1934 r.*, w: „Studia Podlaskie” 1997, t. 7.
- *Relituanizacja i „powrót do macierzy”. Spojrzenie z Kowna na mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny 1939-1940*, w: *Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999.
- *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie (wrzesień 1939-czerwiec 1940)*, w: *Spółczesność białoruska, litewska i polska na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, Warszawa 1995.
- T. Katelbach, *Ciocia otwiera wrota do Litwy*, w: „Wiadomości” (Londyn) 1975, nr 23.
- *O poprzedziło polskie ultimatum do Litwy*, w: „Kultura” 1956, nr 4/102.
- *Moja misja kowieńska*, w: „Zeszyty Historyczne” 1976, z.39.
- *Nad Wentą*, w: „Kultura” 1975, nr 11/338.
- *Olimp*, w: „Wiadomości” (Londyn) 1976, nr 36.
- *Rola Piłsudskiego w sprawie polsko-litewskiej*, w: „Niepodległość” 1948, t. 1.
- *Za litewskim murem*, Warszawa 1938.
- P. Klimas, *Lietuva, jos gyventojai ir sienos*, Vilnius 1917.



- E. Kołodziej, *Dzieje Polonii w zarysie 1918-1939*, Warszawa 1991.
- W. Kowalski, *U polskich stoim granic...*, Suwałki 1999.
- J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ/AK Kowno. Inspektorat E*, 1993 (bez miejsca wydania).
- Z. Krajewski, *Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej w Republice Litewskiej (1918-1940)*, w: „Gryfita” 1994, nr 4.
- *Polacy w Republice Litewskiej 1918-1940*, Lublin 1998.
- M. Krauzlis, *Ruch spółdzielczy w państwie litewskim*, Wilno 1936.
- V. Krivickas, *The Polish Minority in Lithuania 1918-1926*, w: „Slavonic East European Review” 1975, v. 53, No 130, USA.
- Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos Taikos sutartis*, Vilnius 1992.
- F. Lenkutis, *Ludność polska w Litwie*, Warszawa 1930.
- *Metody walki z polskością w Litwie*, w: „Polacy Zagranicą” 1930, nr 7.
- *Walka o polską szkołę w Litwie*, w: „Polacy Zagranicą” 1930, nr 10.
- S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997.
- J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego*, Warszawa 1962.
- Lietuva 1918-1938*, Kaunas 1990.
- Lietuvos savivaldybės 1918-1928*, Kaunas 1928.
- O. Lizdejko (W. Wielhorski), *Mniejszości narodowe na Litwie*, w: „Przegląd Polityczny”, Warszawa 1925, cz.2, z. 5-6.
- C. Lusiński, *II Rzeczpospolita a Polonia 1922-1939*, Warszawa 1998.
- P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996.
- *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, Wrocław 1972.
- *Kwestia przynależności państwowej Sejneńszczyzny w latach 1918-1920*, w: *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, t. 1, Białystok 1963.
- *Litewski ruch narodowy w polskiej myśli politycznej (1883-1914)*, w: *Polska i jej sąsiedzi. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku* t. 1, Wrocław 1975.
- *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1985.
- *Państwo litewskie 1918-1940. Kierunki rozwoju*, w: „Obóz” 1992, nr 22.
- *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985.
- *Polska-Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991.
- *Problem mniejszości narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej na przykładzie państw bałtyckich 1919-1940*, w: *Ład wersalski w Europie Środkowej*, Wrocław 1971.
- *Próba przewrotu polskiego w Kownie w sierpniu 1919*, w: *Najnowsze dzieje Polski 1914-1939*, t. 8, Warszawa 1964.
- *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966.
- *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939*, Wrocław 1977.

- *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997.
- *Tragedia państw bałtyckich 1939-1941*, Warszawa 1990.
- *Z problematyki stosunków litewsko-polskich 1934-1938*, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 5, Warszawa 1969.
- R. Mackiewicz, *Polskie organizacje w Litwie Kowieńskiej*, w: „Rubież” 1993, nr 4-5.
- B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920-1939*, Warszawa 1986.
- J. Makowski, *Kwestia litewska. Studium prawne*, Warszawa 1929.
- *Nowe konstytucje*, Warszawa 1925.
- E. Maliszewski, *Granica językowa polsko-litewska w byłym powiecie trockim*, w: *Studia społeczne i gospodarcze*, Warszawa 1925.
- *Polacy i polskość na Litwie i Rusi*, Warszawa 1914.
- *Żywiol polski na Litwie*, Warszawa 1918.
- E. Mendelson, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.
- V. Merkys, *Lietuvos miestų gyventojų XIX a. pabaigoje - XX pradžioje klausimu*, w: *Lietuvos TSR Mokslu Akademijos Darbai*, Serija A, t.2, Vilnius 1958.
- S. Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej*, Warszawa 1976.
- P. Miškinis, *Lietuvos ir lenkijos santykių tarptautiniai teisiniai aspektai 1919-1939*, Vilnius 1976.
- H. Monwidówna, *Polacy w Litwie i Litwini w Polsce*, w: „Polacy Zagranicą” 1936, nr 1.
- *Szkolnictwo polskie na Litwie*, Warszawa 1934.
- Mūsų Lietuva. Krašto Lietuvių istoriniai, geografiniai, etnografiniai bruožai*, t. 1-3, Boston 1964-1966.
- J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990.
- *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*, Białystok 1965.
- *Powstanie państwa litewskiego w 1918 roku*, w: „Roczniki Historyczne”, XLII, Poznań 1976.
- M. Orłowicz, *Ziemie dawnej Polski, Litwy i Rusi*, Kraków 1914.
- A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa 1977.
- Pirmasis nepriklausomybės Lietuvos dešimtmetis 1918-1928*, Kaunas 1990.
- J. Plieninis, *Na rozdrożu. Odezwa Litwina do Polaków*, Wilno 1940.
- Polacy w Świecie*, Lublin 1986.
- Polska frakcja w II Sejmie Litewskim 1923-1926*, Kowno 1926.
- Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Wilno-Kraków 1914.
- W. Pomian (W. Wielhorski), *Polska - Litwa*, Warszawa 1925.
- Pruzenus, *Gospodarcze podłoże przewrotu kowieńskiego*, w: „Przegląd Polityczny”, t. 5, Warszawa 1926.
- L. Putvara, *Antroji valstybės konferencija ir jo uždaviniai*, w: *Tėvynės sargas* t. 2, Fellbach 1949.
- G. Rauch, *Geschichte der baltischen Staaten*, München 1990.
- J. Rainys, *POW Lietuvoje*, Kaunas 1936.

- M. Romer, *Dwie teorie o Polakach litewskich*, w: „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 106.
- *Litewskie stronnictwa polityczne*, Wilno 1921.
- *Litwa. Studium odrodzenia narodu litewskiego*, Lwów 1908.
- *Organizacja władzy politycznej w rozwoju konstytucyjnym Republiki Litewskiej*, Warszawa 1939.
- *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, Kraków 1906.
- A. Rondański, *Litwa współczesna*, Wilno 1922.
- J. Różycki, *Polacy na Litwie*, Warszawa 1929.
- A. Rukša, *Lietuviu-lenku santykiai ir kovu pradžia. Kovo dėl Lietuvos nepriklausomybės 1918-1920*, Cleveland 1981.
- A.E. Senn, *The Emergence of Modern Lithuania*, New York 1959.
- *The Great Powers. Lithuanian and the Vilna question 1920-1928*, w: „Studien zur Geschichte Osteuropas”, t. XI, Leiden 1966.
- W. Semkowicz, *Wspomnienia z Litwy Kowieńskiej*, Kraków 1930.
- E. Schummer, *Nowa Litwa*, Warszawa 1930.
- S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno*, Poznań 1990.
- A. Simutis, *The Economic Reconstruction of Lithuania after 1918*, New York 1942.
- A. Srebrakowski, *Klub Włóczęgów Seniorów w Wilnie (próba zarysu historii)*, w: *Polska - Kresy - Polacy*, Wrocław 1994.
- *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919-1989. Przegląd publikacji i źródeł litewskich*, w: *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX-XX w.*, Lublin 1996.
- W. Studnicki, *Państwo kowieńskie*, Wilno 1922.
- *Północno-wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1919.
- *Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski*, Warszawa 1927.
- *Współczesne państwo litewskie i stosunek jego do Polaków*, Warszawa 1922.
- G. Surgailis, *Lenkai antrojo pasaulinio karo atbegeliai Lietuvoje 1939 rugsejis-1940 m. birželis*, w: *Rytu Lietuva*, Vilnius 1992.
- *POW Lietuvoje ir jos veikla*, w: *Lietuvos rytai*, Vilnius 1993.
- S. Szmidt, *Ultimatum - po drugiej stronie*, w: „Tydzień Polski” (Londyn) z 27 lutego 1960.
- A. Šapoka, *Lietuvos ir Lenkijos santykiai lenku akimis*, w: „Aidai”, Brooklyn 1948, nr 21.
- B. Šetkus, *Lietuvos vyriausybės požiūris į lenku tautinės mažumos mokyklas Lietuvoje 1919-1940*, w: *Lietuvos Rytai*, Vilnius 1993.
- J. Śmietański, *Niedoszły zamach stanu na Litwie*, w: „Polityka” 1960, nr 24.
- M. Świechowski, *Mapka narodowościowa i polityczna obszarów b. Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1921.
- *Żywioł polski na ziemiach litewskich ze szczególnym uwzględnieniem obszarów okupowanych przez mocarstwa centralne*, Zakopane 1917.
- E. Świerczewski, *POW na Litwie*, Wilno 1919.

- K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Kontakty polsko-litewskie w początkowym okresie II wojny światowej*, w: „Przegląd Wschodni” 1992/93, z. 4.
- *Konfrontacja czy współpraca? Litwa w polityce Rządu Polskiego na uchodźstwie 1939-1945*, Opole 1998.
- S. Thugutt, *Polska i Polacy. Ilość i rozsiadlenie ludności polskiej*, Warszawa 1915.
- L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939-1941*, Warszawa 1994.
- L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Vilnius 1996.
- *Buržuazynja reforma agrarna 1922 r. na Litwie*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1978, t. 39.
- H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie* / Галина Турска, *O происхождении польскоязычных ареалов в Вильнюсском крае*, Vilnius 1995.
- E. Vaitiekunienė, S. Vaitiekus, *Lietuvos lenkai dvidešimtąjame amžiuje*, w: *Lietuvos Respublikos tautinių mažumų istorijos bruožai*, Vilnius 1993.
- S. Vaitiekus, *Lietuvos Respublikos lenkai 1920-1939*, w: „Atgiminimas” 1992, nr 42.
- G. Vaskela, *Lietuvos kaimo gyventojai 1920-1940 (socialinis ir ekonominis aspektas)*, Vilnius 1992.
- Vilniaus Universiteto istorija 1803-1940*, cz.2, Vilnius 1976.
- G. Vilkialis, *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939-1940*, w: *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, Warszawa 1995.
- B. Waligóra, *Na przełomie. Zdarzenia na ziemiach Białorusi i Litwy oraz w krajach bałtyckich (1918-1919)*, Warszawa 1934.
- Walka o szkołę narodową dla Polaków zagranicą*, Warszawa 1936.
- L. Wasilewski, *Kresy Wschodnie*, Warszawa-Kraków 1917.
- *Litwa i Białoruś*, Warszawa 1925.
- *Litwa i jej ludy*, Warszawa 1907.
- W. Wakar, *Ludność polska. Ilość i rozprzestrzenienie*, Warszawa 1914.
- *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, Warszawa 1918.
- M. Wardzińska, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941-lipiec 1944*, Warszawa 1993.
- W. Wielhorski, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim. W świetle dochodzeń jej praw przed Ligą Narodów*, Wilno 1925.
- *Litwa etnograficzna*, Wilno 1928.
- *Litwa współczesna*, Warszawa 1938.
- *Polityka ekonomiczna Litwy*, w: „Polityka Narodów” 1933, z. 4.
- *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947.
- *Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich*, w: „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 5.
- *Stosunki narodowościowe, wyznaniowe i językowe w W. Ks. Litewskim*, w: *Dzieje ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, *Alma Mater Vilnensis*, t. 3., Londyn 1953.

- *Trzy pytania i trzy odpowiedzi. Prawda o deportacjach Polaków pod panowaniem sowieckim*, Londyn 1964.
- H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999.
- *Litwa i Litwini. Szkice z dziejów państwa i narodu*, Olsztyn 1991.
- *Wojna nie wojna. Szkice z przeszłości polsko-litewskiej*, Warszawa 1978.
- J. Wołkonowski, *Penetracja polskiego podziemia na Wileńszczyźnie przez litewską policję bezpieczeństwa (listopad 1939-lipiec 1940)*, w: *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, Warszawa 1995.
- J. Wróblewski, *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym*, w: „Roczniki Biblioteczne” 1987, z. 2.
- cykl artykułów wspomnieniowych w tygodniku „Warmia i Mazury” z lat 1987-1989.
- S. Zabiełło, *Polskie ultimatum - Litwie w 1938*, w: „Perspektywy” 1970, nr 12.
- M. Zaremba, *Nacjonalizm jako forma legitymizacji władzy. Na przykładzie reżimów autorytarnych (Łotwa, Litwa, Estonia) w okresie międzywojennym*, w: „Sprawy Narodowościowe” Seria nowa 1995, z. 1.
- E. Żagiell (E. Jakubowski), *Dwadzieścia lat niepodległej Litwy*, w: „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 22.
- *Gawędy o Polakach na Litwie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85.
- *O Żmudzinach piszących i opisywanych i trochę o sobie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 87.
- *Polacy na Litwie*, w: „Zeszyty Historyczne” 1980, nr. 53.
- *Polacy na Litwie*, w: „Kultura” 1970, nr 10.
- V. Žalys, *Lietuvos neutralumas ir jo saugumo problemos 1938-1939 m.*, w: „Lituanistica” 1990, nr 1.
- J. Żenkiewicz, *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, Toruń 1998.
- R. Žepkaitė, *Diplomatija imperializmo tarnyboje. Lietuvos ir Lenkijos santykiai 1919-1939*, Vilnius 1980.
- *Lietuva tarptautines politikos labirintuose (1918-1922 m.)*, Vilnius 1973.
- *Lietuvių tautos kova dėl Vilniaus 1919-1939 m.*, Vilnius 1964.
- *Vilniaus istorijos atkarpa 1939-1940 m.*, Vilnius 1990.

## Spis ilustracji

### (fotografie i pamiątki ze zbiorów Ryszarda Mackiewicza)

1. Dom rodzinny Niekraszów, główna siedziba kowieńskiej POW.
2. Jan Niekrasz.
3. Rajmund Kawalec.
4. Pogrzeb Jana Niekrasza w 1922 r.
5. Władysław Wielhorski.
6. Adolf Grajewski.
7. Ksiądz Bronisław Laus.
8. Eugeniusz Romer.
9. Zofia Romerowa..
10. Uczniowie i nauczyciele polskiego progimnazjum w Telszach, rok szkolny 1921/1922.
11. Uczestnicy założycielskiego zjazdu „Pochodni” z 1923 r.
12. Działacze Towarzystwa „Pochodnia” w Olicie i Wiktor Budzyński.
13. Budynek „Omegi” przy ul. Orzeszkowej 12 w Kownie.
14. Nauczyciele polskiego gimnazjum w Kownie w 1930 r.
15. Jubileusz dziesięciolecia „Dnia Kowieńskiego”.
16. Dwór w Borkłojniach, własność Zygmunta Szwoynickiego.
17. Gmach Towarzystwa Drobego Kredytu w Kownie.
18. Gmach polskiego gimnazjum w Kownie.
19. Lekcja w szkole Towarzystwa „Pochodnia”.
20. Legitymacja członkowska ZLP.
21. Jan Przeździecki.
22. Nauczyciele polskiego gimnazjum w Wilkomierzu w 1934 r.
23. Julian Urniaż.
24. Wnętrze księgarni „Stella” zdemolowanej podczas zamieszek 20 lutego 1934 r.
25. Ekshumacja zwłok matki Józefa Piłsudskiego.
26. Młodzi korespondenci „Światka Dziecinnego”.
27. Lotnisko w Kownie, 1936 r. Tadeusz, Michał, Zofia i Eugeniusz Romerowie.
28. Adam Dowgird i Stefan Ławrynowicz.
29. Czesław Mackiewicz.
30. Leon Stachórski, Ludwik Hryncewicz, Stefan Perkowski.
31. Tomasz Surwiłło.

32. Zofia Surwiłło.
33. Pułkownik Leon Mitkiewicz na kowieńskiej ulicy wiosną 1938 r.
34. Bilet, którym poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie, Franciszek Charwat, dziękował polskim organizacjom za przywitanie.
35. Wycieczka literatów polskich z wizytą w Kownie latem 1939 r.
36. W świetlicy „Sparty” w Poniewieżu jesienią 1939 r.
37. Grupa internowanych żołnierzy polskich w Wiłkomierzu oraz miejscowi Polacy wiosną 1940 r.
38. Joanna Koreywo w otoczeniu uchodźców z Polski.
39. Grupa harcerzy z Wiłkomierza jesienią 1939 r.
40. Przejazd transportu internowanych polskich żołnierzy przez Poniewież w kwietniu 1941 r.
41. Andrzej Romer z wizytą w rodzinnych Cytowianach w 1989 r.
42. Dawny budynek „Omegi” – stan obecny.
43. Klasa VI Polskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Kownie w roku szkolnym 1939/1940...
44. ... i spotkanie po pięćdziesięciu latach w Warszawie.

## INDEKS OSÓB I AUTORÓW

**A**

A.C., 93  
 Abramowicz Ludwik, 119, 120, 146, 155,  
 161, 223, 228, 229, 230, 231, 247, 300,  
 301  
 Albin, J., 11, 302  
 Alekna Jurgis, 273, 276  
 Ambrozaitis Kazys, 155  
 Anušauskas A., 73, 74, 302

**B**

Babiański Marian, 123  
 Bandrowska-Turska Ewa, 263  
 Bardach Juliusz, 27, 37, 42, 302  
 Bauba Kazys, 261  
 Beck Józef, 211, 213, 214, 224, 226, 235  
 Bichniewicz Władysław, 30, 32, 45, 104,  
 123, 170, 171, 202, 205, 206, 300  
 Bildušas Jonas, 107  
 Biržiška Mykolas, 86, 302  
 Bistras Leonas, 115, 116, 153, 161, 210,  
 265  
 Błaszczak G., 294, 295, 302  
 Błażewicz Kazimierz, 59, 62, 66, 69, 74  
 Bociński Ludwik, 235, 236, 240  
 Boharewicz-Richter A., 32, 60, 294, 300  
 Bojko Alfons, 197, 233, 278  
 Bondy de, Antonina, 132  
 Brenstejn M., 14, 58, 113, 184, 190, 303  
 Brzozowski Adam, 67  
 Brzozowski Zygmunt S., 17, 29, 30, 31,  
 102, 103, 104, 105, 134, 174, 204, 206,  
 280, 300  
 Bubnys A., 271, 284, 303  
 Bucewicz Jan, 143  
 Budzyński Wiktor, 16, 26, 83, 96, 110, 111,  
 112, 113, 115, 116, 117, 118, 120, 121,

123, 126, 137, 138, 139, 140, 142, 143,  
 144, 146, 147, 150, 155, 156, 157, 158,  
 162, 164, 173, 181, 183, 184, 187, 188,  
 191, 192, 206, 207, 208, 219, 223, 227,  
 228, 229, 230, 231, 293, 301, 310

Bukowska I., 301  
 Burba Mikołaj, 173  
 Burbianka Marta, 192, 249, 293  
 Būtėnas J., 87, 107, 154, 156, 303  
 Butkiewicz Bolesław, 172  
 Butkiewicz Mściśław, 89  
 Butler Konstanty, 277  
 Butler Tadeusz 278  
 Bystram Kazimierz, 30, 174, 254, 301

**C**

Charmoński Henryk, 181  
 Charwat Franciszek, 237, 247, 252, 254,  
 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 263,  
 264, 265, 267, 270, 277, 311  
 Chrapowicki K., 81  
 Ciemnołowska Irena, 249  
 Czajkowski A., 26, 34, 295, 303  
 Czerniakiewicz J., 293, 303  
 Čaplikas Julius, 235  
 Čepėnas Pranas, 7, 13, 42, 60, 62, 79, 84,  
 85, 88, 135, 303  
 Čepinskis Vincas, 144, 147, 154, 210  
 Černius Jonas, 263

**D**

Dambrauskas Aleksandras (Jakštas), 36,  
 127  
 Dąbrowski Franciszek, 247, 265, 277  
 Dąbrowski Jan Konstanty, 192  
 Dembowska-Romerowa Zofia, 126, 173,  
 310



Denhof-Czarnocka Wanda, 70  
 Domaszewicz Stanisław, 105, 244, 248, 259  
 Dominiczak H., 69, 101, 102, 303  
 Doraskiewicz Jan, 249  
 Dowbór-Muśnicki Józef, 224  
 Dowgiałło D., 81  
 Dowgird Adam, 219, 220, 223, 224, 293,  
 310  
 Dowgird Jerzy, 30, 99, 100, 171, 215, 222,  
 250, 259, 272, 277  
 Dowgird Witold, 125, 149, 171, 277, 281,  
 301,  
 Drymmer Wiktor T., 224, 225, 226, 227,  
 229, 230, 259, 280  
 Dwilewicz Stanisław, 190

**E**

Eberhardt P., 11, 12, 18, 19, 23, 28, 303  
 Elsbergas Stasys, 7, 128, 129, 131, 133,  
 134, 201, 303

**F**

Fryk Edmund, 173, 188

**G**

Galiński Czesław, 277  
 Galvanauskas Ernestas, 15, 18, 76, 99, 109,  
 111  
 Gasztowt Witold, 179  
 Ghedoni Michalina, 126  
 Giaro Karol, 124, 152  
 Gira Liudas 74, 77, 153, 210  
 Giżyński Tomasz, 141, 143, 149, 156, 157,  
 158, 181  
 Gorzuchowski S., 102, 304  
 Górski T., 136, 304  
 Grajewski Adolf, 6, 83, 84, 85, 86, 88, 107,  
 130, 199, 301, 310  
 Grinius Kazys, 21, 84, 107, 143, 144, 156,  
 Grużewski Jakub, 52, 60, 69, 70, 81

Grużewski Jan, 60  
 Grużewski Jerzy, 31, 55, 67, 69, 70, 75  
 Grużewski Jerzy (jr) 68, 70  
 Gustaitė G., 136, 304

**H**

Halecki Oskar, 192  
 Herbačiauskas Juozas Albinas 71, 71, 77,  
 99, 197, 210, 304  
 Herbaczewski Bolesław Szczęsny, 77  
 Herbaczewski Józef Albin, zob.  
 Herbačiauskas Juozas Albinas  
 Hryncewicz Ludwik, 87, 250, 251, 278, 292

**J**

Jackiewicz Mieczysław, 8, 58, 59, 63, 86,  
 99, 105, 118, 124, 125, 127, 171, 174,  
 189, 190, 191, 192, 193, 194, 228, 232,  
 248, 249, 278, 281, 304  
 Jagminowa Z., 81  
 Jakubowski Edmund, 7, 18, 30, 60, 89, 105,  
 117, 119, 133, 134, 201, 206, 208, 233,  
 248, 293, 301, 309  
 Jakubowski Wacław, 204, 206, 207  
 Jałowiecki Mieczysław, 55  
 Janczewski Kazimierz, 67, 69, 81, 83, 96,  
 108, 110, 121, 125, 181, 230, 231, 240  
 Jankowski, 148 (?)  
 Jankowski, 76 (?)  
 Janowicz M., 81  
 Jokantas Kazys, 288  
 Junowicz Michał, 62  
 Jurkiewicz Jan, 24, 25, 26, 27, 29, 32, 36,  
 42, 44, 47, 53, 86, 90, 304  
 Juzala G., 33, 304  
 Juźwik Adam, zob. Kawalec Rajmund

**K**

Kaczyńska E., 12, 304  
 Kairys Steponas, 155

- Kalgot Ignacy, 76, 136, 137, 139  
 Karevičius Pranas, 109, 138, 140  
 Karp B., 81  
 Kasperavičius A., 209, 210, 214, 271, 281,  
 282, 283, 284, 304  
 Katelbach Tadeusz, 7, 24, 31, 72, 134, 175,  
 191, 204, 207, 209, 211, 212, 213, 214,  
 216, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228,  
 229, 230, 231, 232, 234, 236, 237, 239,  
 240, 243, 250, 252, 256, 280, 304  
 Kawalec Rajmund, 69, 70, 74, 75, 76, 310  
 Kibort Józef, 55  
 Kiełmiński Jan, 38, 142, 143, 300  
 Kognowicki Stanisław, 55, 255  
 Kognowicki Tadeusz, 249, 278  
 Kolankowski Ludwik, 192  
 Komar W., 81  
 Komarowa R., 81  
 Komorowski Waclaw, 147, 301  
 Konstantynowicz Jan, 75  
 Korewa Tadeusz, 103, 105, 200, 249, 277,  
 281, 301  
 Koreywo Joanna, zob. Mackiewiczowa  
 Joanna  
 Kossakowski Michał, 52, 69, 76, 301  
 Kossakowski Stanisław, 55  
 Krasowski Jan, 83  
 Krikščiūnas J., 132  
 Krivickas Vladas, 7, 20, 34, 36, 37, 38, 56,  
 57, 63, 76, 77, 81, 84, 88, 100, 107, 109,  
 112, 128, 132, 139, 289, 305  
 Krupavičius Mykolas, 84, 88, 107, 130,  
 131, 132, 133, 144  
 Kudrewicz E., 81  
 Kudzewicz Stanisław, 76  
 Kwinta H., 81
- Laus Bronisław, 83, 107, 109, 113, 124,  
 125, 136, 181, 278, 310  
 Leczyk Marian, 9  
 Lejtes Józef, 263  
 Leonas Petras, 193  
 Leonowicz Władysław, 249  
 Lewandowska S., 271, 282, 305  
 Lozoraitis Stasys, 213, 252, 260  
 Lubicz-Zaleska Lea, 126  
 Ludkiewicz Teodor, 52  
 Ludkiewiczowa Maria, 58  
 Lutkiewicz E., 81  
 Lutyk Bolesław, 81, 83, 110, 111, 121, 125,  
 132, 137, 138, 143, 156, 181, 188, 206,  
 293  
 Ładykowski P., 26, 34, 295, 303  
 Łapin Konrad, 24, 32, 100, 174, 178, 189,  
 216, 238, 263, 272, 274, 294, 301, 302  
 Ławrynowicz Stefan, 223  
 Łepkowski T., 152  
 Łossowski Piotr, 7, 10, 15, 20, 23, 29, 32,  
 39, 42, 46, 48, 55, 56, 58, 60, 61, 62, 63,  
 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75,  
 76, 78, 79, 85, 87, 88, 89, 92, 97, 98,  
 101, 102, 106, 109, 129, 131, 135, 137,  
 139, 141, 142, 144, 145, 146, 147, 151,  
 156, 158, 159, 160, 163, 164, 166, 167,  
 168, 201, 202, 203, 209, 210, 211, 214,  
 224, 234, 235, 237, 252, 253, 255, 256,  
 262, 263, 264, 266, 269, 270, 271, 272,  
 273, 275, 276, 279, 281, 284, 287, 288,  
 293, 301, 303, 305  
 Łowmiański H., 26  
 Łukaszewicz Jan, 76  
 Łukaszewiczówna Bronisława, 126  
 Łukomski K., 81  
 Łukomski Zbigniew, 24, 81, 268

## L

- Langrod Witold, 200, 227, 228, 229  
 Laroche Jules, 162  
 Laurinavičius Č., 55, 56, 71, 85, 305

## M

- Maciejowski Polikarp, 136, 137, 302  
 Mackevičius M., 87, 107, 154, 156, 303

Mackiewicz Czesław, 7, 104, 187, 230, 231, 236, 241, 242, 246, 248, 250, 257, 259, 260, 265, 271, 277, 278, 280, 292, 294, 302, 305, 306

Mackiewicz Ryszard, 20, 29, 30, 31, 32, 76, 78, 87, 99, 102, 103, 104, 119, 120, 137, 143, 149, 154, 171, 174, 178, 181, 190, 193, 194, 200, 212, 219, 222, 227, 228, 229, 230, 231, 233, 244, 247, 251, 253, 274, 281

Mackiewicz Stanisław, 267

Mackiewiczowa Joanna, 220, 253, 254, 255, 256, 257, 272, 273, 276, 277, 286, 301, 302, 311

Majewski Jan, 76

Majewski Józef, 278

Makowski Bronisław, 102, 104, 119, 121, 122, 136, 140, 163, 180, 225, 234, 235, 239, 243, 256, 258, 264, 265, 267, 306

Maliszewski E., 11, 25, 128, 306

Małczyński Witold, 263

Maruszewski Artur, 272, 275

Massalski Jan, 179

Mendelson E., 93, 175, 306

Merdinger Z., 110

Mergel Władysław, 209

Merkelis Aleksandras, 42

Merkys Antanas, 288, 306

Meysztowicz Aleksander, 86, 90

Meysztowicz Szymon, 36

Meysztowicz Władysław, 55

Michowicz W., 224

Mikolaitis-Putinas Vincas, 168

Mikołajunas Czesław, 39, 293

Mikuczewski Ludgierd, 149

Mikulicz S., 13, 306

Mikulicz-Radecki Stanisław, 192, 292

Mironas Vladas, 254, 263

Miłosz Czesław, 103, 306

Mirowski Henryk, 248

Mitkiewicz Leon, 21, 27, 34, 35, 133, 134, 204, 205, 206, 255, 263, 268, 269, 270, 271, 301, 311

Mongirdowa L., 31, 103, 194, 302

Montwiłł Stanisław, 55, 174

Montwiłł Władysław, 280

Monwidówna H., 117, 118, 306

Mühlstein Anatol, 210

## N

Narkiewicz Józef, 76

Narkiewicz Ksawery, 191, 249, 280

Narkiewicz P., 81

Narutowicz Gabriel, 210

Narutowicz Kazimierz, 194, 210, 252

Narutowicz Stanisław, 193, 194, 210, 301

Narutowiczowa Joanna, 193, 194

Niekrasz Jan, 69, 75, 76, 310

Niekrasz Stanisław, 69, 74

## O

Ochmański J., 35, 42, 64, 97, 135, 306

Ogińska Klementyna, 179

Okulicz Konstanty, 81, 83, 121, 122, 123, 125, 181, 187, 193, 199, 223, 229, 230, 231, 233, 277, 280

Osmołowski Jerzy, 64

Ossowski Jakub, 190

Ostrowski J., 61

## P

Pacewicz Bronisław, 75

Pacewicz Franciszek, 137

Paczkowski A., 59, 124, 306

Paleckis Justas, 288

Palczyński Stanisław, 232

Papée Fryderyk, 192

Paprocki Stanisław, 229, 230

Paprocki Stefan, 223

Parczewski Tomasz, 230, 231

- Pasławski, 87  
 Paszkiewicz Anatol, 193, 219, 223, 277  
 Paszkiewicz Bohdan, 6, 24, 30, 31, 32, 35, 59, 63, 82, 83, 86, 88, 90, 95, 96, 110, 112, 120, 121, 123, 124, 125, 127, 133, 134, 137, 139, 143, 149, 155, 156, 157, 168, 174, 177, 181, 188, 193, 195, 198, 220, 223, 224, 228, 231, 232, 233, 248, 249, 278, 280, 281, 287, 293, 301  
 Paszkowicz Czesław, 259  
 Perkowski Stanisław, 172, 215, 229  
 Perkowski Stefan, 248, 310  
 Perkowski Tadeusz, 227, 229  
 Piłsudska Aleksandra, 272  
 Piłsudska Maria, 212  
 Piłsudski Józef, 34, 48, 63, 64, 66, 68, 120, 144, 159, 163, 164, 210, 212, 213, 217, 219, 224, 230, 238, 246, 248, 304, 307, 310  
 Piotrowicz Wiktor, 80  
 Piotrowicz Zygmunt, 126  
 Plater Emilia, 191  
 Plater Jerzy, 31, 204  
 Plater Marian, 55  
 Plater-Broel Leszek, 195  
 Plater-Zyberk Konstanty, 81, 83, 86, 121, 181, 193, 273, 277, 294  
 Plater-Zyberk S., 81  
 Plieninis J., 285, 306  
 Pomian Władysław, 93, 306  
 Povilaitis Augustinas, 236  
 Pożela Wład, 152  
 Prutenus, 151, 306  
 Prystor Aleksander, 35, 210, 272, 273, 277  
 Przędziecki Jan, 231, 310  
 Pupkiewicz Stanisław, 190  
 Purickis Juozas, 36, 39, 40, 99, 109, 127  
 Putvara L., 56, 306
- R**
- Raczkiewicz Władysław, 229  
 Radziwiłł Janusz, 31, 117, 178  
 Radziwiłł Konstanty, 31, 52, 178, 179, 204  
 Radziwiłłowicz, 60  
 Rainys J., 63, 64, 67, 69, 70, 74, 75, 76, 306  
 Randomanskis Andrius, 86, 219  
 Raštikis Stasys, 262  
 Ratti Achille, 137  
 Romer Eugeniusz, 6, 19, 20, 26, 31, 34, 35, 45, 50, 51, 52, 53, 55, 56, 57, 60, 61, 62, 64, 68, 72, 75, 80, 81, 82, 83, 85, 108, 109, 110, 114, 121, 122, 125, 126, 129, 133, 136, 154, 156, 157, 158, 181, 195, 196, 199, 200, 201, 206, 223, 228, 229, 230, 231, 233, 273, 277, 278, 279, 280, 287, 291, 292, 293, 300, 301, 302, 307, 310  
 Romer Michał, 15, 34, 35, 40, 63, 64, 86, 193, 197, 207, 255, 301, 307  
 Różycki J., 16, 104, 307  
 Rubinstein Artur, 263  
 Rudzińska Maria, 173  
 Rumpel Wincenty, 110  
 Ruseckas Petras, 38, 89  
 Rutkowski A., 76, 302  
 Rutkowski O., 81  
 Rutkowski Z., 81
- S**
- Sawsienowiczowa J., 278  
 Schummer Eugeniusz, 17, 26, 105, 154, 179, 307  
 Senn Alfred, 57, 77, 81, 100, 107, 132, 164, 307  
 Sierpowski S., 163, 164, 307  
 Sipowicz Kazimierz, 76  
 Skipitis Rapolas, 81, 115  
 Skłodowski Zbigniew, 249, 250  
 Skrzyńska Jadwiga, 212, 302  
 Skvireckas Juozas, 139, 152  
 Sleževičius Mykolas, 48, 57, 61, 64, 73, 76, 87, 107, 126, 144, 151, 154, 156, 303

- Smetona Antanas, 20, 32, 35, 39, 46, 51, 52, 60, 70, 73, 85, 88, 129, 154, 156, 157, 158, 159, 165, 166, 169, 175, 179, 183, 202, 210, 211, 213, 237, 239, 246, 263, 287, 308
- Smoleński J., 87
- Smosarska Jadwiga, 272
- Snarski Włodzimierz, 181
- Sokołowski Ignacy, 62, 63, 64, 69, 89
- Sosnowski Kazimierz, 274
- Srebrakowski A., 23, 97, 196, 200, 230, 307
- Stachórski Leon, 184, 210, 213, 227, 231, 310
- Stankiewicz Stanisław, 74, 119, 120
- Staneika Adalbertas, 276
- Stankiewiczowa Helena, 89, 103, 133
- Stašys Konstantinas, 243
- Stefanowicz Czesław, 58, 59, 74, 149
- Stoberski Z., 32
- Stomma W., 277
- Stretowicz E., 26, 30, 33, 45, 50, 104, 140, 147, 200, 205, 207, 301
- Strumiłło Karol, 275
- Studnicki W., 52, 307
- Stulginskis Aleksandras, 83, 109, 111, 144
- Surgailis G., 273, 307
- Surwiłło M., 190, 302
- Surwiłło Tomasz, 223, 224, 230, 231, 233, 261, 264, 267, 310
- Surwiłło Zofia, 224, 228, 229, 277, 311
- Sworakowski, 23
- Syrunowicz Witold, 96, 258
- Szmidt Stanisław, 223, 229, 230, 231, 252, 254, 292, 307
- Szukszianka Krystyna, 119, 192, 249
- Szuksza H., 81, 277
- Szwejkowska Helena, 173, 174
- Szwoynicki Kazimierz, 6, 29, 102, 103, 133, 219, 224, 231, 233, 243, 254, 260, 269, 278, 302
- Szwoynicki Zygmunt, 81, 231, 249, 250, 277, 280, 310
- Szyłkarski Henryk, 248
- Szyłkarski Włodzimierz, 173
- Ślużyński Leon, 277
- Śnielawski Antoni, 83, 84, 86, 107, 125
- Świda W., 217, 300
- Świechowski Marian, 69, 200, 307
- Świtalski K., 122, 301
- Šakienis Konstantinas, 162
- Šalkauskis S., 39
- Šaulys Jurgis, 63, 262, 264, 265, 266
- Šetkus Benediktas, 7, 58, 78, 114, 115, 117, 162, 183, 241, 242, 307
- Šmulkštys Antanas, 116

## T

- Tarka K., 270, 279, 308
- Truska Liudas, 7, 20, 25, 26, 32, 35, 51, 52, 60, 70, 73, 85, 88, 128, 129, 131, 132, 133, 145, 154, 159, 165, 175, 201, 202, 203, 204, 263, 308
- Tumėnas Antanas, 92, 111, 138
- Turska H., 12, 23, 27, 308
- Tūbelis Juozas, 166, 184, 206, 234, 254
- Tyszkiewicz Aleksander, 31, 189, 204, 252
- Tyszkiewicz Alfred, 31, 52, 204
- Tyszkiewicz Stanisław, 252
- Tytaşowa Helena, 268

## U

- Ugiański Zygmunt, 137, 149, 192, 196, 228, 278, 292, 293, 302
- Ukińska H., 274, 302
- Ukiński Michał, 191, 277, 280, 293
- Urbšys Juozas, 264, 266, 279
- Urniaż Helena, 190, 294
- Urniaż Julian, 190, 248, 310

## V

Vaskela G., 23, 25, 308  
 Venclauskas Kazys, 129  
 Vileišis Jonas, 261  
 Vilkielis G., 270, 272, 275, 308  
 Vokietaitis J., 114  
 Voldemaras Augustinas, 23, 47, 48, 51, 55,  
 100, 141, 144, 156, 157, 158, 159, 160,  
 164, 165, 166, 167, 168, 210, 214, 215, 217

## W

Wakar Włodzimierz, 11, 308  
 Wańkowicz Regina, 69  
 Wasilewski Leon, 68, 79, 308  
 Wereszczyński P., 81  
 Weryha Darewski Antoni, 173  
 Wialbutt Ludwik, 247, 302  
 Wielhorski Władysław, 7, 12, 13, 16, 17,  
 19, 24, 26, 29, 33, 36, 39, 52, 69, 83, 85,  
 93, 94, 95, 97, 108, 109, 111, 112, 115,  
 116, 121, 124, 128, 131, 138, 139, 140,  
 175, 177, 194, 202, 227, 228, 239, 272,  
 293, 305, 306, 308, 310  
 Wisner Henryk, 17, 35, 84, 85, 101, 123,  
 124, 252, 309  
 Wiśniewski W., 73, 76, 89, 103, 133, 301  
 Wiszniewski W., 78, 302  
 Wojnowski Henryk, 294  
 Wołkonowski J., 271, 284, 309

Wołkowycki Kazimierz, 109, 110, 111, 125,  
 149  
 Wróblewski Jan, 8, 24, 26, 34, 35, 58, 59,  
 78, 88, 116, 118, 119, 124, 174, 184,  
 186, 190, 192, 221, 250, 268, 272, 309  
 Wrześniewski W., 277

## Y

Yčas Martynas, 174

## Z

Zabiełło K., 81  
 Zabiełło S., 255, 309  
 Żagiell, zob. Jakubowski Edmund  
 Zan Teresa, 69, 132  
 Zan Tomasz, 67, 69, 73, 75, 76, 103, 132  
 Zan Tomasz (jr) 301  
 Zaremba M., 41, 160, 167, 309  
 Zaremba Roman, 83, 230, 231  
 Zecchini Antonio, 137  
 Zenowicz Tadeusz, 150, 181  
 Zubow Włodzimierz, 210  
 Żeligowski Lucjan, 34, 75, 88, 89, 98, 138  
 Żenkiewicz J., 203, 309  
 Żółtowski Adam, 279, 280  
 Žepkaitė R., 167, 266, 271, 309  
 Žilinskas Aleksandras, 260, 261  
 Žiugžda Juozas, 292, 303  
 Žukauskas Silvestras, 70

# SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	5
<b>Rozdział I.</b> Liczebność i rozmieszczenie oraz problemy identyfikacji narodowej na tle genezy konfliktu polsko-litewskiego na Litwie.....	11
<b>A:</b> Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej .....	11
<b>B:</b> Struktura społeczna .....	23
<b>C:</b> Problemy identyfikacji narodowej polskiej ludności .....	27
<b>D:</b> „Spolonizowani Litwini” .....	35
<b>E:</b> Geneza konfliktu polsko-litewskiego na Litwie na przełomie wieków i w okresie I wojny światowej .....	42
<b>Rozdział II.</b> Polacy wobec kształtowania się niepodległości państwa litewskiego w latach 1918-1920 .....	50
<b>A:</b> Polscy ziemianie a perspektywa niepodległości .....	50
<b>B:</b> Wzrost aktywności Polaków na przełomie 1918 i 1919 roku .....	56
<b>C:</b> Rozwój sytuacji po zajęciu Wilna przez polską armię i wyparciu bolszewików z Litwy w 1919 roku .....	63
<b>D:</b> Konspiracja POW oraz powstanie sejneńskie i jego konsekwencje .....	67
<b>E:</b> Sytuacja polskiej ludności w okresie dekonspiracji i rozbitcia POW .....	73
<b>F:</b> Wobec perspektywy zwołania litewskiego Sejmu Ustawodawczego .....	79
<b>G:</b> Polska frakcja w Sejmie Ustawodawczym .....	82
<b>H:</b> Ponowna eskalacja konfliktu w drugiej połowie 1920 roku .....	85
<b>Rozdział III.</b> W okresie dominacji chrześcijańskiej demokracji w życiu politycznym (1921-wiosna 1926) .....	91
<b>A:</b> Warunki kształtowania się statusu polskiej mniejszości narodowej .....	91
<b>B:</b> Meandry sytuacji Polaków .....	96
<b>C:</b> Udział w życiu politycznym .....	106
<b>D:</b> Problemy oświaty .....	113
<b>E:</b> Rozwój życia społecznego .....	120
<b>F:</b> Pierwsze lata realizacji reformy rolnej .....	127
<b>G:</b> Ograniczanie praw w Kościele katolickim .....	135
<b>Rozdział IV.</b> Od krótkiej „odwilży” 1926 do ostrego kryzysu 1927 roku .....	141
<b>A:</b> Wobec politycznego przesilenia .....	141
<b>B:</b> Koncesje na rzecz polskiej mniejszości .....	146

C: Kontrofensywa opozycji .....	150
D: Polska frakcja sejmowa w pierwszych miesiącach dyktatury tautininków. Rozwiązanie Sejmu .....	156
E: Kryzys 1927 roku .....	158
<b>Rozdział V.</b> W pierwszym okresie rządów tautininków ( 1928-1934) .....	165
A: Rola sytuacji wewnętrznej oraz stosunków litewsko-polskich .....	165
B: Charakterystyka kierunków polityki narodowców wobec polskiej mniejszości .....	174
C: Położenie szkolnictwa na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych .....	182
D: Kierunki rozwoju życia społecznego .....	187
E: Idee krajowe i „pierwsza opozycja” .....	195
F: Drugi etap reformy rolnej i stabilizacja położenia gospodarczego ziemiaństwa .....	200
<b>Rozdział VI.</b> Trudne lata 1934-1938 (od nieudanych prób polsko- -litewskiego porozumienia do polskiego ultimatum wobec Litwy) .....	209
A: Rozwój sytuacji politycznej w okresie 1934-1935 .....	209
B: Położenie polskiej mniejszości w okresie prób porozumienia .....	214
C: „Druga opozycja” i zmiany w polskich organizacjach w latach 1934-1936 .....	222
D: Litewscy Polacy w okresie reakcji na „twardy kurs” (1936-marzec 1938) .....	234
E: Nowe inicjatywy społeczne .....	247
<b>Rozdział VII.</b> Od ultimatum do katastrofy (marzec 1938-czerwiec 1940) .....	253
A: Rozwój sytuacji po ultimatum (do przełomu 1938/1939) .....	253
B: W okresie „odwilży” (do września 1939) .....	262
C: W obliczu upadku Polski .....	268
D: Pomoc dla uchodźców i internowanych .....	271
E: Problemy organizacyjne .....	277
F: Litewski „twardy kurs” na Wileńszczyźnie a „stara” mniejszość polska .....	282
Zakończenie .....	289
Wykaz skrótów .....	297
Wykaz źródeł i literatury .....	298
Spis ilustracji .....	310
Indeks osób i autorów .....	312





1. Dom rodzinny Niekraszów, główna siedziba kowieńskiej POW. Nad ranem 22 września 1919 r. w ogrodzie litewscy żołnierze odnaleźli archiwum organizacji, co zakończyło się dekonspiracją i licznymi aresztowaniami.



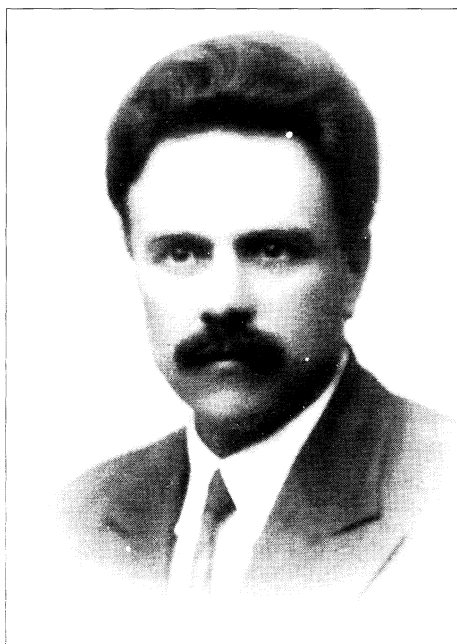
2. Jan Niekrasz, zastępca komendanta kowieńskiej POW, zmarły w więzieniu 15 lutego 1922 r. Na fotografii z 1919 r. – jeszcze jako oficer litewskiego wojska.



3. Rajmund Kawalec, komendant kowieńskiej POW, po opuszczeniu więzienia w 1924 r.



4. Pogrzeb Jana Niekrasza na kowieńskim cmentarzu w lutym 1922 r.



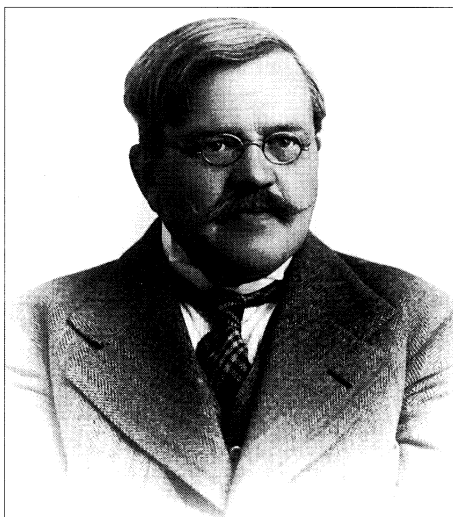
5. Władysław Wielhorski.



6. Adolf Grajewski, poseł do litewskiego Sejmu Ustawodawczego.



7. Ksiądz Bronisław Laus. Portret namalowany przez Zofię Romerową w 1927 r.



8. Eugeniusz Romer.



9. Zofia Romerowa (fotografia z 1980 r.).



10. Uczniowie i nauczyciele polskiego progimnazjum w Telszach, rok szkolny 1921/1922.



11. Uczestnicy założycielskiego zjazdu Towarzystwa „Pochodnia”, Kowno, listopad 1923 r.  
Fotografia wykonana na podwórzu siedziby „Prodrołu”.



12. Działacze Towarzystwa „Pochodnia”, oddziału w Olicie; w środku Wiktor Budzyński (z brodą), prezes „Pochodni” w latach 1924–1934.



13. Budynek „Omegi” przy ul. Orzeszkowej 12 w Kownie.



*14. Nauczyciele polskiego gimnazjum w Kownie w 1930 r.*

*Siedzą od lewej: Witold Syrunowicz - fizyka, Zofia Surwillowa - księgowość, towaroznawstwo, handel, Helena Dągisowa - język niemiecki, Ludwik Wiałbutt, arytmetyka, wicedyrektor, Ludwik Abramowicz - chemia, dyrektor, Joanna Narutowiczowa - psychologia, przełożona dziewcząt, ks. Władysław Wołłowicz, Stanisława Soińska - język polski, Maria Alszlebanowa - rysunki.*

*II rząd – stoją od lewej: Wincenty Żuperko - woźny, Józef Galwitis - język litewski, Aleksander Ślodziński - biologia, Krystyna Szszcianka - język polski, Irena Dąbrowska - język litewski, Franciszek Dąbrowski - matematyka, Eugenia Wasilewska - roboty ręczne, Kazimierz Horbaczewski - matematyka, Helena Urniażanka - łacina, historia, Juozas Žiugžda - język litewski, Władysław Stomma - ekonomia polityczna, geografia gospodarcza i encyklopedia prawa, Józef Majewski - język polski, historia, geografia w szkole podstawowej, Waclaw Rutkowski - geografia, sekretarz gimnazjum, Leon Śłużyński - wychowanie fizyczne, sport, Józef Iwanowski - woźny.*

*Nieobecni: Zygmunt Mirowski i Kamila Drzniewicz - język francuski.*



15. Zdjęcie jubileuszowe z okazji dziesięciolecia „Dnia Kowińskiego” w 1929 r. Trzeci od lewej siedzi Bohdan Paszkiewicz, czwarty – Czesław Stefanowicz.



16. Dwór w Borkłojniach, własność Zygmunta Szwoynickiego.



17. *Gmach Towarzystwa Drobniego Kredytu w Kownie.*



18. *Gmach polskiego gimnazjum w Kownie.*





19. Lekcja w szkole Towarzystwa „Pochodnia” w Kownie (koniec lat dwudziestych).

**KSIĄŻECZKA**

**Członka Ogólnego Polskiego Związku  
Zawodowego Ludzi Pracy w Litwie.**

Oddział Kowniński.

Nr. 285.

Nazwisko Ukiński.

Imię Michał.

Zawód Student.

Wiek 24 lata.

Adres Kowno, Sklymonsha  
ulica 27 65.

Dnia 19-go stycznia 1929 r.

Przewodniczący: S. Makumkin

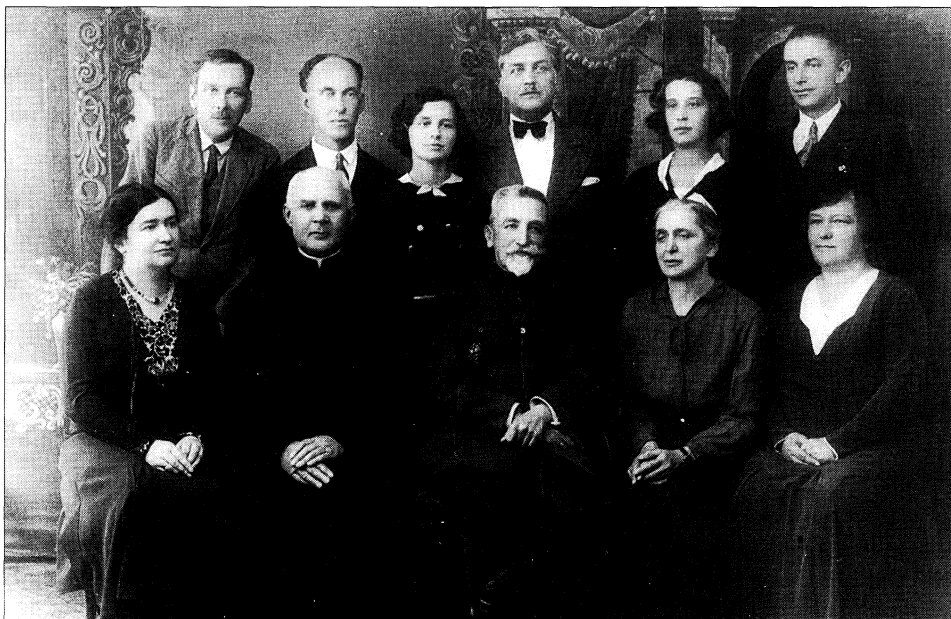
Sekretarz: Sposnowski

Prima, Kowno, ul. Donelajisa 46

20. Legitymacja członkowska ZLP, należąca do Michała Ukińskiego.



21. Jan Przeździecki, prezes Towarzystwa „Pochodnia” w latach 1935–1940 (fot. z 1927 r.).



22. Nauczyciele polskiego gimnazjum w Wilkomierzu (1934 r.); siedzą od lewej: Helena Tytasowa, litewski ksiądz, Witold Stomma, Jadwiga Mackiewiczowa, Maria Michałowska; stoją od lewej: Wiktor Łabudź, Witold Lutkiewicz, Leonia Downtort, Rajmund Łabudź, Maria Nehrebecka, Czesław Mackiewicz.



23. *Julian Urniaż, właściciel księgarni „Stella” w Kownie.*



24. *Wnętrze księgarni „Stella” w Kownie, zdemolowanej podczas zamieszek 20 lutego 1934 r.*



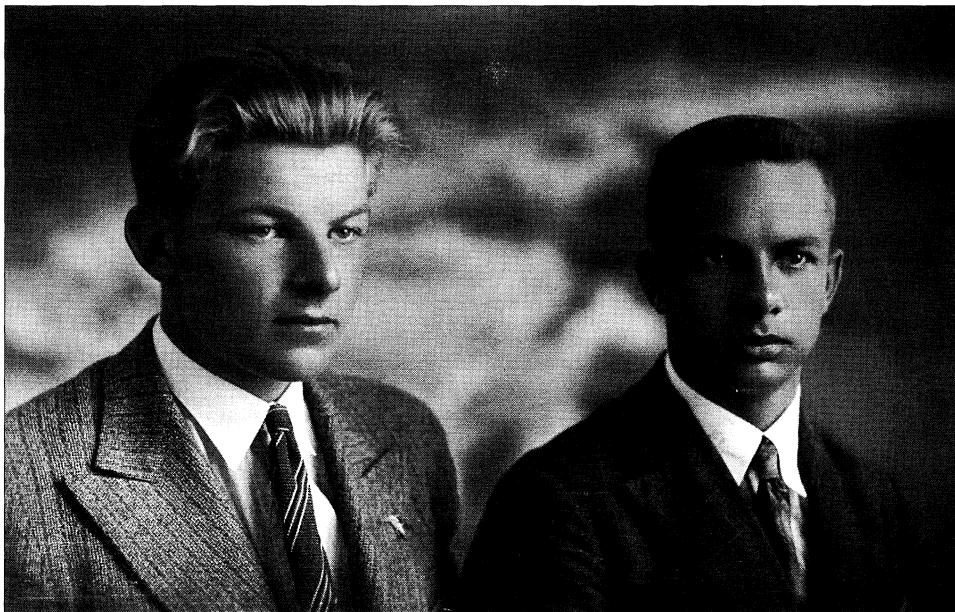
25. *Ekshumacja zwłok matki Józefa Piłsudskiego, 1 czerwca 1935 r., Suginty, powiat Uciana. Wokół trumny miejscowi Polacy oraz przedstawiciele polskich organizacji. Trzeci od prawej (w okularach) Tadeusz Katelbach.*



26. Młodzi korespondenci „Światka Dziecinnego” z wizytą w redakcji „Chaty Rodzinnej”. Wśród dzieci siedzi Krystyna Szukszcianka, stoją Zygmunt Ugiński i Alfons Bojko (po prawej).



27. Lotnisko w Kownie, 1936 r. Od lewej: Tadeusz, Michał, Zofia i Eugeniusz Romerowie.



28. Adam Dowgird i Stefan Ławrynowicz, studenci Uniwersytetu Kowieńskiego w połowie lat trzydziestych.



29. Czesław Mackiewicz.



30. Od lewej: Leon Stachórski, Ludwik Hryncewicz, Stefan Perkowski, fotografia z 1935 r. (?)



31. Tomasz Surwitto.



32. Zofia Surwitto.



33. Pułkownik Leon Mitkiewicz, polski attaché wojskowy, na kowieńskiej ulicy wiosną 1938 r.

ZA GORĄCE I WYMOWNE WYRAZY RADOŚCI I ŻYCZENIA, SKIEROWANE  
POD MOIM ADRESEM, JAKO PIERWSZEGO POSŁA RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ W LITWIE, PRZESYŁAM *Nauczycielstwa*

*Polskiemu w Kownie*

Z GŁĘBI SERCA PEYNAĆE PODZIĘKOWANIE.

KOWNO, KWIECIEŃ 1938 R.

*Charwat*

34. Bilet, którym poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie, Franciszek Charwat, dziękował polskim organizacjom za przywitanie.



35. Lato 1939 r. Wycieczka literatów polskich na Litwę przed wejściem do redakcji „Dnia Polskiego” i „Chaty Rodzinnej”. Autora fotografii, Melchora Wańkowicza, zafascynowały ruchome szyldy przytwierdzone do ściany kłódkami. Z obawy przed dewastacją szyldy na noc zdejmowano.



36. W świetlicy polskiego klubu sportowego „Sparta” w Poniewieżu jesienią 1939 r. Według relacji nauczycielki Marii Bartkiewicz, „zbieraliśmy się wieczorami żeby słuchać radia i robić skarpety i szliki, które wysyłaliśmy internowanym”.





37. Grupa internowanych żołnierzy polskich w Wilkomierzu oraz miejscowi Polacy wiosną 1940 r.



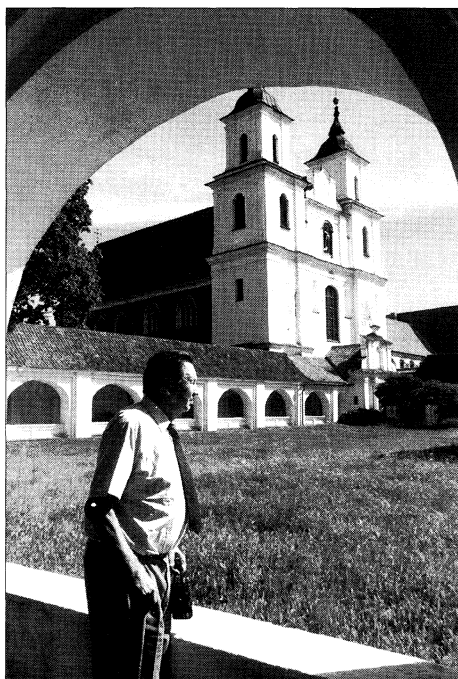
38. Joanna Koreywo (po mężu Mackiewiczowa; na fotografii obejmuje dziewczynkę), pracownica „Pochodni” oddelegowana do Litewskiego Czerwonego Krzyża, w otoczeniu współpracowników i uchodźców z Polski; Kowno jesień 1939 - lub wiosna 1940 r.



39. Grupa harcerzy z Wilkomierza na ćwiczeniach jesienią 1939 r. Stoją od prawej: Ryszard Łabudź, Mieczysław Bacewicz, Czesław Gryglewski, Władysław Leonowicz, Leszek Martusewicz, Gustaw Lutkiewicz, Wiktor Ławrzecki, Czesław Wizo.



40. Przejazd transportu internowanych polskich żołnierzy z obozu w Rakuszkach przez Pontewicz w kwietniu 1941 r. W drodze na wschód...



41. Andrzej Romer po wielu latach z wizytą w rodzinnych Cytowianach (fot. z 1989 r.)



42. Dawny budynek „Omegi” – stan obecny.



*43. 44. Klasa VI Polskiego Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Kownie w roku szkolnym 1939/1940... i spotkanie po pięćdziesięciu latach w Warszawie.*

